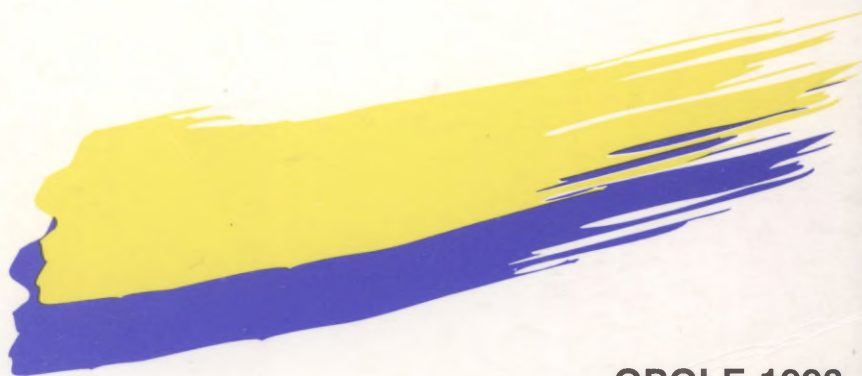


WYDAWNICTWO INSTYTUT ŚLĄSKI SP. Z O.O.
W OPOLU

...a jednak tom drugi

**BIAŁA KSIĘGA
OBRONY
WOJEWÓDZTWA
OPOLSKIEGO
A.D. 1998**

**Brońmy
swego**



OPOLE 1998

... a jednak tom drugi
BIAŁA KSIĘGA
OBRONY WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
A.D. 1998

WYDAWNICTWO INSTYTUT ŚLĄSKI SP. Z O.O.
W OPOLU

... a jednak tom drugi

**BIAŁA KSIĘGA
OBRONY
WOJEWÓDZTWA
OPOLSKIEGO
A.D. 1998**

pod redakcją
Stanisława Jałowieckiego

OPOLE 1998

Komitet Redakcyjny:
*Danuta Berlińska, Stanisław Jałowiecki,
Andrzej Pasierbiński, Violetta Sawicka, Maria Szwed*

Redakcja techniczna,
skład komputerowy:
*Janina Drozdowska
Krystyna Wojnowska*

15519/II



Korekta:
*Małgorzata Polzer
Violetta Sawicka
Maria Szwed*

15835

Zdjęcia pochodzą z Archiwum „NTO” i zbiorów prywatnych

Drugi tom „Białej księgi ...” sfinansował Urząd Miasta w Opolu

ISBN 83-86708-59-X

Skład i druk: Wydawnictwo Instytut Śląski Sp. z o.o., Opole, ul. Piastowska 17

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D 40.2000.2651

* * *

Czy *Biała księga obrony*... była rzeczywiście „bombą bez dymu i ognia”? Nie nam to oceniać, choć z całą pewnością wywarła wrażenie na tych, do których była przede wszystkim adresowana, to znaczy na parlamentarzystach i politykach. Czy to wrażenie było na tyle silne, że w ostateczności przeważało szalę? I tego ocenić nie sposób. Niewątpliwie jednak *Biała księga obrony*... pozwoliła zapoznać się z fenomenem ruchu regionalnego na Opolszczyźnie, z jego niepowtarzalnym kulturowym kolorytem i specyficznymi cechami. Pozwoliła go przekazać w **całości**, nie w telewizyjnych i radiowych – łatwo przemykających przez oczy i uszy – odpryskach. Na pewno nie przekonała nieprzejednanych, tzn. tych, którzy uparcie trwają przy wizjach Opolszczyzny stworzonych na własny użytek, ale innych przekonać mogła. To chyba nie przypadek, że Unia Wolności, początkowo nieustępliwie stojąca na gruncie 12-tu województw, na pierwszym miejscu poza tą dwunastką umieściła właśnie województwo opolskie.

Jak widać, nie ukrywamy propagandowej funkcji *Białej księgi obrony*... Tak, miała ona być nie tylko rzetelnie opracowaną kroniką wydarzeń, ale i argumentem w sporze o pozostawienie województwa opolskiego na administracyjnej mapie Polski. Ta funkcja propagandowa w znacznie mniejszym stopniu odnosi się do tomu, który właśnie oddajemy w ręce Czytelnika. Opracowując go zdawaliśmy sobie sprawę, że społeczność regionalna zrobiła wszystko, co zrobić mogła, łącznie z nie mającym precedensu w skali ogólnopolskiej Łańcuchem Nadziei; argumenty zostały wyłożone na stół, reforma weszła w tryby maszyny politycznej. Nam pozostała już tylko obserwacja. W tym, drugim już tomie *Białej księgi obrony*... zarejestrowaliśmy najważniejsze wydarzenia. Podobnie, jak w tomie poprzednim staraliśmy się, aby nie dublować relacji z tych wydarzeń, chyba że wnoszą coś nowego. Całość została ułożona zgodnie z chronologią, choć nie zawsze dało się ją konsekwentnie zachować. Najbardziej widoczne to jest w odniesieniu do trzech kwestii, które zatytułowaliśmy *ad vocem*. Mamy nadzieję, że nie utrudni to lektury. Również starali-

śmy się o utrzymanie, tam gdzie to tylko możliwe, rubryki „Brońmy swego”, czyli głosów mieszkańców województwa, które zamieszczamy na marginesach.

W poprzednim tomie wyraziliśmy przypuszczenie, że nie będziemy musieli redagować tomu drugiego. A jednak był on konieczny. Teraz to już nie nadzieja, a pewność – trzeciego tomu nie będzie. Mieszkańcy Opolszczyzny mogą być z siebie dumni: sami wywalczyli sobie miejsce na mapie kraju. Obydwa tomy *Białej księgi*... mogą już teraz spokojnie wylądować tam, gdzie jest ich właściwe miejsce: na domowych półkach i w bibliotecznych szafach. Niech zaglądają do nich naukowcy i wszyscy zainteresowani. Ci pierwsi, żeby analizować zgromadzony w nich materiał, ci drudzy – ot tak, po prostu – ku pocieszeniu serc.

Opole 17.07.1998

Stanisław Jałowiecki

To będzie bomba bez dymu i ognia

Biała księga obrony

W Wydawnictwie Instytut Śląski dobiegają końca prace nad „Białą księgą obrony województwa opolskiego”.

– Inicjatywa opracowania takiej publikacji zrodziła się w naszym wydawnictwie. Do zespołu dołączyło dwoje naukowców Instytutu Śląskiego – **Danuta Berlińska** i **Stanisław Jałowiecki**. Chcieliśmy upamiętnić zmagania mieszkańców Opolszczyzny o utrzymanie województwa, a także wręczyć polskim parlamentarystom ten dokument, by dobitnie świadczył, jak wielka jest skala naszej determinacji, jak wiele środowisk zostało w obronę Opolszczyzny zaangażowanych – mówi **Violetta Sawicka**, prezes wydawnictwa.

Andrzej Pasierbiński, wiceprezes, dodaje, że już sama objętość „Księgi” powinna zrobić wrażenie na posłach (mają ją dostać do 14 maja). Publikacja będzie liczyć około 500 stron. Na jej łamach znajdują się wszystkie uchwały opolskich gmin, w których opowiadają się one za swą przynależnością do województwa opolskiego. Będą

przedruki artykułów ukazujących się w prasie lokalnej i centralnej. Motywem przewodnim „Białej księgi” są wypowiedzi czytelników zamieszczone w rubryce „NTO” – „Brońmy swego”. Głosy Opolan przewijać się będą niemal od pierwszej do ostatniej strony. Dla **Violetty Sawickiej** ważny jest również wywiad, jakiego znany polityk i publicysta **Andrzej Szczypiorski** udzielił naszej gazecie. – **Pan Szczypiorski** – mówi – *przyjechał do Opola przekonany do koncepcji dwunastu województw. Sam przyznawał, że dotąd nie rozumiał problemu Opolszczyzny. Po pobycie tutaj i wysłuchaniu naszych argumentów – zmienił zdanie. Uznał śmy, że jego głos ma ogromne znaczenie dla naszej sprawy.*

„Białą księgę” będą bogato ilustrować między innymi zdjęcia naszych redakcyjnych fotoreporterów, którzy utrwalili udział Opolan w manifestacjach i marszu protestu.

– *Prześlemy do Sejmu tę bombę bez dymu i ognia – mówi prezes Sawicka. – Wierzymy, że wysiłek Opolan nie pójdzie na marne, robi na posłach wrażenie.*

Pracownicy Wydawnictwa Instytut Śląski podjęli się wykonania wszystkich prac edycyjnych społecznie. W trakcie zbierania w różnych instytucjach materiałów i robienia odbitek nikt nie żądał zapłaty. Pracownicy archiwów mówili: „W czym mogę, to pomogę”. Teraz pieniądze są potrzebne na pokrycie kosztów materiałów, druku i transportu przesyłki do Warszawy. (Redakcja „NTO” wyasygnowała już na ten cel dwa i pół tysiąca złotych). Dlatego wydawnictwo liczy na wpłaty sponsorów prywatnych i firm.

I na koniec: jeden egzemplarz „Białej księgi obrony województwa opolskiego” trafi też do prezydenta RP **Aleksandra Kwaśniewskiego**, ze specjalną dedykacją. **Violetta Sawicka** mówi, że jej treść jest jeszcze konsultowana.

MARIA SZYLSKA

Pieniądze można przekazywać na konto: PBG SA II O/Opole, 10801242–604325–27001–801000–111, z dopiskiem „Biała księga”.

„NTO” 5.05.1998

Rządowy klin

Wrocławscy posłowie za włączeniem ziemi brzeskiej do Dolnego Śląska

Wrocławski desant

Dolnośląska AWS zadeklarowała popieranie władz Brzegu w staraniach o przyłączenie przyszłego powiatu do województwa wrocławskiego. Samorządowcy zastrzegają jednak, że będą je czynić dopiero po ewentualnej likwidacji woj. opolskiego.

Obietnicę taką złożyli Tomasz Wójcik i Włodzimierz Wasiński, posłowie AWS z Wrocławia. Zostali oni zaproszeni do Brzegu przez Macieja Stefańskiego, przewodniczącego tamtejszej Rady Miejskiej, na spotkanie z szefami przedsiębiorstw i lokalnymi działaczami organizacji politycznych. W strukturach Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S” znajdują się organizacje związkowe z Brzegu. Jak powiedział przewodniczący Stefański, zapoczątkuje to zapewne stałe kontakty z dolnośląskimi politykami.

– Problem starzeń Brzegu o włączenie do Dolnego Śląska nie jest dla nas nowy – powiedział poseł Wasiński. – Z ostatnich dyskusji w Sejmie wynika, że rząd zdecydowanie będzie lansował swoją koncepcję stworzenia 12 nowych województw. W tym projekcie opolskie zostanie włączone do Górnego Śląska. Nie sprzeciwia się jednak, by samorzady gmin leżących na ich granicach same zdecydowały, gdzie chcą się ostatecznie znaleźć. W tej sytuacji starania Brzegu trzeba popierać. Inaczej będzie to jednak wyglądać, gdyby w Sejmie przegłosowano projekt opozycji zakładający podział kraju na 17 województw. W tym wariancie opolszczyna zachowa swoją integralność.

Śląsk z Bielskiem i Żywcem, ale bez Namysłowa, Brzegu i Nysy

Rządowa „dwunastka”

WARSZAWA. Granice przyszłych 12 dużych województw powinna określać ustawa, a nie rozporządzenie – zdecydował we wtorek rząd, przyjmując autopoprawkę do projektu ustawy o trójstopniowym podziale kraju. Zaproponował też kilka korekt siatki powiatowej.

Projekt ustawy, przyjęty przez Radę Ministrów i skierowany do Sejmu w połowie marca, jedynie wyli-

Maciej Stefański wyjaśnił, że brzeski samorząd generalnie opowiada się za utrzymaniem województwa opolskiego. W połowie kwietnia Rada Miejska podjęła taką uchwałę. – W przypadku podziału kraju na 12 jednostek, chcemy jednak do wrocławskiego – zaznaczył.

– Nie znaczy to jednak, że samorząd nie popiera reformy administracyjnej państwa – podkreślił Marek Sidor, burmistrz Brzegu. Dodał jednak, że najważniejszym jej elementem powinna być kwestia powiatów jako elementu najbardziej sprzyjającego decentralizacji.

KRZYSZTOF BARANOWSKI

Posłowie katowiccy podjęli niedawno uchwałę, żeby Opolszczyznę przyłączyć do nich. Teraz posłowie wrocławscy próbują uszczęśliwić mieszkańców Brzegu. Wszyscy ci parlamentarzyści mają jedną cechę wspólną: nikt ich tu nie wybierał. Wyzeli posłów AWS w Brzegu jest w gruncie rzeczy wyrazem lekceważenia kolegów z tego samego klubu, na których głosowali Polanie. Jeżeli parlamentarzyści z jednego ugrupowania sami siebie nie potrafili szanować, to czy uszanują ich wyborcy?

RYSZARD RUDNIK
„NTO” 28.04.1998

R. O. z Opola: – Dolnośląska AWS zadeklarowała poparcie władz Brzegu w staraniach o przyłączenie przyszłego powiatu do województwa wrocławskiego. Niedawno posłowie katowiccy podjęli uchwałę, żeby Opolszczyznę przyłączyć do Katowic. Przypomina mi to nigdy nie widzianych krewnych, nie potrafiących udowodnić nawet testami DNA swojego pokrewieństwa w walce o schedę po bogatym pacjencie. Szkopuł w tym, że pacjent jeszcze żyje i ma się zupełnie dobrze. Będzie żył nadal, chyba że dokona się na nim eutanazji. Druga sprawa – argument do telewizyjnej dyskusji: nie byłoby premiera Buzka, tego rządu i tej koalicji, a skład Sejmu byłby zupełnie inny, gdyby w programach wyborczych choć na chwilę zaistniała mapa z 12 województwami.

Kazimierz Piaskowski z Namysłowa: – Panowie samorządowcy z Nysy, Brzegu i Namysłowa, jeśli nie czują się zdrajcami naszego województwa (a myślę, że nie), to niech wniosą sprawę do prokuratury przeciw ministrowi Stępińowi, który stwierdził, że owe miasta chcą należeć do regionu wrocławskiego. Profesor Stępień podważa zaufanie ludzi, którzy za jego formację walczyli i na nią głosowali. A twierdzenie, że chcieli do wrocławskiego, oczernia ludzi z Nysy, Brzegu i Namysłowa. Druga sprawa to list pochwalny od rządu do będącej w stanie upadłości fabryki papieru w Rudawie. To makabra, jak rząd się nie orientuje, co się w kraju dzieje. Jedna rada – zbierać manatki i do domu.

Ochłapy z rozbioru

Władysław K. z Opola: – Rozczuliła mnie, doprawdy, wrzliwość rządu na głos ludu, co spowodowało autopoprawkę i przyłączenie trzech zachodnich

Brońmy swego



powiatów do województwa wrocławskiego. To wprost wzruszające, jak rząd wsłuchuje się w to, czego chcą ludzie i szybko spełnia ich żądania. A poważnie – ludzie z okolic Nysy, Brzegu i Namysłowa mogą uznać, że z dwojga złego lepsze wrocławskie i przestać walczyć o pozostawienie Opolszczyzny. Nie powinni jednak dać się omamić tym ochłapem i dalej bronić swego. Zaproponowany teraz rozbiór województwa jest może gorszy niż pierwotna wersja wcielenia go w całości do regionu katowickiego, bo może doprowadzić do osłabienia jedności. Rząd chyba wie, co robi, niby ustępując, by jeszcze więcej zyskać.

Andrzej z Tarnowa Opolskiego: – Może i dla zwykłego obywatela nie będzie miało większego znaczenia, gdzie znajdzie się stolica jego województwa, ale dla rządu to na pewno obojętne. On tak czy inaczej pozostanie w Warszawie. Niech więc ci z Warszawy dadzą nam to, czego chcemy i zostawiają opolskie w spokoju. Mam rodzinę w różnych częściach Polski i wiem, że, w niektórych małych województwach ludzie nawet wolą, by te kartowate twory zniknęły. Ale wszyscy popierają nasze dążenia i rozumieją nas. Bo jak to, mówią, województwa opolskiego miałyby nie być? Przecież zawsze było.

Śląsk z Bielskiem i Żywcem, ale bez Namysłowa, Brzegu i Nysy

Rządowa „dwunastka”

Choć projekt ustawy o trójstopniowym podziale nie jest sprzeczny z konstytucją, rząd nie do końca wypełnił dyspozycję ustawy zasadniczej – uznała przed kilkoma dniami Rada.

Zgodnie z przyjętą we wtorek autopoprawką, granice województw określałyby załącznik do ustawy. Liczba województw nie zmienia się w stosunku do wcześniejszych propozycji rządu. Byłoby ich 12: Białostockie, Dolny Śląsk, Lubelskie, Łódzkie, Małopolska, Małopolska Wschodnia, Mazowsze, Pomorze Nadwiślańskie, Pomorze Zachodnie, Śląsk, Warmia i Mazury, Wielkopolska. Listę powiatów i wchodzących w ich skład gmin ma określić rozporządzenie.

Rząd proponuje korekty przynależności poszczególnych powiatów do województw w stosunku do projektu przygotowanego ponad miesiąc temu w MSWiA: – Bielsko-

-Biała i Żywiec zamiast w Małopolsce znalazłyby się w województwie śląskim (Sandomierz byłby w Małopolsce, a nie w Małopolsce Wschodniej), Namysłów, Brzeg i Nysa ze Śląska „przewędrowałyby” na Dolny Śląsk. Ponadto w województwie łódzkim powstałyby dwa nowe powiaty – Pajęczno i Wieruszów. Dwie gminy Mierzei Wiślanej (Sztutowo i Krynica Morska) znalazłyby się w powiecie elbląskim, czyli na Warmii i Mazurach, a nie w powiecie Nowy Dwór Gdański (Pomorze Nadwiślańskie). Nie powstałby natomiast powiat Łosice (Mazowsze).

Poprzedni projekt w paru miejscach wzbudził kontrowersje – uzasadnił korekty wiceszef MSWiA Jerzy Stępień. Dlaczego takie akurat zmiany rząd uznał za zasadne? – dopytywali się dziennikarze. Inne protesty nie przybrały formy uchwał rad gmin i były nikłe – odpowiedział Stępień.

„DZ” 29.06.1998

Trzy powiaty mniej

REFORMA ADMINISTRACYJNA. Powiaty wolą Wrocław

Radość w Nysie, Brzegu i Namysłowie. Zadowoleni są samorządowcy tych trzech powiatów, które autopoprawka rządu przypisała do przyszłego województwa dolnośląskiego.

Rząd tłumaczy, że naniósł poprawki na mapę, bo posłuchał głosów mieszkańców gmin i powiatów, leżących na obrzeżach przyszłych 12 regionów.

Z zachodniej Opolszczyzny żadnych pisemnych deklaracji o tym, że któreś gminy ciążą w stronę Wrocławia, nie było, a zaledwie kilka rad umieściło dopisek w uchwałach broniących województwa opolskiego, że gdyby się go utrzymać nie dało, mieszkańcy tej gminy chcą należeć do województwa wrocławskiego. Tak napisali np. radni ze Skoroszyc. Reszta twardego broni obecnego województwa. Pytani

jednak przez „Gazetę” na początku lutego przedstawiciele zachodnich gmin zgodnie przyznali, że jak już ma się stać najgorsze, chcą do Wrocławskiego.

Nie pisaliśmy

– I przy każdym spotkaniu z Kuleszą, czy na spotkaniach z posłami opolskimi i wrocławskimi mówiliśmy o tym, że w razie likwidacji województwa opolskiego Brzeg może być tylko w województwie dolnośląskim. Zbyt wiele nas z nim łączy i zbyt wiele z Górnym Śląskiem dzieli – mówi burmistrz Brzegu Marek Sidor. Przyznaje, że na pewno na decyzję rządu miało wpływ poparcie tej koncepcji przez wrocławską AWS.

– Dobrze, że rząd słucha wreszcie tego, co mówi się na dole – uważa bur-

Trzy powiaty mniej

REFORMA ADMINISTRACYJNA. Powiaty wolą Wrocław

mistrz i radny Nysy Mieczysław Warzocha. – Jest to tym bardziej cenne, że nie skierowaliśmy do rządu żadnych oficjalnych pism, stanowisk czy uchwał w sprawie przynależności przyszłego powiatu nyskiego. Nie zrobiliśmy tego, gdyż wciąż stoimy na stanowisku, że Opolskie powinno zostać utrzymane. Gdyby jednak tak się nie stało, to wszelkie racje przemawiają za przyłączeniem powiatu nyskiego do Wrocławia, nigdy do Katowic – mówi.

– Cały czas na mapie z nowym podziałem na 12 województw była gruba kreska, biegnąca wzdłuż granic przyszłych powiatów nyskiego, brzeskiego i namysłowskiego, co miało oznaczać, że te powiaty mogą się opowiedzieć za którymś z przyszłych regionów – dopowiada przewodniczący rady miasta w Nysie Jacek Suski. – Teraz zaczyna to być realne. Chociaż cały czas wierzę, że Opolszczyzna pozostanie na mapie Polski, i tylko gdyby było inaczej, zrobimy wszystko, żeby wejść do Wrocławskiego.

Odwroć uwagę

Sceptykiem jest nyski radny Stanisław Arczyński, który uważa, że ruch rządu ma na celu odwrócenie uwagi ludzi w poszczególnych gminach od walki o województwo. – Teraz zajmą się walką o powiaty i ich przynależność, i boję się, że sprawa najważniejsza pójdzie trochę w odstawkę – uważa Arczyński.

Bez entuzjazmu odniósł się do autopoprawki także burmistrz Namysłowa Adam Maciąg, który nie widzi w niej niczego nadzwyczajnego. – Już wcześniej gwarantowano, że przez dwa lata gminy na pograniczach będą mogły decydować o swej przynależności. Więc nic się nie zmieniło – mówi. Burmistrz uważa, że teraz nadal należy bronić Opolszczyzny przyznając zarazem, że oczywiście względy historyczne przypisują, w razie niepowodzenia, powiat namysłowski tylko i wyłącznie do Dolnego Śląska. Tak też burmistrz poinformował telefonicznie przedstawicieli rządu, kiedy z takim pytaniem się do niego zwrócono.

Dlaczego do Wrocławskiego?

Prócz historii przemawia za tym także teraźniejszość. – We Wrocławiu, z racji niewielkiej odległości, uczymy się, tam pracujemy, należymy do wrocławskiej diecezji – mówi burmistrz Nysy.

Radny Norbert Krajczyk, lekarz i szef nyskiego ZOZ-u dodaje: – Środowisko medyczne w naturalny sposób ciąży w kierunku Wrocławia. To do wrocławskich klinik kierujemy pacjentów, z tamtejszą akademią medyczną współpracujemy, stamtąd przyjeżdżają do nas konsultanci. Jednak na razie byłbym ostrożny z wychodzeniem z deklaracjami, że chcemy do Wrocławskiego. Chcemy do Opolskiego – mówi.

– Odległość, historia, pochodzenie, podobna kultura – wymienia burmistrz Brzegu, w którym wiele imprez kulturalnych organizuje się razem z wrocławskimi artystami.

– Z Wrocławiem łączy nas wrocławska ODGW, która steruje ważnymi dla żeglowności Odry zbiornikami retencyjnymi w Nysie i Otmuchowie. Poza tym do Wrocławia mamy niecałe 90 km, a do Katowic blisko 200 – argumentuje burmistrz Nysy.

Tak chcą ludzie

Samorządowcy są przekonani, że reprezentują wolę mieszkańców zachodnich gmin Opolszczyzny. W Nysie radni stale rozmawiają z wyborcami. – Jeśli nie możemy do Opoła, to nysanie chcą do Wrocławia – zapewnia burmistrz.

W Brzegu na początku kwietnia lokalna gazeta opublikowała własny telefoniczny sondaż. Na 310 przeptanych przez dziennikarzy osób, aż 96

proc. odpowiedziało, że po zlikwidowaniu województwa opolskiego wolą znaleźć się we wrocławskim, natomiast na pytanie gdzie ma być Brzeg, jeśli Opolszczyzna zostanie, aż jedna trzecia pytanых także chciała do województwa wrocławskiego.

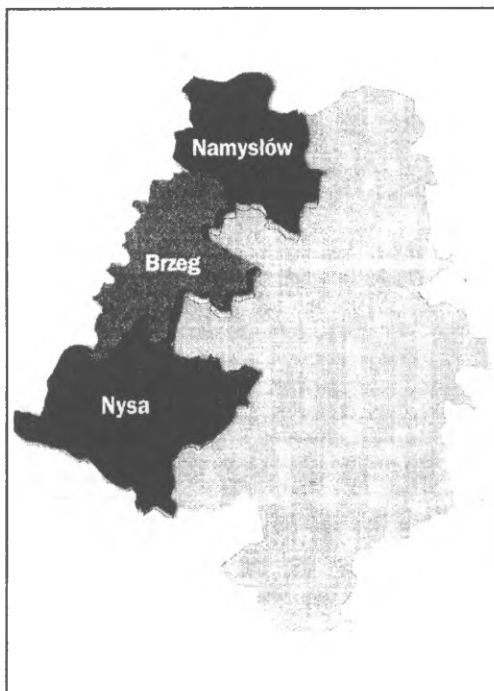
W Namysłowie nie robiono sondaży, ale burmistrz na sto procent jest przekonany o tym, że mieszkańcom lepiej będzie z Wrocławiem niż Katowicami.

Historia

Jednak nawet taki podział nie będzie do końca odzwierciedlał historycznej granicy między Górnym a Dolnym Śląskiem. Zakłóci ją mający znaleźć się w katowickim Kluczborku, który aż do roku 1820 był częścią ziemi dolnośląskiej. Cztery lata wcześniej odłączono od niej Nysę i Grodków. Brzeg i Namysłów należały do niej aż do połowy 1950 roku.

JOANNA PSZON, BEATA ŁABUTIN

„GW” 30.04–1.05.1998



Brońmy swego



Stanisław Ćwiakała z Opoli: – Za czasów województwa stalinogrodzkiego mieszkalem w Dobrodzieniu, ale już od dawna mieszkam w Opolu. Myślę sobie tak: jest Dolny Śląsk, Górny Śląsk i Śląsk Opolski. Sama nazwa wskazuje, że to coś odrębnego i powinno stanowić osobne województwo. A jeśli się nie da, to niech cały Śląsk zostanie jednym, wielkim, wspólnym regionem. Ze stolicą w Brzegu, może Nysie, może Strzelcach, a najlepiej w Opolu. A gdyby i to nie wyszło, to lepiej już z dwojga złego wcielić całe opolskie do województwa wrocławskiego. Moim zdaniem to dla nas mniej groźne niż przynależność do regionu katowickiego.

S. G. z Brzegu: – W 80 roku tworzyłem w Brzegu „Solidarność”. Już wtedy uznaliśmy, że bliżej nam do Dolnego, a nie Górnego Śląska i przyłączyliśmy się do regionu wrocławskiego. Administrację kościelną także mamy we Wrocławiu. Opole natomiast zawsze było historyczną stolicą Górnego Śląska i powinno nią zostać. Nie twierdzą, że ma tworzyć wspólne województwo z Katowicami, nie twierdzą też, że Brzeg, Nysa, Namysłów i Grodzkowskie powinny być odłączone od opolskiego. Tym miastom we wrocławskim może byłoby nawet gorzej, bo ich problemy utożamyłyby w powodzi spraw wielu znacznie większych miast. Nie twierdzą jednak, że wszyscy w Brzegu chcą wyłącznie być w opolskim, bo tak nie jest.

Stanowisko Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego z dnia 30 kwietnia 1998 r. w sprawie określenia przez rząd granic przyszłych województw w obszarze województwa opolskiego

1. Rządowy projekt podziału województwa opolskiego na części dolnośląską i górnośląską stanowi kolejne rażące naruszenie zasady konsultacji społecznej i jest całkowicie sprzeczny z uchwałami rad gmin z terenu przyszłych powiatów namysłowskiego, brzeskiego i nyskiego.

2. Proponowane rozwiązanie zmierza do rozerwania województwa opolskiego, uchodzącego za modelowy, podręcznikowy przykład harmonijnej i zrównoważonej regionalnej struktury przestrzenno-funkcjonalnej.

Przed negatywnymi i niezwykle kosztownymi konsekwencjami takiego rozwiązania, marginalizującego miasto Opole, zmierzającego do poszerzenia peryferii dolnośląskiej oraz łamiącego zasadę nienaruszania stosunków etnicznych w regionach, Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego przestrzegaj parokrotnie.

3. Opolszczyzna stanowi jedną z najtrwalszych struktur terytorialnych w Polsce o piastowskim rodowodzie księstwa opolsko-raciborskiego.

Strukturę tę przez odłączenie powiatów raciborskiego i oleckiego naruszyła reforma gierkowska w 1975 r. Propozycja rządu w istocie rzeczy zasadza się na tej samej filozofii reformowania państwa, tj. podejmowania decyzji ponad głowami społeczeństwa, wbrew jego poczuciu tożsamości i regionalnym aspiracjom.

4. Trwanie przy koncepcji 12 województw jest sprzeczne z dobrem publicznym społeczności Śląska Opolskiego i w konsekwencji prowadzi do tworzenia wielkiego województwa śląskiego, które cechować będzie brak funkcjonalności i brak zgody społecznej.

5. Prezydium Sejmiku zwraca się do Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej o wnikliwe przeanalizowanie uwarunkowań podziału terytorialnego kraju w obszarze Śląska, celem przyjęcia rozwiązań chroniących przed fatalnymi dla Polski i Śląska skutkami rozbioru Opolszczyzny.

6. Prezydium zwraca się zapytaniem do rządu RP, czy w dalszym ciągu podtrzymuje swoje zdanie i proponuje rozwiązanie o możliwości dokonywania wyboru przynależności regionalnej powiatów granicznych, co może mieć istotne znaczenie dla przyszłych powiatów: kluczborskiego, opolskiego, krapkowickiego i prudnickiego.

Prezydium wnosi o zaniechanie działań, których skutkiem jest podważanie w opinii publicznej wiarygodności i sensowności proponowanych przez rząd reform, po raz kolejny stwierdzając, iż jedynym możliwym rozwiązaniem jest utworzenie województwa opolskiego.

Przewodniczący Prezydium
Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński

„NTO” 2–3.05.1998

Rząd lubi grę w domino?

Ryszard Wilczyński, szef Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, decyzje rządu, by po reformie kraju przyszłe powiaty: Namysłów, Brzeg i Nysę przyłączyć do Dolnego Śląska określa krótko: – To jest skandal. Takie działania podważają zaufanie do reformy i jej sensu.

W czwartek Prezydium Sejmiku w przyjętym stanowisku zwróciło uwagę, że rządowy projekt podziału województwa opolskiego stanowi

kolejne naruszenie zasady konsultacji społecznych i jest całkowicie sprzecz-

Rząd lubi grę w domino?



ny z uchwałami gmin z terenów przyszłych powiatów namysłowskiego, nyskiego i brzeskiego.

Ryszard Wilczyński nie krył, że takie działania rządu przypominają mu reformę państwa z 1975 roku, gdzie politycy wiedzieli lepiej, co będzie dobre dla lokalnych społeczności. – *Minister Jerzy Stepień pozwala się na uchwały gmin, które nigdy nie zostały podjęte oraz na konsultacje społeczne. Jakże? Skoro odhylał zaledwie rozmowy z burmistrzami trzech miast i usłyszał od nich to samo: „Ma być województwo opo-*

lskie. Nie wyobrażamy sobie województwa z siedzibą w Katowicach” – mówi przewodniczący.

Ryszard Wilczyński twierdzi, że jeśli rząd chce być konsekwentny, to powinien teraz także innym powiatom granicznym pozwolić na opowiadanie się do jakiego województwa chcą należeć. Otwiera tym samym pole manewru dla coraz to nowych powiatów. – *Czy rząd lubi grę w domino?* – pyta Ryszard Wilczyński. – *Bo jeśli tak, jesteśmy gotowi podjąć tę grę.*

MARIA SZYLSKA
„NTO” 2–3.05.1998

OPOLE. Autopoprawka rządu przyłączająca powiaty w Nysie, Namysłowie i Brzegu do Dolnego Śląska całkowicie zaskoczyła Opolan. Po manifestacji w Warszawie i wizycie marszałka Płażyńskiego w Opolu wszyscy byli niemal przekonani, że batalia o samodzielny region opolski już wygrana.

– *Jestem oczywiście przeciw. Ten pomysł jest zgodny z zasadą „divide et impera”* – stwierdził za to przewodniczący Sejmiku **Ryszard Wilczyński**, który o poprawce dowiedział się od dziennikarzy.

Lepiej zorientowani byli politycy. Senator **Dorota Simonides** z Unii Wolności, która od początku zdecydowanie opowiada się za samodzielną Opolszczyzną, jednoznacznie skrytykowała poprawkę.

– *To nie jest dobry pomysł. Najważniejsze, by nas nie dzielić, bo naszą największą wartością jest to, że potrafimy i chcemy działać wspólnie* – powiedziała „DZ”.

– *Do 1951 roku byliśmy związani z Wrocławiem i geograficznie wciąż przecież na Dolnym Śląsku leżymy –*

powiedział „DZ” rzecznik burmistrza Brzegu **Piotr Chwastnacht-Stupnicki**. – *Choć związki Brzegu z Opolem są dziś silne, zdania wśród mieszkańców są podzielone. Wciąż wiążą nas z Wrocławiem silne więzy kulturalne i naukowe. Skoro los Opolskiego ma być przesądzony, przyjmujemy rządową poprawkę z uznaniem.*

W podobnym tonie wypowiadał się wójt Nysy, która przez wieki leżała we włościach biskupów wrocławskich.

W Namysłowie również wizja umocnienia i tak już istniejących związków z Wrocławiem nikogo nie zaniepokoiła.

– *Nie znam jeszcze szczegółów sprawy, ale myślę, że wielu mieszkańców się ucieszy. Do Wrocławia mamy pociąg co dwie godziny, a do Katowic dwa na dobę. A do Opola? Musimy jeździć autobusami, bo połączeń kolejowych nie ma wcale* – powiedział „DZ” wiceburmistrz **Zdzisław Karczewski**

MAREK ŚWIERCZ
„DZ” 30.04–1.05.1998

Józef Krakowiak z Opola: – Stanowisko prezydium sejmiku z 30 kwietnia stanowi mocną podstawę do dalszych nie cierpiących zwłoki działań dla całego społeczeństwa Opolszczyzny. Nadeszła ostatnia godzina, by pokazać rządowi, czym jest i jaką rolę odgrywa nasz region. To właśnie ona jest jedną z najtrwalszych struktur terytorialnych w Polsce. Rząd w sposób bezwzględny i złośliwy kontynuuje reformę z 75 roku, odłączając od województwa opolskiego kolejne duże miasta: Nysę, Brzeg, Namysłów. Mimo heroicznej walki i starań ludzi z Opolszczyzny, rząd nadal podejmuje decyzje ponad głowami społeczeństwa i wbrew jego poczuciu tożsamości i jego aspiracjom. Jedynie podział na dawne 17 województw jest właściwy, racjonalny i zapobiegnie rozruchom i niepokojom społecznym. Stanowisko prezydium sejmiku jest drogowskazem oraz ostrzeżeniem dla rządu przed nieobliczalnym i zbyt pochopnym podziałem Śląska Opolskiego. Reasumując: reforma administracyjna Polski została przez rząd zaprojektowana źle – bez słuchania „głosu ludu”, co może przynieść przykre następstwa dla naszej pięknej Opolszczyzny. Czy proponowany podział na 12 dużych regionów uzyska poparcie Sejmu i Senatu? Pokaże czas.

Alina Krajewska z Opola: – Zdumiewa mnie skwapliwość, z jaką rząd zgodził się na przyłączenie trzech przyszłych powiatów do województwa wrocławskiego, bo ich mieszkańcy nie życzą sobie do Katowic. A fakt, że cała Opolszczyzna do nich nie chce, zasługuje na najwyższą uwagę w społeczeństwie pana premiera, jakie wyraził podczas telewizyjnej debaty. My współczucia nie potrzebujemy, żądamy liczenia się z naszym głosem, popartym niepodważalnymi argumentami.

Rząd chce, aby część Opolskiego należała
w przyszłości do regionu Dolny Śląsk

Województwo szarpane

Rząd zadecydował, że po nowym podziale administracyjnym kraju na 12 województw, trzy przyszłe powiaty: Namysłów, Brzeg, Nysa należące będą do Dolnego Śląska, a nie – jak dotąd planowano – do Śląska Górnego. Jak powiedział minister Jerzy Stępień z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, decyzja ta jest odpowiedzią na ostre protesty gmin, które nie chciały być przyłączone do Katowic.

Zapis o przeniesieniu leżących dotąd w Opolskiem powiatów do regionu dolnośląskiego zawarty jest w autopoprawce do projektu ustawy o trójstopniowym podziale kraju. Opolscy samorządowcy nie są zadowoleni z pomysłu przenoszenia powiatów z jednego regionu do drugiego.

– To kolejny dowód na to, że rząd chce rozszarpać strukturę województwa. Ale z drugiej strony otwiera pole manewru dla kolejnych gmin: Kluczborka, Opola, Krapkowice, Prudnika. Teraz to są ziemie graniczne. Rząd zapowiedział, że powiaty graniczne, leżące pomiędzy dwoma regionami, mogą wybierać województwo. Nie jest tajemnicą, że mając do wyboru Dolny i Górny

Śląsk, wybierze się Wrocław. Tak więc kolejne rady gmin mogą zacząć protestować, podejmować stosowne uchwały. Skoro rząd chce się z nami bawić, możemy przyjąć to wyzwanie – mówi **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Opolszczyzny.

Dodaje, że autopoprawka jest przede wszystkim dowodem na to, że Rada Ministrów za wszelką cenę chce bronić projektu ustawy o 12 województwach.

– W rządzie siedzą dogmatycy gotowi się pokroić za swój projekt. Nie są w stanie zrozumieć, że regionalistyka to nie nauka ścisła. Tworzą więc województwa-dziwolągi, w których nie ma zgody społecznej. Bo przecież propono-

wany w ustawie Górny Śląsk będzie regionem konfliktów – mówi Ryszard Wilczyński.

Przyznaje, że przeniesienie Brzegu, Namysłowa i Nysy do regionu Dolnego Śląska może spowodować efekt zmniejszenia się w tych gminach społecznego sprzeciwu przeciw reformie.

– Można się tego spodziewać. Ludziom po prostu spadnie kamień z serca, bo wszyscy niechętnie patrzyli na Katowice. Ale nie zmniejszy to naszej siły parcia ku zachowaniu województwa opolskiego. Mamy konkretne argumenty po swojej stronie. Z powodzeniem i wielokrotnie zostały one zaimplementowane. Teraz wszystko jest w rękach parlamentu. Jestem spokojny, że zadecyduje on, iż ma być 15 województw. Oczywiście łącznie z województwem opolskim – mówi Ryszard Wilczyński.

EWA BILICKA

„NTO” 30.04.–1.05.1998

REFORMA ADMINISTRACYJNA. Sejmik krytykuje poprawki na mapie

Rozbiorem Opolszczyzny nazwał sejmik samorządowy poprawkę rządu, zgodnie z którą trzy opolskie powiaty zachodniej części województwa znalazłyby się na Dolnym Śląsku.

W rządowym projekcie podziału kraju na nowe 12 regionów, cała Opolszczyzna została wcielona do nowego województwa śląskiego. W autopoprawce rządu z poprzedniego tygodnia m.in. trzy opolskie powiaty: nyski, brzeski i namysłowski znalazły się województwie dolnośląskim. Tamtejsi samorządowcy, choć nigdy nie wyrażali takiej woli na piśmie (wszyscy opowiadają się za odrębną Opolszczyzną) uważają, że to mniejsze zło, bo z katowickim województwem nic ich nie łączy, a z Dolnym Śląskiem związane są i historycznie, i kulturowo. Dlatego z autopoprawki są raczej zadowoleni.

Tymczasem prezydium opolskiego sejmiku samorządowego uważa, że autopoprawka zmierza do rozrwanienia województwa opolskiego, uchodzącego za region modelowy, co może spowodować nieodwracalne

konsekwencje, np. naruszy stosunki etniczne lub doprowadzi do peryferyjnego położenia Opola.

Zdaniem prezydium rząd podjął tę decyzję ponad głowami społeczeństwa, wbrew jego woli i poczuciu tożsamości.

– W takim razie, skoro nadal powiaty i gminy leżące na obrzeżach regionów mogą opowiedzieć się za przynależnością do jednego z nich, niech więc opowie się Opole, Prudnik, Kluczbork i Krapkowice, bo teraz one są na obrzeżu – mówi przewodniczący sejmiku Ryszard Wilczyński, którego zdaniem propozycja rządu ma na celu skłócenie Opolszczyzny. – To prowokacja – dodaje.

Sejmik zatem w swoim stanowisku prosi rząd o zaniechanie takich, jak ta autopoprawka, działań, bo podważają wiarygodność i sens proponowanych reform.

JON

„GW” 4.05.1998

Polityka zielonego stolika

Rząd w ramach autopoprawki zaproponował, by przyszłe polskie powiaty graniczne, czyli Namysłów, Brzeg i Nysa „przewedrowały” ze Śląska na Dolny Śląsk. Wiceszef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Jerzy Stępień, pytany czym uzasadnia te korekty, odpowiedział, że rząd uznał je za zasadne, bo miały one formę uchwał rad gmin oraz są odpowiedzią na protesty tych samorządów, które nie chciały być przyłączone do Katowic.

Burmistrzowie i samorządowcy trzech wymienionych gmin nie kryją zaskoczenia i oburzenia. Jacek Suski, przewodniczący nyskiej rady określa wypowiedź ministra Stępnia, jako niepoważną. Maciej Stefański, szef brzeskiej rady mówi wprost: — *Uważam to za nadużycie. Są to zwykłe gierki polityczne. Dla mnie — jako człowieka prawicy — mocno bulwersujące.*

Jacek Suski dodaje: — *Nigdy nie podejmowaliśmy w Nysie żadnej uchwały o przynależności do Dolnego Śląska. Mało tego — ten wątek ani razu się na sesji nie pojawił!*

Także wiceburmistrz Namysłowa, Zdzisław Karczewski zaprzecza, jako by rada albo zarząd gminy występowały z wnioskiem o przesunięcie granic przyszłego powiatu na Dolny Śląsk. — *Nie podejmowaliśmy żadnych działań w tym kierunku, bo byłoby to przedwczesne* — mówi. *Jako gmina graniczna mamy na podjęcie decyzji dwa lata czasu. I ciągle wierzymy, że Opolszczyzna nie zniknie z mapy administracyjnej kraju.*

Uchwały, których nie ma

Ryszard Wilczyński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, jest nie mniej zbulwersowany wypowiedzią ministra Stępnia niż burmistrzowie i przewodniczący gmin. — *Na jakie uchwały powołuje się wiceszef MSWiA, skoro takie nigdy nie zostały podjęte? Jeśli były prowadzone konsultacje społeczne, to z kim? Środowiska samorządowe nic o nich nie wiedzą. Dyskusje na temat przynależności nie przewijały się na żadnej sesji. Owszem, wiceminister Stępień rozmawiał z burmistrzami granicznych gmin i wszędzie padła ta sama odpowiedź: „Chcemy Opolszczyznę, daliśmy tego wyraz w stosownych uchwałach, nie wyobrażamy sobie stolicy województwa w Katowicach”.*

Marszałek Sejmiku mówi, że cała ta sytuacja zakrawa na skandal i sprzeczna jest z zasadą konsultacji społecznych. — *Z podobnym działaniem mieliśmy do czynienia — przypomina — przy reformie państwa w 1975 roku. Wierzyłem, że od tamtego czasu wiele się w naszym kraju*

zmieniło. Skutek takich działań rządowych może być jeden: podważa się zaufanie do reformy i jej sensu. A prowincję traktuje w sposób przedmiotowy.

W ubiegły czwartek członkowie Prezydium Sejmiku stwierdzili w przyjętym stanowisku, że rządowy projekt podziału województwa opolskiego na części dolnośląską i górnośląską stanowi kolejne rażące naruszenie zasady konsultacji społecznych i jest całkowicie sprzeczny z uchwałami rad gmin przyszłego powiatu namysłowskiego, brzeskiego i nyskiego.

Opolszczyzna — co wielokrotnie podkreślali przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych — uchodzi za modelowy, wręcz podrecznikowy przykład zrównoważonej i harmonijnej struktury przestrzenno-funkcjonalnej. Ryszard Wilczyński twierdzi, że działania rządu zmierzają w jednym kierunku — rozszarpania struktury województwa.

Czarny scenariusz

— *Ludzie są przerażeni perspektywą przynależności do Katowic* — mówi Zdzisław Karczewski. *Większość namysłowian rekrutuje się z ludności osadniczej. Z Górnym Śląskiem nie mamy nic wspólnego. Naturalny kierunek ciążenia stanowi Wrocław. W tym kierunku mamy co dwie godziny pociąg, młodzież kształci się na wrocławskich uczelniach, tam ludzie jeżdżą po specjalistyczną poradę lekarską. Gdyby więc nastąpił czarny scenariusz, a Opolszczyzna zniknęła z mapy administracyjnej kraju, wypralibyśmy przynależność do Dolnego Śląska, bo w tym kierunku następuje naturalne ciążenie społeczne.*

O czarnym scenariuszu — jako o ostateczności — mówi także przewodniczący Jacek Suski. — *Gdyby Opolszczyznę włączono do katowickiego, Nysa znalazłaby się tam wśród innych miast na pięćdziesiątym którymś miejscu. Jej ranga spadnie do minimum. Dlatego w razie najgorszego wybieremy Dolny Śląsk.*

Maciej Stefański przyznaje, że brzeska rada dość późno przyjęła uchwałę w sprawie przynależności do Opolszczyzny. — *Gdyby rząd już na etapie projektów ustaw uwzględnił argumenty, które przemawiają za pozostawieniem naszego województwa, nie musielibyśmy w ogóle takich uchwał podejmować* — mówi. *Przeprowadzony w „Gazecie Brzeskiej” sondaż jednoznacznie wykazał, że ludzie są za Opolem.*

Gra w domino

— *Żyjemy w poczuciu zagrożenia. boimy się, że chcą nas rozszarpać* — mówi Jan Nadbrzeźny, wiceburmistrz Krapkowic. — *Ten sianę przez górę zamęt sprawia, że marnuje się tyle ludzkiej energii...*

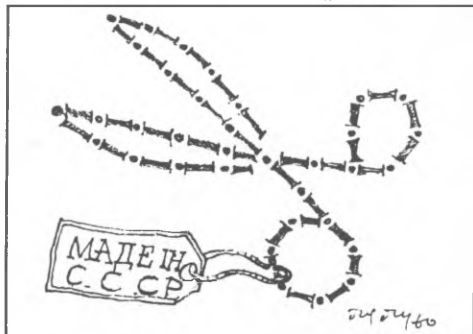
Rząd zaproponował, by przyszłe powiaty graniczne mogły decydować o swej przynależności wojewódzkiej. — *Skoro tak* — zauważa marszałek Wilczyński — *to teraz pan Stępień powinien konsekwentnie zadzwonić do prezydenta Opola oraz burmistrzów Krapkowic, Kluczborka i Prudnika z pytaniem: do jakiego regionu chcą należeć. Bo skoro granica przesunęła się na zachód, to nagle pojawiły się nowe powiaty graniczne. Rząd widocznie lubi grę w domino — ironicznie stwierdza marszałek.*

Andrzej Namysło, szef opolskiej Rady Miasta, zapytany, jak mu się podobają Opole w roli powiatu granicznego, odpowiada, że to czysta bolszewia. — *Kolejne propozycje rządu są coraz bardziej kuriozalne i mogą tylko śmieszyć* — mówi. — *Najgorsze jest to, że nasze sugestie i argumenty spotkały się z zerowym odzewem. Liczę tylko na przytomność parlamentu i jego uczłowieczenie tej reformy. Rząd bowiem broni swej koncepcji z determinacją godną lepszej sprawy.*

Jan Nadbrzeźny nie chce komentować wypowiedzi ministra Stępnia. — *Czekamy na dalszy rozwój wydarzeń* — mówi. — *Nie wykonamy żadnych ruchów, które mogłyby zaszkodzić istnieniu samodzielnej Opolszczyzny. Bo tylko z naszym województwem wiążemy swoje losy. I kropka.*

Na krapkowskim Rynku wisi plansza „Pomyślność Polski tylko z województwem opolskim”. Jan Nadbrzeźny mówi, że ten napis najlepiej oddaje nastroje i przekonania tutejszych mieszkańców.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 4.05.1998



List otwarty do Premiera RP

Pan Jerzy Buzek

Prezes Rady Ministrów



Szanowny Panie Premierze. Jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, a jednocześnie Opolaninem, i nie mogę zaakceptować rozbioru Opolszczyzny.

O znaczeniu negatywnym i prawie zawsze tragicznym pojęcia „rozbiór” (terytorialny) mówi historia.

Konflikty z tego powodu są dostrzegane do dziś na całym świecie.

Ostatnie posunięcie rządu – autopopravka przesuwająca przyszłe powiaty graniczne: namysłowski, brzeski i nyski do regionu dolnośląskiego, nie jest przejawem jednomyślności rządu co do kształtu reformy. Budzi to kontrowersje co do trafności rozwiązań samej konstrukcji.

Nie jest to zgodne z oczekiwaniami społecznymi, którym to rząd powinien

wyść naprzeciw na zasadzie dialogu i konsultacji. Jestem także częścią tego mechanizmu, który nazywa się społeczeństwem, i należy mi się dokładne informowanie o przyszłości mojego kraju czy regionu. Na pewno nie do przyjęcia jest odizolowywanie społeczeństwa od udziału w najistotniejszych dla niego decyzjach. Sprzeciwiam się stanowczo przeciwko uzurpowaniu sobie prawa do określenia, co jest dla społeczeństwa dobre, a konkretnie – dla społeczeństwa opolskiego. Arogancja niektórych przedstawicieli elit politycznych, tych oczywiście najwyższego szczebla, nie powinna szukać usprawiedliwienia w określeniu „Polska racja stanu”.

Debata telewizyjna na temat reformy w dniu 30.04.98 r. nie wniosła nic, co by mogło przekonać przeciętnego mieszkańca województwa opolskiego do korzyści wynikających z przyłączenia do dwóch dużych regionów.

Przyczyną tego stanu rzeczy było zapewne to, iż nikt z przedstawicieli rządu nie potrafił uzasadnić swoich argumentów przemawiających za takim kształtem reformy administracyjnej kraju.

Takie kręte dyskusje powodują tylko niepokój ludzi i prowokują do obrony własnej tożsamości.

Spółeczeństwo Opolszczyzny jest świadome swoich praw i obowiązków, dało temu wyraz w ostatnim czasie, ale oczekuje rzeczowego i podmiotowego traktowania.

Na tej ziemi nic nie powstało przypadkowo. Cały ten tygiel narodowościowy i kulturowy przez wiele trudnych okresów potrafił się zintegrować i wypracował pozytywny sposób myślenia, dlatego też w sprawach ważnych dla Śląska Opolskiego jest jednomyślny i potrafił się wnieść ponad podziałami politycznymi.

Osiągnięcia takiego konsensusu ze wszystkimi siłami politycznymi życzę Panu, Panie Premierze, przy podejmowaniu najważniejszych dla kraju decyzji.

Z poważaniem

Jan Ciszewski

Nysa

„NTO” 12.05.1998

MINĄŁ TYDZIEŃ

Są granice

Rząd dokonał autopopravki granic nowych województw. Rząd, czyli kto? – zдалoby się zapytać. Premier podczas telewizyjnej debaty 30 kwietnia zapewniał, że Opolszczyznę się nie dzieli, choć taka decyzja, jeśli wierzyć PAP-owi, podjęta została dwa dni wcześniej. Premier ma dużo pracy, więc być może zapomniał. Ale o czym mógł zapomnieć wiceminister MSWiA Jerzy Stępień, gdy mówił, że korekta granic nowych województw to płon samorządowych uchwał? Chyba tylko o tym, że nie jesteśmy w PRL-u i takie numery, jak powoływanie się na uchwały, których nie ma, są po prostu kpiną z ludzi.

Pan minister wykonał trzy telefony do burmistrzów w Namysłowie, Brzegu i Nysie i sam sobie dośpiewał resztę. Tak po prostu. Pojawili się nawet głosy, że to oznaka, iż rząd zaczyna słuchać ludzi. Nie sądzę. To raczej alibi, bo trudno sobie wyobrazić, że po tych kilkunastu tele-

fonicznych impulsach rząd nagle usłyszał argumenty kilku powiatów, choć wcześniej pozostawał głuchy na racje całych województw, które liczą w sumie kilka milionów mieszkańców.

Pomijając warstwę merytoryczną, w sferze metody działania ta reforma jest bardzo podobna do tej z 1975 roku. Pomijając fakt, że w jednym i drugim przypadku jej sens głęboko uzasadniał ten sam człowiek, Michał Kulesza, to wpływ na jej rządowy kształt tzw. szerszego społeczeństwa jest bardzo podobny. Sprowadza się do zera.

Oczywiście na tym kończą się podobieństwa, bo decyzja jest dziś w gestii demokratycznie wybranego Sejmu. Ale i Sejm niespecjalnie pali się do debaty, wybierając w kwestii zasadniczej reformy państwa „krótką” wersję parlamentarną dyskusji, tak jakby chodziło o problemy skupu opakowań szklanych a nie o zmianę ustroju RP.

RYSZARD RUDNIK

„NTO” 8.05.1998

UCHWAŁA

RADY REGIONALNEJ UNII WOLNOŚCI ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Rada Regionalna Unii Wolności Śląska Opolskiego, uznając prawo Rządu RP do kreowania rozwiązań dotyczących nowego kształtu administracyjnego Państwa, protestuje przeciwko opublikowanemu uzasadnieniu do projektu podziału województwa opolskiego pomiędzy województwa dolno- i górnośląskie.

Użyte w uzasadnieniu stwierdzenie, iż podstawą proponowanych rozwiązań są uchwały odpowiednich rad gmin, nie pokrywają się z rzeczywistością, a wręcz przeciwnie, wszystkie gminy województwa opolskiego podjęły uchwały popierające istnienie regionu opolskiego.

Uznajemy rozwiązanie zaproponowane przez Rząd za próbę rozbięcia manifestowanej publicznie jedności naszego województwa w świetle przyszłych decyzji Parlamentu RP.

Za Radę Regionalną UW
Przewodniczący Rady Regionalnej
Unii Wolności Śląska Opolskiego
dr Kazimierz Szczypiński

„NTO” 8.05.1998



Biesiada





**Resztki wiary
w argumenty ...**

Premier chce rozmawiać z przedstawicielami Opolszczyzny?

Opolskie na żywo

Najprawdopodobniej za kilka dni do Opola przyjedzie premier Jerzy Buzek wraz z ministrem Michałem Kuleszą. Tematem wizyty ma być reforma administracyjna kraju.

Informacje tę uzyskaliśmy od Janusza Wójcika, szefa Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny.

– *Ma się odbyć dyskusja telewizyjna z udziałem premiera i ministra Kuleszy, w której argumenty Opolszczyzny będzie prezentował OKOOP* – mówi Wójcik. – *W czwartek mamy uzgadniać szczegóły z telewizją, która chce także jedną kamerę ustawić na ulicy, by zarejestrować głosy przechodniów.*

W Biurze Prasowym Rządu wczoraj nie wiadomo jeszcze nic o planach premiera. Natomiast w biurze informacyjnym profesora Kuleszy słyszano o zamiarach ministra przyjazdu na Opolszczyznę, ale nie potrafiono podać niczego konkretnego.

– *Dyskusja ma być na żywo i zapowiada się bardzo ciekawie. Świa-*

dczy to o tym, że trzymiesięczne protesty mieszkańców naszego województwa dały wielu osobom do myślenia – mówił wczoraj Wójcik.

Jeżeli zapowiadana wizyta dojdzie do skutku, a wszystko na to wskazuje, będzie to pierwsza okazja, by poznać argumenty rządu, według którego nasze województwo nie powinno istnieć. Z drugiej strony działacze „okopowi” mają nadzieję, że uda się przekonać reprezentantów rządu do pozostawienia samodzielnej Opolszczyzny.

– *Protestując tak długo, daliśmy dowód na to, że nie ma u nas sprzeczności, że mamy rzeczowe argumenty, że wszyscy mieszkańcy zjednoczyli się wokół jednego celu* – mówi Wójcik.

KRZYSZTOF STECKI
„NTO” 21.04.1998

Piotr Figura z Opola: – *Urodziłem się w Opolu w 43 roku. Od początku jej istnienia walczyłem o „Solidarność”, byłem szykany z tego powodu. Głosowałem na AWS i cieszyłem się z powstania tego rządu. Teraz jednak wstydzę się za to, co on robi. Potwierdzają się, niestety, słowa Bismarcka, że chcąc Polaków ukarać, wystarczy dać im rząd do ręki. To właśnie widać po tej władzy. Nie potrafię sobie wyobrazić Polski bez ziemi opolskiej jako osobnego województwa; to my jesteśmy jej gospodarzami i nic do niej Kempskiemu.*

Józef Chrobak ze Strzelec Opolskich (Internet): – *Apel do szefa OKOOP-u i przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego. Najlepszą obroną jest atak, dlatego apeluję, aby, jeżeli w końcu przyjedzie premier Buzek, powiedzieli mu panowie, że prawie cała Opolszczyzna straciła już cierpliwość i nie prosi, a żąda: 1. Odwołania pana Kuleszy za jego nieodpowiedzialność, arogancję i obrażanie narodu. Skompromitował on ideę reformy administracyjnej (...) 2. Premier powinien publicznie i niezwłocznie wyrazić swoje zdanie w sprawie samodzielności Opolszczyzny. 3. Województwa powinny być samorządowo-rządowe (a nie odwrotnie), gdyż w przeciwnym wypadku będą w nich panować rządy mafijno-koleżeńskie. 4. Rząd ma zacząć wreszcie realizować obietnice wyborcze AWS (...) Art. 4 Konstytucji RP stwierdza jednoznacznie, że władzę sprawuje Naród bezpośrednio lub poprzez wybranych przez siebie przedstawicieli, jeżeli więc ci przedstawiciele po wyborach parlamentarnych realizują swoją „jedynie słuszną” politykę, to naród powinien ich zdecydowanie upomnieć, a jeżeli to nie pomoże – przegonić.*

Listy

Pan Premier RP Jerzy Buzek



W załączeniu przesyłam Panu list skierowany do prezydenta RP Pana Aleksandra Kwaśniewskiego z prośbą o uwzględnienie naszych racji w sprawie wydzielenia województwa opolskiego jako odrębnego województwa (regionu) w planowanej przez Pański Gabinet reformie administracyjnej państwa, bo na wszelkie nasze argumenty i prośby Pańska ekipa pozostała głucha. Piśzę również dlatego, bo tak nakazuje obyczaj i polityczna kultura, której

ostatnio tak bardzo politykom Pańskiego Gabinetu brakuje. Piśzę również dlatego, że czuję się, a raczej czułem się bardzo aktywnym działaczem związku i Waszym zagorzałym zwolennikiem – aż do czasu ostatnich wypadków i fatalnych inicjatyw podjętych przez Pański Rząd.

Nie chodzi tutaj o protest przeciwko naprawie państwa, o reformę i konieczność zmian, ale o nonszalanację, zaciętrzewienie i głupotę Pańskich ludzi, którzy w sposób urągający wszelkim przyjętym normom i konwensom, w sposób chamski i prostacki, „po trupach” dążą do podeptania tego wszystkiego, co do tej pory udało nam się osiągnąć. Do skłócenia wszystkich ze wszystkimi, do poniżenia i upodlenia nas wszy-



Brońmy swego



R. O. z Opol: – *Głównym argumentem rządzących na rzecz reformy jest konieczność dostosowania struktury naszego państwa do wyzwań nowoczesnej Europy. Tylko trzy miasta w Polsce – Gdańsk, Wrocław i Opole – zasłużyły, zdaniem Parlamentu Europejskiego, na prawo szczytowania się przyznając im flagę Europy. Opole otrzymało ją rok temu, ale z powodu powodzi wręczenie jej nastąpi dopiero teraz. Doprawdy, trzeba mieć wąskie, szczelinomierzem najwyższej mierzone horyzonty myślowe, aby nie docenić symboliki tego wydarzenia. Szanowny panie Januszu Wójcik, szefie OKOOP-u! Martwi się pan, że na argumenty na rzecz utrzymania naszego województwa TVP przydzieliła panu tylko 8 minut. Niepotrzebnie. Wyciągnij pan tę flagę Europy i milcz pełen godności. I jeżeli nie znajdziesz zrozumienia, patrz tylko z politowaniem i pogardą na swoich adwersarzy. Inne argumenty są zbędne, bo nowoczesna Europa już podzieliła kraj na regiony: gdański, wrocławski i opolski.*



Listy



stkich, do wydarcia nam hono-
ru i nadziei, którą pokładali-
śmy w Solidarności, AWS i
Panu, Panie Premierze...

Wiemy, że polityka to trud-
na i pokrętna rzecz, ale wiedzieliście
o tym już co najmniej od roku 68, a
w 70, 76, 80 i dalej mogliście się jej
uczyć, ale zmarnowaliście tę szansę
i nie nauczyliście się niczego. Z
pełnym szacunkiem, Panie Premie-
rze, ale Wasze wykonanie polityki w
obecnym wydaniu jest katastrofalne,
żenujące i szkodliwe, przegrywacie
każdą inicjatywę (nawet wewnątrz
AWS i Związku), Wasi politycy za-
chowują się jak opętani przez „jedy-
nie słuszne idee”!?

Panowie, nie myślcie za nas, ale w
naszym imieniu...

Dobry działacz związkowy nie
zawsze sprawdza się jako dobry mąż
stanu. Pana, Panie premierze, akurat
to nie dotyczy, ale Pańskie otocze-
nie!?! Np. pan Tywonek?, Tomaszew-
ski?, Kempski?, panowie Rybicki,
Kulesza czy nawet Krzaklewski?!, i
inni... – sprawdźcie na chłodno ich
notowania w opinii społecznej i na-
szym odbiorze, tak byłych działaczy
i szarych ludzi... – to jest kompromi-
tacja!!! – teraz musimy się wstydić
za „naszych kolegów”.

Chcecie nas straszyć, że wykluc-
czycie nas ze Związku, bo inaczej
patrzmy na bieżącą rzeczywistość
– to proszę, ja pierwszy występuję ze
Związku! Ale każdego następnego
tygodnia proszę do tej jedyńki dopi-
sać sobie jedno „zero”, bo tak się
właśnie traci elektorat, sojuszników
i zwolenników.

Panie Premierze!

Dlaczego nas okłamujecie, poni-
zacie i upodlacie?? Dlaczego
KŁAMIECIE??? Tak bardzo wie-
rzyliśmy, że pod Pańskim i AWS-u
sztandarem nasza III Rzeczpospolita
rozkwitnie, będzie naszą Najjaś-
niejszą Rzeczpospolitą!!! A to, co
nam obecnie serwujecie, uraga nam

wszystkim, naszym oczekiwaniom,
nadziei i honorowi.

Myślę, że nie macie już legityma-
cji poparcia społecznego uzyskanego
w wyborach parlamentarnych i prze-
konacie się o tym już wkrótce. Proszę
spojrzeć, cóż za ironia losu i to wszy-
stko przez te 3 miesiące? Tak, mieli-
ście, Panowie,... „Złoty Róg”...

Panie Premierze, jak Pan zamie-
rza dalej rządzić tym krajem...?

Z poważaniem
ZBIGNIEW HOFFMAN
Opole

Szanowna Redakcjo!

(...) Nigdy nie należałem i nie na-
leżę do żadnej partii, ale jestem pa-
triotką i kocham swoją Ojczyznę. W
Opolu mieszkam od 1953 r. i wtedy
tu było bardzo trudno mieszkać,
były wzajemne szykany i wyzviska,
ponieważ napłynęła tu ludność z róż-
nych stron i trzeba było czasu, aby
się dotrzeć i wzajemnie zrozumieć.
To się udało. Wynikiem tego jest
pięknie rozbudowane Opole, a Opo-
lszczyzna też rozwija się bardzo do-
brze. To na litość Boską, czemu nas
chcą zniszczyć? Czemu nas z rządu
prześladują i nazywają publicznie
„karłami” – tak nas nazwał minister
Kulesza (wyczytałam to w naszej
gazecie w dniu 25.03.98 r.). Gdyby
między innymi te karły nie orały, to
panowie z Warszawy by poumie-
rały. Między innymi te karły na ten
rząd głosowały, ale to już ostatni raz,
więcej karły głosować nie będą. Ileż
bólu robią ludziom, których Ruski
wygonił z ich własnych domów i
osiedlił ich właśnie w Opolu i na
Opolszczyźnie, a teraz rząd demo-
kratyczny, wybrany przez nas i wy-
czekiwany przez nas, robi nam taką
wielką krzywdę.

Niech nam oddadzą Racibórz i
Olesno i niech nas zostawią w spo-
koju, niech będą z daleka od naszego
województwa.

Z poważaniem
MIROSLAWA FUNDAMENT
Opole
„NTO” 24.04.1998

Opolskie 8 minut

Wczoraj w siedzibie Opolskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny ustalano szczegóły telewizyjnej debaty Opolan z twórcami reformy administracyjnej kraju. Odbędzie się ona z udziałem między innymi ministra Michała Kuleszy i premiera Buzka.

– *Żyjemy w globalnej wiosce, w której nie trzeba wsiadać w pociąg i jechać, by z kimś się spotkać i wymieniać poglądy* – mówi **Janusz Wójcik**, szef OKOOP-u.

Dyskusja odbędzie się w ramach specjalnego programu telewizyjnego „na żywo” pod tytułem „Debata o reformie administracyjnej”. Na prezentację opolskich argumentów przemawiających za utrzymaniem województwa przeznaczono tylko około ośmiu minut. Do Opola przyjedzie specjalny wóz transmisyjny, przed kamerami którego zasiądą oprócz Janusza Wójcika: **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku Samorządowego, **Katarzyna Kasperska** z OKOOP-u oraz **Waldemar Kampa**, sołtys podopolskiej wsi Węgry. Organizator debaty, Telewizja Polska, nalegała, by w doborze osób unikać polityków i parlamentarzystów, którzy „mają możliwość wypowiadania się w parlamencie”.

Telewizyjna debata odbędzie się 30 kwietnia około godziny 21.20 w programie pierwszym. Cały program potrwa około godziny.

KRIS
„NTO” 24.04.1998

Województwo przez szybę

REFORMA SAMORZĄDOWA. Opolanie w telewizyjnej dyskusji

Kilka razy wydawało się, że już Opole wejdzie na antenę, jednak ciągle ten moment się oddalał. Dopiero o 21.45 padło prawdziwe: wchodzimy!

Dwa tygodnie wcześniej wiadomo było, że w telewizyjnej debacie na temat reformy administracyjnej z rządem spierać się będą członkowie Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny. W piśmie do Janusza Wójcika, szefa OKOOP-u, autorzy programu zastrzeżli, że ma wybrać 6 osób, ale nie mogą to być politycy, bo ich reprezentanci znajdują się w warszawskim studio.

Wójcik zdecydował: najaktywniejsi z Komitetu i przewodniczący Sejmiku będą w ciągu przyznanych im 8 minut przekonywali z Opola premiera, że należy uwzględnić Opolszczyznę na nowej mapie administracyjnej kraju.

Przed debatą

Wozy transmisyjne zajmują parking przed Urzędem Wojewódzkim po południu. Kamery, scenografię i oświetlenie montowano w sali im. Osmańczyka.

W tym czasie OKOOP ustala jeszcze, co i kto powie, bo czasu mało, a do powiedzenia dużo. Każdy w ręce dzierży teczkę z materiałami o obronie regionu. Dostali je od wojewody. Ten zresztą jeszcze kręci się między nimi i zerkna na przygotowywane studio. W końcu życzy OKOOP-owcom powodzenia, obiecuje trzymać kciuki.

– Pamiętajcie, jesteśmy za reformą – przypomina na koniec i pędzi do domu oglądać debatę.

Franciszek Kowalczyk z Opola: – *Z niecierpliwością i nadzieją czekam na telewizyjną debatę z udziałem Opolan. Jestem przekonany, że nasze argumenty wypadną przekonująco; jak zwykle zresztą. Obawiam się jednak, że niewiele to pomoże. Rząd chce tylko pokazać, że wspaniałomyślnie dopuszcza do głosu drugą stronę – a i tak robi swoje. My tu stajemy na głowie, a to wszystko zda się psu na budę. I ile my już czasu prosiłiśmy o wysłuchanie nas, aż wreszcie po kilku miesiącach dostąpiliśmy zaszczytu. A premier i minister Kulesza powiedzą – przecież daliśmy im możliwość wypowiedzenia się.*

Alfred z Opola: – *Wracając wczoraj z Krakowa kupiłem w Katowicach „Dziennik Zachodni”. A w nim – „Flaga na zachętę”. Czytam, że Katowice dostały faks powiadamiający o nadaniu im flagi europejskiej. Przyszłoby, jak nasza, przez Parlament Europejski w Strasburgu. A dalej pisze, że jako pierwsze miasto w Polsce otrzymała ją Częstochowa. Tymczasem nie tylko w „NTO” czytałem, że przed Opolem flagę taką dostały Gdańsk i Wrocław, o Częstochowie nie było mowy. Dla mnie to zagadkowa sprawa. Pewnie jest tylko to, że my ją dostaliśmy i że mamy prawo się tym cieszyć i być dumni, ale chyba nie jesteśmy w aż tak wąskim gronie, jakbyśmy chcieli.*

Józef Miczke z Nysy: – *W dniu naszej opolskiej manifestacji w Warszawie (też byłem!) Kulesza mówił w telewizji, że województwa wcale nie protestują, a on prowadzi z nimi dialog. Cały protest chyba zbyt łagodnie był prowadzony. Trzeba by zrobić trochę więcej rebelii i nie przed URM-em i Sejmem, a pod domami tych panów z rządu i Sejmu, od których wszystko zależy. Trzeba by najpierw zdobyć ich prywatne adresy, ale jakby ich żony za ten hałas zbeszwały, to może by so-*



Brońmy swego



bie bardziej wzięli do serca nasz protest. Bo to, co się dzieje pod URM-em, nie dotyczy ich tak bezpośrednio.

Hubert Wydzak z Bawarii: – Od dziesięciu lat mieszkam w Niemczech, ale na bieżąco czytam „NTO” i z ciekawością śledzę wszystko, co się dzieje na Opolszczyźnie. Pochodzę spod Strzelec. Był u nas kiedyś młody, wspinały ksiądz i kiedy biskup postanowił go przenieść do innej parafii, ludzie zaczęli protestować. Delegacje jeździły do kurii, prosząc o pozostawienie księdza. Bez skutku. Kiedy opuszczał nas, stwierdził, że to „dzięki” parafianom: wskutek ich protestów biskup dokładnie poznał zalety księdza i utwierdził się w słuszności decyzji przeniesienia go. Boję się, by podobna sytuacja nie powtórzyła się i w przypadku Opolszczyzny. Przedstawiamy Warszawie wszystkie swoje plusy, a oni na to: no pewnie, to właśnie deska ratunku dla Katowic. Nie znaczy to, że mamy siedzieć z założonymi rękami. Trzeba odczekać, co Sejm zadecyduje i przejść – jeśli decyzje będą niekorzystne dla nas – do politycznych metod.

Województwo przez szybę

REFORMA SAMORZĄDOWA. Opolanie w telewizyjnej dyskusji

– Chodźcie, będą nas sadzać – podbiega do grupki panów Katarzyna Kasperska z OKOOP. – Za Opolszczyznę – śmieje się.

Przypinanie mikrofonów, makiąg. W tym czasie wchodzi jeszcze jeden uczestnik debaty: Mieczysław Warzocha, burmistrz Nysy. Zastępuje Czesława Berkowskiego, asystenta posłanki SLD Aleksandry Jakubowskiej, którego zaprosił OKOOP.

Wójcik kilka minut wcześniej straszył, że jak Warzocha, który samotnie kręcił się po urzędzie, ma brać udział w programie, to on wychodzi. – Żeby pan nie mówił, że w Nysie jest dobrze, bo pójdzie do Wrocławia – wypala na powitanie reprezentanta lewicy Wójcik.

– Ja tak nigdy nie powiedziałem – kuli się Warzocha.

21.00 – zaczyna się debata.

Pierwsze poruszenie opolskiej reprezentacji wywołują wypowiedzi samorządowców z Piotrkowa. Opolanie zaczynają też ustalać, czy mówić o historii, czy o teraźniejszości Opolszczyzny. – Wszyscy jesteście przedstawicielami OKOOP-u? – pyta Wójcika prowadząca debatę z opolskiego studia Joanna Frydrych.

– Nooo – w wahaniach potwierdza szef obrońców regionu, patrząc na Warzochę.

Wzdychają, jak w Warszawie mówi szef SLD Miller.

– To istny Hyde Park, a nie debata, ludzie będą głupszy po niej, niż byli przed nią – komentuje dyskusję Ryszard Wilczyński, przewodniczący sejmiku samorządowego. Co rusz wydaje się, że Opole już wchodzi na wizję, po czym prowadzący debatę zadają pytanie komuś innemu.

Dopiero po 45 minutach Opole dostaje głos. Mówi Wójcik, potem sołtys Węgier Waldemar Kampa i Wilczyński.

– Uffff – słychać w studio po zniknięciu Opolan z ekranów Jedyńki. Wójcik się uśmiecha, Wilczyński nie.

Krótką wymiana zdań z prowadzącą.

Są jeszcze pytania do premiera. – Choć jedno, ważne – przekonują dziennikarkę. Ma je w imieniu młodzieży zadać Kasperska.

22.10 – wiadomo, że będzie jeszcze jedno wejście.

Pytanie Opolan pada prawie tuż przed samym końcem debaty. W drzwiach sali stoi zde gustowana senator Dorota Simonides. Przyszła z kawiarni Musiołówka, gdzie część członków OKOOP-u i politycy wspólnie oglądali debatę.

Za nią tłoczą się inni.

Słychać brawa, koniec programu.

W korytarzu dyskusje i komentarze na gorąco. – Do kitu – słychać panią senator. Dziennikarze przepytali już telewizyjnych bohaterów, więc mogą oni dołączyć do swoich w Musiołówce. Do grupki przed kawiarnią (czekali na Wójcika przed lokalem) podchodzi wojewoda. – Stawiam na młodzież – uśmiecha się, nawiązując do stanowczego wystąpienia Kasperskiej.

Debatcie na żywo przyglądała się

JOANNA PSZON
„GW” 2-3.05.1998



Pytania bez odpowiedzi

Kilkadziesiąt osób oglądało wspólnie w opolskim klubie „Musiołówka” czwartkową debatę telewizyjną o reformie administracyjnej kraju. Wszyscy byli w jednym zgodni – autorzy reformy nie odpowiedzieli na żadne z pytań, które zadali im reprezentanci Opolszczyzny.

– *Beznadziejny* – tak podsumowała poziom programu **Danuta Berlińska**, socjolog z Instytutu Śląskiego. Opolska senator **Dorota Simonides** skwitowała dyskusję równie krótko – *Nic nowego*.

Deбата telewizyjna rozpoczęła się o godzinie 21. Opolanie zebrani w „Musiołówce” zaskoczeni byli doborem polskich regionów, których reprezentanci zabierali głos w dyskusji i długo nie mogli doczekać się „wejścia” studia opolskiego. Gdy wreszcie do tego doszło, sala często drżała od salw śmiechu. W taki sposób komentowano zapew-

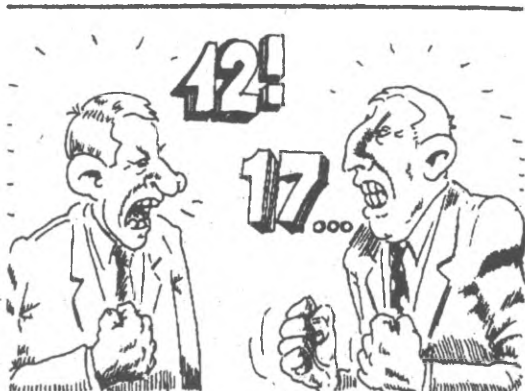
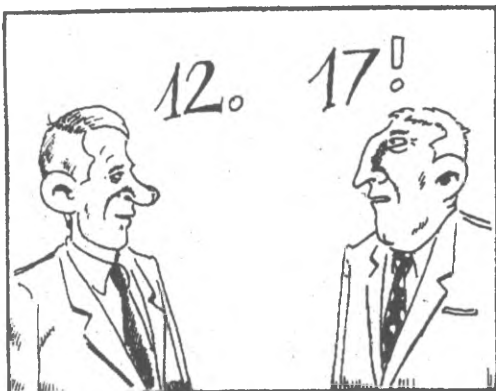
nienia premiera Jerzego Buzka, który zapewniał mieszkańców naszego województwa o czekającym ich dobrobycie w województwie katowickim, lecz nie uzasadniał swoich słów żadnymi argumentami.

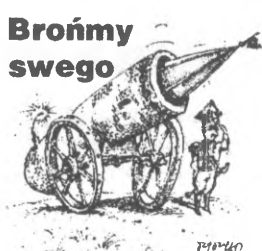
Gdy zgasyły kamery w opolskim studiu telewizyjnym, które zainicjowano w Urzędzie Wojewódzkim, opolscy uczestnicy debaty zorganizowali minisejmik na parkingu przed „Musiołówką”. Do **Janusza Wójcika**, szefa Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny, **Waldemara Kampy**, sołtysa

podopolskich Węgier, i **Katarzyny Kasperskiej** dołączył wojewoda **Ryszard Zembaczyński**. Zgodne było twierdzenie, że „telewizja broni swego”, umiejętnie propagując własną działalność na rzecz reformy. Chwalono za to **Waldemara Kampę**:

– *Argumentami zastąpił pan śruby* – mówił wojewoda, który w sumie zadowolony był z postawy opolskich dyskutantów, którzy na tle innych województw wypadli najłepiej.

KRZYSZTOF STECKI
„NTO” 2-3.05.1998





Po czwartkowej debacie

Piotr Figura z Opola: – Po czwartkowej debacie o reformie w TV stwierdziłem, że w nazwisku premiera Buzka należałoby zmienić jedną literę. A to dlatego, że nie docierają do niego żadne argumenty pozytywne. Albo ich nie rozumie, albo władza tak mu uderzyła do głowy, że ich zrozumieć nie chce. Pytanie moje brzmi: czym przekonał go SLD, by doprowadził do przegrania przez AWS następnych wyborów? Widziałem też, jak Balcerowicz zacierał ręce, myśląc: „Ale robimy AWS w konia”. Twierdzą, że po następnych wyborach, oczywiście przegranych przez AWS, Unia Wolności będzie w koalicji z SLD, a jednym z przywódców – mistrz kamufażu, Balcerowicz. Premier twierdzi, że Opolskie jest za małe terytorialnie. Jest proste rozwiązanie: oddać Racibórz i Olesno, a z pewnością część Katowickiego przyłączyć się do Opolskiego jako prawdziwej ziemi piastowskiej.

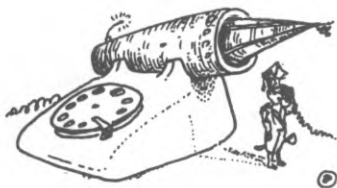
B. H. z Opola: – Jeszcze o opolskich minutach w czwartkowej debacie telewizyjnej. Otóż reprezentanci naszego województwa wypadli poniżej moich oczekiwań. Zwłaszcza przewodniczący Wilczyński i komendant Wójcik, którzy mieli już znacznie lepsze wystąpienia w obronie Opolszczyzny. Byli zbyt ugrzecznieni i mało wyraziści. Na pytanie, dlaczego nie chcemy do Katowickiego, należało odpowiedzieć otwartym tekstem: Ponieważ wielkie pieniądze, o których opowiada pre-

mier Buzek, będą dzielone w Katowicach i kilku opolskich delegatów zostanie przegłosowanych przez katowicką większość. Tymczasem na restrukturyzację Górnego Śląska powinna składać się cała Polska – bo na to zasłużył – a nie tylko Opolskie, Bielskie i Częstochowskie. Najlepiej według mnie wypadła pani Kasperska. Nie tylko dlatego, że jest atrakcyjna i fotogeniczna, ale ponieważ mówiła konkretnie i odważnie. Za to jej dziękuję. Gdybym mógł być na jej miejscu, dodałbym jeszcze: Panowie likwidatorzy naszego województwa z AWS i UW! Nie łudźcie się, że wyborcy z Opolskiego wam to zapomną. Myślę, że nie zapomną wam tego również wyborcy z pozostałych czterech województw, które też zamierzacie wymazać z administracyjnej mapy.

Jerzy z Opola: – Rząd tak ustawił debatę, że odbyła się ona poza godzinami transmisji telewizyjnej. Jako mieszkańcy Opolszczyzny nastawialiśmy się na obejrzenie jej, bo to sprawa bardzo nas interesująca. W imieniu swoim i pewnie wielu innych Opolan proponuję więc, by nasi posłowie wystąpili do kierownictwa telewizji o odtworzenie tej debaty w przyszłym tygodniu w dogodnym czasie. Przebieg debaty interesuje nie tylko Opolan, ale i mieszkańców innych walczących województw. Chcielibyśmy wiedzieć, jak wypowiadali się nasi posłowie. Moglibyście

też ich przepisać, jakie w tej chwili są szanse na zachowanie województwa.

Antoni Młotkowski z Bielic (gm. Łambinowice): – Rozczarowała mnie debata telewizyjna i sejmowa. Nic się nie zmieniło – za komuny nikt się z nikim nie liczył, teraz jest tak samo. Teraz pozostaje nam tylko stawić opór. Pan premier Buzek idzie śladem swojego ziomka, Gierka – nie chce się z nikim liczyć. Pochodzę z Wołynia i wiem, co to znaczy budzić się co jakiś czas gdzie indziej. Kiedyś w woj. śląsko-dąbrowskim, potem na Śląsku Opolskim, a niedługo nie wiadomo gdzie. To nieludzkie. Ten społeczny aspekt to jedna sprawa, druga – ekonomiczny. Każdy będzie musiał dopłacić do reformy. Podejrzewam, że statystycznego Polaka może to kosztować 50–300 zł. Nieprawda, że w budżecie nie ma pieniędzy – są, tylko na jakie cele? Jedyne, co nam pozostaje w takiej sytuacji, to zbojkotować wybory.



Czekamy na decyzje

Brońmy
swego



Roman K. z Opola: – Władza nic, tylko w kółko puszcza na rządowym patefonie swoją zdartą płytę z melodią o tym, jacy staniemy się piękni, młodzi i bogaci po połączeniu z Katowicami. My nie musimy się z nikim łączyć, bo my już jesteśmy piękni, młodzi i bogaci. Chcemy tylko, by nas wysłuchano, zrozumiano i zostawiono w spokoju. Myślałem, że rząd odart z siebie piętno galarety. Widać nie całkowicie, bo rządowe uszy nadal tkwią w Grabkowym specyfiku. Galareta jest niskiej jakości, ale musi mieć jakieś inne walory, skoro tak doskonale tłumi nasze bezsporne argumenty. Chciałbym się dowiedzieć, coż to są za walory. Od strony rządowej nic się nie dowiem, dlatego zwracam się do portiera – „oka i ucha” budynku Rady Ministrów. Panie portierze, co jest naprawdę grane? Rząd jest głuchy, szczególnie zamknięty w kokonie samozadowolenia i nic do niego nie dociera, a wychodzi tylko do znużenia powtarzana melodia. Dlatego zwracam się do pana z prośbą: w czasie najbliższego widzenia wrzuć pan niepostrzeżenie do kieszeni pana Grabka poniżej napisaną deklarację, wtedy na pewno dotrze do kogoś wyżej postawionego. Oto ona: „Opolszczyzna była zawsze modelowym regionem. Już za czasów komunistycznych testowano w naszym województwie wszelkie reorganizacje i zmiany, bo tu zawsze się udawały. Mamy prośbę – wypróbujcie na nowo powołanym regionie – Śląsku Opolskim – działania uchwalanych w pośpiechu, a co za tym idzie, niedoskonałych ustaw. Weźmiemy to na siebie. Czekamy na decyzje”.

Jerzy O. z Opola: – Jestem za utworzeniem odrębnego województwa opolskiego i żadne argumenty, że to powrót do PRL-u, mnie nie przekonują. Nie chcecie 17, to zróbcie 18. Ale nie należy bezkrytycznie słuchać Balcerowicza. AWS-ie, opamiętaj się, bo jeszcze jedna taka błazenada telewizyjna, a nie będziecie mieli poparcia nawet 20 procent wyborców!

Józef Chrobak ze Strzelec Opolskich (Internet): – Po ostatniej debacie telewizyjnej straciłem wszelkie złudzenia na opamiętanie się tego rządu pod wpływem nawet najbardziej słusznych argumentów w obronie Opolszczyzny. Wobec tego widzę jeszcze tylko dwa ostateczne rozwiązania tego dylematu, a mianowicie:

– „Rządowy”, tzn. dla utrzymania wariantu 12 województw proponuję zostawić OPOLSZCZYZNĘ w spokoju, a województwo katowickie połączyć z istniejącym jeszcze warszawskim. Będzie to jeszcze silniejszy twór niż w dotychczasowej propozycji pana Kuleszy i rządu, a przecież o to Wam, panowie, chodzi, jak sami wielokrotnie twierdziliście. A jakie jeszcze stwarza możliwości na przyszłość!!!! (np. przeniesienie stolicy kraju do Katowic!). Czemu nie? Macie, Panowie, teraz większość (sam się do tego przyczyniłem), a obietnicami wyborczymi i tak sobie głów nie zawracacie.

– „Opolski”, tzn. już od dziś przystąpić na całej Opolszczyźnie do czynnego i biernego bojkotu wrześnieowych wyborów. Polegać ma to na tym, aby przekonać WSZYSTKICH mieszkańców na-

szego regionu, aby nikt nie wyraził zgody na kandydowanie zarówno do rad gmin, powiatów, jak i województw. I nikt oczywiście nie pójdzie do samych wyborów. Trzeba to uznać za punkt honoru każdego uczciwego i szanującego demokrację mieszkańca Opolszczyzny. Ewentualnych nielicznych „łami-strajków” traktować jako zdrajców naszej regionalnej ojczyzny czy Heimatu, lizusów i karierowiczów. Wybory do powyższych organów już na wywalczonej w ten sposób Opolszczyźnie można przeprowadzić w nieco późniejszym terminie. Polacy czy Ślązacy nigdy nie byli bojaźliwi (świadczą o tym chociażby powstania śląskie), zwłaszcza, gdy dzieje się wielka niesprawiedliwość dziejowa i krzywda. Czy my tu i teraz możemy być gorsi? Czy mamy prawo biernie się poddać kilku nawiedzonym oszołomom? Moja decyzja brzmi: NIGDY!

Tadeusz Augustynek z Opola: – W pełni popieram głos pana Witolda T. we wczorajszym wydaniu „NTO”, że tylko drastycznymi krokami można wymusić na arogancji władzy liczenie się z opinią społeczeństwa, bo nasza władza zachowuje się jak mafia, a z mafią nie można postępować kulturalnie i na argumenty, tylko siłą i arogancją. Dlatego proponuję, by przed głosowaniem w Sejmie o ostatecznym kształcie mapy Polski zorganizować długotrwałą blokadę trasy A4 oraz trasy kolejowej Wrocław – Opole – Katowice. A panowie posłowie i senatorowie winni poinformować Izbę, jeśli są faktycznymi patriotami, a nie karierowiczami, że w przypadku likwidacji województwa zrezygnują z

**Brońmy
swego**



mandatów. Popieranie ustawy podejmowanej przez większość parlamentarną to nie racja stanu, a racja polityczna, czyli – kto ma władzę, ten ma rację.

Alois Teodorczyk z Gogolina: – W tej chwili dzwonię z Gogolina, ale mieszkam w Niemczech. Przyjechałem do brata na komunię i dopiero teraz dowiedziałem się, co się u nas dzieje. To przykre, że stacja telewizyjna „Polonia”, którą Polacy na Zachodzie oglądają, nie podaje tak ważnych wiadomości z kraju, jak reforma. Mogę zapewnić, że ja i wszyscy moi znajomi – około 50 osób – jesteśmy gotowi wysłać do najwyższych władz swoje deklaracje w obronie Opolszczyzny. Ja się tu urodziłem, tu mieszkalem i chcę, żeby Opolskie było opolskie. Na pewno nie będę wydawać swoich marek w Katowickiem! Z dwójga złego, lepiej już by nam było we Wrocławskim, ale nade wszystko musimy bronić swego.

Z. S. z Opola: – Jestem zwoleńnikiem utrzymania Opolszczyzny jako odrębnego regionu. Czytałem niedawno w gazecie o tworzeniu opolskiej „Białej księgi”. Proponuję, żeby zawrzeć w niej takie argumenty, które kompromitują dążenie do utworzenia 12 regionów, a którego najważniejszym chyba założeniem jest równomierne zaludnienie regionów, jednokowa powierzchnia, taki sam potencjał gospodarczy itd. Jest to absurdalne założenie, tym bardziej że patrzymy na nie pod kątem wejścia do Unii Europejskiej. Przecież tam przyjęto zupełnie inne kryteria. Wystarczy popatrzeć na

Czekamy na decyzje

mapę Niemiec. Nie wspomnę o Stanach Zjednoczonych, na które tak lubimy się oglądać, a które mają obok siebie małe i ogromne stany. Na Zachodzie nikt nie robił podziału krajów na kolanie. Podnoszenie takiego argumentu, że gdy u nas wszystkie regiony będą jednakowo duże, to nie będzie kłopotów, jest absurdem! Ponadto przy utrzymaniu 17 Opolszczyzna miałaby szansę powiększyć się o ziemię raciborską, dobrodzieńską i oleską. Po przyłączeniu Raciborza mielibyśmy korzystną sytuację, związaną z gospodarką wodną. Gdyby Odra na granicy państwa była pod jednym zarządem, mielibyśmy większą szansę na zbudowanie zbiornika retencyjnego, bo leży to w naszym szeroko rozumianym interesie. Jest jeszcze jeden argument nie znoszący krytyki dla koncepcji 12, mianowicie, że gdy się powiększy obszar województw, to od razu będzie lepiej. To nieprawda, bo to zależy od tego, co się ma – jakimi środkami się dysponuje i jakimi możliwościami. Premier Pawlak, tak mocno krytykowany, miał jeden dobry pomysł: by dla potrzeb większych inwestycji, długofalowych działań, obejmujących większe obszary,

powstawały zrzeszenia gminne. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w takich celach powstawały też zrzeszenia międzyregionalne. Tymczasem nowa mapa wygląda tak, jakby jej autorem był mały Jasio, który stał się stawiać w konturze naszego kraju równe placki. To dość prymitywne, ale zdaje się, że autorem reformy właśnie to przyświecało. Nikt też nie chce mówić o potwornych kosztach reformy i o tym, że są ważniejsze, priorytetowe sprawy, jak na przykład reforma emerytalna, zdrowia i oświaty. I dopiero po tych reformach, na konsensusie społecznym można by budować nowy kształt administracyjny Polski. To wszystko należałoby zawrzeć w „Białej księdze”, obnażając absurdalność założeń rządowych.

Roman Zieliński z Opola: – Dokąd Buzek i Kulesza będą nam podskakiwać? Dlaczego pozwalamy, żeby oni nam mówili, co mamy robić i z kim się łączyć? Dokąd to będzie trwało? Naród ich wybrał i oni muszą słuchać narodu, a nie robić, co im się podoba! Mają nas słuchać, bo jak nie, to zablokujemy drogi i całe województwo.

**NIE ODDAMY
ŚLĄSKA
OPOLSKIEGO**

Obchody rocznic: Konstytucji 3 maja i wybuchu III powstania śląskiego zdominowała obrona województwa

Święto demokracji

– Tu, z tego świętego miejsca, symbolu Śląska Opolskiego, wołamy do pana premiera, do przewodniczącego Krzaklewskiego, do marszałka Płażyńskiego, do pana Mariana Piłki i innych polityków: **Uszanujcie naszą małą ojczyznę. Zostawcie nas w spokoju!** – apelował w sobotę na Górze św. Anny wojewoda opolski Ryszard Zembaczyński. Usłyszał długie owacje.

W przededniu rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, podczas uroczystych obchodów 77. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego, pod Pomnikiem Czynu Powstańczego na Górze św. Anny wojewoda **Ryszard Zembaczyński** zaznaczył:

– Chcemy w symbiozie i spokoju świętować Konstytucję 3 maja, jak przystało na mieszkańców spokojnego i pracowitego regionu. Ale jak moglibyśmy to robić, gdyby konstytucja naszego państwa miała być nie poszanowana poprzez likwidację województwa opolskiego?

Wojewoda tłumaczył dziennikarzom, że nie wypowiedział posłuszeństwa rządowi, mówił tylko o oczekiwaniach opolskiego społeczeństwa. Podkreślił, iż w konstytucji mówi się jasno, iż nie można likwidować struktur z ukształtowanymi więzami regionalnymi, a takie Śląsk Opolski posiada.

– Dziwię się, że po stu dniach debaty jeszcze się dyskutuje o tym, czy nasze województwo powinno istnieć – podsumował wojewoda Zembaczyński.

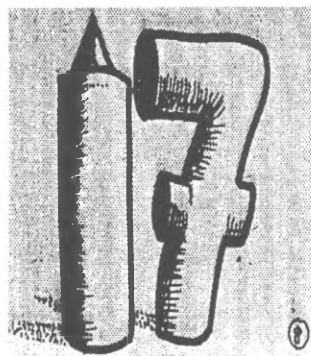
Na uroczystość pod pomnikiem przybyli, by złożyć kwiaty w hołdzie

W sobotę i niedzielę na Opolszczyźnie składano wieńce demokracji. Tej historycznej, którą uświetniła Konstytucja 3 maja i o którą upomniało się III powstanie śląskie – zryw ludzi pragnących decydować o sobie. Poniekąd były to również wieńce dla demokracji współczesnej, w którą na Opolszczyźnie coraz trudniej uwierzyć i która ma wszelkie szanse doczekać się pogrzebania w tutejszej świadomości. Taka jest cena za lekceważenie, arogancję władzy oraz głoszenie nieprawdy, co szczególnie dotknęło opolskie gminy sąsiadujące z Dolnym Śląskiem. Proszę się tym wieńcom nie dziwić.

MACIEJ SIEMBIEDA
„NTO” 4.05.1998

Irena z Opola: – Jak długo można dręczyć ludzi, jak długo można utrudniać życie panu Zembaczyńskiemu? W końcu to też człowiek, powinien spokojnie zająć się pracą, a nie tylko martwić się losami województwa. Jak w zeszłym roku była powódź, to on sam się uwijał, Warszawa też mu nie pomogła. To nie w porządku.

Józef Soczyński z Opola: – Panowie Buzek i Kulesza uparcie głosili slogan wyborczy „Zdobyliśmy władzę, aby oddać ją społeczeństwu”. W związku z tym mam do nich dwa pytania: 1. Czy stawanie na głowie, aby uniemożliwić społeczne wyposażanie się w tak ważnej sprawie, jak reforma ustrojowa, jest realizacją zapowiedzi o oddaniu społeczeństwu władzy? 2. Czy zamknięcie ust posłom przez zarządzenie krótkiej debaty na temat podziału administracyjnego kraju to również forma przekazania władzy? Wobec takiego traktowania swoich obietnic wyborczych należy bezwzględnie przejść do bardziej radykalnych form protestu. W dniu, kiedy będzie się odbywać głosowanie w sprawie krojenia kraju na nowe województwa, należy przeprowadzić totalną blokadę trasy A4. Może wiadomość o wielokilometrowych korkach uświadomi zwolennikom likwidacji województwa opolskiego, że nie mamy zamiaru grać w ciuciubabkę z despotyzmem rządzących.



**Brońmy
swego**



B.R. z Niemodlina: – Odnoszę wrażenie, że panowie Buzek, Kulesza, Stępień i Tomaszewski są skazani na pożarcie. Gadają jak nakręcone maszynyki to, co im kazał Krzaklewski, który siedzi sobie i się nie odzywa. W razie czego, to oni wystawieni są na odstrzał. Inteligentna rozmowa z tymi panami nic nie da, trzeba podjąć coś bardziej zdecydowanego, ostrego.

Lucjan Brzozowski z Opola: – Przyłączam się do zwolenników zdecydowanych działań. Należy zablokować ruch, ale nie na godzinę, trzy czy pięć, ale kilka dni, by wszystko nie rozeszło się po kościach, ale by odczuli to ci, którzy się tak buńczucznie uśmiechają. Mam kalkulator, potrafię liczyć, więc niech mi nie wciskają, że w województwie katowickim będzie się nam żyło lepiej. Najlepiej bez żadnych uprzedzeń przyjąć podział na 17 województw. Ja zostałem tu zaimportowany, ale cieszę się, że mieszkam w Opolu. Jestem gotów stanąć na granicy województwa swoim samochodem i stać choćby i 20 dni. Tylko dajcie znak kiedy.

Richard Luedemann z Niemiec: – Przebywam tu akurat u rodziny, a i pochodzę spod Olesna. Mogę jeszcze zrozumieć, że chcą zrobić wspólny Górny Śląsk, ale dlaczego stolica ma być w Katowicach, a nie w Opolu? Tak byłoby w zgodzie z historią. Niech sobie będzie reforma, mnie jednak zależy na tym, by Olesno leżało w granicach Śląska, a nie w Częstochowskim, i by stolicą było Opole. Tu się czujemy jak w domu.

Apel spod pomnika

Sobotnie obchody 77. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego stały się dla Opolan kolejną okazją do wystąpienia w obronie województwa opolskiego. – Uszanujcie naszą małą ojczyznę – zaapelował do rządu wojewoda Ryszard Zembaczyński

GÓRA ŚW. ANNY. Frekwencja pod Pomnikiem Czynu Powstańczego nie była duża. Mieszkańców regionu reprezentowały jedynie polityczne elity oraz żołnierze i harcerze z ZHP i ZHR. Nie zabrakło także działaczy Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny z żółto-niebieskimi flagami. Tradycyjnie dopisali działacze. Młodzieży Wszechpolskiej i Stronnictwa Narodowego, którzy przyjechali na Górę św. Anny z całej Polski.

Uroczystość zabezpieczała silna obstawa policji, która wystawiła patrole na wszystkich drogach dojazdowych. Od kilku dni policjanci pilnowali także pomników mieszkańców Śląska, poległych podczas obu wojen światowych. Strach przed ekscesami skinów nie był uzasadniony – młodzi narodowcy przyłączyli się do oficjalnych obchodów, ograniczając się do skandowania hasła „Śląsk Opolski zawsze polski”.

Przemówienie pod Pomnikiem wygłosił wojewoda Ryszard Zembaczyński. Złożył hołd pamięci mieszkańców Śląska, którzy trzykrotnie ruszyli do walki o Polskę, choć nawet jej nie znali. Wspominał też o tym, że „słońce demokracji przysłaniają chmury nacjonalizmu” – za zwiastun odradzania się skrajnie prawicowych idei uznał wysoki wynik wyborczy Niemieckiej Unii Ludowej w wyborach do landtagu Saksonii – Anhalt. Na koniec nawiązał do planów likwidacji województwa opolskiego i po raz kolejny publicznie opowiedział się za jego samodzielnnością.

– To piękne miejsce jest symbolem Śląska Opolskiego, ziemi gospodar-

czej i kultywującej swoje tradycje. I dlatego z tego właśnie miejsca chciałbym zaapelować do ludzi, którzy zadecydują o przyszłości Śląska Opolskiego. Zasłużyliśmy sobie w stu procentach, by nadal istnieć na mapie administracyjnej Polski. My ten egzamin patriotyzmu, tolerancji i gospodarności już zdaliśmy. Wołamy do pana marszałka Płażyńskiego, do Mariana Krzaklewskiego, do Mariana Pilki i innych polityków. Zostawcie nas w spokoju, żebyśmy mogli normalnie pracować w ramach struktur, które społeczeństwo samo wybrało – stwierdził Zembaczyński.

Pytany przez dziennikarzy o motywy tak ostrego wystąpienia w obronie regionu, Zembaczyński wyjaśnił, że nie było to wypowiedzenie rządowi posłuszeństwa, ale jedynie przekazanie oczekiwań wszystkich mieszkańców Opolszczyzny.

– Świątujemy tu także rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja i to dobra okazja, by podkreślić konstytucyjne prawo Opolszczyzny do samodzielnności – wyjaśnił.

Pod Pomnikiem przemawiał także znany śląskoznawca, prof. **Franciszek Marek**. Z goryczą mówił o tym, że pamięć o powstaniach jest zawłaszczana przez różne polityczne ugrupowania, z których żadne nie ma monopolu na patriotyzm.

– Nie wolno wykorzystywać powstańczych zrywów do aktualnych rozgrywek politycznych – apelował.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości uczestnicy spokojnie rozeszli się do autokarów.

MAREK ŚWIERCZ
„DZ” 4.05.98

Władza ucieka przed publiczną dyskusją

Krótko o reformie państwa

Sejm zdecydował, że dzisiejsza debata o rządowym i poselskim projekcie podziału administracyjnego kraju będzie mieć przebieg krótki. Oznacza to skrócenie parlamentarnej dyskusji co najmniej o połowę.

O wprowadzenie tzw. debaty średniej apelował wczoraj poseł **Jan Rulewski** z Unii Wolności, uzasadniając, że sprawa jest zbyt ważna, by skwitować ją krótką debatą. W głosowaniu wniosek ten przepadł (210 posłów było za debatą krótką, przeciw – 189, wstrzymało się od głosu 19). Poseł **Jerzy Szteliga** (SLD) komentuje to, co się stało, tak: – *Władza ucieka przed publiczną debatą. Zamyka nam gębę i możliwość dyskusji w Sejmie, czyli miejscu, jak najbardziej od tego przeznaczonym. Jest to niepoważne, odczytuję tę sytuację jednoznacznie – jako bojaźń, że przeciwnicy rządowej koncepcji przedstawią racjonalne argumenty.*

Posł Szteliga nie ukrywa, że w interesie klubu SLD leżało wydłużenie debaty, klub jest bowiem inicjatorem poselskiego projektu o podziale kraju na siedemnaście województw.

Czas wystąpień liczy się w Sejmie na minuty, a te proporcjonalnie dzieli na poszczególne kluby i koła poselskie. W dzisiejszej debacie z ramienia klubu SLD mieli Opolszczyznę reprezentować **Aleksandra Jakubowska** i właśnie **Jerzy Szteliga**. Ten ostatni mówi, że wesprze argumentami koleżankę klubową, a jak wystarczy czasu, to postara się odczytać w czasie debaty uchwałę Związku Gmin Śląska Opolskiego.

Po sześć minut liczyć będą dzisiejsze wystąpienia posłów mniejszości niemieckiej – **Helmuta Paździora** i **Henryka Krolla**. – *Zabieranie głosu w debacie plenarnej jest oczywiście ważne, ale o wiele ważniejsze jest to, co dzieje się na forum Komisji Samorządu Terytorialnego i w kuluarach, gdzie już od paru miesięcy zabiegamy o pozyskanie sojuszni-*

ków dla naszej sprawy – mówi poseł Kroll.

I dodaje, że pozytywne odczucia ma po ostatnich rozmowach z prof. **Bronisławem Geremkiem** i innymi unitami, że nawet przewodnicząca Komisji Samorządu **Irena Lipowicz** z większą życzliwością odnosi się do problemu Opolszczyzny.

Posł **Kazimierz Szczygalski** (Unia Wolności) był wczoraj w gronie tych, którzy wstrzymali się od głosu, gdy decydowano o długości debaty. – *Wstrzymałem się, bo dzisiaj odbędzie się tylko pierwsze czytanie projektów, ich analiza merytoryczna odbędzie się w komisjach. Będę natomiast głosował za przekazaniem obu projektów ustaw do komisji. Gdyby trzeba było opowiedzieć się tylko za jednym, wybiorę koncepcję podziału na siedemnaście.*

Posł Szczygalski mówi, że zapisał się do głosu w dzisiejszej debacie. Na cały klub Unii Wolności przypadnie 17 minut, opolskiemu parlamentarzystcie – około czterech.

Wczoraj posłowie znaleźli w skrytkach mapy z nowym podziałem terytorialnym kraju (bez Opolszczyzny i z trzema powiatami – nyskim, namysłowskim i brzeskim – przypisanymi do Dolnego Śląska). – *Rząd dał tym samym broń do ręki opozycji – komentuje pomysł ministra Jerzego Stępnia poseł Kroll. – Pokazał czarno na białym, że najpierw ustalono liczbę województw, a potem szukano argumentów uzasadniających tę koncepcję. Uważam to za oznakę arogancji – nikt nie przeprowadzał żadnych badań ani konsultacji. Rząd bierze pod uwagę tylko te argumenty, które odpowiadają jego koncepcji podziału na dwanaście województw.*

MARIA SZYLSKA
„NTO” 7.05.1998

Witold T. z Opola: – *Podaję, że jest coraz mniej symptomów pozwalających przypuszczać, że pozostaniemy województwem, choć mimo wszystko jeszcze w to wierzę. Determinacja rządu jest jednak ogromna. Mówią, że będzie w Polsce lepiej, ale przecież i my jesteśmy tą Polską. Ja wolę być biedniejszy, jak teraz, ale żeby pozostawiono nam województwo. Cieszę się, że demonstrowaliśmy w Warszawie, i ze sposobu, w jaki to robiliśmy, ale jednocześnie obawiam się, że właśnie tym sposobem utopiliśmy województwo. W Polsce bowiem, niestety, wygrywa się rzucaniem śrub i paleniem opon. Nie mamy chyba szans w parlamencie, bo każdy z posłów będzie się starał wygrać województwo dla siebie. Najgorsze, że nie potrafię wytłumaczyć swojemu 8-letniemu synowi, dlaczego województwo opolskie ma zniknąć.*

Franciszek Krajs z Opola: – *Dlaczego nie mamy mocniejszych, bardziej konkretnych argumentów? Województwo opolskie musi zostać odrębne. Katowice już starają się o autonomię, a Dolny Śląsk, dodatkowo wzmocniony, mógłby w przyszłości próbować stać się kolejnym landem. Czy oni, rząd, chcą kolejnego rozbioru Polski? Gdyby zadano to pytanie w telewizyjnej debacie, z twarzy Balcerowicza znikłby uśmiech Mory Lizy, a premier Buzek musiałby wreszcie coś konkretnego odpowiedzieć.*

Jerzy Stępień z Brzegu: – *Gdy oglądałem transmisję z obrad Sejmu, w której prezentowano rządowy projekt podziału kraju na 12 regionów, aż mnie podrzuciło, kiedy pan Stępień zaczął tgać i bredzić o powszechnym przyzwoleniu społecznym dla realizacji wypocin Kuleszy. Co pan, panie Stępień, może wiedzieć o istnieniu lub braku tego przyzwolenia, kiedy uniemożliwiliście społeczeństwu wypowiedzenie się na ten*

Brońmy swego



Sejm skierował do prac w komisjach projekty podziału kraju na 12 i na 17 województw

Opolski wieczór w Sejmie

Dopiero w czwartek późnym wieczorem rozpoczęła się w Sejmie dyskusja na temat podziału terytorialnego kraju. Opolscy posłowie zabierający w niej głos byli zgodni: Nasz region spełnia wszystkie postawione przez rząd warunki i nie może zniknąć z mapy kraju.

temat, torpedując referendum? A może pan osobiście spotkał się z tym przyzwoleniem – czyżby u nas w Opolu lub w Bydgoszczy? A może w Słupsku, Koszalinie, na ziemi lubuskiej, w Zielonej Górze lub Gorzowie? Może to całe Kujawy biją panu brawo albo Częstochowa lub ziemia kielecka? Może też w Bielsku szaleją z radości, że kroi im się województwo na kawałki? Może to Siedlce garną się jak pisklęta do kwoki pod opiekuńcze skrzydła Warszawy? Oj, panie Stępień, łąć to pan potrafi niczym Sienkiewiczowski Zagłoba. Szczególnie ubolewam, że nosimy to samo nazwisko, bo już mnie pytano, czy nie jest pan moim krewniakiem...

Stefania Góral z Opola: – Słuchaliśmy w nocy w radiu debaty. Pan Stępień dał popis niespotykanej demagogii, mijania się z prawdą i pewności własnej nieomyślności, co mu zresztą wytykali różni, nie tylko opolscy, posłowie. Usłyszeliśmy od pana ministra, że jedynym argumentem, i to dyskusyjnym, za utrzymaniem naszego województwa, jest zgoda społeczna. Innych nie zauważył, pomimo że wszyscy nasi posłowie przemawiali bardzo rzeczowo i kompetentnie. Czy nie można by ze stenogramów odtworzyć tych wystąpień i opublikować ich w „NTO”? Powtórzcie też – i w bardziej widocznym miejscu – numer konta, na który można wpłacać pieniądze na wydanie „Białej księgi obrony województwa opolskiego”.

Roman Kujawski z Opola: – Myślałem, że przesunięcie o kilka tygodni debaty nad proje-

Jako pierwszy spośród opolskich parlamentarzystów głos zabierał poseł Unii Wolności, **Kazimierz Szczygalski**. Wśród czterech podstawowych kryteriów, które powinny przyswiecać reformowaniu kraju, wymienił: zgodę na wspólny byt, wydolność ekonomiczną obszaru, efektywność i pewność gospodarczą, wreszcie perspektywy rozwoju regionalnego liczone nie tylko gospodarką, ale również tradycją, kulturą, rozwojem nauki. – *Czy Opolszczyna spełnia te wymagania? O faktach się nie dyskutuje, ale w razie potrzeby jesteśmy do dyspozycji* – stwierdził.

Poseł Szczygalski zwrócił się do wiceszefa Ministerstwa Administracji i Spraw Wewnętrznych, **Jerzego Stępnia**, by odpowiedział, dlaczego wprowadził w błąd opinię publiczną, twierdząc, że autopoprawka rządu przenosząca trzy powiaty graniczne województwa opolskiego na Dolny Śląsk jest oparta o stanowiska gmin. – *Takie oświadczenie podważa zaufanie do czystości stosowanych kryteriów proponowanego podziału kraju*.

– *Kiedy uchwalaliśmy w poprzedniej kadencji Konstytucję RP, byłem przekonany, że nie będzie wątpliwości co do istnienia Opolszczyny* – stwierdził poseł **Henryk Kroll** z mniejszości niemieckiej, który zabierał głos bezpośrednio po posle Szczygalskim. Zwrócił on uwagę na wspaniałe współdziałanie diecezji opolskiej, która na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci zro-

biła wiele, by ludzie, którzy znaleźli się na Opolszczyźnie, zyskali tu swoją małą ojczyznę. Nawiązując do kwestii mniejszości niemieckiej, poseł Kroll stwierdził, że przez niektórych mniejszość postrzegana jest jako zagrożenie. – *Czy daliśmy choć raz dowody, że nie jesteśmy lojalnymi obywatelami tego kraju?* – spytał. – *Boimy się społeczności katowickiej i tamtych ruchów autonomii Śląska. My się od nich odcinamy. Poseł Kroll przypomniał swoją wizytę u poprzedniego wojewody katowickiego, który zademonstrował mapę wielkiego regionu śląskiego z Opolszczyzną, ale i włączonym czeskim Śląskiem. – Boimy się takich ruchów* – powiedział. I zaapelował: – *Uszanujcie to, co zbudowaliśmy na Opolszczyźnie. Jej mieszkańcy liczą na Wysoką Izbę!*

Podobny charakter miało wystąpienie drugiego z opolskich posłów mniejszości **Helmuta Paździora**. – *My nie strajkowaliśmy, zawsze koncentrowaliśmy się na solidnej pracy* – powiedział. – *Dlatego nasza ziemia już dziś nie różni się ani wyglądem, ani zasobnością od regionów Europy Zachodniej. Społeczność Opolszczyny liczy, że mądrość i roztropność Sejmu wezmą górę.*

– *Główne tezy reformy są dobre* – zwrócił się w stronę ław rządowych poseł AWS **Franciszek Szelwicki**. – *Nie podzielam natomiast tezy o podziale na dwanaście województw. Uważam, że jest bezzasadna i szkodliwa dla kraju. W interesie Polski leży, by uwzględnić interesy gospo-*

Opolski wieczór w Sejmie



darce, ale i więzi regionalne oraz aspiracje społeczności lokalnych. Wszystkie te kryteria Opolszczyzna spełnia.

Posel Szelwicki stwierdził, że społeczeństwo zostało obrażone publikacją we „Wspólnocie”. Podano tam, że Śląsk Opolski wygenerował w 1995 roku 106 mln długu. Tymczasem nawet w roku powodzi, kiedy naprawa szkód pochłonęła wiele pieniędzy, saldo dodatnie wypracowanych w województwie środków wyniosło 372 mln złotych. – *Pan minister Stępień pyta często, czy są u nas konflikty? Odpowiem tak – 1200 tysięcy mieszkańców Opolszczyzny jest w nieustającym konflikcie z reformatorem kraju* – zakończył poseł AWS.

Wśród innych wypowiedzi wart odnotowania jest głos posła niezależnego **Ludwika Dorna**, który powiedział, że sytuację na Opolszczyz-

nie postrzega on – jako socjolog – w kategoriach ogromnej lojalności, jedności, poczucia wspólnoty i determinacji. Świadczy o tym kilkaset tysięcy podpisów, jednym głosem wyrażane wystąpienia przedstawicieli różnych opcji politycznych. – *Przecież jeśli rząd uzna opolskie racje, to na pewno nie straci* – powiedział poseł Dorn.

Wczoraj Sejm skierował do prac w komisjach oba projekty – rządowy i poselski – podziału terytorialnego kraju.

Notowała: MARIA SZYLSKA

Pełne przemówienia opolskich parlamentarzystów w dyskusji o podziale administracyjnym kraju publikować będziemy kolejno w przyszłym tygodniu. W poniedziałek – przemówienie posła Kazimierza Szczygalskiego (UW).

„NTO” 9–10.05.1998

Wystąpienia posła Franciszka Szelwickiego w Sejmie RP w trakcie debat ws. ustaw dotyczących zasadniczego podziału terytorialnego i administracyjnego kraju

7 maja 1998 r. 17 posiedzenie Sejmu RP

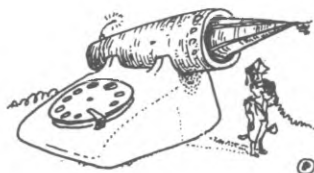
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wsłuchując się w dyskusję i wypowiedzi pana ministra na dzisiejszym spotkaniu i analizując materiały, które otrzymaliśmy jako posłowie, czyli główne tezy reformy ustrojowej państwa, muszę przyznać, że te ostatnie są dobre i do nich nie mam zastrzeżeń. Niemniej nie podzielam zdania pana ministra, jakoby podział administracyjny państwa na 12 regionów był optymalnym rozwiązaniem.

Ta teza jest bezzasadna, szkodliwa dla kraju. Nie znajduje też potwierdzenia w krajach Europy ani akceptacji społecznej wsi polskiej.

Panie Ministrze! W interesie Polski leży, aby zmiany ustrojowe, nowa struktura administracji była oparta na rzetelnie rozpoznanych i realnie stosowanych kryteriach ekonomicznych, uwzględniając przy tym również ważne kryteria społeczne, polityczne, historyczne, geograficzne i bardzo ważne rozważania funkcjonalno-przestrzenne oraz uzasadnione aspiracje i żądania mieszkańców, zasadniczego podmiotu reformy, o czym pan dzisiaj mówił.

Te wszystkie kryteria, o których pan wspominał w dzisiejszej wypowiedzi, spełnia ziemia opolska. Na Opolszczyźnie już od 1993 roku działa rada regionalna. Na Opolszczyźnie od 1990 roku wybudowano bez środków zewnętrznych 22 oczyszczalnie ścieków. Opolszczyzna dzisiaj jest liderem ekologii. Od 50 lat budowano spójność w różnorodności tych przybyłych ze wschodu, skąd również ja przybyłem przed 50 laty, z tymi, którzy od wieków byli na tej ziemi. Dziś Opolszczyzna jest modelowym przykładem

ktem ustawy o podziale terytorialnym kraju potrzebne było min. Stępniowi do poszukiwania, wzmocnienia i przetrwania argumentów na rzecz 12 dużych regionów. Byłem pewien, że minister huknie z nafaszerowanej ciężkimi argumentami paradnej armaty z napisem „reforma”. Niestety, efekt akustyczny okazał się równy wiatrowi mającego perturbację jeliłowe drobnego ssaka. Nadal tylko pustostowie, okraszane gdzieśgdzie przeinaczeniem i kłamstwem. Na jego tle, jak szmaragd wśród szklanych paciorków, pokazał się poseł Brachmański z SLD, sprawozdawca projektu podziału na 17 województw. Same konkrety, bardzo przekonujące, z ludzkim podejściem, poparte liczbami. Bezdiskusyjnych argumentów było mnóstwo i trzeba mieć mało dobrej woli, a inteligencję grubo poniżej średniej, żeby nie przyjąć ich do wiadomości. O tym, że koalicja nie ma nic na obronę swojej koncepcji, świadczy zepchnięcie debaty poza transmisję telewizyjną. Powracam do hasła wyborczego AWS: „Idziemy po władzę, aby przekazać ją na dół”. Za takim hasłem głosowaliśmy na Opolszczyźnie. Chcieliśmy tę władzę chwycić, ale okazało się, że władza, owszem, w dół, ale tylko dla wybranych według tajemniczych kryteriów. Szkoda, że tych wybrańców nie zobaczyliśmy w programach wyborczych rządzących partii. Okazałoby się, że tak eksponowany mandat do przeprowadzenia reformy, jak i ten rząd zaistniałby tylko w fusach wróżki Pellegrini.



Wystąpienia posła Franciszka Szelwickiego w Sejmie RP w trakcie debat ws. ustaw dotyczących zasadniczego podziału terytorialnego i administracyjnego kraju



Wyższa Szkoła Zarządzania, do której chodzi niedużo, tylko 17 tysięcy młodzieży. Mamy również Instytut Śląski, filharmonię, dwa teatry. Opolszczyzna jest centrum Górnego Śląska. Opole jako jedyna z 17 stolic starego podziału z 1950 r., o czym dzisiaj wspomniano, posiada wyposażenie i łączność ze wszystkimi powiatami. Mało mam czasu, ale również podałbym liczby. Bardzo mocno je zanizono w oczach społeczeństwa na łamach „Wspólnoty”, gdzie podano, że w 1995 roku Opolszczyzna miała 106 mln zł zadłużenia w stosunku do budżetu. To nieprawda. Podano również, że podatki stanowią 825 mln zł, a de facto w tym czasie, w 1995 r., z Opolszczyzny wypłynęło 1498 mln zł podatków. Okazało się, że jeden mieszkaniec województwa pozyskał dla budżetu niedużo, tylko 1491 zł, a otrzymał na wydatki zaledwie 908 zł. Czyli naprawdę Opolszczyzna w 1995 r. wypracowała niedużo, tylko 567 mln zł, a nie było, jak podano, deficytu 106 mln zł. Podam również dane za 1996 i 1997 r. W 1996 r. z podatków wpłynęło tylko 1845 mln zł, a wydatki na Opolszczyznę ogółem

wyniosły 1251 mln zł, czyli saldo było dodatnie – 504 mln zł. Jeszcze tylko powtórzę: w roku 1997, kiedy 1/3 naszego województwa była pod wodą przez trzy tygodnie, dochody ogółem z Opolszczyzny do budżetu państwa wyniosły 2046 mln zł, a wydatki ogółem – 1674 mln zł. Nawet kiedy nastąpił kataklizm, saldo Opolszczyzny również było dodatnie, wyniosło 372 mln zł. Dalsze istnienie województwa opolskiego w wymiarze krajowym i międzynarodowym jest racją stanu. Tego oczekuje społeczeństwo tej ziemi i wyraża zdecydowanie, w ciągu wielu lat, że jest za ziemią Śląska Opolskiego. Wszystkie struktury związkowe i wszystkie struktury gminne podjęły stosowne uchwały, aby ziemia opolska pozostała.

Często pyta pan minister, czy są konflikty. Tak. Na Opolszczyźnie jest konflikt: 1200 tys. mieszkańców jest w konflikcie w reformatorami.

Dziękuję za uwagę

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na temat podziału administracyjnego mówiło się już bardzo wcześniej, jeszcze w 1992 r., kiedy ten projekt się zrodził. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” negatywnie oceniła wtedy projekt podziału na 12 wielkich regionów. Dzisiaj pan poseł Rokita powiedział o patriotyzmie lokalnym. Tak, panie posle, na Opolszczyźnie ten patriotyzm lokalny zaowocował owocem pozytywnym, bo uwierzono w podmiotowość. Uwierzono w to, że już panuje prawda, uwierzono w solidarność, uwierzono również, że będzie demokracja. Dlatego że na Opolszczyźnie uwierzono – bez względu na opcje polityczne, od ZChN przez SLD do Solidarności włącznie – wszyscy się skonsolidowali, żeby bronić tej ziemi, skonsolidowała się cała społeczność. Jest to pragmatyczna społeczność, która jednak woli pracować aniżeli strajkować. Było to już potwierdzone niejednokrotnie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy ziemia opolska ma być za to ukarana? Przecież ziemię opolską widać od razu, nie trzeba czytać tablic, że to jest Opolszczyzna, że jest to województwo opolskie. Ostatnio w Sejmie pan minister Stępień powiedział – na życzenie mieszkańców kartografowie odcięli 3 gminy, gminę Nysa, Brzeg i Namysłów. Więc pytam, pytał również poseł Szczygielski, dlaczego to uczyniono (ja jestem z przyszłego powiatu nyskiego); odpowiedziano, że zrobiono to za zgodą tej społeczności i zgodnie z jej wolą. Pytam również (ministra Stępnia), czy ma jakieś materiały na ten temat. Okazuje się, że nie miał, i jak się później okazało, miał tylko spotkanie na którym powiedział wprost, że Opolszczyzna nie ma szans. Jeśli Opolszczyzna nie ma szans, to będziemy się decydować na przyłączenie do województwa wrocławskiego – odpowiedzieli przedstawiciele tych gmin.

My po wojnie podlegaliśmy pod region śląsko-dąbrowski. Znamy tę politykę (ja nie jestem tam urodzony, jestem napływowy) i wiem, co zrobiono z autochtonami. Wiem, pamiętam, żyłem, widziałem i mogę opowiedzieć.

Teraz zwracam się do pana ministra Stępnia i przedkładał ponowne stanowisko tych gmin potwierdzające, że dalej są przy Opolszczyźnie, a to, co tu mówiono, było nieprawdziwe; myślę więc, że Wysoka Izba podejmie stosowne decyzje.

Była też poruszona kwestia, czy w AWS będzie dyscyplina. Ja przysięgę złożyłem, tak, złożyłem dla ojczyzny. Mnie wybierano na Opolszczyźnie (oklaski) i w każdym razie będę głosował zgodnie z wolą naszej Rady Politycznej AWS – co zresztą Przewodniczący AWS Marian Krzaklewski artykułował – co najmniej za szesnastką. I każda liczba wzywać jest do przyjęcia, bo szesnastka pod względem gospodarczym i ekonomicznym, jak również w rozliczeniu kosztowym będzie spełniała wszystkie kryteria założone w programie reformy ustrojowej.

Na koniec chciałbym tylko przypomnieć członkom Solidarności i sympatykom zapis porozumień gdańskich, z punktu 6 porozumienia podpisanego 31 sierpnia 1980 r.: *Jedynie świadome prawa i mające dobre rozpoznanie w rzeczywistości społeczeństwo może być inicjatorem i realizatorem programu porządkowania struktury państwa i naszej gospodarki*. Tutaj też ten zapis punktu 6 porozumień gdańskich daje nam wiele do myślenia i nadal jest prawdziwy.

Myślę, że każde rozwiązanie, o którym mowa, musi być w odczuciu społecznym pozytywnie postrzegane. My jesteśmy przedstawicielami tej społeczności i nigdy mnie nikt nie zmusił, żebym przyjął coś wbrew własnemu sumieniu. Dziękuję za uwagę i na ręce pana marszałka przekazuję uchwały – ponowne uchwały, panie ministrze, tych gmin, które pan już z kartografami określił od województwa opolskiego.

Biuletyn Informacyjny „Solidarność”
Zarządu Regionu Śląska Opolskiego
18.06.1998

0 faktach się nie dyskutuje

Przemówienie posła **Kazimierza Szczygalskiego** podczas debaty o podziale administracyjnym kraju

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam niewiele czasu. Pochodzę z Opolszczyzny, więc mogło być oczywiście, że będę mówił zgodnie z porządkiem: każda pliszka swój ogon chwali. Otóż nie jest tak. Chciałem zabrać głos nie jako lobbysta regionu opolskiego, lecz jako poseł Rzeczypospolitej, który daje państwu pod rozwagę kilka zasadniczych kwestii. Otóż debata nad projektami tych ustaw tylko symbolicznie w moim przekonaniu powinna dotyczyć kartograficznego obrazu kraju. Natomiast idzie chyba o sprawę kardynalną, o taką terytorialną organizację kraju, która pozwoli stworzyć najbardziej optymalną strukturę zarządzania. Jeśli Polska chce być konkurencyjna, sprawna, nowoczesna, to nie może utrzymać dotychczasowych zasad funkcjonowania. Jeśli przyjmimy taką ocenę, taką zasadę kardynalną, to oczywiście jest pytanie o kryteria oceny tej efektywności.

Otóż pierwszym kryterium, sądzę, że nie podlegającym dyskusji, jest wewnętrzna zgoda na wspólny byt regionalny, bo trudno sobie wyobrazić dobrą współpracę sejmików, gmin, powiatów, gdy poszczególne gminy, części regionu oglądają się na boki. Gdyby zrobić porównanie, myślę, że dość czytelne, byłaby to sytuacja, w której w jednym zakładzie pracy jedni strajkują przeciwko drugim lub widzą swój los w innym zakładzie. Zgoda w regionach, poczucie silnej tożsamości to warunek konieczny, lecz niewystarczający.

Jest kryterium drugie, o którym tutaj była mowa – wydolność ekonomiczna obszaru. Może być bowiem tak, że dana społeczność bardzo kocha tę swoją część ojczyzny, lecz jest zbyt biedna, by mogła samorządnie gospodarować. Założenie, że jest to przecież część Polski, którą państwo powinno utrzymywać, zaspokoić jej potrzeby, oznacza powrót do centralizacji i odebranie podmiotowości. Mogą z przyczyn strategicznych istnieć wyjątki od tej zasady, lecz nie takie, aby siła

ekonomiczna centrum mogła bardziej decydować niż dochód wytwarzany na tym obszarze.

Kryterium trzecie – efektywność i pewność gospodarcza. Sama wydolność ekonomiczna, czyli umownie nadwyżka dochodu nad wydatkami, może mieć charakter okresowy. Może być bowiem tak, że jakaś część kraju jest obecnie silna ekonomicznie, ale w perspektywie może to być zawodne, bo opiera się na jednej lub kilku gałęziach. Uczą tego doświadczenia światowe. Otóż musi być zróżnicowana gospodarka, o wysokiej technice i jakości, stabilna w perspektywie, bo inaczej będzie to oznaczało po jakimś czasie konieczność rewizji istniejącego podziału.

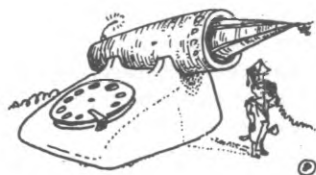
Kryterium czwarte – jakość przestrzeni regionu. Dotyczy to nie tylko coraz bardziej istotnego aspektu ekologicznego, lecz także kulturalnego, naukowego i usługowego danego obszaru, regionu. Bogaty region, lecz bez historii, dorobku kulturalnego, naukowego, bez usług, to region niepełny, nie dający perspektyw godziwego życia. Można oczywiście stosować różne kryteria, natomiast bez połączenia tych czterech kryteriów trudno mówić o istnieniu regionu. Czy Opolszczyzna, tu wróć jednak na moment do wariantu lobby, spełnia te wszystkie kryteria, te wymagania? Proszę państwa, myślę, że o faktach się nie dyskutuje, ale jesteśmy do dyspozycji.

Na koniec mam bardzo przykry obowiązek zapytania pana ministra Sępnia; bardzo przepraszam, ale muszę to powiedzieć. Dlaczego pan minister wprowadził opinię publiczną w błąd, twierdząc, że autopoprawka rządu, która przesunęła trzy powiaty w woj. opolskim do obszaru dolnośląskiego, jest oparta na stanowisku gmin tworzących te powiaty? Takie oświadczenie podważa, panie ministrze, zaufanie do czystości stosowanych kryteriów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Tytuł pochodzi od redakcji)

„NTO” 11.05.1998

R. O. z Opola: – Zeszłotygodniowa debata na temat reformy administracyjnej była długa i nudna. Jedynie pierwsza część, dotycząca powiatów, mogła rozbudzić nieco zainteresowania, bo rząd, choć w sposób nieścisły i pokrętny, ale jednak przedstawił jakieś konkrety. Na Opolszczyźnie jest zgoda co do powiatów, dlatego z niecierpliwością czekałem na sprawy dotyczące dużych regionów, szczególnie ich finansowania i kompetencji. Srodcze się zawiadłem – widać projekty wyżej wymienionych ustaw nadal zamieszkuje ów sławetny wiklinowy koszyk zaprezentowany w prezydenckim pałacu. Chciałem także usłyszeć uzasadnienie takiego, a nie innego podziału na duże regiony. Nic, tylko słowotok, a miłośność argumentów tak duża, że nowoczesne filtry z naszej elektrowni miałyby problem z ich uchwyceniem. Mimo wzmocnienia się piekielnie inteligentnym Janem Marią Rokitą, rząd wyraźnie nie miał nic nowego do powiedzenia. Szkoda, że tego nie wykorzystaliśmy. Chciałbym odpowiedzieć natarczywej pani redaktor Frydrych: nic nie mamy do górników. Chodzi nam tylko o 1,5 procent regionalnej akcyzy i o fundusze pomocowe z Unii Europejskiej. Te olbrzymie pieniądze byłyby dzielone na zasadzie „koszula bliższa ciału” w regionalnej stolicy – Katowicach, Opolszczyzna nie zobaczyłaby ich. Na koniec przestroga: gdyby zamienił słowa premiera w lód, powstałaby z nich idealna głaz. Obyśmy na nich nie połamali nóg.





Józef z Opola: – Zobaczymy, co się wydarzy w Sejmie. Jeśli jednak do tej pory żadne opolskie argumenty nie skutkowały, to urządzmy blokadę dróg na obrzeżach województwa i trzymajmy ją aż do skutku.

Andrzej Biegalski z Opola (Internet): – Jestem za pozostawieniem naszego województwa opolskiego, ponieważ jesteśmy silnym i dynamicznie rozwijającym się województwem. Władza mnie irytuje, ponieważ nie słucha społeczeństwa, jest głucha na wszystkie protesty i nie dba o interesy ludzi.

Anna G. z Kluczborka: – Bardzo mnie zaciekała informacja, że rząd nie jest zadowolony z obrazu reformy przedstawianego przez telewizję. No tak – teraz wszystkiemu winna telewizja. Gdyby nie ona, cały naród bardzo by się cieszył z podziału kraju na 12 województw, a mieszkańcy Opolszczyzny byłiby wręcz zachwyceni wspaniałym pomysłem przyłączenia ich do mlekiem i miodem płynącej krainy katowickiej. No ale znalazł się na szczęście kozioł ofiarny, może ktoś dla przykładu zostanie ukarany. A kiedy telewizja zacznie wreszcie pokazywać właściwy – czyli pozytywny – wizerunek reformy, wszyscy się ochoczo zgodzą z propozycjami rządu, a opolskie i inne województwa przestaną protestować. Tak może rozumować dziecko, dziwi się jednak, że ten sam sposób myślenia wykazuje premier, człowiek z siwymi włosami i tytułem profesorskim.

Uszanujcie to, co zbudowaliśmy

Przemówienie posła **Henryka Krolla** podczas debaty o podziale administracyjnym kraju

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ja już nie będę ukrywał, że pochodzę z Opolszczyzny i będę bronił Opolszczyzny.

Szanowni Państwo! Kiedy w zeszłym roku uchwalaliśmy konstytucję, byłem przekonany, że nie będzie żadnych wątpliwości co do znalezienia się na mapie województw Opolszczyzny. Okazuje się, że jest inaczej.

Konstytucja w art. 15 mówi wyraźnie, iż ma zaistnieć decentralizacja państwa. Mamy przeprowadzić reformy, o których dyskutujemy. I co do tego chyba nikt na tej sali nie ma wątpliwości, iż większość się znajduje. Ale jest również mowa w ust. 2 o sposobie przeprowadzania tej decentralizacji. Niestety, rząd tych kryteriów nie bierze pod uwagę. Tak jak przedstawiciele rządu twierdzą, te więzi, o których mowa w konstytucji, należy brać pod uwagę przy tworzeniu powiatów. Ależ tam nie jest napisane, że tylko przy powiatach, również przy nowych województwach. Tak przynajmniej ja uważam.

Jeśli chodzi o więzi społeczne, a przede wszystkim kulturowe, są one na Opolszczyźnie wręcz modelowe. Można by powiedzieć, owszem, kiedyś – kiedy, trudno powiedzieć, powiedzmy: na przełomie wieków – była jedność Górnego Śląska od Opola do Katowic. Ale na przełomie wieków Katowice były jeszcze wioską. I tam tworzyła się nowa społeczność – przemysłowa, robotnicza, powstało jedno wielkie, potężne miasto. Powstały typowo miejskie więzi społeczne i kulturowe. Opolszczyzna z kolei tworzyła inne więzi. Rozejście się pomiędzy Katowicami a Opolem zaczęło się na przełomie wieków. A skończyło się po wojnie.

Wysoka Izbo! Opolszczyzna swe więzi uzyskała przez działanie,

przez wspaniałe współdziałanie w ramach diecezji opolskiej. Niestety, tego elementu nie bierze się pod uwagę. Na Opolszczyznę w okresie powojennym napłynęło wielu ludzi, którzy stracili swoją małą ojczyznę. I ludzie ci znaleźli tę małą ojczyznę na Opolszczyźnie.

Mówi się o mniejszości niemieckiej, że może ona stanowić pewne zagrożenie dla Rzeczypospolitej, nawet takie głosy się słyszy. Szanowni państwo, czy daliśmy kiedykolwiek dowody na to, iż nie jesteśmy lojalnymi obywatelami tego państwa? My na Opolszczyźnie nie stanowimy większości, stanowimy mniejszość. Ale boimy się społeczności, niestety, katowickiej, przeciw której nic nie mamy. Ale ruchy, które tam się odbywały, w postaci choćby ruchów w kierunku autonomii Śląska, niestety, nam przypisywano. My się odcinamy od tego. Boimy się jeszcze czegoś innego. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych byłem zaproszony przez ówczesnego wojewodę katowickiego do jego gabinetu. Pokazywał mi mapę przyszłego wielkiego regionu górnośląskiego przykrojonego prawie tak, panie ministrze, jak pan to uczynił, odrywając trzy powiaty od Opolszczyzny i przyłączając do województwa wrocławskiego. Ale na tej mapie było to, co w obecnym zarysie, plus do tego jeszcze część Czech, część czeskiego Śląska. Co to znaczy? My się boimy takich ruchów. Znowu nam się je będzie przypisywało.

Szanowni państwo, uszanujcie to, co zbudowaliśmy na Opolszczyźnie. Społeczność opolska, zwykli mieszkańcy Opolszczyzny, na Wysoką Izbę liczą. Dziękuję. (Oklaski).

(Tytuł pochodzi od redakcji)

„NTO” 12.05.1998

Nic na siłę

Przemówienie posła **Helmuta Paździora** podczas debaty o podziale administracyjnym kraju

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ziemia polska nie może zniknąć z mapy Polski jako województwo. Śląsk Opolski od wieluset lat pod różnymi rządami i z różną przynależnością państwową posiadał przez przeważającą część swej historii samodzielność administracyjną. Świadomość tego była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Samodzielność i poczucie wolności umożliwiały, wręcz inspirowały podczas wielowiekowej historii funkcjonowanie tego specyficznego regionu, w którym każdy przybysz był akceptowany i szybko znajdował swoją małą ojczyznę. Nie miało znaczenia, z jakiego kraju przybywał i jaką wyznawał religię, dlatego każdy bardzo szybko identyfikował się z naszym regionem. Zdarzały się w przeszłości, choć bardzo nieliczne, próby odebrania tej ziemi samodzielności. Ostatnia nastąpiła po zakończeniu II wojny światowej w 1946 r. Wtedy to komuniści chcieli stworzyć na geograficznym Górnym Śląsku nowe społeczeństwo.

Podobnie jak wszystkie poprzednie – i ta ostatnia próba zakończyła się niepowodzeniem. Szybko okazało się, że tej ziemi nie można na siłę scalać z inną, bo ma w sobie moc, niedostrzegalną może dla tych, którzy nie chcą dostrzec trwania w samodzielności regionalnej. Wówczas komuniści chcieli nas zniszczyć poprzez asymilację Niemców, repolonizację Ślązaków i adaptując przybyszów ze wschodu do górnośląsko-dąbrowskiej społeczności. I tej idei nie udało się zrealizować. Napotkano, co bardzo ważne, wewnętrzny opór społeczności Śląska Opolskiego, tych, którzy mieszkali tu od pokoleń, i tych, którzy przybyli tu nie z własnej woli z byłych wschodnich terenów Polski. Nas już wówczas scalał podobny w pewnej mierze los, gdyż jedni utracili swoją ojczyznę, a drudzy stracili swoją małą ojczyznę na wschodzie. Nastę-

powało obopólne zrozumienie i opór przeciwko przyjęciu obcej nam wielokomiejsko-przemysłowej kultury.

Ta nasza odrębność pozostała, a nawet wzmocniła się, umożliwiając identyfikację wszystkich prawie mieszkańców z samodzielnością regionalną Śląska Opolskiego. Przez wiele lat nie było potrzeby afiszowania się z tym, co uważaliśmy za naturalne wielowiekowe dziedzictwo. Koncentrowaliśmy się na strajkach czy demonstracjach, lecz na pracy dla dobra naszego regionu i państwa. Efektem tego jest obecny poziom rozwoju Opolszczyzny, regionu, który swoimi osiągnięciami i wyglądem już dziś pasuje do Europy Zachodniej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To Śląskowi Opolskiemu odebrano w sposób brutalny część historycznego dziedzictwa, to znaczy powiaty raciborski i oleski. Mieszkańcy tych ziem, mimo przeszło dwudziestoletniej rozłąki, są z nami bardzo mocno związani i dążą do powrotu. Opolszczyznę, oprócz szeroko już przeze mnie omówionej więzi regionalnej, cechują dobrze rozwinięte przemysł, rolnictwo i usługi. Jest ona zaliczana do grona 10 najsilniej gospodarczo rozwiniętych regionów naszego kraju. Jak przystało na nowoczesny region, posiada znaczący potencjał naukowo-dydaktyczny i spełnia wszystkie kryteria wymienione w rządowych założeniach reformy administracyjnej.

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Zdecydowana większość mieszkańców Śląska Opolskiego wierzy w to, że mądrość i roztropność parlamentu wezmą górę nad różnej maści nieufnością i swego rodzaju euforią przyświecającą idei, iż z Górnego Śląska stworzy się oazę rozwoju i szczęścia. Życzymy Katowiczanom takiego sukcesu z całego serca, ale niech to nie będzie kosztem naszego pięknego regionu opolskiego.

(Tytuł pochodzi od redakcji)

„NTO” 13.05.1998

Walczmy do końca

Mirosława Fundament z Opola: – Jeszcze raz do was dzwonię w obronie Opolszczyzny. Nie możemy być cicho, bo w rządzie powiedzą, że zaczęli bronić, ale w końcu ucichli i wtedy zrobią z nami to, co będą chcieli. Nie dajmy się i walczmy dalej aż do skutku.

N. N. z Kędzierzyna-Koźla: – Tytaniczna praca dobiega końca. Okręt flagowy rządu ochrzczonego imieniem „reforma” jest doprawdy imponujący. Może zabrać na pokład 38 mln pasażerów. Obecnie jest wodowany i wybiera się w dziewiczy rejs po wieczną sławę. Orkiestra gra. Dumni i pewni swego dzieła projektanci okrętu zajmują właśnie luksusowe kabiny, nie bojąc się małej opolskiej góry lodowej. Oby nie przeliczyli się w rachunkach i w razie katastrofy dopchali się do szalup ratunkowych. My im koła ratunkowe nie rzucimy.

Mieczysław O. z Opola: – Już chyba napisano wszystko, co można było napisać o tym aroganckim rządzie, każde kolejne zdanie byłoby powtarzaniem się. Mam natomiast propozycję do posła Szteligi z opozycyjnego SLD. Kiedy bowiem władzę sprawowała poprzednia koalicja, ówczesna opozycja przy każdym potknięciu się premiera Oleksego czy Cimoszewicza co i rusz składała wniosek o wotum nieufności. Dziwię się, że obecna opozycja jeszcze takiego wniosku nie złożyła.

Trzy stopnie samorządu

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Stępień

Kształt rządowo-samorządowego województwa powinien odpowiadać głównemu założeniu reformy, naczelnemu wobec wszystkich pozostałych kryteriów, tj. kryterium interesu państwowego. Tylko duże województwa, w których wpływ czynnika samorządowego równoważony jest pozycją silnego ustrojowo i kompetencyjnie wojewody, są w stanie ten interes realizować.

Proces legislacyjny w zakresie ustaw tzw. ustrojowych nie został jeszcze zakończony, ale stan prac ustawodawczych pozwala już na dość precyzyjną charakterystykę tego nowego układu lokalnego i regionalnego. Składają się nań województwa o charakterze rządowo-samorządowym z kompetencjami wojewody wzmacniającymi unitarność państwa i z kompetencjami samorządu w niczym jej nie naruszającymi. Wojewoda odpowiedzialny ma być bowiem przed rządem głównie za stan porządku publicznego i bezpieczeństwa zbiorowego, a także za przestrzeganie prawa przez samorządy gminne, powiatowe i wojewódzkie.

Samorząd wojewódzki zaś będzie odpowiedzialny za sprawy rozwoju gospodarczego i za politykę regionalną, której aktualnie nikt przecież nie prowadzi.

Zatrzymajmy się chwilę nad stanem obecnym. Reforma przede wszystkim pozwoli uporządkować organizację terytorialną państwa. Teoretycznie mamy dziś dwustopniową administrację terenową, tj. gminy i województwa. Faktycznie

jednak istnieją cztery stopnie. Pierwszy to gminy. Drugi – rejony administracyjne. Trzeci – województwa. Czwarty to liczne instytucje ponadwojewódzkie, okręgowe i regionalne, których jest około czterdziestu. Taki stan nie jest korzystny ani dla państwa, ani dla obywateli, rodzi bałagan i frustracje ludzi, jest przyczyną wielkich kosztów administracji rządowej i prowadzi do krzyżowania się kompetencji. W tak zorganizowanym państwie trudno koordynować działania, w sytuacjach nagłych zagrożeń nie sposób szybko interweniować. Wystarczy wspomnieć bezradność władz podczas ubiegłorocznej powodzi. Dlatego jednym z głównych celów reformy jest uporządkowanie terytorialnej organizacji administracji publicznej. Zamiast bałaganu czterech szczebli proponuje się trójszczelowy układ: gmina – powiat – województwo.

Andrzej Brachmański (SLD)

Grupa posłów SLD przedstawia projekt podziału terytorialnego kraju trójszczelowy, z siatką województw opartą nie tylko na metropoliach, ale i na średnich miastach: Białostok, Bydgoszcz, Toruń, Częstochowa, Kielce, Gdańsk, Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra, Katowice, Koszalin, Słupsk, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Warszawa, Wrocław. Świat dziś odchodzi od kształtowania swych struktur opartych na wielkich aglomeracjach. Okazuje się bowiem, że z coraz większym trudem odgrywają one rolę lokomotyw rozwojowych regionów, coraz częściej stają się odkurzaczem wsysającym wszelkie żywotne siły bliższej i dalszej okolicy.

Olbrzymie niekoniecznie oznacza silne, w teorii organizacji najczęściej oznacza ociężałe. Bardziej równomiernie to kolejny argument przemawiający za naszą koncepcją.

Nie bez znaczenia pozostaje też dla posłów SLD kwestia integralności państwa. Przy proponowanej przez rząd koncepcji dwunastu trzy najbogatsze województwa mogą mieć, a cztery na pewno będą miały w Wysokiej Izbie większość parlamentarną. Nietrudno wyobrazić sobie sytuację, że większość ta podejmie decyzję korzystne z punktu widzenia swoich regionów, i do tego najbogatszych.

Reforma będzie elementem decydującym o szansach rozwojowych Polski na najbliższe dziesięciolecie, a w jej przeprowadzeniu grupa posłów SLD widzi szansę na większe upodmiotowienie społeczności lokalnych. A więc w naszym odczuciu województwami powinny być te części kraju, które wyróżnia tożsamość regionalna. Dlatego oparcie sieci wojewódzkiej na siedemnastu dużych i średnich miastach.

W przesłanej Sejmowi informacji o założeniach rządowych reformy można przeczytać: „W pracach nad projektem mapy powiatowej brano pod uwagę kryterium akceptacji społeczności lokalnej”. Aż chciałoby się zapytać: a czemu tego kryterium nie uwzględniono przy zastosowaniu mapy województw? Czy dlatego, że nie pasował do koncepcji budowanych w wielkich aglomeracjach, zgodnie z ich interesami?

OPRACOWANE NA PODSTAWIE
NIE AUTORYZOWANYCH
STENOGRAMÓW.
„Rz” 8.05.1998

Dokument opolskiego protestu trafi dziś do Sejmu

Gorąca księga

Gorąca z dwóch powodów: właśnie opuściła maszyny drukarskie Opolskich Zakładów Graficznych, a poza tym zawiera materiał o podwyższonej temperaturze: protesty, uchwały, rezolucje, oświadczenia i teksty dziennikarskie sprzeciwiające się likwidacji województwa opolskiego. Przeważającą część publikacji stanowią przedruki z „Nowej Trybuny Opolskiej”.

Pomysł skomponowania księgi protestu narodził się w Wydawnictwie Instytut Śląski Sp. z o.o. w Opolu w połowie kwietnia br. Dość szybko znaleziono sponsorów, a komitet redakcyjny pod przewodnictwem **Stanisława Jałowieckiego** (wspomagali go: **Danuta Berlińska**, **Violetta Sawicka**, **Maria Szwed** i **Andrzej Pasierbiński**) rozpoczął prace o olbrzymim rozmiarze: w kwietniu materiały protestu liczyły już kilka kilogramów papierów, a nowe przybywały codziennie. Znacznie większa grupa naukowców mogłaby się tym zajmować przez rok, ale autorzy „Białej księgi obrony województwa opolskiego A.D. 1998” poradzili sobie w miesiąc. Ponoć polską cechą narodową jest dokonywanie rzeczy niemożliwych, kiedy w grę wchodzi pobudki patriotyczne.

Bo księga jest dokumentem opolskiego patriotyzmu lokalnego. Zawiera nie tylko dokumenty organizacji, instytucji, stowarzyszeń i samorządów lokalnych protestujących przeciwko pomysłowi wycinania Opolszczyzny z mapy administracyjnej kraju, ale także bardzo wiele spontaniczności: kilkaset wypowiedzi Czytelników „Nowej Trybuny Opolskiej”, którzy od połowy stycznia dzwonią do naszej redakcji z własnymi, emocjonalnymi i osobistymi protestami. Miło nam, że mogliśmy ich wypowiedzi utrwalić nie tylko w codziennych wydaniach gazety, ale również w tej formie.

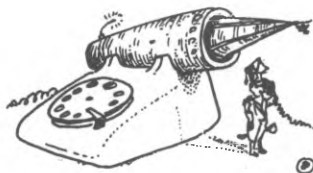
Z „Nowej Trybuny Opolskiej” pochodzi również większość materiałów dziennikarskich drukowanych w „Białej księdze” oraz zdjęć. Z tego powodu odebraliśmy wczoraj podziękowania od dr Danuty Berlińskiej z Instytutu Śląskiego oraz **Janusza Wójcika** – szefa OKOOP-u.

Dziś przed południem księga trafi do rąk posłów pracujących w sejmowych komisjach zajmujących się reformą administracyjną kraju.

MACIEJ SIEMBIEDA

„Białą księgę” można również od dziś kupować w Wydawnictwie Instytut Śląski Sp. z o.o. w Opolu przy ul. Piastowskiej.

R. B. z Opola: – Właśnie przeglądam „Białą księgę obrony województwa opolskiego”. Waga książki, a przede wszystkim argumentów, robi wrażenie. Dobrze, że księga trafiła do wszystkich posłów i prezydenta Kwaśniewskiego. Jeżeli ktoś choć pobieżnie ją przejrzy, nie będzie miał wątpliwości, że Opolszczyzna istnieje nie tylko jako plama na mapie kraju, a jej mieszkańcy nie mają zamiaru z niej zrezygnować. Udowodnia, że bunt elit politycznych okazał się buntem niemal całego społeczeństwa Opolszczyzny. Pozostał bunt elit, ale rządowych, przeciwko uświadomieniu sobie tego niepodważalnego faktu. Jeszcze nie czas na otwieranie butelek z szampanem. Decyzja komisji sejmowych co do liczby województw zapadnie lada dzień. Wszystko może się zdarzyć, dlatego przypominam deklarację Zarządu Regionu NSZZ „S” Śląska Opolskiego z 6 marca w sprawie przeprowadzenia strajku generalnego w regionie w razie likwidacji województwa. Przypominam deklarację strajkową kolejarzy. Przypominam deklaracje mieszkańców Opolszczyzny w sprawie blokady dróg. Ostateczne głosowanie nad ustawą o liczbie województw odbędzie się w przyszłym tygodniu. Niewykluczone, że trzeba będzie udowodnić – i to przed ostatecznym sejmowym rozstrzygnięciem – iż publiczne deklaracje nie były tylko pustym słowem. Oby do tego nie doszło.



„NTO” 13.05.1998

Już się cieszymy?

Władze AWS chcą więcej niż 12 województw. W rozszerzonym wariantcie miałyby znaleźć się Opolszczyzna. Spytałismy opolan, jak zareagowali na tę koncepcję.

Bronisław Dyrda, spawacz: – *Pomysł jest dobry. Ciekawe tylko, dlaczego tak późno AWS się obudził? Może wystraszył się, że przegra wybory samorządowe w zlikwidowanych województwach? AWS poczuł pewnie, że traci poparcie i dlatego odpuścił forsowanie „dwunastki”. Politycy patrzą własnego interesu.*

Katarzyna Murlowska, gospodyni domowa: – *Byłam pewna, że Opolszczyzna ocaleje! Sądzę, że o nasze kochane województwo możemy być spokojni. Utrzymamy się, bo jesteśmy zbyt ważnym regionem. A politycy muszą się najpierw poprzekomarzać, przetrzymać wyborców w niepewności.*

Alicja Chojnacka, księgarz: – *Na razie będę przyglądać się dalszemu biegowi wypadków. Cieszyć się będzie można dopiero, gdy istnienie Opolszczyzny zostanie zagwarantowane ustawą. Póki co, jest pewna nadzieja, która jednak nie daje powodów do wpadania w euforię.*

Zygmunt Kwiatkowski, sprzedawca: – *Ja tam się nie napalam. Politycy nie będą słuchać ludzi, jeszcze trzy razy pomysły mogą im się zmienić. Zrobią, co chcą, chociaż sami nie wiedzą, co robią.*

Kamil Sielańczyk, przedsiębiorca: – *Na razie to jest bicie piany, rozgrywka polityczna. Koalicja AWS-UW już nieraz pokazała, że co innego mówi, a robi całkiem na odwrót. Za utrzymaniem województwa powinny przemawiać racje ekonomiczne i etniczne. Pod jednym i drugim*

Koncepcja dwunastu województw traci zwolenników

AWS chce Opolszczyznę

Władze AWS chcą 14 lub 16 województw – ogłosił podczas wczorajszej konferencji prasowej jej lider Marian Krzaklewski. W obu wariantach Opolszczyzna pozostaje województwem.

Wczorajsze przedpołudniowe informacje o możliwym zmniejszeniu stanowiska rządu w sprawie podziału terytorialnego kraju i dodaniu dwóch województw do forsowanej dwunastki dodało nadziei przede wszystkim Opolanom. Media cytowały rzecznika AWS **Piotra Żaka**: „Możliwa jest drobna korekta propozycji rządu, czyli utworzenie dwóch dodatkowych województw”.

Choć rzecznik nie wymienił nazw województw, dziennikarze radiowi krążący w sejmowych kuluarach potwierdzali, że w grę wchodzi opolskie i kujawsko-pomorskie. A o godzinie 14 również PAP podała, że „prawdopodobnie chodzi o woj. opolskie i kujawsko-pomorskie”. Jednak kolejne depesze wprowadziły trochę zamieszania. Bo o ile najpierw agencje poinformowały o zaplanowanym na wieczór „szczycie” liderów AWS-UW, to natychmiast **Piotr Piskorski**, wiceprzewodniczący klubu UW, oznajmił, że partia nie jest gotowa do takich rozmów, zapowiadając jednocześnie, że w sprawie liczby przyszłych województw Unia podejmie decyzję w przyszłym tygodniu. Zaś chwilę potem PAP rozesłała wiadomość, że dziś premier Buzek zamierza spotkać się z „zarządem Unii Wolności” w celu omówienia m.in. kwestii zasad reformy. Ale i to nie jest pewne, ponieważ liderzy Unii chcą spotkania władz koalicji, a nie „spotkania w szerszym gronie”.

Reporterzy – m.in. RMF i Radia Zet – powołując się na kuluarowe informacje, przekonywali do południa, że zwycięstwo w AWS frakcji opowiadającej się za większą niż 12

liczbą województw wynika z kalkulacji politycznej, czyli obaw o utratę poparcia w jesiennych wyborach samorządowych. Czy te spekulacje potwierdzą się, będzie wiadomo po zakończeniu zaplanowanego na wczorajszą noc spotkania klubu AWS.

W opinii **Franciszka Szelwickiego**, lidera opolskiej AWS, Opolszczyzna zachowa integralność. Przeważały względy społeczne, ekonomiczne i polityczne. Poseł nie kryje, że swoje znaczenie miała też obawa przed utratą popularności AWS wśród Opolan w przypadku likwidacji regionu. Z kolei poseł **Jan Piątkowski** jest zdania, że obronie regionu, prócz argumentów merytorycznych, pomogły godne formy organizowanych na Opolszczyźnie i w Warszawie protestów. Podkreślił też, że za wersją 12 regionów twarzo opowiadała się Unia Wolności, natomiast AWS miał bardziej elastyczne stanowisko.

Kazimierz Szczygieski, pytany, czy wczorajsze decyzje liderów AWS oraz nieoficjalne wypowiedzi wielu polityków można tłumaczyć w kategoriach zwycięstwa zarówno Opolszczyzny, jak i przynajmniej jednego jeszcze województwa, rzadził zachować wstrzeźliwość: – *Nie zmieniliśmy jako partia zdania, że podział kraju na dwanaście regionów, z zaznaczeniem, że pozostaje otwarta możliwość dalszej, merytorycznej dyskusji, jest rozwiązaniem optymalnym. Jako Opolanina cieszy mnie zarysowująca się perspektywa zachowania naszego regionu na mapie, nie chciałbym jednak, by było to skutkiem takich czy innych kalkulacji.*

AWS chce Opolszczyznę

➡
cji politycznych. Wolę więc na razie zachować wobec tych rewelacji postawę powściągliwej satysfakcji.

Na zaproszenie posłanki **Teresy Lipowicz** w dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji ds. Samorządu Terytorialnego wezmą udział delegaci z województw: opolskiego, bydgoskiego i toruńskiego. Opolszczyznę reprezentować będą **Ryszard Wilczyński**, szef sejmiku samorządowego, i **Stanisław Jalo-wiecki** z Instytutu Śląskiego, Ja-

nusz **Wójcik** i **Katarzyna Kasper-ska** z OKOOP-u, **Czesław Tomalik** (Związek Gmin Śląska Opolskiego), **Stanisław Rakoczy** i **Władysław Medwid** (obaj z PSL). Członkowie delegacji spotkali się wczoraj u wojewody Zembaczyńskiego, aby przedyskutować plan wystąpień przed komisją.

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 13. 05. 1998

Już się cieszymy?

➡
względem jesteśmy regionem stabilnym i niezależnym.

Lucyna Wróblewska, inżynier chemik: – *Nie jestem za Opolem jako stolicą województwa, choć mieszkam tu od 22 lat. Nie powinniśmy bać się włączenia do Katowickiego. Lepiej stworzyć jeden silny region, niż rozmieniać się na drobne. Pewnie wielu ludzi się ucieszy informacją o próbach pozostawienia Opolszczyzny. Ja się do nich nie zaliczam.*

Spisał ARTUR KARDA

Projekt SLD zmniejsza Katowickie

Więcej niż dwanaście

Sejm zdecydował, że obydwa zgłoszone projekty nowego podziału administracyjnego kraju trafią do odpowiednich komisji izby niższej parlamentu. Pierwszy z nich jest autorstwa koalicji rządowej, a drugi Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

KATOWICE, WARSZAWA. O ile projekt zgłoszony przez AWS i Unię Wolności, zakładający utworzenie 12 samorządowo-rządowych regionów jest znany, o tyle propozycja SLD, równie poważnie potraktowana przez Sejm, postrzegana jest jako proste przeniesienie mapy wojewódzkiej Polski obowiązującej do 1975 roku. Tymczasem nie jest to do końca prawda.

Przypomnijmy, że tuż po wojnie w Polsce powołano do życia 14 dużych regionów. W 1950 roku przeprowadzono jednak reformę, w wyniku której powstały trzy kolejne województwa – Opolskie, Kozłowski i Zielonogórskie. Ten właśnie wzorzec był dla grupy posłów lewicy wyznacznikiem do rysowania kolejnej mapy administracyjnej kraju.

Propozycja lewicy nie powieła jednak dokładnie kształtu wewnętrznych granic Polski obowiązującego do 1975 roku. Dotyczy to

zwłaszcza województwa katowickiego.

W myśl projektu części posłów SLD, w stosunku do obecnych granic Katowickiego zyskalibyśmy jedynie powiaty bielsko-bialski, żywiecki, myszkowski i lubliniecki. Utracilibyśmy natomiast na rzecz Opolszczyzny, która pozostałaby na mapie administracyjnej kraju, Ziemię Raciborską, a na rzecz Małopolski Ziemię Olkuską, wraz z Chrzanowem i Trzebiną. Północne tereny dawnego województwa katowickiego w całości przeszłyby pod jurysdykcję regionu częstochowsko-radomsko-kieleckiego.

Takim propozycjom sprzeciwiają się nawet niektórzy śląscy posłowie SLD.

– *Wprawdzie izba niższa parlamentu z podobną powagą potraktowała obydwie propozycje, ale wydaje mi się, że ta druga, przedstawiona przez część moich kolegów z ław poselskich, jest krzywdząca dla Katowickiego* – twierdzi poseł

Zbyszek Zaborowski, lider SLD woj. katowickiego.

(wit)

* * *

Władze AWS chcą, by zamiast proponowanych przez rząd 12 województw, utworzyć 14 lub 16 dużych regionów – poinformował przewodniczący AWS **Marian Krzaklewski**. Prezydium AWS przygotowało dwa warianty podziału administracyjnego kraju. Wariant 14 województw zakłada utworzenie dodatkowo regionu opolskiego oraz kujawsko-pomorskiego. W drugim wariantcie – 16 województw – powstałyby jeszcze regiony: staropolski oraz lubuski. Według Krzaklewskiego „konieczność” rozszerzenia rządowej koncepcji wynika z przyczyn społecznych, ekonomicznych oraz politycznych”. Przewodniczący stwierdził, że „rozszerzona wersja rządowa” zyskała poparcie „znacznej większości partii skupionych w AWS”.

(PAP)

„DZ” 13.05.1998 r.

Rząd nas przekonał

Rozmowa ze **Stefanem Niesiołowskim**, liderem zespołu poselskiego ZChN, wchodzącego w skład klubu AWS

WOJCIECH ZAŁUSKA: We wtorek w AWS działy się dziwne rzeczy. Po posiedzeniu prezydium Marian Krzaklewski ogłosił, że większość liderów Akcji nie chce 12 województw, tylko 14 lub 16. Wieczorem, na posiedzeniu Klubu Parlamentarnego AWS, okazało się, że większość posłów popiera koncepcję rządową.

STEFAN NIESIOŁOWSKI: To prawda. Dwie trzecie posłów opowiedziało się za 12 województwami. Choć frekwencja była 50-proc.

– Skąd ta rozbieżność między klubem a prezydium? Jeden z posłów powiedział nam, że partyjni liderzy wprowadzili Krzaklewskiego w błąd – nie mieli rozeznanja, co myślą ich koleżdy.

– Bardzo możliwe. Ale na posiedzeniu klubu odniosłem wrażenie, że na

14-16 województwach bardzo zależy też Krzaklewskiemu.

– Jak Pan myśli – dlaczego?

– Bo w niektórych przeznaczonych do likwidacji województwach wrze. Krzaklewski nie chce, aby na czele niezadowolonych stanął SLD.

– Przypuszczam, że nie spodziewam się, iż jego propozycja napotka w klubie na jakikolwiek opór.

– Ja też byłem zaskoczony. Może pojawili się głównie posłowie z województw, które nie będą likwidowane? Może argumenty rządu okazały się przekonujące?

– Zmieniła się też postawa ZChN. Jerzy Kropiwnicki, Marcin Libicki, Zbigniew Wawak... przekonywali do koncepcji rządowej.

– Ja również. Przeciwnicy reformy u nas przegrali, grupa ta stopniała do czterech osób.

– Co ZChN przekonało?

– Rząd i Sejm uwzględnił niemal wszystkie nasze postulaty. Np. w ustawach kompetencyjnych zwiększono uprawnienia wojewody, a zmniejszono samorządu. Rozwiał to obawy naszych ludzi, że reforma osłabi unitarny charakter państwa. Ale przyznam, że brak oporu posłów ZChN przeciw „12” był dla mnie niespodzianką. Jest przecież spora grupa zwolenników Bydgoskiego i Lubuskiego.

– Jerzy Kropiwnicki mówił, że ZChN nie zgodzi się na województwo opolskie. Jeśli województw będzie więcej niż 12, szanse na jego utworzenie wzrosną.

– Właśnie, może to jest powód. W ZChN istnieje opór przeciwko województwu opolskiemu, bo mniejszość niemiecka jest tam zbyt silna. Boimy się, że mając własny sejmik, zaczną ciążyć ku Niemcom.

– Ile ostatecznie będzie województw?

– 12-14.

Rozmawiał **WOJCIECH ZAŁUSKA**
„GW” 14.05.1998

Opole na posiedzeniu sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego

Argumenty leżą na stole

– Nie było dialogu z rządem. Teraz liczymy na mądrość posłów – powiedział w czasie wczorajszej prezentacji opolskich argumentów na sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego Ryszard Wilczyński, przewodniczący sejmiku.

Irena Lipowicz, przewodnicząca komisji, zaprosiła do Sejmu przedstawicieli wszystkich województw, które walczą o pozostawienie na mapie kraju po reformie ustrojowej kraju. Opolska delegacja reprezentowana była przez przedstawicieli sejmiku, KPN, OKOOP, naukowców, Związek Gmin Śląska Opolskiego. Oprócz posła Henryka Krolla, który jest członkiem komisji, na posiedzeniu pojawili się senatorowie **Dorota Simonides** i **Bogdan Tomaszek** oraz posłowie: **Franciszek Szelwicki**, **Kazimierz Szczygalski**, **Helmut Paździor**, **Jerzy Szeliga**. Wchodzący na salę parlamentarzysty otrzymywali „Białą księgę”, dozwoloną z Wydawnictwa Instytut Śląski. Nim głos zabrali Ryszard Wilczyński i Stanisław Jałowicki (delegacja miała po kwadransie), wypowiadał się – jako strona w konflikcie – **Janusz Frąckowiak**, szef sejmiku katowickiego. Stwierdził, że Katowice od początku konsekwentnie opowiadają się za 12 województwami. – Nie jest prawdą –

powiedział – że chcemy zawłaszczyć cudze tereny. Chcemy tylko, żeby reforma się udała. Przewodniczący przekonywał, że siła nowego regionu tkwić będzie w różnorodności, że region stanie się lokomotywą gospodarczą, będzie w nim można kompleksowo rozwiązywać problemy – m.in. kwestie Odry i jej dorzeczy. Na koniec powiedział: – Dyskusja nad podziałami kraju jeszcze się nie skończyła, a już pozostawiła wykopy i rowy. Nasi mieszkańcy dowiedzieli się od Opolan, że nie znają historii Górnego Śląska. Urazy pozostaną.

Ta wypowiedź wywołała grad pytań ze strony opolskich i bydgoskich posłów. **Jan Rulewski** z UW pytał, jakie są gwarancje, że ta różnorodność regionu będzie się rozwijać, a nie zwiijać. **Helmut Paździor** i **Kazimierz Szczygalski** chcieli wiedzieć, czy zostało – zdaniem przewodniczącego – zachowane podstawowe kryterium zgody społecznej. **Franciszek Szelwicki** dziwił się, że Katowiczanie mają być lokomotywą gospodarczą: skoro to takie dobre województwo, to czemu sięga po inne? **Jerzy Szeliga** pytał, czy polską racją stanu jest burzenie modelowych stosunków etnicznych na Opolszczyźnie.

Janusz Frąckowiak mówił, że kryterium zgody jest ważne, ale nie jedyne. A polską rację stanu każdy inaczej rozumie. – Może jest nią budowanie silnego województwa? Jego zdaniem, wydatki na restrukturyzację górnictwa ponosić będą gminy górnicze.

Ryszard Wilczyński powiedział m.in.: – Autorzy reformy samorządowej, *Ściepiń i Kulesza*, marzyli o społeczeństwie świadomym swej tożsamości. Ironią historii jest, że temu wymarzonemu społeczeństwu koncepcja 12 województw odnawia możliwości wykorzystania szans, jakie niesie reforma. Od pięciu miesięcy nie możemy doczekać się odpowiedzi od rządu, jakich kryteriów nie spełniamy. Jest natomiast norma, że prezentujemy argumenty, gdy nie ma na sali nikogo z rządu (minister *Ściepiń* tłumaczył nieobecność posiedzeniem zespołu).

Ryszard Wilczyński otrzymał oklaski, największe od posła **Rulewskiego**, który opolskim bojom od początku debaty sekundował.

Stanisław Jałowicki także odniósł się do swego paradoksu. Pokazując „Białą księgę”, stwierdził, że trzeba bronić czegoś, co broni się samo.

Jutro sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego opowie się, który wariant podziału kraju wybiera – rządowy czy SLD, a może zdecyduje się na 26 województw.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 14.05.1998

15 minut argumentów

REFORMA. Opolanie zebrali brawa

Przekonywanie posłów z sejmowych komisji samorządu i administracji, że Opolszczyzna powinna być odrębnym regionem, zajęło wczoraj opolanom 15 minut.

Na posiedzeniu komisji zaproszeni zostali przedstawiciele mieszkańców województw broniących się przed wcieleniem do większych regionów. Swe argumenty wyłuszczyły delegacje z Bielska, Częstochowy i Kielc, Bydgoszczy i Torunia, Zielonej Góry i Gorzowa. Głos zabrał także marszałek katowickiego sejmiku samorządowego, jednak wszyscy opolscy posłowie natychmiast zareagowali na roztrącaną przez niego wizję wielkiego Górnego Śląska, udowadniając, że dla Polski będzie lepiej, gdy Opolszczyzna będzie poza nim.

Członkowie opolskiej delegacji (m.in. szef OKOOP-u, przewodniczący sejmiku, wojewoda, szef Związku Gmin Śląska Opolskiego), którzy wzięli udział we wczorajszym posiedzeniu komisji, dzień wcześniej cieszyli się, że władze AWS zaproponowały, by Polskę podzielić na 14 lub 16 województw, ponieważ w każdym z tych wariantów znalazła się odrębna Opolszczyzna. Wczoraj optymizm ich zmalał, bo klub parlamentarny Akcji tej propozycji nie przyjął (nie było quo-

rum, a większość z obecnych posłów w ankiecie poparło rządową 12). Decyzja, za iloma województwami opowie się AWS, zapadnie więc za tydzień.

Wcześniej, bo prawdopodobnie jutro, podejmie ją komisja. Tym gorliwiej przewodniczący opolskiego sejmiku Ryszard Wilczyński oraz dr Stanisław Jałowicki z Instytutu Śląskiego, podczas przydzielonych im 15 minut, przekonywali posłów tejże komisji, że Opolszczyzna może być samodzielna, bo spełnia wszystkie przyjęte do tej pory kryteria podziału kraju i że tego oczekuje społeczeństwo, które czuje szczególną więź z regionem. Obydwa wystąpienia zakończyły brawa zebranych na sali posłów i członków przybyłych delegacji.

– Szkoda tylko, że posłów było tak mało, bo nasze wystąpienie było jednym z ostatnich, większość więc zdążyła już wyjść – powiedział nam poseł MN Henryk Kroll, członek sejmowej komisji samorządu. – Niestety wcześniej wyszedł także minister Jerzy Stępień – dodał.

– Zrobili dobre wrażenie, widziałem, że wszyscy ich słuchali. Zaciekała też wszystkich „Biała Księga” oraz inne materiały od opolskiej delegacji – relacjonował nam poseł Jerzy Szteliga z SLD.

JOANNA PSZON
„GW” 14.05.1998

Czekając na kropkę

Ignacy Duński z Opola: – Nasz cel został już prawie osiągnięty. Wyrażam uznanie dla wojewody Zembaczyńskiego, pana Szelwickiego, pana Wilczyńskiego, którzy niewątpliwie dobrze przysłużyli się Opolszczyźnie. Niech nikt jednak teraz nie próbuje przypisywać sobie zasług, na które nie zapracował. Moim zdaniem najwięcej dla obrony województwa zrobiła „NTO”. Teraz wypada czekać na ową przysłowiową kropkę nad i.

Edward Cudecki z Szymiszowa (gm. Strzelce Opolskie): – Cieszę się bardzo, że mogłem uczestniczyć w godnych, organizowanych na Opolszczyźnie i w Warszawie protestach przeciw likwidacji województwa opolskiego i że wreszcie rząd zaczyna się zmiękczać. Dla mnie jest sprawą oczywistą, że rząd musi się z naszym zdaniem liczyć, gdyż demokratyczne państwo tego wymaga. Województwo opolskie na pewno pozostanie, ale walczmy o nie dalej, do końca, ponieważ są jeszcze pewne grupy ludzi, które dalej mącą. Należy pamiętać, że czekają nas jeszcze wybory do władz gminnych, powiatowych i wojewódzkich, tam też muszą znaleźć się prawdziwi Opolanie.

T. H. z Opola: – Dziwi mnie niefrasobliwość rządu, który pozwala na stratę energii własnej i społeczeństwa w walce o reformę administracyjną. Przecież sprawę jeszcze teraz można załatwić inaczej, znacznie mniejszymi kosztami i przy mniejszym zdenerwowaniu. Liczbę obecnych województw utrzy-

**Brońmy
swego**



mać, a nawet jeszcze zwiększyć o duże, wydzielone miasta. Nad nimi stworzyć pięć dużych regionów (one już są) – Śląsk, Pomorze, Wielkopolska, Mazowsze, Małopolska. Obecne województwa, dalej tak się nazywając, pełniłyby rolę powiatów. Przy dzisiejszych środkach łączności i telekomunikacji każdemu byłoby do władzy blisko. Tworzenie kilkuset powiatów i ich administracji to nieporozumienie nawet w sytuacji, gdy w ten sposób stwarza się szansę powołania na wysokie stanowiska powiatowe koleśków.

W świadomości posłów

REFORMA ADMINISTRACYJNA. Może czas pomyśleć o strajku?

Rumieniłam się za parlament – wyznała wczoraj senator UW Dorota Simonides, krytykując sejmową komisję, która miała wysłuchać racji broniących swego regionu Opolan.

Dziś posłowie połączonych komisji samorządu i administracji, zdecydują, ile ostatecznie ma być województw. Wczoraj Opolanie krytykowali spotkanie z komisją.

– Siedem godzin czekaliśmy, żeby zaprezentować nasze argumenty, bo zaproszono wszystkie województwa, które upominają się o oddzielny region. A kiedy już mieliśmy głos, słuchało nas może kilku posłów z komisji. Nie było też na sali ani ministra Jerzego Stępnia, ani szefowej komisji samorządu Ireny Lipowicz – mówił wczoraj dziennikarzom Ryszard Wilczyński, przewodniczący sejmiku samorządowego, jeden z członków opolskiej delegacji.

– To jakby gospodarz zaprosił gości, a potem, widząc ich, wyszedł z domu – uzupełniła oburzona pani senator. – Do wczoraj wierzyłam, że można walczyć argumentami, wstrzymywałam inne działania, bo przecież argumenty przekonają. Teraz widzę, że nie miałam racji – mówiła i dodała: – Widzę, że w dodatku gwóźdź do trumny Opolszczyzny wbija moja partia.

– A ja się wstydę za rząd – wyznał z kolei socjolog Instytutu Śląskiego (pierwszy

przewodniczący opolskiej „S” oraz były pracownik Radia Wolna Europa) Stanisław Jałowiecki. – Po latach walki o samorządność, którą także prowadziliśmy w Wolnej Europie, po latach mówienia ludziom o dobrodziejstwach samorządności, rząd proponuje ludziom coś abstrakcyjnego i broni tego, bo jak odpuści jednym, to będzie też musiał posłuchać innych. Więc nie jest ważne podmiotowe społeczeństwo, ale układy, to jak się posłowie umówią. Jak słaba jest nasza demokracja – mówił. Zdaniem Jałowieckiego przyszedł czas, by pomyśleć o strajku. – Inaczej los Opolszczyzny zależy od tego, czy dogada się poseł z posłem – dodał.

Opolanie zadowoleni byli z własnego wystąpienia. – Przed nami mówił Toruń i Bydgoszcz, ukazując konflikt między tymi miastami. To było dobre tło dla Opolszczyzny, która mogła pokazać się jako województwo zgody. Przedstawiliśmy argumenty, wręczyliśmy pakiet dokumentów. To wszystko bardzo dobrze przyjęto. Uznano nawet, że nasza obrona jest wzorcowa, najlepsza – stwierdził Wilczyński. A Janusz Wójcik, szef OKOOP-u, dodał: – Opolszczyzna w świadomości posłów jest. Oni już o nas wiedzą, a my wykorzystaliśmy maksymalnie nasz czas. Zachwaliliśmy doktrynę 12 regionów, udało nam się powiększyć grono zwolenników. Za nami jest Krzaklewski, a nawet premier Buzek. Zasialismo. Już coś kiełkuje. Mielimy nadzieję, że zdąży do sejmowego głosowania na tyle wyrosnąć, żeby dać owoce.

JOANNA PSZON
„GW” 15.05.1998

WYDAWNICTWO INSTYTUT ŚLĄSKI SP. Z O.O.
W OPOLU

BIALA KSIĘGA OBRONY WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO A.D. 1998

Brońmy
swego



OPOLE 1998

Góra – dół

Zakrawa na paradoks, że ostatnio w Sejmie większe zainteresowanie losami Opolszczyzny wykazują pracownicy sejmowego biura przepustek niż posłowie najważniejszej w tej chwili komisji – Samorządu Terytorialnego. Kiedy odawałam swoją przepustkę, człowiek w mundurze życzliwie pytał: No i co, zachowacie swoje województwo? Bo ja trzymam za was kciuki.

Szkoda, że tego samego nie dało się powiedzieć o posłach. Sala Kolumnowa Sejmu, w której trwałoby posiedzenie komisji, tłumnie wypełniona była tylko przez delegacje województw, które walczą o zachowanie swojej tożsamości. Ci, któ-

rzy mieli poznać ich argumenty, spierać się, polemizować, przekonywać do swoich racji, by potem podjąć z czystym sumieniem decyzję, zwyczajnie nie byli debatą zainteresowani. Posłów z komisji była garstka, minister Stępień, jeden z głównych twórców reformy, przemyczał przez salę niczym meteor. Nie miał czasu, by wysłuchać choć jednej prezentacji. Można byłoby te fakty pominąć milczeniem, gdyby nie to, że właśnie toczy się debata nad najważniejszymi problemami państwa, że decydują się losy milionów ludzi.

W kuluarach sejmowych sły-
szano się, że z tą Opolszczyzną, to prawdziwy problem. Bo właściwie spełnia wszystkie kryteria, ale jak się otworzy furtkę dla jednego województwa, to nie wiadomo co jeszcze z tej puszkii wyskoczy. O swoje zaczęła upominać się inni.

W ogóle miniony tydzień sprawiał, że nasze nadzieje przypominały huśtawkę – raz bliskie były euforii, raz sięgały dna. We wtorek rano, na posiedzeniu Prezydium Klubu AWS, jego przewodniczący Marian Krzaklewski dał cięń nadziei mówiąc, że być może klub opowie się za wariantem czternastu-szesnastu województw. W obu wersjach było wreszcie miejsce dla Opolszczyzny. Ale już parę godzin później po posiedzeniu całego klubu AWS podano, że trzy czwarte posłów wybiera wariant rządowy – dwunastu województw.

Opolscy posłowie na wszystkie możliwe sposoby przeliczali ewentualny rozkład głosów. Jedno w tej matematyce było pocieszające – projekt rządowy raczej nie uzyska wymaganej większości.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 15.05.1998

Opolski kwadrans w Sejmie

Przekonani przekonywali przekonanych

Kiedy w ubiegłym tygodniu Sejm zadecydował, że dyskusja na temat trójstopniowego podziału państwa ma być debatą krótką, padały zapewnienia, że to niczego nie przesądza, bo i tak główne problemy omawiane są na komisjach. W czwartek opolska delegacja zaproszona na posiedzenie sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego miała okazję przekonać się, jak stanowione jest prawo, jak pracuje się nad jedną z najważniejszych ustaw ustrojowych państwa.

Do Warszawy zaproszono delegacje tych województw, które walczą o pozostawienie na mapie kraju po reformie administracyjnej kraju. Ale nie tylko. Zaproszony też został Janusz Frąckowiak, szef katowickiego Sejmiku Samorządowego, jako strona w konflikcie z Opolskiem. Nie zaproszono natomiast nikogo z województwa gdańskiego, które jest przecież stroną w sporze z Bydgoszczą i Toruniem. Nie było nikogo z Krakowa, a temu województwu ma przypaść kawałek bielsko-bialskiego.

Totalny bałagan panował w czasie samej prezentacji. Regiony miały występować w porządku al-

fabetycznym. Raz Bydgoszcz była Bydgoszczą, innym razem regionem kujawsko-pomorskim. Kielce i Częstochowa występowały raz w postaci nazw obecnych województw, potem jako region staropolski.

Kiedy kompletowany był skład opolskiej delegacji, co rusz dochodziły z ulicy Wiejskiej sprzeczne dyspozycje. Najpierw przedstawiciele miały być tylko dwóch, innym razem trochę więcej. Ograniczona ilość wynikała podobno z braku miejsc siedzących na sali. Tymczasem posiedzenie komisji odbywało się w Sali Kolumnowej, która mieści sporo osób. Problem zaś miejsc

siedzących – jak się okazało – rozwiązałyby nawet nieduża sala, bo na posiedzenie przyszła garstka posłów. Dopisali właściwie tylko ci parlamentarzyści, którzy byli żywotnie zainteresowani losem swojego województwa. Przekonani przekonywali więc siebie nawzajem.

Skoro na posiedzenie zaproszonych zostało wiele delegacji z kraju, wydawać by się mogło, że komisja zacznie posiedzenie od ich wystąpień, że ludzie będą mieli okazję zaprezentować swoje racje i argumenty, że może padną jakieś pytania z sali, że wywiąże się polemika pomiędzy rządem. Tymcza-



Przekonani przekonywali przekonanych

sem przez kilkadziesiąt pierwszych minut trwały głosowania (później i tak nie byłoby quorum). Kiedy jeden z zaproszonych gości wysłał do posłanki **Ireny Lipowicz**, przewodniczącej komisji, kartkę z pytaniem: „Czy spotkanie wyznaczone na godzinę dziesiątą nadal jest aktualne?”, posłanka poleciła mu pokazać się sali. Po czym pouczyła, by nie naruszał powagi parlamentu. – *To nie jest prywatne spotkanie, tylko posiedzenie komisji, która trwa trzy dni, a jej początek wyznaczony został na godzinę dziesiątą.*



Reprezentujący stronę rządową wiceminister **Jerzy Stępień** był na posiedzeniu komisji tylko przez jakiś czas. Potem, w czasie prezentacji województw, zniknął. Jego pracownicy tłumaczyli, że wezwali go inne ważne obowiązki. Po przerwie obiadowej pojawił się na chwilę, by wytłumaczyć, że musi pracować także w innym zespole, który właśnie ma spotkanie. Posłowie zaprotestowali, że tutaj, na komisji, też odbywa się praca. Mimo to wiceminister nie powrócił. Zapraszająca na spotkanie komisji poseł Lipowicz (gospodarz spotkania) też przez większą część prezentacji była nieobecna. Za stołem prezydyjnym komisji (ma ona sześciu wiceprzewodniczących) w porywach siedział jeden. Po przerwie obiadowej

oprócz posła **Henryka Krolla**, który jest członkiem komisji, przez długi czas nie było nikogo, dopiero potem parlamentarzyści zaczęli się schodzić. Nie bez kozery więc mówił **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku, że stało się normą, iż argumenty Opola padają wówczas, gdy na sali nie ma rządu i przedstawicieli Katowic (Janusz Frąckowiak opuścił salę po swym wystąpieniu).

Członkowie opolskiej delegacji, **Ryszard Wilczyński** i **Stanisław Jałowiecki**, otrzymali po swych wystąpieniach gratulacje (szkoda, że słuchało ich tak szczupłe grono). Ponieważ województwom wyznaczono po kwadransie, czasu nie starczyło już dla **Janusza Wójcika**, przewodniczącego OKOOP-u, Cze-

ślawa **Tomalika**, przewodniczącego Związku Gmin, i **Stanisława Rakoczego**, przedstawiciela PSL. Spisali się opolscy parlamentarzyści (obecni byli: senatorowie **Dorota Simonides** i **Bogdan Tomaszek** oraz posłowie: **Henryk Kroll**, **Helmut Paździor**, **Kazimierz Szczygalski**, **Franciszek Szelwicki**, **Jerzy Szteliga**), którzy na bieżąco śledzili prezentację i polemizowali z szefem śląskiego sejmiku.

Po zakończonym spotkaniu nikt nie ukrywał rozczarowania. To, co zobaczono na posiedzeniu komisji, było karykaturą pracy parlamentarnej, a nie dyskusją o najważniejszych sprawach ustrojowych państwa.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 18.05.1998

– Czekają nas wariackie tempo prac – mówią parlamentarzyści

Nic nie jest przesądzone

Po drugim szczyście samorządowym prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z liderami dużych ugrupowań parlamentarnych spyaliśmy opolskich polityków, co sądzą o piątkowych ustaleniach i przebiegu rozmów.

Bogdan Tomaszek, senator AWS: – Parlament musi w ciągu dwóch miesięcy przełknąć około stu ustaw o różnym ciężarze gatun-

kowym. Czy sobie w tym poradzi? Nie wiem. Poprzedni uchwalił 400 aktów w ciągu czterech lat. Komunikat po szczyście mówił, że prezy-

dent nie zgodzi się na „straszliwie dużą” liczbę województw. Myślę, że chodzi o więcej niż dwadzieścia, bo wtedy rzeczywiście reforma nie

Nic nie jest przesądzone



ma sensu. Te słowa można też chyba interpretować jako możliwość kompromisu i podwyższenia proponowanej przez rząd dwunastki. Jestem optymistą umiarkowanym, choć okazuje się, że jako Opolszczyna – mamy coraz więcej wrogów.

Kazimierz Szczypiński, poseł Unii Wolności: – Prezydent nie wetując ustawy przesuwającej termin wyborów samorządowych, otworzył się na kompromis. Wczorajszy szczyt jest tego konsekwencją. Duże pakiety ustaw – moim zdaniem – są do przełknięcia, choćby kosztem skrócenia przerwy letniej. Poprzedni Sejm też pracował w wariackim tempie. Jeśli nie mówiono na szczycie o ilości województw, to trudno to komentować. Może to oznaczać, że prezydent nie chce tworzyć niezdrowego klimatu i być posądzonym, że którejś koncepcji sprzyja. A poza tym nie, opowia-

dając się za określoną liczbą województw, nie odmawia Sejmowi prawa do własnych decyzji.

Jerzy Szteliga, poseł SLD: – Na razie mamy do czynienia, ze zdroworozsądkowym podejściem, z ustaleniem generalistów. Trudniej będzie się dogadać, kiedy przyjdzie do szczegółów, do elementów spornych. To, że prezydent podpisze tę ilość województw, którą ustali parlament, byle nie było ich „straszliwie” dużo, oznacza, że zostawił sobie margines, że nie będzie – jak koalicja – z uporem maniaka forsował rządowej dwunastki.

Helmut Paździor, poseł mniejszości niemieckiej: – Komunikat po szczycie u prezydenta daje cię nadziei. Nie opowiadając się za jakimkolwiek projektem, prezydent wybrał środek – czyli może być więcej niż dwanaście województw. Może szesnaście, a może siedemnaście? My, na Opolszczyźnie, nie

wypowiadamy się co do liczb, nie licytujemy. Walczymy tylko o naszą obecność na mapie kraju.

Ryszard Wilczyński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego: – Nie wiele po tym spotkaniu da się powiedzieć. Szkoda, że prezydent Kwaśniewski nie określił swego stanowiska co do liczby województw. Z drugiej strony może uważał, że to za wcześnie i nie chciał usztywniać parlamentu. To spotkanie jest wyrazem dialogu, ale niczego jeszcze nie przesądza. Dla samorządów ważne jest to, że znamy termin wyborów. Teraz będziemy śledzić prace nad ordynacjami wyborczymi. Bo zmniejszenie wymaganego progu przy wyborach proporcjonalnych zmienia istotnie sytuację polityczną co najmniej dziesięciu opolskich gmin.

Notowała: **MARIA SZYLSKA**
„NTO” 16–17.05.1998

Posel Kroll zgłosił wniosek o utworzenie dodatkowego województwa – opolskiego

Głosowanie odroczone

Henryk Kroll, opolski poseł oraz członek sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego, złożył na wczorajszym posiedzeniu swej komisji wniosek w sprawie utworzenia województwa opolskiego. Podobny wniosek o utworzenie dodatkowego województwa złożyli przedstawiciele Bydgoszczy.

Ponieważ wczoraj przydyła połączonych komisji: Samorządu Terytorialnego oraz Administracji nie porozumiały się co do tego, jaki tryb przyjąć przy głosowaniu wykluczających się projektów podziału kraju na województwa, głosowanie w tej sprawie odroczone zostało do najbliższego wtorku (na wtedy zapowiedziano posiedzenie obu komisji).

Obecnie w Sejmie zgłoszone są oprócz projektów jednostkowych (opolskie i bydgoskie), projekty – rządowe (zakładający podział na 12 województw) i SLD (podział na

17 województw) oraz grupy posłów (firmowany przez Jana Łopuszańskiego) zakładający podział kraju na 26 województw.

Jak nam powiedział Henryk Kroll, innym powodem przełożenia głosowania był brak materiałów, które miała posłom dostarczyć strona rządowa. **Jerzy Stępień**, wice-minister resortu administracji i spraw wewnętrznych, deklarował, że takie materiały do Sejmu niebawem dotrą. Słowa nie dotrzymał. – *Rząd – wyjaśnia poseł Kroll – dotąd przedłożył tylko wyliczenia dotyczące podziału kraju na dwa-*

naście województw, brakuje natomiast materiałów mówiących o środkach na wyrównany rozwój, brakuje symulacji finansowych w różnych układach – przy podziale na siedemnaście, na dwadzieścia sześć, na czternaście województw.

Posel Kroll nie przypuszcza, by wobec tych opóźnień, na najbliższym środowym posiedzeniu plenarnym Sejmowi doszło do drugiego czytania projektu ustawy o nowym podziale kraju na województwa.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 16–17.05.1998

**Nie czekając na
zakończenie
długotrwałych negocjacji
z Unią, Opole dołączyło
do miast, nad którymi
powiewa flaga
zjednoczonej Europy.**

Europa na maszt!

**Opole wśród najważniejszych miast
kontynentu**

W sobotę na uroczystej sesji Rady Miasta członek honorowy Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Wielfrid Böhm przekazał miastu flagę honorową rady. Drugą część sesji rady, mimo deszczu i silnego zimnego wiatru, przeniesiono na schody przed ratuszem.

– Chcieliśmy na waszych oczach kontynuować sesję, na której dostąpiliśmy najwyższego zaszczytu – powiedział przewodniczący rady Andrzej Namysło, do przytupujących z zimna Opolan, przede wszystkim młodzieży. Oni mieli najwięcej frajdy z tej uroczystości. Objadali się krówkami (owiniętymi oczywiście w błękitny papierek z żółtymi gwiazdkami), przepychali się w kolejce po balony i chustki z europejskim emblematem.

Przewodniczący rady wyjaśniał, że jest to istotne wydarzenie dla

promocji miasta aspirującego do stolicy regionu. – Zwłaszcza, gdy waży się losy Opola. Jest to istotny sygnał dla tych, którzy będą podejmowali decyzje. Przyznanie nam flagi Rady Europy ułatwi im podjęcie decyzji i mam nadzieję, że Opolszczyzna będzie osobnym regionem – dodał przewodniczący Rady Miasta.

Aby flaga towarzyszyła w życiu codziennym mieszkańcom naszego miasta, postanowiono przekazać jej repliki reprezentacjom trzech grup. W imieniu dzieci odebrali replikę uczniowie szkoły SP 17 z szkolnego Klubu Europejskiego. Szkole tej zresztą nadano przedwczoraj imię Unii Europejskiej i wręczono sztandar. Za młodzież flagę odebrali członkowie Młodzieżowej Rady Miasta, a za dorosłych: studentka, harcerka, zasłużony podczas powodzi, rolnik i nauczyciel wf.

Flagę przyznano miastu za popularyzację idei integracji europejskiej wśród młodzieży oraz za współpracę z 10 miastami partnerskimi w 1996 r. Planowano ją wręczyć w ubiegłym roku, jesienią, ale uroczystości przeniesiono, gdyż miasto żyło usuwaniem skutków powodzi. Rok wcześniej, bo w 1995 r., miasto otrzymało Dyplom Europejski. – Teraz mamy wszelkie podstawy, aby walczyć o główną nagrodę Rady Europy. Jest to kilkadziesiąt tysięcy franków – informuje sekretarz miasta Grażyna Frister. Dodaje, że przyznanie flagi jest niesamowitą promocją dla miasta. – Będą o nas mówić, reklamować, znajdziemy się w wykazie najważniejszych miast europejskich.

ELWIRA BIELAK
„GW” 16.05.1998

Flaga europejska zawisła w opolskim ratuszu

Gwiazdy pomyślności?

Od soboty Opole ma dwa sztandary. Tradycyjny, z historycznym godłem i barwami, oraz nowy – z 12 złotymi gwiazdami na niebieskim tle. Ten drugi to szczególne wyróżnienie przyznane przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy.

– *Barwy Opola, niebieski i żółty, są dokładnie takie same jak Zjednoczonej Europy* – podkreśla dumny **Leszek Pogan**, prezydent miasta.

Wręczenie Flagi Honorowej Rady Europy było ukoronowaniem Dni Partnerstwa, które przez trzy dni minionego tygodnia zamieniły stolicę województwa w wielką giełdę wymiany doświadczeń współpracy polskich i niemieckich samorządów. Ze Strasburga, specjalnie na uroczystą sesję polskiej Rady Miasta, przyjechał Winfried Böhm, członek Komisji Wyróżnień Rady Europy. Zanim wręczył władzom Opola sztandar – w półgodzinnym przemówieniu między innymi powiedział: „*Charakter waszego regionu, ukształtowanego historycz-*

nie, jest niepowtarzalny i jest szansą dalszego rozwoju. Opole może być dla reszty kraju pomostem do Europy”, co wszyscy odczytali, jako zachętę do dalszej obrony województwa.

Honorową Flagę Rady Europy odebrał z rąk Winfrieda Böhma **Andrzej Namysło**, przewodniczący Rady Miasta, i przekazał Leszkowi Poganowi. Sztandar ten jest dokładną repliką znaku, który dla Zjednoczonej Europy ustanowiono 8 grudnia 1955 roku. Oryginał jest w Strasburgu, a jego kopia zostanie na zawsze w Opolu, które zostało tym wyróżnieniem nagrodzone już rok temu, ale z powodu powodzi uroczystości przeniesiono na maj tego roku.

Po uroczystości w ratuszu swoje flagi europejskie otrzymali przedstawiciele mieszkańców Opola: uczniowie szkół podstawowych, średnich i dorosli.

– *Jest to przede wszystkim nagroda dla mieszkańców, za ich pracę i wysiłek* – podkreśla **Grażyna Frister**, sekretarz Rady Miasta.

Dni Partnerstwa zakończyły się w sobotę. Przez trzy dni Opole było stolicą Europy – przynajmniej pod tym względem, że najczęściej grano i śpiewano w nim hymny Polski, Niemiec i „Ode do młodości” Ludwika van Beethovena, hymn Zjednoczonej Europy.

KRZYSZTOF STECKI
„NTO” 18.05.1998

Krok po kroku



W sobotę Opole zostało wyróżnione Honorową Flagą Rady Europy. Zapytaliśmy obserwatorów tego wydarzenia o jego ocenę.

Magdalena Kuźmińska, instruktorka tańca: – *Na pewno nas to przybliży do Europy, chociaż nie dosłownie. Chociaż nie ma jeszcze formalnie podpisanego żadnego układu, ale wszystko dobrze się za-powiada.*

Piotr Szymański, student, z Zielonej Góry: – *Cieężko powiedzieć, czy jesteśmy bliżej. Często jeżdżę do Niemiec i widać, że w sferze kultury, obyczajów i wielu innych jest jeszcze wiele do zrobienia, jak my sami musimy się zmienić.*

Adam Semenowicz, emeryt: – *Cały czas jestem w Europie, nigdzie się z niej nie wynosiłem. Opole*

to przecież stare europejskie miasto. Do Azji mamy przecież daleko.

Anna Dziedzic, inspektor kredytowy: – *Myślę, że to po flagach trzeba to oceniać. Chociaż opolski Rynek wygląda dziś zupełnie inaczej niż kilka lat temu, bardziej europejsko. To raczej czas pokaże, czy jesteśmy w Europie, niż dekoracje, przyznawane flagi...*

Maria Malczewska, rodowita opolanka: – *Cały czas to sobie rozważam. Jak się to wszystko dalej rozwinie – nie wiem. Myślę, że chyba na razie zbyt ugodowo*

podchodzimy do partnerów stamtąd i nie bardzo potrafimy sprostać wymaganiom. Miejmy nadzieję, że wręczennie flagi Europy zostanie wykorzystane dla obrony województwa.

Jerzy Kutnyj, przedstawiciel handlowy: – *Nie mam takich odczuć, czy to nas przybliży. Mieszkam w Europie od zawsze. Mówienie o powrocie trochę mnie nawet drażni, ja przecież nigdzie się nie wyprowadzałem i nigdzie w takim razie nie wracam. Zresztą coraz mniej ważne jest to, gdzie się jest, ale to, czym się dysponuje.*

Zebrał Krzysztof Stecki
„NTO” 18.05.1998

Jeśli nie argumenty, to co?

Z okopu na barykady

REFORMA ADMINISTRACYJNA. Może dojść do blokady dróg

To posłowie dadzą nam znak do wyjścia z okopu – ostrzegają przedstawiciele Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny. – Jeśli przyjmą wariant „12”, będziemy już województwa bronić, zaczniemy o nie walczyć.

Od 2 kwietnia, czyli od dnia manifestacji Opolan w Warszawie, OKOOP zawiesił obronną działalność, wychodząc z założenia, że parlamentarzyści potrzebują spokoju na rozważenie opolskich argumentów i naniesienie poprawek do projektu podziału kraju.

– Z przykrością jednak muszę stwierdzić, że argumenty nie trafiają, a poziom refleksji niektórych posłów jest żaden. Nie wzięli udziału w jakiegokolwiek dyskusji, teraz zadecydują o przyszłości województwa – mówił wczoraj dziennikarzom Janusz Wójcik, szef OKOOP-u. Jego zdaniem w Sejmie zawiązuje się klurowa, ponadpartyjna koalicja „dogmatyków”, święcie przekonanych o słuszności wariantu „12” oraz „gorących patriotów”, starających się przy okazji reformy, w imię racji stanu, podważyć problem mniejszości niemieckiej. – Wydułany problem, bo my tu takiego nie mamy. Niech przemówi do nich fakt, że w OKOOP-ie są ludzie ze wszystkich opcji, także narodowościowych, i nie czują się zagrożeni mniejszością – stwierdził. – Być może „patrioci” chcą realizować jakąś inną rację stanu. Przydałaby się lustracja, żeby sprawdzić, czy przypadkiem niektórym nie chodzi o wschodnioeuropejską rację – dodał oburzony.

Ewa Chłap, szefowa opolskiego ROP-u, także należąca do OKOOP-u, ostrzegła więc, że jeśli Sejm opowie

się za 12 regionami, a tym samym za zlikwidowaniem województwa opolskiego, spowoduje najbardziej niepotrzebny bunt Opolan. – A co gorsza: konflikty społeczne, które nam grożą w wielkim województwie śląskim. Już nas tam traktują jak swoją kolonię. Parlament będzie za to wszystko odpowiedzialny – wyjaśniła.

Jeśli Sejm podejmie niekorzystną dla Opolszczyzny decyzję, OKOOP zapowiada protesty, żeby z kolei wpłynąć na Senat, ponieważ zdesperowani Opolanie nie będą w stanie dalej czekać i opanowywać emocji. A że OKOOP czuje się odpowiedzialny także za społeczne niezadowolenie, będzie zobowiązany podjąć stosowne działania. Na razie miałyby to być blokady dróg w województwie. – Także „Solidarność” gotowa jest w każdej chwili do strajku generalnego, kolejarzy do blokady dróg kolejowych – przestrzegali Wójcik. – I chyba po raz pierwszy posłanka w ciąży wyjdzie na barykady, żeby bronić województwa. Na pewno i ja, i moje dziecko chcielibyśmy tego uniknąć, ale skoro nie będzie innego wyjścia... – wyznała posłanka AWS Elżbieta Adamska-Wedler (cięża już widoczna).

Jednak do momentu głosowania w Sejmie OKOOP zamierza spokojnie czekać. – Nie chcemy dawać nikomu argumentu, że na Opolszczyźnie jest niespokojnie – wyjaśnił Piotr Pancerz.

Dziś sejmowa komisja połączona (administracji i samorządu) zdecydowała, nad którym wariantem (12, 14, 16 czy 17 województw) będzie debatował Sejm.

JOANNA PSZON
„GW” 19.05.1998

Czy mamy iść na całość?

Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny zamierza przejść do radykalnych działań w obronie naszego województwa. OKOOP nie wyklucza strajku generalnego oraz blokady dróg i linii kolejowych. Co sądzą o tym Opolanie?

Kazimierz Wolski, muzyk z Filharmonii Opolskiej: – *To ostateczność, ale popieram takie działania. Mieszkam w Opolu od 33 lat, pracuję od 27, dobrze poznałem ten region. Uważam, że należy się nam województwo i trzeba o nie walczyć. Strajk i blokady to gra warta świeczki, jeśli pozwoli nam uzyskać swoje.*

Beata Kucharzewska, dzydystka AZS Opole: – *Żał by mi było, gdyby zlikwidowano Opolszczyznę. Władze w Warszawie ignorują mieszkańców naszego województwa, ich prośby i argumenty. Tak nie można. Dlatego popieram wszystkie bardziej zdecydowane działania, uważam, że to dobry pomysł. Może wtedy ktoś w Warszawie zorientuje się, że nie warto nas lekceważyć. Trzeba walczyć, a jak będzie trzeba na macie, to się przyłączę.*

Cezary Olechno, pracownik opolskiego Urzędu Skarbowego: – *To trudne pytanie. Z zasady jestem przeciwnikiem takich blokad, to pachnie mi awanturnictwem. Ale jestem za województwem i myślę, że trzeba takich działań spróbować. Przecież ignorowanie nas przez władze też nie jest w porządku. Poza tym w bardziej drobnych sprawach podejmowano strajki i blokady, sądzę więc, że w obronie Opolszczyzny będzie to uzasadnione.*

Irena i Tadeusz Krasiccy, małżeństwo emerytów z Opola. Irena: – *Jak rozmowy zawiodły, to co zrobić? Pewnie władze będą mówić, że to łamanie prawa i tak dalej, ale moim zdaniem*

Jeśli nie argumenty, to co? 51

Brońmy swego



zaostrenie protestu to słuszne działanie. Jestem całkowicie za, nasze województwo jest tego warte. W Opolu już 52 lata mieszkam i trudno mi dopuścić teraz myśl, że nas i nasze piękne miasto do Katowic zabiorą. Ja niewiele mogę uczynić dla obrony województwa, więc może chociaż to moje poparcie dla młodych z OKOOP-u się przyda.

Pan Tadeusz nie zgadza się z żoną: – Co mi albo panu przyjdzie po tym, że będzie lub nie województwo? W moim życiu nic to nie zmieni. Jestem przeciw strajkom, blokadom. To absolutnie nic nie da, a tylko stratę pieniędzy i czasu.

Marek Pogrzeba, opolski fotograf: – Atak jest najlepszą obroną, trzeba iść na całość, walczyć o swoje, bo racja leży po naszej stronie. Jesteśmy tutaj u siebie, nikt nie chce pod parasol do Katowic, bo dziurawy. Poza tym, jeżeli już coś zaczęliśmy – to trzeba skończyć. Nawet w ten sposób. Absolutnie popieram pomysł OKOOP-u!

Opolskie być musi!

Klara Pierzkała z Kędzierzyna-Koźla: – Popieram hasło, by iść na całość – oni inaczej nie rozumieją. Zablokujmy drogi, trasy kolejowe. Popieram to ja i cała moja rodzina. Choć sama jestem katoliczką, wstydzę się za ten katolicki rząd. A wam gratuluję – gazeta jest w porządku.

Józefa C. z Opola: – Rząd zdradził naród. A to ich zachowanie w Sejmie, kiedy przedstawiciele broniących się woje-

Obroncy województwa ostrzegają, że przejdą do ataku

OKOOP grozi wojną

– Chyba po raz pierwszy w historii Opolszczyzny może się zdarzyć, że posłanka w ciąży wyjdzie na barykadę – stwierdziła Elżbieta Adamska-Wedler, poseł KPN z Opola, na wczorajszej konferencji prasowej Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny. OKOOP grozi radykalnymi działaniami, jeśli Sejm przegłosuje nowy podział kraju bez naszego województwa.

Janusz Wójcik, przewodniczący OKOOP, wyjaśnił, iż okres milczenia i spokoju trwający od 2 kwietnia (od demonstracji w Warszawie) nie oznacza rezygnacji i braku woli walki. – Chcieliśmy dać politykom czas i spokój – tłumaczy Wójcik. – Na przemyslenia i refleksję, by zapoznali się z argumentami za pozostawieniem Opolszczyzny. Niestety, z przykrością stwierdzam, że poziom tych refleksji był żaden.

Co gorsze, zawiązują się sojusze polityków wrogich woj. opolskiemu. Według Wójcika tworzą go dogmatyczni zwolennicy dwunastu regionów i „gorący patriotci”. – Nazywamy ich tak – dodaje przewodniczący OKOOP – gdyż pod pozorem polskiej racji stanu chcą rozciągnąć Niemców w dużym regionie górnośląskim. Tylko czy oni zatławiają rację stanu Polski, czy jakiegoś państwa wschodnioeuropejskiego? Dobrze by było przeprowadzić szybko lustrację i zobaczyć, czy czasem ktoś z „gorących patriotów” nie może być uaktywniony przez obce państwo.

Zdaniem działaczy OKOOP, gdyby istnienie Opolszczyzny było sprzeczne z polską racją stanu, województwa nie broniliby przedstawiciele partii „obozu niepodległościowego i patriotycznego”. A w OKOOP czynnie się udzielają Elżbieta Adamska-Wedler z KPN-OP i Ewa Chłap z ROP.

– Konfliktów narodowościowych u nas nie było i nie ma – mówiła ta ostatnia. – Powinniśmy stanowić wzór dla Polski. Spełniamy – w tym względzie oraz innych – jako region standardy europejskie, a we własnym kraju nie. Konflikty narodowościowe mogą się pojawić, jeśli politycy podejmą głupie i złe decyzje, wyznaczające Opolszczyznę z mapy. Niech parlamentarzyści wezmą to pod rozważenie, bo oni będą ponosić pełną odpowiedzialność.

Waldemar Kampa, sołtys Węgier i członek mniejszości niemieckiej, stwierdził: – Mam pytanie do partii politycznych i ich przywódców: czym my zagrażamy? Czy tym, że ściągamy wyposażenie i pieniądze do szpitali, przychodni i szkół? Jeśli ktoś zagraża, to z województwa katowickiego...

Kampa nie chciał odpowiedzieć wprost, kto stamtąd zagraża. Pokazał natomiast pismo do OKOOP od **Dietmara Brehmera**, przewodniczącego Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość” w Katowicach. Jest ona za włączeniem Opolszczyzny do Katowickiego. Brehmer w liście proponuje OKOOP spotkanie i dyskusję; przyjedzie do Opola, ale pod warunkiem... zapewnienia mu ochrony osobistej. – To jest właśnie ten sposób myślenia i wyobrażeń o tym, co dzieje się u nas! – twierdzi sołtys Węgier. – Ci ludzie żyją w jakimś innym świecie!

Świecie imperialnych rojeń i snów o potęgę – dodawali inni, a na dowód pokazał biuletyn katowickiego sejmiku samorządowego z 12 maja. W biuletynie jest mapa woj. katowickiego: z Opolszczyzną, ale bez Namysłowa, Nysy i Brzegu.

– My do tej pory chcieliśmy rozmawiać, przekonywać – podkreśla Ewa Chłap – ale chyba już najwyższy czas przypomnieć niektórym, że OKOOP słuzhy nie tylko do obrony. Do ataku także. Mamy sygnały z terenu, że ludzie są zniecierpliwieni, mają już dosyć ignorowania naszych postulatów, niepojednawania z nami rozmów. Nie chcemy wojny, ale możemy zostać do niej zmuszeni.

Ewa Chłap przypomniała o uchwale Zarządu Regionu opolskiej „S”, grożącej strajkiem generalnym, jeśli Opolszczyzna miałaby zniknąć z mapy. – Ponadto kolejarze są zdecydowani zablokować tory, a mieszkańcy Opolszczyzny zapewniali nas o gotowości blokady dróg przelotowych – dodaje Ewa Chłap.

– Jak będzie trzeba, to choć jestem w ciąży, stanę na barykadzie – zapewnia Elżbieta Adamska-Wedler. – Jeśli już zaangażowałam się w OKOOP, nie mogę teraz zawiąść ludzi.

BOGUSŁAW MRUKOT
„NTO” 19.05.1998

Samorządowa obrona województwa

Samorządy jednoczyły się wczoraj w obronie województwa.

Przedstawiciele opolskich gmin oraz Olesna i Dobrodzienia ustalali, jak dalej bronić regionu. Przewodniczący rady Opola zaproponował, aby w opolskim amfiteatrze zorganizować wielki miting na rzecz obrony. Jego zdaniem należy już przygotowywać się do spotkania z prezydentem Polski, by w razie przegłosowania rządowej wersji podziału kraju na 12 województw, zabiegać o jego weto.

Krzysztof Fabianowski, burmistrz Strzelec Opolskich, miał trzy pomysły: po pierwsze żadnych animozji w województwie, po drugie, żadnych osołomskich akcji, tylko spokojne i kulturalne protesty oraz

stworzenie sztabu zajmującego się obroną województwa.

Powołano więc zespół samorządowców, który będzie ustalał strategię działania, oraz zespół organizowania imprez w obronie województwa. W pierwszym zasiadzie przewodniczący sejmiku samorządowego, szef Związku Gmin Śląska Opolskiego, prezydenci Opola i Kędzierzyna-Koźla, Gerhard Bartodziej z mniejszości niemieckiej, Stanisław Rakoczy, wiceprzewodniczący PSL-u oraz Andrzej Namysło. Organizacją zajmą się burmistrzowie miast powiatowych. Struktury te razem utworzyły powołaną wczoraj Samorządową Obronę Województwa Opolskiego (SOWO).

JOANNA PSZON
„GW” 20.05.1998

POSEŁ KOMENTUJE

Nie możemy się jeszcze cieszyć

Posel Henryk Kroll uczestniczył wczoraj we wspólnym spotkaniu sejmowej komisji samorządu terytorialnego oraz komisji administracji i spraw wewnętrznych, które ustalały, jaki wariant podziału kraju przedstawić Sejmowi:

— Wczoraj przeszedł wniosek SLD, by po reformie w kraju było 17 województw. To baza, na podstawie której będzie tworzona ostateczna wersja. Dopiero w czwartek będą rozważane poprawki, czy ma być ich więcej, czy mniej.

Nie jestem w stanie przewidzieć, jak to się zakończy, bo warianty „12” i „17” głosowane były

w opozycji do siebie. To oznacza, że ktoś, kto nie popiera 12, niekoniecznie musi być za 17 województwami. To też oznacza, że „12” także ma trudności. Może więc prezydent powinien w tak ważnej sprawie zebrać główne siły polityczne w kraju i wyjaśnić, o co komu chodzi, a rząd niech w końcu zacznie słuchać innych. Teraz najlepiej gdyby na komisji ktoś z Unii Wolności zaproponował istnienie 16 województw [w tym też Opolszczyznę — red.], bo AWS nie zgłasza za 17, choćby tylko dlatego, że to lewicowy projekt.

Nie jestem zadowolony z obrad komisji, bo myślałem, że po tym spotkaniu Opolanie już będą mogli spać spokojnie. Proszę pamiętać, że projekt, który przedstawia komisja, ma o wiele większą szansę powodzenia w Sejmie niż projekty mniejszościowe.

Zatem na razie nie możemy się jeszcze cieszyć.

JON
„GW” 20.05.1998

wódtw mieli przedstawiać swoje argumenty, jest wręcz karygodne. Powinni przecież dyskutować z nami, polemizować, wysłuchać nas — tymczasem nie mieliśmy z kim tego robić, bo wyszli z sali, także min. Stępień. Moim zdaniem, OKOOP powinien wystosować wotum nieufności wobec tego, tak aroganckiego, rządu. Najgorsze, że taki sobie wybraliśmy, a on nas robi w konia. Trzeba przystąpić do wojny otwartej, wręcz do rozlewu krwi — do tego stopnia jestem zdeterminowany. Rząd zachowuje się jak ktoś, kto rozbija czyjeś małżeństwo, wierząc, że dzięki temu zbuduje własne szczęście. Tymczasem na cudzej krzywdzie nic dobrego się nie stworzy.

Wiesław Targosz z Opola: — To kiedy ta blokada? Oczywiście, popieram pomysł i jestem gotów stanąć swoim samochodem. A co, mają nami rządzić? Mamy taki nowy argument jak flaga Europy, jesteśmy samowystarczalni — dlaczego mamy się dać wciągnąć do tego katowickiego bagna, do tej dziury bez dna? Opolskie nie tyle że powinno pozostać województwem — ono musi nim być.

Edward B. z Opola: — Jestem starym człowiekiem — w tym roku skończę 85 lat. Z Opolszczyzną jestem związany od 45 lat; jako Ślązak spod Lublińca już przed wojną pisałem pracę dyplomową dotyczącą Śląska Opolskiego, więc znam doskonale tutejszą historię i specyfikę. Nie rozumiem więc podejścia tych czynników, które decydują o podziale kraju. Jesteśmy ważnym ośrodkiem, nasza wielokulturowość, integracja ludności, samowystarczalność, współpraca z zagranicą — to wszystko stanowi wzór dla innych. Województwo opolskie nie tylko powinno się utrzymać, ale powiększyć o Olesno, Dobrodzień i Racibórz, które ku nam ciągną. Rząd tymczasem postępuje niedemokratycznie, bo zamiar likwidacji województwa to pogwałcenie

Brońmy swego



woli wyborców. Ta wola powinna w decydować.

Ewa M. z Opola: – *Niedługo wszystko się rozstrzygnie. Musimy być gotowi na najgorsze i w razie czego przeprowadzić jakąś akcję świadczącą o naszej determinacji. OKOOP powinien opracować strategię takiego działania na czarną godzinę. Mam jednak cichą nadzieję, że nie dojdzie do tej ewentualności. Nasi posłowie świetnie się spisali podczas czwarkowej debaty i sądzę, że zdołali przekonać wielu niedowiarków.*

K. R. z Opola: – *Dziś jasnogórskie, jutro go nie ma. Bielskie do Krakowa, a może do Katowic. Lwów do Rzeszowa, Białystok będzie Wilnem, a Dolny Śląsk znajdzie się w Namysłowie. Litości, panowie, to nie jest przesuwanie kamieni podczas projektowania skalnego ogródka w prywatnej posiadłości. To są eksperymenty na żywej tkance ludzkiej. Boję się, że ta radosna twórczość, byle jak cerowana, wbrew logice, bez konsultacji, robiona w tajemnicy, zaczyna przypominać nowatorskie, mające mu przynieść wieczną sławę eksperymenty dra Frankensteina. Zamiast potężnych, apetycznych szaszłyków, popijanych wykwintnym winem w ciemnych baldachimów, proponuję rządowi myślowe przetrwanie smutnego końca nieodpowiedzialnego eksperymentu szalonego naukowca.*

Za pięć dwunasta

Wczoraj minęły cztery miesiące, odkąd wspólnie z czy-

Stanowisko przewodniczących rad i zarządów gmin województwa opolskiego w sprawie miejsca Opolszczyzny na mapie administracyjnej kraju po reformie

Zebrani w opolskim ratuszu przedstawiciele gmin Opolszczyzny domagają się utworzenia województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym kraju i nie godzą się na podział obecnego województwa. Pomysł włączenia Opolszczyzny do proponowanego przez rząd województwa śląskiego ze stolicą w Katowicach traktujemy jako zamach na wolę samorządów.

Reforma o tak zasadniczym znaczeniu powinna być przeprowadzona nie tylko sprawnie i kompetentnie, ale także zgodnie z oczekiwaniami lokalnych i regionalnych społeczności, przy ich aprobacie. Oczekiwanie te społeczeństwo Opolszczyzny wyraziło w licznych stanowiskach i uchwałach przestanych do władz państwowych wszystkich szczebli i zebranych w „Białej księdze obrony województwa opolskiego” przedłożonej sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przez opolską delegację 12 maja br. W księdze tej zawarte są także wypowiedzi polityków, naukowców, działaczy samorządowych oraz ogromnie rzeszy mieszkańców Opolszczyzny, uzasadniające

aspiracje Śląska Opolskiego do samodzielnego bytu w przyszłej strukturze administracyjnej naszego kraju.

Oczekujemy, że głębokie racje mieszkańców Opolszczyzny, wynikające z troski o integralność Ziemi Opolskiej, warunkujące pomyślny rozwój ekonomiczny i harmonię stosunków społecznych w interesie kraju, zostaną uwzględnione i znajdą wyraz w nowym podziale administracyjnym Polski, uwzględniającym istnienie województwa opolskiego.

Jednocześnie protestujemy przeciwko różnym formom nacisku na opolskie gminy, by wyrażały wolę włączenia się do innych województw.

Opole, dnia 19 maja 1998 roku

Wczoraj w opolskim ratuszu odbyło się spotkanie przewodniczących rad i zarządów gmin z Opolszczyzny, podczas którego ukonstytuowała się Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego. W trakcie spotkania zebrani przyjęli wspólne „Stanowisko...”, którego tekst zamieszczamy wyżej

„NTO” 20.05.1998

Opolscy policjanci-związkowcy za 17 województwami

Poparcie dla protestów

– W przypadku dalszego uporczywego lansowania w Sejmie Rzeczypospolitej koncepcji 12 województw, mogącej spowodować eskalację konfliktów społecznych, wszyscy policjanci z Opolszczyzny opowiedzą się po stronie protestujących Opolan – stwierdzili wczoraj na swym nadzwyczajnym posiedzeniu członkowie Zarządu Wojewódzkiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów w Opolu.

W apelu do parlamentarzystów RP związkowcy-policjanci proszą posłów o takie głosowanie nad przyszłym modelem podziału administracyjnego kraju, które „nie zburi o lat misternie budowanego spokoju i ładu społecznego”. Przestrzegają przed lekceważeniem coraz bardziej radykalnych nastrojów wśród Opolan.

– Przy reformowaniu państwa nie można stosować kryteriów politycznych, a jedynie kryteria społeczne i prawo społeczności lokalnych do samostanowienia – uważa Jerzy Jędrzejak, przewodniczący ZW NSZZP w Opolu. – Nie-

stety, postępowanie rządu w tej sprawie nacechowane jest przede wszystkim polityką.

Zdaniem członków ZW NSZZP w Opolu, kryteria społeczne gwarantujące spokój społeczny spełnia tylko koncepcja podziału Polski na 17 województw.

– „Siedemnastka” w największym stopniu wyczerpuje realizację licznych postulatów społecznych i praw obywateli, które zawiera Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej – mówi przewodniczący Jędrzejak.

Od kilku dni opolscy policjanci-związkowcy otrzymują z różnych źródeł informacje, iż w razie likwidacji województwa opolskiego na Opolszczyźnie zawrze (planowane są m.in. blokady głównych dróg i linii kolejowych, jest też mowa o wojewódzkim strajku generalnym).

– Poprzemy wszystkie formy protestów. Od tych najłagodniejszych do najostrzejszych – zapewnia Jerzy Jędrzejak.

BOGDAN BOCHEŃSKI

„NTO” 20.05.1998

Gra toczy się dalej

– Wczoraj na posiedzeniu połączonych sejmowych komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji za projektem (SLD) podziału kraju na siedemnaście województw głosowało 34 posłów, za projektem rządowym – podziału kraju na dwanaście województw – 31 posłów.

– Sytuacja nadal nie jest jasna. Z okazji radości należy się jeszcze wstrzymać. W najbliższy czwartek komisje spotykają się ponownie. A dwa poprzedzające je dni przeznaczone są na składanie wniosków – mówi poseł Henryk Kroll.

Poseł AWS, Franciszek Szewliński ocenia wczorajszą decyzję komisji jako bardzo korzystną. – Od czegoś trzeba było zacząć tę dysku-

sję o zwiększeniu liczby województw. Siedemnastka jest zupełnie niezłą bazą – uważa.

Zdaniem opolskich posłów mamy największe szanse, gdy komisje zarekomendują Sejmowi podział kraju na szesnaście województw. Dodatkowe (ponad rządową dwunastkę) pewniaki to regiony opolski, lubuski i kujawsko-pomorski.

„NTO” 20.05.1998

Jaskółka wiosny nie czyni

Scenariusz pokojowy i wojowniczy

– Ucieszyła nas wiadomość z parlamentu, że połączone komisje: Samorządowa i Administracji przyjęły jako wariant bazowy siedemnastkę – mówi Małgorzata Gęsikowska, wiceprzewodnicząca bydgoskiego sejmiku samorządowego, z inicjatywy którego doszło wczoraj do spotkania pięciu zagrożonych likwidacją województw.

– Nie należy traktować głosowania w komisjach w kategoriach samouspokojenia i zachwytów. Raczej nas ta wiadomość zmobilizowała i zintegrowała – uważa pani wicemarszałek.

W Bydgoszczy zapadły też decyzje, że nie należy zaprzestawać przekonywania posłów co do optymalnego podziału kraju, jakim jest podział na siedemnaście województw. – Cieszy najbardziej to, że posłowie podeszli do problemu w sposób merytoryczny, a nie polityczny. Co prawda ta mała jaskółka, która sfrunęła, wiosny nie czyni, ale przynajmniej ją zwiastuje – komentuje Małgorzata Gęsikowska.

Samorządowcy zapowiedzieli także wspólne inicjatywy – zamierzają wystąpić do marszałków Sejmu i Senatu z prośbą o przyjęcie delegacji

województw, o podobną wizytę będą też zabiegać u prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego. Padł pomysł, by w ciągu dwóch tygodni, jakie dzielą kolejne posiedzenia plenarne Sejmu, porozmawiać z prezydiami poszczególnych klubów parlamentarnych.

Oprócz inicjatyw pokojowych padły propozycje, by zorganizować w Warszawie wspólną manifestację zagrożonych województw (dotąd każde manifestowało oddzielnie). Przedstawiciele Zielonej Góry zapowiedzieli zablokowanie granicy państwowej. Zdaniem Małgorzaty Gęsikowskiej, to byłaby ostateczność.

Opolski sejmik samorządowy reprezentował w Bydgoszczy wiceprzewodniczący Leonard Cebula.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 20.05.1998

telnikami bronimy województwa opolskiego przed likwidacją – nasz pierwszy dyżur odbył się 20 stycznia. A jeszcze nie wszystkie argumenty i aspekty zostały przywołane, ciągle dzwonią też nowe osoby.

Irena G. ze Strzelec Opolskich: – Swego czasu rząd Suchockiej upadł z powodu niedyspozycji żołądkowej jednego posła koalicji. We wtorek wystarczyła nieobecność paru posłów koalicji, by w komisjach przeszedł projekt opozycji. Proponuję więc, by w przeddzień głosowania ustawy o podziale administracyjnym w Sejmie dosypać do herbaty najbardziej zagorzałym zwolennikom „dwunastki” jakichś środków, by przeszedł projekt dla nas korzystny.

Kazimierz Widz z Opola: – Jest już za pięć dwunastą, czas podjąć bardziej zdecydowane działania. Opolski sejmik samorządowy powinien podjąć uchwałę zakazującą wjazdu na teren województwa przez pięć lat panów Buzka, Kuleszy, Stępnia i wszystkich parlamentarzystów województw wrocławskiego, katowickiego i opolskiego, głosujących przeciwko Opolszczyźnie. Teraz, za pięć dwunastą, pora mówić innym głosem niż dotychczas. Pręgiel publiczny jest najlepszym narzędziem demokracji – gdyby podobne działania podjęto w Kielcach, Bydgoszczy itd., byłby to początek końca politycznej kariery tych panów.

Rajmund z Tarnowa Opolskiego: – Jestem dumny z siebie, że nie głosowałem na obecną koalicję, i współczuję tym, którzy to zrobili. Spodziewali się, że gdy władzę obejmą tzw. obrońcy wartości chrześcijańskich, Polska stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym. Dziś w Radiu Opole poseł Kroll powiedział, że wariant 17 województw nie przejdzie, gdyż... został zgłoszony przez lewicę. I tu wychodzi na jaw obłuda tzw. obrońców: nie chodzi im o dobro ludzi, a powinno, zgodnie z najważniejszą

Brońmy swego



szym przykazaniem „miłuj bliźniego swego...”. Zamiast dobrem ludzi, a więc i tych, którzy walczą o zachowanie swych województw, kierują się nienawiścią do ośmielających się być odmiennego zdania. Na marginesie: czy w naszym społeczeństwie, podobno w 95 proc. katolickim, katolicyzm polega na czytaniu Ewangelii i przykazania na opak? Zbulwersowane postępowaniem obecnej koalicji społeczeństwo ludzi się nadzieja, że gdy koalicja upadnie (a stanie się to szybciej, niż się domyślamy), wszystko wróci do normy. Nic bardziej złudnego. W czasie swego krótkiego panowania koalicja zdążyła rozwalić wszystko, co dobre. Dorobiliśmy się na Opolszczyźnie czegoś, czego inni nam zazdroszczą: dobrobytu i zgody, które można spotkać mało gdzie. I to kluje w oczy tych, którzy nazywają się obrońcami wartości chrześcijańskich. Szefostwu OKOOP-u proponuję przystąpić niezwłocznie do zdecydowanych działań: blokady dróg i strajku generalnego. Opolszczyzna dotychczas takich metod nie stosowała, dlatego też nasze protesty są przez rząd traktowane jak strachy na wróble. Pokażmy nareszcie pięść, pokażmy, że nie jesteśmy pionkami, którymi różnej maści „buzkokempscy” bawią się na mapie Polski. PS. Tereny oderwane od Opolszczyzny za przyczyną, o ironio, obecnych reformatorów, MUSZĄ wrócić do nas.

Ala i Janusz (Internet): – Naszym zdaniem województwo opolskie powinno istnieć, bez

DLACZEGO 17 WOJEWÓDZTW?

Reforma decentralizacyjna będzie elementem decydującym o szansach rozwojowych Polski w perspektywie kilkudziesięciu lat. Warto jej poświęcić więcej uwagi i staranności mimo połań i oskarżeń o wpychanie kija w szprychy.

Reforma ma usprawnić funkcjonowanie państwa oraz zwiększyć jego międzynarodową konkurencyjność. Można to osiągnąć jedynie poprzez upodmiotowienie społeczności lokalnych i regionalnych definiowanych jako wspólnoty samorządowe. Stąd konieczność ich terytorialnego określenia i funkcjonalnego rozgraniczenia liniami zasadniczego podziału terytorialnego kraju.

Założenia reformy powinny zyskiwać maksymalną akceptację społeczną, a sam proces reformowania winien zmierzać do szybkiego osiągnięcia konsensusu między treściami merytorycznymi (określonymi przez model teoretyczny), aspiracjami społeczności lokalnych i regionalnych oraz poglądami ugrupowań politycznych, które zdecydują o ostatecznym kształcie reformy.

Doświadczenia i uregulowania europejskie wskazują, że w procesie regionalizacji najważniejszym elementem jest upodmiotowienie społeczności regionalnych. Zatem interes reformującego się państwa musi pozostawać w harmonii z interesem społeczności regionalnych i lokalnych. Harmonię taką winny zapewnić procedury konsultacyjne przewidziane w art. 5 Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego.

Art. 15 ust. 2 Konstytucji RP mówi, iż „Zasadniczy podział terytorialny państwa uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe i zapewniający jednostkom terytorialnym zdolność wykonywania zadań publicznych określa ustawa”.

Zatem przyszłymi województwami mogą być te części kraju, które legitymuje tożsamość regionalna. Powinno to być podstawowym i rozstrzygającym kryterium co do liczby województw.

Reforma skutkująca nowym podziałem terytorialnym dotyczy najbardziej podstawowych interesów obywateli i jest zmianą zbyt ważną i brzemienne w skutkach, by mogła odbywać się poza społeczeństwem i pod dyktando wąskiej grupy. Jednogłośnie (przysłowiową przewagą jednego głosu) wprowadzenie „konceptu 12” nie będzie oznaczało zwycięstwa obozu reform, lecz przeciwnie – sporą przegraną.

Jedynie słuszne 12?

Z tych względów propozycja utworzenia 12 województw (dalej koncepcja „12”) nie może być traktowana jako rozwiązanie ani jedyne, ani ostateczne, ponieważ:

♦ Koncepcja „12” jest wiernie przejęta od ekspertów wizją autorską, mającą charakter modelu teoretycznego, której nie poddano konsultacjom społecznym i weryfikacji pod kątem przystawalności do oczekiwań i aspiracji społeczności regionalnych.

♦ Koncepcja „12” wyprzedziła rozwiązania ustrojowe, kompetencyjne (co z województw do powiatów?), co z centrum do województw?) i finansowe, których winna być pochodną. Wyprzedziła ona również sformułowanie przez rząd kryteriów delimitacji województw. Te są bądź ogólnikowe – brak mierników danego kryterium, bądź arbitralne bez uzasadnienia.

♦ Koncepcja „12” jest emanacją modelu trójszczeblowego podziału terytorialnego kraju. Wielkie województwo jest pochodną małych i licznych powiatów. Nieracjonalność i przejściowość takiego rozwiązania szczebla powiatowego jest powszechnie krytykowana. Oznacza to wewnętrzną, merytoryczną niespójność „konceptu 12”. Niespójność tę pogłębia fakt, iż w kwestii powiatu, w drodze długotrwałych ustaleń osiągnięto konsensus ze społecznościami lokalnymi, co do województw nawet nie podjęto takiej próby.

♦ Trójszczeblowy podział kraju ma swą dojrzałą alternatywę w postaci modelu dwuszczeblowego sformułowanego przez J. Kolodziejskiego. Prowadzone przez niego prace nad „Koncepcją polityki przestrzennej zagospodarowania kraju – Polska 2000 plus” nie rozstrzygały liczby województw.

Alternatywa ta nie stała się przedmiotem rozważań. Efektywność koncepcji „12” nie była więc testowana. Nie rozpatrzono też wariantów 17 i 25 województw.

17 lepsze od 12

Obecnie nie ma już możliwości wyboru – model trójstopniowy – czy model dwustopniowy. Również nie jest możliwa redukcja liczby powiatów o połowę. Czas na debatę został zmarnowany „wojną na mapki” i licytacjami 12... 13... i 14... oraz odebrany poprzez podporządkowanie reformy interesowi politycznemu, nakazującemu przeprowadzenie reformy w czasie dającym nadzieję na zdyskontowanie jej efektów już w wyborach 2001 roku. Można jedynie mówić o możliwości i konieczności manewru, który optymalizowałby reformę.

Optymalizacja ta, podyktowana względami merytorycznymi, politycznymi

DLACZEGO 17 WOJEWÓDZTW?

(brak siły w parlamencie zdolnej do przegłosowania „konceptu 12” bądź odrzucenia prezydenckiego weta) oraz społecznymi (wzmacniający się opór społeczności kilku regionów), oznacza przyjęcie podziału terytorialnego kraju na 17 województw.

Rozwiązanie z większą ilością województw nie oznacza rozmyślenia reformy ani podważania jej sensu, przeciwnie, funkcjonalność podziału kraju na 17 województw byłaby wyższa.

Geometryczno-arytmetyczna opcja zerowa ...

Podziału kraju na 12 województw wyraża formuła „3 x 4” (trzy województwa południkowo, cztery równoleżnikowo).

Owe geometryczno-arytmetyczne podejście (jak największe terytorium, jak największa liczba ludzi) to główna cecha „konceptu 12”.

Kolejna cecha to rewolucyjność, nie jako zerująca zasadniczy podział terytorialny kraju ponad gminą. Podział wg „konceptu 12” przetrze granice obecnych 26 województw. Kilka z nich wręcz przepołowi, jedno podzieli na trzy części. Liczby te mogą ulec zwiększeniu (powiaty graniczne mają mieć prawo określenia swej przynależności), np. pęknie uchodząca za modelowy, wręcz podrechnikowy przykład, struktura przestrzenno-funkcyjna województwa opolskiego.

„Koncept 12” pozostaje bez związku z przeszłością. Wielkie województwa pamiętają tylko urodzeni w II Rzeczypospolitej. Dla obywateli, którzy niegdyś utrwaliли sobie podział na 17 województw, będzie to doświadczenie nowe, w szczególności w zachodniej części kraju. Prof. W. Wilczyński stwierdza: „nie potrafiono w sposób konstruktywny wyzyskać dorobku i wartości nagromadzonych w istniejących od 23 lat małych (...)

województwach. Nie doceniono ich roli, jako naturalnej bazy oddolnego kształtowania się przyszłych regionów, jako potrzebnych środowisk subregionalnych. (Degrengolada reformy, „Wprost” 1.03.br.)

„Koncept 12”, kasując gierkowski podział kraju, zrywający regionalne więzi społeczne, łamie też więzi „w drugą stronę”, zmuszając społeczność potencjalnych 5 kolejnych województw (ok. 7,5 mln mieszkańców): Śląska Opolskiego, Ziemi Lubuskiej, Kujawsko-Pomorskiej, Kieleckiej i Pomorza Środkowego do kooperacji w układzie dla siebie niepożądanym. Taka społeczność to „kawal” elektoratu, zdolny zaważyć na wyborczym wyniku. O tym fakcie zdaje się zapominać AWS w przeciwieństwie do prezydenta i SLD.

Cechą opcji zerowych i rewolucji jest chaos. Autorzy reformy nie ukrywają – do 2 lat panować ma bałagan organizacyjny. Okres ten to wszak dla Polski faza przygotowania, negocjacyjna wchodzenia do Unii Europejskiej.

Ludność razy obszar

Argumentem za „konceptem 12” jest teza o „wymaganym potencjale” przyszłych województw. Nie wyjaśniono treści tego pojęcia. Ponieważ delimitacji 12 województw przyświecała teza – jak największy obszar jak największa liczba ludności, rodzi się złośliwe podejrzenie, iż wymagany potencjał to iloczyn liczby ludności i obszaru.

Argumentowi o potencjale towarzyszy teza, iż każde kolejne województwo ponad 12, będzie słabsze od swojego sąsiada. To banał. Oczywiście jest, że każde województwo wyodrębnione z puli 12 będzie słabsze od całości, z której się wyodrębniło. Tak jak 12 będzie słabsze od 9.

O podziale terytorialnym kraju nie ma decydować siła potencjału („ludność x

względem na ambicje polityczne panów z „Solidarności”. To oni są głównym motorem likwidacji województwa opolskiego, a najchętniej – również jego mieszkańców (mniejszość niemiecka). To jest odwet za to, iż ludność naszego województwa w małym stopniu brała udział w strajkach w latach osiemdziesiątych. Z tego wynika, że pan Krzaklewski i jego człowiek, premier RP, do Europy powinni iść drogą okrężną przez ziemie zamieszkałe przez Rosjan, bo Niemców nie lubią. I to piechotą, wraz z panem Niesiołowskim. (...)

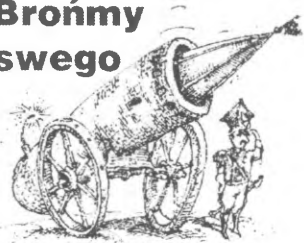
Bądźmy gotowi

Maria W. z Opola: – Ja też jestem za utrzymaniem województwa opolskiego. Uważam jednak, że to jakiś warchoł wzywa teraz, gdy waży się losy naszego województwa, do strajków czy blokad dróg. Przecież wystarczyłyby tylko dwa autobusy komunikacji miejskiej postawione w poprzek trasy A4, żeby przy wyłączeniu dwóch remontowanych na Wiśle mostów – zablokować pół Polski. My mamy dość argumentów na obronę naszego województwa i jeszcze teraz dostaliśmy tę flagę z Europy. Ja głosowałam na AWS. W AWS są przecież chrześcijanie, a i premier Buzek jest dobrym człowiekiem. Myślę, że jeżeli nawet Straż Marszałkowska w Sejmie jest za Opolszczyzną, to posłowie i premier też za nią będą. Ja w to wierzę.

Jerzy G. z Prudnika: – Marian Krzaklewski powiedział, że jest za 14 lub 16 województwami. A dlaczego akurat tyle? Każdy wyciąga z rękawa swoje magiczne liczby, nie wiadomo czym podyktowane. Czemu nie 17, co byłoby najlepszym dla wszystkich rozwiązaniem? Chyba tylko dlatego, że propozycja powrotu do siedemnastki wyszła z SLD, a przecież panom z AWS nie wypada zgodzić się na coś, co wymyślili ci przebrzydli postkomuniści. Niedopu-



Brońmy swego



szczenie przez koalicję rządową do 17 województw jest wyłącznie przejawem złe pojętej ambicji i głupiego uporu. Niech więc koalicja nie mydli oczu, że to dla dobra kraju. Dla nas jednak w gruncie rzeczy nie jest tak ważne, czy ostatecznie powstanie 17, mniej czy więcej nowych regionów – ważne, by znalazł się wśród nich polski. Ale im więcej województw, tym większe nasze szanse.

Stanisław spod Opola: – Byłem na uroczystości wręczenia miastu Opolu flagi Europy. Szkoda, że pogoda nie dopisała. Zdziwiłem się bardzo – to nie żadna zwykła flaga, to prawdziwy sztandar. Byłem dumny, że Opole jako trzecie miasto w Polsce otrzymało tę flagę. Powinna być ona koronnym argumentem za utrzymaniem naszego województwa. Szkoda tylko, że naszych argumentów nikt nie chce wysłuchać. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie obejdzie się bez strajku generalnego w regionie opolskim, a wtedy niech ta flaga zawisnie w Komitecie Strajkowym i wiedzie nas do zwycięstwa.

Cyrk nie Sejm

Józef Krakowiak z Opola: – Uważam, że dotychczasowe formy wyrażania protestu były i są zbyt łagodne. Na arogancki i bezwzględny projekt rządu trzeba zdecydowanie odpowiedzieć „nie”. Zgodnie z konstytucją zmiany strukturalne w podziale administracyjnym państwa wymagają referendum (art. 125). Reforma w proponowanym przez rząd kształcie nie zyskałaby akceptacji narodu. W

DLACZEGO 17 WOJEWÓDZTW?



powierzchnia”), lecz racjonalność, której najważniejszym miernikiem jest funkcjonalność przyszłego układu. Duże niekiedy oznacza silne. Duże może być ciężale (np. restrukturyzowane województwo katowickie), może również przechylać punkt ciężkości kraju w swoją stronę („łupią na Śląsku – w Warszawie trzęsienie ziemi”).

Nieprowadzenie wielkiego województwa może oznaczać kłopoty dla całego kraju. Przeciwnie do układów mniejszych, które cechuje większa mobilność i zwrotność. Zatem efektywność należy stawiać przed potencjałem.

Autorzy reformy przeceniają argument potencjału – działania efektu skali, a zupełnie pomijane są skutki przeskoku skali.

12 proponowanych stolic województw pracowało dotąd na rzecz obszaru ok. 1/4 kraju i 43,7% ludności. Obsługiwanie całej powierzchni kraju i całej ludności oznacza wzrost tych wskaźników odpowiednio 3,9 oraz 2,3 raza. W wariancie 17 województw wskaźniki te wyniosłyby 2,3 oraz 1,8.

Wielkimi regionami nie da się administrować bez różnego typu obwodów i delegatur instytucji wojewódzkich. To zmacia klarowność reformy. A jej efekt ekonomiczny będzie zdecydowanie mniejszy od spodziewanego.

Prof. J. Staniszkis stwierdza „jeśli chodzi o zmiany na rynku pracy, to województwa są za wielkie, a powiaty za małe (...) kasy chorych umieszczone są za wysoko – w województwach, które z tego punktu widzenia są za duże”. (Politycy podwórka. Rzeczypospolita 24.03.br.)

Lokomotywy, ale w remoncie ...

Podstawowe założenie „konceptu 12” stanowi, iż tylko 9 metropolii + 3 miasta na wschodzie mogą zapewnić rozwój swoim regionom, gdyż ich wielkość czyli potencjał będzie „lokomotywą rozwoju” dla całego przyszłego regionu. Teza ta nie zawiera całości prawdy. „Lokomotywy” te jeszcze przez kilka lat pozostawać będą w „remoncie” biedząc się ze swoimi wewnętrznymi problemami: infrastrukturalnymi, komunikacyjnymi, mieszkaniowymi, przestrzennymi itd. Wokół niektórych metropolii, tuż za rogatkami zaczyna się eksterior stagnujących wsi i miasteczek. Opole metropolią nie jest, za to wokół wsi kwitnie, tworząc z miastem rozwijającą się aglomerację.

Europa dziś stawia na deaglomerację i policentryzm. Zdolność regionu do rozwoju jest w równej mierze pochodną siły stolicy, co funkcjonalność układu przestrzennego i osadniczego.

Niewydolność „lokomotywy” może oznaczać peryferyzację wielkich obszarów, groźną z racji konieczności dokonania przełomu na terenach wiejskich (restrukturyzacja rolnictwa, rewitalizacja wsi), co jest wymogiem integracji z Unią Europejską.

Biedne małe województwa

„Konceptu 12” broni argument finansowy. Twierdzi się, iż tylko ten układ będzie wydolny finansowo, a województwa samowystarczalne. (Wyliczenia poprzeczne rządu wykazywały wydolność finansową obu wariantów „12” i „17”). Samowystarczalność jest pojęciem bałamutnym, bowiem w systemie wyrównywania dochodów województw poprzez budżet centralny, w ramach polityki regionalnej państwa, liczba województw, 12 czy 17, nie ma większego znaczenia.

Nadto mylone są dwie kategorie:

1) Siła ekonomiczna regionów, wyrażająca się generowaniem w województwie PKB, dynamiką trendów rozwojowych oraz niematerialnymi czynnikami wzrostu, jak np. kontakty zagraniczne.

2) Wielkość wpływów do budżetu państwa z podatków pośrednich i bezpośrednich z terenu danego województwa.

Obie materie mają ze sobą związek istotny, ale nie proporcjonalny liniowo. Przykładowo społeczności, które przyswoiły na modernizację swych zakładów pracy, zadowolają się niższymi placami (mniejszy wpływ z podatku od osób fizycznych) niż roszczeniowo nastawione grupy pracownicze państwowych molochów, żyjących z dotacji budżetowych bądź kosztem umorzonych należności względem budżetu państwa i funduszy celowych (większe wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych).

Dobrym przykładem jest województwo opolskie. W 1997 roku wpływy z podatków dochodowego od osób prawnych i dochodowego od osób fizycznych sytuowały województwo w przełiczeniu na głowę na 24 i 12 pozycji w kraju. Podatki te nie odzwierciedlają oczywiście kwoty szacowanej na 0,5 – 1 mld DM, pompowanej rocznie w region przez około 70 tys. obywateli zarabiających w RFN.

Nie można też zapominać, iż 1997 rok był okresem wielkiej powodzi, w którym województwo opolskie ucierpiało najbardziej, obniżyły się zatem wpływy do budżetu państwa.

Owo „papierowo” biedne województwo chlubi się najwyższym wskaźnikiem powierzchni mieszkaniowej na osobę w Polsce, jest w ścisłej czołówce co do standardów wyposażenia mieszkań i od lat zajmuje czołowe pozycje w szeregu wskaźników ekonomicznych, np. w nakładach inwestycyjnych i nakładach

DLACZEGO 17 WOJEWÓDZTWO?

inwestycyjnych w ochronie środowiska (w 1995 – 2 miejsce w kraju). 10 % przyznanych w kraju certyfikatów ISO 9000 mają przedsiębiorstwa opolskie.

Restrukturyzacja rolnictwa jest zaawansowana tak, że płaci ono najwięcej podatków w Polsce (5,11 % wpływów w całym kraju przypada na budżety opolskich gmin).

Struktura gospodarki, poziom rozwoju szeregu elementów infrastruktury wyprzedza sąsiednie województwo katowickie o kilka lat.

Twierdzi się, iż podział terytorialny kraju ma sprawdzić się w perspektywie kilkudziesięciu lat. Słusznie.

Dlaczego zatem do obliczeń legitymujących koncepcję 12 wzięto dane statyczne, często już stare z 1992 i 1995 roku? Dlaczego pominięto analizę trendów rozwojowych?

Wspomniane dane mają swe źródło w strukturze ukształtowanej przez 45 lat w PRL (o rozwoju gospodarczym regionów decydowało partyjne uznanie, a nie zasoby i perspektywy rozwojowe). Dla określenia nowych, autentycznych sił i potencjałów rozwojowych, wyzwolonych zmianą ustroju w kraju, wolnym rynkiem i demokracją, mierników zabrakło.

Druga twarz „koncepcji 12”

Powołanie województw Śląsk Opolski, Ziemia Kujawsko-Pomorska, Ziemia Lubuska, Pomorze Środkowe spowoduje, iż przyszłe województwa ze stolicami w Katowicach, Gdańsku i Szczecinie stałyby się obszarowo mniejsze od swych sąsiadów. Również ludnościowo zbliżyłyby się do wymiaru porównywalnego z ogólnokrajowym tłem. Ci „duzi” okazują się terytorialnie mali. Zatem co z tezą o obronie małych województw? Czy opór przed podziałem kraju na 17 województw oznacza obronę owych „dużych” i jednocześnie małym celem zapewnienia im „życiowej przestrzeni”?

W „koncepcji 12” przyszłe największe powierzchnioowo albo ludnościowo województwa (wokół Warszawy, Gdańska, Poznania, Katowic) to te, z których ekipy rządzą bądź rządzą w kraju, bądź które dysponują silnym samorządowo-metropolitalnym lobby. Czy koncepcja „12” ma swoją drugą, skrywaną wersję?

Tak się składa, że w niektórych z tych województw działają ruchy na rzecz regionalnej autonomii (Unia Wielkopolan, Ruch Autonomii Śląska). Kulturowane są tradycje autonomii (woj. katowickie) lub podejmowane są próby rejestracji nowych narodowości (Związek Ludności Narodowości Śląskiej – woj. katowickie).

Zatem zupełnie zrozumiałe jest, iż przedstawiciele tych przyszłych regio-

nów najgłośniej powtarzają, iż landyzacja kraju i autonomizowanie się województw będzie niemożliwe, bo prawo na to nie pozwoli. W tym kontekście interesującą brzmiał postulat rządowych ekspertów E. Wysockiej i J. Kosińskiego („Przesłanki regionalizacji, zarys strategii rozwoju i polityki przestrzennej” 1998, str.109) „*Głównym motorem właściwych i porządkowych przemian powinno być wzmocnienie autonomii Górnego Śląska, bez naruszania reguł państwa unitarnej*”. Stwierdzeniem tym wóturze dziennikarska relacja. „*Teraz, gdy reforma administracyjna ułatwi odbudowę tożsamości etnicznej i kulturowej Ślązaków, liczą oni na stopniowe poszerzanie autonomii regionu*”.

Gdy podzielimy kraj na połowy linią od Gdańska przez Łódź po Kraków, na wschód od tej linii „koncepcja 12” przypomina podział sprzed 1975 r., z tą różnicą, iż brak tu województwa kieleckiego.

Odmienne jest na zachód od tej linii. Tam eliminacja województw opolskiego, zielonogórskiego i kosińskiego spowoduje, że proponowany podział przypomina sytuację z 1946 r., tj. z początkowej fazy zagospodarowywania ziem odzyskanych, gdzie jedną stolicą wojewódzka nad granicą zachodnią był Szczecin.

Troska o granicę wschodnią kraju w koncepcji 12 jest widoczna i podkreślana. Troskę o granicę zachodnią wyraża „poznański korytarz” tnący ziemię lubuską, dokąd z Berlina jest dwukrotnie bliżej niż z Poznania, o którym złośliwi, a może zazdrośni, mówią „berlińskie przedmieście”.

Filozofia „17”

Przewaga podziału kraju na 17 województw wynika z licznych słabości „koncepcji 12” przesądzających o jej niższej efektywności i bierze się z odmiennej filozofii definiowania źródeł powodzenia reformy wg zasad:

- podmiotowość społeczeństwa przed racjami państwa określanymi przez polityków,
- przewidywalna funkcjonalność i efektywność przed enigmatycznym potencjałem,
- zdolność rozwojowe przed finansową (papierową) samowystarczalnością.

O powodzeniu reformy i sukcesie przyszłych województw zdecyduje przede wszystkim czynnik ludzki. Optymalne jego wykorzystanie nie będzie możliwe, gdy koncepcja 12 pogrzebie aspiracje 5 regionalnych wspólnot, stanowiących 20% ludności kraju.

RYSZARD WILCZYŃSKI

Autor jest przewodniczącym Sejmiku Samorządowego woj. opolskiego

„NTO” 22.05.1998

referendum (jak wykazały ankiety przeprowadzone przez różne ośrodki) wariant rządowy prawdopodobnie by upadł. Dlaczego 12 regionów? Rząd dotychczas w pełni nie wyjaśnił. W naszym regionie formy protestu winny być zastrzeżone. Jak – niech zadecyduje OKOOP.

Tadeusz Augustynek z Opola: – *Panowie posłowie, opamiętajcie się! Przestańcie robić z Sejmu cyrk czy kabaret. To, co w czwartek pokazaliście na komisjach, świadczy o wazszej całkowitej indolencji, lekceważeniu woli społeczeństwa i myśli wyborców. W poprzednim swym głosie nawoływałem do drastycznych środków – blokady dróg, kolei, zrzeczenia się mandatów przez posłów, bo na arogancję innych metod nie może być. Jeśli OKOOP tego nie chce uczynić, proponuję i wzywam wszystkich Opolan do całkowitego bojkotu wyborów 11 października w przypadku likwidacji Opolszczyzny. W dniu tym zachowajmy się, jakby nic się nie odbywało. Niech sobie rządzą ci wszechwiedzący z Warszawy, Katowic i Gdańska, a nam wystarczą dotychczasowe rady gminne, sejmik i wojewoda – patriota Zembaczyński. Apeluję również do hierarchii kościelnej, która zawsze wykorzystywała ambonę do słusznych celów – by natchnęła duchem rozsądku i miłości bliźniego tych posłów AWS, którzy afiszują się swą pobożnością i katolicką etyką (że Matka Boska z Jasnej Góry chce ich jeszcze oglądać na pielgrzymkach), a w praktyce z trybuny zieją nienawiścią. Może wasz apel odnieść skutek, bo nas, wyborców, całkowicie lekceważą.*

Jerzy Waszkiewicz z Opola: – *Niedawno wróciłem ze szpitala. Byli tam ludzie z całego województwa, ale wszyscy stwierdziliśmy jedno: jeśli chcą brać nas siłą, to się srodze zawiodą, bo do Katowic i tak nie pójdziemy. Oni liczą na to, że Ślązacy to tchórze, którzy podporzą-*

Brońmy swego



drukują się każdej decyzji władz, ale teraz tak nie będzie.

Janusz z Kluczborka: – Te głosowania dziwnie przypominają losowanie totolotka – w obu wypadkach zresztą punktem wyjścia jest 49. Jeszcze parę takich cyrków jak w czwartek, a komisie złożą wniosek o może 6, może 26, a może 47 województw. Bo w Sejmie chyba też wszystko zależy od przypadku.

Edward Kowalczyk z Opola: – Jestem oburzony, że sekretarz klubu AWS, pan Janiak, stał nad posłami z komisji i pilnował, w jaki sposób głosują. Takie wywieranie presji jest oburzające. To już poseł nie może mieć własnego zdania? To cyrk, nie Sejm.

Juliusz Mariański z Opola: – Na wczorajszym, czwartkowym, posiedzeniu Senatu Jerzy Wielowieyski użalał się, że takim dwumilionowym molochem jak Warszawa bardzo trudno zarządzać. Profesor Kulesza zaś twierdzi, że im większe województwo, tym lepiej. Proponuję więc, by senator Wielowieyski udał się po nauki do pana Kuleszy – już on mu pokaże, że i molochem można łatwo rządzić. A poważnie – który ma rację?

Feliks z Opola: – Dotychczas jeszcze nie zabierałem głosu, ale teraz muszę, bo to, co się wyprawia, jest kompletną kompromitacją. To lepsze niż kabaret Olgi Lipińskiej. Jeśli min. Stępień nie potrafi odpowiedzieć na pytania senatorów (tak się zdarzyło w czwartek), to skandal. A czy nie zakrawa na kabaret fakt, że przez kilka go-

Listy

Szanowna Redakcjo!

Swoją postawę i refleksje w kwestii dalszego istnienia Opolszczyzny jako województwa wyraziłem w marcu br. (NTO z 25 III str. 5). W ostatnich kilku miesiącach w tej sprawie tysiące Opolan powiedziało i zrobiło już chyba wszystko bądź niemal wszystko, co istotne i możliwe w granicach prawem dozwolonych. Pragnąłbym jednak dodać jeszcze kilka zdań.

Obserwując postępowanie rządu w procesie przygotowywania ważkiej reformy ustroju administracyjnego państwa, odnoszę wrażenie, że Opolszczyzna, ale nie tylko, i siedziba rządu są usytuowane na dwóch różnych planach odległych od siebie o lata świetlne, stąd też nie lub bardzo niewiele do reformatorów dociera. Nie docierają żadne argumenty i nie chcą wiedzieć, ani też nie ma dla nich żadnego znaczenia, że istnieją małe ojczyzny, mniejsze lub większe społeczności, społeczeństwo państwa. Zapominają przy tym, iż rządy, premierzy, ministrowie, orientacje polityczne, koalicje itd. zmieniają się, a społeczeństwo i społeczności pozostają i nie jest im obojętne, jak ktoś poszatkuje region ich zamieszkiwania, jak pokroi niczym kawałek ciasta. Sam kształt reformy mimo upływu czasu nadal jest przedstawiany ogólnikowo, mgliście, niepójnkie, bez konkretnych i rzeczowych uzasadnień. Premier Buzek czy Balcerowicz powtarzają – 12 regionów to rozwiązanie optymalne, najtańsze. Tymczasem – najtańsze wcale nie oznacza i nie gwarantuje, że to dobre rozwiązanie.

W debacie telewizyjnej po jednej z wypowiedzi Opolan moją uwagę zwróciło wyrażone zdumienie premiera Buzka z faktu kwestionowania takich a nie innych decyzji i poczyniń rządu oraz koalicji, skoro zostali wybrani przez większość wyborców. Zatem pan premier utożsamia wynik głosowania w ostatnich wyborach z powierzeniem władzy absolutnej? Innymi słowy, przed wyborami – głosujcie na nas, wybierzcie nas, a będzie lepiej... po wyborach kończone jest to zdanie... lepiej nie mówić, nie pytać, nie dyskutować, nie protestować, milczeć i potulnie wykonywać to, co postanowimy. Jakże ma to odniesienie do pojęcia demokracji? Powie ktoś, że istniały różne demokracje – od ateńskiej

począwszy. W minionym pięćdziesięcioleciu Polskę też określano jako państwo demokracji, a dla uściślenia dodawano – demokracji ludowej. Jaka demokracja obowiązuje obecnie, w której nic nie znaczy kilkaset tysięcy podpisów w sprawie przeprowadzenia referendum dotyczącego dalszego istnienia województwa? W której parlamentarzyści mają głosować tak, jak ich dyscyplinują liderzy partii czy ugrupowań politycznych, a nie wg woli wyborców? W której urzędnik państwowy, jeśli ma swoje odmienne aczkolwiek słuszne zdanie, jest wzywany na „dywanik” niczym onegdaj do KW lub KC PZPR? Czyżby coś z filozofii Kalego?

Pan Ryszard Wilczyński (NTO z 2–3 V) wypowiadając się o działaniach rządu w sprawie reformy zapytuje, „czy rząd lubi grę w domino?”. Tyle tylko, że domino posiada dla graczy logiczne reguły. Bardziej kojarzy się to z grą w dumia, w której jeden z partnerów uparł się, że musi wygrać i w związku z tym wmawia pozostałym, że kiery są czarne, piki czerwone, a walet jest „starszy” od króla czy asa.

Wielu nurtuje też dylemat – czy reforma to nie kolejny eksperyment, którego koszty w ścisłym i szerokim znaczeniu poniosą wszyscy podatnicy, a w przypadku niepowodzenia, tak jak to dotychczas bywało, winnych nigdy nie będzie? Same zapewnienia, że musi być 12 regionów oraz powiaty, dziś społeczeństwu nie wystarczają. W 1975 r. na temat powiatów mówiono podobnie, tyle tylko, że odwrotnie. Jaka różnica z ekonomicznego punktu widzenia w przypadku 12, 14, 16 czy 17 województw? Jakże konkretne koszty likwidacji obecnych województw i utworzenia powiatów? Dlaczego dzieli się kraj wbrew woli społeczności?

Szereg niewiadomych, a wiadoma jedna – kto poniesie koszty, niezależnie od tego, czy mu się podoba, czy też nie, czy to aprobuje, czy jest temu przeciwny, bo o tym decydują i zdecydować w aureoli prawa ci, którzy zostali wybrani, nie przejmując się wolą wyborców.

Z poważaniem

R. M. Opole

(Nazwisko do wiadomości redakcji)

„NTO” 22.05.1998

Gminna husaria

W niezwykle bojowych nastrojach rozpoczęła się wczoraj konferencja prasowa Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego. „Musimy przestać dawać się robić w konia” – mówił Andrzej Namysło, przewodniczący opolskiej Rady Miasta.

Namysło nazwał SOWO najsilniejszymi odpowiednikami, jakie Opolszczyzna wystawiła do swej obrony. „To nasza husaria” – mówił Namysło. SOWO powstało 19 maja, a jej pierwszym zadaniem jest organizacja wielkiej manifestacji w opolskim amfiteatrze, którą zaplanowano na najbliższą niedzielę.

Początkowy „bojowy” nastrój wywołała nie potwierdzona wieść, że klub parlamentarny AWS zdecydował się poprzeć projekt utworzenia 16 województw, jednak bez Opolszczyzny.

– Jesteśmy rozgoryczeni, że ksenofobia sił narodowo-patriotycznych może zdecydować o rozwiązaniu województwa – mówił Leszek Pogan, prezydent Opola. – To pobudza naszą determinację. Być może trzeba będzie zorganizować kolejną, wielką manifestację w Warszawie. W każdym bądź razie w walce nie spoczniemy.

SOWO powstało dzięki skupieniu wszystkich gmin Opolszczyzny w Związku Gmin Śląska Opolskiego. Jego

prezes, Czesław Tomalik, mówił wczoraj, że opolskie samorządy wreszcie występują jedną siłą w obronie województwa, a struktura SOWO została pomyślana tak, by w terenie pokrywała się z przyszłymi powiatami.

Podczas wczorajszej konferencji Andrzej Namysło telefonował do posła Henryka Krolla, który uczestniczył w posiedzeniu połączonych komisji sejmowych administracji i samorządu lokalnego. Gdy okazało się, że przyszłości województwa nie widać w czarnych barwach – napięcie na sali konferencyjnej opadło. Niemniej SOWO jest zdeteminowane w swoich planach zorganizowania wielkiej manifestacji w niedzielę.

– Ma być coś na poważnie, mniej poważnie i rozrywkowo. Będzie także happeningowa niespodzianka – zapowiadał Namysło.

SOWO ściąga na niedzielę do amfiteatru delegację z gmin, zaprasza posłów i mieszkańców Opolszczyzny. Przed manifestantami po raz kolejny mają się określić opolskie posłowie („czekamy szczególnie na Jana Piątkowskiego” – mówił Namysło). Zaplanowano także program artystyczny i rozrywkowy. Początek – godzina 16.00.

KRZYSZTOF STECKI
„NTO” 22.05.1998

SOWO stroszy piórka

Nowy etap obrony województwa

Na tle flagi Europy przedstawiciele powołanej kilka dni temu Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego opowiedzieli się za pokojowymi działaniami na rzecz obrony województwa.

Przedstawili stanowisko, w którym pomysł włączenia Opolszczyzny do województwa śląskiego traktują jako zamach na wolę samorządów i zaprotestowali przeciwko naciskom na gminy, by wyrażały chęć przystąpienia do innych województw.

Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Namysło podkreślał kilkakrotnie, że SOWO nie jest konkurencją dla OKOOP-u, a jedynie uzupełnia jego starania o utrzymanie Opolszczyzny na mapie kraju. – OKOOP nie ma zaplecza samorządowego, nasze działania mogą być bardziej efektywne – mówił Namysło. Wspominając niedawne stanowisko OKOOP-u, w którym mowa była o działaniach radykalnych (blokada kolei, strajk generalny przeprowadzony przez „Solidarność”), dodał:

– Być może wyczerpały się możliwości działań demokratycznych OKOOP-u. Dlatego SOWO uruchamia kolejne odwoły, które pozwolą walczyć o wojewód-

ztwo dotychczasowymi, pokojowymi metodami.

Początek spotkania w ratuszu był bardzo emocjonalny, ponieważ dotarła tam wiadomość, że komisje sejmowe zaproponują zgromadzeniu wariant 16 województw bez opolskiego. Później, w miarę napływania nowych informacji z Sejmu, nastroje zmieniły się diametralnie.

W czasie niedzielnej imprezy w amfiteatrze, na której SOWO spodziewa się 7 tysięcy ludzi, będą rozdawane chusty w barwach opolskich (500 sztuk) i flagi (tylko dla wybranych, bo „drzewce mogłyby zachęcić nieco bardziej krewkich obrońców do użycia ich niezgodnie z przeznaczeniem”). Organizatorzy zaapelowali, żeby mieszkańcy zaopatrzyli się w regionalne symbole.

Mimo deklaracji pokojowych przedstawiciele nie ustrzegli się pogrozenia palcem rządowi. – Być może trzeba będzie przejść od siły argumentów do argumentu siły – zastanawiał się Namysło.

JANUSZ KNAP
„GW” 22.05.1998

dzin nie udaje się komisjom policyzować głosów? A ta reforma ma charakter wybitnie polityczny, niech nikt nie twierdzi, że jest inaczej. Jeśli tak wielkie są uprawnienia wojewodów, jeśli mają oni prawo uchylać uchwały samorządów, to o czym my mówimy? To już dyktat. A nam dotychczas nikt jasno nie wyjaśnił, dlaczego województwo opolskie nie ma racji bytu. Że za małe? Jeśli jestem samowystarczalny, to nieważne, czy mam 10 czy 100 hektarów, nieważne, czy mam pięciu czy pięćdziesięciu pracowników. Ważne, bym dobrze prosperował. Nie wszystko, co duże, jest dobre. Rząd chce do Europy, a myśli jak w dawnym Związku Radzieckim – im większe, tym lepsze. Nie jestem zwolennikiem przemocy, ale w razie potrzeby powinniśmy się dogadać z innymi walczącymi województwami i wspólnie przeprowadzić jakąś akcję.

Zenon Wiśniewski z Opoia:

– Jestem zaskoczony, że na koniec walki powstaje SOWO. Obawiam się, że w razie zwycięstwa mogą odebrać zasługi OKOOP-owi, który prowadził tę walkę od samego początku, ma doświadczenie w boju i dodatkowego wsparcia w tej chwili – moim zdaniem – nie potrzebuje.

Edward Cudecki z Szyniszowa (gm. Strzelce Opolskie): – Komisje sejmowe pogubiły się w głosowaniach. Jesteśmy zmuszeni przypomnieć się w czasie niedzielnej manifestacji w amfiteatrze, żeby w przyszłym tygodniu komisje przypadkiem o województwie opolskim nie zapomniały. Pochwalę się, że z całej naszej gminy do Opola pojadą dwa autokary i sześć lekkich wozów OSP – około 140 osób.

Maria R. z Opoia: – Uważam, że koalicja i rząd to ludzie nieodpowiedzialni. Pan Kulesza zapomniał chyba, że kiedyś walczył o rozdrobnienie kraju, teraz zaś twierdzi, że najlepszych jest 12 dużych regionów. Posłowie koalicji robią sobie kpiny i śmiechy z głosowania. A Opolszczy-

Brońmy swego



zna musi być – przemawiają za tym względy i gospodarcze, i historyczne, i kulturowe. Mieszkamy tu od 50. roku. Na początku, przynajmniej, było różnie, ale teraz człowiek się przyzwyczaił, żył ze Ślązakami i Niemcami. Po co nas chcą do Katowic? Widzimy wszyscy, co się tam dzieje. To czyjaś brzydka, brudna robota – zamiar wcielenia nas do katowickiego.

Piotr R. z Opola: – Wydaje mi się, że tworzenie czegoś takiego jak SOWO, za pięć dwunasta, mija się z celem. Chyba że nie chodzi o obronę województwa, a o zbliżające się wybory samorządowe.

Po co przyszliśmy na manifestację?

Zapytaliśmy o to Opolan biorących udział we wczorajszym wiecu w obronie Opolszczyzny w opolskim amfiteatrze.

Marian Dębiec, emerytowany kierowca: – Chcę pokazać, że jestem za województwem. To bardzo ważne, żeby ono ocalało. Mieszkam tu od 40 lat. Denerwuje mnie to, że komuna robiła z Opolszczyzny „eksperymentalne województwo”, a teraz demokratyczna władza jest dwa razy gorsza i chce je całkiem zniszczyć. Tymczasem to takie bogate, rzetelne województwo. Szkoda by było...

Agnieszka Okarska, uczennica V LO w Opolu: – Przyszłam z ciekawości. Pod ratusz, jak były wiece w obronie Opolszczyzny, też przychodziłam. Ca-

Około 5 tysięcy osób protestowało przeciwko likwidacji województwa opolskiego

Klucz do Opolszczyzny

Około 5 tysięcy Opolan przybyło wczoraj do amfiteatru opolskiego, by „na kilka dni przed końcowym odliczaniem” zademonstrować swoje poparcie dla Opolszczyzny. Na manifestację zorganizowaną przez Samorządową Obronę Województwa Opolskiego nie przybyli jednak przedstawiciele OKOO-Pu.

– Przyszliśmy tutaj, by wyrazić dezaprobatę dla władzy, która jest głucha na nasze wołanie i traktuje nas przedmiotowo – oświadczył ze sceny **Andrzej Namysło**, przewodniczący opolskiej rady miasta i zarazem szef SOWO. Po czym nawiązał do sobotniego Forum Samorządowego Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, podczas którego samorządowcy z 12 województw wręczyli premierowi Buzkowi 12 kluczy do przyszłych regionów. Nazywał je „samorządową targowicą”.

– To tak, jakby sąsiedzi z bloku brali klucze do naszego mieszkania i mówili, że to normalne – podkreślił Namysło. – Gdyby premier Buzek choć raz przyjechał do Opola, dostałby od nas trzynasty klucz. A ponieważ „gdzie diabeł nie może, tam babę pošle”, ja poproszę panią senator **Simonides**, żeby wręczyła ten klucz premierowi.

Pomysł włączenia Opolszczyzny do Katowickiego **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Śląska Opolskiego, nazwał „zamachem na wolę samorządu”. Natomiast jedyne z Opolszczyzny członka sejmowych komisji Samorządowej i Administracji posła **Henryka Krolla** poproszono, by wnioskiem o przyłączenie Katowic do Opola wyprzedził wnioski posłów katowickich.

– Takich argumentów jak Opole nie ma żadne województwo. Niestety, ci, którzy mają siłę rozstrzygania o naszych losach, pozostają na nie ślepi i głusi – powiedział **Henryk Kroll**. Nawiązując do głosów, że „gdyby nie opolscy Niemcy, zostalibyśmy województwem”, poseł, re-

prezentujący mniejszość niemiecką, zapytał:

– Czy my mamy stąd wyjechać? Myślę, że nikt z nas sobie tego nie życzy. Usłyszał długie owacje.

Co będzie, jeśli 27 maja sejmowe komisje, a 4 czerwca wszyscy posłowie przegłosują wariant 12 województw?

– Zwrócimy się do Senatu, by przegłosował poprawki, a jak to nie pomoże – do prezydenta, by nie podpisał ustawy. Może urządzimy milczący marsz w Warszawie. Wykorzystamy wszystkie środki prawne, w tym „skargę konstytucyjną” – mówił **Czesław Tomalik** ze Związku Gmin Śląska Opolskiego.

Obecni na wiecu posłowie licytowali, jakie są szanse na przetrwanie województwa. 95 procent dała senator **Simonides**, 98,5 – **Helmut Paździor**, a **Kazimierz Szczygalski**, **Tadeusz Jarmuziewicz** i **Jerzy Szteliga** oscylowali wokół 100 procent.

– Bardzo ważne jest głosowanie w komisjach sejmowych. Tam potrzeba nam jednego, dwóch ludzi, by przegłosować „szesnastkę”. **Kazio Szczygalski** powiedział mi: „jednego już mam”, a i **Szteliga** daje nam całą masę szabel – z uśmiechem zakończył **Henryk Kroll**.

Na widowni amfiteatru powiewały żółto-niebieskie sztandary i samorządowe transparenty, np. „My z Tułowic, jeśli się włączymy, tak jak powiat województwo wywalczymy”. „Mieszkańcy Strzelca Opolskich za utrzymaniem województwa opolskiego”. Wielu uczestników wiecu (w tym wszyscy samorządowcy z całego województwa) oplotło sobie szyje chustami w barwach Opola.

– Czujemy, że nadeszła godzina zero – mówiła **Dorota** i **Andrzej**, studenci z UO. – Teraz trzeba dwa razy głośniej manifestować swoje poparcie dla województwa.

Manifestację zakończyły występy opolskich zespołów folklorystycznych.

EWA KOSOWSKA-KORNIAK
„NTO” 25.05.1998

Obrona za pięć dwunasta

OPOLE. Kolejna impreza w obronie Opolszczyzny

Amfiteatr w niedzielę wypełnił się prawie po brzegi. Na manifestację SOWO przyjechali mieszkańcy z Brzegu, Nysy, Strzelca Opolskich, Tulowic i innych miast.

Spotkanie przedstawicieli samorządów, które wręczyły klucze do 12 nowych regionów planowanych przez rząd premierowi, nie można inaczej nazwać jak samorządową targowicą – stwierdził przewodniczący rady miasta w Opolu Andrzej Namysło. – My przygotowaliśmy własny klucz, który wręczymy premierowi za pośrednictwem senatora Simonides.

Gdy pokazał wspomniany klucz, rozległy się oklaski.

– Podejrzewam, że gdyby na ziemi opolskiej nie było Niemców, województwo by zostało – mówił poseł Henryk Kroll. – Czy jednak mamy stąd wyjechać? Chyba nie.

Za tę wypowiedź zebrał ogromne brawa.

– W Unii Wolności istnieją wewnątrzpartyjne dokumenty, które mówią, że jeśli rządowy projekt zostanie powiększony na pierwszym miejscu będzie Opolszczyzna – pocieszał Tadeusz Jarmuziewicz, poseł z UW.

Na manifestację nie przyszedł m.in. Janusz Wójcik, szef OKOOP. – Uważam, że część elit przespała początek walki o województwo, a teraz tworzy nową organizację za pięć dwunasta. Cała ta inicjatywa tak naprawdę ma plany związane ze zbliżającymi się wyborami.

Nie przeszkadzało to natomiast w ogóle przybyłym na manifestację Opolanom. – To obojętne czy to OKOOP czy SOWO. Obie organizacje walczą przeciw o to samo – mówili.

AWE

„GW” 25.05.1998

Oho, podzieleni

Rozmowa szefem OKOOP-u

JANUSZ KNAP: Czy SOWO jest szansą dla zachowania Opolszczyzny na przyszłej mapie administracyjnej, czy zmniejsza jej notowania?

JANUSZ WÓJCIK: Każda inicjatywa jest dobra, ale z punktu widzenia taktyki walki lepiej jest, jak wszystkie działania skupiają się w jednym miejscu. OKOOP nie monopolizuje działań, ale teraz może być u nas tak jak z Toruniem i Bydgoszczą, gdzie każdy ciągnie w swoją stronę. Tu wyraźnie widać, że powstanie Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego to dla niektórych okazja do upieczenia swojej pieczeni. Muszą w październiku [przed wyborami samorządowymi – red.] powiedzieć, że w czymś byli. Gdyby im faktycznie zależało na województwie, to zorganizowaliby się wcześniej.

Panu nie zależy na zdyskontowaniu politycznym działalności w OKOOP-ie?

– Na to przyjdzie czas. Najpierw trzeba ratować Opolszczyznę.

Czy chcecie nawiązać kontakt z SOWO?

– Jeśli komuś nie było dotychczas prodrod z OKOOP-em, to nie ma teraz możliwości współpracy. Zwykle ludzie jednak dopiero ocenia, czy ich działanie jest sensowne czy nie. SOWO nie bierze chyba pod uwagę skutków swojego kroku. Już zapewne w Warszawie mówią: „Oho, już się podzieleni”.

Nie zaprosili

Rozmowa z animatorem SOWO

JANUSZ KNAP: Ludzie związani z OKOOP-em mówią, że wasze włączenie się w obronę województwa tak naprawdę ma pomóc wam w nadchodzących wyborach.

ANDRZEJ NAMYSŁO: To nam nie musi pomagać, bo przez cztery lata kadencji promowaliśmy się dość naszymi działaniami. Mieliśmy możliwość nagłaśniania swoich poczynań. To nie jest zarzut trafny, bo wybory jeszcze daleko. Teraz chcemy wspomóc OKOOP, bo uważamy, że im więcej obrońców, tym lepiej.

Ale czy nie godzi to w jednolity dotychczas obraz obrony?

– To niczym nieuprawnione domniemywanie. Rzeczywiście, takie argumenty padają, ale to one właśnie budują niesprzający klimat obrony województwa, klimat konkurencji.

Nie mogliście działać w OKOOP-ie?

– Mogliśmy, ale nikt nas nigdy do tej organizacji nie zaprosił. My jesteśmy otwarci, zapraszaliśmy na sesję przedstawicieli OKOOP-u. Widać jednak, że reprezentują oni określoną opcję polityczną.

Jakie dalsze działania zamierzacie podjąć?

Np. pracujemy też nad przygotowaniem skargi konstytucyjnej i nad organizacją wyjazdu do Sejmu.

„GW” 26.05.1998

tym sercem jestem za województwem, podobnie jak ci wszyscy ludzie, którzy tutaj przyszli.

Bogusław Salachna, nauczyciel (z synkiem Bartłomiejem): – *Bo się denerwuję, jak oglądam w telewizji ten chaos w Sejmie, zamieszanie w komisjach co do liczby województw. Denerwuje mnie brak konsekwencji w klubach koalicji rządzącej. Ja i moja rodzina chcemy zamanifestować, że Opolszczyzna powinna przetrwać jako województwo. Poradźmy sobie sami, bez włączania nas w tę czarną dziurę. Tu wytworzyła się unikalna więź między ludźmi. Szkoda byłoby to zaprzepaścić.*

Renata i Sławomir Wera-kowie: – *Przyszedłszy na spacer i żeby zademonstrować poparcie dla Opolszczyzny. To takie połączenie przyjemnego z pożytecznym. A poza tym obiecaliśmy naszym synom, którzy właśnie ciężko się uczą, przygotowując się do sesji egzaminacyjnej, że pójdziemy za nich bronić województwa. Znamy i lubimy Wrocław. Znamy i lubimy Katowice. Ale uważamy, że Opolszczyzna jest tak niepowtarzalna, że musi ocalać.*

Dorota, pracownik umysłowy: – *Przyszedł tutaj jako obserwator. Chciałabym, żeby województwo opolskie się utrzymało, chociaż mam złe przeczuć... Wprawdzie jeśli nawet przestaniemy istnieć, to i tak wiele rzeczy pozostanie po starciu, na przykład festiwal opolski. Ale też będzie dużo strat, chociażby w biznesie.*

Andrzej, pracownik aresztu: – *Chciałem zobaczyć, jaką formę przybierze samorządowa manifestacja w obronie województwa. Ja, mimo iż mam duży sentyment do Katowic, stamtąd bowiem pochodzę i mam tam rodzinę, uważam, że warto utrzymać odrębność Opolskiego. Mieszkam tu od 14 lat i wiem, że to region wyjątkowy.*

Brońmy swego



Nie poddamy się!

Stefan Oliwa z Opola: – Zdecydowanie opowiadam się za województwem. Po raz n-ty podczas niedzielnej manifestacji w amfiteatrze zauważyłem, że nie ma posłów z AWS-u. Czyżby się już pogodzili z utratą województwa, postawili kropkę nad i i robią wszystko, co im premier każe? Jeżeli tak, to my, wyborcy, już dziś możemy im podziękować.

Bogumił Sikorski z Opola: – Mieszkam na pięknej ziemi opolskiej. Protest SOWO w amfiteatrze traktuję jako donżon (ostatni punkt obrony w obronie skarbcu) przed chorągwią III Rzeczypospolitej.

Andrzej z Kędzierzyna-Koźła: – Mam nadzieję, że w swoim czasie opublikujecie na pierwszej stronie zdjęcia tych opolskich posłów, którzy głosowali przeciw województwu. Tych, którym bliższa partyjna dyscyplina niż losy województwa i jego mieszkańców. A obawiam się, że właśnie ona okaże się ważniejsza. A my chcemy to wiedzieć, by w następnych wyborach już na nich na pewno nie zagłosować.

Zbigniew Trafiał z Opola: – Nasze województwo przedstawiane jest w Sejmie, w rządzie i u sąsiadów – zwłaszcza w województwie katowickim – jako bardzo biedne. Chciałbym więc przypomnieć, że kiedy za dawnych lat przyjeżdżali do nas przyjaciele ze Związku Radzieckiego, na pytanie, czemu są tacy biedni, odpowiadali: bo musimy utrzymywać biedniejszych

Niezależna komisja klubu UW umieściła Opolszczyznę na liście rezerwowej województw

Pierwsi w kolejce

Opolscy parlamentarzyści Unii Wolności będą głosować za utrzymaniem województwa opolskiego bez względu na konsekwencje klubowe, jakie ich za to mogą spotkać – powiedział na wczorajszej konferencji prasowej poseł Kazimierz Szczygieski. Takie oświadczenie opolscy unicy zamierzają złożyć na posiedzeniu klubu UW.

Posel Szczygieski udostępnił dziennikarzom poufny do niedawna materiał, zawierający ocenę racjonalności utworzenia województwa opolskiego. Dokument powstał na potrzeby wewnętrzne klubu UW. Jego członkowie wytypowali spośród siebie pięciu niezależnych, czyli nie zainteresowanych w utrzymaniu tego czy innego województwa posłów, do opracowania takiej oceny racjonalności istnienia kilku wątpliwych województw. W konkluzji oceny napisano: „Jeśli nastąpiłaby polityczna decyzja o odstąpieniu od koncepcji 12 województw, to powstanie opolskiego powinno nastąpić w pierwszej kolejności”.

– Tak korzystnej oceny nie uzyskało żadne inne poza Opolszczyzną województwo – powiedział poseł Szczygieski.

W ocenie tej, poza znanymi argumentami dotyczącymi potencjału gospodarczego, intelektualnego i społecznego województwa zauważono też, że „pozostawienie województwa opolskiego odbyłoby się kosztem jego wyłączenia z województwa katowickiego, co jak się zdaje, nie osłabi w znaczący sposób potencjału tego województwa i nie wpłynie na jego integralność terytorialną”.

Za szczególnie problem oceny, poseł Paweł Piskorski, uznał sprawę mniejszości niemieckiej. Zauważył, że nie należy się spodziewać „istotnych protestów na arenie międzynarodowej w związku z domniemanym ograniczeniem roli mniejszości z powodu likwidacji województwa, ale też za fikcyjne należy uznać zagrożenie stworzenia z Opolszczyz-

ny «regionu niemieckiego» lub potencjalnego regionu konfliktów narodowościowych”. Autor podkreślił też, że sprawa utrzymania województwa w znaczący sposób integruje społeczność polską i niemiecką.

Dokument ten ma być pomocny w dyskusji klubowej UW na temat liczby województw, która odbędzie się po decyzji sejmowej komisji zajmującej się tą kwestią. – Dokument ten świadczy o tym, że jest możliwość merytorycznej dyskusji – powiedział poseł Szczygieski. – Dla nas jest on przesłanką względnego optymizmu – dodał.

Kazimierz Szczygieski wystosował też pismo do przewodniczącego Unii Wolności, Leszka Balcerowicza, w którym stawia kilka tez dotyczących postawy partii wobec reformy administracyjnej w kategoriach czysto politycznych. Zauważył w nim m.in., że „opór społeczny w kilku regionach ma takie rozmiary, iż ocena sił politycznych dążących do zmian statusu tych obszarów będzie skrajnie negatywna”, a „sygnał wysłany przez AWS, o możliwości zwiększenia projektowanej liczby regionów, stawia Unię Wolności w pozycji jedynych obrońców koncepcji 12 regionów, mimo iż oficjalne stanowiska klubów były odmienne (twarde – Jana Rokity, miękkie – Andrzeja Potockiego)”. Szczygieski wyraził też przekonanie, że „liczba 12 regionów zostanie zawetowana przez prezydenta”.

IWONA KŁOPOCKA
„NTD” 26.05.1998

13 – Opolskie

– Nie potrzebujemy jakiegos wsparcia z zewnątrz, żeby region opolski istniał samodzielnie – skomentował na wczorajszej konferencji prasowej pomysł utworzenia województwa piastowskiego poseł UW Kazimierz Szczygieski.

Posel przedstawił poufną ocenę racjonalności istnienia województwa opolskiego przygotowaną przez niezangażowanego w obronę województwa Pawła Piskorskiego z Warszawy.

Dokument powiela dotychczasowe argumenty za pozostawieniem Opolszczyzny; znaczący ośrodek akademi-

cki, zamożne społeczeństwo, dobre rozwinięta infrastruktura, duża integralność historyczna i przestrzenna, dodając konkluzję: „jeśli nastąpiłaby polityczna decyzja o odstąpieniu od koncepcji 12 województw, to powstanie opolskiego powinno nastąpić w pierwszej kolejności”. – Będziemy głosować za utrzymaniem województwa Opolskiego, ze wszystkimi konsekwencjami klubowymi – zadeklarował Szczygieski. – Mam nadzieję, że jeśli zostaniemy posłami niezależnymi, to opolanie o nas nie zapomną – zażartował.

PANK
„GW” 26.05.1998

Na razie 12

Sejmowe komisje: Samorządu i Administracji zdecydowały wczoraj, że zarekomendują Sejmowi przyjęcie podziału kraju na 12 regionów. Za 12 województwami głosowało 42 posłów, przeciw 39.

Wczorajsze głosowanie było czwartą próbą ustalenia liczby województw. Ostatnie zakończyło się skandalem, gdy okazało się, że głosowało więcej posłów niż liczą ich obie komisje łącznie.

Henryk Kroll, mniejszość niemiecka: – Gdy rano dowiedziałem się o dyscyplinie wprowadzonej przez AWS, byłem pewny, że komisje poprą wariant rządowy. Trudno mi znaleźć coś, co napawałoby mnie otuchą i dawało podstawy do optymizmu. Okazało się, że jak za dawnych lat, ludzie, którzy teraz znaleźli się u władzy, za nic mają głosy społeczeństwa. Ich arogancja, przekonanie, że wiedzą lepiej, co dla ludzi jest dobre, sprawiają, że z obawą patrzę w przyszłość. Podczas spotkania w opolskim amfiteatrze powiedziałem, że kto wie, czy gdybyśmy my, Niemcy, wyjechali z Opolszczyzny, województwo może by się uchowało. Nie był to zwrot retoryczny. Wiem, że wczoraj, podczas zebrania klubu AWS, jeden z posłów indywidualnie namawiał kolegów, by za wszelką cenę nie pozwolili na samodzielny byt Opolszczyzny. To przykład skrajnej głupoty: czy nie można sobie wyobrazić, że wśród polskiej większości tutaj nie pojawiają się głosy: wszystko przez Niemców?!

Jerzy Szteliga, SLD: – Choć wynik głosowania jest dla nas niekorzystny, jednak nie tracę nadziei na zachowanie Opolszczyzny. Po prostu teraz cała batalia odbędzie się na sali sejmowej i nie wierzę, by rządowy projekt miał szansę zostać obroniony. Zaskakujące podczas głosowania w komisji było to, że wariant 12 poparła część posłów AWS,

która wcześniej opowiadała się za koncepcją 26 województw. System dyscyplinowania posłów tego ugrupowania okazał się, jak widać, bardzo skuteczny...

Kazimierz Szczypiński, Unia Wolności: – Przegraliśmy bitwę, ale nie wojnę. Zresztą minimalna przewaga zwolenników rządowego projektu daje podstawę do nadziei, że na sali sejmowej większość będzie po stronie koncepcji szesnastu województw, a Opolszczyzna nie zostanie zlikwidowana. Ewenementem było nałożenie na posłów AWS dyscypliny podczas głosowania. Zazwyczaj tę metodę stosuje się w trakcie głosowań plenarnych, a nie w komisjach. Nie było to jednak naruszeniem żadnych reguł.

Franciszek Szewicki, AWS: – Przykro, że tak się stało, ale na pewno będziemy wszyscy walczyć dalej. Siedzę teraz właśnie nad tekstem poprawki, którą zgłoszę podczas drugiego czytania ustawy. Będę wnioskował o powołanie jednak 16 województw, w tym oczywiście o pozostawienie na mapie Opolszczyzny. Choć można się spodziewać, że tak jak to się stało podczas głosowań w komisjach, kierownictwo naszego klubu będzie chciało wprowadzić dyscyplinę, zapewniam, że nie mam zamiaru przyłożyć ręki do likwidacji naszego województwa.

W przeddzień posiedzenia komisji Prezydium Zarządu Regionu Śląska Opolskiego wezwało Komisję Krajową do zajęcia stanowiska „w sprawie projektu ustawy o wpro-

sądów. My więc, jako ci podobno biedniejsi, dziękujemy za pomoc – wolimy sami dźwigać swoją biedę, nie chcemy, by inni do nas musieli dokładać. Proponuję także błyskawiczną akcję widowiskową: na adresy konkretnych posłów i senatorów wysłać kartki z różnych miejscowości Opolszczyzny. I pytać w nich na przykład tak: czy dostałby pan mandat, przedstawiając w programie wyborczym ideę 12 regionów? Sam wyślę co najmniej dwie kartki. W jednej zapytam posła Rokitę, jak chce rządzić Polską, jeśli nie może zapanować nad garstką ludzi w komisji. Drugą – do senatora Tuska, historyka z wykształcenia: czy dobrze zna historię Polski, jeśli chce zlikwidować województwo opolskie.

Anna z Krapkowic: – Dopiero co wróciłam ze szpitala, a choć leżałam poza województwem, uważnie śledziłam przebieg naszej walki. Wywozde się z obozu solidarnościowego, ale zbulwersowana jestem tym, że to właśnie AWS chce nam odebrać województwo. Cenę zapłaci już w najbliższych wyborach samorządowych i w następnych parlamentarnych. Bo przecież nie tylko Opolszczyzna walczy o zachowanie województwa. Pan poseł Kroll niech się zaś nie martwi, że to wskutek obecności mniejszości rząd chce nas zlikwidować: teraz wszyscy, Polacy i Niemcy, trzymamy się razem jak nigdy. A teraz jeszcze na koniec trzeba zorganizować jakąś akcję protestacyjną, może strajk generalny.

Czesław R. z Opola: – Za waszym pośrednictwem chciałem zapytać pana premiera Buzka, jak długo zamierza dezinformować społeczeństwo. Na zamku w Warszawie, spotykając się z przedstawicielami 12 miast, które pozostaną stolicami regionów, premier powiedział, że już nie widać przeciwników reformy (choć jeszcze dwa tygodnie wcześniej byli głośni) i że już wszyscy w kraju



Brońmy swego



chcą utworzenia 12 dużych województw. Tymczasem jak ci z dwunastki mają się nie cieszyć, jeśli już będąc w dużych miastach, dostaną dodatkowe uprawnienia, a wojewodowie będą niemal premierami? Proponowałbym panu Buzkowi spotkać się z przedstawicielami pozostałych 49 województw – tu entuzjazm dla reformy byłby mniejszy. Dalej tymczasem funkcjonuje u nas propaganda sukcesu – za dowód niech posłuży fakt, że żadne z centralnych mediów nie zamieściło najmniejszej wzmianki o naszej niedzielnej manifestacji, o tym, że Opolskie nie chce się pogodzić z utratą województwa. Do pasji doprowadza mnie ten nowy bolszewizm w wykonaniu najgorętszych przeciwników tamtego systemu.

„NTO”

MOIM ZDANIEM

Pół na pół

Jakie są szanse na utrzymanie województwa opolskiego, na dzień przed decyzją komisji sejmowych?

PIOTREK, bibliotekarz – *Interesuję się polityką i uważam, że szanse są 50 na 50. W zasadzie wszystko zależy od głosów koalicji, szczególnie Solidarności i Unii Wolności. Jestem zwolennikiem województwa opolskiego i uważam, że ono pozostanie.*

MARTA, studentka – *Nie jestem w tej chwili w temacie, bo zupełnie się tym nie interesuję. Jestem za utrzymaniem woje-*

Komisje poparły rządowy projekt podziału kraju

Na razie 12

wadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa (w tym co do ilości województw) zgodnego z oczekiwaniami społecznymi, tj. akceptację wariantu co najmniej 16 województw, w tym opolskiego”. Związek zapowiada

zarazem, że „przy braku decyzji Komisji Krajowej w tej sprawie, będziemy zmuszeni bronić interesu naszej społeczności lokalnej w inny sposób, aż do strajku włócznie”.

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 29.05.1998

SOWO jedzie do Warszawy

Obrona województwa

Nasza nadzieja już tylko w Prezydencie RP – mówili wczoraj działacze Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego.

Wczoraj spotkali się, by ustalić plan działania. Z góry przyjęto wariant pesymistyczny, czyli taki, w którym Sejm przyjmie rządowy projekt podziału kraju na 12 województw. – A Senat to na pewno też zatwierdzi, więc nasze wysiłki powinny zmierzać już w stronę prezydenta, który ma prawo zawetować taką ustawę – zauważył Czesław Tomalik, szef Związku Gmin Śląska Opolskiego, jeden z koordynatorów SOWO. – Już powinniśmy straszyć prezydentem i dać mu do ręki argumenty – popierał go burmistrz Strzelec Opolskich Krzysztof Fabianowski.

Pomyślano więc o drukach, na których będą zbierane podpisy mieszkańców Opolszczyzny pod petycją do prezydenta. Wspną one grupę polityczną SOWO, która wybierze się do głowy państwa po 7 czerwca. Na razie parlamentarzyści (głównie lewicy) zabiegają o takie spotkanie.

Wcześniej jednak samorządowcy zamierzają spektakularnie manife-

stować pod Sejmem w dniu głosowania nad projektem 12 województw (przyszły czwartek). Przy najmniej po dwa autokary z każdego powiatu mają w tym dniu pojechać do stolicy. Być może będzie to protest delegacji pięciu województw, które ubiegają się o status odrębnych regionów. W tym samym dniu zostaną otwarte w Opolu Targi Pomocy Powodzianom, a SOWO zamierza zablokować wejście dygnitarzom, którzy zjadą na tę imprezę.

Kolejne działania samorządów to odbycie w tym samym czasie ostatnich sesji rad gmin (18 czerwca) i podjęcie przy wyjących syrenach uchwał upoważniających zarządy do obrony województwa. Wykorzystywane mają być też festyny, które kolejno organizują opolskie miasta. Trwają również przygotowania do zbierania podpisów pod skargą obywatelską do Trybunału Konstytucyjnego.

SOWO jeszcze się zastanawia, czy poprzeć, a tym samym zaangażować się w przygotowywanie „Opolskiego Łańcucha Nadziei”.

JON
„GW” 30–31.05.1998

Opolscy samorządowcy będą zbierać podpisy pod protestem do głowy państwa

Skarga obywatelska

– Nie powinniśmy mieć już złudzeń, trzeba przyjąć najczarniejszy scenariusz rozwoju sytuacji w Sejmie i pod tym kątem działać – stwierdził przewodniczący Rady Miasta Opola Andrzej Namysło podczas wczorajszego spotkania Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego. – Nasze działania muszą stać się bardziej radykalne. Skoro media centralne nie zauważają naszych pokojowych akcji, to może zrobimy jakąś małą zadymę? Na przykład zablokujemy wejście do „Okrągłaka” w dniu otwarcia targów dla powodzian. To lepsze od blokady dróg.

Na razie za najpilniejszą sprawę do załatwienia SOWO uznała zorganizowanie 4 czerwca w Warszawie manifestacji, w której wzięliby udział przedstawiciele wszystkich przyszłych opolskich powiatów. Każdy z nich ma wysłać do stolicy co najmniej 2 autokary.

Na spotkaniu ustalono również, że na początku przyszłego tygodnia zostanie zredagowana i rozesłana po wszystkich urzędach gmin Opolszczyzny petycja do prezydenta RP w sprawie zawetowania ustawy o ustroju administracyjnym. Petycje podpisywać będzie można przy okazji różnego rodzaju festynów i imprez masowych. O pomoc w rozpowszechnieniu informacji o petycji SOWO zwróci się także do księży proboszczów.

Na zycziwe potraktowanie sprawy opolskiej przez Senat nikt w SOWO nie liczy. Zanim podpisy z obywatelską skargą trafią do prezydenta, wizyty chce złożyć mu delegacja SOWO.

Podczas wczorajszej narady bojowej zdecydowano również, że 18

czerwca zwołane zostaną po raz ostatni wszystkie sesje rad gmin Opolszczyzny, na których podjęta zostanie jednobrzmiąca uchwała protestująca przeciw rozbiorowi. Sesje rozpoczną się o godzinie 10.00, co ogłoszą wyjące syreny.

Samorządowcy biorą także pod uwagę możliwość strajku generalnego na Opolszczyźnie. Przez najbliższe dni członkowie SOWO mają kontaktować się w tej sprawie z terenowymi ogniwami NSZZ „Solidarność”.

Jako nierealny ocenia SOWO pomysł żywego łańcucha. W zebraniu wzięła udział m.in. asystentka wojewody opolskiego **Elżbieta Kurek**, która reprezentowała racje głównych pomysłodawczyń łańcucha, czyli **Danuty Berlińskiej**, **Urszuli Cioleszyńskiej** i **Danuty Jazłowieckiej**. Paniom tym sprawy zawodowe nie pozwoliły wziąć udziału w spotkaniu. „Damski komitet protestu” wspiera również żona wojewody opolskiego, **Alicja Zembaczynska**.

MICHAŁ WANDRASZ
„NTO” 30–31.05.1998

wództwa i mam nadzieję, że tak się stanie.

ALEKSANDER, prawnik – Szanse są duże. Może Ci nawiedzeni z AWS-u opamiętają się trochę i zrozumieją, że to nie jest sprawa wielkości województwa, ilości ludzi na danym terenie, ale głównie działają tu czynniki społeczne. Powiedziałbym, że tu jest sytuacja modelowa, którą można powielić. I jestem optymistą, tym bardziej, że już jeden krok był zrobiony. Nie wiedzieli pewnie jak z niego wybrnąć, dlatego unieważnili poprzednie głosowanie w komisjach.

KATARZYNA, studentka – Pomimo wszystko wierzę, że Opolszczyzna się utrzyma. Mam taką nadzieję, bo tu mieszkam i zdaję sobie sprawę, że w mieście wojewódzkim są większe szanse na pracę.

BOŻENA UCHORCZAK, pracownik administracji państwowej – Pracuję w organizacji państwowej i jestem przerażona tym, co się dzieje z naszym województwem. Jeśli w czwartek nie zmieści się w liczbie proponowanej przez komisję, to sądzę, że to już koniec. Bardzo dużo głosów w tej komisji jest przeciw mniejszości niemieckiej, co mnie bardzo dziwi. Przecież najpierw mieliśmy się jednaczyć z Niemcami, chociaż początkowo były z tym problemy, a teraz gdy się dogadaliśmy, chcą nas ze sobą skłócić.

ROLAND, elektryk – Raczej marne szanse widzę dla Opolszczyzny. Za mało się tam o nas starają i w Sejmie i w komisjach. Uważam, że deklaracje postów Unii Wolności nie są w stanie pomóc. Coś z tego, że mamy argumenty, skoro nikt ich nie słucha.

„GW” 27.05.1998

J. W. z Namysłowa: – To, co się w Sejmie wyrabia, przechodzi wszelkie granice. My tu walczymy, a oni sobie robią kpiny. Jeśli przegramy batalię o województwo, to w wyborach samorządowych nie głosujemy na całą

Przejsie do blokady

Godzinną blokadę międzynarodowej trasy E-40 planuje dzisiaj Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny (OKOOP). Jest to protest przeciwko decyzji komisji sejmowej o utworzeniu 12 województw, a tym samym zlikwidowaniu Opolskiego



Brońmy swego



Opolscy kandydaci z AWS i Unii. Bo to, co koalicja wyprawia, woła o pomstę do nieba.

Wiesław z Opola: – Jestem rodowitym opolaninem, tu urodzonym. I widzę, że nie ma lepszego kabaretu niż to, co się w Sejmie i koalicji wyrabia. Pan Pietrzak powinien uważać, bo ma silną, ale niezbyt zdrową konkurencję. A Opolszczyzna jest na tyle silna, że da sobie radę bez nich. Oni zaś niech nas zostawią w spokoju, a czepiają się innych. Najgorsze, że co innego mówili przed wyborami, co innego robią teraz.

Jan Lupa z Olszyny (gm. Lubrza): – Kiedyś Gierek stworzył enklawę katowicką, teraz znów próbuje się taką tworzyć dla własnych celów. Panowie Buzek i Krzaklewski przecież stamtąd się wywodzą. Moim zdaniem natomiast powinno się zachować istniejące województwa, a stworzyć – na wzór zachodni – wielkie regiony, złożone z kilku. I tak, wielki Śląsk obejmowałby zarówno Wrocław, jak i Katowice. To by wiele spraw uporządkowało, natomiast powstanie 12 regionów spowoduje nowy bałagan. Likwidując nasze województwo, rząd chce nas tymczasem rozbić, podzielić. A my tu przecież żyjemy wszyscy razem w zgodzie – sam jestem napływową, a żonę mam autochtonkę.

Zbigniew Kowalski z Opola: – Najlepsza propozycja – wymówić posłuszeństwo rządowi. Nie będziemy respektować go tak, jak on nie respektuje nas. Jak? Jest bardzo wiele sposo-

Przejście do blokady

Członkowie OKOOP-u zamierzają od godz. 13 bez przerwy przechodzić przez przejście dla pieszych w podopolskich Walidrogach.

– Blokujemy transytową trasę [Zgorzelec–Medyka – red.], bo prawie półroczne spokojne i merytoryczne wyjaśnianie, że Opolszczyzna powinna być odrębnym regionem, nie przyniosło żadnego skutku – wyjaśnia Janusz Wójcik, szef Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny.

Nie boi się, że tak stanowcze posunięcie może zaszkodzić staraniom parlamentarzystów o samodzielność regionu i wizerunkowi spokojnego województwa. – Nam już nic nie może zaszkodzić, a jedynie kogoś jeszcze pobudzić do myślenia, że tak łatwo z nami nie pójdzie – uważa.

Zdaniem policji blokada drogi będzie nielegalna, bo takie akcje muszą mieć pozwolenie wojewody i komendanta wojewódzkiego, a o takie pozwolenie należy wystąpić miesiąc wcześniej.

– Żadnych przepisów nie złamię, bo każdemu wolno przechodzić

przez przejście dla pieszych. I my będziemy to robić, tyle że z transparentami – mówi Wójcik.

– Specjalnie to wcześniej naglaszamy, by ludzie wiedzieli o blokadzie i ominęli ten odcinek drogi, a jak ktoś tego nie robi, godzinka postoju mu nie zaszkodzi – dodaje.

Walidrogi można ominąć, jadąc przez Dębską Kuźnię, leżącą na trasie Opole–Częstochowa.

Do protestu chcą przyłączyć się mieszkańcy Opolszczyzny, którzy od rana wydzwaniali wczoraj do siedziby OKOOP-u.

Jednak zdaniem Komitetu broniącego Opolszczyzny, lepiej by zbyt wiele osób w Walidrogach się nie gromadziło, bo może się to stać niebezpieczne – Kilkaś wystarczy – poucza Wójcik.

Utworzona niedawno przez opolskie gminy Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego z „przepełnionym życliwością niepokoju” będzie blokadę tylko obserwować.

JOANNA PSZON
„GW” 30–31.05.1998

Opolscy policjanci wręczą kwiaty wstrzymującym ruch na trasie A4

Blokada na pasach

Dziś (w sobotę) o godzinie 13.00 w Walidrogach rozpocznie się blokada trasy A4. Organizator blokady – OKOOP – otrzymał nawet poparcie policjantów związkowców, którzy... wręczą blokującym kwiaty.

– Miejsce blokady w Walidrogach wybraliśmy tak, aby kierowcy zatrzymywanych aut mogli zjechać na pobliskie parkingi i pójść do barów. Sami będziemy też rozdawać kierowcom napoje: tyle, na ile starczy nam pieniędzy – mówi Janusz Wójcik.

Blokada trasy polegać ma na tym, że członkowie OKOOP-u wejdą na przejście dla pieszych i przez godzinę będą po nim spacerować.

– Nawet policjanci nas wspierają – mówi Janusz Wójcik i cytuję

Blokada na pasach

przesłany do OKOOP-u komunikat Zarządu Wojewódzkiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów:

„W związku z blokadą trasy A4 w dniu 30 maja br. zorganizowaną przez OKOOP, członkowie Prezydium ZW NSZZP w Opolu wręczą uczestnikom blokady kwiaty, stanowiące wyraz poparcia dla słusznych dążeń społeczeństwa Opolszczyzny do zachowania swojego województwa”.

Związkowcy jednocześnie zapelowali o masowy udział policjantów i ich rodzin w „łańcuchu odmowy”, wzdłuż trasy A4, który ma być zorganizowany za tydzień, w niedzielę 7 czerwca.

Szef OKOOP-u zapowiedział, że blokady będą powtarzane.

– *Bierzemy pod uwagę zorganizowanie na przykład blokady kaskadowej, w trzech miejscach trasy A4* – mówi Janusz Wójcik.

EWA BILICKA
„NTO” 30–31.05.1998

Samorządowcy pięciu zbuntowanych województw spotkali się w Warszawie

Potrzeba więcej szabel

AWS i Unia Wolności nie wyraziły wczoraj ochoty na spotkanie z przedstawicielami sejmików samorządowych województw opolskiego, bydgoskiego, kieleckiego, koszalińskiego i zielonogórskiego. – Od tygodnia usiłowaliśmy umówić się na spotkanie – powiedziała nam Małgorzata Gęsikowska, wiceprzewodnicząca sejmiku bydgoskiego. – Bez skutku.

Podczas wspólnej konferencji prasowej z liderem SLD, samorządowcy zapowiedzieli konsekwentną walkę o zachowanie swoich województw. Do koncepcji „17” zamierzają przekonywać posłów z innych partii. Zdaniem **Ryszarda Wilczyńskiego**, przewodniczącego opolskiego sejmiku, pełne poparcie dla „siedemnastki” deklaruje PSL i ROP (wczoraj samorządowcy spotkali się z posłami ROP) nie jest też wykluczone, że podczas głosowania w Senacie, koalicji uda się kolejny raz zdyscyplinować swoich senatorów. W kuluarach konferencji kur-

sowała wiadomość o liście, który pięciu senatorów AWS miało skierować do przewodniczącego Krzaklewskiego, uprzedzającym, że gotowi są złamać ewentualną dyscyplinę podczas głosowania. Z czynionych naprędce rachunków wynikało, że około 42 senatorów gotowych byłoby zablokować rządową dwunastkę i poprze wariant siedemnastu województw. Czterdzieści dwie „szable” to jednak za mało do przełamania swoich koncepcji.

MOL
„NTO” 30–31.05.1998

bów – zablokować drogi, kolej, nie wpuszczać tu nikogo z zewnątrz. Przyszedł czas na czyny. Niech teraz oni do nas przyjeżdżają prosić, nie my do nich ze śpiewem i grą fair. Z nimi trzeba porozumiewać się czynami, a nie słowami.

Edward Cudecki z Szyniszowa (gm. Strzelce Opolskie): – *Twardo jedziemy walczyć – z flagami miejskimi, opolskimi i czarnymi. Z gminy jadą dwa autokary. Zainteresowanie i poparcie jest duże, czego dowodem może być fakt, iż handlowcy zaopatrzyli wszystkich w suchy prowiant i napoje gratis. W ludziach jest determinacja i wielka chęć zmanifestowania w Warszawie przeciw likwidacji województwa. Mamy nadzieję, że ostatni raz jedziemy do Warszawy i że ten wyjazd zakończy się sukcesem.*

Wiesław G. z Opola: – *Panów posłów z UW i AWS chcę zapytać, czy ważniejsze jest dla nich koryto i własne portfele, czy nasze Opolskie. Nie będzie Opolskiego, stracą i koryto, bo na pewno się dowiemy, kto głosował za, a kto przeciw. Przeżyliśmy skutki powodzi, jak nam Buzek ze swoją elitą nie pomógł, niech nam też nie szkodzi.*

Czy należy blokować drogi?

Marian Nowicki, emeryt: – *Pewnie, że projekt 12 województw to skandal tak wielki, iż nóż w kieszeni się otwiera. Katowice to bankrut, który chce do nas wysłać wszystkich zwolnionych z kopalni. Zablokujemy katowiczanom drogę! Tylko czy to coś zmieni? Przecież nas nikt dotąd nie słuchał. I nie wysłucha po blokadzie!*

Elżbieta Mielniczuk, opiekunka dzieci: – *Spółeczeństwo ma prawo protestować przeciw temu, że nikt z rządzących nie chce go słuchać. I dlatego uważam, iż mamy prawo zablokować trasę. Z drugiej jednak strony tracę powoli nadzieję, czy ja-*

**Brońmy
swego**



kiekolwiek protesty mają sens. Sprawa wydaje się przesądzona.

Agnieszka Dybowska, informatyk: – *W obecnej sytuacji chyba nic innego nam nie pozostaje, jak radykalne formy protestu. Lepiej ostro protestować niż z żalu załamywać ręce i płakać. Nie wiem tylko, czy ten protest przyniesie jakiś efekt.*

Janusz Przybyła, ślusarz: – *Jeszcze nie należy tak radykalnie protestować, wciąż można walczyć na argumenty. Obawiam się, że blokowanie trasy A4 zostanie bardzo źle odebrane przez rządzących. Poza tym zrobimy sobie wrogów z kierowców, którzy zostaną zablokowani.*

Jan ze Zdzeszowic: – *Ta blokada to wielka głupota. Nikt nas w Warszawie w tej chwili nie bierze na serio. Ale po tej blokadzie tym bardziej będą krytykować województwo opolskie – jako województwo wyrotowców. Dlatego jestem przeciwko blokadzie, choć za utrzymaniem województwa.*

Grażyna Latocha, sekretarka: – *Trzeba się ostro sprzeciwić arogancji klasy rządzącej. Już człowiek nie wie, jak trafić tym z Warszawy do przekonania. Należy pokazać, jak mocno jesteśmy zdeterminowani. Stąd jestem zarówno za akcją blokady trasy A4, jak i za stworzeniem łańcuszka protestu. Zmieniłabym tylko kolejność zorganizowania tych dwóch akcji.*

Bądźmy gotowi

Kazimierz R. z Opola: – *Też bardzo chciałbym Opolszczyz-*

Gramy o wszystko

– To była wizyta interesująca, choć niezbyt efektywna – tak **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, określił spotkanie przedstawicieli pięciu zagrożonych likwidacją województw z sejmowymi klubami parlamentarnymi.

Delegatów zgodzili się przyjąć jedynie kluby SLD, PSL i ROP. Zaś rozmów odmówili koalicjanci z AWS i Unii Wolności. – *Akurat te ugrupowania, które tyle mówiły o podmiotowości, o wsluchiwaniu się w społeczne odczucia. Nie chcą rozmów, bo nie mają argumentów albo liczą, że reforma przejdzie jednym głosem* – komentował zachowanie koalicjantów **Ryszard Wilczyński**.

Opolski Sejmik Samorządowy wystosuje do posłów AWS, UW i parlamentarzystów katowickich listę pytań o to, czy życzą sobie, by fakt likwidacji Opolszczyzny był utożsamiany właśnie z nimi, czy dają przyzwolenie na gwałt polityczny, który złamie wszystkie związki pomiędzy dwiema społecznościami: opolską i katowicką? Wreszcie: czy o to chodzi, by tak ważna reforma ustrojowa przechodziła jednym głosem?

Na spotkaniu z **Leszkiem Millerem** **Ryszard Wilczyński** spytał, czy w razie zwycięstwa koncepcji „12” SLD poprze społeczne inicjatywy ustawodawcze zmierzające do odwołania likwidowanych województw. Otrzymał odpowiedź twierdzącą. Przedstawiciele sejmików odbyli też spotkanie w Kancelarii Prezydenta. Minister **Józef Kalisz** poprosił o dodatkowe materiały dotyczące koncepcji podziału kraju na siedemnaście województw, powie-

dział też, że nie jest wykluczone spotkanie prezydenta z delegatami sejmików w tej sprawie. Być może **Aleksander Kwaśniewski** podejmie się roli mediacyjnej w konflikcie związanym z podziałem kraju. – *Kompromis leży w zasięgu ręki, tylko dlaczego się jej nie wyciąga* – zacytował słowa **Leszka Millera** szef opolskiego sejmiku.

Ryszard Wilczyński zwrócił też uwagę, że media niezbyt wiernie oddały to, co powiedział prezydent po ostatnim szczycie samorządowym. Otóż nieprawdą jest, że **Kwaśniewski** podpisał wszystko. Owszem, podpisał się pod takim podziałem kraju, który mieścić się będzie w przedziale 12–17 województw. I mieć będzie zgodę społeczną.

Mówiąc o organizowanych przez OKOOP blokadach, przewodniczący sejmiku stwierdził, że nie wie, czy są to dobre formy protestu. Trzeba je sprawdzić. – *Nie dano się prośbą, może uda się groźbą. Co mamy do przegrania? Gramy teraz o wszystko.*

Ryszard Wilczyński zachęcał też do masowego udziału Opolan w czwartkowej manifestacji pod Sejmem i Urzędem Rady Ministrów, w której mają wziąć udział mieszkańcy pięciu likwidowanych województw.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 2.06.1998

Manifestacje i blokady

Danuta Waniek, wiceszefowa Klubu Parlamentarnego SLD, oświadczyła wczoraj w Koszalinie, że jeśli parlament zaakceptuje podział Polski na dwanaście regionów, to obecna opozycja, gdy dojdzie do władzy, dokona korekty podziału administracyjnego. Przez cały weekend zwolennicy większej liczby województw blokowali drogi.

Zwolennicy województwa opolskiego z Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny (OKOOP) blokowali w sobotę przez godzinę ruch na międzynarodowej trasie E-40 w Walidrogach. Aby uniknąć oskarżeń o nielegalne działanie, blokada polegała na ciągłym przechodzeniu grupy osób przez jezdnię, tak aby zablokować ruch. Jedną z protestujących była posłanka AWS Elżbieta Adamśka-Wedler.

Patrol policji ograniczył się tylko do informowania stojących w korku kierowców o możliwościach objaz-

du. Do protestujących przybyła delegacja NSZZ Policjantów Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, która – jako symbol poparcia dla obrońców województwa – wręczyła posłance Adamśkiej-Wedler bukiet kwiatów.

Wczoraj sekretarz biskupa opolskiego Alfonsa Nossola – z upoważnienia biskupa – wezwał parafian do udziału w „opolskim łańcuchu nadziei”. Łańcuch ma być utworzony w najbliższą niedzielę wzdłuż trasy A-4 od granicy z województwem wrocławskim do granicy z województwem katowickim.

[...] Zdaniem Michała Kuleszy, pełnomocnika rządu ds. reformy ustroju państwa, blokada dróg w celu obrony województw zagrożonych likwidacją to obrona dotychczasowych interesów i centralistycznych zasad sprawowania władzy.

PAP, RAK
„Rz” 1.06.1998

Jutro kolejna blokada trasy A4

Protest aż do skutku

– Buzek na wózek!, Stępień chce nowy Sierpień!, Niech Kulesza nam nie miesza!, AWS zdrajca! Chcemy swego Opolskiego!, Mechanicy do samochodów! – krzyczeli w sobotę członkowie i sympatycy Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny, którzy w podopolskich Walidrogach przez godzinę blokowali ruch na międzynarodowej trasie A4.

Blokada trasy była reakcją OKOOP-u na przegłosowanie przez sejmowe komisje samorządu i administracji rządowego projektu o utworzeniu 12 regionów i likwidacji województwa opolskiego.

– Posłowie wchodzący w skład komisji zlekceważyli w ostatni czwartek to, co od prawie pół roku starają się im tłumaczyć Opolanie. Innej drogi niż działania radykalne w obronie Opolszczyzny obecnie nie widzimy – powiedział „NTO” Janusz Wójcik, przewodniczący OKOOP. – Za utrzymaniem województwa opolskiego opowiada się ponad 90 procent jego mieszkańców.

Jutro w godzinach popołudniowych OKOOP zablokuje drogę A4 w Losiowie i ponownie w Walidrogach.

– I tak protestować będziemy aż do skutku – zapowiedział Wójcik.

BIM
„NTO” 1.06.1998

ny, ale zaszokowały mnie wystąpienia panów z SOWO, które moim zdaniem powinno się nazywać OKOOP-bis. Pan Namysto skarżył się, że OKOOP nie dla wszystkich jest otwarty – ale przecież w organizowanej przez to ugrupowanie manifestacji w Warszawie uczestniczył prezydent Pogan, w wielu akcjach OKOOP-u brali udział młodzi z SdRP. Obawiam się więc, że SOWO to nie gminna husaria – jak twierdzi pan Namysto – ale pogrobowcy ciurów obozowych. Chcą tylko podzielić łupy. Powołanie SOWO to moim zdaniem niechlubne rozpoczęcie kampanii wyborczej. Druga sprawa: poseł Kroll mówił w niedzielę w amfiteatrze, że warszawskie elity nie chcą się zgodzić na województwo opolskie ze względu na mniejszość i że najlepiej by było, gdyby ona stąd wyjechała. Nie – mniejszość niemiecka żyje tu od zawsze, jest przez wszystkich szanowana i ceniona. Ale może powinni wyjechać jej przywódcy, bo istotnie ostatnio narobiła sporo złego – choćby z powiatami etnicznymi.

Elżbieta M. ze Strzelec Opolskich: – Czytam gazetę i widzę, że inni mieszkańcy Opolszczyzny wyrażają opinie zgodne z moimi odczuciami. Rząd chce nas na siłę uszczęśliwić, tymczasem nie potrafi opanować bałaganu i afer w swoim gronie. Jak tacy ludzie mogą prezentować się jako autorytety moralne i przekonywać nas, że w katowickim będzie nam lepiej? To zaskrawa na skandal. Teraz, gdy ważą się nasze losy, musimy być gotowi do przeprowadzenia zdecydowanej akcji – choćby blokady dróg czy strajku. Niech w Warszawie wiedzą, że nie dałimy się uspić, że będziemy walczyć do końca.

Andrzej Wiśniewski z Opol: – Trzeba przejść do radykalnych metod. Argumentami, dobrą wolą nic nie zdziałaliśmy i nie zdziałamy, trzeba więc zastosować sposoby, jakich nauczył nas swego czasu pan Kem-

Brońmy swego



pski. One okazują się, jak wi-
dać, skuteczniejsze. Myślę o
przeprowadzeniu blokady dróg i
tras kolejowych. Może tylko na
godzinę, może w niedzielę, by
osoby postronne straciły jak naj-
mniej. Sam jestem gotów wziąć
udział w takiej blokadzie – bez
względu na ewentualne konsekw-
wencji. Pan Stępień robi zaś
chyba wszystko, by doszło do
następnego Sierpnia – przynaj-
mniej na Opolszczyźnie. Już te-
raz musimy pokazać, że jeste-
śmy nieugięci. Czytając gazetę,
widzę, że podobnie myślących
jest dużo.

Oko za oko

**Marian Piwowarczyk z Bia-
dacza (gm. Łubniany):** – Zbliża
się rozstrzygnięcie losu nasze-
go województwa. Decydenci
pozostawili poza zakresem roz-
ważań rzeczowe głosy za pozos-
tawieniem województwa. Nikt
nie siłił się nawet na podanie ar-
gumentów za celowością jego li-
kwidacji poza (w domyśle) nie-
dopuszczeniem do powstania
Heimatlandu. Metody arogancji
i lekceważenia ludzi z 1975 roku
powtórzono 23 lata później. Mo-
żna przejść do porządku nad
tym, że Kuria Biskupia, uniwer-
sytet, politechnika i Instytut
Śląski będą miały siedziby w
mieście powiatowym. Czy ktoś z
decydentów zastanowił się, że
rozbiór Opolszczyzny to śmiertel-
ny cios jej rozwiniętemu rolni-
ctwu przez pozbawienie za-
kładów przetwórczych? Woje-
wództwo wrocławskie przejmie
NZPT i PZZ w Brzegu, cukrow-
nię „Wróblin” i „Otmuchów”,
zakłady przetwórstwa ziemnia-
ków. „Katowickiej” części Opol-

OKOOP: Kolejna blokada trasy A4 już jutro w Łosiu i Walidrogach

Są jeszcze tory kolejowe

– Chcemy swego Opolskiego!, Buzek na wózek!, Stępień chce
nowy Sierpień!, Niech Kulesza nam nie miesza! Piątkowski zdrajca!,
Mechanicy do samochodów!, AWS zdrajca! – wykrzykiwali w sobotę
członkowie i sympatycy Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolsz-
czyzny, którzy w Walidrogach (gm. Tarnów Opolski) przez godzinę
blokowali ruch na międzynarodowej trasie A4.

Zablokowanie drogi było odpo-
wiedzią OKOOP-u na to, co się stało
w ubiegły czwartek podczas posie-
dzenia sejmowych komisji – samorządu i administracji (przegłoso-
wały rządowy projekt o utworzeniu
12 regionów, nie ma w nim mowy o
osobnym województwie opolskim).

– OKOOP jest za dwunastką o
tyle, o ile w tej liczbie znajdzie się
Opolszczyzna jako samodzielny re-
gion. A Katowice? Rząd może Kato-
wice przyłączyć do Krakowa. My ich
u siebie nie chcemy – stwierdziła **El-
żbieta Adamska-Wedler** z AWS,
jedyna opolska posłanka biorąca
udział w blokadzie.

Aktywiści OKOOP rozpoczęli
swą akcję o godzinie 13. Blokada
trasy A4 polegała na nieustannym
przechodzeniu kilkudziesięciu ma-
nifestujących z jednego chodnika na
drugi. W pobliżu zebrało się także
kilka samochodów. Jak zasadny
był to pomysł, protestujący prze-
konali się już w minutę po wejściu
na jezdnię, gdy grupę osób próbował
staranować z dużą prędkością dae-
woo lanos na katowickiej rejestracji.

Niedługo potem blokujących od-
wiedzieli związkowcy z NSZZ Poli-
cjantów. Przewodniczący zarządu
wojewódzkiego związku **Jerzy Ję-
drzejak** wręczył posłance Adam-
skiej-Wedler kosz z pięćdziesięcio-
ma czerwonymi różami.

Blokujący trasę A4 byli w sobotę
bardzo radykalnie nastawieni.

– Mam dość pokojowych biesiad,
koncertów i tym podobnych imprez.

*Wychodzi na to, że szkoda było tego
całego zapachu. Rząd przez cały czas
miał nas w głębokiej pogardzie. Od
teraz powinniśmy mu się prezento-
wać z nieco innej strony. Nie jak po-
tulne baranki, ale jak kłusujące psy –
powiedział „NTO” Leszek Urbań-
ski, inżynier budowlany z Opola.*

– Nie wiem, dlaczego Buzek
słucha paru nic nie wiedzących o
Opolszczyźnie oszołomów z rządu, a
nie interesuje go to, co myślą, czują i
mówią Polanie – dziwił się **Józef
Koprek**, mieszkaniec ul. Londzina
w Opolu, który do Walidróg dotarł
rowerem. – Gadanie koalicji o sil-
nych województwach przypomina mi
znane hasło o tym, że byśmy byli „sil-
ni, zwarci i gotowi”.

Radykalizację działań OKOOP-u
potwierdził jego szef, **Janusz Wój-
cik**.

– Zastosowania ostrych metod w
walce o województwo domagały się i
nadal domagają tysiące mieszkań-
ców Opolszczyzny. We wtorek w go-
dzinach popołudniowych zablokuj-
my trasę A4 w Łosiu i powtórzy-
my blokadę w Walidrogach – oświa-
dzczył Wójcik. – Zastanawiamy się
nad blokadami Drogi Sudeckiej oraz
trasy prowadzącej do Poznania.
Poza tym przez Opolszczyznę prze-
biega kilka ważnych linii kolej-
owych. Na nich również możemy usta-
wić przeszkody.

Protestujący publicznie nazwali
opolskiego posła ZChN **Jana
Piątkowskiego** zdrajcą (dotychczas

Są jeszcze tory kolejowe

nie uczestniczył w żadnej z imprez organizowanych w obronie Opolszczyzny).

— *Działania ZChN-owców zmierzające do likwidacji Opolszczyzny nie mają nic wspólnego z głoszonymi przez nich idealami chrześcijaństwa* — skomentował postawę ZChN, pomagającego się likwidacji województwa opolskiego **Waldemar Kampa**, soltys Węgier (gm. Turawa).

O godzinie 14. blokada została zakończona. Razem z okoopowcami z jezdni zeszli Turcy **Hüseyin Yilmaz** i **Haci Bey Akýcz**, kierowcy

ze Stambułu, którzy przyłączyli się do protestujących i przez ostatni kwadrans chodzili z nimi, powiewając flagą narodową Turcji.

Pierwszy w kierunku Strzelec Opolskich ruszył sprzed zebry autosan wiozący wycieczkę z Rudy Śląskiej.

— *Rozumiem waszą determinację. Skoro nie macie możliwości inaczej protestować, to róbcie to, co robicie* — pocieszył opolan **Leszek Śmigiel-ski**, kierowca autokaru.

BOGDAN BOCHEŃSKI
„NTO” 1.06.1998

Premier uważa, że protesty wymykają się spod kontroli organizatorów

Demonstracje się nie kończą

Blokady dróg, przejść granicznych, głodówki, demonstracje przed domami posłów — takie formy protestu zapowiadają na ten dzień niezadowoleni z proponowanego podziału kraju na województwa. Premier uważa, że protesty wymykają się spod kontroli organizatorów.

[...]

Opolski łańcuch

W sobotę sympatycy Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny zablokowali międzynarodową trasę E-40 w Walidrogach. Blokada polegała na ciągłym przechodzeniu grupy protestujących przez przejście dla pieszych. Dziś o godzinie 17.00 Komitet organizuje dwie kolejne blokady — w Dąbrowie

Niemodlińskiej i po raz drugi w Walidrogach. W czwartek w południe w całym województwie zawyją syreny Ochotniczej Straży Pożarnej, która współorganizuje protesty. Tego dnia Komitet zorganizuje w kilku miejscach krótkie, półgodzinne blokady. Zwolennicy Komitetu pojadą kilkunastoma autokarami na demonstrację pod Sejm i Kancelarię Premiera.

W niedzielę o 15.00 na całej długości trasy A-4, od granicy z województwem wrocławskim do granicy z województwem katowickim, mieszkańcy Opolszczyzny utworzą „Łańcuch nadziei”. — **Minister Kulesza powiedział, że protesty organizują elity, a nie zwyčajni ludzie. Chcemy mu poka-**

szczyzny pozostaną jedynie browar w Głubczycach, cukrownie w Baborowie i Polskiej Cerekwii, młyny w Kluczborku i Koźlu.

Bernard Sapok z Gogolina:

— *Właściwie na stałe mieszkam w Niemczech. Oglądam TV Polonia, ale gdyby nie telefony od brata, nie wiedziałbym o walce o zachowanie województwa. Nie podoba mi się, że w mediach centralnych nic o tym nie mówią. Czy Opolszczyzna dla nich już nie istnieje. Mówi się natomiast coraz więcej, że to przez Niemców województwo nie może istnieć. Mam propozycję — na noc kabaretową w czasie festiwalu zaprosić komisję sejmową i rząd. Na pewno będzie śmiesznie.*

Wacław L. ze Steblowa (gm. Krapkowice):

— *Kołaczami, kroszonkami i śpiewem nie obronimy Opolszczyzny — te metody można zastosować tylko wobec kulturalnych ludzi, a nie tych nawiedzonych rządzących. Boli, gdy słyszy się, że to przez mniejszość ma nie być województwa. Rząd stara się o prawa dla polskiej mniejszości na Litwie, a sam stosuje takie środki względem niemieckiej. To może niech nas wyśle do Kazachstanu!*

Antoni Żarczyński z Opola:

— *Trzeba obrońcom Opolszczyzny podsunąć jakiś pomysł dalszej walki, gdy nastąpi już okupacja katowicka. Nie oddamy bowiem nigdy naszego województwa ani dorobku, wypracowanego przez społeczeństwo przez tyle lat. Nie chodzi tu o podział administracyjny, jak twierdzi rząd. Moim zdaniem, to samowola rządu, który unika dialogu z mieszkańcami Opolszczyzny — ludźmi miejscowymi i tymi, którzy stracili ojczyznę na rubieżach Wołynia, wygnanych w podobny sposób, jak czynią to obecnie członkowie rządu. Na koniec dedykuję im wierszyk, przypominający słowa Papy Musioła: „Ciule was witamy, ale Opolszczyzny nigdy nie oddamy”.*

Mieczysław Czapan z Strzelec Opolskich: — *Korze-*

Brońmy swego



nie mam zabużańskie, uważam jednak, że jeśli w wielkim regionie śląskim rozciągnę się mniejszość niemiecką, to stanie jej się krzywda. Może mieć trudności z uzyskaniem mandatów w parlamencie. Rządzący nie biorą pod uwagę, że zamknęliby usta wszystkim, wracając do stanu sprzed 75 roku. Dziwię się też, że Unia Wolności tak łatwo oddaje punkty w najbliższych wyborach.

Zofia Mikulczycka z Opola: – AWS stosuje metody sprzed ponad dwustu lat, kiedy to szlachta ponad wszystko stawiała liberum veto. Urządzmy więc czarną procesję w Opolu – może zrozumieją, że płynie w nas taka sama krew. Ja się chyba nie doczekam obiecanego przed wyborami przez Krzaklewskiego dobrobytu: prędzej umrę na zawał, bo jak słyszę Buzka, to wszystko się we mnie kołaczę. Do wszystkich z AWS apeluję: zmieńcie swoje zdanie, nie wiskajcie nam, co dobre, a co złe.

Piotr Pieczko z Krapkowic: – Skoro parlamentarzyści grają z nami nie fair, to może my też postępujemy z nimi podobnie. W najbliższych wyborach samorządowych nie oddajmy na rządzącą koalicję (na kandydatów z UW i AWS) żadnego głosu. Nie tylko na Opolszczyźnie, ale i w pozostałych walczących województwach. Tylko takimi metodami możemy coś wywalczyć – szantaż za szantaż, chamstwo za chamstwo.

Roman Kujawski z Opola: – Jest jeszcze minimalna szansa, że na posiedzeniu plenarnym zdołamy obronić nasze wojewód-

Premier uważa, że protesty wymykają się spod kontroli organizatorów

Demonstracje się nie kończą



zać, jak bardzo się myli – powiedział „Rzeczpospolitej” Janusz Wójcik z Komitetu.

Protesty organizowane przez Komitet cieszą się poparciem NSZZ Policjantów opolskiej policji – podczas sobotniej blokady w Walidrogach policjanci nie ograniczyli się do informowania kierowców o możliwościach objazdów, ale obdarowali koszem 50 róż biorącą udział w proteście posłankę AWS Elżbietę Adamską-Wedler. Akcje Komitetu popiera też lokalne duchowieństwo – do udziału w „Łańcuchu nadziei” wezwał opolan ich biskup Alfons Nossol.

Protesty bez kontroli

– Jeżeli zostanie utworzonych więcej niż 12 województw, mogą się nasilać protesty obywateli niezadowolonych z nowego podziału admi-

nistracyjnego kraju – uważa premier Jerzy Buzek. – Te miasta nie protestują, ale zaczną protestować, jeśli będzie więcej województw – powiedział premier na antenie I Programu Polskiego Radia. Według szefa rządu, protesty – m.in. blokowanie dróg w likwidowanych województwach – nieco się wymknęły spod kontroli tych, którzy je organizowali.

– To co dzieje się w tej chwili już nie odpowiada powszechnej skali nastrojów – ocenił Buzek.

Wicepremier i minister spraw wewnętrznych Janusz Tomaszewski powiedział w niedzielę we Wrocławiu, że policja nie będzie dopuszczała do sytuacji, w której protesty obrońców województw będą naruszać wolności innych obywateli. – Prawo musi być przestrzegane – podkreślił wicepremier.

AST, K.O.
„Rz” 2.06.1998

Pokażmy, kto jest elitą

OKOOP dalej blokuje

Na dzisiaj kolejną blokadę dróg zapowiedział Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny.

Już w sobotę Opolanie przez godzinę blokowali międzynarodową trasę A4, przechodząc po pasach w podopolskich Walidrogach. Dziś o godz. 17 w Walidrogach i dodatkowo w Dąbrowie na tej samej trasie znów OKOOP zatrzyma ruch. – I już się nie będziemy bawili w chodzenie po przejściu dla pieszych. Stawiamy w poprzek samochód, wyciągamy transparenty i koniec jazdy – zapowiada Janusz Wójcik, szef OKO-

OP-u. – Tego chcą mieszkańcy województwa – zapewnił. Poprosił też o liczny udział w blokadzie. – Skoro minister Kulesza mówi, że to elity protestują, to niech te elity tłumnie zbiją się w tych miejscowościach i pokażą, kto na Opolszczyźnie jest elitą – nawoływał.

Wojewoda starał się wczoraj przekonać komitet do zawieszenia protestu. – Rozmawiam z OKKOP-em, by poznać ich zamierzenia, a przede wszystkim negocjować rezygnację z blokowania dróg w woje-



Pokażmy, kto jest elita

OKOOP dalej blokuje

→ wództwie opolskim. Może uda się zmienić taką formę protestu na spotkanie w Sejmie z szefami klubów koalicyjnych AWS-UW. I o to zabiegam – wyjaśniał nam Ryszard Zembaczyński w trakcie mediacji. Dzwonił nawet pilnie w tej sprawie do marszałka Sejmu.

– To mało prawdopodobne, by wojewodzie się udało. Jeśli jednak o godz. 8 rano dostaniemy potwierdzenie spotkania, to blokadę odwołamy. Jeśli potwierdzenie będzie do 15, to będziemy blokować tylko 10 minut – zapewnił Wójcik.

Przewodniczący sejmiku samorządowego Ryszard Wilczyński nie przyłączy się do blokady OKOOP-u, nie kwestionuje jednak jej zasadności. – Być może to jedyna słuszna droga. Teraz nam naprawdę niewiele może zaszkodzić – mówił.

Kolejną blokadę OKOOP planuje na czwartek, być może tym razem w trzech miejscach trasy A4. W tym dniu bowiem Sejm będzie głosował

nad rządowym projektem utworzenia 12 województw, w którym nie ma odrębnej Opolszczyzny.

OKOOP przyłączy się także do czwartkowych manifestacji w Opolu (m.in. przed Targami Pomocy Powodzianom) i Warszawie, do których nawołuje Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego (SOWO). – Włączmy się, ale mam żal do samorządowców z SOWO, że ich gminy należą do Związku Gmin Górnego Śląska i Moraw Północnych oraz do Związku Miast Polskich. Przecież obie te organizacje popierają podział kraju na 12 regionów. Powinni czym prędzej z nich wystąpić – dodał Wójcik.

JOANNA PSZON, Ł

Blokowane dziś Walidrogi można ominąć przez Dębską Kuźnię leżącą na trasie Opole–Częstochowa, natomiast Dąbrowę przez Prądy i Wawelno lub Skorogoszcz i Lewin Brzeski.

„GW” 2.06.1998 r.

dztwo, ale nie łudźmy się, wrogów mamy więcej niż myślimy. Dziwią w takiej sytuacji niesnaski między OKOOP-em a SOWO. Nie teraz. OKOOP, SOWO czy to i owo – każda forma protestu jest cenna. Jeżeli województwa opolskiego zabraknie, to sprawą honoru każdego mieszkańca Opolszczyzny będzie zbojkotowanie jesiennych wyborów. Jeśli nie, to już następnego dnia wojewoda Kempski oświadczy, że tzw. protest był tylko buntem elit, bo mieszkańcy Opolszczyzny gremialnie poparli nowy region. Pan Kwaśniewski zabiegając u nas o prezydenckie głosy obiecywał, że województwo zostanie. I jeżeli w parlamencie poniesiemy porażkę, to główne hasło oporu Opola powinno brzmieć: „Prezydencie, obiecałeś nam Opolszczyznę”. Apel do mieszkańców regionu: odwagi, nawet policjanci są z nami. Nie siedzicie w fotelach wpatrzni w telewizor lub w trawnik przed domem, myśląc, że was to nie dotyczy. Grubo się mylicie, o czym się przekonacie, gdy Katowice zaczną strzyc Opolszczyznę, ale wtedy zostaniemy już tylko stadem, nagich, beczących baranów.

Anna Wrzalik z Namysłowa: – Cieszy mnie decyzja OKOOP o blokadzie i choć sama nie będę mogła w niej uczestniczyć, całym sercem ją popieram. Nie ma już dla nas innego wyjścia, jak zastosowanie radykalnych metod.

Witold z Opola: – Jakby nie można było się do was dodzwonić, to już tylko ze ścianą można by porozmawiać. Uważam, że mamy moralne prawo do zaprotestowania w sposób zaproponowany przez OKOOP – zostaliśmy ośmieszeni i poniżeni. To pilnowanie posłów w trakcie głosowania w komisjach, kolarów przy mi się z pilnowaniem baranów przez juhasów. Czy oni nie mają prawa do odmiennego zdania? Przepraszamy mieszkańców z nami Niemców za rząd – że nie liczy się z naszym i ich głosem – niech stąd nie wyjeżdżajcie.

Łatwiej zacząć niż skończyć

Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „S” Śląska Opolskiego, **Franciszkiem Szelwickim**

– Zgodnie z zapowiedziami, wczoraj związek miał podjąć decyzję o ewentualnym strajku generalnym w proteście przeciwko planom likwidacji Opolszczyzny...

– Dyskutowaliśmy na ten temat. W głosowaniu wniosków o strajku po-

parła mniejszość. Dlatego teraz skupiamy się na pilnowaniu, by na kolejnych etapach parlamentarnej drogi projektu o reformie Opolszczyzny miała skuteczne poparcie dla swych racji. Będziemy pracować nad stwo-

Brońmy swego



dają, nam się razem dobrze żyje. A jeżeli trzeba będzie stanąć z siekierą na granicy województwa, to stanę.

Alicja B. z Opola: – Jest we mnie tyle wściekłości, że nie powinienam mówić, ale trudno milczeć wobec tego, co z nami robią. Rząd przypomina upartego osła, którego trzeba siłą zmuszać do ruchu – stoi, tupie, ryczy, robiąc wiele hałasu. AWS zaś to ludzie, którzy tak bronią swoich stołków, że zapomnieli, iż oprócz dotykającej tych stołków części ciała mają jeszcze głowy. Rozumu w nich niewiele, ale może by starczyło na zrozumienie naszych argumentów. Popieram wszystkie przedsięwzięcia, które mogą pomóc w obronie.

Niech nam nie grożą!

Czesław R. z Opola: – Do zabrania głosu sprowokowały mnie dwie wypowiedzi. Krzaklewski w Brzegu na pytanie odnośnie do blokady stwierdził, że nie należy stosować tak radykalnych metod, a najpierw rozmawiać. A ja pytam: kto nie chce rozmawiać? To kpina z ludzi, którzy przez pięć miesięcy zabiegają bezskutecznie o merytoryczną dyskusję. W piątek znów przedstawiciele samorządów pięciu województw nie zostali przyjęci przez sejmowe kluby AWS i UW. Zaś Tomaszewski we Wrocławiu straszy odpowiedzialnością karną wobec protestujących. A czy przechodzenie przez pasy w wyznaczonym miejscu jest bezprawne? Niech pan Tomaszewski przy-

Łatwiej zacząć niż skończyć

zreniem możliwie silnych lobby wszędzie tam, gdzie będzie to służyło naszemu regionowi.

– Jakich argumentów używali zwolennicy strajku?

– Takich, które są powszechnie znane i wielokrotnie były przedstawiane władzom. Ponieważ spełniamy kryteria, wedle których kreśli się na mapach granice nowych województw, zatem nasz region nie powinien być z niej wymazany.

– A racje przeciwników tej formy protestu?

– Że stokroć łatwiej go zacząć niż skończyć. Nie wiadomo przecież, kiedy zapadną wiążące decyzje w kwestii nowego podziału administracyjnego kraju.

– Związek definitywnie zrezygnował z możliwości strajku?

– Nie. Możemy wrócić do rozmów na ten temat, ale po wcześniejszym wyczerpaniu wszystkich dostępnych, demokratycznych procedur.

Rozmawiał
MIROSŁAW OLSZEWSKI
„NTO” 2.06.1998

Dziś OKOOP zablokuje trasę A4 w Walidrogach i Dąbrowie

Upór za upór

Dzisiaj w godz 17–18 Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny kolejny raz zablokuje trasę A4 w Walidrogach i w Dąbrowie Niemodlińskiej.

Tak jak w sobotę, blokada polegać będzie na nieustannym przechodzeniu demonstrantów przez przejście dla pieszych z jednej strony jezdni na drugą. Taka forma protestu nie wymaga zezwolenia władz administracyjnych.

Zdaniem lidera OKOOP, Janusza Wójcika, aroganckie wypowiedzi członków rządu na temat sobotniej fali protestów na kilku drogach krajowych – w tym na Opolszczyźnie – powodują, że na dziś i jutro następne blokady przyjdzie więcej uczestników: – A jeśli minister Kule-

sza kolejny raz oznajmi publicznie, że przeciwko likwidacji Opolszczyzny protestują wyłącznie elity, to może nadamy mu honorowe członkostwo OKOOP? Za konsekwentne zaliczanie zdecydowanej większości Opolan właśnie do elit.

Tak jak w sobotę, organizatorzy blokady postarają się złagodzić kierowcom skutki przymusowego postoju. Jeśli wystarczy funduszy, dostaną oni soki, będą też na miejscu informowani o możliwych objazdach: – W czwartek, gdy w Sejmie będzie się hyc może ważyło być albo nie być Opolszczyzny – nie będziemy urządzać blokad. I będziemy zadowoleni, gdy te dzisiejsze będą ostatnie – mówi Wójcik.

MOL
„NTO” 2.06.1998

OKOOP odstąpił od protestu w zamian za rozmowy z liderami klubów UW i AWS

Blokada odwołana

Zapowiadana przez Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny na wczoraj godzinna blokada trasy A4 w Walidrogach i Dąbrowie Niemodlińskiej została w ostatniej chwili odwołana.

Późnym wieczorem, w przeddzień blokady, wojewoda Zembaczyński zaprosił liderów OKOOP Janusza Wójcika i Waldemara Kampę do Urzędu Wojewódzkiego i zaoferował pomoc w zorganizowaniu ich spotkania z szefami koalicyjnych klubów parlamentarnych: Tadeuszem Syryjczykiem (UW) i Marianem Krzaklewskim (AWS). Podczas tego spotkania OKOOP zobowiązał się na piśmie, że jeśli następnego dnia do godziny 10 otrzyma potwierdzenie woli spotkania ze strony liderów koalicji, blokada zostanie odwołana. Choć potwierdzenie przyszło z półtoragodzinnym opóźnieniem, OKOOP natychmiast rozesłał do wszystkich stacji radiowych informację o odwołaniu blokady, a na miasto wyjechał samochód z megafonem.

Rozmowy z czołówką koalicji zaczynają się dzisiaj o 10.45 w gmachu

Sejmu. Niewykluczone, że wezmą w nich udział nie tylko liderzy klubów, ale także marszałek Sejmu Michał Płażyński oraz wojewoda Ryszard Zembaczyński. OKOOP będzie reprezentowany prawdopodobnie przez osiem osób. Janusz Wójcik, choć nie przypuszcza, by efektem rozmów mogły być jakiegolwiek rozstrzygające dla bytu Opolszczyzny ustalenia, uważa, że gest dobrej woli w postaci zawieszenia protestu był konieczny: – *Domagaliśmy się rozmów, skoro więc przyszło zaproszenie, nie wolno nam było się uchylać. Przedstawimy naszym rozmówcom racje przemawiające za utrzymaniem Opolszczyzny na administracyjnej mapie kraju i wysłuchamy tego, co oni mają na ten temat do powiedzenia.*

W spisanej w nocy „nocie uzgodnieniowej” OKOOP i wojewoda zgodnie przyznali, że „dalsza eskalacja działań w obronie województwa opolskiego może zmierzać do bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia obywateli”.

MIROSŁAW OLSZEWSKI
„NTO” 3.06.1998

Jutro jedziemy pod Sejm!

W obronie województwa

Są miejsca w autokarach do Warszawy – mówią samorządowcy z SOWO, które przygotowuje wyjazd Opolan na jutrzejszą manifestację pod Sejmem.

– W Opolu mamy już zamówionych 6 autokarów, ale chętni mogą do dziś, do godz. 15 jeszcze się w ratuszu zgłaszać, bo możemy zamówić

pomni sobie, jak w minionych latach protestował on i jego koledzy. I nie ponieśli żadnych konsekwencji, wręcz przeciwnie. Za obecne protesty winę ponoszą przedstawiciele rządu: panowie Buzek, Tomaszewski, Kulesza, Stępień, Walendziak. Zamiast podjąć dialog z protestującą rzeszą, pokazują, że demokracja, o którą tak walczyli, wcale ich nie obchodzi.

Beata Nowak z Kluczborka: – Chciałam zacytować za tygodnikiem „Angora” słowa pana Daniela Podrzyckiego z Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień ’80”: „Marek Kempski to wieczorowy technik, dobry organizator zadym. Jedyny wojewoda w kraju, który biega na koncerty rockowe w skórze nabijanej ćwiekami. Na szczęście, odkąd został wojewodą, zdjął swoją baseballową czapeczkę. Był przewodniczącym regionu, przez który przewalały się miliardy”.

Zenon Zemelski z Chmielowic (gm. Komprachcice): – To, co robi rząd, jest czymś wspólnym dla naszego regionu. Pochodzę z Wielkopolski, żona z Dolnego Śląska, mieszkamy tu od niedawna, ale teraz poczuł się Ślązakami, prawdziwymi obywatelami Opolszczyzny. Brakuje mi jednak głosu elit – trudno wymagać, by biskup czy wojewoda maszerowali w blokadzie, ale niechby się ostrzej i bardziej zdecydowanie wypowiedzieli. Pan Tomaszewski natomiast to prymitywny człowiek – to zastraszanie ludzi, teraz już i swoich... Twierdzenie zaś, że to przez liczną mniejszość niemiecką województwo opolskie nie może istnieć, uważam za przestępstwo.

Maria B. z Opola: – Jak można grozić ludziom, którzy walczą o swoje? Pana Tomaszewskiego, straszącego ich konsekwencjami, umieściłabym bliżej stalinizmu niż demokracji. Czy on na jakimś etapie edukacji uczył się historii i geografii? Z całym szacunkiem dla pana Buzka – jak

Brońmy swego



może na każdym kroku podkreślać, jak jest wspaniale. To z kolei przypomina czasy Gierka. Idą w zaparte i kopią sobie polityczny grób. Ja zawsze głosowałam na UW, ale jeśli SLD obiecuje nam 17 województw, to następny głos oddam na nich.

Bogumił Sikorski z Opola: – Czy blokada drogi jest słuszną metodą protestu? Organizatorzy zmuszając samochody ciężarowe do objazdu bocznymi szosami, doprowadzą do ich całkowitego zniszczenia. Nie będę uczył doświadczonych ludzi z OKOOP-u, jakie metody protestu należałoby zastosować.

Horst Koniecko z Krasiejowa (gm. Ozimek): – Wszystkie formy protestu są dobre – począwszy od podpisów, skończywszy na drastycznych. Trzeba sobie jeszcze zadać pytanie: czy województwo opolskie spełnia kryteria rządu wobec nowych województw, czy jest silne? Ile pieniędzy z podatków odprowadzamy do centrali, a ile dostajemy z powrotem? Zrobmy zestawienie za ostatnich kilka lat. Mamy ekonomistów, finansistów, urzędy skarbowe – niech wymyślą sposób blokady finansowej – ta będzie pewnie skuteczniejsza.

Lucjan Brzozowski z Opola: – Jaka arogancja! Ten człowiek – mówię oczywiście o panu Tomaszewskim – chyba nie wie, co mówi. Niech przyjedzie i wyciągnie mnie z blokady! Jak można w ten sposób traktować ludzi?!

Jutro jedziemy pod Sejm!

W obronie województwa

■ widać dodatkowy transport – mówi Andrzej Namysło z Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego. Wyjazd planowany jest jutro rano o godz. 6 spod „Okraglaka”.

Autobusy pojadą także z innych miast powiatowych na Opolszczyźnie i tam jeszcze dziś w urzędach miejskich można pytać o wyjazd do stolicy.

Wszystkie opolskie autokary mają się spotkać i stworzyć wspólną kolumnę w Polichnie (w połowie trasy między Częstochową a Warszawą). Pod Sejmem, mieszkańcy

regionów, które walczą o odrębność, spotkają się o godz. 12. W tym czasie posłowie będą dyskutować i głosować nad podziałem administracyjnym kraju.

Spod parlamentu, po pikiecie, manifestanci przejdą pod URM. – Bydgoszcz, która jest głównym organizatorem protestu zapowiada też blokadę dróg w Warszawie, dla chętnych możliwość protestowania całą dobę pod Sejmem, a nawet głodówki, ale nie wiem czy Opolanie się do tego włączą – mówi Namysło.

JON
„GW” 3.06.1998

Wołanie o kompromis

Naukowcy w obronie

Opolscy naukowcy włączyli się w obronę Opolszczyzny.

W liście wystosowanym do prezydenta, premiera i wicepremierów, marszałków: Sejmu i Senatu oraz przewodniczących klubów parlamentarnych, środowiska akademickie Opola apelują o wolę kompromisu w kwestii podziału terytorialnego kraju.

Ich zdaniem tak ważna decyzja polskiego Parlamentu nie powinna być rozstrzygana stosunkowo nieznaną większością głosów i przy ostrej konfrontacji największych klubów poselskich, a także narażać wielu parlamentarzystów na konflikt z własnym sumieniem i oczekiwaniem ich elektoratów. Rektor uniwer-

sytetu, Stanisław Sławomir Nicieja, występujący w imieniu opolskiego środowiska akademickiego, zaapelował o podjęcie wysiłków na rzecz poszukiwania takiego kompromisu, który znajdzie szerokie poparcie parlamentarzystów. – Myślę, że nie jest jeszcze za późno na tego typu działania, tym bardziej, że największe napięcia pojawią się w czasie wędrowki ustawy między Sejmem, a Senatem. Nie możemy pozwolić sobie na bardziej radykalne akcje, gdyż nie przystoi uniwersytetowi blokowanie dróg. Musimy posługiwać się „zimnym szkiełkiem” i przede wszystkim zachować stosowny spokój – uważa rektor.

LAS
„GW” 3.06.1998

Ponad trzystu Opolan demonstrowało wczoraj przed Sejmem

Przyszliśmy po swoje

Reprezentanci pięciu zbuntowanych województw demonstrowali wczoraj w południe przed Sejmem i Urzędem Rady Ministrów. Najgłośniejsza była Bydgoszcz, najdosadniejsze Kielce (dziadek w mundurze wojskowym pytał którąś do Berlina). Opolanie spóźnili się ponad kwadrans, za to, gdy w perspektywie ulicy Wiejskiej pokazał się tłum z gęstwiną żółto-niebieskich flag i rozległ się dźwięk hejnału Opolan odegrany na trąbce – dostaliśmy huczne brawa.

Dziewięcioro posłów z Opolszczyzny czekało na naszą ekipę już na początku ulicy Wiejskiej, by wspólnie zmanifestować swój sprzeciw wobec rządowych planów likwidacji województwa. Nie było jednak warunków do rozmów – przeraźliwe gwizdy mieszały się z hukiem petard rzuconych na sejmowy trawnik. Każde z województw skandowało hasła z poparciem dla swojego regionu. Z zaimprovizowanej trybuny próbował początkowo przemawiać poseł Gwizdź: – *Nikt w AWS nie traktuje liczby dwanaście jak dogmatu!* Dostał jednak taką porcję gwizdów, że z ulgą i szybko opuścił podium.

Przed trzynastą pochód ruszył pod Urząd Rady Ministrów. OTO JEST RZĄDOWA BZDURA – WŚRÓD KOPALNI JASNA GÓRA! krzyczeli częstochowianie. ZIEMIA LUBUSKA CZY BUZKA? DLA KOGO PRACUJE RZĄD? pytały transparenty. Naszą – żółto-niebieską – część pochodu otwierali związkowcy z policji. Za nimi szły m.in. delegacje z Jemielnicy, Strzelca Opolskich, Szymiszowa, Byczyzny, gminy Pawłowiczki, Kędzierzyna-Koźła, dzieciaki w strojach regionalnych, był szef Sejmiku Ryszard Wilczyński, wiceprezydent Opola, Romuald Durecki, posłowie Szeliga, Pilarczyk, Paździor i były senator Gerhard Bartodziej. Skandowano jak poprzednio: „Chcemy swego – Opolskiego”.

Pod Urzędem Rady Ministrów, gdy żaden z ministrów nie zdecydował się wyjść do demonstrantów,

okrzyki stały się już bardziej radykalne: obrywał przede wszystkim AWS. Iżej – Unia Wolności. Furorę wśród fotoreporterów zrobił manifestujący bydgoszczanin z maską Lenina na twarzy. Na maszty wjechały flagi zbuntowanych województw – najczęściej oczywiście żółto-niebieskich.

Gdy przed budynkiem happening trwał w najlepsze, na rozmowy z przedstawicielami rządu zaproszono delegatów z poszczególnych województw. Biorący w nich udział Romuald Durecki powiedział potem, że każda ze stron powtórzyła swoje racje i cała rozmowa nie wniosła niczego nowego. Może tyle tylko, że minister Arkuszewski uznał, że jeśli uznaloby się racje mieszkańców Lubuskiego, to Brandenburgia wchłoniłaby cały ten obszar – co delegaci samorządów przyjęli najpierw z osłupieniem, a potem ze śmiechem: – *Odpowiadając na zarzut, że protesty organizują miasta chcące pozostać stolicami województw – mówił Durecki – odparłem, że Opole chętnie odstąpi stołeczność Gogolinowi. Ale w ramach województwa opolskiego.*

Około 13.30 placyk przed URM opustoszał. Ekipa opolska liczyła ok. 300–350 osób.

Przed południem z dziennikarzami spotkali się opolscy posłowie: Jakubowska, Szeliga, Jarmuziewicz, Szczypiński i Pilarczyk. Celem konferencji było – jak powiedziała Aleksandra Jakubowska – rozpro-



Helena Ramut z Prudnika: – *Usłyszałam, że nasz rząd fałchowców zamierza podjąć jakieś sankcje wobec protestujących. To co – jakieś obozy założą i będą ich tam zamykać? Mimo wszystko trzeba protestować dalej, żeby świat zobaczył, co się dzieje.*

Roman K. z Opola: – *Co to takiego ta polska racja stanu? Dla ministra Kuleszy to 12 regionów, dla ekspertów – 8, dla PSL – 49, dla SLD – 17, dla prezydenta – nie za dużo, dla ZChN – nawet 26, byle bez Niemców. Dla jednego ministra to galareta, dla innego – agent w rządzie, dla rzecznika Tywonka – wielomiliardowe konfitury TP SA, dla Czarnieckiego – utracone 34 mln ecu, dla premiera – mdłe, strawne jedynie dla wielbicieli oper mydlanych wystąpienia w TV, dla cerbera Szkaradka – pilnowanie wyciągniętych rąk, dla AWS i UW – zamknięte klubowe drzwi dla przedstawicieli samorządów tracących swoje województwa. Dla prawicy – „teraz, k..., my” i modlitwa na ustach... A dla mnie polska racja stanu to demokracja, którą totalnie i w tak krótkim czasie splugawiono.*

Krzysztof Mazur z Ozimka: – *Jestem zawiedziony, że tak mało ludzi wzięło w sobotę udział w blokadzie. Wszyscy wypowiadający się tak gromko w „NTO” za zaostrzeniem protestu mają okazję do poprawienia się we wtorek. Myślę, że tym razem będzie nas więcej – choć z kilkaset osób, by była to nie tyle blokada, ile prawdziwa demonstracja.*

Józef Koprek z Opola: – *Brałem udział w sobotniej blokadzie. Jakie było moje zdziwienie, kiedy następnego dnia sąsiad, stwierdziwszy, iż widział mnie w telewizji, spytał, ile nam za uczestnictwo w tym proteście zapłacono. Jak ludzie mogą jeszcze w ten sposób myśleć? To okropne!*

W. K. z Krapkowic: – *Wróciłem właśnie po dwóch miesiącach spędzonych za granicą*

Brońmy swego



– w Niemczech, Holandii i Belgii. Wszędzie jeździłem autem z żółto niebieską flagą. I wszędzie spotykałem ludzi pochodzących z Opolskiego, a mieszkających od różnego czasu na Zachodzie – podchodzili, klepali mnie po plecach, przyznawali nam rację. Wszyscy są za daniem Warszawie takiego mocnego ciosu, jakiego rozdawał Gołota. Dziwili się też, że Buzek jest przeciw nam, choć w Opolu wykladał.

Antoni Ostrowski z Opola:
– Panowie posłowie z AWS! Mam do was wielką prośbę: otwórzcie biurka, poszukajcie waszego programu wyborczego i odświeżcie go w pamięci przed głosowaniem nad podziałem terytorialnym kraju. Ja przestudiowałem go dokładnie i znalazłem wiele pięknych obietnic, ale ani słowa o zamiarze likwidacji województw. Mam więc prawo powiedzieć, że swój wyborczy sukces osiągnęliście oszustwem, m.in. wyłudziście mój głos, prezentując zupełnie inny program, niż z manickim uporem teraz realizujecie. Macie jednak jeszcze szanse uratować swoje ugrupowanie. Wasi przywódcy głosili hasło: „Zdobyliśmy władzę, by oddać ją ludziom”. Możecie to jeszcze uczynić. I jeszcze prosba do pana Krzaklewskiego: niech pan nie zmusza posłów AWS do oszukiwania swoich wyborców, wprowadzając dyscyplinę klubową w głosowaniu na to, czego w programie nie było.



Ponad trzystu Opolan demonstrowało wczoraj przed Sejmem

Przyszliśmy po swoje

pagowanie w centralnych mediach niedzielnej akcji „Łańcuch Nadziei”. Zdaniem posłanki, choć na Opolszczyźnie organizuje się wiele manifestacji w obronie województwa, rela-

cje z nich z trudem przebijają się do centralnych gazet i telewizji.

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 5.05.1998

OKOOP po raz kolejny zablokował trasę A4 w Walidrogach

Kwadrans solidarności

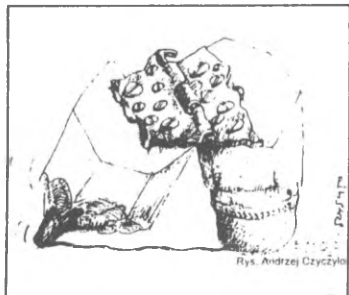
Przez dokładnie kwadrans zablokowana była wczoraj trasa A4 w Walidrogach pod Opolem. Kilkunastu członków OKOOP-u wyrażało w ten sposób swoje niezadowolone z wyników śródrodowego spotkania z marszałkiem Sejmu i liderami ugrupowań koalicyjnych. Był to także akt solidarności z manifestującymi pod Sejmem delegacjami likwidowanych województw.

Policja nie interweniowała wobec blokujących, a samochody kierowała objazdami pozwalającymi ominąć Walidrogę. Korek od strony Katowic składał się z kilkunastu wozów. Od strony Opola utknęły dwa tiry. Wszyscy spokojnie czekali przez piętnaście minut.

Blokada odbyła się jednak bez żadnych zakłóceń. Po przejściu dla pieszych maszerowało przez piętnaście minut kilkanaście osób. Ramie w ramię z przewodniczącym OKOOP-u Januszem Wójcikiem siedli między innymi jeden z liderów mniejszości niemieckiej, Bernard Sojka.

– Dopóki nie widać wszystkich rąk w górę za rządową dwunastką, to zawsze jest jakaś nadzieja – stwierdził Janusz Wójcik. – Jest ona coraz mniejsza, bo brak rozsądku i bezradność kierownictwa klubów i Sejmu jest porażająca. Wiemy jednak, że posłowie szukają prawnych furtek, aby obejść dyscyplinę głosowania za projektem „12” i móc zagłosować za wnioskami mniejszości. Poseł Gwiżdż wysłał nawet zapytanie do Mariana Krzaklewskiego, czy wprowadzona dyscyplina jest wiążąca tylko do projektu rządowego. Jaka i czy w ogóle była odpowiedź, nie wiem.

MICHAŁ WANDRASZ
„NTO” 5.05.1998



Ważne ogniwo

Spółeczność akademicka Uniwersytetu Opolskiego chce być widoczna w „łańcuchu odmowy”, uczelnia wystąpi też z „mocnym” apelem do władz państwowych w obronie samodzielnej Opolszczyzny – zdecydowali wczoraj członkowie kolegium rektorskiego UO na specjalnym otwartym zgromadzeniu, zwołanym w obliczu prawdopodobnej likwidacji województwa.

Rektor UO, prof. Stanisław S. Nicieja, inicjując dyskusję, powiedział, że nie wierzy w skuteczność rządowego wariantu reformy administracyjnej. – *Są ośrodki, które na tym zyskają, ale Opolszczyzna na pewno straci. Próba uderzenia w dorobek pokoleń Opolan jest bardzo niebezpieczna. A to, że nas się nie słucha, jest wyjątkowo upokarzające* – powiedział.

Sam uniwersytet, zdaniem rektora, nie jest zagrożony. – *Ale my jesteśmy częścią miasta i regionu, którym grozi marginalizacja. Za jakiś czas może się bowiem okazać, że nie ma już pieniędzy na zespół aktorski czy opolskich filharmoników. Jeśli władze dokonają na nas gwałtu, to muszą mieć tego świadomość.*

Dyskutujący profesorowie narzekali na arogancję władzy, która nie chce rozmawiać z „przeznaczonymi do likwidacji”. Jedni mimo wszystko chcieli wysłać kolejne listy z protestem, inni uważali, że to strata czasu i postulowali włączenie się do bardziej „radikalnych i widowiskowych form protestu, które nie mogą ująć uwadze władz”. – *My drogę blokować nie będziemy, to nie nasze metody* – zaznaczył jednak rektor, a dziekan Wydziału Teologicznego namawiał do ostrożności i dyplomacji, w przewidywaniu, że jednak możemy po reformie zniknąć.

Ostatecznie zdecydowano o zaangażowaniu udziału uniwersyteckiej społeczności w akcję „łańcuch odmowy” („żebyśmy nie stali tam niewidoczni i anonimowi”). Postanowiono też wystosować jeszcze jeden apel do decydentów. Do jego sygnowania władze uniwersytetu chcą namówić też Politechnikę Opolską, Instytut Śląski i związki twórcze, aby był to zbiorowy głos środowisk intelektualno-kulturalnych Opolszczyzny.

IKA
„NTO” 2.06.1998

Listy

Aleksander KWAŚNIEWSKI, Prezydent RP

Jerzy BUZEK, Premier RP

Janusz TOMASZEWSKI, Wicepremier RP

Leszek BALCEROWICZ, Wicepremier RP

Marian KRZAKLEWSKI, Przewodniczący Klubu Parlamentarnego AWS

Leszek MILLER, Przewodniczący Klubu Parlamentarnego SLD

Tadeusz SYRYJCZYK, Przewodniczący Klubu Parlamentarnego UW

Jarosław KALINOWSKI, Przewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL

Maciej PŁAŻŃSKI, Marszałek Sejmu

Alicja GRZEŚKOWIAK, Marszałek Senatu



Przez kraj nasz przetacza się wielka obywatelska debata nad reformą administracyjną naszego państwa. W jej wyniku ma powstać nowoczesna struktura podziału terytorialnego, która wprowadzi Polskę w XXI wiek jako państwo nowoczesne, zaspokajające potrzeby i pragnienia całego społeczeństwa III Rzeczypospolitej Polskiej.

Debata ta ujawniła wielość punktów widzenia oraz różnorodność interesów i propozycji, częstokroć wykluczających się wzajemnie.

Środowisko akademickie Opola (Uniwersytetu, Politechniki i Instytutu Śląskiego) z dużą uwagą śledzi nastroje społeczne związane z ostatnią fazą debaty parlamentarnej wokół planowanej reformy administracyjnej kraju. Nasze środowisko jest przeświadczone o konieczności przeprowadzenia szeroko zakrojonej decentralizacji zarządzania krajem tak, aby nasze państwo mogło sprostać zadaniom stojącym przed przyszłymi pokoleniami Polaków. Daliśmy temu wyraz poprzez przygotowanie licznych ekspertyz i propozycji dotyczących utrzymania samodzielnego województwa opolskiego.

Mając na uwadze dobro i skuteczność tej reformy, jak również niezbędną do jej realizacji szeroką akceptację społeczną, zwracam się w imieniu środowiska akademickiego Opola o podjęcie wysiłków na rzecz poszukiwania takiego kompromisu, który znalazłby szerokie poparcie parlamentarzystów Rzeczypospolitej Polskiej.

Wizyta Hanny Suchockiej na Opolszczyźnie

Sympatia pani minister

O sposobach usprawnienia wymiaru sprawiedliwości rozmawiała wczoraj z opolskimi sędziami i prokuratorami Hanna Suchocka, minister sprawiedliwości.

Choć minister Suchocka zachwylił spacer po Opolu, zwłaszcza ulicą Krakowską, i choć Opole – jak podkreśliła – bardzo lubi, nie chciała się wypowiadać o aspiracjach wojewódzkich Opolszczyzny.

Naszym zdaniem tak ważna decyzja polskiego parlamentu nie powinna być rozstrzygana stosunkowo nieznaczną większością głosów i przy ostrej konfrontacji największych klubów poselskich, a także narażać wielu parlamentarzystów na konflikt z własnym sumieniem i oczekiwaniami ich elektoratów.

Program reformy administracyjnej powinien opierać się na konsensusie głównych sił politycznych i społecznych, które przyjmą historyczną odpowiedzialność za jej wdrażanie i stabilność. Taka zgoda polityczna i narodowa możliwa była w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy ustrój administracyjno-samorządowy państwa po okresie blisko półtorawiekowych rozbiorów – przy ogromnej, zróżnicowanej świadomości politycznej i obywatelskiej społeczeństwa różnych regionów – ukształtowany został w ramach 16 województw i miasta stołecznego Warszawy.

Jesteśmy przekonani, że znalezienie takiego rozwiązania, które manifestowałoby zgodę wszystkich znaczących sił politycznych w kraju, podobnie jak stało się to z dążeniem do członkostwa w NATO, jest możliwe do uzyskania bez szkody dla idei reformy, a ze względu na spokój społeczny – ze wszech miar pożądane.

Apelujemy o wolę kompromisu w tej tak ważnej dla Polski sprawie.

W imieniu środowisk akademickich Opola

prof. dr hab.
Stanisław Sławomir Nicieja
Rektor Uniwersytetu Opolskiego
„NTO” 4.06.1998

– Jestem członkiem rządu – ucięła krótko Hanna Suchocka.

Sympatię pani minister dla Opola próbowano zjednać przed spacerem i

Sympatia pani minister



wizytą w prokuraturze, podczas uroczystego śniadania. Wojewoda opolski **Ryszard Zembaczyński** zaznaczył, że jesteśmy województwem bardzo praworządnym, o czym świadczą statystyki.

– *Trafnie to ujęła senator Dorota Simonides – mówił wojewoda. – Nawet, jeśli Opolanie pójdą protestować na tory, to wcześniej wykupią miejscówki.*

Podczas konferencji prasowej Suchocka mówiła o projekcie reformy sądownictwa, której celem jest przybliżenie ludziom dostępu do sądów. Zaznaczyła, że niezależnie od przyszłego podziału administracyjnego kraju, Opole będzie siedzibą Sądu Okręgowego i Prokuratury Okręgowej.

– *Budynek opolskiej prokuratury jest do tego znakomicie przygotowany. Trochę gorzej jest z sądem – uważa Suchocka.*

Minister wie o tym, że opolskiej prokuraturze grozi pewna dezorganizacja w związku z planowanym w tym roku wcześniejszym przejściem na emeryturę wielu prokuratorów (na korzystnych dla nich zasadach).

– *Jeśli prokurator chce przejść na emeryturę, to ja nie mogę nic zrobić – zaznaczyła minister sprawiedliwości.*

Po południu minister odwiedziła wyremontowaną po powodzi siedzibę Prokuratury Rejonowej w Nysie.

KES
„NTO” 30–31.05.1998

Wczoraj rozmowy, dziś blokady

W SEJMIE. Opolanie u przewodniczących klubów

Dzisiaj obrońcy województwa znów zablokują drogi. Nic nie wskórali w Warszawie, gdzie próbowali przekonać szefów koalicyjnych klubów parlamentarnych.

Wczorajsze spotkanie w gabinecie marszałka Sejmu wynegocjował wojewoda, w zamian za to, że Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny zgodził się wstrzymać blokowanie dróg.

Szybko, ostro i o polskiej racji stanu

Tuż przed rozmową z szefami klubów parlamentarnych AWS i UW ośmioosobowa delegacja Komitetu naradzała się, jak jeszcze można wpłynąć na kluby, żeby poparły taki podział kraju, w który znalazłaby się samodzielna Opolszczyzna.

– Zdania krótkie, zwięzłe i dobitne – pouczała socjolog Danuta Berlińska. – Trzeba ostro, o polskiej racji stanu – dodała Ewa Chłap, ale szybko sprzeciwił się temu szef OKOOP-u Janusz Wójcik. – Za dużo patosu. Tu już tylko zostaje postraszyć, co się zacznie dziać, jak województwa nie będzie – mówił.

Za dużo o Niemcach i wbrew postulatowi

Marszałek Maciej Płażyński rozpoczął spotkanie prośbą, by protesty Opolan nie przybierały ostrzejszych form. – Rzeczywiście na zmiany jest późno, bo prezydium klubów koalicji już

postanowiły poprzeć rządową propozycję, ale proces legislacyjny jeszcze trwa – dodał otuchy. Wójcik nie dostosował się do wskazówek socjologa i wygłosił przemówienie, że jest „za pięć dwunasta”, ale Opolanie jeszcze czekają na jakiś gest dobrej woli.

I Marian Krzaklewski i Tadeusz Syryjczyk wyglądali na przekonanych do racji Opolan. Zagłosują jednak za dwunastką, bo tak nakazują ich kluby.

Krzaklewski uważa, że złe sprawie przyczyniły się (wywołując m.in. sprzeciw ZChN-u wobec samodzielnej Opolszczyzny) niemieckie media, pisząc o sprawie województwa i mniejszości. – Natomiast działania SLD broniące m.in. Opolszczyzny to wyrachowanie polityczne. Sami w latach reżimu dzielili u was rodziny, bo niektórym nie dawali paszportu, a teraz są sprzymierzeńcami mniejszości niemieckiej? – pytał szef klubu AWS.

Waldemar Kampa, sołtys z podopolskich Węgier odpiął, że nie można się bać polskich Niemców, którzy zawsze udowodniali swą lojalność wobec Polski. – To właśnie w naszych gminach glosuje się na AWS. Ale po tym jak koalicja zlikwiduje Opolszczyznę nie możemy liczyć na ich poparcie – groził.

Berlińska uzupełniła, że po kilkudziesięciu latach integracji ziemków z ludnością napływową złym podziałem kraju można zniszczyć dobrze funkcjonującą wspólnotę.

– Już trwają próby jej rozerwania przez odłączanie zachodniach gmin Opolszczyzny do innego, niż reszta województwa – wtrącił opolski poseł AWS

Franciszek Szelwicki. Jego zdaniem przeprowadzanie reformy ustrojowej bez zgody społeczeństwa nie jest zgodne z sierpniowymi postulatami „Solidarności”.

Opolanie na drogach i przed Sejmem

Opolanie byli niezadowoleni z rozmów.

– Ludzie w województwie są już tak niezadowoleni, że ich sprzeciw może się nam wymknąć spod kontroli – ostrzegł Janusz Wójcik. Wtórowała mu Ewa Chłap i rzuciła, że Opolszczyzna to „polska racja stanu” i że przyłączenie jej do mającego autonomiczne aspiracje katowickiego grozi tylko walką Opolan o polskość Śląska Opolskiego i IV powstaniem.

– OKOOP zaproponował kompromis – ewolucję liczby województw. Nie mieliśmy jednak złudzeń, że coś nam się uda wskórać. Po prostu korzystaliśmy z szansy porozmawiania z tymi, którzy przez pół roku z nami rozmawiać nie chcieli – podsumował Wójcik i zapowiedział na dziś na godz. 12 kolejną blokadę międzynarodowej drogi E40.

Dziś także w południe Opolanie z mieszkańcami innych niezadowolonych z rządowej propozycji regionów będą protestować pod Sejmem. W Opolu o godz. 12 na minutę wstrzymany zostanie ruch uliczny.

JOANNA PSZON
„GW” 4.06.1998

Spotkanie za pięć dwunasta

Choć miny opolskiej ekipy OKOOP po spotkaniu z marszałkiem Sejmu i liderami obu ugrupowań koalicyjnych były minorowe, to na pytanie, czy warto było odwoływać blokadę dróg za cenę spotkania, które nie mogło zakończyć się gwarancją pozostawienia Opolszczyzny na mapie, OKOOP-owcy nie mieli wątpliwości. – Wykazaliśmy maksimum dobrej woli, zarazem ostrzeżyliśmy, że dalsze lekceważenie naszych argumentów może spowodować nie kontrolowane wybuchy niepokojów społecznych.

Czekając na spotkanie, OKOOP-owcy ustalili taktykę. Czy mówić o polskiej racji stanu, a jeśli – to w jakim kontekście? Czy pogrozić eskalacją nastrojów? Czy postraszyć koalicjantów możliwością odwrócenia się tradycyjnie wiernego elektoratu? Jak tłumaczyć kwestie etniczne? Mówić o zagrożeniach, czy raczej eksponować zgodę? **Danuta Berlińska** instruowała. Mówcie krótkimi zdaniami i dobitnie. Żadnych ozdobników.

Po przywitaniu gości przez marszałka Płażyńskiego, pierwszy sztych zadał **Janusz Wójcik**. – Zadajemy sobie sprawę, że spotykamy się za pięć dwunasta. Dowodem naszej dobrej woli jest fakt wstrzymania w ostatniej chwili blokady autostrady. Ale nie możemy zagwarantować, że uda nam się opanować objawy społecznego wzburzenia. Po powrocie na Opolszczyznę będziemy musieli ludziom odpowiedzieć na pytanie: co załatwiście? Wójcik zwrócił też uwagę, że w ruchach obrońców województwa jest coraz więcej młodzieży: – Czy komukolwiek wydajcie na dobre, jeśli wyrobimy w nich kombatancką legendę na wzór tej z początków ruchu Solidarności? Gdy sprawimy, że każde kolejne pokolenie będzie mówiło o konieczności odwrócenia naszego regionu?

Płażyński: – Proszę nie porównywać sytuacji z lat osiemdziesiątych z obecną. Wtedy chodziło o sprawy fundamentalne dla ustroju państwa. Teraz – o kształt reformy administracyjnej.

Waldemar Kampa: – Prosił pan, by nie eksponować spraw mniejszości etnicznych, ale ja się obawiam, że podział naszego województwa może u polskiej większości wzbudzić nastroje polowania na czarownice. Zresztą już dziś ze środowisk ZChN słyszy się opinie, że my, mniejszość, stanowimy zagrożenie dla państwa.

Danuta Berlińska: – Od czterdziestu lat stosunki etniczne ewoluowały w korzystnym kierunku. Czy nie zaognią się, gdy okaże się, że w sejmiku śląskim polska mniejszość reprezentowana jest zaledwie śladowo?

Franciszek Szelwicki: – *Zwracam panów uwagę na fundamenty, na których wyrósł dzisiejszy AWS. Przypominam podstawowe tezy tej solidarności, która zrodziła się w sierpniu 1980 r. Jedną z nich stanowi, że nie można dokonywać żadnych reform bez uzyskania dla niej akceptacji społecznej. Apeluję: nasze województwo spełnia wszelkie kryteria stawiane przez rząd nowym regionom. Sztuczne jego kawałkowanie jest gwałtem na żywym organizmie.*

Edward Kowalczyk: – *Boję się, że powstanie legenda ruchu obrońców Opolszczyzny i że nie będzie ona dobrze służyć nikomu. Już teraz jest na ten temat pokaźna księga.*

Marian Krzaklewski rozpoczął od przypomnienia, że był autorem wniosku pod adresem klubu AWS o zwiększenie puli przyszłych województw do 14–16: – *To gwarantowałoby był Opolszczyźnie. Ale spotkałem się z gwałtownym kontraktem. Bo brutalna prawda jest taka, że zwolenników rządowej 12 jest dużo więcej. Opiera się ona na posłach z województw, które żadną miarą nie oparłyby się likwidacji. Ich determinacja w obronie wersji 12 jest w tej chwili równa waszej.*

Krzaklewski zwrócił też uwagę na kontekst międzynarodowy konfliktu wokół reformy, a zwłaszcza istnienia województwa opolskiego: – *Niektóre pisma niemieckie oddały wam niedźwiedzią przysługę, pokazując konflikt w sposób, który dał naszym hiperpatriotom silne argumenty do ręki. I rzeczywiście, kilku posłów ZChN chętnie tej broni użyło.*

W tym momencie lider AWS zorientował się chyba, że zbyt mocno ocenił poglądy prawej strony, więc zwrócił dziennikarzy z prośbą o włączenie kamer i dla równowagi dokonał oceny polityki SLD. – *Lewica prowadzi wyrafinowaną cyniczną grę, strojąc się w piórka obrońców zagrożonych województw. Nie wierzę im. To ich polityka spowodowała fale emigracji w różnych okresach. Dziś szkodzą jak mogą, uciekając się nawet do zwykłej obłądy.*

W imieniu UW **Tadeusz Syryjczyk** wyraził obawę, że w tej chwili każde „otwarcie w górę” rządowej dwunastki wywoła jedynie fale kolejnych protestów. Choć nie polemizował z ani jednym argumentem OKOOP-owców, przyznał, że są nikłe szanse zwiększenia liczby przyszłych województw. – *W klubie UW będziemy jeszcze dziś słuchać argumentów przemawiających za i przeciw zwiększaniu liczby przyszłych regionów. W mojej ocenie jednak zdecydowana większość unitów poprze projekt rządowy.*

Temperaturę wymiany poglądów podniosła wypowiedź Ewy Chłap: – *W Katowickim formułowane są co jakiś czas projekty zmierzające do autonomizacji Śląska. Oby nie doszło do sytuacji, gdy będziemy musieli stawiać do IV powstania śląskiego w obronie polskości tych ziem. Iskry wzniecane przy okazji reformy mogą w każdej chwili przerodzić się w zamieszki, których nie zdołamy opanować.*

Marszałek i liderzy koalicji, już po wyproszeniu z sali dziennikarzy (pozwolono zostać tylko nam dwójku z Opola), tłumaczyli, że w tym momencie nie mają już praktycznie żadnych możliwości wpłynięcia na zmianę poglądów posłów w kwestii ilości województw. Teraz już wszystko w rękach samych posłów.

Krzaklewski nie zgodził się też z opinią Katarzyny Kasperskiej, że kompromisowym wyjściem byłoby pozostawienie na mapie pięciu zrewolutowanych województw przynajmniej na dwa–trzy lata, by można było sprawdzić, jak poradzą sobie w nowych warunkach. Zdaniem Krzaklewskiego ten pomysł obniżyłby wartość funduszy wyrównawczych, a tym samym zagroził ekonomicznemu bezpieczeństwu całej reformy.

Ponieważ kelnerzy zabrali się do dyskretnej wymiany serwisu, stało się jasne, że spotkanie dobiegło końca.

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 4.06.1998

Subregion opolski?

Szefowie Klubów Parlamentarnych UW i AWS przyznali wczoraj, że Opolszczyzna ma powody, aby ubiegać się o samodzielność. Ale w Sejmie zagłosują przeciw niej, bo tak chcą ich kluby

Wczorajsze spotkanie w Warszawie z Marianem Krzaklewskim i Tadeuszem Syryjczykiem umożliwił obrońcom Opolskiego województwa opolski. W zamian Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny zgodził się we wtorek nie blokować międzynarodowej drogi E-40.

Krzaklewski powiedział, że proponował posłom Akcji podział kraju na 14 lub 16 województw (z woj. opolskim).

— Naraziłem się na ataki. Zagroźnymi zwolennikami „12” są posłowie z województw, które znikną z mapy. Założyli, że jak nie będą mieć województwa, to inni też nie — mówił Krzaklewski.

Syryjczyk stwierdził, że rozumie opolan, a analizy UW wskazują, że całe województwo opolskie chce tej samej stolicy — Opola. — Może rozwiązaniem byłyby subregiony w województwie śląskim? — pytał.

Niezadowoleni z rozmów opolanie zapowiedzieli na dziś blokadę drogi A4.

JOANNA PSZON

„GW 4.06.1998

Odłożyć głosowanie

OKOOP znów blokował

Piętnastominutową blokadę E40 w Walidrogach obserwowali wczoraj policjanci, urzędnicy i dziennikarze. Najmniej było kierowców.

Policja bowiem od razu kierowała ruch objazdem przez sąsiednie miejscowości tak, że przerwę w jeździe w Walidrogach miało najwyżej kilkanaście samochodów.

Tymczasem w miejscowości zapanała niezwykła o tej porze dnia cisza, w której po przejściu dla pieszych z flagami i transparentami w rękach kręciło się w kółko kilkunastu zwolenników OKOOP-u.

Ten protest miał wyrażać niezadowolony z wyniku rozmów, jakie przedstawiciele komitetu prowadzili dzień wcześniej z przewodniczącymi koalicji rządzącej.

— Przesunąć termin głosowania nad liczbą województw! — domagali się demonstranci.

Czy taka forma protestu pomoże sprawie utrzymania województwa, zapytaliśmy Janusza Wójcika, szefa OKOOP-u. — To skuteczna metoda — odpowiedział.

Wojewoda uznał, że jego wysłannicy wykonali swoje zadanie. Dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich miał jeszcze na miejscu negocjować z OKOOP-em rezygnację z protestu, a policja powinna poinstruować ich o stanie prawnym.

Wojewoda zapytany, jak ocenia tę demonstrację powiedział: — Przez pięć miesięcy był czas, żeby ktoś z rządu z nimi rozmawiał. Trudno w dzisiejszej sytuacji tych ludzi oddawać pod sąd tylko dlatego, że przez chwilę manifestowali.

FS

„GW” 5.06.1998

Jeszcze się nie cieszymy

Rajmund z Tarnowa Opolskiego: — Proponuję OKOOP-owi zwrócić się do czarowników z afrykańskiego buszu — niech skontaktują się z duchami powstańców śląskich, by podpowiedzieli, jak i czym walczyć o istnienie województwa opolskiego. Powstańcy, którzy nie szczędzili swej krwi, zapewne w grobach się przewracają na myśl, że żyjący pod ich pomnikiem walczą o zachowanie Opola jako województwa za pomocą bałowania i fajerwerków, na co decydenci w Warszawie patrzą z rozbawieniem i przymrużeniem oka. Rodzi się podejrzenie, że komuś na Opolszczyźnie zależy na tym, by przytłumić i wyciszyć determinację prawdziwych obrońców naszego województwa po to, by rządząca koalicja mogła w spokoju wymazać nas z mapy Polski. Komu na tym zależy? Na pewno nie mniejszości niemieckiej. Obudź się, OKOOP-ie, bo Buzkoprawica Opolszczyznę rozkopie. Tatorydzkowie Radio Maryja nawołuje do likwidacji naszego województwa, gdyż to podobno zapobiegnie germanizacji i oderwaniu od Polski tzw. ziem odzyskanych. Wiadomo, że tylko w jakimś chorym umyśle mogła się zrodzić taka brednia, jednakże ziarno niechęci i nienawiści do Opolszczyzny zostało zasiane w umysłach, szczególnie w umysłach ludzi prostodusznych, którzy uważają, że wszystko, co pochodzi z ust duchownych, jest tylko i wyłącznie prawdą. Niepokoi i smuci milczenie naszej kurii. Opolskie owieczki oczekują obrony ze strony swych pasterzy. Wszystkim posłom (i posłankom też), dającym sobie narzucić tzw. dyscyplinę klubową, dedykuję zmodernizowaną piosenkę Danuty Rinn „Co z was za mężczyźni”.

Szymon Janus z Opola (Internet): — Musimy dalej walczyć. Nie spoczywajmy na laurach. Ostatnie wydarzenia to parodia. Nie możemy cieszyć się za wcześnie. Musimy dalej bronić swego. To, że jesteśmy coraz bliżej, nie oznacza, że nasze województwo zostanie. Walczmy do końca.

Jeszcze się zastanówcie



My, obywatele III Rzeczypospolitej – wyborcy z Opola i z całej Opolszczyzny, oddaliśmy nasze drogie głosy na obecny Rząd pod przewodnictwem p. Buzka, bo mocno wierzyliśmy, że ten Rząd będzie w pełni demokratyczny, który w tak poważnych sprawach dla naszego Kraju, jak reforma administracyjna naszego państwa – tak bardzo ważna dla naszej Ukochanej Ojczyzny – Polski, będzie prowadził publiczną debatę, uszanuje i doceni głosy swoich wyborców. – Lecz niestety ten nasz Rząd postępuje z nami jak niedobra macocha, czyli tak, jak w czasie mrozu – słońce świeci, lecz nie grzeje. Ten Rząd wszystko robi potajemnie, czyli nie jest przyjacielem swego społeczeństwa – lecz wrogiem. A obecny wojewoda Katowic Kempski to nawet potajemnie przyjechał do naszego czcigodnego bpa Nossola w sprawie likwidacji naszego Opolskiego Regionu, ale nie udało się jemu, bo bp Nossol nie jest członkiem Rządu, lecz najwspanialszym duchownym, praworządnym obywatelem pięknej ziemi opol-

skiej – broni i będzie bronił naszą historyczną Opolszczyznę – dowodem tego jest wielkie poparcie przez bpa Nossola „Opolskiego Łańcucha Nadziei”. (...)

Więc pytam wiele, wiele razy, jakim prawem i w imię czego nasz Rząd chce brutalnie, na siłę zlikwidować z mapy Polski nasz piękny Opolski Region ze stolicą w Opolu??? Dziś, gdy po długich latach bezprawia odzyskaliśmy Niepodległą, Wolną Polskę, okazuje się, że nie mamy w ogóle prawa głosu!

Co to za Rząd Narodu Polski, który chce ujarzmić i wepchnąć na siłę swoich tak licznych wyborców pod obce, macosze skrzydła – z pełnym szacunkiem dla Katowiczian. Obecny Rząd, żeby podporządkować sobie pełną władzę w całym kraju – sieje nienawiść duchową w społeczeństwie. Szantażem zmusza do popierania ich 12-tki, grożąc zwalnianiem z Klubu AWS, i wojewodów broniących swojego województwa i swoich korzeni – jakie to niskie... Jesteśmy dumni z naszego opolskiego wojewody pana Zembaczyńskiego, bo

mimo tych zakazów jako jedyny z wojewodów w naszym Kraju stanął na wysokości zadania prawdziwego patrioty, stanął w obronie naszego województwa i to jest bezsprzecznym dowodem, że nie chodzi o stołki.

Ale prawdą jest, że panowie Buzek, Tomaszewski i Balcerowicz bronią swoich stołków rękami i nogami. Czy tak ma wyglądać nasza Polska Demokratyczna??? Panowie rządzący, obudźcie się! Jeszcze zdążycie! Bądźcie humanitarni i podajcie uczciwie dłoń swoim wyborcom, którzy tak bardzo Wam zaufali!!!

Nie róbcie moralnej krzywdy nam – Waszym wyborcom z całej Opolszczyzny aż po Racibórz i Olesno!

Na nas patrzy cała Polska! Na Was patrzy cały cywilizowany świat!!! Dziękuję.

Z poważaniem stała czytelniczka NTO

J. M. KONIUCH
OPOLE
„NTO” 5.06.1998

Ad vocem (1)

Województwo piastowskie

Teraz piastowskie?

CZĘSTOCHOWA. Dziś o godzinie 12.00 poseł AWS Tadeusz Wrona, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Administracji i Samorządu, przedstawi w swoim biurze poselskim przy Al. NMP 22 koncepcję utworzenia województwa piastowskiego. Miałoby ono powstać z ziem obecnego opolskiego i częstochowskiego.

Jak stwierdził poseł, projekt utworzenia województwa z Opolem jest wynikiem ostatniego głosowania posłów komisji, którzy

postanowili, że stolicą ewentualnego województwa kielecko-częstochowskiego będą Kielce. Tam też miałyby się znaleźć siedziba sejmiku samorządowego. – *Nie chcemy być wchłonięci przez Kielce. Sejmik samorządowy powinien być u nas – twierdzi Tadeusz Wrona, autor projektu połączenia z Opolem. – Jestem po wstępnych rozmowach na ten temat z szefem opolskiej AWS, która jest zainteresowana moim projektem „Opole samodzielne także nie ma szansy na zaistnienie na*

mapie nowych województw. Tymczasem razem moglibyśmy stworzyć region silny ekonomicznie, który mógłby dotaczyć do rządowej „dwunastki”. Są też przesłanki historyczne. Władysław Opolczyk był przecież fundatorem Jasnej Góry – argumentuje Tadeusz Wrona. Wczoraj nie chciał jednak rozmawiać o szczegółach. Zamierza je przedstawić dzisiaj.

(AR)

„TŚL” 26.05.1998

Koncepcja opolskiego i częstochowskiego AWS

Województwo Piastowskie

Częstochowski poseł Tadeusz Wrona zaproponował utworzenie Województwa Piastowskiego z Częstochową i Opolem. Koncepcję skrytykowało większość opolskich polityków.

Jednym ze zwolenników powstania Województwa Piastowskiego jest jednak szef opolskiej AWS poseł Franciszek Szelwicki. – Taką koncepcję przedstawiłem posłom ziemi częstochowskiej już w lutym, a dopiero teraz ujrzała światło dzienne. Będzie ona na pewno tematem dyskusji jeszcze przed sesją Sejmu – twierdzi Szelwicki.

Pomysł nie podoba się natomiast jego koleżance klubowej, posłance Elżbiecie Adamskiej: – Jest absurdalny. Poseł Wrona mówi to co wie, ale nie zawsze wie, co mówi.

Opolska Unia Wolności uznaje tę koncepcję za próbę zdyskredytowania Opola. – Według nas Opole ma szansę być samodzielnym regionem i tego typu konstrukcje ośmieszalyby nas – mówi poseł UW Kazimierz Szczygalski. – Będziemy głosować za utrzymaniem województwa opolskiego, ze wszystkimi konsekwencjami klubowymi.

Opolskie SLD uważa, że wystąpienie posła Wrony, to gra polityczna, obliczona na zaistnienie w świadomości opinii publicznej. – Co można wywalczyć na 48 godzin przed głosowaniem? Tym bardziej, że jeszcze parę dni temu poseł Wrona był gorącym orędownikiem województwa częstochowsko-kieleckiego – komentuje poseł SLD Jerzy Szteliga.

JANUSZ KNAP,
TOMASZ KUCHARSKI

„GW” 26.05.1998

Piastowskie za późno

OPOLE. Pomysł połączenia województwa częstochowskiego z opolskim i utworzenia w ten sposób regionu Piastowskiego zaskoczył opolskich posłów AWS. **Franciszek Szelwicki** przyznał jednak, że projekt taki był już rozważany.

– Tylko tyle, że w lutym. To był czas, kiedy rysowano różne mapy i takie rozwiązanie też się pojawiło. Teraz mamy koniec maja i naprawdę nie wiem, czemu nasi często-

chowscy koledzy wrócili do tej idei. Zwłaszcza, że w lutym nie byli jej entuzjastami. Moim zdaniem jest za późno, ale z ostateczną oceną wolabym poczekać do chwili, gdy Częstochowa przedstawi swoje warunki – powiedział „DZ” Szelwicki.

Związany z ZChN poseł Jan Piątkowski w żadnych rozmowach na temat fuzji Opola i Częstochowy udziału nie brał.

– Pierwszy raz o tym słyszę i dlatego trudno mi od reki ocenić sensowność takiego projektu. Podejrzewam zresztą, że ma małe szanse realizacji. Zdecydowanie większe poparcie ma rozważany od dawna pomysł połączenia Częstochowy z Kielcami i Radomiem – stwierdził Piątkowski.

(mech)

„DZ” 26.05.1998

Za późno na dyskusję

Z posłem **FRANCISZKIEM SZELWICKIM** z AWS, autorem koncepcji „województwa piastowskiego”, rozmawia **Krzysztof Stecki**

– Skąd wziął się ten pomysł?

– Wysunąłem go już w styczniu. Wtedy rozpatrywano by wszystkie koncepcje wzmacniania przyszłych regionów. W lutym dyskusja została jednak przerwana i pomysł powrócił niedawno. Gdy przypomniał go poseł Tadeusz Wrona, okazało się, że wszystkie powiaty województwa częstochowskiego z radością powitałyby przyłączenie do Opolszczyzny. Odżyła w nich nadzieja. Taki sondaż był tam przeprowadzony i potwierdził to poseł Wrona.

– Czy chęć połączenia się z Opolszczyzną nie jest podyktowana tym, że Opolszczyzna ma największe szanse na zachowanie integralności?

– Każdy chce się uczyć czegoś nowego, iść naprzód, a nie cofać. Wszyscy postawie wiedzą, że Opolszczyzna spełnia wszelkie kryteria stawiane przed nowymi województwami, że mamy dobrze rozwinięte struktury wojewódzkie, gospodarcze, komunikacyjne...

– Stolicą takiego województwa miałoby być...

– Opole.

– Jednak opolscy politycy dosyć sceptycznie zapatrują się na taki pomysł.

– Bo jest już trochę za późno na dyskusję. Teraz, gdy jest już koncepcja szesnastu województw, na kilka godzin przed obradami połączonych komisji sejmowych i posiedzeniem plenarnym Sejmu – nie ma już o czym rozmawiać.

„NTO” 27.05.1998

Odgrzewany pomysł połączenia Opolszczyzny z Częstochowskiem nie znajduje zwolenników

Małżeństwo z rozpacz?

Mąceniem w głowach nazywają opolscy politycy koncepcje powołania województwa piastowskiego, na które mają się złożyć Opolszczyzna i województwo częstochowskie. „A stolica gdzie? W Oleśnie” – śmieją się działacze Konfederacji Polski Niepodległej.

Na kilka dni przed ważnymi decyzjami komisji sejmowych poseł reprezentujący województwo częstochowskie Tadeusz Wrona (Liga Miejska, były prezydent Częstochowy) zaproponował „małżeństwo” broniącym się przed likwidacją Opolanom. Jeszcze niedawno ten sam parlamentarzysta gorąco bronił koncepcji „staropolskiej”, czyli regionu kielecko-częstochowskiego. Na zeszlotygodniowym posiedzeniu połączonych sejmowych komisji administracji i samorządu poseł Wrona zaproponował, by stolica województwa „staropolskiego” znajdowała się w Częstochowie, a Kielce, na otarcie łez, dostałyby sejmik samorządowy.

– Władza się ośmiesza. Z jednej strony Kulesza robi z posłów wałów, a z drugiej posłowie się

wyglupiają. To nie są poważne pomysły. Nad nimi nie można dyskutować – podsumowuje poseł SLD Jerzy Szeliga.

Pomysł wywołał także zdumienie w Unii Wolności. Niedawno poseł **Kazimierz Szczypiński** prezentował raport opracowany przez jednego z posłów Unii (oceniano szanse każdego z potencjalnych nowych województw, a dokonywali tego nie związani z tymi regionami posłowie), z którego wynika, że w przypadku powiększenia liczby regionów ponad rządową dwunastkę Opolszczyzna powinna być powołana w pierwszym rządzie jako trzynaste województwo. Unia uważa, że pomysł powołania województwa staropolskiego może wywołać niepotrzebne wrażenie, że Opolszczyzna sama nie jest w stanie się obronić i samodzielnie istnieć.

Wojewoda opolski **Ryszard Zembaczyński** także miał wątpliwości.

– Skoro nie ma woli społecznej dla takiego rozwiązania, to trudno o nim rozmawiać. Zresztą mam wątpliwości, czy mieszkańcy Konięcypola znajdują zrozumienie dla

problemów Paczkowa. Nie wiadomo, czy w ogóle orientują się, gdzie Paczków leży.

Z kolei przedstawiciele Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego w ogóle nie zajmowali się taką koncepcją.

– Zdecydowanie opowiadamy się wyłącznie za województwem w granicach sprzed 1975 roku – mówi **Czesław Tomalik**, prezes zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego i jednocześnie przedstawiciel SOWO. – Takie pomysły jak ten zdecydowanie nie odrzucamy.

SOWO powołuje się na artykuł 15 konstytucji, który mówi, że zasadniczy podział terytorialny kraju powinien uwzględniać więzi społeczne, gospodarcze i kulturowe.

– A o takich trudno mówić w przypadku Opolskiego i Częstochowskiego, z wyjątkiem gmin powiatu oleckiego, które zostały odłączone od nas w 1975 roku, lecz stale ciężko Opolszczyźnie – mówi Tomalik.

KRZYSZTOF STECKI
„NTO” 27.05.1998

Opolszczyzna jako Opolszczyzna

Jak Opolanie oceniają pomysł utworzenia regionu opolsko-częstochowskiego?

**ZBIGNIEW
ROWIŃSKI**

emeryt

Ten pomysł wcale mi się nie podoba. Na mapie powinno pozostać województwo opolskie takie, jakim było dawniej. Jesteśmy regionem dużym, samowystarczalnym, gospodarczo dobrze rozwiniętym. Lansowanie takiego pomysłu będzie osłabieniem naszego głosu broniącego województwa w Warszawie. Trzeba bronić konsekwentnie, tak jak do tej pory. Opolszczyzna pod każdym względem zasługuje na pozostanie samodzielnym województwem.

**ZBIGNIEW
KIJOWSKI**

dyrektor

Ten nowy pomysł nie jest absolutnie dobry. Regiony częstochowski i opolski są całkiem odmienne. Tu u nas Ślązacy, ludność napływowa, a o Częstochowie zawsze mówiło się, że to Polska centralna. Ludzie są inni, inna ich mentalność. Połączenie ich w jedno to nie jest dobre wyjście, jednak gdyby doszło do sytuacji, że Opolszczyzny miałoby nie być, lepszy byłby proponowany region niż Katowice, ale obowiązkowo ze stolicą w Opolu.

BEATA

gospodyni domowa

W zasadzie nie siedzę w polityce, nie śledzę tych wszystkich bojów o obronę województwa i trudno mi ocenić ten pomysł. Oczywiście wolałabym, żeby Opolszczyzna ocalała jako Opolszczyzna. No, ale gdyby się nie udało, to niechby już było to Opolskie z Częstochowskiem.

**LIDIA
KOPERSKA**

nauczycielka

Nie do końca podoba mi się ten pomysł, a to ze względu na uwarunkowania kulturowe i gospodarcze, ze względu na naszą odrębność. Połączenie dwóch tak różnych regionów to byłby sztuczny zlepek. Jesteśmy na tyle odrębni od innych pod każdym względem, że powinniśmy pozostać samodzielnym województwem.

EUGENIUSZ

emeryt

Opole zasługuje na własne województwo i to od dawien dawna. Powinny do nas wrócić powiaty oleski, dobrodzieński, raciborski. Podwójny region? Nie wierzę w to. Ja po prostu w ogóle nie wierzę, że Opolszczyzna może zostać zlikwidowana. Obrona województwa musi się powieść.

WŁADYSŁAW

emeryt

Żadne sztuczne twory nie będą dobre. Opolszczyzna i tylko Opolszczyzna. Niech zostanie tak jak było, bo to jest najlepszy model.

**GRAŻYNA
WASILEWSKA**

służba zdrowia

Połączenie dwóch tak różnych regionów jest nierealne. Nie jestem z urodzenia opolanką i mam dystans do tych wszystkich problemów, jednak jestem przekonana, że łącznie na siłę nie byłoby dobre.

Pyt. Ł
„GW” 26.05.1998

Łańcuch Nadziei

Łańcuch Nadziei 95

Biskup Nossol „popiera utworzenie łańcucha nadziei”

Ordynariusz opolski, bp Alfons Nossol popiera zaplanowane na 7 czerwca utworzenie „Opolskiego Łańcucha Nadziei”. W tej sprawie, z upoważnienia biskupa, jego sekretarz, ks. Andrzej Hanich rozesłał pismo do wszystkich parafii diecezji opolskiej.

W piśmie prosi proboszczów, aby jutro podczas mszy zapoznali wiernych z informacją o samorządowej inicjatywie utworzenia łańcucha. Ks. Hanich w imieniu ks. biskupa wyraża również nadzieję: „Oby ta inicjatywa społeczna, wsparta również naszą modlitwą i udziałem (wyłącznie osób dorosłych, ze względu na bezpieczeństwo na drogach) stała się – dzięki pomyślnej dla Opolszczyzny decyzji naszego parlamentu – opolskim łańcuchem radości”.

Poniżej drukujemy pełny tekst informacji, z którą w tę niedzielę proboszczowie mają zapoznać wiernych.

MRUK

Opolski Łańcuch Nadziei

„Opolski Łańcuch Nadziei” to jeszcze jedno przedsięwzięcie, aby pokazać wszystkim, że my, mieszkańcy Śląska Opolskiego, stanowimy wspólnotę. Żyjemy tu bowiem wspólnie ponad 50 lat, tu wyrosły nasze dzieci i tu na naszej ziemi opolskiej pragniemy nadal być wspólnotą, mającą możliwość samorządności w naszym regionie.

Dlatego w niedzielę, 7 czerwca br., o godz. 15.00, stańmy na 15 min. wzdłuż trasy A4 podajmy sobie ręce i utwórzmy „Opolski Łańcuch Nadziei” – nadziei na to, że nasz wspólny, potężny głos będzie w parlamencie wysłuchany i województwo opolskie pozostanie na mapie Polski. Łańcuch utworzymy od miejscowości Rybarz za Brzegiem na granicy z województwem wrocławskim poprzez Opole, Strzelce Opolskie do Błotnicy

Strzeleckiej na granicy z województwem katowickim.

Na trasie staną dorośli mieszkańcy z wszystkich gmin województwa opolskiego. Jest to przedsięwzięcie gigantyczne, lecz przecież niejednokrotnie już pokazywaliśmy, że dzięki naszej solidarności i więzi możemy sprostać każdemu wyzwaniu. Apelujemy o niezwykłą ostrożność z uwagami na ruch drogowy na tej międzynarodowej trasie.

Jeśli spotkamy się wszyscy w tym łańcuchu nadziei, to nie będzie żadnych podstaw, by twierdzić, że ludzium jest to obojętne, czy decyzyje o naszej opolskiej ziemi były podejmowane przez wybranych w województwie opolskim przedstawicieli naszego regionu czy w sąsiednich stolicach planowanych województw. Dlatego musimy pokazać, że jesteśmy rzeczywiście zjednoczeni, i że oczekujemy, że i nasza społeczność regionalna będzie mogła skorzystać z reformy ustrojowej. Bo w tej nadziei na samorządność kryje się wielka szansa na dynamiczny rozwój naszego regionu – ziemi opolskiej.

„NTO” 30–31.05.1998

Czy będę ogniwem żywego łańcuszka:

Urszula Pikulska, uczennica Studium Obsługi Ruchu Turystycznego w Opolu:

Bardzo chętnie wezmę udział w akcji połączenia żywym łańcuchem dwóch granic Opolszczyzny. Trzeba robić wszystko, co możliwe, aby utrzymać województwo. Pochodzę wprawdzie z Białegostoku, ale w Opolu mieszkam od zawsze. Lubię to miasto i województwo. Dlatego nie tylko sama zostalabym ogniwem łańcuszka, ale i spróbowałabym namówić do tej akcji parę koleżanek.

Halina Kania, emerytka, rodowita Opolanka:

Nie wiem, czy wezmę udział w tej akcji, bo opiekuję się wnuczką. Ale inicjatywa jest bardzo dobra. W obronie województwa trzeba robić wszystko. Tylko, czy nas ktoś słucha? Zwolennicy dwunastu województw nie baczą ani na naszą historię, ani na nasze współczesne racje. Tylko robią swoje.

Jarosława Boduch:

Staram się trzymać od polityki z daleka. Do sprawy reformy administracyjnej i podziału kraju na województwa podchodzę bez emocji. Szczegrze mówiąc nie przekonują mnie argumenty za utrzymaniem woj. opolskiego. Być może są za słabo prezentowane? A być może mam taki pogląd dlatego, iż wkrótce chcę się przeprowadzić do Gliwic?

Ryszard Janiuk, taksówkarz:

Na pewno włączymy się do obrotu województwa, a pomysł z łańcuszkiem uważam za świetny. Firma taksówkarska, w której pracuję, mogłaby wystawić na tę okazję parę samochodów. Pytanie tylko, czy ta akcja to nie za mało. Sprawa została bowiem przesądzona na naszą niekorzyść. Może więc potrzeba bardziej radykalnych działań?

Stanisława Raj-Pyrć, emerytka:

Jestem właśnie za takimi pokazowymi, a przede wszystkim poko-

owymi akcjami. Jest przysłowie, które mówi: pokorne cięło dwie krowy ssie. Musimy w spokoju, ale konsekwentnie wypowiadać swe racje i manifestować swe przywiązanie do województwa opolskiego. Im więcej pokojowych inicjatyw, tym większa szansa wygranej. Chętnie wezmę udział w akcji tworzenia żywego łańcuszka Opolan.

Bronisława Kowalczyk, świeżo upieczona babcia:

Do tej pory nie brałam udziału w żadnej manifestacji czy pochodzie związanym z obroną Opolszczyzny. Ale taki opolski łańcuszek mogę stworzyć. Powiem o tym pomysłe synowi, który lubi być wszędzie tam, gdzie się coś dzieje. Jeśli tylko nie będę musiała wyjechać z Opola do ojca, to także przyłączę się do akcji. W końcu to tylko 15 minut. Na obronę Opolszczyzny trzeba mieć czas!

Notowała: EWA BILICKA
„NTO” 30–31.05.1998

**W najbliższą niedzielę wspólnie będą protestować wszystkie organizacje
broniące istnienia Opolszczyzny**

Opolski łańcuch nadziei

Coraz więcej gmin deklaruje wystawienie swej reprezentacji w łańcuchu wspólnoty, który ma symbolicznie połączyć ze sobą dwa krańce województwa.

Wszyscy mieszkańcy Opolszczyzny, którzy chcą zaprotestować przeciwko likwidacji województwa opolskiego, staną w najbliższą niedzielę o godzinie 15.00 wzdłuż trasy A4, od Brzegu aż po Błotnicę Strzelecką. Przy trasie tej przypomnijmy, znajdują się następujące gminy: Brzeg, Olszanka, Lewin Brzeski, Dąbrowa, Opole, Tarnów Opolski, Izbicko, Strzelce Opolskie. Akcję zdecydowały się poprzeć OKOOP, Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego i SOWO.

Tę formę protestu poparł biskup opolski Alfons Nossol, a jego apel o uczestnictwo w łańcuszku został odczytany z kościelnych ambon.

– Zdecydowaliśmy się przyłączyć do realizacji tego pomysłu – mówi Janusz Wójcik, szef Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny. – Inicjatywa jest obywatelska i my mamy w nazwie określenie „obywatelski”. Stąd uważam, że każdy członek OKOOP powinien brać udział w łańcuszku.

Podobnie mówi **Andrzej Namysło** (Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego):

– Nie jesteśmy autorem tego pomysłu, ale weźmiemy udział w jego realizacji. Musimy się wszyscy zmobilizować, ponieważ pomysł jest bardzo ambitny i trzeba wiele wysiłku, aby wcielić go w życie.

Już teraz swój udział w akcji zadeklarowało wiele gmin. Wiadomo, że poza gminami leżącymi wzdłuż A4 swoje reprezentacje wystawi zdecydowana większość gmin.

Odmówił burmistrz Głubczyc, ale honor tej gminy obiecali ratować „okoopowcy”.

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego również wystosował apel do wszystkich swych członków i sympatyków o poparcie akcji łańcucha i szerokie w nim uczestnictwo wraz z rodzinami.

EWA BILICKA
„NTO” 2.06.1998

Niedzielną akcją nabiera rozmachu

Łańcuch tysięcy Opolan

62 gminy potwierdziły swój udział w akcji „Łańcuszek Nadziei”. Z trzech gmin komitet organizacyjny akcji nie otrzymał jeszcze odpowiedzi. – Ale na pewno się przyłączy – mówi Danuta Berlińska, jedna z pomysłodawczyń akcji. Swoje ogniwo w łańcuszku stworzy także Redakcja „Nowej Trybuny Opolskiej”.

W gabinecie Urzędu Wojewódzkiego, gdzie zorganizowano stanowisko dowodzenia akcją, wciąż dzwonią telefony. Zarówno od osób chcących wziąć udział w łańcuszku, jak i od ewentualnych sponsorów.

– Tu jest namiar na sponsora sznurka!

– A tu trzeba zapewnić benzynę! – przekrzykują się nawzajem inicjatorzy łańcuszka: Urszula Ciołczyńska, Danuta Jazłowiecka, Elżbieta Kurek. Na biurkach leżą szczegółowe mapy województwa, na których wytyczone są odcinki – ogniwa łańcuszka, za które odpowiedzialne są poszczególne gminy.

Włodarze Brzegu będą w dniu akcji przyjmować u siebie delegację Węgrów.

– I prawdopodobnie przyjadą z nimi na miejsce, w którym przebiegać będzie łańcuszek – mówi Danuta Jazłowiecka.

Nikt z organizatorów akcji nie przejmie się odpowiedzią burmistrza Głubczyc, że jest za projektem 12 województw, i ani myśli pomagać w organizacji łańcuszka.

– Mam sygnały od samych mieszkańców Głubczyc, że wezmą udział w łańcuszku. Poza tym jest wiele innych gmin, które wystawiają tak silne reprezentacje, że obstawimy nimi kilka odcinków łańcuszka – mówi Danuta Berlińska.

Ktoś przekazuje organizatorom łańcuszka informację, że burmistrz jednej z opolskich gmin (mieszkający jednak w województwie katowickim) rozmyślił się i nie chce wystawiać swej drużyny do łańcuszka.

Jednocześnie dzwoni przedstawiciel jednego z opolskich zakładów pracy, że dysponuje autokarem pełnym ludzi.

– To wyślemy ten autokar do tej gminy – mówi Danuta Jazłowiecka. – A poza tym, negatywne postawy burmistrzów nie muszą być zgodne z tym, co myślą mieszkańcy danej gminy.

Wszystko wskazuje na to, że w najbliższą niedzielę o godzinie 15.00 wzdłuż trasy E-40 (od Brzegu do Błotnicy Strzeleckiej) połączą się ze sobą tysiące mieszkańców Opolan. Ten żywy łańcuch o długości 92 kilometrów będzie niespotykanym manifestem jedności opolskiej.

EWA BILICKA
„NTO” 3.06.1998

Brońmy swego



Jerzy z Opola: – *Może w niedzielę jakiś samolot z Aeroklubu Opolskiego poleciałby nad trasą A4 i sfilmował cały Łańcuch Nadziei? Byłby to doskonały dokument, obrazujący z lotu ptaka to przedsięwzięcie. Druga sprawa: jestem zwolennikiem AWS, ale obawiam się, że w rządzie zasiada jakiś sabotażysta, który pilnuje, by wszystko, czego rząd się tknie, nie powiodło się. Tak to wygląda...*

Władysław Tuliszewski z Opola: – *Nigdzie nie znalazłem informacji, gdzie mieszkańcy Opola mają się w niedzielę zebrać przed wymarszem na autostradę albo gdzie konkretnie stanąć przy trasie. Chcę uczestniczyć z całą rodziną w Łańcuchu Nadziei, ale co będzie, jak wszyscy będą chcieli stanąć w jednym miejscu, a inne będą puste. Niech organizatorzy poinformują jeszcze przed niedzielą ludzi, gdzie mają stanąć – niech podadzą konkrety, a nie – jak AWS – ogólniki.*

Konrad R. z Głubczyc: – *W imieniu większości mieszkańców naszego miasta i gminy pragnę przeprosić wszystkich Polan za postawę naszego burmistrza, który nie odpowiedział na apel organizatorów Łańcucha Nadziei. Zamiast poprzeć swoich obywateli – a drugą większość mieszkańców Głubczyc jest za województwem – zachowuje się tak, jakby szukał względów u Kempskiego. To jednak krótkowzroczna polityka, bo zbliżają się wybory samorządowe. Jeśli województwo opolskie upadnie – a mam nadzieję, że nie – będzie to zasługą takich ludzi, jak nasz burmistrz.*

Łańcuch tysięcy Polan



Apel do społeczeństwa Śląska Opolskiego

Dla zamianifestowania przekonania o potrzebie dalszego istnienia województwa opolskiego, Zespół Koordynacyjny Akcji Wyborczej Solidarności Śląska Opolskiego apeluje o jak najszerzy udział mieszkańców Opolszczyzny w „Opolskim Łańcuchu Nadziei” w najbliższą niedzielę 7 czerwca 1998 roku o godzinie 15.00.

Prosimy o udział w tej akcji w porozumieniu z lokalnymi władzami samorządowymi poszczególnych gmin.

Członkowie Zespołu Koordynacyjnego
AWS Śl. Opolskiego
poseł **Franciszek Szelwicki**
NSZZ „Solidarność”
poseł **Jan Piątkowski** ZChN
Antoni Duda KIK
Wiesław Sierpiński RS AWS
Wojciech Kierat NSZZ „Solidarność”
Władysław Olszewski LM
Jerzy Tytkowski KPN-OP
Tadeusz Ryśnik NSZZ „Solidarność”

Apel do członków NSZZ „Solidarność”

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, stojąc niezmiennie na stanowisku, że istnienie województwa opolskiego jest racją stanu Rzeczypospolitej Polskiej, zwraca się do wszystkich członków i sympatyków związku o poparcie akcji utworzenia „Opolskiego Łańcucha Nadziei” i szerokie w niej uczestnictwo wraz z rodzinami i naszymi parlamentarzystami.

Zwracamy się do wszystkich Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” o zorganizowanie dowozu członków związku w porozumieniu z Prezydentami, Burmistrzami i Wójtami miast i gmin na trasę A4 w dniu 7 czerwca br. na godzinę 15.00.

Apelujemy o manifestowanie pod sztandarami NSZZ „Solidarność”.

Za Zarząd Regionu
Franciszek Szelwicki

Apel do strażaków Śląska Opolskiego

Społeczeństwo Śląska Opolskiego zdeterminowane zachowaniem regionu na mapie administracyjnej po raz kolejny organizuje się do symbolicznej manifestacji wskazującej na bez-

względną konieczność pozostawienia województwa.

Manifestacja ta będzie wyrażona „Łańcuchem Nadziei”. Przebiegać ona będzie wzdłuż drogi krajowej A4 dnia 7 czerwca 1998 roku o godz. 15.

Połączymy się wspólnie rękami gestem nierozzerwalności na całej długości drogi A4 w woj. opolskim, tj. od Strzelec Op. aż po Brzeg (ponad 80 km).

Zwracam się do wszystkich druhów strażaków, ich rodzin i sympatyków o jak najliczniejszy udział. Będzie to osobisty wkład każdego w obronie naszej opolskiej ziemi.

Ze strażackim pozdrowieniem
Prezes ZWZ OSP w Opolu
Andrzej Borowski

Szanowni delegaci, radni

Pragnę zaapelować o osobisty udział i aktywne włączenie się w najbliższe manifestacje naszej woli zachowania województwa opolskiego.

Proszę w kwestiach organizacyjnych o osobisty kontakt ze swoimi burmistrzami i wójtami gmin, którzy działają w ramach struktury i uzgodnień Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego.

Manifestacja przed Sejmem w dniu 4.06.98 r. o godz. 12.00 oraz Łańcuch nadziei wzdłuż trasy A4 w dniu 7.06.98 stanowią ostatnią szansę na wykazanie zwolennikom koncepcji 12 województw aspiracji społeczeństwa Opolszczyzny dla funkcjonowania w ramach odrębnego regionu.

Argument determinacji społecznej jest naszą najpoważniejszą bronią, bez niego trudno liczyć na satysfakcjonujące rozstrzygnięcie w Sejmie i korzystną decyzję Prezydenta RP.

Ufam, iż po czterech latach pracy na rzecz naszych małych ojczyzn – gmin i regionu opolskiego – jesteśmy moralnie zobowiązani, by osobiście włączyć się do obrony naszych racji i wyrażenia protestu wobec przedmiotowego traktowania społeczeństwa tej ziemi i naszej woli wyrażonej w 65 uchwałach rad gmin domagających się istnienia województwa.

Z poważaniem
Ryszard Wilczyński
Opole, 1.06.1998 r.
„NTO” 3.06.1998

Najważniejsze jest bezpieczeństwo uczestników

Każdy może być ogniwem

Niemal wszystkie opolskie gminy zadeklarowały swój udział w niedzielnym Łańcuszku Nadziei. – Nie mamy co prawda deklaracji władz samorządowych z Namysłowa, Wilkowa, Świerczowa i Głubczyc, ale za to zgłaszają się do nas spontanicznie tamtejsi mieszkańcy z prośbą, by wyznaczyć im miejsce zbiórki – mówi Urszula Cioleszyńska, jedna z koordynatorek Opol- skiego Łańcuszka Nadziei.

Jego trasa – w sumie 92 ki- lometry – przebiegać będzie lewym (północnym) pobo- czem drogi A4, od miejsco- wości Brzeg, poprzez Łosiów, Skorogoszcz, Opole Bierko- wice, Nakło, Suchą, Strzelce Opolskie, Błotnicę Strze- lecką.

– Zadanie jest gigantyczne. Ale wierzymy, że Opolanie masowo przybędą w miejsce zbiórki i zechcą być ogniwem w Łańcuchu Nadziei – mówią organizatorzy.

Na kwadrans przed godziną piętnastą ma się odbyć próba generalna. Urszula Cioleszyńska uważa, że teraz najważ- niejszym zadaniem jest zape- wnienie bezpieczeństwa ucze- stnikom łańcuszka. – Będzie- my apelować do Opolan, by zachowali wyjątkową ostrożność, nie przebiegali przez jez- dnię, nie zabierali ze sobą dzieci. Ceną tego spot- kania nie może stać się czyjaś tragedia – ostrze- ga.

Nad bezpieczeństwem ludzi czuwać mają mie- jskie straże oraz jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych i policja. W gminach powołano 58 ko- ordynatorów, którzy opiekować się będą swoimi grupami.

W opolskim sztabie telefon nie milknie ani na chwilę. Dzwonią dziennikarze prasy krajowej i telewizji, by spytać np., w którym miejscu stać będą posłowie mniejszości niemieckiej – Henryk Kroll (Izbnicko) i Helmut Paździor (Strzelce). Zgłaszają się przedstawiciele gmin, by uzgodnić, na którym odcinku trasy mają stanąć ich miesz- kańcy, padają pytania o flagi, farby, kolorowe ta- śmy. – Te taśmy w barwach opolskich mają pod-



Rys.: Andrzej Czyczyłło

wójne znaczenie – będą oddzielały ludzi od jezd- ni, a także staną się symbolem połączenia po- szczególnych gmin i ludzi – mówią organizato- rzy.

– Opolska trasa „łańcuszka” podzielona zo- stała na 22 odcinki (od Karczmy „U Malajki” po Motel przy ulicy Strzeleckiej), które zostaną za- znaczone przez Miejski Zarząd Dróg i firmę Lob- be kolorową taśmą – informuje Mieczysław Ste- fanowski, komendant opolskiej Straży Miejskiej. – Nie przypuszczam, by były w niedzielę kłopoty z miejscami parkingowymi.

Wydruku (bezpłatnego) około 500 plakatów podjęło się Wydawnictwo Instytut Śląski w Opo- lu. „Jesteśmy za największym dobrem, jakim jest nasza własna regionalna społeczność” – można na nich będzie między innymi wyczytać.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 4.06.1998



OPOLSKI ŁAŃCUCH NADZIEI

**Połączy nas w niedzielę
7-go czerwca**

od godziny 15.00 do 15.15

wzdłuż drogi E-40 od Strzelec Opolskich do Brzegu

Bądź z nami, by zademonstrować, że jesteśmy przeciw:

- „rozbiorowi” i likwidacji województwa opolskiego,
- arogancji władzy, która nie liczy się z wolą naszej społeczności,
- zamachowi na to, co wspólnym wysiłkiem wypracowaliśmy.

Jesteśmy za ocaleniem dobra, jakim jest nasza własna, opolska milionowa społeczność regionalna. Stanowimy przykład zgodnego współżycia, przykład dla Polski i Europy.

Protestujemy w nadziei, że wreszcie zrozumieją to ci, którym przyszło rządzić naszym krajem.

**Bądź z nami – w naszym łańcuchu
nie może zabraknąć żadnego ogniwa!**

**Komitet organizacyjny
(tel. 53-76-78)**



Na E-40 spotkamy się 7 czerwca o godz. 14.45

Łańcuch prawie gotowy

Historia raczej przyzna, zwycięży Opolszczyzna – to jedno z haseł, jakie będzie trzymane przez członków Łańcucha Nadziei. Każda drużyna obstawiająca trasę E-40 będzie wyposażona w identyfikator. Podobny otrzymała już redakcja „Nowej Trybuny Opolskiej”. Nasze ogniwo znajduje się przy ulicy Strzeleckiej (wyjazd z Opola na Katowice).

Organizatorzy „Łańcucha” mają już niemal sto kilometrów niebiesko-żółtego sznurka, dar producenta.

Szczególnie niebezpieczne odcinki trasy E-40 będą oznaczone przez DOODP i wyłączone z akcji. Organizatorzy apelują też, aby uczestnicy łańcucha – w miarę możliwości – przynieśli z sobą na akcję plansze z apelem „Kierowco, zwolnij!”. Łańcuch ma stać po lewej stronie szosy (patrząc w kierunku od Brzegu). Prosi się też, aby samochody, które dowiozą protestujących, parkowały nie wzdłuż trasy E-40, lecz na bocznych drogach.

Wczoraj do pokoju organizatorów „Łańcucha” zgłaszali się liderzy poszczególnych drużyn tworzących jego ogniwa: brali materiały i dokładne plany odcinków

trasy, za które są odpowiedzialni.

Wśród nich wójt Wilkowa, który zapowiedział, że „jego ogniwo” będzie barwne i rozśpiewane.

– Na „Łańcuch Nadziei” wezmę z sobą zespół „Bukowianki”. Nadzieja to przecież radosne uczucie – mówi wójt Andrzej Spór.

EWA BILICKA
„NTO” 5.06.1998

Rozmowa dnia

Ofiary nie pomogą naszej sprawie

Z podinspektorem **Jackiem Zamorowskim**, naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, rozmawia **Michał Wandrasz**

– Pojutrze wzdłuż trasy A4 stanąć ma w Łańcuchu Nadziei ponad 90 tysięcy Opolan. Jak mają się zachowywać, aby nie stwarzać zagrożeń dla siebie i innych użytkowników drogi?

– Przede wszystkim, zgodnie z ustaleniami, powinni ustawić się na północnej stronie szosy, czyli po lewej stronie, kierując się od Brzegu do Strzelca Opolskich. Wszyscy powinni stanąć jak najdalej od jezdni, tuż przy rowie. Pozwoli to zmniejszyć do minimum niebezpieczeństwo dla siebie, jak i poruszających się po drodze pojazdów. Należy ograniczyć też do absolutnego minimum udział w akcji dzieci.

– Trasa A4 ma na swojej długości wiele skrzyżowań i dojazdów. Co zrobić z łańcuchem w tych miejscach?

– Trzeba go tam bezwzględnie przerwać. Przecież w całej tej akcji

chodzi o wydzwięk psychologiczny, a nie sztywne trzymanie się zasady, by w żadnym miejscu nie przerwać łańcuszka. Ofiary w ludziach na pewno nie pomogą naszej opolskiej sprawie. Absolutnie nie należy więc stać na skrzyżowaniach i w poprzek dróg dojazdowych.

– Może więc chociaż rozciągnąć symboliczne taśmy i liny łączące dwa końce przerwanego odcinka?

– To również jest wykluczone. Proszę sobie wyobrazić, jaka może nastąpić tragedia, gdy auto zaczepi elementem podwozia o taśmę czy sznurek, którego trzymają się ludzie. Pociągnie ich za sobą i niebezpieczeństwo gotowe. Skrzyżowań i dojazdów nie może nic tarasować. Podobnie zresztą na wiaduktach i w miejscach, gdzie pobocze jest bardzo wąskie – na przykład na wysokości Lewina Brzeskiego przy Skrogoszcy oraz na odcinkach, przy których ustawione są bariery energochłonne, bo tam po prostu nie ma miejsca do stania.

– Ilu policjantów zabezpieczać będzie Opolski Łańcuch Nadziei?



– Liczba patroli będzie adekwatna do przewidywanego zwiększonego ruchu. Zarówno kołowego, jak i pieszego. Na pewno policji nie będzie mało. Przypominam jednocześnie o obowiązku podporządkowania się poleceniom funkcjonariuszy pełniących służbę na drodze.

„NTO” 5.06.1998

Apel UW

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich członków i sympatyków Unii Wolności z regionu Śląska Opolskiego o aktywny udział w Opolskim Łańcuchu Nadziei.

Zjednoczeni w tym wielkim przedsięwzięciu ze wszystkimi członkami społeczności opolskiej; zdeterminowani, ale i pełni nadziei, że nasza wspólnota opolska nadal zachowa swoją samorządność, staśmy i utwórzmy ten symboliczny łańcuch jedności i spójności regionu.

Jeszcze raz zamyślamy przywiązanie i odpowiedzialność za przyszłość naszej wspólnej, samodzielnej Opolszczyzny.

Przewodniczący Rady Regionalnej Unii Wolności Śląska Opolskiego
dr Kazimierz Szczypiński
„NTO” 5.06.1998

Gdzie staniemy?

Opolski Łańcuch Nadziei

7 czerwca 1998 r.

Gmina Brzeg

1. NAMYSŁÓW od granicy województwa opolskiego z województwem wrocławskim do skrzyżowania z drogą do Brzegu odległą o ok. 1 km od granicy województwa (południowa strona drogi).

2. GRODKÓW od skrzyżowania z drogą do Brzegu (tablica Brzeg 2) do skrzyżowania z drogą do Małujowic (tablica Małujowice 3).

3. WILKÓW od skrzyżowania z drogą do Małujowic (tablica Małujowice 3) do drogowskazu do Zielęcic (tablica Zielęcice 0,5 – południowa strona drogi).

4. KAMIENNIK od drogowskazu do Zielęcic (tablica Zielęcice 0,5) do skrzyżowania z E-40 na Wrocław.

5. BRZEG MIASTO I GMINA od skrzyżowania z E-40 na Wrocław do zjazdu do Brzegu przy ul. Starobrzezkiej (północna strona drogi).

6. LUBSZA od zjazdu do Brzegu przy ul. Starobrzezkiej (północna strona drogi) do drogowskazu na Brzeg (zjazd do miasta).

7. PACZKÓW od drogowskazu na Brzeg (zjazd do miasta) do tablicy informacyjnej Opole 39 km i drogowskazu „Hotel Piast”.

8. OTMUCHÓW od tablicy informacyjnej Opole 39 km i drogowskazu „Hotel Piast” do parkingu (str. południowa) za skrzyżowaniem na Olszankę.

9. PAKOSŁAWICE od parkingu (strona południowa drogi) za skrzyżowaniem na Olszankę do przepustu (słupek drogowy z nr 0).

10. OLSZANKA od przepustu (słupek drogowy nr 0) do zjazdu na Strzelniki (południowa strona drogi).

11. SKOROSZYCE od zjazdu na Strzelniki do zjazdu do Zwanowic (płn. strona drogi).

Gmina Lewin Brzeski

12. POPIELÓW od zjazdu do Zwanowic do miejscowości Łosiów.

13. LEWIN BRZESKI przez całą miejscowość Łosiów.

14. ŚWIERCZÓW od końca miejscowości Łosiów do znaku drogowego ograniczenia prędkości do 70km/h i znaku drogowego niebezpieczne zakręty przy przepuszczeniu (słupek nr 2).

15. DOMASZOWICE od znaków drogowych ograniczenia prędkości do 70 km/h i znaku drogowego niebezpieczne zakręty do końca miejscowości Leśniczówka.

16. NYSA od końca miejscowości Leśniczówka do miejscowości Buczyce.

17. GLUCHOŁAZY przez całą miejscowość Buszyce.

18. PRUDNIK od końca miejscowości Buszyce od strony Opola do tablicy reklamowej „Kasetony drewnopodobne” (słupek drogowy z nr 217).

19. KORFANTÓW od tablicy reklamowej „Kasetony drewnopodobne” (słupek drogowy z nr 217) do drogowskazu do Wronowa (tablica Wronów 2 – płn. strona drogi).

20. Odcinek niebezpieczny nie przewiduje się obecności ludzi.

21. LEWIN BRZESKI od mostu w Skorogoszczu do końca Skorogoszczy.

22. POKÓJ i ŁAMBINOWICE od końca Skorogoszczy do końca Borkowic.

23. LUBRZA i TUŁOWICE od końca miejscowości Borkowice do końca parkingu leśnego po północnej stronie drogi.

Gmina Dąbrowa

24. MURÓW od parkingu leśnego po północnej stronie drogi do miejscowości Skarbiszów (słupek drogowy z nr 226).

25. DOBRZEŃ WIELKI przez całą miejscowość.

26. BYCZYNA od końca miejscowości Skarbiszów do słupka drogowego z nr 229.

27. WOLCZYN od słupka drogowego z nr 229 do miejscowości Karczów.

28. DĄBROWA całą miejscowość Karczów.

29. KOMPRACHCICE od końca miejscowości Karczów do skrzyżowania z drogą zjazdu na A-4 (płn. strona drogi).

30. NIEMODLIN od skrzyżowania z drogą zjazdu na A4 do miejscowości Wrzoski.

31. DĄBROWA całą miejscowość Wrzoski.

32. BIAŁA od końca miejscowości Wrzoski do miejscowości Opole.

33. Zamknięty odcinek ze względu na roboty drogowe, nie przewiduje się obecności mieszkańców.

34. STRZELCZKI od budynku OSP w Opolu do Karczmy „U Malajki” przy skansenie (Bierkowice).

Gmina Opole

35. OPOLE od karczmy „U Malajki” przy skansenie wzdłuż trasy E-40 biegnącej przez Opole do końca miejscowości Opole (bar Motel).

36. ŁUBNIANY od końca miejscowości Opole (bar Motel) do tablicy reklamowej „Farby, tynki, lakiery...”.

37. PRÓSZKÓW od tablicy reklamowej „Farby, lakiery, tynki...” do Zjazdu „Niedźwiednik”.

38. CHRZĄSTOWICE od Zjazdu „Niedźwiednik” do drogowskazu do Suchego Boru.

39. KLUCZBORK od drogowskazu do Suchego Boru do skrzyżowania drogi do Dębskiej Kuźni.

40. LASOWICE WIELKIE od skrzyżowania drogi do Dębskiej Kuźni do miejscowości Walidrogi.

Gmina Tarnów Opolski

41. GŁOGÓWEK od miejscowości Walidrogi do restauracji „Myśliwska” w Walidrogach.



42. TARNÓW OPOLSKI od restauracji „Myśliwska” w Walidrogach do skrzyżowania z drogą do Tarnowa Opolskiego.

43. KRAPKOWICE od skrzyżowania z drogą do Tarnowa Opolskiego do boiska piłkarskiego w miejscowości Nakło (płd. strona drogi).

44. TARNÓW OPOLSKI cała miejscowość Nakło od boiska piłkarskiego do końca miejscowości Nakło.

Gmina Izbicko

45. TURAWA I GOGOLIN od końca miejscowości Nakło do miejscowości.

46. IZBICKO cała miejscowość Izbicko.

47. ZĘBOWICE od końca miejscowości Izbicko do skrzyżowania z drogą do Ligoty Czambrowej.

48. OZIMEK od skrzyżowania z drogą do Ligoty Czambrowej do skrzyżowania z drogą do Otmic.

49. ZDZIESZOWICE od skrzyżowania z drogą do Otmic do przydrożnego budynku z czerwonym napisem „RADAN” (płn. strona drogi).

Gmina Strzelce Opolskie

50. BRANICE I GŁUBCZYCE – od przydrożnego budynku z napisem „RADAN” do miejscowości Sucha.***

51. STRZELCE OPOLSKIE – cała miejscowość Sucha.***

52. WALCE – od końca miejscowości Sucha** do tablicy informacyjnej parking „P 1 km” (słupek drogowy nr 3).

53. PAWŁOWICZKI – od tablicy informacyjnej parking „P 1 km” do parkingu po północnej stronie drogi.

54. POLSKA CEREKIEW – od parkingu po północnej stronie drogi do hurtowni zabawek (budynek po płd. stronie drogi).

55. BABORÓW I KIETRZ – od hurtowni zabawek do drogowskazu na Nową Wieś Strzelecką (płn. str. drogi).

56. Wiadukt przed Strzelcami Opolskimi – ze względu na bezpieczeństwo uczestników „Łańcucha” nie przewiduje się obecności mieszkańców.

57. STRZELCE OPOLSKIE – cała trasa przez miasto do skrzyżowania z drogą do Krakowa.

58. ZAWADZKIE – od skrzyżowania z drogą do Krakowa (w kierunku do Katowic) do leśnej drogi po północnej stronie przy słupku drogowym nr 5.

59. CISEK – od leśnej drogi przy słupku drogowym nr 5 do miejscowości Warmatowice.*

60. STRZELCE OPOLSKIE – cała miejscowość Warmatowice.***

61. BIERAWA I KĘDZIERZYN-KOŹLE – od końca miejscowości Warmatowice** do początku miejscowości Błotnica Strzelecka.*

62. STRZELCE OPOLSKIE – cała miejscowość Błotnica Strzelecka.***

63. LEŚNICA – od końca miejscowości Błotnica Strzelecka do tablicy Nadleśnictwo Rudziniec (południowa część drogi).

64. UJAZD – od tablicy Nadleśnictwo Rudziniec do skrzyżowania z drogą do Kotulina (południowa część drogi).

65. JEMIELNICA – od skrzyżowania z drogą do Kotulina do miejscowości Płużnica.*

66. KOLONOWSKIE – cała miejscowość Płużnica.***

67. REŃSKA WIEŚ – od końca miejscowości Płużnica do granicy województwa opolskiego z województwem katowickim

* tablica z nazwą miejscowości

** tablica z przekreśloną nazwą miejscowości

*** przez całą miejscowość – tablica z nazwą miejscowości do tablicy z przekreśloną nazwą miejscowości.

Ustawiamy się po północnej stronie drogi!

Odcinki „Łańcucha” w Opolu i kto je obstawia

1. Karczma „Malajki”, Wspólna – Radio Opole, uczestnicy festynu.

2. Wspólna, stacja JET – mieszkańcy ulicy Dambonia, Wróblina, Partyzanckiej.

3. Stacja JET, Partyzancka – Półwieś i Szczepanowice, Zakrzów.

4. Partyzancka, Kanał Ulgi – ul. Koszyka, parafia bł. Czesława, Dambonia.

5. Kanał Ulgi – ul. Koszyka, Prószkowska i okolice.

6. Koniec mostu, dawny CPN – ul. Koszyka, Prószkowska, Niemodlińska i okolice.

7. Dawny CPN – skrzyżowanie Niemodlińska/ Nysy Łużyckiej – Prószkowska, Wrocławska i okolice.

8. Nysy Łużyckiej do ronda (dołem) – Luboszycka, Sienkiewicza, Rybacka, mieszkańcy centrum.

9. Rondo, Budowlanych, Luboszycka – mieszkańcy ronda i centrum.

10. Luboszycka, CPN – dz. Górską. Chabry, dzielnica Generalska.

11. Od stacji CPN do stacji BP – uniwersytet, okoliczni mieszkańcy.

12. Od stacji BP do skrzyżowania z Ozimską – Malinka, ZWM, okolice.

13. Ozimska do 1 Maja – Malinka, ZWM, Ozimska i okolice.

14. Od 1 Maja do Rodziewiczówny – 1 Maja i przecznice.

15. Od Rodziewiczówny do końca wiaduktu – Lions Club, ul. 1 Maja i przecznice, Armii Krajowej.

16. Od końca wiaduktu do świateł – OKOOP i okoliczni mieszkańcy.

17. Od świateł do SEAT-a – Malina i Grudzice, Kolonia Gosławicka, osiedle Wilsona.

18. SEAT do ul. Batorego – strażacy OSP, Grudzice, Nowa Wieś Królewska.

19. Od Batorego do zjazdu w kierunku hurtowni – osiedle „Metalchem”.

20. Od hurtowni do ul. Leśmiana – mieszkańcy okolic, studenci i harcerze.

21. Od Leśmiana do Morcinka – NSZZ „Solidarność”, mieszkańcy.

22. Od Morcinka do Motelu – NSZZ Solidarność, mieszkańcy.

23. Ulica Strzelecka na wysokości baru Motel – „Nowa Trybuna Opolska”.

(Jest to sugerowane przez organizatorów rozstawienie mieszkańców na trasie „Łańcucha”, oczywiście każdy może zostać ogniem łańcucha tam, gdzie mu wygodnie).

„NTO” 6-7.06.1998

Łańcuch coraz silniejszy

Z DANUTĄ BERLIŃSKĄ – jednym z organizatorów „Opolskiego Łańcucha Nadziei” rozmawia Ewa Bilicka

– Czy wszystkie ogniwa „Łańcucha” są już gotowe do spięcia?

– Tak, choć nie obyło się bez niespodzianki. W ostatniej chwili z akcji wycofał się Brzeg. Z tego jednak, co wiem, właśnie w Brzegu stanie w „Łańcuchu” wojewoda.

– To chyba jednak jedyna niemiła niespodzianka, jaka spotkała organizatorów „Łańcucha” tuż przed finałem akcji?

– Pozostałe gminy sprawiają nam ostatnio tylko miłe niespodzianki. Oto Chrzastowice wystawiły drużynę 200-osobową. Wspaniale reprezentują się Tarnów Opolski, Baborów. Poza deklarowanymi uczestnikami „Łańcucha” przyjdą też setki tych, którzy nie złożyli deklaracji na piśmie.

– Czy pani, jako socjolog, spodziewała się aż takiej odpowiedzi na apel o stworzenie „Łańcucha”?

– Wiedziałam, że mieszkańcy Opolszczyzny: Polacy, Ślązacy i Niemcy są już bardzo zżyci. Są zdecydowani, aby o rozwoju gospodarczym Opolszczyzny, lokalizacji inwestycji na tym terenie, rozwoju opolskiej nauki i



Pomysłodawczynie i organizatorki „Łańcucha Nadziei”. Od lewej: Maria Szczygielska, Urszula Ciołczyńska, Alicja Zembaczyńska, Danuta Berlińska i Elżbieta Kurek z synem

szkolnictwa wyższego decydował Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego, a nie katowickiego.

– Dziękuję za rozmowę.

„NTO” 6–7.06.1998

Opolskie prawie opolskie

REFORMA ADMINISTRACYJNA. Głosowanie w sprawie ilości województw

Do wczorajszego wieczora nie było wiadomo, ile ostatecznie będzie województw.

Nawet po odrzuceniu poprawki o utworzeniu „12” opolscy posłowie nadal nie byli pewni wygranej. – Jest dobrze – mówili. – Nic jednak nie zostało przesądzone. Dwunastkę odrzucili jej przeciwnicy, ale nie

wszyscy oni są zwolennikami Opolszczyzny – powiedział poseł Kazimierz Szczygielski z UW.

– Głosowania zatrzymają się na 27 województwach – prorokowali poseł Helmut Paździor z MN i Jerzy Pilarczyk z SLD. – Myślę, że przejdzie szesnastka – przewidywał Szczygielski.

Miedzy głosowaniem o godz. 12, a kolejnym o godz. 17 zebrały się kluby parlamentarne. Na spotkaniu AWS premier przekonywał posłów do poparcia wariantu podziału kraju na 15 województw, dodatkowo z lubuskim, kujawsko-pomorskim i opolskim. – W dwóch województwach, jak ich nie będzie, na pew-

Opolskie prawie opolskie



no przegrały wybory – mówił do posłów premier. – Chodzi o lubuskie i kujawsko-pomorskie. Jedyne w opolskim mamy szansę – dodał.

Premier zobowiązał się przed posłami, że zrobi, co będzie mógł żeby nie było Opolszczyzny, bo taka jest wola większości klubu, osobiście jednak był za tym, by ją zostawić na mapie.

Z klub AWS usunięto za złamanie dyscypliny podczas głosowania posła Adama Słomkę (szefa KPN-OP) oraz Jana Łopuszańskiego. Za Słomką, jak i inni posłowie z konfederacji, wystąpiła z klubu AWS opolska posłanka Elżbieta Adamska-Wedler.

Tuż przed głosowaniem o godz. 17 w kuluarach mówiło się, że koalicja poprze koncepcję 15 województw łącznie z Opolszczyzną. Na kwadrans przed godz. 17 poseł AWS Franciszek Szelwicki poinformował nas, że przed chwilą kluby AWS i UW zarządziły dyscyplinę

w poparciu dla „15” z Opolszczyzną. O 17 jednak przesunięto głosowanie na godz. 18 ze względu na opór SLD wobec „15”. Lewica bowiem chciała tylko 17.

– Franuś udało nam się – podbiegł nagle do Szelwickiego uśmiechnięty poseł z Zielonej Góry. – udało się, teraz wreszcie mogę iść coś zjeść – odparł opolanin i podbiegł jeszcze przekonywać opolskich posłów SLD, by poparli wariant „15”.

To samo starał się czynić poseł MN Henryk Kroll. Ale lewica jeszcze ok. 19 była nieugięta. – Ale będzie dobrze – przekonywała posłanka Aleksandra Jakubowska. – Prezydent pokazał, że de facto poprze tylko „17”, więc opolskie będzie – powiedziała. Dodała, jednak, że klub SLD wprowadzie przyjął dyscyplinę dla wariantu „17”, ale przy „15” i „16” pozwolił głosować posłom wg własnego uznania.

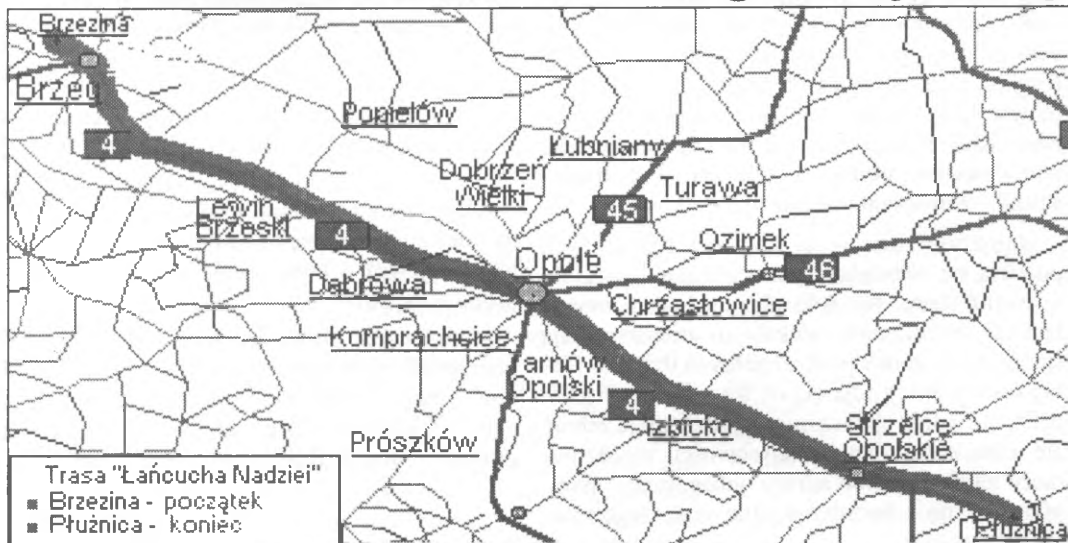
Po godz. 19 sytuacja zaczęła się diametralnie zmieniać. Zebrali się liderzy trzech największych klubów: AWS, SLD i UW z premierem. Próbowano uzgodnić wspólny wariant, wiele wskazywało, że będzie to 16 z Opolskiem. Jednak UW zdecydowała się popierać 12, co spowodowało, że klub SLD nakazał swym posłom wycofać wszystkie inne warianty, oprócz 17, czyli także 15 z Opolszczyzną.

Poseł Szczygielski powiedział nam wtedy, że jeśli nie będzie zgody na wariant 16, to przejdzie jednak w powtórny głosowaniu rządowa „12”. Jeśli nie przejdzie 16, to cała kołomyja zacznie się od nowa – przewidywał z kolei poseł Kroll.

W chwili zamykania „Gazety” Sejm odrzucił SLD-owski projekt 17 z Opolskiem.

JOANNA PSZON
„GW” 6-7.06.1998

Łańcuch Nadziei – fragmenty trasy



Do Łańcucha

Największa manifestacja w obronie Opolszczyzny

Wszyscy nasi parlamentarzyści trzymając się za ręce przez 15 minut będą stać w niedzielę na opolskim rondzie w „Łańcuchu nadziei”.

Wojewoda stanie w łańcuszku w Brzegu, pozostali mieszkańcy wzdłuż trasy E-40 od Strzelec Opolskich do Brzegu.

– Jest to manifestacja pokojowa, nie wymierzona przeciw nikomu. Chcę być z ludźmi, którzy się w ten sposób solidaryzują z obroną województwa – deklaruje Ryszard Zembaczyński.

Wszyscy uczestnicy łańcuszka staną po północnej stronie drogi, za niebiesko-żółtą taśmą, która ma być barierą bezpieczeństwa. Z tych też względów Opole nie będą stać na skrzyżowaniach, wiaduktach, w miejscach gdzie nie ma chodnika, niebezpiecznych zakrętach. Przez skrzyżowania trasy łańcuszka nie będą też przeciągnięta żółto-niebieska taśma. W Opolu ma być wymalowana na skrzyżowaniach niebieska linia.

– Nie chcemy, aby w sznurek zaplątał się samochód, a tym bardziej motocyklista, dlatego zrezygnowaliśmy z niego – wyjaśnia organizatorka łańcucha Maria Szczygielska.

W stolicy województwa ludzki łańcuch będzie miał ponad 10 km. Został podzielony na 22 odcinki. Zacznie się koło karczmy „U Malajki”, obstawiać mają go pracownicy radia i uczestnicy festynu, a zakończy na ul. Morcinka i okolicach motelu. Ten odcinek obstawia NSZZ Solidarność. Koło karczmy ostatni opoleanin poda rękę mieszkańcowi gminy Strzelec, a z drugiej strony – mieszkańcowi Lubnian.

Najpóźniej dzisiaj na klatkach schodowych pojawiają się żółte plakaty nawołujące do udziału w manifestacji. Na dole plakatu będzie można znaleźć informację, w którym miejscu mają stanąć mieszkańcy poszczególnych dzielnic. Takie same plakaty pojawiają się we wszystkich gminach, ale u dołu oprócz miejsc, gdzie mają zebrać się mieszkańcy danej miejscowości, znajdują numery telefonów albo adresy, gdzie można skontaktować się z koordynatorami poszczególnych odcinków.

Jeżeli ktoś się zdecyduje w niedzielę na udział w akcji będzie musiał dojechać własnym samochodem lub rowerem.

Trasa „Łańcucha nadziei” została podzielona na 92 odcinki długości kilometra. Żeby na każdym odcinku ludzie stali obok siebie i swobodnie trzymali się za ręce musiałoby przyjść 100 tys ludzi. – Nie liczymy na tyle osób, ale tak średnio co kilometr powinien stać człowiek. Nie wszyscy koordynatorzy pracują nad frekwencją. Fatalnie jest w Brzegu. Mieszkańcy tego miasta nie zdają sobie sprawy, że Brzeg będzie peryferyjnym miastem, bez znaczenia w województwie wrocławskim – przekonuje organizatorka Danuta Berlińska.

Na razie najwięcej osób zapowiedziało swoje uczestnictwo z Chrzastowic (300–400 osób), Dobrzeń Wielkiego (100), Białej (2 autobusy i 20 samochodów osobowych), Pakosławic (80 osób), Paczkowa (3 autokary), Korfantowa (3 autobusy).

Osoby, które będą stać na granicy z województwem wrocławskim (koło zajazdu „u Rybiorza”) i granicy z województwem katowickim będą miały wyciągnięte ręce w symbolicznym geście w kierunku tych województw. – Nie chcemy się zamykać, dlatego nie tworzymy łańcuszka wokół granic województwa – wyjaśnia Berlińska.

Organizatorzy proszą wszystkich, aby chętni na miejscu stawili się kilkadziesiąt minut wcześniej ponieważ o godz. 14.45 przewidziana jest próba generalna.

Manifestacja odbędzie się nawet, gdy Sejm przegłosuje istnienie odrębnego województwa opolskiego. – Czeką nas jeszcze przeprawa w senacie, 70 proc. senatorów opowiada się za 12 regionami – dodaje Berlińska.

ELWIRA BIELAK
„GW” 6–7.06.1998

Nie będzie Ojczyzny bez Opolszczyzny

Hasło „Nie ma Ojczyzny bez Opolszczyzny” jest nieaktualne. Teraz brzmi „Nie będzie Ojczyzny bez Opolszczyzny” – powiedział podczas wczorajszej konferencji prasowej w Opolu posłanka Aleksandra Jakubowska. Towarzyszyli jej posłowie Jerzy Pilarczyk i Jerzy Szteliga.

Jakubowska z werwą krytykowała rząd obarczając go całą winą za zamieszanie i napięcia społeczne od miesięcy towarzyszące reformie administracyjnej: – Rząd uczy się na błędach, za które jednak płacimy wszyscy. Ostatnią lekcją, jaką pobral, jest to, że nie można przeprowadzać reform bez porozumienia ze społeczeństwem. Wpadka sejmowa najlepiej tego dowodzi, a kropkę nad i postawił wicepremier Balcerowicz, który wczoraj przyznał publicznie, że od tej pory wszystkie projekty ustaw powinny być konsultowane z ludźmi. Gdyby ta zasada stosowana była od początku nie mielibyśmy dziś do czynienia z takim natężeniem protestów w wielu regionach.

Jerzy Szteliga zarzucił koalicji rządzącej skłonności do prowadzenia rozmów z SLD z pozycji siłowych: – Podobną taktykę koalicja stosuje wobec prezydenta, a okazuje się, że chyba też wobec własnych posłów. Świadczy o tym fakt odrzucenia koncepcji 12 województw przez 40 posłów AWS.

Zdaniem **Jerzego Pilarczyka**,ownik głosowania w Senacie nie jest oczywisty: – Obawiam się, że wśród senatorów AWS zdecydowana większość popiera koncepcję 12 województw. Niezręczne gwarancje, jakie przewodniczący Krzaklewski i premier Buzek wygłosili publicznie w imieniu Senatu, mogą dać skutek odwrotny. Zwolennicy dwunastki zewrą szyki, poprawka zalecająca powołanie

trzech dodatkowych województw – w tym opolskiego – nie przejdzie i pozostanie liczyć już tylko na weto prezydenta. Cała reforma zawiśnie na włosku...

Opolscy posłowie SLD tłumaczyli też powody wycofania przez klub m.in. czternastej poprawki, zakładającej wariant 12+3 z Opolszczyzną. Posłanka Jakubowska: – Nikt nie zmusiłby mnie do wycofania tej poprawki, gdybym na dziewięćdziesiąt dziewięć procent nie była pewna, że Opolszczyzna pozostanie na mapie. Dlatego gdy zaraz stanę w Łąncuchu Nadziei z czystym sercem będę mówiła, że tak naprawdę to łańcuch radości.

Klub SLD, tłumaczyli posłowie, upierając się przy wariantcie podziału na 17 regionów, liczy na to, że ludzie ze szczęśliwej już trójki przyjmą to ze zrozumieniem: – Ci, których próbowano okraść łatwiej pojmą, co czują ci, którym właśnie odbiera się własność – zakończył Szteliga.

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 8.06.1998

Dlaczego staliśmy?

Co skłoniło mieszkańców Opolszczyzny do udziału w Łąncuchu Nadziei? – spyaliśmy Opolan zgromadzonych wczoraj po południu wzdłuż trasy E-40.

Andrzej Pasierbiński: – Stoimy całą rodziną, razem z żoną i córką. Mam tabliczkę z napisem „kierowco, zwolnij” – żeby było bezpiecznie. Opolszczyzna przepadłaby, gdyby nie było tak licznych form demonstracji, które ujrzała od tej pory cała Polska. To wielka determinacja mieszkańców sprawiła, że Warszawa nas zauważyła. Sejm głosował nie po naszej myśli, nie znaczy to jednak, że zostaliśmy skreśleni z mapy. Tym bardziej nie możemy spasować. Trzeba dalej domagać się swego!

Jarosław Halota: – Gdyby Opole przyłączyli do Katowickiego, podzie-

liliibyśmy los Raciborza, zabranego kiedyś Opolszczyźnie. Ze znaczącego w regionie miasta spadlibyśmy do miana prowincjonalnej mieściny, zapomnianej przez bonzów z Katowic. Dlatego tu jestem, a nawet udzielam się organizacyjnie przy formowaniu Łąncucha Nadziei.

Weronika Rusek: – Na Opolszczyznę trafiłam po wojnie. Brałam udział w podnoszeniu Opola ze zgliszcz, tutaj dzieci wychowałam, tutaj się wykształciły. Od lat widzę, jak miasto pięknie się rozwija. Nie wyobrażam sobie, by nie miało być dalej stolicą województwa. To wystarczająco dużo powodów, by stanąć w łańcuszku.

Anna Borowska: – Tylko ciężka choroba lub wypadek mogłyby mnie powstrzymać od przyjazdu tutaj. Czynnie uczestniczyłam również we

wcześniejszych akcjach proopolskich. Piątkowe głosowanie w Sejmie wprowadziło ogromny chaos, mimo wszystko uważam, że będziemy górą. Teraz mocno wierzę w rozsądek Senatu.

Irena Wilczewska: – Nie chcę, by Opolszczyzna została zepchnięta na margines. Nie mogę też pogodzić się z arogancją władzy. Głosowałam na Unię Wolności, teraz czuję się rozczarowana. Czy władza chce, by doszło do czwartego powstania śląskiego? Niech Senat przyjrzy się, jak bardzo tutaj jesteśmy zdesperowani. A kropkę nad „i” niech postawi prezydent.

Janusz Krocak: – Dlaczego tu jestem? Bo trzeba być! Szedłem w marszu na Warszawę, byłem na manifestacjach w Opolu. Jeśli będziemy siedzieć w domu, obudzimy się w Katowickiem.

Zebrał ARTUR KARDA
„NTO” 8.06.1998

Opolski Łańcuch Nadziei

Na wschodzie

Mocno zdziwieni i zaniepokojeni byli pasażerowie samochodów z górnośląskimi tablicami rejestracyjnymi, którzy wczoraj około 15.00 wjeżdżali do województwa opolskiego od strony Katowic.

Na widok policji i tłumu ludzi z żółto-niebieskimi flagami wielu z nich sądziło, że ma do czynienia z kolejną blokadą drogi. Opolanie w łańcuchu machali do nich przyjaźnie, a niektórzy wyciągali ręce z palcami ułożonymi w literę „V”.

Od granicy z Katowickiem, w Płużnicy, stanęła około 60-osobowa delegacja Reńskiej Wsi. W samej Płużnicy nie zabrakło także Zarządu Miasta Strzelce Opolskie oraz radnych. Wszyscy ubrani byli w... pelerynki i żupany sprzed wieków. Przebieranka związana była z obchodzonymi właśnie Dniami Ziemi Strzeleckiej i barwnym korowodem historycznym, jaki odbył się tam w sobotę. Pod Strzelcami wyróżniała się reprezentacja Kędzierzyna-Koźla z kilkudziesięcioma flagami miasta.

Przy słupie z tablicą „Województwo Opolskie” ludzie, którzy przejechali na A4, robili sobie pamiątkowe zdjęcia i kręcili filmy.

– *Ktoś w Katowickiem dostał zawału, jak usłyszał, że nas nie wezmą* – krzyknął ktoś, gdy tuż przed godziną 15.00 od strony katowickiej już Płużniczki rozległa się syrena karetki pogotowia.

Dzięki trwającemu w parku miejskim festynowi nie było problemu z frekwencją w samych Strzelcach Opolskich. Podobnie było w większości wiosek na wschodniej granicy województwa opolskiego. Nawet jeśli nie ramię w ramię, to ludzie stali w odległości kilku lub kil-

kunastu metrów od siebie. Na całej długości trasy wspaniale z zadania wywiązali się strażacy, którzy wszędzie przywiązali żółto-niebieski sznurek lub biało-czerwoną taśmę. Nie zabrakło ich też w samym łańcuchu.

MICHAŁ WANDRASZ

W centrum

Pierwszy na posterunku zjawiał się, jak zwykle, poseł **Henryk Kroll** z ojcem. Ale że żar łał się z nieba, panowie wjechali pod wiadukt na opolskim rondzie i nie wysiadając z klimatyzowanego audi czekali na pozostałych.

Jeden z najbardziej wojowniczych radnych, **Andrzej Edward Kowalczyk** biegał nieustrudzenie wzdłuż gromadzącego się z wolna łańcucha rozdając plastikowe torby z hasłem: „A ja wole Opole!”. Lewica nadeszła w szyku i punktualnie. Posłanka Jakubowska od razu stała się gwiazdą mediów. Cierpliwie odpowiadała na dziesiątki pytań, i tak długo, że gdy w końcu próbowała odejść, okazało się, że jej obcasy głęboko wtopiły się w rozgrzany asfalt i jeden wyrwała w kawałkach.

– *Wrosła w tę opolską ziemię!* – skomentował ktoś z boku.

Lewica, przed mikrofonami i „off-line”, mocno komplementowała posłankę Elżbietę Adamską-Wedler. Jakubowska proponowała nawet, by zbudować jej pomnik gdzieś w mieście, a w kółku parlamentarnym SLD powstał ad hoc projekt, by – co oby się nie stało! – posłanka powiła dziecko w Wysokiej Izbie, wystąpić o uznanie go jedynastym opolskim parlamentarzystą.

Politycy przybyli na ogół z żonami, częścią z dziećmi. Tylko Jakubo-

wska była sama, więc Piotr Kumięć, jeden z VIP-ów opolskiego ratusza tak długo krążył wobec przystojnej posłanki, aż w końcu dopiął swego i ją właśnie trzymał za rękę. Tylko stanowczości organizatorów łańcuszka zawdzięcza posłanka to, że nie stoi na ulicy do dzisiaj.

Senator Dorota Simonides przysłała z mężem niosącym ogromny plakat z napisem: „Historia rację przyniósł – zwycięży Opolszczyzna”. Najwcześniej odjechał poseł Kroll. I choć większość samochodów jechała wzdłuż szpaleru z włączonymi klaksonami – lider mniejszości niemieckiej nie trąbił, lecz machał ręką.

W mieście jest zakaz trąbienia.

MIROSLAW OLSZEWSKI

* * *

Prawdziwe szaleństwo rozgrywało się na odcinku łańcucha dzierżawionym przez redakcję „Nowej Trybuny Opolskiej”. Organizatorzy przeznaczili nam miejski wylot – tuż za „Euromotelem” przy A-4 (w kierunku Katowic), obok strażaka z Łubnian i wyjątkowo akustycznej grupy młodzieży. Strażak robił majestatyczne wrażenie, młodzież krzyczała, a my rozdawaliśmy chorągiewki i baloniki (w kwadrans poszedł cały roczny zapas marketingu). Nic dziwnego, że ten fragment łańcucha szybko połączył stojących z przejeżdżającymi. Wymieniano pozdrowienia, gesty otuchy, a nawet uściski (samochody hamowały, żeby się uściśkać), co przejeżdżający radiowóz „drogówki” entuzjastycznie podsumował przez megafon: „Opolska policja jest z wami!”.

Wyrazy solidarności z uczestnikami łańcucha wyrażali wszyscy

Opolski Łańcuch Nadziei

przejeżdżający – bez względu na tablice rejestracyjne aut. Kierowca z bydgoskiego wruszając machał rękami, w sennym krakowskim autokarze wycieczkowym nagle zapanaowała nie kontrolowana euforia, a TIR z Salonik zatałmował ruch i nie ruszył swojego 30-tonowego ładunku, dopóki jego samochód i przyczepa nie zostały udekorowane chorągiewkami, jak choinka.

Niezwykle dużo sympatii okazowali właściciele białych tablic rejestracyjnych. Większość z nich opuściła Opolszczyznę, bo z powodów politycznych i ekonomicznych nie mogli się tu czuć „u siebie”, co tym bardziej pozwala im rozumieć walkę o utrzymanie opolskiej tożsamości. Młodzi w autach dudniących muzyką rockową wrzeszczeli więc „Trzymajcie się!”, a starsi nie potrafili ukryć wzruszenia. Jeden autentyczny Niemiec – nie znający ani słowa po polsku – porzucił auto na poboczu, zdjął koszulę i skakał wzdłuż łańcucha aż trząsły mu się liczne tatuaże.

Ani jedno z kilkudziesięciu aut, które minęły nasz odcinek łańcucha w ciągu kwadransa manifestacji, nie przejechało obojętnie.

MACIEJ SIEMBIEDA

Z lotu ptaka

– Czy na pewno lecimy nad A-4? – pytali wczoraj o godzinie 15.00 niektórzy dziennikarze siedzący w samolocie krążącym nad trasą łańcuszka w okolicy Brzegu.

Z wysokości 200 metrów dokładnie widać jak popękany jest brzeski odcinek łańcucha. Ci, którzy się jednak stawili na pobocze trasy łączącej Opolskie z Wrocławskiem, wyglądają mimo wszystko imponująco: to właśnie tu postawiono czytelny z lotu ptaka transparent (napis NAMYSŁÓW). Trzymający baner ludzie machają do nas i do

przejeżdżających aut. Podobnie ci, którzy w pojedynczych grupkach stoją w Brzegu i Skorogoszczy. Im bliżej Opola – tym częściej widać ogniwa łańcucha – coraz bardziej kolorowe i mocniejsze. Na poboczu w okolicy małej Leśniczówki i Buszyc – wyraźne tłumy. Wydaje się, że jest ich 2, 3 razy więcej niż wcześniej, w mieście. Machają flagami w opolskich barwach. Przy wyjeździe do Opola, w Bierkowicach łańcuch przemienia się w zbitą masę ludzi. Tak jest przez całe Opole. W kierunku ronda skręca gruby, bywa, że podwójny sznur ludzi. Każdy trzyma w ręce żółto-niebieskie flagi. Przy wyjeździe na Strzelce Opolskie, żółci się ekipa „Nowej Trybuny Opolskiej”. Ogniwa łańcucha przed i za naszym odcinkiem też przyjęły żółte barwy – trzymają nasze firmowe chorągiewki i balony. Jest już kwadrans po 15.00 – mimo to ludzie wciąż stoją.

Łańcuszek biegnący z Opola w kierunku województwa katowickiego jest o wiele lepiej zorganizowany niż ten znad granicy wrocławskiej. Nawet na poboczu w lesie widzimy ludzi w barwach Opolszczyzny. Po szosie mkną wozy strażackie i osobowe, nad którymi powiewają niebiesko-żółte flagi. Niektórzy pasażerowie machają nimi w wyraźnym geście triumfu i radości: kilkadziesiąt tysięcy ludzi osobiście wyznaczyło wczoraj granice regionu, który ma pozostać w zreformowanym kraju.

EWA BILICKA

Na zachodzie

– Tłumów nie ma, ale jest serdeczna atmosfera – tak skomentował sytuację na brzeskim odcinku Opolskiego Łańcucha Nadziei wojewoda opolski **Ryszard Zembaczyński**. Kilka minut przed rozpoczęciem manifestacji pojawił się na jej czele.

Łańcuch rozpoczynał się tuż za Brzegiem na granicy województw opolskiego i wrocławskiego w pobliżu miejscowości Gać. Ten odcinek organizatorzy przeznaczili dla reprezentacji Namysłowa. **Adam Maciąg**, burmistrz miasta i gminy przyprowadził grupę harcerzy. Młodzi ludzie trzymali w dłoniach czerwono-białe-czarne chorągwie w barwach miasta. Namysłowian wspierali też **Ryszard Wilczyński**, marszałek Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, i **Zbigniew Figas**, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Obaj przybyli z rodzinami. Jak nam powiedzieli z Namysłowem wiąże ich pochodzenie.

Niewielu natomiast przyszło mieszkańców samego Brzegu. Stojąca na obwodnicy delegacja składała się z kilkunastu osób. Było między nimi kilku radnych i przewodniczący Rady Miejskiej **Maciej Stefański**. – *Jestem oburzony postawą Zarządu Miasta a szczególnie burmistrza Marka Sidora. Mimo wyraźnych uchwał rady nie podjął on żadnych działań w obronie województwa* – powiedział reporterowi „NTO”. Dodał, że decyzję o przyłączeniu się do obrony województwa Rada Miejska podjęła jednogłośnie.

Za to mieszkańcy okolicznych gmin wyraźnie zamanifestowali swój opolski patriotyzm. Już o 14.30 w okolicach Zielęcic zajęła miejsce reprezentacja gminy Kamiennik. Wójt **Irena Kłosiewicz** wyjaśniła nam, że przybyło 18 pełnych samochodów. Obok mieszkańców Kamiennika zajęli miejsce strażacy z gminy Wilków. Kolumnę 6 wozów bojowych pilotował autokar.

Manifestacja na zachodniej rubieży województwa trwała znacznie dłużej niż zaplanowano.

KRZYSZTOF BARANOWSKI
„NTO” 8.06.1998

Łańcuch wzmocnił więzi

Opolski „Łańcuch Nadziei”

Tam zaczyna się Katowickie, ale tam nie idziemy, Opole wita wszystkich tutaj – mówił Józef Tomanek, sołtys wsi Kamionka pokazując ręką a to na odległy o kilkadziesiąt metrów asfalt, a to na wielką tablicę z herbem Opolszczyzny.

Pierwszy odcinek łańcucha od strony województwa katowickiego miała pod opieką gmina Reńska Wieś. Oprócz Tomanka, który jest radnym w tej gminie przyjechało jeszcze ok. 60 osób, by cieszyć się ze zwycięstwa w walce o województwo.

Katowice nas nie dostaną

– krzyczeli młodzi chłopcy, wywijając flagami w barwach niebiesko-żółtych.

Na drodze do Opola flag widziałem znacznie więcej, były w kolorach narodowych, z herbami gmin, także niemiecka. Po drugiej stronie grupy z Reńskiej Wsi, wójt, ubrany w szlachecki kontusz, stał karnie w szeregu.

Gdy wybiła trzecia, wszyscy chwycili się za ręce. Przejeżdżające samochody zaczęły trąbić, większość włączyła światła awaryjne, kto miał alarm, włączał alarm. Jadąc w kierunku Strzelca przez 15 minut nie mogłem opuścić ręki, bo pozdrowieniom z pobocza nie było końca. Światła zapalał kierowcy na białych tablicach i z rejestracjami z innych województw, również katowickiego.

Gdy dojeżdżałem do Strzelca, było już 5 minut po zakończeniu akcji. Nadal grała orkiestra dęta, a tłumy ludzi rozchodziły się do domów. Widać było całe rodziny. Babcie z parasolami chroniącymi przed piekącym słońcem, bobasy schowane w cieniu wózków, ludzie cieszący się życiem.

Nie wszyscy wiedzieli o co właściwie w tym wszystkim chodzi. – To co dzisiaj demonstrujemy? – zapytałem, myśląc o nadziei albo radości, strażaków z Rozmierzy, którzy przeciągali akurat taśmę

przed strzeleckim wiaduktem. Tymczasem mina strażaka wskazywała, że nie bardzo wie o co chodzi.

– Nie wie pan? – zapytałem z niedowierzaniem. – Coś ty, nie wiesz? – napadł strażaka jego kolega po fachu. – On chyba dopiero wytrzeźwiał – postawił zaraz diagnozę, mówiąc przy okazji, że chodzi o obronę województwa.

Na drodze, gdzie rozpoczynał się łańcuch, do Strzelca było sporo odcinków bez ludzi. Łącznikiem między gminami były wozy strażackie, które na sygnale jeździły wzdłuż trasy.

W Opolu z początku wyglądało, że

tylko postłowie i ich rodziny

będą zapełniać odcinek między rondem a ul. Luboszycką. Przed godz. 15 parlamentarzyści zbierali się na ocienionym trawniku i udzielali wywiadów dziennikarzom. Była nawet niedomagająca ostatnio senator Dorota Simonides.

Mieszkańcy Opola najwyraźniej nie przejęli się tym, że trzeba zrobić próbę i tłumnie przyszliz na samą godz. 15.

Szybko ktoś zauważył, że są miejsca, gdzie ludzie stoją w kilku rzędach i takie, gdzie są odstępy. Zaczął się więc tłum przesuwac.

Po kilkunastu minutach spontanicznego pozdrawiania się nawzajem nagle koło postów zatrzymały się dwa czerwone osobowe samochody. Kierowcy tak zagapili się na łańcuszek, że doszło do drobnej stłuczki, a że żaden z samochodów na tym nie ucierpiał, oba zaraz potem odjechały, trąbiąc dalej (choć było po czasie) stojącym Opolanom.

– Nie ma Ojczyzny bez Opolszczyzny – ktoś zaintonował. – Chce-

my swego, Opolskiego – krzyknęli zgodnie i dalej nikt się nie rozcho-

dził. Pomimo tego, że uczestnicy stali w niemiłosiernym upale, pogotowie nie zanotowano zwiększonej liczby zasłabnięć.

Na koniec wzdłuż trasy przejechał samochodem straży miejskiej szef OKOOP-u Janusz Wójcik.

Pierwszą osobą od Wrocławskiego

był przewodniczący sejmiku opolskiego Ryszard Wilczyński, który przyjechał z ludźmi z Namysłowa. – Nasza gmina będzie przecież przyfrontową. To dobre miejsce, żeby zmanifestować naszą niezależność – mówił.

– Akcja ma jednoznaczny charakter – dodał stojący obok niego ziomek. – Nie wiem, czy to coś zmieni i pomoże w utrzymaniu województwa opolskiego, ale przynajmniej ludzie zmanifestowali swoją jedność i wspólną wolę.

Na trasie nie stawili się samorządowcy z Brzegu, choć nie zabrakło mieszkańców tego miasta. Był wśród nich i wojewoda.

– Nie spodziewam się, żeby przyszedł tutaj burmistrz Brzegu Marek Sidor. Przecież opowiada się za Wrocławiem, więc byłby dwulicowy, gdyby przybył – skomentował wojewoda, który stał razem z żoną przy wjeździe do miasta.

W wielu miejscach na trasie w kierunku województwa wrocławskiego były pustki, w niektórych ludzie stali co kilkaset metrów, jedynie w pobliżu miast trasa była wypełniona. – Ludzie przychodzili z własnej woli. Robili to, co im ser-

Łańcuch wzmocnił więzi



ce każe. Lepiej, że jest 1000 ludzi mniej niż miałby ktoś tutaj przyjść pod przymusem – dodał wojewoda.

– Pełne bezpieczeństwo, nikt nie wychodził na ulicę, przejechałem trasę i widziałem, że wszędzie są ludzie i wszędzie jest porządek – mówił zadowolony szef opolskiej drogówki Jacek Zamorowski. Jego zdaniem wzdłuż trasy zebrało się około 40–50 tysięcy Opolan. – Praktycznie cała droga jest obstawiona – mówił, kiedy Opolanie nadal stali w łańcuchu.

– Po tym, co zobaczyłem, myślę, że na pewno będzie Opolszczyzna – dodał.

Po zakończeniu manifestacji ludzie zbierali się w grupkach i komentowali: – Na pewno ta akcja nie pozostanie bez echa. Będzie miała

pozytywny wydźwięk. To wspa-
niały pomysł na pokojową demon-
strację – powiedział wojewoda.

Z lotu ptaka

AN-2 z dziennikarzami wystar-
tował z lotniska w Polskiej Nowej
Wsi przed 3 po południu. O 3 byli-
śmy nad Brzegiem, kwadrans póź-
niej nad Opolem. Czym bliżej Opo-
la, łańcuch ludzi przy drodze był
bardziej widoczny.

Pod Brzegiem przy niebieskiej
tablicy oznaczającej granicę z woj.
wrocławskim stała grupka ludzi,
ale później w mieście i okolicy łań-
cuch się urwał.

Pokazał się znowu w Łosiu, gdzie na zakręcie przy ośrodku rolniczym stały kobiety w strojach ludowych. Sporo ludzi wylegało na

chodniki Skorogoszczy i Skarbi-
szowa. Wszędzie stały wozy ochot-
niczych straży pożarnych, powie-
wały transparenty i żółto-niebie-
skie flagi.

Trzymano się za ręce we Wrzo-
skach i Bierkowicach, gdzie łań-
cuch stał się szczególnie gruby pod
skansenem (trwał tam właśnie jar-
mark Radia Opole), choć kawałek
dalej, na pierwszych kilometrach
ul. Wrocławskiej były pustki.

JON, PANK, AWE, LAS, LAK, FŚ

*„Gazeta” dziękuje Stanisławowi
Brudzińskiemu i wszystkim człon-
kom Aeroklubu Opolskiego za za-
prośzenie na lot nad łańcuchem.*

„GW” 8.06.1998

Łańcuch nadziei

***O trzeciej łańcuch rozciągał się jak okiem sięgnąć. Kierowcy jadący najru-
chliwszą na Opolszczyźnie trasą trąbili i pozdrawiali stojących Opolan,
część machała opolskimi flagami, inni balonikami.***

Machał pasażerowie autobusów
i taksówkarze. Nawet pasażerowie
samochodów z niemieckimi tabli-
cami pozdrawiali stojących w łań-
cuszku. Niektórzy nawet zatrzymy-
wali się, by zrobić pamiątkowe
zdjęcie. Czasami tylko ktoś przekli-
nał.

Według szacunków policji
40–50 tysięcy mieszkańców woje-
wództwa opolskiego stanęło wczoraj
o godzinie 15.00 wzdłuż przebie-
gającej przez Opolszczyznę drogi
E-40 w Opolskim Łańcuchu
Nadziei. Trzymając się za ręce
przez kwadrans wyrażali poparcie
dla zachowania województwa.

Najwięcej osób stało w Opolu.
Niebiesko-żółty sznur wił się

wzdłuż trasy E-40 prawie przez
całe miasto. Dopiero na ostatnich
kilometrach w Grudziech za-
brakło go, więc trasę oznaczono
biało-czerwoną taśmą.

W łańcuchu wielu było opol-
skich naukowców i studentów, za-
grzewał ich rektor uniwersytetu
prof. Stanisława S. Nicieja. Po za-
kończeniu łańcuszka jego uniwer-
syteckie ogniwa pozowały do
pamiątkowego zdjęcia.

Odcinki ludzkiego łańcucha
utworzyły się też w mniejszych
miejscowościach, ale na 92-kilo-
metrowej trasie od Brzegu na grani-
cy z województwem wrocławskim
do Strzelec Opolskich na styku z

województwem katowickim brako-
wało sporo ogniwi.

Wojewoda stanął w Brzegu. –
Sam wybrałem to miejsce. Tutaj
służyłem w jednostce wojskowej, a
poza tym bardzo to miasto mi się
podoba – wyjaśnił Ryszard Zemb-
czyński. Czy nie obawiał się reprzy-
mendy rządu? – Nie, przecież rząd
jest za wzmocnianiem więzi regio-
nalnych – odpowiedział z uśmie-
chem.

Mimo że łańcuszek miał trwać
tylko 15 minut, ludzie zostali przy
drodze dłużej o kilkanaście minut.

PCG

„GW” 8.06.1998

**Brońmy
swego**



Nie opuszczajmy rąk

Jan Ogonowski z Namysłowa: – OKOOP pana Wójcika, czyli my wszyscy Opolanie, w tym 80 procent kresowiaków, Ślązacy i mniejszość niemiecka dzielnie broniliśmy swoich racji przez pół roku. Przekonaliśmy wszystkich – całą Polskę.

Teraz na inny temat. Poniedziałkowy fotomontaż na pierwszej stronie „NTO” był wspaniały. To mi podsunęło pomysł, który dedykuję „NTO”: wydrukujcie specjalną wkładkę ze zdjęciami z Łańcuszka Nadziei. Wiem, że niejeden uczestnik akcji chciałby mieć w domu dokumentację z tego wydarzenia; zobaczyć na zdjęciu swoją gminę, swoją grupę, swoją rodzinę.

Zdzisław Ratajczyk z Opola: – Dzisiaj przeczytałem w gazecie, że ktoś chce zbierać podpisy pod apelem, a komuś innemu nie za bardzo to się podoba. Moim zdaniem panowie z OKOOP i SOWO powinni razem usiąść i zastanowić się, co dalej robić, bo to jeszcze nie koniec. Mamy wrogów znacznie potężniejszych niż kilku posłów w Sejmie. Lobby ze Śląska tak szybko nie zrezygnuje z Opolszczyzny. Swoje też robi Radio Maryja. W niedzielę w nocy słuchałem audycji, podczas której o Rydzyk tajał Krzaklewskiego jak szczeniaka za to, że AWS dopuściła do możliwości powstania odrębnego Opolskiego. A ten się gęsto tłumaczył. Jeśli my będziemy się kłócić, to nasi wrogowie

Organizatorki „Opolskiego Łańcucha Nadziei” mają już nowy pomysł

Ogniwa z serc

W niedzielę wieczorem organizatorki przedsięwzięcia, które kilka godzin wcześniej zgromadziło wzdłuż trasy E-40 około 40 tysięcy Opoian – wzięły w ręce „łańcuszkowe” bajery i zaczęły chodzić wokół Ratusza śpiewając: „My nie, my nie, my nie, my nigdy nie poddamy się”. Występ został nagrodzony brawami bywalców rynkowych ogródków. Panie, niestety, zakończyły na jednej rundzie: szybko przechwycił je siedzący w jednym z ogródków Andrzej Namysło, przewodniczący Rady Miasta w Opolu.

– Ogródki zaczęły skandować z nami i powtarzać hasła, jakie niosłyśmy chodząc wokół Ratusza: *Nie oddamy Śląska Opolskiego! Atmosfera wielkiej radości panowała przy wielu pobliskich stolikach* – opowiada Urszula Cioleszyńska.

Nikogo więc nie zdziwiło, kiedy wraz z pracownikiem Instytutu Śląskiego, socjologiem Danutą Berlińską zaczęła nucić tradycyjne śląskie pieśni, słowa których podrzucała im senator Dorota Simonides.

– Zaczęłyśmy od „Opole, Opole, ukochane miasto” a skończyłyśmy na repertuarze „Mazowsza” – przyznaje Danuta Berlińska.

Gdzie diabeł nie może...

– *Baby rozum straciły* – mówiono wprost, kiedy w jeden z majowych dni Danuta Berlińska powiedziała o pomysśle innego socjologa i asystent wojewody, Elżbiety Kurek. Pomysł ten nazywała roboczo tak, jak nazywa się akcja Jurka Owsiaka: „Łańcuch serc”.

– *To było w dniu, kiedy Opolanie spotkali się w amfiteatrze przy okazji zawiązania SOWO* – mówi Danuta Berlińska – *Zastanawialiśmy się wówczas, nad tym jakie nowe akcje powinniśmy organizować w obronie województwa. Marsze były, biesiady były, czemu więc nie Łańcuch.*

Pomysłodawczynie nie ukrywają, że chciały aby ten pomysł realizowali... mężczyźni: samorządowcy, politycy.

Liderzy SOWO szybko przejrżeli plan kobiet: (Coś mi się wdaje, że te panie chcą na nas zwalić najcięższą robotę – mówił mi Andrzej Namysło) i oficjalnie deklarowali, że będą się akcji tylko przyglądać, oczywiście z życzliwością.

Lider OKOOP-u, Janusz Wójcik był mniej oszczędny w słowach:

– *Jak socjolog, wydawałoby się poważny człowiek, mógł coś takiego wymyśleć. Przecież to się nie uda* – mówił o Danucie Berlińskiej.

– *No więc musimy same się za to wziąć* – stwierdziły inicjatorki i... sprytnie zaprosiły do współpracy między innymi żony polityków, na przykład Marylę Szczypielską.

Do ich grona dołączyła także Alicja Zembaczyńska, podkreślając, że występuje jako mieszkanka Opola a nie jako żona wojewody.

– *Gdy mąż pierwszy raz usłyszał o tym pomysle, to – powiem szczerze – nie wierzył, że się uda...* – mówi Alicja Zembaczyńska.

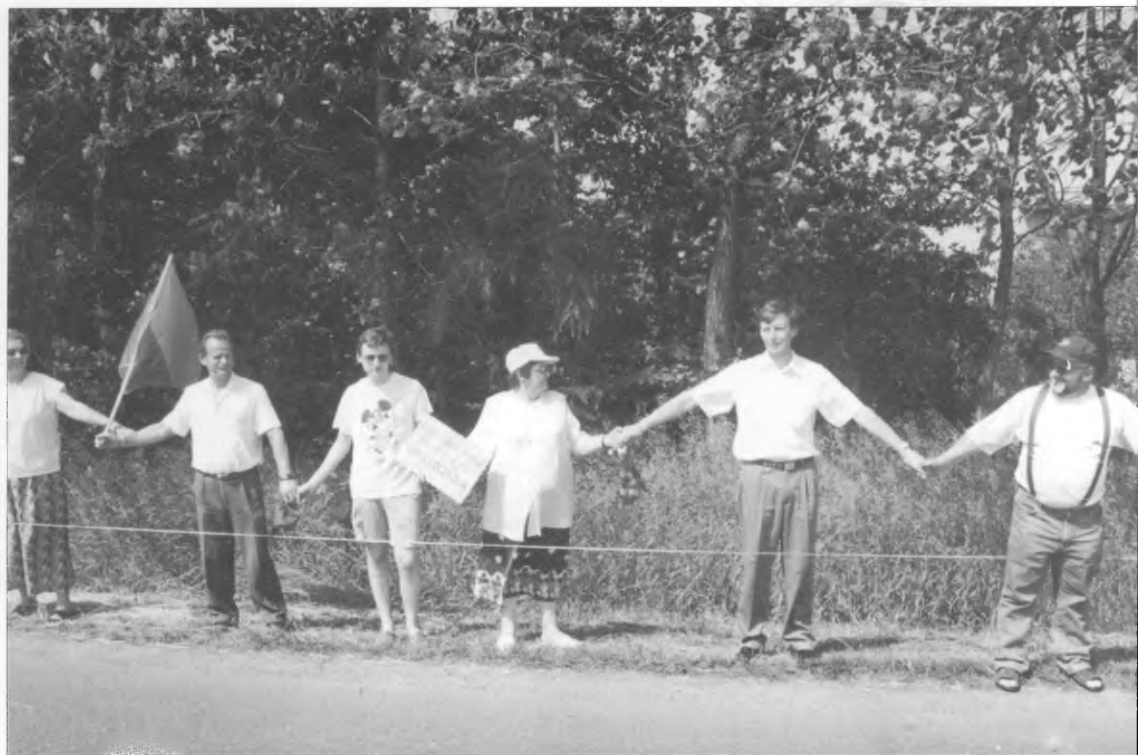
– *Jak każdy mężczyzna* – wtrącają jej koleżanki

– *...ale szybko uwierzył, że może się udać* – kończy pani Alicja.

Danuta Berlińska wyjaśnia:

– *Kobiety myślą emocjonalnie. Chcą robić to, co podpowiada serce. Mężczyźni zaś myślą racjonalnie i zawsze realizację jakiegoś pomysłu rozpatrują pod kątem stopnia trudności.*

















Ogniwa z serc

Niemal natychmiast akcję poparł natomiast biskup Alfons Nossol.

Po kilku dniach do akcji włączyło się zarówno SOWO, jak i OKOOP. Jak podkreślają inicjatorzy Łańcucha, bez mężczyzn, byłoby o wiele gorzej. Ostatecznie, to oni redagowali odezwy do ludzi, projektowali plakaty reklamujące akcję.

Kierowcy opolskiego PKS stali się na kilka dni kurierami i rozwiezili po województwie materiały informacyjne.

Łzy w oczach

W minioną niedzielę wojewoda stał się jednym z ogniw brzeskiego Łańcuszka. Pojechał tam nie przypadkowo: tuż przed godziną „zero” członkowie zarządu Brzegu poinformowali bowiem organizatorki Łańcucha, że wbrew początkowym deklaracjom nie uczynili nic aby pomóc zorganizować się tamtejszej społeczności do akcji.

– Wojewoda chciał pokazać, że jest z mieszkańcami Brzegu, że chcemy aby to miasto było w naszym województwie. I dobrze, że tam pojechaliśmy. Stworzyliśmy z mieszkańcami Brzegu jedność. Obydwoje byliśmy wzruszeni. Miałam łzy w oczach – mówi Alicja Zembaczyńska.

Na ulice Brzegu wylegli jednak ludzie. Powtarzali, że nie mieszkają w brzeskim ratuszu, tak jak niektórzy urzędnicy, lecz w opolskim województwie. I w tym województwie chcą pozostać.

Mieszkańcy Brzegu stanęli wzdłuż trasy E-40, mimo, że nie było tam taśmy wyznaczającej przebieg Łańcucha.

– Burmistrz wziął od nas taśmę, i nawet jej nie wydał ludziom – jeszcze dziś złością się organizatorki Łańcucha.

Wieczny łańcuch

Wpadek było kilka. Koordynator z Zawadzkiego poinformował, że wystawi drużynę składającą się z kilkudziesięciu osób. Wysłano tam au-

tobus, aby zawieźć liczną zawodzką drużynę na przydzielony jej odcinek trasy E-40. Tymczasem do autobusu wsiadły cztery osoby. Autobus z ekipą z Grodkowa, nie mógł dojechać na wyznaczone miejsce, bo... się zgubił. O godzinie 15.00 grodkowska drużyna stanęła jednak w szyku, tyle tylko, że nie tam, gdzie na nich czekali. W Lubczy odmówiono wsparcia akcji, bo opolskie rzekomo nie pomogło wsi podczas likwidowania skutków powodzi.

– Gdy usłyszałyśmy to tłumaczenie, to wzięłyśmy książkę telefoniczną i zadzwoniłyśmy do mieszkańców Lubczy. Wielu z nich, oczywiście, przejechało na trasę E-40 – mówi Danuta Berlińska.

Były też zabawne przygody:

– Około godziny 16.00, kiedy byłam już w Opolu, na rynku, zadzwonili do nas ludzie z Tułowic pytając: „Czy już możemy się rozjechać. Proszę sobie wyobrazić: tworzyli swoje ogniwo o czterdzieści minut dłużej niż planowano” – opowiada Urszula Cioleszyńska.

Telefon emocji

Kiedy w niedzielny wieczór, w opolskich ogródkach piwnych śpiewano śląskie pieśni, Elżbieta Kurek, jak sama przynajmniej, zamieniła się w dyżurną telefonu zaufania:

– Zajrzałam na chwilę do pokoju, gdzie mieścił się punkt koordynacyjny festiwalu. Dzwoniły tam wszystkie telefony. Zaczęłam odbierać: to uczestnicy Łańcucha nie wiedzieli z kim się podzielić swymi wrażeniami, więc dzwonili do nas.

Elżbieta Kurek odbierała telefony jeden za drugim. Dzwonili ludzie ze Strzelec, Leśnicy, Opola...

– To były długie rozmowy. Każdy chciał opowiedzieć o swych wrażeniach. O tym, że do „łańcucha” przystąpił ktoś, kto przyjechał samochodem na białych tablicach, o tym, że nie było auta, które przejeżdżając wzdłuż łańcucha nie zatrąbiłoby...

skrętnie wykorzystają to przeciwko nam. Na antyniemieckim kociokwiku niektóre grupy będą chciały jeszcze niejedno wygrać. Opolszczyznę jako kartą przetargową mogą też grać przeciwnicy wstąpienia Polski do NATO i UE. Powinniśmy zrobić wszystko, żeby temu zapobiec, zamiast spierać się, kto jest z lewa, a kto z prawa. Równie niebezpieczne może być przedwczesne konsumowanie zwycięstwa. Na to przyjdzie jeszcze czas. Teraz powinniśmy się trzymać razem. Tak jak do tej pory.

Jadwiga P. z Opola: – Zastanawiam się, dla kogo pracuje pan Jacek Fedorowicz, który regularnie w swoim „Dzienniku” dyskredytuje nasze akcje. Podejrzewam, że nie ma osobistego interesu w tym, żeby nas ośmieszać, więc chyba ktoś nim steruje. Albo też brakuje mu pomysłów, albo dowcipu, bo eksploatuje mało zabawny temat, jakim są społeczne protesty Opolan. Po raz kolejny przedstawił naszą akcję – tym razem blokadę dróg – jako bezładne działanie grupy bezrozmownych ludzi, którzy myślą, że był naszego województwa zależy od kierowców. Myślę, że na Opolszczyźnie i przynajmniej w kilku innych województwach nikt się z tego nie śmiał. Dobrym prawem satyryka jest dowcipne komentowanie faktów i wyśmiewanie tego, co jest głupie, ale nie wtedy, kiedy duże grupy społeczne walczą o swoje losy i prawa. Granie na tym jest dość niesmaczne.

Edward Cudecki ze Strzelca Opolskich: – Jeśli tyle wytrzymałyśmy, to wytrzymamy jeszcze te ostatnie momenty. Nie opuszczajmy rąk, bo wielu już chce świętować zwycięstwo. Za wcześniej. W tej chwili w naszej gminie zbieramy podpisy pod apelem do pana prezydenta. Ponieważ jest mało czasu, gorąco apeluję do mieszkańców o pobieranie formularzy, które są

Brońmy swego



w Urzędzie Gminy w Strzelcach Opolskich. Można się po nie zgłaszać do pokoju nr 1: w środę od godziny 7.00 do 15.00, a w piątek od 7.00 tylko do 12.00, bo przed południem powinny być już gotowe. Można też podpisywać się na miejscu, ale póki jest trochę czasu, prowadzimy akcję rozprowadzania tych formularzy po to, żeby dotarły do jak największej liczby osób. Wiem, że niektórzy ludzie są już tym wszystkim trochę zmęczeni, ale póki nie mamy nic na papierze, nie opuszczajmy rąk.

Waldemar K. z Ozimka: – Nie cieszymy się przedwcześnie. Na to przyjdzie jeszcze pora. Boję się, że odprężenie, opadnięcie emocji stępi naszą czujność. Poczekajmy z tym, aż na ustawie zaistnieje podpis pana prezydenta. Czytam różne nieciekawe wypowiedzi, jak choćby tę pani Blidy, która lamentuje, że Katowickie zostanie okrojone do bram zakładów – i mija mi chęć do świętowania. Z tego jasno wynika, jakie było podłoże uporu „katowickiego” rządu i że zakusy na „Opolszczyznę katowicką” będą ciągle jeszcze uruchomiane.



Ogniwa z serc



W Brzegu, w okolicy cmentarza pojawił się na trasie E-40 autostopowicz, który chciał złapać okazję i dojechać do Wrocławia.

– *Panie, dziś tam nie dojedziesz – zażartowali uczestnicy „Łańcucha”.*

Autostopowicz chwilę postał... W końcu przyłączył się do zebranych wzdłuż trasy.

Do Łańcucha dołączyli Węgrzy i Czeši, którzy akurat przejeżdżali trasą E-40. Opolan pozdrawiali również przejeżdżający tędy Holendrzy...

Jeszcze do dziś w pokoju gdzie mieścił się sztab dowodzenia akcją

dzwoni telefon i trwa praca. Poukładane w stosy, setki egzemplarzy „Nowej Trybuny Opolskiej” czekają, aż zostaną wywiezione do Warszawy na Wiejską: aby posłowie i senatorowie poczytali o „Łańcuchu”. Organizatorki niedzielnej akcji mają też już nowy pomysł:

– *Gdy województwo będzie zaklepane, pod ratuszem urządzimy bal. Obowiązywać będą stroje niebiesko-żółte – zapowiada Urszula Cioleszyńska.*

EWA BILICKA
„NTO” 12.06.1998

Postawimy premierowi pomnik?

„Łańcuch” w księdze

Kolejną edycję „Białej księgi obrony województwa opolskiego”, tym razem przede wszystkim poświęconą fenomenowi „Opolskiego Łańcucha Nadziei” zapowiedziano w piątek na spotkaniu w Instytucie Śląskim w Opolu, podsumowującym tę akcję. Przyszli zarówno OKOOP-owcy, jak i działacze SOWO, koordynatorzy poszczególnych odcinków „Łańcucha”.

„Biała księga” jest zapisem walki Opolan o utrzymanie województwa, dlatego nie może w niej zabraknąć relacji z ostatniego etapu tej walki. Wszyscy autorzy fotoamatorzy, którzy robili w trakcie „Łańcucha” zdjęcia, proszeni są o kontakt z wydawnictwem Instytut Śląski Spółka z oo.

Na spotkaniu padało też wiele innych propozycji. Burmistrz Strzelc Opolskich Kazimierz Fabianowski, zaproponował postawienie premierowi Jerzemu Buzkowi i wicepremierowi Januszowi Tomaszewskiemu pomnika w dowód wdzięczności za scementowanie całej społeczności Opolszczyzny.

– *Mówi się, że o województwo walczą tylko elity. To nieprawda, elity stworzyły jedynie zaczątek tej akcji. Ale to społeczeństwo ją zorganizowało. Pokazało, że umie samo za siebie decydować i nie chce, by decyzję tę podejmowano w Warszawie –* dodała Alicja Zembaczyńska.

Na spotkaniu przez niemal godzinę koordynatorzy i uczestnicy „Łańcucha” dzielili się ze sobą wrażeniami z akcji. Podkreślano, że ludzie wychodzili na ulice czasami wbrew oficjalnym zapowiedziom władz gminy, że pomysłu nie uda się zrealizować.

– *Bywało też na odwrót. Mimo nie zawsze entuzjastycznego podejścia do sprawy niektórych ludzi z mojej gminy, ja w łańcuchu stałem – podkreśla wójt Lubszy Stanisław Kowalski.*

– *Dziś w „NTO” zobaczyłam zdjęcie mojego wnuka z niebiesko-żółtą flagą. Drugą taką flagę mój syn dał Holendrom, którzy przejeżdżali trasą. Potem machali flagą tak, jakby również walczyli o nasze województwo – opowiadała Irena Halo-ta. – Tę niedzielę będziemy jeszcze długo wspominać...*

BIL
„NTO” 13–14.06.1998

Ad vocem (2)
Sondaže opinii

Rząd zdąży z reformą

Rząd Jerzego Buzka zdąży przygotować reformę ustrojową tak, aby mogła się ona rozpocząć od początku 1999 roku. Nie uda mu się jednak obronić koncepcji 12 regionów i ostatecznie województw będzie więcej. Takie są opinie większości polityków, biznesmenów i przedstawicieli wolnych zawodów, którzy uczestniczyli w sondzie „Rzeczpospolitej”. Sondę przeprowadziło dla nas CBOS.

Większość respondentów – zwłaszcza osoby o poglądach lewicowych – orzekła też, że przeprowadzając reformę ustrojową, rząd traci popularność w społeczeństwie.

Województw przybędzie

Rządowy projekt podziału administracyjnego zakłada utworzenie dwunastu województw. Grupa posłów SLD zaproponowała, by województw było siedemnaście. W miniony piątek Sejm po pierwszym czytaniu skierował do prac w komisjach oba projekty. Sprzeciw wobec firmowanej przez rząd koncepcji

Reforma po sylwestrze

Początkowo premier zapowiadał, że od 1999 roku zaczną działać w Polsce powiaty, rok później zmniejszy się liczba województw. Już wkrótce zwyciężyła jednak koncepcja połączenia obu etapów i przeprowadzenia od razu wszystkich zmian. W bieżącym roku we wrześniu lub w październiku mają się odbyć wybory do rad gmin, rad powiatów i sejmików wojewódzkich. Samorząd powiatowy i wojewódzki (w nowych granicach województw) zaczną zaś normalną pracę od 1 stycznia 1999 roku.

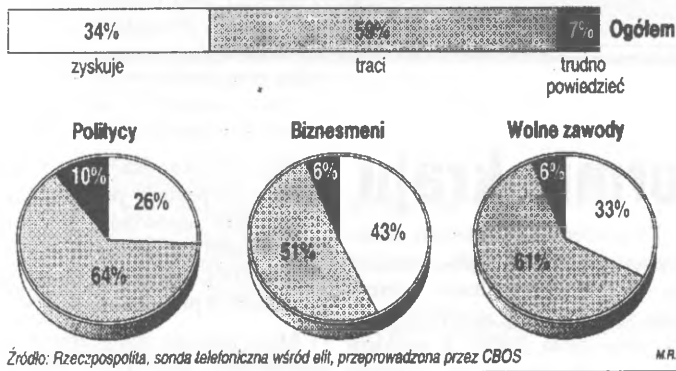
Siedmiu na dziesięciu uczestników sondy „Rzeczpospolitej” przypuszcza – z mniejszym lub większym przekonaniem – że ten termin zostanie dotrzymany. Trzech z każdej dziesiątki powątpiewa, czy rząd zdąży na czas z przygotowaniami. Najbardziej sceptyczna okazuje się lewica, szczególnie lewicowi politycy i przedstawiciele wolnych zawodów. Z kolei osoby, które swoje poglądy określają jako prawicowe – zwłaszcza politycy i biznesmeni – niemal w komplecie deklarują wiarę w to, że reforma ustrojowa wejdzie w życie w terminie zapowiadanym dziś przez rząd.

Przypomnijmy, że już w styczniu w podobnej sondzie zdecydowana większość reprezentantów elit uznała, iż ekipie Buzka uda się przeprowadzić zapowiadaną reformę administracji.

Rząd ryzykuje

Osoby pracujące nad przygotowaniem reformy ustrojowej doliczyły się kilkuset uchwał rad gmin, organizacji samorządowych i innych instytucji popierających utworzenie powiatów i dużych województw. Zwolennicy reformy nie przyjeżdżają jednak pod Sejm i Kancelarię Premiera, by manifestować poparcie. Robią to przeciwnicy rządowych pomysłów, zwłaszcza z miast, które po reformie przestały być stolicami województw. Badania opinii publicznej pokazują natomiast, że zdania na temat potrzeby przeprowadzenia zmian są podzielone, a z planowaną reformą społeczeństwo wiąże zarówno nadzieje (między innymi na lepsze wydawanie publicznych pieniędzy), jak i obawy (na przykład o rozrost administracji).

Jak Pan(i) sądzi, czy przeprowadzając reformę ustrojową rząd zyskuje, czy też traci popularność w społeczeństwie?



zgłaszają nawet niektórzy posłowie ugrupowań koalicyjnych. Wielu parlamentarzystów, niezależnie od przynależności partyjnej, zaangażowało się w akcję na rzecz utrzymania na mapie „swojego” województwa.

Większość uczestniczących w naszej sondzie przedstawicieli elit jest zdania, że w ustawie, która ostatecznie opuści parlament, wyliczonych zostanie więcej niż 12 województw. Uważa tak po około 70% polityków, biznesmenów i osób wykonujących wolne zawody. Respondenci deklarujący poglądy prawicowe lub centrowe częściej niż lewicowcy wróżą powodzenie rządowej koncepcji.

Rząd zdąży z reformą



Większość przedstawicieli elit prezentuje pogląd, że przeprowadzając reformę rząd traci popularność w społeczeństwie. Uważa tak prawie dwie trzecie polityków, połowa biznesmenów i trzy piąte osób wykonujących wolne zawody. O tym, że rząd zyskuje w oczach obywateli, mówi co czwarty polityk, ponad 40% biznesmenów i jedna trzecia przedstawicieli wolnych zawodów. Także w tym przypadku znacząca okazuje się orientacja polityczna badanych. Lewica zdecydowanie częściej spodziewa się utraty popular-

ności rządu w związku z przygotowaniami do reformy, prawica chętniej mówi o zyskach.

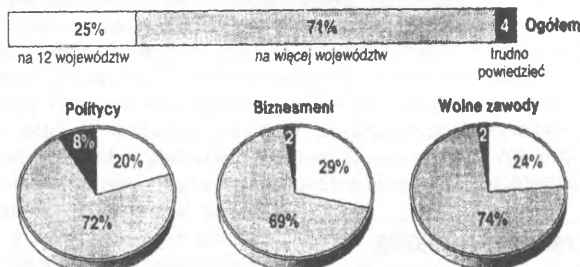
Jak wynikałoby z ostatniego ogólnopolskiego sondażu CBOS, prawda może leżeć pośrodku. Według badania z kwietnia wzrosła liczba obywateli pozytywnie oceniających działania rządu, ale i tych, którzy krytykują jego poczynania. Ubyło niezdecydowanych.

RENATA WRÓBEL

Sondę telefoniczną „Rzeczpospolitej” przeprowadziło 27–29 kwietnia 1998 roku Centrum Badań Opinii Społecznej. Uczestniczyły odpowiednio dobrane, około 50-osobowe grupy: polityków (liczący się działacze najważniejszych ugrupowań dobrani w proporcji uzależnionej od wyników ostatnich wyborów parlamentarnych), biznesmenów (reprezentanci firm o największych obrotach, bankowcy z największych banków, przedstawiciele przedsiębiorstw notowanych na giełdzie) i przedstawicieli wolnych zawodów (osoby pełniące ważne funkcje w środkach przekazu, instytucjach prawnych, naukowych, kulturalnych, medycznych).

„Rz” 11.05.1998

Jak Pan(i) sądzi, czy kraj zostanie podzielony na 12, czy też na więcej województw?



Źródło: Rzeczpospolita, sonda telefoniczna wśród elit, przeprowadzona przez CBOS

M.R.

Sondaż CBOS*

Polacy o reformie kraju

Za pół roku wejdzie w życie nowy podział kraju na województwa i powiaty. Ponad dwie trzecie Polaków (69%) deklaruje, że już wie, w jakim z 12 przyszłych województw będzie mieszkać.

Już prawie połowa Polaków chce, aby województw było mniej i aby powstały powiaty. Nadal jednak jedna czwarta (24%) jest przeciwko i powiatom, i likwidacji obecnych województw. Szczególną niechęcią do rządowego projektu reformy wyróżniają się rolnicy. W większości chcieliby referendum, podczas którego przeważnie głosowałoby za utrzymaniem status quo.

Za referendum w sprawie reformy opowiedziało się 46%. Przeciwno – 42%. Zwolennikami referendum są najczęściej najmłodsi – do 34. roku życia (58%). Z wiekiem poparcie dla referendum wyraźnie maleje i wśród osób powyżej 45. roku życia przeważa pogląd, że referendum jest zbędne. Ciekawe, że im wyższe wykształcenie, tym sceptycyzm co do referendum rośnie. Większość osób z dyplomem wyższej uczelni jest przeciwko referendum.

W dodatku za referendum głównie optują (53%) mieszkańcy dużych miast (od 100 tys. do pół miliona mieszkańców), czyli tych, które są obecnie siedzibami województw. Nato-

miast przeciwnikami są mieszkańcy najmniejszych i największych miast (odpowiednio 53% i 46%).

Kluczowym wyznacznikiem okazały się też poglądy polityczne. Za referendum opowiada się większość osób o poglądach lewicowych (60%), natomiast przeciw referendum są prawicowcy (59%).

Mimo takiego zaangażowania w referendum większość Polaków (51%) opowiedziała się za tym, żeby rząd dbał przede wszystkim o to, aby reforma była sensowna w skali całego kraju, nawet jeśli wzbudzi lokalne protesty. Znacznie mniej (30%) uważa, że rząd musi kierować się tym, czego chcą mieszkańcy poszczególnych regionów.

*Sondaż CBOS, 16–21 kwietnia 1998 r. na 1138-osobowej reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków

„GW” 18.05.1998

Brońmy swego



Michał z Kędzierzyna-Koźla: – Dzwonię w sprawie apelu komitetu koordynacyjnego AWS i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, abyśmy pod sztandarem „S” bronili województwa. Moim zdaniem obronę województwa trzeba odpolitycznić – nie powinniśmy iść pod sztandarem ani „S”, ani żadnego innego ugrupowania, a pod wspólnym sztandarem województwa polskiego.

Bartek Podkówka (Internet): – Biorąc czynny udział w obrocie naszego regionu, zastanawiam się, jak się czują mieszkańcy Opolszczyzny, którzy w minionych wyborach parlamentarnych głosowali na ugrupowania koalicyjne AWS i UW. Czy nie czują się oszukani? Może jest im obojętny los naszej małej ojczyzny? Rząd, który wybrali, jest arogancki w stosunku do społeczeństwa, hrabia Tomaszewski straszy użyciem siły przeciwko manifestującym. Czy tak powinno być? Proszę tych wszystkich, którym choć trochę zależy na Opolszczyźnie – przyłączcie się do czynnego protestu!!!

Andrzej Galon z Opola (Internet): – Pragnę jeszcze raz (chyba ostatni) przypomnieć naszym parlamentarnym przedstawicielom, że zostali wybrani przez nas dla reprezentowania naszych interesów. Tym, dla których ważniejsza jest klubowa czy partyjna dyscyplina, powinniśmy już teraz przygotować zdecydowaną odpawę.

Poparcie dla 17 województw

Gdyby Polacy mieli możliwość wyboru, najchętniej poparliby koncepcję 17 województw – wynika z sondażu CBOS przeprowadzonego w połowie kwietnia. Za 17 województwami opowiedziało się 29 procent ankietowanych. Niewiele mniej zwolenników ma pozostawienie obecnego podziału administracyjnego kraju – 27 procent ankietowanych. Rządowy projekt 12 województw wskazało 24 procent respondentów CBOS. Obojętność wobec reformy zadeklarowało 13 procent uczestników sondażu. Nie miało zdania 8 procent. Według CBOS w ostatnich miesiącach wzrosła jednak popularność rządowego projektu reformy. Wzrasta też przekonanie ankietowanych do utworzenia powiatów. Badania objęły 1138 osób. W wydanym w piątek oświadczeniu przewodniczący sejmików samorządowych województw zielonogórskiego, wrocławskiego, opolskiego, koszalińskiego, bydgoskiego i kieleckiego zaapelowali do parlamentarzystów o przyjęcie podziału na 17 województw. pap, d.p.

„Rz” 30–31.05.1998

Jan Pan(i) sędzi, które z następujących województw ewentualnie należałoby dodać do listy zawartej w już przyjętym przez Sejm rządowym projekcie 12 województw?

CBOS

Opolskie	42%
Kujawsko-pomorskie (bydgosko-toruńskie)	38%
Staropolskie (kielecko-częstochowskie)	36%
Środkowopomorskie (koszalińsko-słupskie)	33%
Lubuskie (zielonogórsko-gorzowskie)	28%
Bielskie (Bielsko-Biała)	17%
Jeszcze inne	4%
Żadne z nich, uważam, że powinno być 12 województw	13%
Trudno powiedzieć	27%

Respondenci mogli wymienić więcej niż jedno dodatkowe województwo



Na beczce prochu

Marian K. z Opola: – To przerażające! Tyle osób dzwoni, wypiszę, a rząd nic. Przecież dobrym obywatelom – nie mówiąc o obowiązku konstytucyjnym – jest odpowiadać na zarzuty i pytania. Oni zapominają, że to dzięki nam siedzą na swoich stołkach. Do demokracji widocznie jeszcze nam daleko. Słowo „minister” znaczy „służebny”, nasi ministrowie służą jednak wyłącznie własnym interesom i zachciankom. Z tego wszystkiego wypływa wniosek, że do wyborów nie warto chodzić...

Iwona S. z Opola: – Nie traktuję tego rządu poważnie. Jest to wesołe przedszkole – maluchy i starszaki bawiące się zapalkami. Oby tylko nie wzniciły pożaru, bo trudno go będzie ugasić. Niech pan premier się opamięta, bo może przejść do historii jako krwawy Buzek.

Rajmund z Tarnowa Opolskiego: – Premier Buzek igra z ogniem. Już niejeden rząd upadł z powodu społecznego niezadowolenia. Opolszczyzna to obecnie beczka z prochem – wystarczy mała iskra. Marny to rząd, który zamiast gasić, dolewa oliwy do ognia. W Ameryce Południowej wybuchła krwawa wojna z powodu... piłki nożnej. Opolszczyzna uważana jest za pomost łączący Polskę z Europą. Ten to pomost premier Buzek chce wysadzić w powietrze dla zrealizowania swoich szalonych pomysłów. Zachód wbrew pozorom bacznie przygląda się poczynaniom pana Buzka i śle w kierunku Polski subtel-

ne, lecz wyraźne ostrzeżenia: a to wyróżnienia dla biskupa opolskiego, a to europejska flaga dla Opola itd. Premier Buzek jest chyba zbyt ograniczony politycznie, że tych znaków nie rozumie. Następna blokada powinna być totalna, bez wskazywania kierowcom objazdów, by całkowicie zamart transport – tak, jak dzieje się na przejściach granicznych. Tam blokady trwają tak długo, aż postulaty protestujących zostaną spełnione. Nie dajmy się zwieść obietnicami ani zastraszyć groźbami. Przede wszystkim jednak spieszymy się – czas pracuje na naszą niekorzyść.

Antoni Marianański z Opola: – Czy SLD w poprzedniej kadencji równie uważnie wysłuchiwał społeczeństwa, jak oczekiwałby tego od obecnego rządu? Chyba nie. Podpisuję się pod żądaniem pozostawienia Opolszczyzny obydwiema rękami, nie bronię też obecnej koalicji, za dużo jest jednak wybrzydzenia. Ludzie szybko zapominają, jak jeszcze niedawno narzekali.

Leszek z Opola: – Może zachować się wobec członków rządu odwiedzających – rzadko bo rzadko, ale jednak – Opolszczyznę tak, jak angielscy jeńcy wojenni w stosunku do goszczącego niedawno w Wielkiej Brytanii japońskiego cesarza – odwracać się plecami albo i gwizdać. Może dotrze do nich, że ze społeczeństwem trzeba rozmawiać. Bo to, co z nami robią, też

już przekracza wszelkie normy współżycia między ludźmi.

Stanisław z Kędzierzyna-Koźła: – Krzaklewski dyscyplinuje posłów mówiąc obrazowo, że niektórzy wiszą jak słomka na włosie. Posłowie, złamcie dyscyplinę klubową! Niech włos zostanie przecięty, a staniecie się najcenniejszą na świecie spadającą słomą. Jeżeli nie obronicie swoich województw, to utworzycie kilkudziesięcioosobowy Parlamentarny Klub Obrony Województw, który stanie się przysłowiowym języczkiem u wagi, bez którego nie zapadnie żadna decyzja. To będzie bardzo cenny klub, a o jego względy będą zabiegać wszyscy. Sam Krzaklewski będzie przychodził do was z propozycjami co bardziej lukratywnych synekur, a w częstotliwości zagranicznych wyjazdów pobijecie fenomenalny rekord eks-marszałka Struzika. A przede wszystkim – odzyskanie swoje województwa i będziecie mogli spojrzeć w oczy wyborcom.

Marian Chociaj z Opola: – Dziwi mnie te głosy, że to przez mniejszość województwo nie powinno istnieć. Mieszkam tu od 46 roku, ze Ślązakami chodziłem do szkoły, pracowałem i wszystko było dobrze. A pan Tomaszewski – czy Polska nie ma lepiej wykształconych ludzi, żeby wicepremierem musiał być mechanik samochodowy? Jestem za urządzeniem blokady i kontynuowaniem jej tak długo, aż zdecydują się pozostawić województwo w spokoju.

Widziane z Katowic

(Nie) jedyny za Opolszczyzną



Czytelnikiem „Dziennika Zachodniego” jestem od ponad dwudziestu lat. 4 kwietnia br. zawrzało we mnie, gdy kupując jak zwykle z rana gazetę, na pierwszej stronie „DZ” w nagłówku tekstu pt. „Bajki pani Aleksandry” przeczytałem: „Racibórz opowiada się za dużym województwem śląskim!” Czara goryczy przebrała się już po przeczytaniu tej części tekstu, która była zamieszczona na pierwszej stronie owego numeru „DZ”. Do czerwoności rozgrzało mnie zdanie: „Tyle, że nikt dotąd nie pojawił się stąd, bodaj ani jeden głos za województwem opolskim”. Dokończenie tekstu przeczytałem już bez większych emocji, myśląc z pogardą o tego typu demokracji i wolności prasy. Dlaczego? Szybciutko wywnioskowałem, iż sześćdziesięciotysięczny Racibórz to w tym przypadku Rada Miasta i pan wiceprezydent Raciborza Adam Dzyndra, którego do tej pory szanowałem. Mogłbym sobie pomyśleć, iż jestem jedynym raciborzaninem opowiadającym się za Opolszczyzną, gdybym nie znalazł wyniku sondażu przeprowadzonego kilka tygodni wcześniej przez lokalne Radio Vanessa. Wyniki tej ankiety ułożyły się mniej więcej jak 2-2,5:1 na korzyść ewentualnego województwa opolskiego. Pamiętam również, iż spory odsetek (około 20%) spośród dzwoniących wówczas do radia nie miał zdania odnośnie poruszanego tematu, co wg mnie świadczy o tym, iż mieszkańcy naszego regionu są tym problemem zainteresowani, ale zarówno władze jak i miejscowe media nie zadbały o to, aby dostarczyć im na tyle informacji dotyczących tego zagadnienia by mogli jednoznacznie opowiedzieć się za którymś z województw. Być może władze wygodniej decydować o nas – mieszkańcach – nie licząc się z naszym

głosem? Rozumiem, iż o wynikach sondażu nie musiał dowiedzieć się wojewoda katowicki podczas swojej ostatniej wizyty w naszym mieście. Dziwne – przynajmniej dla mnie – jest, iż nie wiedział o nich Pan Dzyndra, a już zupełnie niezrozumiale, że żaden z raciborskich radnych. Po kilku dniach rozmów z ludźmi z kręgów, w których się obracam, 7 kwietnia br. postanowiłem skontaktować się telefonicznie z autorką artykułu, prosząc o sprostowanie zamieszczonych uprzednio informacji. Rozmowa przebiegała w sympatycznej atmosferze – dosyć szybko doszliśmy do porozumienia w sprawie niekonieczności lubienia Pani Jakubowskiej – obiecano mi, iż wkrótce ukaże się notatka prasowa dotycząca wyników wspomnianego sondażu. Następnego dnia po wcześniejszym umówieniu się odbyłem kilkunastominutową, telefoniczną rozmowę z wiceprezydentem Raciborza – Panem Adamem Dzyndrą. Byłem mile zaskoczony, iż po zapoznaniu sekretarki z tematem rozmowy pan wiceprezydent był skłonny poświęcić szaremu mieszkańcowi naszego grodu kilka chwil swego niewątpliwie cennego czasu. O tym, iż Pan Dzyndra to człowiek wyjątkowo spokojny wiedziałem wcześniej więc rozmowa toczyła się w przyjemnym tonie – tak to odebrałem – aczkolwiek przy zachowaniu rozbieżności zdań w kwestii zasadniczej. Jeśli chodzi o historyczny związek Raciborza z Opolszczyzną to chyba obydwaj uznaliśmy ten temat za bezdyskusyjny, natomiast argumenty wskazane przez pana wiceprezydenta Raciborza, prowadzące się do potrzeby opowiadania się obecnie za przynależnością Raciborza do dużego województwa śląskiego mnie osobiście nie przekonały. (...)

Doceniając wszystkie wysiłki raciborskich władz, w tym konkretnym przypadku, nie wszyscy mieszkańcy naszego regionu utożsamiają swoje poglądy z punktem widzenia wybranych przez siebie przedstawicieli Rady Miejskiej. Sądzę, iż powinno być to wyraźnie powiedziane przez Panią Elżbietę Grabiec-Piersiak w jej artykule. Nie uszczuplając zasług pani dyrektor rybnickiego oddziału „DZ” również dla ziemi raciborskiej, w tym organizowanie pomocy w czasie powodzi, a także później oraz wiele innych ciekawych inicjatyw, sądzę jednak, iż tym razem – być może pod wpływem emocji – w treści swego artykułu przedstawiła znaczną część mieszkańców naszego miasta w mocno skrzywionym zwierciadle. (...)

Mnie osobiście bardzo spodobała się opinia pana Zdzisława Baraszcza z Bielska-Białej, a więc człowieka patrzącego z zewnątrz, zamieszczona w „Listach do Dziennika” w dn. 6 kwietnia br. „Opole + Częstochowa = szansa na wspólny region”. Podzielałam zdanie autora listu, iż rzeczywiście takie „małżeństwo z rozsądku” mogłoby mieć spore szanse na oderwanie się od Katowic. Katowice nawet uszczuplone o ziemię raciborską – z czterema milionami mieszkańców – nie należałyby do najmniejszych regionów. Myślę, iż reforma administracyjna prowadzona teraz niezbyt pospiesznym, niejednokrotnie wbrew woli wielu społeczności, zniechęca ludzi do władz zajmujących niektóre stolki – nieraz tylko chwilowo rządzący zapominają momentami, że utrzymywani są z naszych – podatników – funduszy.

BOGDAN LEŚNIAK
Racibórz
„DZ” 2-3.05.1998

Przenieśmy stolicę do Opola

Rozmowa z prof. dr. hab. JOACHIMEM GLENSKIEM z Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego

– Wszystkie elity opolskie uparcie trwają w przekonaniu, że za wszelką cenę należy zachować odrębne województwo. Taką koncepcję zgodnie popierają opolscy politycy, samorządowcy i naukowcy. Pan zaś opowiada się za jednym, dużym województwem górnośląskim i należy do tych nielicznych, którzy mieszkają nad Odrą i wołają o rozsądek, przeciwstawiając się zbiorowej histerii. Chyba nie ma pan teraz łatwego życia?

– Oj, nie mam. By to zrozumieć, trzeba wziąć pod uwagę sytuację polityczną i psychologiczną. Oto bowiem ludzie uwierzyli, że w reformie nie chodzi o budowanie, o scalanie, lecz o likwidowanie. Stąd lęk, stąd strach. Gdziekolwiek jestem, a może mnie to spotkać nawet w sklepie, w rozmowie z ekspedientem, słyszę głosy zdziwienia, że ja myślę inaczej. Wtedy dla złagodzenia konfliktu mówię, że jestem za połączeniem całego Górnego Śląska w jedną całość i w znaczeniu stolicy w Opolu.

– I ja kiedyś na tych lamach to sugerowałem. Lecz trochę żartobliwie, bo znam realia. A pan mówi poważnie?

– W naszym kraju nigdy nie wiadomo, co jest zabawne a co smutne. Zwłaszcza w okresie komunistycznym doznawałem tego na własnej skórze. Jako prasoznawcy, zatrudnionemu przez długie lata w Instytucie Śląskim, odmawiano mi docentury, wstrzymywano naukowe wyjazdy zagraniczne, które w moim przypadku były czymś niezbędnym. Czy to nie było śmieszne? A powody? Byłem bezpartyjny i na dodatek urodziłem się w Opolu.

– Coś się jednak zmieniło. Ślązacy, także tacy jak pan, mogą teraz głosić własne poglądy.

– Pouczająca była i jest lektura „Trybuny Opolskiej”. W tej gaze-

cie, i zresztą nie tylko w niej, nie dopuszcza się do głosu ludzi, którzy chcieliby Ślązakom wytłumaczyć, że z integracji w obrębie jednego województwa będzie więcej korzyści niż szkód. To przecież skandal, że Śląsk jest podzielony, mimo iż od ponad 50 lat niemal w całości znajduje się w obrębie państwa polskiego. Przecież nawet w okresie międzywojennym, gdy doszło do podziału Śląska między Polskę i Niemcy, wielu mieszkańców tego regionu ubolewało nad tym faktem. I po jednej, i po drugiej stronie granicy. Górny Śląsk został wtedy rozbity.

– Tamten podział był jednak niejako „usprawiedliwiony”. Oczywiście z polskiego punktu widzenia.

– Tak, bo w grę wchodziły interesy dwu odrębnych państw: Polski i Niemiec. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że Adolf Hitler po agresji na Polskę od razu połączył cały region, dołączając do niego także Śląsk Cieszyński, czyli ziemie, których wcześniej nie udało się zdobyć Fryderykowi II.

– Mnie też dziwi, że tak wielu z nas nie chce skorzystać z tej niezwyklej szansy, jaką jest fakt, że niemal cały Górny Śląsk znajduje się w obrębie państwa polskiego i teraz w ramach decentralizacji może stać się regionem prężnym. Regionem z przyszłością.

– Po roku 1989 na Opolszczyźnie dokonała się zadziwiająca transformacja. Ślązacy, także ci indyferentni narodowo, rzucili się w objęcia mniejszości niemieckiej. To był proces niezwykle, bo przecież większość Niemców, a sam byłem tego świadkiem, wypędzono ze Śląska, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych. Potem zaś wyjechało z Opolszczyzny mnóstwo ludzi, których można by różnie nazywać: Słowianami, Polaka-

mi, Ślązakami-Polakami, lecz w każdym razie – nie Niemcami. W ten sposób pozbyliśmy się miliona obywateli.

– Ale nie wszyscy wyjechali. Też się nieraz gorzko zastanawiam, gdzie się podzieli polscy Górnoślązacy z Opolszczyzny. Czy wszyscy się – już w obrębie państwa polskiego – zdążyli zgermanizować?

– Przez Niemców, tych z RFN, jestem traktowany jako renegata. Przecież urodziłem się w Opolu! Nic nie ma tu do rzeczy, że wyrosłem z rodziny powstańczej.

– To bolesne paradoksy.

– Polscy komuniści (albo jak kto woli: postkomuniści) bardzo chętnie w końcu przystali na to, że wszyscy Ślązacy z Opolszczyzny to są „nasi kochani Niemcy”. W końcu na ich plecach można pojechać do RFN, by na przykład starać się tam o dostęp do jakichś fundacji, stypendiów etc.

– Ciężkie słowa...

– Ale prawdziwie. Jakoś dziwnie wszyscy „idą razem”. Komuniści, działacze najrozmaitszych partii, katolicy. Intelktualiści i samorządowcy. Także Kościół. To przecież nie jest normalne, to jest podejrzane. To najgorszej próby partykularyzmu lokalny. Drogę wyznacza mniejszość niemiecka, zaś nas, polskich Górnoślazaków, odrzuca się. Rodowici Niemcy widzą w nas zdrajców. Polacy – durniów, którzy nie wiedzą, po czyjej stronie się opowiedzieć i którzy nie potrafią czerpać korzyści (także finansowych) z takiej a nie innej sytuacji polityczno-społecznej.

– Spróbujmy zatem wskazać choćby tylko na niektóre korzyści wynikające z utworzenia jednego regionu górnośląskiego.

Przenieśmy stolicę do Opola

— O korzyściach ekonomicznych niech mówią ekonomiści. Ci, którzy stawiają na pozostawienie małego województwa opolskiego, mówią o polskiej racji stanu. To dziwne, że jest to także niemiecka racja stanu... Przede wszystkim jednak zagraża nam pewna kosmopolityzacja i utrata czy też rozmycie tożsamości. Ślązacy znają tę gorzką cenę. To są zresztą, jak twierdzą niektóre teorie, tendencje ogólniejsze, europejskie.

— Sugeruje pan, że w obrębie jednego regionu będzie niejako łatwiej się obronić?

— Tak.

— A co będzie ze stolicą regionu?

— Szkoda, że na Opolszczyźnie wybuchła taka histeria. Można sobie wyobrazić, że wojewoda urzędowałby w Opolu a sejmik samorządowy zbierałby się w tej samej pięknej katowickiej sali sejmowej.

Trzeba zresztą wszędzie mówić, że to nie województwo katowickie się poszerza kosztem innych, lecz że powstaje nowe województwo. Województwo górnośląskie. Nie śląskie, bo to jest pojęcie apolityczne i ahistoryczne. Ono miało sens tylko w okresie międzywojennym, gdy do Polski należał kawałek regionu. Teraz trzeba mówić tylko o Górnym i Dolnym Śląsku.

Rozmawiał:
KRZYSZTOF KARWAT
„DZ” 14.05.1998

- Jeśli wszyscy się zgadzają – to się nazywa „histeria”
- Adolf Hitler jako autorytet • Opolszczyzna – Ciemnogrodem
- Co prasoznawca wie o prasie

Bo do tanga trzeba dwojga

Brońmy swego! – wołają na naszych łamach codziennie czytelnicy i nie mają pojęcia, że zawołanie to może oznaczać stanowisko całkowicie odmienne od ich własnego. Swego próbuje bowiem również bronić elita katowicka, marząca o wielkośląskim regionie. Tamtejszy „Dziennik Zachodni” wysłał więc swego człowieka na poszukiwanie na Opolszczyźnie jakiegoś zwolennika wielkiego województwa górnośląskiego. No i człowiek ów znalazł: profesora doktora habilitowanego Joachima Glenska z Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego.

W samym tym fakcie nie byłoby jeszcze nic dziwnego, bo w końcu poglądy chodzą po ludziach, gdyby nie to, że w rezultacie rozmowy, jaką ta dwójka odbyła, powstał tekst kuriozalny, coś pośredniego między propagandową agitką a artykułem reklamowym.

Jakkolwiek nieporadna (z obu stron) i dziwaczna jest ta rozmowa, muszę wyraźnie stwierdzić: prof. dr hab. J. Glensk – jak każdy – ma pełne prawo do swoich poglądów i

wolno mu domagać się dostępnymi mu środkami przyłączenia Opolszczyzny dokądkolwiek, w tym i do Katowic. Każdy obywatel ma w końcu prawo domagania się przyłączenia go gdzie mu się zamarzy i ze swojej chęci nie musi się nawet tłumaczyć. W wypadku profesora uniwersytetu chciałoby się wszak usłyszeć jakieś argumenty. Posłuchajmy zatem, jak sobie pogadują profesor z redaktorem:

Krzysztof KARWAT: – *Wszystkie elity opolskie uparcie trwają w przekonaniu, że za wszelką cenę należy zachować odrębne województwo. Taką koncepcję zgodnie popierają opolscy politycy, samorządowcy i naukowcy. Pan zaś opowiada się za jednym, dużym województwem górnośląskim i należy do tych nielicznych, którzy mieszkają nad Odrą i wołają o rozsądek, przeciwstawiając się zbiorowej histerii. Czyba nie ma pan teraz łatwego życia?*

Joachim GLENSK: – *Oj, nie mam.*

Przytoczony fragment stosuje technologię propagandową dobrze znaną z „Trybuny Ludu” – za jed-

nym zamachem lokalizuje się przeciwnika i ustawia go od razu pod ścianą. Mianowicie: mówi się co prawda, że **elity opolskie** „trwają w przekonaniu”, ale jednym tchem dodaje, że jest to przekonanie „uparte”, więc stąd – w domyśle – wniosek, iż elity opolskie są głupie, gdyż tylko nieliczni, jak Joachim Glensk, „wołają o rozsądek”.

Nie udało się też redaktorowi ukryć faktu, że na Opolszczyźnie wszystkie liczące się siły są tego samego zdania, bo „zgodnie popierają” ideę odrębnego województwa. Człowiek normalnie myślący taki stan rzeczy określiłby jako **wyjątkowej rangi konsensus społeczny**. Ale propagandowa agitka rządzi się innymi prawami: ową powszechną zgodę nazywa **zbiorową histerią (!!!)**

Metoda agitki polega m.in. na tym, że się swego rozmówcę bierze za sojusznika w walce z wyimaginowanym przeciwnikiem. Ale niech no tylko indagowany powie coś nie po myśli zadanej redaktorowi tezy, od razu dostaje prztyczka

- Jeśli wszyscy się zgadzają – to się nazywa „histeria”
- Adolf Hitler jako autorytet • Opolszczyzna – Ciemnogrodem
- Co prasoznawca wie o prasie

Bo do tanga trzeba dwojga

W nos. Oberwał więc i J. Glensk, który w pewnym momencie nieopatrznie się wychylił:

JG: *— ...dla złagodzenia konfliktu mówię, że jestem za połączeniem całego Górnego Śląska w jedną całość i wyznaczeniem stolicy w Opolu.*

KK: *— I ja kiedyś na tych lamach to sugerowałem. Lecz trochę żartobliwie, bo znam realia.*

Tak więc otrzymał profesor przypomnienie: „No, no, panie szanowny, tylko niech pan się nie posuwa za daleko! Z nas dwóch to przecież ja znam realia!”. Niech zaproszony do „rozmowy” nie ma złudzeń, kto prowadzi w tym tańcu! Redaktor nie będzie jednak ingerował wówczas, kiedy jego rozmówca przystąpi do wygadywania głupstw – czasem groźnych, czasem tylko śmiesznych – ale nie zagrażających głównej tezie:

JG: *— ...Warto zwrócić uwagę na to, że Adolf Hitler po agresji na Polskę od razu połączył cały region, dołączając do niego także Śląsk Cieszyński, czyli ziemie, których wcześniej nie udało się zdobyć Fryderykowi II.*

KK: *— Mnie też dziwi, że tak wielu z nas nie chce skorzystać z tej niezwyklej szansy, jaką jest fakt, że niemal cały Górny Śląsk znajduje się w obrębie państwa polskiego i teraz w ramach decentralizacji może stać się regionem prężnym. Regionem z przyszłością...*

Oto co miał do powiedzenia redaktor, gdy prof. JG przywołał Adolfa Hitlera jako autorytet w kwestii jednoczenia Śląska. Jak gładko przemknął nad tym zdaniem, skoro pasowało do ogólnych założeń... Myślę, że ten jeden pasus starca, by wyrobić sobie pogląd na poziom wymiany słów, prowadzonej przez tokującą parę.

Ale nie będę się nad nią pastwić: zwłaszcza ten ostatni wypadek wolałbym położyć raczej na karb bezmyślności, aniżeli uznać za wyraz rzeczywistych poglądów.

Inny przykład: mówiąc o niesłychanym zjednoczeniu wszystkich sił na Opolszczyźnie, powiedział pan profesor:

JG: *— Jakoś dziwnie wszyscy „idą razem”. Komuniści, działacze najrozmaitszych partii, katolicy. Inteligencja i samorządowcy. Także Kościół. To przecież nie jest normalne, to jest podejrzane. To najgorszej próby partykularyzm lokalny.*

Zastanówmy się chwilę nad tymi słowami – o ile to możliwe – spokojnie. Otóż bardzo by się chciało, aby z siłami zjednoczonymi w OKOOP-ie a ostatnio i w SOWO podjęto rzeczową rozmowę. Jak w każdej głębokiej różnicy zdań, tak i tutaj byłaby potrzebna dyskusja na argumenty. Ale jak podjąć dyskusję z – było nie było – profesorem uniwersytetu, który stając przed niesłychanym fenomenem jedności społecznej ponad wszelkimi podziałami – co sam przecież stwierdza – miast próbować to niezwykle zjawisko racjonalnie wyjaśnić, szukać przyczyn i mechanizmów (profesor wszak zatrudniony jest w końcu, nie w Wydziale Mechanicznym, ani w katedrze Nauk o Ziemi, ale w Instytucie Nauk Społecznych! – teoretycznie byłby więc kompetentny do szukania rozwiązań) – otóż miast czynić coś w tym kierunku, profesor ów na ten temat ma do powiedzenia tylko tyle, że *to jest podejrzane. To najgorszej próby partykularyzm lokalny.* Po prostu: Ciemnogród jesteśmy, drodzy Opolanie. Oto przyczyna tak zwartej postawy, nie mającej bodaj precedensu w powojennej historii Polski, zwłaszcza że jest to jedność Niemców i Polaków,

zabużan i Ślązaków. „To podejrzane” – powiada profesor, którego sobie Katowice obrały za „jedynego sprawiedliwego”.

Tak, bardzo potrzebny byłby partner w tej dyskusji. Ale – partner. Bo do tanga, jak wiadomo, trzeba dwojga. Żywych ludzi. Z manekinem się nie natańczy.

MARIAN SZCZUREK

PS.:

I jeszcze jedno. Prof. JG powiedział także: „Pouczająca była i jest lektura „Trybuny Opolskiej”. W tej gazecie, i zresztą nie tylko w niej, nie dopuszcza się do głosu ludzi, którzy chcieliby Ślązacom wytłumaczyć, że z integracji w obrębie jednego województwa będzie więcej korzyści niż szkód”.

Po pierwsze: wszystkie swoje tytuły: doktorat, habilitację i profesurę prof. J. Glensk zdobył, zajmując się prasą opolską i w ogóle śląską. Wypadałoby zatem znać tytuł jedynej dziś regionalnej gazety codziennej na Opolszczyźnie, wobec której w dodatku formuluje się uwagi krytyczne. Czy to zbyt wygórowane wymaganie wobec profesora prasoznawcy górnośląskiego?

Po drugie: nie udało mi się ustalić, na jakiej podstawie prof. JG sformułował tezę o niedopuszczaniu w „NTO” (bo to o tę gazetę chyba jednak chodzi?) do głosu ludzi o odmiennych poglądach w sprawie przyszłego województwa. W każdym razie nie ma śladu, by profesor podjął choć jedną próbę wytłumaczenia Ślązacom, z czego będą mieć więcej korzyści. Ale nie straconego, profesorze JG! Zapraszam na łamy!

M.SZ.

„Przenieśmy stolicę do Opola”

Pani Helena Górska
Sekretarz Klubu Parlamentarnego UW



Szanowna Pani!

Przed wyjazdem znalazłem w swojej skrytce klubowej wycinek z Dziennika Zachodniego nr 112 z dnia 14 maja br. (artykuł „Przenieśmy stolicę do Opola” – kopia w załączeniu).

Wycinek zawiera tekst wywiadu z prof. dr. hab. Joachimem Glenskiem, znanym mi osobiście, cenionym prasoznawcą, z którym miałem przyjemność pracować w Instytucie Śląskim, zanim Pan Profesor nie zatrudnił się na Uniwersytecie Opolskim. Potwierdzając trudne losy zawodowe Profesora (które dotknęły także, być może nawet w większym wymiarze, innych obywateli eks-PRL), chciałbym zwrócić uwagę na trzy (podkreślone w wycinku przez „nieznanego sprawcę”) aspekty.

Kwestia pierwsza podjęta w wywiadzie to „dziwna zbieżność polskiej i niemieckiej racji stanu w odniesieniu do istnienia Opolszczyzny”.

Stanowczo stwierdzam, że my wszyscy uczestniczymy w innej, zadziwiającej wręcz zмовie, w sprawie o wymiarze, w którym problem regionu opolskiego jest mało istotny. Oto polską racją stanu jest wejście naszego państwa w struktury UE i NATO. Dziwne, iż dążenia te popierają (także) Niemcy.

Kwestia druga: „wszyscy idą razem – to podejrzane”.

Być może wszyscy błądzimy – jednakże jest to wyraźne podkreślenie, iż w regionie opolskim wystąpiła ogromna jednomysłność co do odrębności województwa. Podkreślenie tego faktu przez Pana Profesora – osobę prominentną, zwolennika połączenia regionów – jest tu szczególnie istotne. Przykre tylko, iż ta jednomysłność w ocenie P.T. Profesora podbudowana jest niskim uczu-

ciem korzystania z możliwości wyjazdu do Niemiec. Czy w dużym regionie śląskim kontakty z Niemcami będą ograniczone, a możliwość starań o uzyskanie środków pomocowych z UE – zamknięta?

Kwestia trzecia – cenzurowanie wypowiedzi przez lokalne media (tu: Nowa Trybuna Opolska).

Nie ośmielę się wejść w spór z wybitnym prasoznawcą, pozwolę sobie jednakże wskazać, iż w sondażu przeprowadzonym przez lokalną Gazetę Wyborczą za regionem opowiedziało się 92 proc. mieszkańców. Być może emanacja tych poglądów na łamach NTO zawiera te proporcje.

I na koniec refleksja, którą być może niesłusznie wywiodłem z lektury wywiadu, a która budzi mój autentyczny niepokój.

Odnoszę oto wrażenie, iż podłożem wypowiedzi Pana Profesora jest teza, iż powstaje historyczna szansa, aby Górny Śląsk – rozbity przez historię na różne obszary – wreszcie połączyć. Fakt, iż nie ma to z punktu widzenia efektywności ekonomicznej racjonalnego uzasadnienia, chciałbym, tak jak Pan Profesor, dyskretnie pominąć. Natomiast wskazuję, iż teza oparta o kryterium etniczne (Górny Śląsk dla Górnoszlązaków) – nie zostawia miejsca dla Szczygielskiego (urodzonego na Opolszczyźnie w rodzinie przesiedleńców ze Wschodu), Kowalskiego (z Częstochowskiego czy Łódzkiego), Nowaka (z Rzeszowskiego czy Krakowskiego). Czy to jest dobry pomysł na spokojną przyszłość?

Z poważaniem

Kazimierz Szczygielski
poseł na Sejm RP
„NTO” 29.05.1998

Andrzej Darowski z Krapkowic: – Czy ktoś zwariował, żeby jedno z najlepszych województw przyłączać do jednego z najgorszych? To tak, jakby mała firma, której się źle wiedzie, przejęła dobrze prosperującą, dużą firmę. Myślę, że Opolskie nie chce takiej firmy, jak Katowickie. Nie będziemy dotować słabych firm. Sądzę, że Opolskie to dla Katowic dobry bank z dużymi pieniędzmi i dlatego dążą, żeby nas przejąć. Rząd po prostu niszczy to, co przez tyle lat społeczeństwo na Opolszczyźnie sobie wypracowało. A wypracowało dla siebie, nie dla Katowic. Rząd w najbliższych wyborach zrozumie swój błąd, gdy zabraknie mu naszych głosów.

Heniek z Opolszczyzny: – Czy delegacja jadąca w czwartek na pikietę do Warszawy, zabrała ze sobą taczki, by wywieźć na nich tych mądrych, wykształconych ludzi? Bo to, co wyprawiają, stało się już niemożliwe. A najgorsze, że ci, którzy ich wybrali, najbardziej obrócili się przeciw nim. Niegdyś modne więc taczki znów powinny wrócić do łask. Bo co ci rządzący wyczyniają z ludźmi, ile nam krwi psują...

Marian K. ze Śliwic (gm. Otumuchów): – Wychodzi teraz, że fakt, iż Opolskie ma zniknąć z mapy, jest sprawą polityczną – komuś przeszkadza tutejsza mniejszość niemiecka. Ślązacy tymczasem to uczciwi, pracowici ludzie. W czasie wojny też niejednokrotnie Rosjanie byli gorsi od Niemców. Ślązakom czy też Niemcom też należy się w Polsce miejsce.

Irena Drozd z Niemodlina: – Po przeczytaniu relacji ze spotkania szefów OKOOP z liderami AWS i UW w Sejmie mam żal do pana Wójcika za wstrzymanie wtorkowej blokady. Już nie czas na negocjacje, które i tak nic nie dają. Teraz należałoby wstrzy-

Brońmy swego



mać ruch w połowie Polski – stać nas na to. A w niedzielę nich burmistrzowie oflagują miasta i wioski całej Opolszczyzny, niech te flagi topocą i stanowią symbol naszej walki. Szczególnie apeluję do naszego burmistrza, pana Górskiego – przez Niemodlin wiedzie ważna trasa przelotowa. Oflagujemy się tak, jak dawniej 1 maja – tyle że teraz na żółto-niebiesko. Jeśli brakuje pieniędzy, to niech burmistrzowie zwrócą się o pomoc do mieszkańców – każdy na pewno da na taki cel parę złotych.

Wojciech K. z Opola: – Mieszkam na Opolszczyźnie od urodzenia, ukochałem ten region. Jestem za czwartym powstaniem śląskim – to z pewnością by się zakończyło pełnym sukcesem. Może by też postąpić odwrotnie – województwo katowickie przyłączyć do opolskiego, a stolicę ustanowić w Opolu. Opolscy posłowie AWS zaś, jeśli nie sprzeniewierzą się rządowym planom dwunastki, powinni zostać przez mieszkańców Opolszczyzny odwołani z ław poselskich, a w ich miejsce wybrani posłowie lojalni wobec regionu. Posłowie muszą przecież reprezentować region i jego mieszkańców, a nie interesy swojej partii.

Józef z Ozimka: – Mieszkańcy Opolszczyzny nie zdają sobie sprawy, co mogą stracić rezygnując ze swojego województwa. Będziemy mądrzy po szkodzie, kiedy Sejm przyjmie ustawy kompetencyjne i finan-

Rajcy Raciborza wybrali Katowice. Mieszkańcy milczą, choć większość serce ma na Opolszczyźnie

Małżeństwo z rozsądku

– Przynajmniej połowę mieszkańców sentymenty ciągną do Opolszczyzny – opowiada Andrzej Markowiak, prezydent Raciborza. Rada Miejska opowiedziała się za województwem śląskim lub katowickim.

Racibórz od początku swego istnienia – czyli od co najmniej tysiąca lat – pełnił rolę szczególną. To właśnie tu – jak ustalił profesor Gerard Labuda – zapisano zdanie: „gorze szą nam stało”, uchodzące za jedno z najstarszych zachowanych i napisanych w języku polskim. Miał je wypowiedzieć w obliczu klęski, w bitwie z Tatarami na polach pod Legnicą, w 1241 roku, książę Henryk Pobożny, syn Henryka Brodatego, pretendenta do polskiego tronu.

To w Racibórz powstała samorządność jedna z pierwszych – jeśli nie pierwsza! – W Polsce. Stało się to faktem 17 czerwca 1299 roku. Wtedy książę Przemysław, syn Władysława, pana Opola i Raciborza przekazał władzę z rąk wójta, swojego reprezentanta w gestię rajców miejskich. A w 1816 roku władze pruskie utworzyły Prowincję Górnośląską z siedzibą w Opolu. W jej granicach znalazł się także Racibórz, liczący wówczas kilka tysięcy mieszkańców.

II wojna światowa, po której cały Śląsk wrócił wreszcie do Polski, nie zmieniła historycznych związków. Miasto powiatowe Racibórz włączono bowiem do województwa opolskiego, utworzonego na początku lat pięćdziesiątych. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1975 roku, kiedy Racibórz znalazł się w granicach województwa katowickiego. Teraz Racibórzowi znów przypadła rola szczególnie: miasto leżące na pograniczu województw może się przecież stać przysłowiowym języczkiem u wagi, od którego będą zależały losy Opolszczyzny, tak rozpaczliwie walczącej o utrzymanie swojego statusu.

Mieszkańcy długo nie reagowali na oficjalne wystąpienia opolskich polityków. A warto przypomnieć

choćby jeden z programów „W centrum uwagi”, w którym Aleksandra Jakubowska oznajmiła całej Polsce, że Racibórz z Olesnem zabiega o utrzymanie województwa opolskiego. Nie była to pierwsza wypowiedź pani posł, która stwierdziła, że raciborscy rajcy podjęli uchwałę w sprawie przynależności do Opolszczyzny.

– Rada Miejska uznała, że czas zabrać głos – mówi prezydent Markowiak. – Nie chcieliśmy tego robić, by nie palić za sobą mostów, nie rzywać kontaktów z przyjaciółmi. Mielśmy nadzieję, że tam, na górze, zwycięży sensowna argumentacja. Niestety, wobec tak wielkiego nadużycia, jakim były wypowiedzi pani Jakubowskiej, nie można było już dłużej zwlekać. Inna sprawa, że ponaglił nas premier Buzek, który zapowiedział, iż 18 maja przedstawi ostateczną mapę administracyjną.

Rajcy orzekli więc, że ich zdaniem w Polsce powinno powstać dwanaście dużych regionów, a Racibórz miałby się znaleźć w granicach śląskiego. W przypadku, gdyby regionów miało być więcej, ojcowie miasta wybierają Katowice. Zdecydowała o tym głównie sprawa raciborskiego powiatu ziemskiego, który jest tu najważniejszy i ma szansę na to, żeby był silny. Akces do niego zgłosiły bowiem gminy leżące po prawej stronie Odry, ale tylko wtedy, kiedy miasto zostanie przy Katowicach.

– Tymczasem mamy doskonale kontakty z tymi gminami, a dotyczą one wspólnych programów gospodarki odpadami, wodno-ściekowej, współpracy transgranicznej itd. – tłumaczy prezydent Markowiak. – Poza tym Racibórz ma sporą produkcję rolną. Gdzie mamy szukać rynków zbytu, jeśli nie w Katowicach? Podobnie reszta, jak rolnicza Opolszczyzna.

Kolejnym „za” był fakt, że Katowice posiadają doskonałą bazę

Rajcy Raciborza wybrali Katowice. Mieszkańcy milczą, choć większość serce ma na Opolszczyźnie

Małżeństwo z rozsądku

medycną i naukową, czego nie da się powiedzieć o Opolu. – A jeśli władze regionów będą dopłacać do oświaty i służby zdrowia, będą preferować swoich – zastanawia się prezydent. – I co wtedy? Wielu raciborzan pracuje w Katowickiem. Gdyby doszło do redukcji zatrudnienia, odbyłoby się to na zasadzie bliższa ciału koszula. W pierwszej kolejności rezygnuje się z tych, którzy nie obciążają naszej kasy zasiłkami dla bezrobotnych.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy raciborzanie podziеляją tę opinię. **Paweł Jan Newerla**, prawnik i autor paru książek historycznych wraca myślą do roku 1975. Ówczesne władze miasta spodziewały się wiele po przyłączeniu do okręgu przemysłowego, którego władze cieszyli się laskami stolicy. Zdaniem pana Pawła nadzieje były płonne.

– Racibórz zyskał tylko tyle, że stał się noclegownią dla kopalń ROW-u, bo wybudowano tu kilka bloków – argumentuje pan Newerla. – A teraz wciąż biednieje. Ja więc bardzo wątpię w te korzyści.

Podobnego zdania jest **Bogdan Leśniak**, który pochodzi z Częstochowskiego. – Nie wolno odrzucać historii – argumentuje. – To prawda, że Opole nie miało wiele do zaoferowania, ale czy małżeństwo z rozsądku będzie szczęśliwe? Poza tym Racibórz nic nie zyskał na mariażu z Katowicami, podczas gdy za województwa opolskiego choćby w kulturze działo się znacznie więcej. Przy Katowicach nadal będziemy prowincją, gdzie szpital buduje się piętnaście lat, a o regulacji Odry wciąż się tylko mówi.

Pan Bogdan dobrze pamięta rok 1975. Wtedy był to jeden z głównych tematów. Kończyło się na gadaniu, aż przyszła powódź i zrobiła swoje. – Nie wiem, czy gdybyśmy byli z Opolem, zbiornik raciborski byłby już wybudowany – przyznaje nasz czytelnik. – Wiem jednak, że Opole bardziej jest zainteresowane

tematem, bo Odra przez Katowice raczej nigdy nie popłynie.

Władze Raciborza uważają z kolei, że najwyższy czas przestać marnieć ludzi prestiżem. Prezydent Markowiak mówi wprost – co prawda z wyraźnym bólem, bo rodzinę i serce także ma na Opolszczyźnie – że czasem lepiej być osiemnastym co do wielkości wśród bogatych, niż drugim wśród biednych.

Wiesław Kaczmar, redaktor naczelny lokalnego radia Vanessa przyznaje, że kiedy miasto było w Opolskiem, znacząco więcej. Teraz jednak korzysta z przynależności do okręgu rybnickiego i na pewno doczeka się swojego czasu. Nie wiadomo jednak czy ważniejsza jest ekonomia, czy odczucia ludzi. Tyle tylko, że właściwie nikt ich o to nie pytał.

– Sami próbowaliśmy wybadać nastroje – opowiada redaktor Kaczmar. – W ciągu pięciu godzin trwania programu zadzwoniło około 120 słuchaczy na blisko 65 tysięcy mieszkańców! Bodajże 24 osoby nie miały zdania, 60 opowiedziało się za Opolszczyzną, a reszta – za Katowickiem. Najwyraźniej ta sprawa ludzi zbyt nie obchodzi. Może dlatego, że nie znają argumentów reformy. Wybierają ją więc jako typową wojnę na górze, gdzie ktoś tam walczy o stołki. Być może zatem warto byłoby przeprowadzić jakąś szeroką debatę.

– Od rozstrzygnięć w sprawie przyszłości miasta są radni, po to zostali wybrani – podkreśla prezydent Markowiak. – A w tej sytuacji należało zadać pytanie, czy jest nam obojętne, gdzie będziemy należeć, a jeżeli nie, to dlaczego. Zdecydowały o tym zresztą także doświadczenia powodziowe. Kto nam pomagał, jeśli nie całe Katowickie? W Opolskiem od kogoś mielibyśmy oczekiwać wsparcia? od Głubczyc, Kietrza, zalanego Kędzierzyna-Koźla?

Stefan Wójcik z Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej – nawiasem mówiąc też optujący za

sowe. Albo teraz, przed podpisem prezydenta, obronimy swoje województwo, albo stracimy je na zawsze. Marszałek Płazyski oświadczył, że nowych regionów nie będzie można dzielić bez zgody ich samorządów. Dlatego wszyscy musimy włączyć się w powszechny protest przeciw likwidacji Opolszczyzny, uczestniczyć w łańcuchu czy też strajku. Jeżeli „Solidarność” ociąga się ze strajkiem, to może OPZZ go ogłosi.

Krzysztof Borkowski z Opola: – Dotychczas raczej wstrzemięźliwie przyglądałem się wszystkim, a nie zabierałem głosu, teraz jednak wprowadził mnie z równowagi apel opolskiego zespołu koordynacyjnego AWS do mieszkańców regionu. Czy ci panowie myślą, że ludzie zapomnieli, czy jest ten rząd i kto go wylansował? Chcą nas teraz prowadzić pod sztandarem hasła Wałęsy „Jestem za, a nawet przeciw”. Prywatnie uważam, że formy protestu są za mało złośliwe. Niech SOWO i OKOOP sporządzą i publicznie ogłoszą listę person non grata na Opolszczyźnie – zaczynając od Krzaklewskiego, kończąc na ostatnim pośle głosującym za 12 regionami.

Antoni Kackowski z Niemodlina: – Mam propozycję: wydrukować plakietki z napisem „12 – nie z nami ten numer, BuzeK”. Można by je umieszczać w różnych miejscach na znak protestu.



Małżeństwo z rozsądku



Opolem – uważa, że gdyby nawet zapytać mieszkańców o zdanie, i tak nie będą chcieli się wypowiadać. Dowodem na to jest małe zainteresowanie sondą radia Vanessa.

Próbowaliśmy jeszcze się dowiedzieć, co o tym wszystkim sądzą przechodnie na ulicach, gdzie

każdy zakątek przypomina o związkach z Opolszczyzną.

– *Do jakiego województwa powinni należeć Racibórz?* – młode małżeństwo, które zagadaliśmy na ulicy Długiej było wyraźnie zaskoczone i zakłopotane. – *Wcale się nad tym nie zastanawialiśmy...*

Na ławkach przed Kolumną Maryjną w rynku, tak typową dla miasteczek Opolszczyzny, w promieniach słońca wygrzewa się grupa młodzieży. Kiedy powtarzam pytanie, podnoszą na mnie zdumione i bezradne oczy...

Tekst i zdjęcia:

ELŻBIETA PIERSIAKOWA
„DZ” 18.05.1988

Województwo stalinowskie

Ruch Autonomii Śląska oraz katowicki oddział Unii Polityki Realnej z dezaprobatą przyjęły próbę wyłączenia terenów województwa opolskiego z proponowanego w reformie ustrojowej regionu Górny Śląsk. W swym oświadczeniu dwa ugrupowania stwierdziły, że szansa scalenia ziem historycznie i kulturowo związanych ze sobą od wieków jest torpedo-

wana przez partykularne interesy niektórych grup politycznych i urzędniczych. Ich zdaniem nie ma żadnych przesłanek do tworzenia regionu opolskiego, bo tradycje Opolszczyzny sięgają stalinowskich lat 50., kiedy to powstało województwo opolskie.

(PS)

„TŚL” 8.06.1988

SLD zdecydowanie za 17 województwami

Ostra inauguracja

Dwanaście miast naszego regionu odwiedziła wczoraj liderzy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W ten właśnie sposób zainaugurowano kampanię wyborczą do samorządów. Lewicowi politycy ostro zaatakowali rządzącą koalicję, za kompletne ich zdaniem nieprzygotowanie do głośno zapowiedzianych reform.

KATOWICE. Zdaniem szefa klubu parlamentarnego SLD Leszka Millera koncepcja podziału kraju na 12 regionów poniosła klęskę, bo była bardzo źle przygotowana. Największym błędem rządu było jednak to, że zraził do reform znaczną część społeczeństwa.

– *Regionów miało być 12, jest 15, a będzie 17* – stwierdził Miller. – *Tylko ta koncepcja nie wywołuje oporów i ma szansę pozyskać ludzi dla regionów. W Senacie będziemy forsować tylko 17. Nie mamy zamiaru w tej sprawie zawierać żadnych sojuszy, a już na pewno nie na sejmowych korytarzach, łapani za rękawy przez rozgorączkowanych posłów koalicji.*

Siedzący obok niego lider regionalnych struktur SDRP poseł **Zbyszek Zaborowski**, który jeszcze niedawno

z województwa katowickiego całą energię poświęcał teraz na pozyskaniu do województwa śląskiego Żywiec i powiatu olkuskiego, czyli terenów, które wcześniej miały należeć do Małopolski.

– *Co do Raciborza, myślę, że sprawa jego przynależności do katowickiego jest już przesądzona* – mówił Zaborowski.

Liderzy SLD twierdzili zresztą, że nie interesują ich spory o liczbę województw, ale o to, by były to obszary dobrze zintegrowane.

– *Region musi być jednorodny, a nie duży* – uważa **Jerzy Szmajdziński**, sekretarz generalny SDRP. – *W przeciwnym przypadku ściągamy sobie na głowę masę niepotrzebnych konfliktów.*

Jego partyjny kolega, poseł **Marek Borowski** wtórzył mu, stwierdzając, że przykładem złego podejścia do spraw regionu jest lansowana na Górnym Śląsku koncepcja jednego wielkiego województwa.

– *Uważamy ten argument za niesłuszny i niebezpieczny.* – mówił Borowski. – *Odstasza on od Śląska ziemie, gdzie nie ma kopalń i hut. Jeżeli*

wszystkie samorządy w Polsce dysponować mają kwotą rządu 6 miliardów złotych, to nie dziwcie się, że inni będą się z wami łączyć. Górnictwo i hutnictwo musi wziąć na siebie budżet państwa, a nie region.

Podczas spotkania z dziennikarzami sporo miejsca poświęcono również problemom górnictwa. Stanowisko SLD w tej sprawie przedstawił senator **Jerzy Markowski**, twórca polityki poprzedniej koalicji wobec przemysłu ciężkiego.

– *To, co my mieliśmy do powiedzenia, przełożone zostało na parlamentarne uchwały* – mówił Markowski. – *Dalej uważam, że nie wolno zwalniać tak dużej liczby ludzi z górnictwa, bo zachwiać to może równowagę gospodarczą i społeczną na ogromną skalę.*

Nowy projekt restrukturyzacji górnictwa przygotowany w Ministerstwie Gospodarki Markowski nazwał „broszurą popularyzatorską”, gdzie nie ma żadnej wizji rozwiązania problemów, przed jakimi stanął polski przemysł ciężki. Program ten – w jego opinii – znacząco odbiega od przedwyborczych obietnic i nie ma szans na sukces, bo przede wszystkim nie gwarantuje wzrostu konkurencyjności polskich kopalń.

JAROSŁAW LATACZ
„DZ” 9.06.1988

Czas parlamentu i prezydenta

Nie jestem posłem wszystkich Opolan

Z JANEM PIĄTKOWSKIM, posłem Akcji Wyborczej Solidarność, rozmawia
Miroslaw Olszewski

– Konsekwentnie nie bywa pan na dużych mitingach – jak choćby ten niedawny w amfiteatrze, tracąc zatem świetną okazję przekonania ludzi do swej osoby, racji i poglądów. I może dlatego utrwała się taki oto obraz posła Piątkowskiego: wyniosły, zamknięty w kręgu popleczników, niejasny, gdy w różnych środowiskach liczy się głosy tych, którzy będą bronić Opolszczyzny i tych, którzy będą obronie przeciwni.

– Zacznę od końca. Uważam, że dałem wystarczająco wiele dowodów na to, że gdy przyjdzie do głosowania nad być albo nie być naszego województwa, nie zawaham się nawet wyłamać z ewentualnej dyscypliny klubowej i oddać głos za takim wariantem podziału administracyjnego kraju, w którym Opolszczyzna pozostanie samodzielnym regionem. Uważam zresztą, że moje ugrupowanie popełnia błąd czyniąc akurat ze sprawy reformy administracyjnej priorytet swojej polityki. Ten zabieg – nawet jeśli się powiedzie – w minimalnym stopniu polepszy kondycję społeczeństwa, nie przekona zatem ludzi do tezy, że była ona niezbędna.

A jeśli chodzi o te moje nieobecności... Rzeczywiście nie bywam na dużych mitingach, bo wiem, jaki tam panuje kli-

mat, jakie wznosi się hasła, jak trudno, nawet przy najlepszych intencjach, zapewnić spokój konieczny do spokojnej wymiany poglądów. Co więcej: dziwię się zwłaszcza parlamentarzystom obecnej koalicji, że decydują się brać w nich udział. Ich obecność w miejscach, gdzie skandowane są hasła często obelżywe dla rządu, kwestionujące jego kompetencje, dobrą wolę, jest moim zdaniem nie na miejscu.

– Przecież dobrze pan wie, że choć na każdym z mitingów pojawiały się takie okrzyki, szybko były tłumione, a gdyby nawet nie – to ludzie mają święte prawo mówić, że rząd im się nie podoba. Nie ma konstytucyjnego obowiązku wielbienia władz.

– Oczywiście. Ale ja jestem po prostu przeciwny uprawianiu polityki na ulicy. Tam grają wyłącznie emocje. Nie ma szans na rzeczowy dialog. Proszę też zwrócić uwagę na fakt, że zwłaszcza w ostatnim okresie to lewica próbuje uzyskać kontrolę nad wszelkimi przejawami oporu wobec planów likwidacji województwa. Był pan pod ratuszem, więc pewnie widział pan, kto wykorzystał tę manifestację dla swoich celów politycznych?

– Nie uważa pan, że w tak podstawowej kwestii jak obrona integralności regionu,

podziały polityczne mają drugorzędne znaczenie?

– Tak. Ale mnie nie wolno zapominać, że jestem posłem AWS i że zaufali mi ludzie o określonych poglądach. Jestem więc zobowiązany do reprezentowania ich interesów i ich światopoglądu. Nie zamierzam, wzorem prezydenta Kwaśniewskiego, utrzymywać, że jestem posłem wszystkich Opolan.

– !?

– Po prostu mówię szczerze to, co wiele moich koleżanek i kolegów stara się ukryć za parawanem pięknych, ale nieprawdziwych deklaracji. Reprezentuję interesy moich wyborców.

– Jest pan członkiem ZChN, partii której kilku prominentnych liderów sprawa właśnie dotkniętych antyniemiecką fobią. Jeśli w Sejmie dojdzie do głosowania nad ilością województw, właśnie ZChN może być jęczyciem u wagi. To źle wróży nam, Opolanom?

– W kwestii ilości województw, ZChN jest bardziej podzielony niż na przykład Unia Wolności, która niemal jednomyślnie upiera się przy wariantcie dwunastu regionów, więc bez Opolszczyzny. Nie szukałbym więc zagrożenia dla naszego województwa akurat w mojej partii.



Nie jestem posłem wszystkich Opolan

➡ – Posel Niesiolowski prowadził jednak kuluarową kucjatę w Sejmie przekonując posłów, że samodzielna Opolszczyzna to przyczółek do demontażu państwa.

– Nie zgadzam się z tym stanowiskiem posła Niesiolowskiego. Ale też nie odmawiam mu prawa do głoszenia własnych poglądów.

– Sądzę, że Opolanie chcieliby jednak wiedzieć, czy chodził pan krok w krok za Niesiolowskim i tłumaczył, że on się myli?

– Nie jestem członkiem zespołu parlamentarnego ZChN, zatem trudno mi na bieżąco śledzić, co się wewnątrz niego dzieje.

– To może byłoby lepiej gdyby pan tam był?

– Jest kilka powodów, dla których nie akceptuję polityki zespołu parlamentarnego ZChN. Należy do nich między innymi stosunek grupy posłów z tego środowiska do kwestii mniejszości niemieckiej. Moje poglądy w tej sprawie są jasne i konsekwentne: nie uważam, by istnienie mniejszości na Opolszczyźnie w czymkolwiek nam przeszkadzało, co więcej – wiem, że wielu tutejszych Niemców głosowało w wyborach właśnie na mnie, choć – co przyznawali w listach – na początku obawiali się literki „n” w nazwie partii, która w ich rozumieniu oznaczała, że ZChN jest partią polskich nacjonalistów.

I żeby rzecz wyjaśnić do końca: nie sądzę, by trafnym było ocenianie całego ZChN jako partii ludzi z kategorii „superpatriotów” owładniętych lękiem przed niemieckim zagrożeniem. Jak w każdej partii, tak i w tej prowadzone są wewnętrzne debaty w wielu różnych sprawach. I często bywa tak, że media nagłaśniają jedynie najbardziej radykalne wypowiedzi, tworząc w ten sposób nieprawdziwy obraz jakiegoś ugrupowania. Tak się po części stało właśnie z ZChN.

– Nie podoba się panu uczynienie z reformy sprawy priorytetowej, pański klub będzie pana przymuszał dyscyplinarnie do głosowania za skasowaniem województwa – ile jeszcze można znieść nie mówiąc: dalek bawcie się sami?

– Uważam, że posłowi nie wolno kierować się emocjami. Nie zrezygnuję z członkostwa w AWS, nawet gdyby Opolszczyzna miało nie być. Granice mogą się zmieniać, a problemy ludzi, którzy mi zaufali, pozostaną. I jeśli poseł chce coś zdziałać powinien należeć do dużego klubu.

– Nawet tak politycznie aroganckiego?

– W czym dostrzega pan tę arogancję?

– Choćby w upartym odmawianiu podjęcia z nami, Opolanami, dialogu, co właśnie skutkuje radykalizacją nastrojów, blokadami dróg i co-

raz częściej pojawiającymi się okrzykami na wiecach, które pana tak niesmaczą.

– Myślę, że premier wyciągnął właściwe wnioski, zabraniając ministrowi Kuleszy publicznego komentowania sensu i celów reformy. W jego zastępstwie robi to profesor Stępień. Mam nadzieję, że jemu uda się uspokoić namietności.

– Ani Kulesza nie zaprzestał publicznych wystąpień, ani Stępień nie rozwił żadnych istotnych wątpliwości. Dziwi się pan, że ludzie wychodzą blokować drogi i – powiedzmy – nie komplementują rządu oraz koalicji?

– Protestom się nie dziwię. Obawiam się tylko, by nieuchronne w takich sytuacjach emocje w jakimś momencie nie wzięły góry.

– A jeśli wezmą – będzie się pan czuł za to współodpowiedzialny?

– W dosłownym tego słowa znaczeniu nie. Ale uczucie gorczy pozostanie.

– Próbowal pan sprowadzić premiera na Opolszczyznę?

– Tak. Zaprosiłem go na obchody 750-lecia Brzegu. Przy okazji na pewno udałoby nam się porozmawiać na różne tematy związane z reformą administracyjną. Niestety, ważne przyuczyny w ostatniej chwili uniemożliwiły premierowi przyjazd.

– Dziękuję za rozmowę.

„NTO” 3.06.1998

Nie zmieniliśmy zdania – mówią opolscy parlamentarzyści

Głosujemy za Opolszczyzną!

Wczoraj rozpoczęła się w Sejmie dyskusja na temat podziału terytorialnego kraju. Na dzisiaj – jak wstępnie przewidywano – planowane jest głosowanie w tej sprawie. Ten tryb przypuszczający wynika stąd, że w trakcie debaty zgłoszonych zostało szereg wniosków mniejszości, które muszą po raz kolejny trafić pod obrady komisji – Samorządu Terytorialnego oraz Administracji. Nie jest więc wykluczone, że ostateczna decyzja o liczbie województw zapadnie w piątek lub dopiero na kolejnym posiedzeniu Sejmu.

Opolskich parlamentarzystów zapytaliśmy, jak zagłosują, gdy walczyć się będą losy naszego regionu?

Kazimierz Szczygilewski, Unia Wolności:

– Nie zmieniłem swojego zdania co do tego, że Opolszczyzna musi istnieć. Nie tylko dlatego tak sądzę, bo jestem mieszkańcem tego regionu, ale przede wszystkim ze względów ekonomicznych, gospodarczych, społecznych, historycznych. Bezprecedensowy fakt determinacji społecznej potwierdza tylko te racje. Na razie w klubie nie było dyskusji na temat dyscypliny. Liczba wniosków mniejszości jest tak duża, że być może skierowane one jeszcze raz zostaną – przed ostatecznym głosowaniem – do komisji.

Aleksandra Jakubowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej:

– Nic się nie zmieniło w moich przekonaniach i nie ma żadnej wątpliwości, że będę głosowała za Opolszczyzną. W czasie poprzedniej debaty parlamentarnej nie udało mi się zabrać głosu, teraz chcę przypomnieć kulisy tworzenia się koncepcji podziału na „12”, chcę też przypomnieć ministrowi Kuleszy jego wystąpienie w Opolu w 1993 roku, gdy mówił, że każda li-



czba powyżej 17 jest grą polityków, oraz zachęcić go, żeby w najbliższą niedzielę wypożyczył helikopter i zobaczył jak opolskie „elity” wychodzą na ulicę, by zrobić łańcuszek nadziei.

Józef Jerzy Pilarczyk, Sojusz Lewicy Demokratycznej:

– Moje stanowisko jest niezmienne. Od samego początku opowiadałem się za koncepcją podziału kraju na 17 województw. Mam więc ułatwione zadanie, bo mój klub też ją poparł. Dyscyplina klubowa mogłaby być zniesiona, gdyby nie czwórka członków naszego klubu z Katowickiego. Dyskutujemy z nimi do końca, tłumaczymy, że bez przyzwolenia Opolszczyzny włączenie regionu do Górnego Śląska będzie rodzajem gwałtu politycznego. Ale tak naprawdę nikt nie wie, jak ci posłowie się zachowają.

Tadeusz Jarmuziewicz, Unia Wolności:

– Nic się nie zmieniło. Nadal deklaruję absolutną obronę naszej opolskiej tożsamości, bez względu na wszelkie konsekwencje klubowe. Jeśli czegoś żałuję, to tego, że nikt nie chciał słuchać naszych argumentów. Wtorkowe posiedzenie Klubu Parlamentarnego UW miało taki porządek obrad, że w ogóle nie było w nim miejsca na tego rodzaju kwestie.

Dorota Simonides, senator Unii Wolności:

– Będę głosowała za każdym wariantem podziału, w którym będzie miejsce dla Opolszczyzny, bez względu na możliwe naciski i niezależnie od ceny, jaką być może przyjdzie mi zapłacić. Jestem jednak optymistką i myślę, że nie dojdzie do dramatu. Przypuszczam co prawda, że wariant 17 nie uzyska akce-

Głosujemy za Opolszczyzną!

ptacji większości, głównie ze względu na to, że autorem jest SLD, ale w każdym poza dwunastką mamy duże szanse.

Bogdan Tomaszek senator AWS:

– Nie wyobrażam sobie, bym mógł znaleźć się w gronie parlamentarzystów, których głos przyczyniłby się do likwidacji województwa opolskiego. Boję się jednak, że w Senacie liczba zwolenników wersji 12 regionów zdecydowanie przeważa i szanse przechylenia szali na naszą stronę są nikłe. Gdyby ceną złamania przeze mnie ewentualnej dyscypliny miło być wyrzucenie z klubu – trudno, będę senatorem niezależnym.

Jerzy Szteliga, poseł SLD:

– Oczywiście oddam głos za wariantem 17 regionów, zgłoszonym i popieranym przez SLD. I do ostatniej chwili będę przekonywał kogo się tylko da w Sejmie, by zyskać dla tego projektu, zatem i dla Opolszczyzny, jak największe poparcie. Do przyjęcia są też oczywiście warianty 12 plus..., bylebyśmy się tylko w tym plusie zmieścili. Jednak siedemnastkę uważam za rozwiązanie optymalne dla nas i dla całego kraju.

Helmut Paździor, poseł mniejszości niemieckiej:

– Będę głosował przeciwko rządowej dwunastce, za to za każdym wariantem, w którym znajdzie się nasze województwo. Oczywiście muszę tu zrobić wyjątek dla koncepcji piętnastu regionów, ale bez Opolszczyzny, który najprawdopodobniej zgłosi pan Macierewicz. Próbowałem z nim o tym rozmawiać, ale bezskutecznie. Nie zdołałem go przekonać, że opolscy Niemcy nikomu nie zagrażają.

Franciszek Szelwicki, poseł AWS:

– Od początku roku, przy każdej okazji jednoznacznie twierdziłem, że pozostawienie naszego regionu na mapie w żaden sposób nie podważa sensu niezbędnych reform. Może się zdarzyć, że klub podejmie decyzję o dyscyplinie podczas głosowania. Nie będę jednak miał wątpliwości jak się zachować: zobowiązałem się do lojalności wobec społeczeństwa Opolszczyzny i słowa dotrzymam bez względu na konsekwencje.

Elżbieta Adamska posłanka AWS:

– Żaden nacisk, żadne perswazyje nie przekonają mnie, bym głosowała za rozbiorem Opolszczyzny. Byłoby to zaprzeczenie wszystkiego, co do tej pory robiłam, a prze-

de wszystkim mojemu przekonaniu, że Opolszczyzna spełnia wszelkie kryteria, jakie nowym regionom stawiają twórcy reformy.

Jan Piątkowski poseł AWS:

– Ani nie uważam, że najniezbędniejszą reformą w Polsce jest reforma administracyjna, ani nikt nie przekonał mnie, że nasz region nie spełnia warunków koniecznych do samodzielnego bytu. Nie sądzę też, by za złamanie dyscypliny groziło mi wyrzucenie z klubu. Już raz ją złamałem i dostałem za to upomnienie. Więc teraz najwyżej dostanę naganę...

Henryk Kroll, poseł mniejszości niemieckiej:

– Rozumiem, że pytanie, jak będę głosował, jest czysto retoryczne? Poprę oczywiście każdą wersję podziału, o ile będzie uwzględniała integralność naszego regionu. Z wiadomości kuliuarowych wynika, że najgorsza dla nas wersja – rządowa dwunastka – nie ma aż tylu zwolenników, jak by się mogło wydawać. Nie jest też wykluczone, że głosowanie zostanie przeniesione na piątek. Czwartkowa manifestacja Opolan wypadnie więc w dobrym momencie.

MOL. SZYL
„NTO” 4.06.1998

Gra o wszystko ?

Dzisiaj ma dojść do pierwszego rozstrzygnięcia, czy nadal będzie istniało województwo opolskie. Pierwszego! Bowiem nawet w przypadku przegłosowania przez parlament koncepcji rządowej, przewidującej powołanie 12 regionów sprawa nie będzie przesądzona. Decyzja taka musi uzyskać akceptację Senatu oraz podpis prezydenta.

W pięciu regionach pretendujących do miana województw w obrębie nowego podziału administracyjnego kraju (w tym na Opolszczyźnie) ludzie są tak zdeterminowani, że nie sposób przewidzieć, co jeszcze może się zdarzyć. Arogancja rządu, ostentacyjne lekceważenie wszelkich argumentów płynących z tzw.

terenu i niechęć do podejmowania rzeczowych rozmów może pociągnąć za sobą trudne do przewidzenia konsekwencje.

Czy posłowie, którzy dzisiaj będą określać kształt nowej mapy Polski mają tego świadomość? Wydaje się, że na pewno nie wszyscy. Zwłaszcza ci, którzy bezkrytycznie wsłuchują się tylko w to, co mówią entuzjaści „dwunastki” – rekrutujący się przede wszystkim z wąskiego grona liderów Unii Wolności oraz z kręgów urzędników ministerialnych. Czasem są to zresztą ci sami ludzie, którzy w 1975 roku dowodzili, że jedynym ratunkiem dla Polski jest likwidacja powiatów i powstanie 49 województw.

ANDRZEJ MACH
„NTO” 5.06.1998

Opolskie żarna są w dobrych rękach

Wystąpienie posłanki **Aleksandry Jakubowskiej** na posiedzeniu plenarnym Sejmu
3.06.1998

Panie Marszałku!

Wysoka Izbo!

Zacznę od cytatu:

„Kwestia ostatecznej liczby województw jest zagadnieniem sensu stricto politycznym. Nie ma tutaj argumentów merytorycznych. Można udowodnić, że praktycznie każdy podział administracyjny kraju jest najlepszy. Na każdy podział kraju znajdzie się mnóstwo argumentów.

Praktycznym rozwiązaniem jest dla mnie utworzenie siedemnastu województw, bo tyle już było. A w stale zmieniającym się świecie ludzie poszukują czegoś stabilnego. Przez trzydzieści lat mieliśmy siedemnaście bardzo potężnych ośrodków regionalnych, które zresztą nadal są.

Jednak to, co dzieć się może poniżej siedemnastu, to już jest gra polityków”.

Nie jest to, proszę pań i panów posłów, fragment wypowiedzi przedstawiciela SLD, uzasadniającego złożenie przez mój klub projektu podziału administracyjnego kraju na siedemnaście województw. Jest to fragment wypowiedzi głównego reformatora Polski, pana profesora Michała Kuleszy, sprzed niespełna dwóch lat.

To właśnie w Opolu, w połowie września 1996 roku na konferencji na temat „Roli i funkcjonowania związków, stowarzyszeń i porozumień gmin w województwie opolskim” późniejszy minister Kulesza przedstawił wizję siedemnastu województw jako optymalną i najbardziej pragmatyczną.

Cóż zatem takiego wydarzyło się, że w kilkanaście miesięcy później do rangi dogmatu urosła koncepcja podziału kraju na dwanaście

województw? Odpowiedź wydaje się prosta. Tak jak twierdził prof. Kulesza w 1996 roku – „to już jest gra polityków”.

O co w tej grze chodzi, doprawdy trudno zrozumieć. Nasuwa się tylko podejrzenie, że interes polityczny rządzącej koalicji jest tak silny, iż wszelkie argumenty merytoryczne, rozliczne protesty lokalnych społeczności, niepokoje na skalę nie spotykaną od lat – są ignorowane.

Nikt do tej pory publicznie tego nie powiedział, ale może to jest ten ostateczny moment, by otwarcie stwierdzić: **nowy podział administracyjny kraju jest potrzebny koalicji po to, by stworzyć nową siatkę okręgów wyborczych tak, by marzenia o sprawowaniu rządów przez najbliższe dwadzieścia lat przez koalicję AWS-UW znalazły swój realny wymiar.**

Panie Marszałku!

Panie i Panowie Posłowie!

13 stycznia 1998 roku na łamach „Rzeczpospolitej” współautorzy reform ustrojowych, państwo Gilońska, Gorzelak i Jałowiecki w artykule pt. „**Powiaty potrzebne tylko przy dużych regionach**” napisali:

„Ustawa powinna być przygotowana przez ekspertów i zaakceptowana przez ściśle centra kierownicze rządzących partii. Ustawa tylko w możliwie niewielkim stopniu powinna być przedmiotem dyskusji w Sejmie, a na pewno nie powinna stać się przedmiotem debaty ogólnokrajowej”. Podkreśla się wręcz, iż ustawa o nowej organizacji terytorialnej kraju nie powinna być dyskutowana z obywatelami.

Zachwyt pana posła Rokity nad wielką społeczną debatą uznać należy za ponury żart. Owszem, społeczeństwo debatowało, ale samo ze sobą – bez udziału rządzących i autorów reformy.

Nie można powiedzieć, iż rządząca koalicja nie szuka wsparcia dla swojej koncepcji reformy. Owszem, szuka, tylko wyłącznie w siedzibach potencjalnych stolic dwunastu nowych województw. Nie starcza odwagi, a przede wszystkim argumentów, by zmierzyć się w merytorycznej dyskusji ze społecznościami województw skazywanych na wymazanie z wojewódzkiej mapy Polski. Masowe protesty z perspektywy Warszawy sprowadzane są do buntu lokalnych elit, walczących o swoje stołki. Zapraszam panów ministrów Kuleszę i Stępnia, by w niedzielę 7 czerwca wsiedli w rządowy helikopter i przelecieli o godzinie 15 nad dziewięćdziesięciu czterema kilometrami szosy A4. W łańcuchu nadziei staną wzdłuż tej drogi tysiące mieszkańców Opolszczyzny.

Jeżeli rządząca koalicja chce używać słowa „elita”, to na Śląsku Opolskim owa elita liczy kilkaset tysięcy osób.

Wysoka Izbo!

W Europejskiej karcie samorządu terytorialnego zapisano:

„W przypadku generalnego procesu wytyczania na nowo granic regionalnych wyrażenie zgody przez każdy region może być zastąpione przez konsultacje ze wszystkimi regionami, których to dotyczy, traktowanymi jako całość, zgodnie z procedurami przewidzianymi przez prawo wewnętrzne”.

W Polsce A.D. 98, zdążającej do zjednoczonej Europy, Europejska

Opolskie żarna są w dobrych rękach

karta samorządu terytorialnego jest nic nie znaczącym zapisem. A konsultacje z regionami są zastępowane spotkaniami z gronem gorliwych potakiwaczy z własnych partii i regionów nie mogących doczekać się momentu wchłonięcia ościennych województw, które mają pełnić rolę bantustanów wobec wszechmocnych metropolii.

Opowieści o dostatku i większych środkach finansowych, przeznaczanych z budżetu państwa dla nowych dwunastu województw, należy włożyć między bajki. Ten podział administracyjny jest w wielu przypadkach rozpaczliwą próbą zdjęcia ciężaru transformacji z ramion rządu i przeniesienia go na samorządy. Receptą na restrukturyzację województwa katowickiego ma być podłączenie doń kroplówek w postaci częstochowskiego, bielskiego i opolskiego.

Politycy z Katowic mówią: „*Reforma w wydaniu rządowym to jest przestrzeń życiowa dla Katowickiego, czysta woda i świeże powietrze, miejsca na nowe wysypiska śmieci, teren, na którym znajdują pracę zwalniani z górnictwa i hutnictwa ludzie*”.

Aspiracje wchłanianych regionów nie mają najmniejszego znaczenia – to prowincja ma pracować na dobrobyt metropolii. A co będzie, jeśli prowincja się zbuntuje?

Na rządowej mapie nie ma ludzi ani ich aspiracji. Autorzy reformy ich nie widzą i nie chcą ujrzyć. Po wielu latach prac nad reformą ustrojową kraju, w zaciszu ministerialnych i profesorskich gabinetów, przedłożono społeczeństwu nową wizję podziału kraju na dwanaście wielkich regionów. **Przedłożono** – nie zaproponowano. Propozycja bowiem rozpoczyna dyskusję, zakłada, że autorzy projektu są otwarci na argumenty. Niestety, au-

torzy wiedzą lepiej, jak podzielić przestrzeń kraju.

Nie czeka się na decyzję parlamentu. Małymi kroczkami uświadamia się mieszkańcom województwa opolskiego, gdzie jest ich miejsce. Oto dowiadują się, że nie ma już Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, jest jedynie Urząd Statystyczny – oddział katowicki. Także Narodowy Bank Polski – Okręg Opole zmienił nazwę na NBP Oddział w Katowicach – Oddział Zamiejscowy w Opolu. Również Urząd Skarbowy od niedawna jest oddziałem katowickim. Czy to oznacza, że wszystko już zostało przesądzone przez rząd? Że sejmowa arytmetyka, w której większość posiada koalicja rządząca, daje prawo do decydowania władzy wykonawczej, iż wtorek jest środą?

Panie i Panowie Postowie!

Po wojnie zjechali na Opolszczyznę przesiedleńcy zza Buga. Zastali tam Ślązaków i mniejszość niemiecką. Wiele lat trzeba było, aby ponad podziałami, etnicznymi animozjami i kulturowymi odrębnościami powstała społeczność, która zgodnie, w przyjaźni i poszanowaniu swoich korzeni działa wspólnie dla dobra tego regionu.

Wymazanie Opolszczyzny z mapy Polski rozbija strukturę społeczną scaloną przez wspólnotę losów od pół wieku. Wspólnotę, która wyraża wolę trwania w tym stanie wobec zagrożenia likwidacją województwa. Siła i powszechność argumentów są jej jedyną bronią. To, co jest jednym z głównych argumentów Opolszczyzny – przyjazna koegzystencja z mniejszością niemiecką – jest obracane przeciw niej. Szczególnie politycy narodowo-chrześcijańscy wyciągają zimnowojenny straszak zagrożenia polskości przez istnienie w obrębie naszego państwa mniejszości nie-

mieckiej. Receptą na to ma być likwidacja województwa opolskiego. Chce się przekreślić to, co budziło szacunek w całej Europie – porozumienie, które po 1989 roku zaowocowało zgodą i porozumieniem ludności śląskiej i ludności polskiej.

Wysoka Izbo!

Jeżeli Opolskie zniknie z mapy administracyjnej kraju – zostanie dokonany gwałt. Gwałt na społeczności tego regionu. Twórczy zapal do rozwoju Śląska Opolskiego zamieni się w poczucie krzywdy i apatię społeczną. Ukształtowana w opolskim społeczeństwie silna wiara w dobra płynące z reformy i funkcjonowania samorządu regionalnego – w przypadku likwidacji województwa, w którym żyją od dwóch pokoleń, zostanie zniweczona. Nie stać naszego kraju na destrukcję i degradację dobrze ukształtowanych, wyposażonych i funkcjonujących regionów, takich jak Opolszczyzna. Podejmowanie decyzji o likwidacji województwa opolskiego jest sprzeczne z ogólnonarodowym interesem oraz wiedzą o zasadach rozwoju społecznego.

Pierwsze zdanie polskie: „*Daj, ać ja pobruszę, a ty poczywaj*” zostało zapisane w 1270 roku właśnie na Śląsku, jako wyraz komunikacji trzech kultur. Wypowiedział je wszak czeski chłop do swej polskiej żony, a zapisał niemiecki mnich w Księdze henrykowskiej. Istnieją różne interpretacje tego zdania.

Jeżeli jednak przyjąć, że właściwa jest ta, która mówi, iż chłop zachęca swoją żonę, by odpoczęła, a on w tym czasie będzie obracał żarna, to idąc tym tropem, proponuję rządowi Jerzego Buzka, by odpoczął, bowiem żarna na Opolszczyźnie są w dobrych rękach.

„NTO” 5.06.1998

Byliśmy, jesteśmy, będziemy?

Piątkowe emocje były na Opolszczyźnie gorętsze od upału. Przynajmniej pięciokrotnie cieszyliśmy się z ocalenia województwa i tyle samo razy smuciliśmy się z tego samego powodu – nasłuchując sejmowych plotek, bo parlament, załatwiający najważniejsze polskie sprawy na sali obrad, tym razem wybrał do tego celu kluby, gabinety i korytarze. Tym samym potwierdziła się rzecz oczywista, że o nowym podziale administracyjnym kraju nie decydowały argumenty, tylko polityczne sympatie i rozgrywki – ukoronowane wistem prezydenta, który w jednej chwili obalił kompromis 15 województw (z Opolszczyzną), który już wydawał się pewny. Późnym wieczorem Sejm przegłosował projekt 12 województw, co o niczym jeszcze nie świadczy. Jeszcze przed tym głosowaniem koalicja zapowiedziała, że w Senacie wprowadzi poprawki i opowie się za 15 województwami z uwzględnieniem Opolskiego. Miejmy nadzieję, że nasze wczorajsze nerwy i wielomiesięczna walka o województwo nie pójdą na marne.

REDAKCJA „NTO”
„NTO” 6–7.06.1998

Nasz specjalny wysłannik w kuluarach Sejmu Gorący piątek

Odrzucenie przez Sejm (przewaga 35 głosów) rządowego projektu powołania 12 województw wywołało wczoraj w południe spore zamieszanie w koalicji. Klub Parlamentarny AWS usunął ze swoich szeregów posłów Adama Słomkę i Jana Łopuszańskiego, którzy od dawna zapowiadali, że złamią dyscyplinę i nie poprą projektu rządowego. W proteście przeciwko tej decyzji, około 15 posłów AWS (w tym Elżbieta Adamska-Wedler) zrezygnowała z członkostwa w klubie AWS, zapowiadając powołanie własnego.

Wszyscy polscy posłowie głosowali przeciwko rządowej „dwunastce”. Spośród 200 posłów AWS „dwunastki” nie poparło 38 posłów, w UW z 60 posłów przeciwko głosowało 7, SLD i PSL w komplecie głosowały „na nie”. Zaraz po tym głosowaniu zarządzone przerwy w obradach. Pierwszą do czternastej, kolejną do szesnastej, następną do siedemnastej. Zdenerwowani posłowie SLD i PSL, którzy jako jedyni

przychodzili na salę, zaczęli w końcu skandować: „Gdzie jest marszałek?” oraz „Chcemy pracować!”.

Jeszcze o godzinie 16 nie wiadomo było, który z proponowanych wariantów podziału kraju zyska największą liczbę głosów. Zdaniem posła **Helmuta Paździora**, spektakularna porażka koalicji w południe nie dawała podstaw do optymizmu: – *Tego wyniku nie można przekładać na stopień ewentualnego poparcia dla Opolszczyzny*. Pozostali polscy parlamentarzyści także zachowywali umiarkowany optymizm. Z kręgów unijnych dochodziły wiadomości, że możliwe jest jej poparcie dla wariantu 15 województw, w tym Opolszczyzny.

Przełom nastąpił na kwadrans przed wznowieniem obrad Sejmu. Klub Parlamentarny AWS, po burzliwych dyskusjach, zdecydował się na wprowadzenie dyscypliny podczas głosowania wariantu przewidującego powołanie 15 województw – zatem 12 plus 3. Trzy dodatkowe to lubuskie, kujawsko-pomorskie i opolskie.

Za pięć dwunasta

Jerzy P. z Opola: – *Mieszkam tu od 46 roku i opowiadam się za 17 województwami. Niech nam Buzek nie robią szumu! Niech Buzek i Kulesza w naszym opolskim garnku nie mieszają! Niestety, bo jestem inwalidą I grupy i nie mogę wziąć udziału w „Łańcuchu” – szkoda, bo tego nie można opuścić.*

Ryszard z Opola: – *Oczywiście jestem za Opolszczyzną. Warszawa nami rządzi. Jak to jest, że nie pyta się ludzi o zdanie, przecież jest demokracja! Idziemy z kolegami stanąć w „Łańcuchu”.*

Karol K. z Opola: – *Wszyscy oglądaliśmy popisy fałszu i obłudy posłów koalicji w komisjach debatujących nad podziałem kraju. W czwartkowym „Politycznym graffiti” Buzek upierał się natomiast, że województwa bydgoskiego być nie może, bo są mu przeciwne niektóre gminy, np. Toruń. Dalej poinformował Polskę, że przeciw likwidacji województw protestują mieszkańcy pięciu miast, które utracą swój status. Nie wiem, jak jest w innych zagrożonych regionach, jednak w naszym przypadku demonstruje cała Opolszczyzna. Tego premier nie mógł dostrzec, bo to psułoby jego „jedynie słuszną” teorię, a przecież tylko on ma rację. Gdyby jednak zobaczył w niedzielę nasz „Łańcuch”, może by zrozumiał, że sami mieszkańcy Opola nie mogli go rozciągnąć przez całe województwo. A przedstawianie kolejnych argumentów nie ma sensu – rząd ich i tak nie słucha. W razie likwidacji województwa jedynym sposobem będzie więc walka bardziej radykalnymi metodami, np. blokada całego województwa.*

Brońmy swego



Roman Kujawski z Opola: – Na ulicy, w sklepie, w pracy – wszędzie słyszę głosy oburzenia, jaką to krzywdę wyrządza obecna władza Opolszczyźnie. Opolanie, zamieńcie słowa w uczestnictwo w „Łańcuchu”! Jeżeli jednak nie zamierzacie brać udziału w tym proteście, to uczciwość nakazywałaby wsadzić sobie do gardła te obłudne słowa.

A. Z. z Opola: – A dlaczego nie cztery regiony? To najlepsze i najprostsze dla rządu. Podzielić Polskę równo na cztery ćwiartki, byłby Wschód, Zachód, Północ, Południe. A jeszcze wprowadzić paszporty, jakby ktoś chciał podróżować z jednej ćwiartki do drugiej. Jestem krakowianką, ale mieszkam tu od tylu lat, tak jestem z Opolszczyzną zżyta, że ją uważam za moją ojczyznę, za swój dom. Zżyliśmy się też ze Ślązakami, z Niemcami, bo nieważne, jaki człowiek jest – żółty, czarny czy różowy – byle był człowiekiem.

Zenon Z. z Opolskiego: – Mam dwie uwagi z zakresu socjotechniki. Dobrze by było, gdyby uczestnicy „Łańcucha” trzymali transparenty czy plakietki z napisem: „Tu jest Opolskie”. Nie wiem też, dlaczego wcześniej nie wpadliśmy na pomysł, że satyra i dowcipny rysunek przekonują bardziej niż najmądrzejsze słowa. Jeśli walka będzie się toczyć dalej, użyjcie tej broni. Dobrze też byłoby, aby wypowiedzieli się ludzie kompentni, co po ewentualnej likwidacji województwa stracą mieszkańcy, np. wioski pod Pączkowem, a co mieszkańcy Opo-

Gorący piątek

➡ O siedemnastej marszałek Sejmu znowu zarządził przerwę, tym razem na wniosek klubu SLD. W kuluarach mówiło się, że SLD może wycofać swoją poprawkę (nr 14), czyli tę, którą przed godz. 17 zdecydowały się poprzeć zarówno AWS, jak i UW. (Poprawka zakładała powołanie 15 województw w tym opolskiego, lubuskiego i kujawsko-pomorskiego). Posłowie mniejszości niemieckiej podjęli próby „podpisania się” pod autorstwem tej poprawki po to, by nie mogła być traktowana przez SLD jako autorska wersja.

O godz. 17.50 Ryszard Kalisz, minister w Kancelarii Prezydenta, przyjechał do Sejmu z oświadczeniem, że prezydent, ze względów politycznych, społecznych i gospodarczych, podpisze się tylko pod wersją 17 województw. W AWS zapanała konsternacja. W gwałtownej rozmowie w kuluarach Sejmu, Gabriel Janowski i Antoni Maciere-

wicz zarzucili Józefowi Oleksu, że SLD w porozumieniu z prezydentem stawia AWS pod ścianą i stosuje polityczny szantaż.

Posłanka Jakubowska była zaskoczona komunikatem z Kancelarii Prezydenta. Poprawka nr 14 jest jej autorstwa i nie zamierza jej wycofać. SLD też chyba nie podejmie takiej decyzji, a jak powiedział Oleksy – posłowie SLD będą mogli głosić zgodnie ze swoim sumieniem i zgodnie z potrzebami i aspiracjami społeczności, które reprezentują.

Krązą słuchy, że ta ostatnia przerwa potrzebna była SLD, by uspokoić posłów z Katowic, którzy się wkurzyli, że Opolszczyzna mogłaby się im wymknąć. – *Jeśli reforma nie ograniczy się do 12 regionów, katowickie zostanie okrojone do bram fabryk* – powiedziała **Barbara Blida**.

MIROSŁAW OLSZEWSKI

„NTO” 6–7.06.1998

Rozmowa z rzecznikiem Klubu Parlamentarnego AWS Piotrem Żakiem

KOALICJA O PIĄTKU

*O tym, jak wzrosła
liczba województw,
a zmalała liczba posłów
AWS, i jak Leszek
Miller stracił szansę na
zdjęcie z Marianem
Krzaklewskim*

WOJCIECH ZAŁUSKA: Po tym, co się stało w piątek, koalicja i AWS nie są już takie same...

PIOTR ŻAK: Są mocniejsze. Brzmi to paradoksalnie, ale tak właśnie jest.

– Przecież AWS straciła ośmiu posłów: Jana Łopuszańskiego i Adama Słomkę wyrzuciliście, sześciu posłów KPN-OP odeszło ze Słomką.

– I na tym zapewne się nie skończy. „Odejdzie” od nas jeszcze parę osób. Wkrótce odbędzie się specjalne posiedzenie klubu poświęcone wyłącznie dyscyplinie. Z tego, co wiem, rzecznik ds. dyscypliny Andrzej Szkaradek przygotowuje wnioski o usunięcie kolejnych osób. Ale, wyjdzie nam to na zdrowie. Pozbędziemy się ludzi chronicznie nielojalnych.

KOALICJA O PIĄTKU



– Których?

– Piątkowych kontestatorów można podzielić na dwie grupy. Jedni popierali reformę, ale chcieli więcej niż 12 województw, drudzy są przeciwni reformom i obecnej koalicji rządowej. Wykluczamy tych drugich. Tych, którzy są w AWS tylko formalnie. Faktycznie realizują już własne polityczne plany. Trudno dłużej udawać, że tego nie dostrzegamy. Mamy bowiem rywala groźnego i zdyscyplinowanego. Proszę spojrzeć na wydruki z pierwszego głosowania w sprawie 12: ze 164 posłów SLD obecnych było 164, „przeciw” głosowało 164. SLD jest jak pięść. AWS też powinna być taką pięścią.

– Nie boi się Pan, że zabraknie w niej jednego, dwóch palców? Słomka zapowiada, że Akcja się rozsypie.

– Nie. nie. nie. AWS opuści – moim zdaniem – około 15 osób i to wyczerpi sytuację. Odejdą ludzie, na których nie można liczyć. Destruktorzy głosujący często jak SLD, związani ze Słomką, Łopuszańskim, Jackowskim.

– Dwaj ostatni związani są z Radem Maryja... Nie boi się Pan, że AWS zyskał w piątek nowego, potężnego przeciwnika?

– Proszę nie utożsamiać Radę Maryja z Łopuszańskim i Jackowskim. W AWS jest znacznie więcej posłów rekomendowanych przez rozgłosień ojca Rydzyka. Zachowują się jednak racjonalnie i lojalnie.

– Z naszych informacji wynika, że Marian Krzaklewski próbował konflikt załagodzić, zablokować głosowanie, które przesądziło o wyrzuceniu Słomki i Łopuszańskiego.

– Nie blokował, ale owszem, łagodził. To była dla niego bardzo bolesna decyzja. Sklepienie AWS z

tak różnych środowisk kosztowało przecież wiele wysiłku.

– Czy forsowanie 12 województw, gdy koncepcja ta napotykała tak silny opór, nie było błędem?

– Błędem było złe rozegranie tej partii w Sejmie. Niepotrzebnie skonsolidowaliśmy przeciwników reformy z przeciwnikami 12 województw.

– Czyli niepotrzebnie zaczęliśmy głosowanie od „tuzina”.

– Trzeba było zacząć od 49 i schodzić stopniowo w dół. Przegrywałoby kolejno 49, 27, 15 województw... Obrońcy likwidowanych województw mieliby wtedy satysfakcję, że bronili ich do końca. I z czystym sumieniem mogliby na końcu zagłosować za „dwunastką”.

– Co dalej? Koalicja chce 15 województw, SLD 16.

– Województwami zajmie się teraz Senat, a tu AWS ma przeszło połowę głosów. W Senacie warunki będzie dyktować koalicja. Moim zdaniem SLD działał od początku do końca z premedytacją. Uwierzył, że blokując reformę, można rozbić koalicję rządową, doprowadzić do rozpadu AWS. I wydawało mu się, że jest blisko. Już byli w ogródku, już witali się z gąską... A tu taki zawód. Wiczożne głosowanie wygrała koalicja, odzyskując polityczną inicjatywę.

– Wkrótce z gąską może się witać koalicja. Prezydent dał do zrozumienia, że podpisze się tylko pod 17 województwami.

– Prezydent w rozmowach z liderami koalicji zapowiedział kilka tygodni temu, że zaakceptuje każdą liczbę województw między 12 a 17. Trzymamy go za słowo.

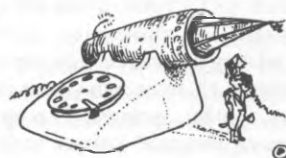
Rozmawiał: **WOJCIECH ZAŁUSKA**
„GW” 8.06.1998

la. Zagrożenia pewnie są różne. Uważam też, że polskie, a nawet górnośląskie elity wyrządzają niedźwiedzią przysługę mieszkańcom Katowickiego. Cała Polska powinna bowiemłożyć na wyeksploatowany Górnym Śląsk, a nie tylko kilka ościennych województw. Na siłę je do Katowic przyłączając, wzbudza się w ich mieszkańcach antykatowicka histeria.

Kazimierz ze Strzelec Opolskich: – Skąd ja to znam? Rano pomodlić się lub nie, następnie cały dzień zbijać bąki, później się napić, a na koniec przyjść na gotowe lub ukraść. Wszyscy do „Łańcucha”! Nie dajmy sobie kraść naszego województwa!

Helena Stempurska z Opola: – Najważniejsze, że przez zagrożenie likwidacją tak jesteśmy zjednoczeni. Ci w Warszawie to przede wszystkim powinni wziąć pod uwagę. A przemawiają przecież jeszcze za nami względy historyczne, gospodarcze.

Norbert S. z Gogolina: – Śmiechu warte! Jak rząd, który doprowadził, że tyle pieniędzy z PHARE poszło lewym bokiem, chce decydować o podziale i naszym losie! Jeśli ktoś tych naszych demonstracji nie chce dostrzec, to znaczy, że już nic do niego nie dociera. Mam niemiecki paszport, latem jeżdżę zarabiać do Niemiec, ale jeśli przyłączą nas do Katowickiego, to ja te zarobione pieniądze będę wolał zainwestować we Wrocławskim. Bo Katowice za bardzo sobie ostrzą zęby na nasze pieniądze. A na „Łańcuch” w niedzielę pojedę z całą rodziną, choć obawiam się, że to już o tydzień za późno.



KOALICJA O PIĄTKU

O tym, jak wzrosła liczba województw, a zmalała liczba posłów AWS, i jak Leszek Miller stracił szansę na zdjęcie z Marianem Krzaklewskim

EWA MILEWICZ: Dlaczego upieraliście się przy 12 województwach, skoro teraz Unia mówi, że 15 też dobrze?

JERZY OSIATYŃSKI: Rozpatrywaliśmy cały czas alternatywne rozwiązania. Koordynowałem prace unijnego zespołu, który rozważał, czy możliwe jest utworzenie jeszcze województw: kujawsko-pomorskiego, opolskiego, bielskiego, kieleckiego, lubuskiego. Zastanawialiśmy się, czy takie dodatkowe województwa poradzą sobie same i czy ich utworzenie nie uszczupli możliwości funkcjonowania 12. Nie rozgłaszaliśmy naszych prac, by nie rozbudzać nadziei na dodatkowe województwa. Doszliśmy do wniosku, że trzy dodatkowe województwa – lubuskie, kujawsko-pomorskie i opolskie – jeszcze się bronią.

– Dlaczego w ogóle zaczynaliście od 12, skoro to budziło tak duże protesty w Sejmie i poza nim?

– W AWS Marian Krzaklewski od początku chciał większej liczby województw, ale został przekonany przez SKL. Także u nas był spór. Wygrali go zwolennicy 12. Obawialiśmy się też, że jeśli zaproponujemy 15, to na tym się nie skończy i różni „przegranii” posłowie zaczną forsować kolejne województwa.

– Teraz każdy może powiedzieć, że chciał właśnie 15. Przecież koalicja nie zgłosiła w komisji takiego wariantu.

– Nie zgłosiliśmy, ponieważ aż do piątkowego popołudnia opolskie było kontestowane przez ZChN. Poza tym wiedzieliśmy, iż zgłosiła taki wariant Aleksandra Jakubowska z SLD. Nie przypuszczaliśmy, że SLD tę poprawkę wycofa, uniemożliwiając nam głosowanie w Sejmie.

– Rozmawiał Pan w piątek z Leszkiem Millerem i Józefem Oleksym. O czym?

– Namawiałem ich, żeby poparli wniosek Jakubowskiej. Odpowiedzieli, że nie poprą, bo chcą 16 województw. I że nie poprą 15, bo to by było nasze zwycięstwo.

– Mimo że ta 15 była poprawką Jakubowskiej z SLD?

– Mimo. Mówiłem: macie szansę na wspólne z koalicją „zwodowanie” wielkiej reformy, na to, że w świetle jupiterów ogłosimy porozumienie koalicji z opozycją w tej sprawie. Oni jednak powtarzali, że chcą 16.

– AWS wiedział o Pana rozmowach i o tym, że Mazowiecki dzwonił do prezydenta?

– Premier wiedział i sprzyjał tym rozmowom.

– Dlaczego SLD nie chciał współpracy z koalicją?

– Oburzali się, że przychodzimy dopiero teraz.

– Może mieli rację?

– Że za późno – zapewne tak. Ale przecież otwierała się przed nimi szansa wyjścia z izolacji, wspólnego zdjęcia Buzka, Balcerowicza, Krzaklewskiego i Millera. SLD pokazałby, że w sprawie fundamentalnej dla Polski naprawdę są gotowi do kompromisu. Co więcej – przecież takie wspólne zdjęcie Krzaklewskiego z Millerem nie pozostałoby bez znaczenia dla prezydenta Kwaśniewskiego, wzmacniałoby jego szansę na powtórny wybór.

– Czy Kwaśniewski zgodziłby się na to zdjęcie?

– Przypuszczam, że tak. Sądzę jednak, że SLD dał się ponieść euforii swoich piątkowych zwycięstw w głosowaniach i urażonym ambicjom. Przegrali przez to większą stawkę.

Rozmawiała
EWA MILEWICZ
„GW” 8.06.1998

12=15

12 znaczy 15?

Jak opolscy posłowie ratowali Opolszczyznę

Opolscy posłowie i prawnicy, i lewicy są przekonani, że już na pewno będzie województwo opolskie, tylko proponowana przez nich droga do tego celu jest różna.

Piątkowe posiedzenie Sejmu pokazało, że jednomyślność opolskich parlamentarzystów skończyła się po pierwszym głosowaniu, kiedy przepadła koncepcja utworzenia 12 województw.

Najpierw były licytacje klubów, o ile zwiększyć tę liczbę. AWS i UW dopracowały się koncepcji 15 regionów, a zagorzała dyskusja dotyczyła jedynie Opolszczyzny, której sprzeciwiał się głównie ZChN.

– Wyszedłem i powiedziałem, że Opolszczyzna nie jest dla nikogo żadnym zagrożeniem, przedstawiłem argumenty – mówi „zetchae-nowski” poseł Jan Piątkowski. – Już za nami większość – cieszył się poseł Franciszek Szelwicki, kiedy oba koalicyjne kluby poparły „15”. – Teraz nadszedł czas próby dla SLD – dodał.

Zabrakło jej odwagi

Sojusz jednak po deklaracji prezydenckiego ministra, że głowa państwa poprze wariant 17 województw, zaczął obstawać przy 17. Gdy i ona przepadła w głosowaniu, wycofał swoje poprawki do ustawy o 15, 14 i 13 województwach, m.in. poprawkę posłanki Aleksandry Jakubowskiej, tę, która miała akceptację koalicji.

– Szkoda, że zabrakło jej odwagi. Inaczej na sto procent mielibyśmy województwo – komentuje poseł Kazimierz Szczypiński z UW.

– Myśmy mieli odwagę złamać dyscyplinę partyjną, dlaczego i ona tego nie zrobiła? – pyta. Jego zdaniem 15 to optimum, inaczej podział nie będzie reformatorski, bo pozostałe dwa regiony, przy których upiera się Sojusz, nie będą już tak silne.

– W SLD pokazali, kim są, obiecali bronić Opolszczyzny, a potem nabrali ludzi. Takich rzeczy nie wolno robić. Nie chcę mieć z nimi nic wspólnego – zdenerwował się poseł Szelwicki.

– Jakubowska była w trudnej sytuacji, gdyby nie naciski klubu i deklaracja prezydenta, nie wycofałaby poprawki. Stało się, ale to jest porażka SLD – uważa poseł Henryk Kroll z MN.

Jego zdaniem Sojusz mógł się chwalić, że przeszła jego koncepcja podziału kraju. – A tak teraz jest na wierzchu koalicji.

Innego zdania są posłowie Sojuszu: – Nie zrobiłabym tego, gdybym nie miała pewności, że Opolszczyzna będzie – tłumaczy się Jakubowska. – A skoro po deklaracji prezydenta ją miałam, to musiałam zadbać też o interesy innych regionów, np. koszalińskiego – wyjaśnia. – Gdyby od mojej poprawki zależały losy Opolszczyzny, na pewno bym tego nie zrobiła – dodaje.

Z kolei poseł Jerzy Szteliga postępowanie Sojuszu nazwał konsekwentnym i solidarnym. – Bo co z pozostałymi, ot tak nagle mamy ich zostawić?

Nie mogą się wycofać

Po wycofaniu przez SLD poprawek i po deklaracji szefów koalicyjnych klubów i premiera, że jak koalicja poprze wariant 12, to Senat zwiększy tę liczbę o trzy województwa (w tym opolskie), sześciu opolskich posłów poparło rządową wersję podziału kraju; po dwóch z MN, AWS i UW.

Tylko niezależna już posłanka Elżbieta Adamska-Wedler i trójka posłów SLD ponownie sprzeciwili się „12”. – Obiecałam głosować tylko za wariantami z Opolszczyzną i dotrzymałam słowa – mówi Adamska-Wedler, która nie wierzy w obietnice koalicji.

– To hipokryzja najpierw głosować przeciwko 12, a potem ją akceptować – komentuje Szteliga z SLD. – Nie ma też pewności, co zrobi Senat. SLD również będzie miało swój wniosek o 17, poza tym muszą zacząć się rozmowy, a do tej pory koalicja nie liczyła się z opozycją – dodaje poseł Jerzy Pilarczyk.

– Z drżeniem serca zagłosowałam za „12”, ale Krzaklewski czy Syryjczyk ryzykują więcej niż ja. Położyli głowy pod topór, bo teraz od głosowania w Senacie zależy ich wiarygodność. Oczywiście nie ma pewności, jak postąpią senatorowie, tym bardziej ubolewam, że wycofano „15”. Gdybyśmy jednak nie poparli rządowej wersji, alternatywą był tylko upadek reformy. Tego nie chcieliśmy – wyjaśnia Szczypiński, dodając, że i tak na dziś sytuacja Opolskiego jest lepsza niż kilka dni temu.

– W polityce musimy być realistami, to było jedyne wyjście – uzupełnia poseł UW Tadeusz Jarmuziewicz, który niedotrzymanie obietnicy szefów klubów i premiera utożsamia z dymisją rządu. Podobnego zdania są posłowie mniejszości.

Jakubowska jest pewna, że przyszłość ma tylko liczba 17, bo tylko ją poprze prezydent, więc nawet poprawka Senatu przypadnie, ale ta liczba nie jest dogmatem lewicy. – Można się z koalicją dogadać np. na 16 województw – mówi.

– Prezydent poprze wszystko, co jest między 12 i 17 – uważa z kolei Kroll.

– Inaczej może być odpowiedzialny za opóźnienie reformy w kraju, a mówił, że tego nie chce – ostrzega.

Póki co, posłowie zarówno lewicy jak i prawicy od rozmów i wyniku głosowania w Senacie uzależniają swoje głosowanie nad senacką poprawką.

JOANNA PSZON
„GW” 8.06.1998

To był horror i tragikomedie – oceniają politycy piątkowe posiedzenie Sejmu

Został niesmak

Piątkowym głosowaniem w Sejmie, na którym ważyły się losy naszego województwa, pasjonowali się niemal wszyscy. Poprosiliśmy opolskich polityków o komentarz do tych wydarzeń.

Bogdan Tomaszek, senator RP: – Oglądałem piątkowe obrady Sejmu z nie mniejszymi emocjami, niż każdy mieszkaniec naszego województwa. Posłowie AWS chyba trochę chcieli przechytrzyć. Sądziłem, że jednym głosowaniem załatwią wszystko. Tymczasem Krzaklewski dużo wcześniej przestrzegał: „uwaga, bo możecie dużo stracić”. Sam tak do końca nie dowierzam politykom, ale myślę, że szef klubu AWS ma na tyle posłuchu, że jak będzie namawiać do wariantu piętnastu województw, to senatorowie zaakceptują tę poprawkę. Zwłaszcza że ta koncepcja dość daleko odbiega od wariantu SLD.

Ryszard Wilczyński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego: – Uważam, że był to czarny dzień polskiego parlamentaryzmu. Zero zasad. Już w tej chwili chyba nikt nie ma złudzeń, że propozycje podziału terytorialnego kraju nie wynikają z przesłanek merytorycznych, ale są zwykłą grą polityczną. Byliśmy świadkami spektaklu w najgorszym wydaniu. Po pół roku bojów o województwo, nagle dowiadujemy się od premiera, że zgadza się na piętnaście, bo taka liczba jest równie dobra, co dwanaście. Nie wiem też, dlaczego rzecznik prasowy rządu – notabene uśmiechnięty od ucha do ucha – wypowiada się w tej kwestii za parlament. Żałuję, że posłowie z tych pięciu zagrożonych województw

nie dogadali się na tyle, by przegłosować siedemnastkę. Chciałbym wierzyć, że elity polityczne cechuje choć odrobina honoru i dotrzymają słowa, gdy idzie o uzupełnienie dwunastki o trzy województwa. Ale głowy nie dam, bo nie wiem czy jutro nie pojawi się kolejna koncepcja.

Andrzej Namysło, przewodniczący Rady Miasta Opola: – Nie ma żadnej pewności, czy można wierzyć deklaracjom polityków koalicyjnych, dlatego na wszelki wypadek zbieramy głosy pod petycją do prezydenta RP, by zawetował taką ustawę, w której nie znajdzie się miejsce dla Opolszczyzny. Piątkowy Sejm oglądałem jak horror i tragikomedie jednocześnie. Rozumiem, że parlament jest areną życia politycznego, ale ten spektakl przekroczył granice przyzwoitości. Nikt nie liczył się z odczuciami wielu milionów mieszkańców, o których losach przecież decydowano. Już chyba nikt nie ma wątpliwości, że względy merytoryczne nie mają w tej reformie żadnego znaczenia, choć przekonuje się nas, że to wszystko dla naszego dobra.

Stanisław Jałowicki, naukowiec, pierwszy przewodniczący opolskiej NSZZ „Solidarność”: – Po tym, co zobaczyłem, uważam, że rząd powinien podać się do dymisji, a nie brnąć dalej w ślepy zaulek. Myślę, że koalicja będzie się rozlatywać. SLD miał w pewnym momencie szansę na wygranie wszystkiego – tzn.

przeforsowanie swojego wariantu i obalenia rządu, ale przeliczył się. Właściwie wszyscy po piątkowym głosowaniu są przegrani. Myślę, że Opolszczyznę wywalczymy, ale nawet nie będziemy mieli siły się cieszyć. W Sejmie po przegłosowaniu dwunastki też nie było widać entuzjazmu. Nikt nie klaskał. Wszystko to okazało się niesłychanie smutne. Pozostał tylko niesmak oraz zerowe zaufanie do rządu i parlamentu.

Joachim Czernek, były poseł mniejszości niemieckiej, były członek sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego: – Z niesmakiem oglądałem piątkowe zmagania – brak w nich było elementów merytorycznych, została tylko gra polityczna. Nawet nie stwarzało się pozorów, że jest inaczej. Szkoda, że w tej tak ważnej dla Opolszczyzny kadencji w Komisji Samorządu jest tylko jeden poseł (było poprzednio trzech). Tam jednak wiele się dzieje, można wpłynąć na tok prac, na to, jakie rozwiązania komisja zarekomenduje izbie. Niezrozumiałe było dla mnie wycofanie poprawek przez SLD. To chyba nie była uczciwa gra. Odbieram natomiast pozytywnie wypowiedź posła Niesiołowskiego z ZChN, który już nie postrzega mniejszości niemieckiej jako zagrożenia, ale jako lojalnych obywateli, którzy pracują dla dobra tej samej ojczyzny. Wysoko cenię to, że nie przeważały względy ksenofobiczne.

Notowała; MARIA SZYLSKA
„NTO” 8.06.1998

Gdyby poseł Jakubowska nie wycofała poprawki, już mielibyśmy Opolszczyznę – twierdzi poseł Szczygielski

99,8 procent szans na województwo

– Gdyby nie brak odwagi poseł Jakubowskiej, która nie sprzeciwiła się swojemu klubowi i wycofała poprawkę przewidującą podział kraju na piętnaście województw, w tym opolskie, byłoby samodzielnym regionem – powiedział poseł Unii Wolności, Kazimierz Szczygielski, na zwołanej w sobotę konferencji prasowej.

I dodał: – *Posłowie koalicijni zaryzykowali i odważyli się złamać dyscyplinę klubową. Liczyliśmy, że także poseł Jakubowska będzie walczyć o swoją poprawkę do ostatniej kropli krwi. Zwłaszcza że koncepcja podziału kraju na szesnaście województw, którą w drugiej wersji forsował SLD, nie miała żadnych szans na powodzenie. Większość posłów koalicyjnych*

nastawiała się na głosowanie piętnastki w wariantcie dwanaście plus województwa: opolskie, lubuskie i kujawsko-pomorskie.

Poseł Kazimierz Szczygielski przyznał, że w ostatecznym głosowaniu opowiedział się za rządową koncepcją podziału kraju na dwanaście województw, tylko dlatego, że wcześniej padły na posiedzeniach klubów koalicyjnych zapewnienia ich liderów (Tadeusza Syryjczyka i Mariana Krzaklewskiego) o tym, że zgłoszony zostanie przez klub Unii Wolności senacki wniosek o uzupełnienie dwunastki o trzy dodatkowe województwa. – *Głosowałem z drżeniem serca, ale alternatywą było nieuchwalenie ustawy* – powiedział poseł.

Na pytanie: jakie są gwarancje, że za parę dni nie pojawi się jakaś inna koncepcja podziału, która nie przewidyje Opolszczyzny, Kazimierz Szczygielski odpowiedział, że gwarancji stu procentowej oczywiście nie ma, ale skoro szefowie tak poważnych klubów deklarują publicznie poparcie dla piętnastki, to trudno im nie wierzyć. – *Ich wiarygodność położona została na szali powodzenia reformy* – stwierdził.

Kazimierz Szczygielski uważa też, że szanse istnienia Opolszczyzny są dużo większe obecnie, niż w piątek rano. – *Oceniam je na 99,8 procent* – powiedział.

MARIA SZYLSKA
„NTC” 8.06.1998

Niech rząd nie rozpacza, ale pracuje

Z Jerzym Szteligą, posłem SLD, rozmawia Mirosław Olszewski

– Dlaczego wycofaliście poprawki, zwłaszcza czternastą, złożoną przez Aleksandrę Jakubowską, przewidującą 15 województw, w tym nasze? Koalicja złamała opór ZChN i gotowa była ją poprzeć.

– To nie była z naszej strony gra polityczna, czy jak twierdzi część komentatorów chęć dokopania rządowi. Proszę mi powiedzieć, czy pomiędzy godziną dwunastą, gdy upadła forsowana przez rząd koncepcja 12 województw, a siedemnastą, gdy koalicja robiąc dobrą minę do złej gry godziła się na 15 województw – gwałtownie zmieniły się warunki gospodarcze, społeczne i polityczne w spornych województwach? Napisano na kolanach w sejmowej palarni nowe kryteria reformy administracyjnej? Czy też po prostu wyszło na jaw, że cała ta reforma przygotowywana jest po dyletancku, więc o tym, czy województw będzie – jak w dziecięcej zabawie: pięć, dziesięć czy piętnaście – decydują nie rachunki, ale butni hipokryci owładnięci absurdalnymi fobiami.

– To pytanie staje się coraz bardziej retoryczne, ale czy wobec tego nie lepiej było „wziąć” tę piętnastkę pod warunkiem dolożenia przez

Senat dwóch następnych? Czyli doprowadzić do sytuacji takiej, jak dzisiaj, ale z trójką już uratowanych województw?

– Rząd i koalicja rozdiera dziś szaty mówiąc: jakież to SLD niedobre! Jak ze złościwą ochotą sypie piasek w tryby reformy! Proszę jednak dokładnie prześledzić wydarzenia w Sejmie tego dnia. Koalicja zaczęła z grubej rury – wnioskiem o 12 województw i kropka. Nadziała się na ścianę sprzeciwu – nawet we własnych klubach. Nawiasem, świadczy to wyraźnie o tym, że na temat reformy rząd nie rozmawiał nie tylko ze społeczeństwem, ale i z własnymi ludźmi. To dość oryginalna praktyka, ale nie nasz kłopot.

Potem czekaliśmy na jakąkolwiek oznakę skłonności koalicji do merytorycznych rozmów, popełniając grzech naiwności, bowiem gdy w końcu premier zaprosił Leszka Millera do siebie, to tylko po to, by oznajmić, że oto teraz, dokładnie od godziny siedemnastej, zdaniem koalicji, Polskę należy podzielić na piętnaście województw. Czy SLD popiera ten pogląd?

Ponieważ nie zamierzaliśmy, ani nie zamierzamy brać udziału w tym

miotaniu się od dwunastki do siedemnastki, wycofaliśmy wszystkie swoje poprawki i podkreśliłymi nasze poparcie dla wariantu siedemnastu województw – nie przekreślającego sensu reformy, a co równie ważne – likwidującego konflikty, których dziś jesteśmy świadkami.

– A może po prostu poczułście wiatr w plecy po prezydenckiej zapowiedzi weta dla wersji innej niż 17 i postanowiliście dolożyć rządowi?

– Nasi przeciwnicy próbują skonstruować taką spiskową teorię pewnie dlatego, że prawda stawia ich w mało korzystnym świetle. Trzeba więc pewne rzeczy przypomnieć: prezydent, zgodnie z konstytucją ma prawo wypowiadać się w sprawach istotnych dla kraju, jednak niemal pod przymusem doprowadził do spotkania głównych dziś sił politycznych. Podczas spotkania dał koalicji czek in blanco na przeprowadzenie reform oraz przyjął polityczną współodpowiedzialność za ich powodzenie. Czy obserwując przebieg choćby tylko ostatnich debaty sejmowej nie miał powodu do obaw? Koalicijni politycy eksponują ten gest prezydenta, mniej chętnie tłumaczą, czemu aż jedna



Niech rząd nie rozpacza, ale pracuje

piąta postów ugrupowań rządzących postawiła weto dla flagowej reformy tego rządu – czyli podziału kraju na 12 regionów...

– Jesteście gotowi do negocjacji z koalicją?

– Jak zawsze. I tym bardziej będą owocne, im koalicja poważniej do nich podejdzie. Jeśli porzuci próby

wprowadzania niektórych rozwiązań boczną furtką, pod stołem. Przypominę, że do początkowej wersji 12 regionów rząd podczepił dla siebie prawo wyznaczania granic przyszłych województw. Doprawdy – można nas nie lubić, ale żeby nas ograć trzeba więcej sprytu.

– Teraz będziecie walczyć o Koszalin i woj. lubuskie. Bez poczu-

cia, że to może być ryzykowne dla Opolszczyzny?

– W źle zreformowanym kraju nikt nie będzie czuł się dobrze. My nie utrudniamy pracy rządowi. Jako opozycja dbamy o to, by wykonywał ją porządnie. By ministrowie nie tworzyli bubli zamiast projektów ustaw, by nie szastano publicznym groszem. Rozumiem, że dla wielu ministrów to okropny dyskomfort, ale nie jesteśmy po to, by dbać o stan ich prywatnego samopoczucia.

„NTO” 8.06.1998

UW nadal chce 15

Mimo że politycy SLD odrzucili ideę porozumienia ponad podziałami na rzecz reformy samorządowej, UW nadal uważa za konieczne szerokie porozumienie w sprawie reform niezbędnych dla kraju – stwierdziła Rada Krajowa partii w niedzielnej uchwale.

Niektórzy członkowie rady byli co do tego sceptyczni. Według Jerzego Osiatyńskiego, sprzeciwiając się propozycji 15 województw, SLD odrzucił ofertę „wspólnego zdjęcia”. Leszka Millera z Leszkiem Balcerowiczem i Marianem Krzaklewskim, co

byłoby szansą na wyprowadzenie Sojuszu z izolacji.

Lider UW Leszek Balcerowicz przyznał, że można było „w lepszym politycznie stylu” dojść w piątek w

Sejmie do nowego układu wojewódzkiego. Wyraził przekonanie, że uda się doprowadzić do utworzenia 15 województw.

PAP

„NTO” 8.06.1998

Mimochodem

Krokodyle łyzy pani Jakubowskiej

Wielogodzinny spektakl na Wiejskiej w dniu 5 czerwca był irytującym, ale i – bardzo pouczającym widowiskiem. Uważam jednak, że korzyści przeważają nad stratami. Irytacja – jak to z uczuciem gwałtownym bywa – przemija, nauka zostaje. Zdrowia zatem co nieco się straciło, ale tego, co się zyskało: tej wiedzy o głównych siłach politycznych – nikt nam nie zabierze.

Nie ma sensu po raz kolejny pisać o tym, że się koalicja nie potrafiła w ciągu pół roku dogadać co do sprawy tak podstawowej, jak liczba województw, skoro nie może się dogadać AWS sama z sobą. To zatem nie dziwi, zdumiewają natomiast nagle łamańce wycyzniane zaraz na drugi dzień przez Unię Wolności, by się – ustami Balcerowicza – opinii publicznej przedstawić, jako twarda rzeczywistość... piętnastu województw. Zależy, od TEJ partii można by wymagać więcej szacunku dla samej siebie, a przy okazji także dla wyborców. I jakże tu poważnie traktować jej reformatorskie aspiracje, skoro w ciągu jednej nocy zapomniiała nagle o owej

dwunastce, o której nieustannie trąbiła wokół, najdalej posuwając się (i to dopiero w swej tajnej uchwale!) do... trzynastki.

Przedziwne to więc, bo nagle i niespodziewane zmiany postaw, do których, co najgorsze, dorabia się na poczekaniu, jak wytrych do zepsutego zamka, śmieszne zgola „argumenty”: „piętnastka” jeszcze się broni, „szesnastka” – już nie, podczas gdy wczoraj, przedwczoraj i kwartał wcześniej broniła się wyłącznie „dwunastka”. Jeżeli w ciągu jednej nocy może nastąpić taka odmiana – to czy w ogóle **jakakolwiek** argumentację UW dotyczącą liczby województw między 8 a – powiedzmy 18 – można brać poważnie?

Opozycja – z SLD na czele – niech jednak nie zaciera rąk, miała bowiem potężny udział w piątkowej tragikomedii i skompromitowała się w nie mniejszym stopniu. O ile bowiem PSL jedynie melancholijnie rośmieszka swoim uporem o pozostawienie 49 województw, co jest niemądre, ale przynajmniej konsekwentne, o tyle SLD – klucząc w ostatnich mie-

siach między „dwunastką” a „siedemnastką” – dowiódł braku odpowiedzialności za państwo w większym stopniu niż jakakolwiek inna siła. Największym jego zmartwieniem – to widać aż nadto wyraźnie – jest już tylko to, by jego własna propozycja nie spotkała się przypadkiem z propozycją koalicji.

Szczególnie znamienitym przykładem – zachowanie posłanki Jakubowskiej: **wbrew wszystkiemu, co na ten temat dotąd wygadywała, cynicznie wycofała swój wniosek o zachowanie województwa opolskiego**, gdy jej Partia uznała to za rozgrywkę polityczne. Pani, która na plecach Opolan wjechała na Wiejską i miała zawsze pełne usta Opolszczyzny, odsłoniła prawdziwe oblicze: wszyscy, którzy oddali swe głosy na panią Jakubowską, widzą teraz jak na dłoni: jeśli Partia tego zażąda, pani Jakubowska poświęci ich bez mrugnięcia okiem, potraktuje swych wyborców jak żeton w grze.

Bezwstyd tego zachowania bił w oczy, zwłaszcza gdy się widziało, jak pani Jakubowska, jakby nigdy nie,

Krokodyle łyż pani Jakubowskiej



podpięta dwa dni później pod opolski Łańcuszek Nadziei, łała krokodyle łyż nad nieuchwaleniem wniosku, który... sama wycofała. Naprawdę, nie wiadomo, co tu bardziej podziwiać: tupet, arogancję czy hipokryzję. Pani Jakubowska demonstrowała w tej sytuacji świetne samopoczucie, znow za werwą broniła zdradzonej dwa dni wcześniej Opolszczyzny, kamery jej wypowiedzi filmowały, dziennikarze skrzętnie notowali: patrz, narodzie, pani Jakubowska ZNOWU z nami, Opolanami. Oczywiście, do czasu, gdy Partia nie postawi przed nią innego zadania.

To prawda, że polityka uprawiana przez prawicę często wypada niezdar-

nie, posunięcia są nieprzygotowane, nieprzemyślane, zbyt wiele miejsca pozostawia się dla czystej improwizacji itd. Ale polityka uprawiana przez kontynuatorów PZPR-u jest czymś o wiele bardziej gorszym: cyniczną grą, nie biorącą pod uwagę żadnych wartości, poza wąskim interesem grupy. Bez zażenowania stosuje się tu sprawdzone w aparacie PZPR metody, jak choćby desant w tzw. terenie lojalnych wobec Partii działaczy. To przecież nie przypadek, że na Opolan wypięła się pani Jakubowska, jedyny poseł ziemi opolskiej przywieziony na tę ziemię dobrze sprawdzoną metodą: w teczce mianowicie.

To nie jest bynajmniej „wypadek przy pracy”, to kwestia zasadnicza, dotycząca stylu uprawiania polityki.

Proszę zwrócić uwagę: Adamska, Szewicki, Piątkowski, Szczygalski, Jar-muziewicz – konsekwentnie i do końca bronili województwa, wbrew stanowisku swoich klubów. Do końca pozostali przy swoich wyborcach, zagrożeni najwyższymi karami dyscyplinarnymi. Czy to znaczy, że byli warchołami, bo się nie dostosowali do zdania większości? Za odpowiedź niech posłuży prosty fakt: **jak się w końcu okazało, to ONI MIELI RACJĘ:** wsch Opolszczyzna – także dzięki ich postawie – jednak się (chyba) obroni.

Nie można mieć wątpliwości, że wyborcy zapamiętają, jak się w najważniejszej dla nich sprawie zachowali poszczególne posłowie. A wówczas może ten i ów, ponieważ nie ma co prawda, westchnie: doprawdy, oplaca się być przyzwyczajonym!

MARIAN SZCZUREK
„NTO” 13–14.06.1998

Na własne życzenie

Choć opinie po słynnej już sesji Sejmu, gdy posłowie zagrali się na śmierć po to, by – jak się okazało – wrócić nieomal do punktu wyjścia, czyli koncepcji parszywej dwunastki były dość jednoznaczne: kompromitacja! – pozwałam sobie mieć zdanie odmienne.

Sądzę, że byliśmy świadkami jedynie zwykłej gry politycznej, tyle tylko, że prowadzonej na oczach wszystkich, którzy chcieli ją oglądać. Jestem przekonany, że w większości krajów demokratycznych podobne targi odbywają się codziennie, z tą jednak różnicą, że prowadzący je politycy nie wychodzą z nimi na widok publiczny. Ot, czy ktoś wiedział w czasach, gdy Anglią twardą ręką kierowała „Żelazna Dama”, że łamała opór swoich ministrów płaczem i piskliwymi krzykami? Nie wiedział nikt, bo o wizerunek publiczny p. Thatcher dbał sztab fachowców i chciałbym widzieć nazajutrz kolor oczu pismaka, który odważyłby się wydrukować nęsa o jej histeriach.

O roli tzw. wizerunku politycy AWS przekonaj się boleśnie przy najbliższych wyborach samorządowych. Nie mam wątpliwości, że zwłaszcza w pięciu zręflowanych województwach Akcja poniesie spore straty, choć nie na tyle duże, by likwidować w nich swoje biura. Jednak za naukę, że prawdziwą politykę robi się w kulisach, a nie na

sali sejmowej, AWS zapłaci słono i na własne życzenie.

Aż nadto prostoduszny styl uprawiania polityki przez AWS wynikał z kilku powodów. Pierwszy jest efektem wpadnięcia w pułapkę własnej propagandy. Ludzie z Akcji tak długo i namiętnie postpowowali SLD, że chyba sami uwierzyli w prawdziwość schematów naturalnych w kampanii wyborczej, jednak delikatnie mówiąc – odległych od rzeczywistości. SLD jest partią okrzepłą w polityce, doświadczoną w grach parlamentarnych, umiennie dbającą o własny wizerunek. Pytanie retoryczne: które z ugnupowań zaraz po sesji Sejmu zwołało w Opolu konferencję prasową, zyskując możliwość przebic się z argumentacją do mediów? Oczywiście SLD. Bo oni wiedzą, że we własnym interesie należy dbać o kontakty z mediami i nawet gdy nie są one życzyliwne – lepiej udawać, że wszystko jest OK.

AWS wpadła w pułapkę także dlatego, że jej ludzie naprawdę wierzą w możliwość ograniczenia roli prezydenta do przecinania wstęg i głaskania dziecięcych głów w sierocińcach. Wkurzanie Aleksandra Kwaśniewskiego z każdego, nawet najbłahszego powodu poprawiało samopoczucie ludzi z Akcji, jednak summa summarum wcale nie okazało się politycznie korzystne. Między bajki wkładam szczególną dbałość prezydenta o dwa likwidowane województwa. Wiele razy mówił publicznie, że godzi się na każdy wariant pomiędzy dwanaście a szesnaście i nie wiem, czy gdyby w tamten piątek część jego sympatii nie leżałaby po stronie AWS, zdecydowałby się na przewrócenie rysującego się układu do góry nogami. To

druga nauczka dla AWS: skoro prezydenta nie można zdymisjonować, lepiej się z nim przyjaźnić. W innym przypadku łatwo można dostać „w trąbę” i jest z tego kupa wstydu i kłopotów.

Błąd zasadniczy AWS popełniła, moim zdaniem, usuwając w przerwie obrad Sejmu dwóch charyzmatycznych liderów swojego ruchu, Adama Słomkę i Jana Łopuszańskiego. Nawet jeśli było to konieczne – należało wstrzymać się z decyzją przynajmniej kilka godzin. Bo owo „cięcie po skrzydłach” – co widziałem – wywołało sporą słuszną w opozycyjnych klubach. I rzeczywiście, bo coś można sobie wyobrazić piękniejszego od rozsyпки i konkurencji?

Kaliber gry, którą w tamten piątek przeprowadziła AWS, najlepiej ocenić po owocach. A są dla niej gorzkie. Koncepcja „dwunastki” upadła ostatecznie i teraz powrócić do niej może tylko polityczny samobójca. Choć wcale nie jest pewne, czy zgwałcony obietnicami Krzaklewskiego i Buzka Senat faktycznie zechce dopisać do listy dwunastu województw trzy kolejne (w tym nas). Bo jeśli to robi, okaże się dyspozycyjny, a jeśli nie, to zafunduje krajowi rewolucję.

Opozycja SLD i nie lubiany przez AWS prezydent mają w tej chwili w rękach wszystkie atuty, a wygląda na to, że inicjatywę także.

Prawica nosiła Krzaklewskiego na rękach za to, że zjednoczył kilkadziesiąt ugrupowań w jednym klubie. Nie ujmuje mu nic z tych zasług, ale też patrząc na to, co się dzieje, czas chyba zapytać – po co to zrobił?

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 13–14.06.1998

**Brońmy
swego**



Sami się obroniliśmy

Józef Malerczyk z Kędzierzyna-Koźla: – Gdy zobaczyłem w poniedziałkowej „NTO” tytuł „Nic o nas bez nas”, poczułem się, jakbym trzymał w ręce „Trybunę Odrzańską” sprzed lat. Komuś przypomniało się hasło z minionej epoki? Śmieszy mnie w ogóle to zachwywanie się przyjazdem prezydenta, a przecież jest ona elementem cynicznej gry politycznej, obliczonej na pozyskanie sobie głosów w przyszłych wyborach. I nie trzeba wielkiego filozofa, by to zrozumieć. Najważniejsze zresztą są też wyniki ekonomiczne. Sam poseł Szczeciński w jednym z wywiadów stwierdził, że pod tym względem jesteśmy bodaj na 10. miejscu. Czekają nas więc sporo wysiłki, by wśród kilkunastu dużych regionów nie znaleźć się na szarym końcu.

Andrzej P. ze Strzelec Opolskich: – Powinniśmy dotrzymać słowa i popierać się wzajemnie w sprawie utworzenia 17 województw. Tylko co my mamy popierać? Kieleckie z niechętnym Radomiem, Lubuskie z 20 gminami, które chcą do Poznania, Środkowopomorskie ze zbuntowanym Słupskiem? Żebyśmy nie wyszli na idiotów tak, jak w Bydgoskiem, gdzie Toruń istniał w jego granicach tylko kilka dni.

Jan z Krogulna (gm. Pokój): – Chciałem podziękować redaktorowi Szczurkowi za wyjaś-

Prezydent wysłucha

OPOLE. Pojutrze przyjedzie głowa państwa

Do Opola przyjedzie w niedzielę prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, żeby spotkać się z Opolanami i posłuchać, dlaczego chcą mieć oddzielne województwo.

Prezydent był zapraszany kilkakrotnie do pięciu regionów, których nie uwzględniała rządowa mapa podziału kraju, by posłuchać na miejscu argumentów mieszkańców. Dwa tygodnie temu (jeszcze przed głosowaniami w Sejmie nad ilością województw), kolejne zaproszenie wystosowali parlamentarzyści SLD tychże pięciu regionów. Kilka dni temu zaprosiła go także Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego.

Prezydent przyleci do Opola w niedzielę o godz. 14. Tuż po spotkaniu w ratuszu z samorządowcami uda się pod pomnik Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego i tam o godz. 15 spotka się z Opolanami. – I wsłucha się w głos tych, których do tej pory nikt nie wysłuchał – mówi poseł SLD Jerzy Szeliga.

Pod pomnik zaproszeni są wszyscy, którzy bronią regionu, bez względu na etykietę polityczną, ale już niektórzy zapowiadają, że tego nie zrobią. – Ja, jako obywatel przyjdę – zapowiada szef Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny. – Ale OKOOP jako instytucja nie. Mamy wątpliwości, czy na tej wizycie ktoś po części nie chce ubijać interesu politycznego – dodaje.

Gdyby w niedzielę padał deszcz, spotkanie spod pomnika zostanie przeniesione do filharmonii. Jeśli prezydentowi pozostanie trochę czasu, odwiedzi opolskie mieszkania zalane podczas powodzi, które oglądał rok temu, tuż po tym, jak opadła woda.

JON
„GW” 12.06.1998

**W niedzielę 14 czerwca Aleksander Kwaśniewski
przyjedzie do Opola**

Spotkanie z prezydentem

Niedzielną wizytę prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Opolu będzie bardzo krótka. Na spotkania przewidziano po kilkanaście, kilkadziesiąt minut.

Najpierw prezydent będzie gościem Leszka Pogana, prezydenta Opola. W opolskim ratuszu o godzinie 14.30 głowa państwa spotka się z przedstawicielami samorządów, kultury i biznesu Opolszczyzny. Po 15 minutach Aleksander Kwaśniewski opuści ratusz i przejdzie na plac Wolności, by złożyć wieniec pod pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego.

O godzinie 15 na placu rozpocznie się około godzinne spotkanie z mieszkańcami regionu i przedstawicielami organizacji społeczno-samorządowych województwa.

KRIS
„NTO” 13–14.06.1998

**Prezydent rozpoczął turę
po zagrożonych województwach**

SIEDEMNAŚCIE! SIEDEMNAŚCIE!

– Witam mieszkańców przyszłego województwa staropolskiego – wołał wczoraj rano Aleksander Kwaśniewski na kieleckim rynku. – Nie ma Opłczyny bez Opolszczyzny – zapewniał po południu w Opolu

Przed kielecki urząd miejski przyszło ponad 10 tysięcy ludzi, by pokazać, jak bardzo chcą mieć swój region. Tłum przywitał prezydenta oklaskami i skandowaniem „Staropolskie, Staropolskie”. Przez kordon policjanów i strażników miejskich przedarła się manifestantka z czerwona różą. Zatrzymana wreszcie przez osobistą ochronę prezydenta, mówiła zawiedziona; – Cholerne warszawiaki nie chcieli mnie puścić, im w ogóle nie zależy na naszym województwie.

– Witam mieszkańców przyszłego województwa staropolskiego – zawołał Kwaśniewski ze schodów ratusza. W górę poszły białe-czerwone flagi z herbami Kielc i województwa kieleckiego oraz transparenty, m.in. z napisem „Byliśmy z Tobą, bądź z nami”.

Mamy wszystko, co trzeba

Pierwszy przemówił Ryszard Zbróg, przewodniczący Ruchu Obrony Regionu Staropolskiego. Wymienił największe zakłady produkcyjne Kielecczyny i Częstochowskiego, które, jak stwierdził, zapewniają rozwój regionu. Do gwarantów takiego rozwoju zaliczył też ekonomiczne rolnictwo, możliwości turystyczne i wyższe uczelnie. Sprawna gospodarkę mają wspomóc dwa ośrodki duchowe – na częstochowskiej Jasnej Górze i podkieleckim Świętym Krzyżu.

– Społeczność nie akceptuje polityki rządowej – mówił Zbróg. Odpowiedziała mu burza braw i okrzyki: „siedemnaście, siedemnaście!”.

– Tylko w okresie powojennym nasze drogi się rozeszły, ale wcześniej byliśmy przez lata razem – mówiła o związkach Kielecczyny z Częstochowskiem Halina Rozpondek, prezydent Częstochowy.

– Jedyna nadzieja w panu, panie prezydencie – zakończyła. O prezydenckie weto prosił też poseł AWS Mariusz Olszewski. – Facet jest w porządku, ma swoje zdanie – komentowali manifestanci.

Jestem z ludźmi

Wreszcie do mikrofonów podszedł prezydent RP. „Niech żyje!” – krzyknął tłum. Kwaśniewski mówił, że docenia fakt połączenia się wszystkich lokalnych sił politycznych w obronie województwa. – Trzeba pamiętać, że podział administracyjny to nie jest decyzja o mapach, to decyzja o ludziach, a ja zawsze byłem z ludźmi – zapewniał, zbierając brawa, przeplatane skandowaniem „Olek, Olek!”.

Później na konferencji prasowej, transmitowanej na żywo dla zebranych przed ratuszem, prezydent stwierdził, że każda reforma administracyjna pozostawi entuzjastów i wrogów nowych porządków. Zaznaczył jednak, że będzie przeciwny ewentualnym próbom zmian raz

nienie czytelnikom intencji pani Aleksandry Jakubowskiej. Dziwi mnie, że pan Jan S. z Opola nie rozumie, co „leży jej na sercu”. Pan Roman Kujawski, pisząc hymny na cześć Unii Wolności, określa ją jako partię „propaństwową”. Żałuję tylko, że nie wyjaśnia do końca, o jakie państwo chodzi. Dalej wychwala „żelazną rękę Millera”, która uratowała Opolszczyznę. Obu panom wyjaśniam, że ani poseł Jakubowski, ani Unia Wolności, ani SLD nie uratowały Opolszczyzny – była to normalna polityczna gra. Naszą ukochaną Opolszczyznę uratowaliśmy natomiast my sami, jej mieszkańcy – swoją mądrością, rozważą i argumentami. Politycy pragną tylko zbić kapitał polityczny.

Henryk z Opola: – Proponuję uczczenie wszystkich obrońców Opolszczyzny poprzez nadanie całej trasy, na której utworzyliśmy Łańcuch Nadziei, nazwy Obrońców Opolszczyzny.

Edward Cudecki, gm. Strzelce Opolskie: – Wkraczamy w decydującą fazę ostatecznego podziału naszego państwa. Cieszymy się, że Opolszczyzna wreszcie została dostrzeżona i ma duże szanse uratowania się przed likwidacją. Wygląda na to, że prezydent nie da się zwariować, że pogodzi interesy państwa, a tym samym skończy się wreszcie gra polityczna i manewrowanie uczuciami obrońców Opolszczyzny. Ja popieram każdy wariant województw, który uwzględni oczywiście województwo opolskie.

17

SIEDEMNAŚCIE! SIEDEMNAŚCIE!

przyjętej ustawy, gdyby rządy przejęła lewicowa koalicja.

Na pytanie „Czy zawetuje pan ustawę Sejmu?” odpowiedział: – Wetować można wtedy, gdy ma się konkretną decyzję na biurku. Obecnie najbliższa mi jest wersja 17 województw, bo ma ona największe poparcie społeczne.

Chcemy go przywitać

Żegnany oklaskami prezydent opuścił Kielce i udał się do Opola. Spóźnił się – pogoda nie pozwalała użyć śmigłowca. Musiał samolotem lecieć do Pyrzowic (koło Katowic), a stamtąd jechać samolotem.

– Chcemy go przywitać, żeby nam załatwił województwo, w niego wierzymy – mówiła nam oczekująca opolanka Gertruda Zagadlewicz. – Chcemy posłuchać, co powie, czy liczy się z głosem ludu – zastanawiała się Dorota Ruta.

Przewodniczący opolskiej rady miasta Andrzej Namysło postanowił zacząć więc bez prezydenta. – Zebraliśmy się, by jeszcze raz pokazać naszą determinację – przemawiał. – Rok temu prezydent widział, co poczynił żywioł. Teraz już nie zalewa nas woda, ale zalewa

nas głupota, głucha na nasze argumenty.

Na własne oczy

Wreszcie ludzie usłyszeli syreny pilotującego prezydenta wozu policyjnego. Głowę państwa przywitały brawa, „sto lat” i okrzyki „Niech żyje”.

Kwaśniewski zaczął od przypomnienia wizyty podczas powodzi. – Wtedy byliście solidarni, teraz widzę to samo – mówił, a ludzie bili brawo. – Opolszczyzna ma trwałe miejsce w Rzeczypospolitej, Polska powinna wam być wdzięczna za to, co robicie – zebrał jeszcze większe brawa. – Przyjechałem wysłuchać argumentów, spojrzeć wam w oczy, zobaczyć wasze twarze i przekonać się, jak to jest, na własne

oczy. Takiego entuzjazmu nie można zmarnować! To wielki błąd – grzmiał, a publiczność szalała.

Jutro Kwaśniewski odwiedzi Zieloną Górę i Koszalin.

ŚLAWOMIR CEDZYŃSKI,
KIELCE
JOANNA PSZON, OPOLE
„GW” 15.06.1998



Prezydent powiedział wszystko to, czego oczekiwali Polanie

Nic o nas bez nas

Ponad pięć tysięcy Opolan uczestniczyło wczoraj po południu w spotkaniu z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim pod pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego. Prezydent potwierdził, że nadal popiera podział kraju na siedemnaście województw, ale konsekwentnie unikał odpowiedzi na pytanie, czy wobec tego zawetuje wariant „15”, który – jak wszystko wskazuje – może zaproponować w tym tygodniu Senat.

Kwaśniewski dostał wiele oklasków, gdy krytykował rządzących za styl, w jakim próbują przeprowadzać reformę, oraz gdy mówił, że grozi to wzmocnieniem konfliktów społecznych i zaprzecza sensowi reformy.

Opolscy samorządowcy poinformowali prezydenta, że pod apelem, by nie podpisywał żadnego wariantu podziału kraju, w którym nie ma Opolszczyzny, podpisało się już 30 tysięcy Opolan

MOL
„NTO” 15.06.1998

Ponad 5 tys. Opolan powitało prezydenta Kwaśniewskiego na Opolszczyźnie

Polska jest wam wdzięczna

Choć podczas wczorajszego spotkania prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z Opolanami na placu pod pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego gość starannie omijał słowo „weto”, z całej treści jego wystąpienia wynikało, że na mniej niż piętnaście województw na pewno nie wyrazi zgody. Potwierdził też, że wariant „17” nadal jest mu najbliższy.

Prezydent pojawił się z ponad godzinny opóźnieniem. Zamiast lecieć helikopterem z Kielc na stadion opolskiej Gwardii, musiał przedziierać się do nas przez Radomsko, skąd samolotem odleciał do Pyrzowic, by w sprinterskim tempie kawalkadą samochodów dojechać wprost na plac Wolności w Opolu. Odwołane zostało zaplanowane wcześniej jego spotkanie z blisko trzytysięczną reprezentacją wszystkich środowisk województwa w ratuszu.

Mimo upału, ponad 5000 ludzi czekało cierpliwie pod pomnikiem. Ochroniarze nie próżnowali: jak wcześniej pod ratuszem, starannie przeglądali każdy bukiet kwiatów, a przeszkolony w wykrywaniu ładunków wybuchowych pies obwąchiwał z powagą każdy koszyk na śmieci i każdą ławkę. Bóg-Honor-Opolszczyzna! 17 x TAK! Nie oddamy Opolszczyzny! Święty Florianie broń Opolszczyzny! – głosili transparenty. Były delegacje m.in. strażaków z OSP Zagwizdzie i NSZZ Policjantów. Organizatorzy wzorem sprawozdawców z wyścigów kolarskich podawali co chwilę „meldunki z trasy”: „proszę państwa, prezydent wyładował!”, „już jest na betonówce”. Chóralnym śmiechem skwitowano lapsus prezydenta miasta, Leszka Pogana: „Prezydent Aleksander Zawadzki jest już w Nakle!”.

Krótko przed przyjazdem prezydenta, zebranych przywitał przewodniczący Rady Miasta, Andrzej Namysło: – Mam nadzieję, że dla obrony województwa spotykamy się po raz ostatni – samorządowcy 65 gmin, członkowie wszystkich ugrupowań politycznych, inicjatorzy i uczestnicy „Opolskiego Łańcucha Nadziei”, ci którzy manifestowali dwukrotnie w Warszawie. Chcemy ostatni raz zaprotestować przeciwko głupocie (duże oklaski) tych, którzy nas próbują dzielić i wyjaśnić kolejny raz, czemu chcemy Opolskiego!

– To państwo jesteście obrońcami Opolszczyzny – mówił z kolei przewodniczący sejmiku, Ryszard Wil-

czyński. – *Dzięki waszej determinacji przeszliśmy do europejskiej historii regionalizacji.* Marszałek raz jeszcze przypomniał, że liczba województw jest immanentną częścią reformy, bo granice regionów nie są tylko kreskami na mapie, ale wyznaczają też zakresy więzi kulturowych, etnicznych i społecznych: – *Ufajmy, że prezydent nie dopuści do ich zerwania!*

Prezydenta przywitały oklaski, „Sto lat” i „O-lek! O-lek!”. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem, Aleksander Kwaśniewski słuchał kolejnych wystąpień. Andrzej Spór (wójt Wilkowa) mówiący w imieniu samorządowców, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami nadał swemu wystąpieniu charakter wiecowy. Szczególnie gorąco oklaskiwano tezę, że domagamy się nie tylko pozostawienia województwa na mapie, ale też przyłączenia odebranych nam w 1975 r. ziem oleskiej i raciborskiej i gmin, które niedawno wyraziły na to ochotę. Że nie chcemy do Katowickiego, bo zdominują nas ich potrzeby. Że wreszcie pysze i arogancji rządzących zawdzięczamy zimną wojnę województw (okrzyki: „Hańba!”, „Niech Kulesza nam nie miesza!”, której nie chcemy. – *Pochodzę z raciborskiego* – mówił z kolei Bruno Tomaszek – *a że w moją rodzinę wchodziło się sporo chadziaków* (oklaski, śmiech), *dzieci mówią na przemian: babcia i olma. Komu to przeszkadza?! Dlaczego wmawia się nam, że tujejsi śląscy Polacy, Niemcy i Czesi patrzą na siebie z niechęcią!? Niech pan nie wierzy kłamstwu pani prezydent!*

Stanisław Sławomir Nicieja zapelował do polityków o konsensus, przypominając, że gdy po 150-letniej niewoli odradzało się państwo polskie, Daszyński, Witos, Piłsudski i Dmowski, mimo różnic ideowych, potrafili dojść do porozumienia, tworząc szesnaście województw plus stołeczne. – *Opole – mówił rektor uniwersytetu – od setek lat ma charakter stolicy regionu, modelowo ułożyliśmy stosunki społeczne, pora, by i*

politycy zdołali osiągnąć podobny stopień porozumienia.

Prezydent powiedział wszystko to, czego oczekiwali zgromadzeni Opolanie. Przypominając swój ubiegłoroczny pobyt podczas powodzi stwierdził, że tak jak wtedy z podziwem patrzył na determinację i solidarność Opolan w usuwaniu jej skutków, tak dziś z równym podziwem patrzy na jedność w obronie regionu: – *Polska jest wdzięczna wam, Ślązakom, Polakom i Niemcom za liczne przykłady zdolności i chęci działania dla wspólnego pożytku.* Szczególnie gorąco oklaskiwano Kwaśniewskiego, gdy „punktował” ekipę rządzącą za „chęć uszczęśliwiania ludzi na siłę”, za działania mogące zaowocować niepotrzebnym zaostreniem podziałów, a co gorsze – zniechęcić ludzi do udziału w instytucjach i organach samorządowych. – *Jeśli – mówił prezydent – reforma ma wzmocnić państwo, zwiększyć wpływ społeczności lokalnych na otoczenie i wpisać Polskę w struktury europejskie, to nie wolno przeprowadzać jej wbrew woli ludzi.*

Przed odjazdem prezydent otrzymał od Andrzeja Namysła jeden egzemplarz formularza apelu, podpisanego już dziś przez 30 tys. Opolan, zawierającego prośbę o niepodpisywanie ustawy, w której zabrakłoby Opolszczyzny, oraz lalkę w stroju ludowym – *Mam szczęście do kobiet* – mówił Kwaśniewski – *dwie czekają w domu, teraz wiozę trzecią... – Ona jest z Gogolina* – cieszył się poseł Kroll, który chwilę potem coś szeptał prezydentowi do ucha, ale co – nie chciał ujawnić.

Przed odjazdem, przywołany przez tłum prezydent przeszedł wzdłuż taśmy, ściskając dziesiątki rąk. Ponieważ BOR-owcy z gracją i skutecznie odbijali nacierających dziennikarzy, usłyszeliśmy tylko, że faworytem prezydenta w Mistrzostwach Świata są Włosi.

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 15.06.1998

Jakie wrażenia po spotkaniu?

Witold Ozgod technik: – Po spotkaniu jestem dobrej myśli. To, co powiedział prezydent Kwaśniewski, jest moim zdaniem mocną gwarancją, że województwo nasze pozostanie na mapie. Trudno wprawdzie powiedzieć coś o szansach wariantu 17, ale skoro miałyby pozostać piętnastka, to dobra nasza.

Krystyna Błaszyk, technik: – Uczestniczyłam we wszystkich spotkaniach i wiecach, gdy chodziło o obronę Opolszczyzny, bo chcę, by pozostała na mapie. Uważam, że to dzisiejsze spotkanie i widoczna determinacja prezydenta, by nie dopuścić do przejścia „12” jest kropką nad „i” – nasze województwo pozostanie.

Aleksander Downarowicz, student: – Sympatyczne spotkanie, sympatyczna atmosfera. Ale choć wygląda na to, że wszystko układa się po naszej, opolskiej myśli, o sukcesie nie ma jeszcze co mówić. Wiadomo, że politycy cały czas prowadzą różnego typu gry, nie zawsze więc dotrzymują złożonych obietnic. Prezydent mówił przekonująco, jednak nie sądzę, by jego słowa można było już traktować w kategoriach gwarancji dla nas.

Lutosława Malczewska: – Wzięłam ze sobą książeczkę „Mała uliczka w Opolu”, którą chciałam wręczyć prezydentowi i co mi się udało, choć nie bezpośrednio. Jestem dobrej myśli po tym, co tu słyszałam.

A swoją drogą – coś to za dziwny paradoks, że ja, córka działacza „Rodła” i sama „rodłaczka” dziś też czuję się w obowiązku angażować w obronę Opolszczyzny...

Antonina Popławska, emerytka: – Nie wierzę politykom. Za wiele razy widziałam, jak łatwo przychodzi im zmienić zdanie. Nie ufam więc ani tym z lewej, ani tym z prawej. Obawiam się, że takich jak ja będzie coraz więcej: bo coś z tego, że my tu stoimy i manifestujemy, gdy oni z całą powagą – jak to było niedawno – debatują o dopuszczalnej długości spódnicy albo tracą czas na podobne bzdury..?

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 15.06.1998

Przyjechał spojrzeć nam w oczy

OPOLE. Wizyta Aleksandra Kwaśniewskiego

Chciałem zobaczyć wasze oczy, wasze twarze, posłuchać waszych argumentów, dla których Opolszczyzna powinna pozostać województwem – tak przemawiał wczoraj do 5 tysięcy Opolan prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Opolanie już półtorej godziny wcześniej zbierali się pod ratuszem i na pl. Wolności, większość żeby na własne oczy zobaczyć głowę państwa. – Chcemy posłuchać, co powie, czy liczy się z głosem ludu. Jesteśmy dobrej myśli – mówili zebrani pod ratuszem panowie. – A tak w ogóle, to powinien rozpuścić ten parlament – dodał ktoś z tyłu.

– Chcę zobaczyć, jak zbija się kapital polityczny na indolencji koalencji – wyznała pani Katarzyna.

Prezydent jednak ciągle się nie pojawiał, choć w ratuszu, gdzie miał rozmawiać z samorządowcami, planowano jego przyjazd na 14.30.

– Prezydent Aleksander Zawadzki... – zaczął Leszek Pogan, prezy-

dent Opola, ale śmiech ludzi przerwał mu wyjaśnianie, dlaczego głowa państwa się spóźnia. Szybko poprawił na „prezydent Kwaśniewski” i poinformował zebranych, że wizyta w Kielcach się przedłużyła, a pogoda nie pozwalała lecieć mu do Opola śmigłowcem, więc samolotem leci do Pyrzowic (koło Katowic), a stamtąd pojedzie samochodem. – Zapraszam zatem wszystkich pod pomnik – zachęcił, a kilkanaście osób ruszyło ulicą Krakowską na pl. Wolności, dołączając do czekającej tam już od godziny sporej grupy mieszkańców.

Zalewa nas głupota

Na prezydenta RP czekali też burmistrzowie i wójtowie opolskich gmin, przedstawiciele różnych organizacji oraz opolscy parlamentarzyści (prócz tych z AWS). – Ta wizyta to ukoronowanie sukcesem. To kropka nad „i”. Ale nie wiem, czy jest ona potrzebna – mówił poseł Kazimierz Szczygielski z

UW. – Kwaśniewski ma asy w rękawie, będzie bronił co najmniej 15 województw – przewidywał Leszek Pogan.

Pod pomnik Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego prezydent miał przejść z ratusza przed godz. 15. Kwadrans po niej nadal go nie było, a ludzie słyszeli z mikrofonu tylko w kółko lecącą piosenkę zespołu „Francik” o Opolszczyźnie i informację, jaką to miejscowość właśnie minął prezydencki samochód.

Przewodniczący opolskiej rady miasta Andrzej Namysło postanowił zacząć wiec bez prezydenta. Przewodniczący sejmiku samorządowego Ryszard Wilczyński, żalując, że nie słyszy tego prezydenta, przypomniał argumenty, dla których Opolszczyzna powinna być odrębnym regionem.

Bacia i ołma

O 15.36 ludzie usłyszeli syreny pilotującego prezydenta wozu policyjnego. Brawa, „sto lat” i okrzyki

Przyjechał spojrzeć nam w oczy

„niech żyje” przywitały głowę państwa.

Zanim Kwaśniewski otrzymał głos, przemawiały trzy osoby: wójt Wilkowa Andrzej Spór w imieniu samorządowców, Bruno Tomaszek w imieniu mieszkańców i rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisław Sławomir Niciejka w imieniu środowiska naukowego. Pierwszy mówił, że Opolszczyzna wyróżnia się wśród województw, że nie ma wspólnego z katowickim, i że reforma w obecnym kształcie niepotrzebnie antagonizuje województwa.

Prezydent bił brawo, kiedy Tomaszek opowiadał o swojej rodzinie, w której są i Ślązacy, i repatrianci ze wschodu i Polski centralnej. – A moja wnuczka do jednej babci mówi babcia, a do drugiej ołma. To przykład, jaka zgoda panuje na Opolszczyźnie – przekonywał. Tłum śpiewał: „My nie, my nie, my nigdy nie poddamy się!”.

Rektor z kolei przypomniał o tym, że Opole zawsze było miastem stołecznym i nieprzypadkowo jest tu uniwersytet i politechnika. Opowiadał też, jak w zróżnicowanej narodowościowo i politycznie przedwojennej Polsce wypracowano kompromis i powołano 16 województw.

Entuzjazmu nie można zmarnować

Prezydent swoje przemówienie zaczął od przypomnienia wizyty sprzed roku, kiedy oglądał zalane

przez powódź Opole. – Wtedy byliście solidarni, teraz widzę to samo – mówił, a ludzie bili brawo. – Polska powinna wam być wdzięczna za to, co tu robicie, za jedność ludzi różnych narodowości, za szacunek dla Rzeczypospolitej i dla mniejszości niemieckiej – przemawiał i zebrał jeszcze większe brawa. Prezydent powiedział, że jest zwolennikiem reformy, że jest ona krajowi potrzebna. – Ale mam żal, że jej autorzy chcą niektórych uszczęśliwić na siłę! – i znów posypały się brawa. Opolanie usłyszeli też, że odpowiedzialność za reformę spadnie na nich. – To wy będziecie zagospodarowywać polską samorządność – przestrzegał. – Nie ma Ojczyzny bez Opolszczyzny – zakończył.

Mówił tak szczerze

Prezydent dostał w prezencie lalkę opolankę i „Białą Księgę Obrony Województwa Opolskiego”. Dziennikarzom powiedział, że najprawdopodobniej zawetuje ustawę z 15 województwami i że liczy na dyskusję, która wypracuje kompromis. – Liczba powyżej 17 województw, rzeczywiście zagraża reformie, ale nie widzę podziału kraju na województwa bez np. staropolskiego – mówił.

Potem poszedł się witać z Opolanami. – My też chcemy – krzyczały starsze panie, kiedy nie podał im ręki. Gdzieś znów śpiewano „sto lat”.

– Prezydent podszedł przywitać się i powiedział nam po cichu: nie martwcie się, i tak będzie Opolszczyzna – opowiadała nam pani Maria. Jej koleżanka Teresa zadeklarowała się, że na pewno będzie głosowała w następnych wyborach na obecnego prezydenta. Jej też podał na powitanie rękę. Natomiast pani Ewa Wilczyńska przysłaaby pod pomnik, gdyby ktokolwiek inny z ważnych osobistości polityki przyjechał do Opola. – Żeby walczyć o Opolszczyznę, mogę stać tu nawet do nocy.

Pani Alicja przyszła na spotkanie z prezydentem, ponieważ uczestniczy we wszystkich akcjach, w których mieszkańcy manifestują swoje przywiązanie do województwa. – Chcę mieć czyste sumienie, że wszystko zrobiłam. Prezydent na własne oczy może się przekonać, że stanowimy jedność i tak szybko się nie poddamy – dodała.

– Na pewno pomoże, tak szczerze mówił i patrzył nam w oczy. Nie może nas zawieść – zapewniały pani Irena i Danuta.

Prezydent wyjechał z Opola o godz. 16.30. Opolanie zaczęły się rozchodzić, niektórzy poszli nawet oglądać kwiaty, które Aleksander Kwaśniewski złożył pod pomnikiem.

JON, LAK

„GW” 15.06.1998

Feralna siedemnastka?

**Rozmowa
z ANDRZEJEM
POTOCKIM,
posłem na Sejm,
rzecznikiem
prasowym UW**

– Wszystko wskazuje, że nowych województw będzie 15 albo nawet 17. Czy wobec tego warto było kruszyć kopie o rządowy projekt zakładający powstanie 12?

– Bez wątpienia. Obrona projektu rządowego pozwoliła rzetelnie przygotować i przedstawić wszystkie argumenty przemawiające na jego korzyść. Z przeprowadzonych wyliczeń wynikało i nadal wynika,

Feralna siedemnastka?

▶
że najlepszym, najsensowniejszym także z ekonomicznego punktu widzenia jest podział Polski na 12 silnych województw, oczywiście z uwzględnieniem lokalnych różnic. Wiadomo, że województwa wschodnie z założenia będą słabsze niż zachodnie i tego nie da się zniwelować jednym pociągnięciem pióra na mapie.

– Sejm przegłosował piętnastkę i Senat również przychylił się do tej koncepcji, a pan prezydent wyraźnie sugeruje, że tylko 17 województw może zrównoważyć nową administracyjną mapę Polski. Dlaczego te propozycje są gorsze?

– Wiadomo, że koncepcji było wiele i najlepiej wprowadzić taką gradację. 12 to rozwiązanie optymalne, trzynastym mogłyby być bydgosko-toruńskie czy kujawsko-pomorskie, czternastym opolskie, piętnastym lubuskie i to byłaby absolutna granica. Utworzenie każdego następnego zrujnowałoby cały projekt. Od samego początku było dla nas jasne, że chociażby z politycznych powodów obrona rządowego projektu będzie trudna, wręcz niemożliwa, chociaż protesty lokal-

nych społeczności w dużej mierze były nieracjonalne. Komitet Obrony Opolszczyzny, który zaczął swoją działalność od obrażania ludzi, obrażania Ślązaków, wykonał najgorszą możliwą robotę. Gdy rozmawiałem z panem Wójcikiem z KOP-u, byłem wielkim zwolennikiem obrony Opolszczyzny, ale przykład innej pani, działaczki tego komitetu, która oświadczyła, że pomimo deklaracji o utworzeniu województwa opolskiego w ramach 15, komitet nie zaprzestanie swojej działalności, gdyż nie ma zaufania, świadczy o zgola arogancji niektórych członków KOP-u.

– Panie pośle, a jak to wygląda ze strony ekonomicznej? Spotkałem się z takim głosem, że owszem, duże województwa miałyby więcej pieniędzy z prostej arytmetyki, jeśli tę samą część pieniędzy podzielić na 49, to zawsze będzie mniej niż tyle samo podzielić na 12.

– Dokładnie tak, to prawda. Z tym, że te dwanaście większych będzie miało dużo większe potrzeby, ale i większą swobodę gospodarowania pieniędzmi. Tej swobody 49 województw nie miało prawie wca-

le. Budżety wojewodów były częścią budżetu centralnego i nie zarządzali nimi ludzie wybrani w wyborach powszechnych. Utworzenie każdego nowego województwa powoduje osłabienie województw okolicznych, to nie jest tak, że można bezkarnie dopisywać kolejne województwa. Uważam, że projekt 15 jest słabszy niż 12, tym niemniej można go jeszcze obronić, ale już następne województwa mogłyby okazać się nieszczęściem. Oznaczałoby to, że te województwa które już są, utraciłyby sterowność, a te nowe działałyby w próżni.

– Jeżeli 15 okazało się kompromisem dla lepszego według pana projektu rządowego, to może należałoby zacząć od np. ośmiu?

– Może i tak, ale pamiętajmy, że Polska potrzebuje pewnych centrów, myśmy utracili po wojnie bardzo silne centra lokalne, Lwów, Wilno, one zniknęły z mapy Polski i ich role musi przejąć Rzeszów i Białystok. Otrzymaliśmy nowe, Szczecin i Wrocław niewątpliwie ekonomicznie mocniejsze, ale z historią nie da się dyskutować, historia się po prostu zdarzyła.

Rozmawiał:
PIOTR ŚMIGIELSKI
„DZ” 15.06.1998

Senat rozdarty

Dziś Senat zdecyduje, czy do zaproponowanej mu przez Sejm koncepcji nowego podziału terytorialnego dopisze trzy kolejne województwa. Wariant 15 regionów, jeszcze przed tygodniem uznawany za kompromisowy, nie musi jednak oznaczać końca wojewódzkiej zimnej wojny.

Przypomnijmy pokrótce fakty: Przed dwoma tygodniami rząd, mimo ostrych protestów w pięciu przeznaczonych do likwidacji województwach, zaproponował Sejmowi podział kraju na 12 regionów. Do upadku projektu przyczyniło się zdyscyplinowanie posłów opozycyjnych oraz złamanie dyscypliny przez ponad 30 posłów koalicji. Gdy przyparta do muru koalicja skłonna była w tej sytuacji poprzeć wariant zaproponowany przez SLD – 15 regionów, sojusz niespodziewanie wycofał wszystkie swoje poprawki do usta-

wy, a kropkę nad i postawił prezydent, oświadczając, że zawetuje każdą wersję poza 17. W tej sytuacji, by podtrzymać w ogóle żywot reformy i kluczowej dla niej ustawy, Sejm przegłosował pierwotną „12” z gwarancjami premiera i Krzaklewskiego, że siłami AWS Senat przeforsuje poprawkę dopisującą trzy kolejne województwa.

Prezydent, wizytując w ubiegłym tygodniu pięć zrewoltowanych województw, potwierdzał, że „17” jest jego zdaniem liczbą optymalną: wycisza niepokoje

Senat rozdarty

społeczne i nie łamie ekonomicznego kręgosłupa reformy. Mniej stanowczy był tylko w Poznaniu, gdzie oznajmił, że 17 nie jest dogmatem i każda liczba pomiędzy 12 a 17 jest do rozważenia.

Układ sił przed dzisiejszym głosowaniem jest niejasny. W dominującej w Senacie Akcji Wyborczej Solidarność poparcie dla wariantu 12 było niezmiennie od samego początku prac nad reformą. Gwarancje premiera i lidera AWS, że Izba dopisze trzy regiony, może

przynieść skutek odwrotny od zamierzonego. Zresztą w samej AWS, mimo „cięcia po skrzydłach”, jakie nastąpiły po sejmowym buncie części jej posłów, poparcie dla „15” nie jest stabilne. Frakcja narodowo-katolicka, reprezentowana przez posła Jana Marię Jackowskiego, niespodziewanie opowiedziała się za „16”, co zbiegło się w czasie z oświadczeniem Danuty Huebner, szefowej Kancelarii Prezydenta, że „być może byłoby to dobrym wyjściem”. U koalicyjnego partnera – Unii Wolności – też raczej nie można oczekiwać sejmowej jedności w poparciu dla wariantu 15.

MIROSLAW OLSZEWSKI
„NTO” 17.06.1998

Senat wybierze „tuzin”

Rozmowa z JERZYM STĘPNIEM, wiceministrem spraw wewnętrznych

– Kiedy Sejm decydował o liczbie województw, kamery zarejestrowały, jak kilka razy wybuchnął pan śmiechem. Co pana tak rozbawiło?

– Miałem wątpliwości, czy była to rzeczywistość, czy teatrum. Bo gdy słyszałem o przymusie głosowania w klubie AWS za „12”, a później okazało się, że przymus dotyczy także 15 województw, to wydawało mi się to nadrealistyczne. Dziwne było i to, że AWS i UW ustaliły dyscyplinę głosowania na „15”, a potem przegłosowały „12”. Wreszcie koalicjanci oświadczyli, że w Senacie będą zabiegali o utworzenie 15 regionów.

– Skąd ta wolta?

– Nie wiem.

– A czy wie pan wreszcie, ile w Polsce będzie regionów?

– Tego też nie wiem.

– Z grona najbardziej kompetentnych, odpowiedzialnych za reformę urzędników, jako jedyny powtarza pan, że będzie ich jednak „12”. Wciąż pan trwa przy tym wariancie?

– Oczywiście, bo ten wariant został wypracowany w Departamencie Administracji Publicznej MSWiA po wielu trudach, po la-

tach analiz. Rozpatrywaliśmy warianty „17”, „25”, „12” i za radą najwybitniejszych ekspertów wybraliśmy ten ostatni. Nigdy nie dawaliśmy żadnego plusa. Rząd czynił tak czasami, ale rząd prowadzi pewną grę polityczną. My, urzędnicy, w tej grze nie uczestniczymy i uważamy, że wariant „12” stworzy najmniej konfliktów społecznych.

– Jednak „tuzin” od początku wywołuje silny opór.

– Mocno rysuje się tylko konflikt na tle Opolszczyzny. Mogłoby to więc być ewentualnie 13 województwo, ale Opolskie ma raptem milion trzydzieści tysięcy mieszkańców. Takich województw jest obecnie – wśród 49 – wiele.

– Protestów jest więcej. Z 90 gmin Zielonogórskiego i Gorzowskiego 21 nie chce być w Lubuskim, co dowodzi, że wariant „15” też będzie konfliktowy.

– Oczywiście. Wyraźnie przeciwko województwu lubuskiemu wypowiadają się np. Słubice, które leżą przy samej granicy i chcą należeć do Wielkopolski. Region miałby zaledwie milion ludności, byłby więc jeszcze mniejszy niż Opolszczyzna. Ustanowienie administracji wojewódzkiej, także sa-

morządowej, w Zielonej Górze spowodowałoby, że z ponad 6-milionową Brandenburgią graniczyłby region karłowaty, nie dający szans na równowagę.

– Wie pan, że każdy podział administracyjny jest rezultatem decyzji politycznych. Na ile w obecnej reformie polityka utrudni funkcjonalne rządzenie państwem?

– Dla mnie polityka to przede wszystkim troska o dobro wspólne. Z tego punktu widzenia podział na województwa powinien być rozpatrywany wyłącznie w kategoriach polskiej racji stanu. Żadne inne względy nie powinny górować nad interesem państwa jako całości.

– Dlaczego wobec tego koalicja nie rozmawiała wcześniej z SLD? Przecież bez Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie można przeprowadzić tej reformy.

– Moim zdaniem można. Ale koalicja nie mogła się wcześniej dogadać, bo SLD żądał zgody na 16 województw. A „16” oznacza zupełnie inną wizję państwa. Skoro rząd po wieloletnich studiach zdecydował się na model „12”, który i tak mieści o dwa regiony za dużo – mówię o Rzeszowskim oraz War-

**Brońmy
swego**



Złączeni sprawą

Mieczysław Żukowski z Opola: – Czytam gazetę i widzę, że wiele osób wykonuje złą robotę. Wypowiadający się źle o politykach, którzy nam pomagają, nieświadomie piętą kolumną, zniechęcającą tamtych do działania. A każdy, kto nam pomaga w obronie Opolszczyzny, jest w jakimś stopniu naszym przyjacielem. A że przy okazji zadba o swój interes polityczny, to jego sprawa.

Bogumił Sikorski z Opola: – Jeszcze do końca się nie obroniiliśmy. Wszyscy jednak w tej obronie mieliśmy swój udział. Uważam, że już przy 16 województwach niektóre byłyby za słabe. Opolskie oczywiście by się obroniło jako mocny przemysłowy i rolniczy region.

Zdzisław H. z Kluczborka: – W dalszym ciągu musimy być złączeni razem, a naszym działaczom samorządowym – burmistrzom, wójtom, sołtysom – przypomnieć, że wszędzie muszą być orędownikami naszego regionu. Złączeni razem w idei utrzymania naszego regionu tworzymy siłę przeciwstawną arogancji władzy. Na koniec chciałbym powiedzieć: „Niech żyje województwo opolskie, bo to nasze, bo polskie”.

Maria B. z Opola: – Zaczyna mi być przykro, że ludzie z prawej i lewej strony dopatrują się w działaniach innych ubijania własnych interesów. Taka jest

Senat wybierze „tuzin”

mii i Mazurach – to powinien tej koncepcji bronić do końca.

– Tymczasem dla koalicji 12 równa się 15.

– Za błąd polityczny uważam deklarowanie, że w Senacie zmieni się decyzję Sejmu. Bo tego rodzaju oświadczenie może tylko rozsierdzić senatorów, którym się udowadnia, że traktuje się ich instrumentalnie. Pamiętajmy, że zdecydowana większość senatorów opowiada się za wariantem „12”. Należy się bowiem spodziewać, że senatorowie z 32 małych województw, które definitywnie ulegną likwidacji, również wypowiedzą się za „12”. Bardzo liczę na ich rozsądne stanowisko.

– Gdzie naprawdę przebiega granica funkcjonalności, skoro koalicja tak łatwo przestawia się z „12” na „15”? Przecież między „15” a „16” różnica jest prawie żadna.

– Województwo lubuskie jest nieuzasadnione, bo ma niskie dochody i duże bezrobocie. Nie można bazować na dochodach z podatku PIT pobieranego od zasiłku dla bezrobotnych. Po drugie: województwo, które ma około miliona mieszkańców

zawsze będzie miało kłopoty ze zbudowaniem przyzwoitej polityki regionalnej. A takich województw w wariantcie „15” mielibyśmy dwa: lubuskie i opolskie. Przeciwno województwu pomorsko-kujawskiemu przemawia wyraźna niechęć Torunia, Grudziąca, Chojnic, brak entuzjazmu w Żninie i Inowrocławiu. Wystarczy przypomnieć 1938 rok, kiedy przedwojenny rząd zdecydował o odłączeniu Bydgoszczy od Torunia, bo po prostu nie udało się ich utrzymać w ramach jednego regionu. Z kolei Kielecczyna (ze słabym rolnictwem), wymieniana teraz jako region na 15. lub 16. pozycji, także była przewidywana w 1938 roku do likwidacji, ale wybuchła wojna. Obecny potencjał Kielecczyny jest słaby, choć mieszka tam 1 mln 150 tys. ludzi, czyli więcej niż na Opolszczyźnie.

– A podejrzewano pana o lobbing za rodzinną Kielecczyna.

– Kiedy decydujemy o losach państwa jako całości, interesy lokalne, partykularne, nawet regionalne, trzeba oddalić.

Rozmawiał: **BLAŻEJ TORAŃSKI**
„Śl.” 17.06.1998

Sen o Opolszczyźnie

SENAT. Nie ma pewności co do 15

Senatorowie RP debatowali wczoraj nad ilością województw. Głos zabrali także opolscy członkowie Wysokiej Izby.

Senator Dorota Simonides wystąpiła w żółtym żakiecie i niebieskiej bluzce, zaznaczając na początku swej mowy, że to barwy regionu opolskiego. Kilka razy podkreśliła w wystąpieniu, że próby rozmowy opolan z

rządem i sejmową komisją skończyły się na „pukaniu do drzwi kamienia”. – A w województwie opolskim mamy do czynienia z wyjątkowym przyspieszeniem procesu kreowania społeczeństwa obywatelskiego, które jed-

Sen o Opolszczyźnie

noznacznie opowiedziało się za demokracją. Województwo opolskie jest symbolem w takich dziedzinach jak otwartość społeczeństwa na różnorodność – przekonywała zebranych. W wystąpieniu mówiła też o opolskich demonstracjach broniących województwo.

– A ja znalazłam się w wyniku obrony województwa w szpitalu, i tam śnił mi się jeden sen, w którym ministrowie Kulesza i Stępień zrozumieli, że nieważne są stare, sprzed 10 lat argumenty, ale nasze regionalne dobro, śniłam, że premier przyjeżdża na Opolszczyznę, i że senat wziął pod uwagę nasze argumenty i nie zepsuł dobrego mechanizmu, przyłączając go do źle funkcjonującego innego – zakończyła senator.

Jej zdaniem do ostatniej chwili nie będzie wiadome, jak wypadnie głosowanie, bo mimo dyscy-

liny nakazującej głosowanie za koncepcją 15 województw, wielu senatorów AWS (np. z Koszalińskiego) chce poprzeć 12 albo 17.

W sumie do głosu zapisało się prawie 40 senatorów, w tym także Bogdan Tomaszek, który był 31. Kiedy wczoraj wieczorem z nim rozmawialiśmy, przemawiał dopiero senator z miejsca 19.

– Moja wypowiedź co rusz się zmienia, bo muszę się odnieść do tego, co mówią inni – powiedział nam Tomaszek. – Nie mogę zostawić bez komentarza słów, których nie mogę zdzierżyć, że stworzenie województwa opolskiego to prezent dla Niemców. Będę też prócz województwa bronił reformy – zdradził nam.

Senator Tomaszek jest zdania, że uda się przeforsować „15”, ale wiele się jeszcze może ciekawego przydarzyć.

JOANNA PSZON
„GW” 18.06.1998

polityka, że każdy stara się zadbować o swój interes, a że przy okazji załatwi nasz – tym lepiej. To prawda, że sukces ma wielu ojców, porażka jest sierotą, jednak teraz, kiedy sukces mamy już niemal pewny, powinien się liczyć tylko sam fakt wygranej, a nie licytowanie się, kto ma w niej więcej udziału. My, zwykli zjadacze chleba, stańmy ponad tymi podziałami i bądźmy równi sobie w sprawie, która nas połączyła.

Stanisław Nowicki z Opola:

– Ze zdumieniem przeczytałem wypowiedź pana Mariana K. ze Śliwic. Nie dziwię się, że wstydzi się on podpisać pełnym nazwiskiem, bo takich niedorzeczności należy się wstydzić. Pan Marian oburza się, że prezydent Kwaśniewski nie traktuje społeczeństwa per noga, arogancko i lekceważąco – jak to czyni premier Buzek – lecz że chce dokładnie poznać problem nurtujący rodaków w związku z tak ważnym zagadnieniem, jak reforma ustrojowa. Oby więcej polityków w ten sposób prowadziło kampanię wyborczą. Znam program wyborczy AWS, który lansuje dwa szczeble administracji i ani słowem nie wspomina o zamiarze likwidacji województw, co teraz z uporem usiłuje realizować. Dziwne, że pan Marian nie uznał za kampanię wyborczą tego, co czyni premier Buzek, który chce odbarwiać faworyzowane przez siebie 12 województw resztą Polski. Przy okazji pan Marian usiłuje zdyskredytować naszą postankę, panią Jakubowską, która wspólnie wywiązuje się z obowiązków pośła ziemi opolskiej. Zresztą wszyscy parlamentarzyści opolscy, niezależnie od politycznego rodowodu i narodowości, w obronie Opolszczyzny spisują się znakomicie – i chwala im za to.



Sennik
opolski

Pukam do drzwi kamienia

Wystąpienie senator DOROTY SIMONIDES podczas posiedzenia Senatu
17.06.1998

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proszę mi pozwolić zacząć od osobistego wyznania. Jestem katowiczanką. Urodziłam się w osadzie górniczej w Nikiszowcu, ale całe moje dorosłe życie spędziłam na Opolszczyźnie, badając ze studentami cały ten teren, jako że jestem etnografem i etnologiem. Dziś ubrana jestem w barwy regionu opolskiego, bowiem od jakiegoś czasu wszyscy tak chodzimy ubrani, żeby pokazać, skąd się wywodzimy.

Kwestia podmiotowości społeczności regionalnej województwa opolskiego zależy dziś od decyzji Wysokiej Izby. Żałuję bardzo, że panie i panowie senatorowie nie mogliście być w Opolu 5 czerwca, kiedy to Sejm uchwalał ustawę o reformie ustroju terytorialnego państwa. Ludzie spontanicznie manifestowali swą radość, kiedy pojawiła się nadzieja, że będzie więcej niż dwanaście województw, a potem rozgoryczenie, bunt, rozczarowanie, przygnębienie, gdy jednak uchwalono ustawę zgodnie z rządowym projektem. Co najgorsze, ludzie nie rozumieli, dlaczego tak się stało. Nie mogli też pojąć celu toczącej się w Sejmie gry politycznej. Wszakże przedmiotem tej gry była jedna z najważniejszych reform naszego państwa, która obudziła nadzieję na lepsze zarządzanie nim w wyniku decentralizacji władzy.

Społeczność województwa opolskiego przez niemal pół roku usiłowała nawiązać dialog, najpierw z odpowiedzialnymi za reformę członkami rządu, następnie z komisją sejmową. Proponowana reforma zaktywizowała wszystkie środowiska społeczne i polityczne. Wszyscy posłowie i senatorowie, niezależnie od opcji politycznej,

byli tego samego zdania. Setki osób poświęcały swój czas, spotykając się w różnych gremiach, żeby analizować rządowe kryteria podziału, opracowywać argumentację i uchylać stanowiska. Otrzymaliście, państwo senatorowie, białą księgę obrony województwa opolskiego. Jest to dokumentacja ogromnego zaangażowania w proces reform nie tylko elit, lecz także zwykłych obywateli. Jednak ze smutkiem muszę powiedzieć, że jest to zarazem świadectwo braku dobrej woli rządu, który nie chciał podjąć dialogu ze społeczeństwem. Gdy śledzę momentami rozpaczliwe próby wywołania rzeczowej dyskusji nad podziałem administracyjnym kraju, przypomina mi się wiersz Szymborskiej „Pukam do drzwi kamienia”. Żle kojarzyły się stwierdzenia ministra Kuleszy, że każdy, kto deklaruje się jako zwolennik większej niż dwanaście liczb województw, jest tym samym przeciwnikiem reformy, zwolennikiem centralizmu i obrońcą urzędniczych stołków. Przecież jeszcze do dziś brzmi nam w uszach hasło: „kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam”. Czy w taki sposób kreuje się państwo przyjazne obywatelom?

Mówiono na Opolszczyźnie, że skoro nie udało się nawiązać dialogu z rządem, to z pewnością parlamentarzyści, członkowie połączonej komisji sejmowych, wysłuchają naszych argumentów. Niestety, tak się nie stało. Delegacja Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego prezentowała swoje racje jedynie innym przedstawicielom zagrożonych województw. Większość posłów zdążyła już bowiem opuścić salę obrad. W tym miejscu pragnę z dumą podkreślić, że komisja senacka nie zlekcewa-

żyła głosów tych, których reforma i jej skutki bezpośrednio dotyczą.

Nie będę powtarzać merytorycznych argumentów przemawiających za dalszym istnieniem naszego województwa. Pragnę zwrócić uwagę na jedno: w województwie opolskim mamy do czynienia z wyjątkowym przyspieszeniem procesu kreowania społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa otwartego, które jednoznacznie opowiedziało się za demokracją i aktywnie kształtuje takie ramy życia społecznego, w których pluralizm i tolerancja są niepodważalnymi zasadami. Integracja całej społeczności wokół wspólnego celu, pomimo istniejących podziałów politycznych i narodowościowych, ma dziś na Opolszczyźnie już jedną nazwę – mówi się o niej jako o cudzie opolskim.

Mieszkańcy tego województwa rozumieją istotę zmian ustrojowych i w niewielkim stopniu przejawiają postawy roszczeniowe. Cechuje ich gotowość do wyrzeczeń na rzecz modernizacji przemysłu, rolnictwa i poprawy stanu środowiska naturalnego. Jest to wartość cywilizacyjna ogromnej wagi i to jest wkład regionalnej społeczności w przemianę naszej ojczyzny. W naszym regionie słowa Norwida: „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” znajdują swoje ucieleśnienie w codziennym trudzie i ogromnej pracowitości mieszkańców.

Opole od wieków było stolicą – najpierw księstwa, potem rejencji opolskiej, a od 1950 r. województwa. Jednakże Polacy przybyli na Śląsk Opolski dopiero po 1945 r. Nawiązując do żywej tu tradycji Związku Polaków w Niemczech, uczynili z Opola ważny i liczący się w Polsce ośrodek kulturalny i naukowy. Mamy uniwersytet, politechnikę, filharmonię i dwa teatry.

Pukam do drzwi kamienia

Prawdziwy rozkwit Opolszczyzny dokonał się jednak wraz z transformacją ustrojową z 1989 r., dzięki aktywizacji szerokich kręgów społecznych we wspólnej pracy na rzecz swojej ziemi, a tym samym Polski.

Pozbawienie miasta Opola jego stołeczności i przekazanie decyzji o kierunkach rozwoju kultury i nauki reprezentantom ościennego województwa uniemożliwiłoby mu realizowanie funkcji centrum kulturalnego i naukowego. Siła oddziaływania, wsparcie finansowe i intelektualne oddalonej w przestrzeni nowej stolicy województwa byłyby niewielkie, co przyniosłoby zahamowanie rozwoju kultury i nauki na obszarze Opolszczyzny.

Odnoszę wrażenie, że Śląsk Opolski to dla mieszkańców innych województw region nieznany, na który patrzy się przez pryzmat starych fobii i lęków. Wiem, że trudno zrozumieć istotę wielokulturowości samych Ślązaków, że po latach

wmawiania, iż na Śląsku Opolskim pozostała polska ludność rodzima, trudno nagle pojąć, skąd pojawiła się mniejszość niemiecka. Nie czas dzisiaj analizować narodowościową politykę PRL, lecz jedno trzeba podkreślić. Po roku 1989 Ślązacy w województwie opolskim po raz pierwszy w swojej historii uzyskali możliwość wpływania na sprawy nie tylko swojej gminy, lecz także regionu, z którym czują się mocno związani. Odzyskane poczucie własnej godności sprawiło, że coraz mocniej identyfikują się z Polską, z państwem, w którym czują się dobrze i na rzecz którego pragną działać wspólnie z mieszkańcami innych regionów. Procesy demokratyzacji, nawet przy ograniczonej podmiotowości społeczności regionalnej, przyspieszyły integrację tej ludności i wzmacnianie więzi regionalnych.

Każda próba degradacji tej więzi jest odbierana zarówno przez ludność rodzimą, jak i napływową jako naruszenie jej godności oraz udaremnienie realizacji ambicji decydo-

wania o kierunkach rozwoju swego regionu.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo! Pragnę powiedzieć, że dziś od naszej Izby zależy los Opolszczyzny. I jeśli na końcu mogę o tym powiedzieć, to gdy w wyniku walki o tę właśnie Opolszczyznę znalazłam się w szpitalu, miałam tam nieustannie tylko jeden sen: żeby pan minister Kulesza i pan minister Stępień to zrozumieli i żeby dotarli do nich nie te argumenty, które sami podają i które mają już dziesięć lat, lecz nasze, najnowsze. I druga prośba, o której śnię: zwróciliśmy się do pana premiera Buzka, żeby do nas przyjechał. Przyjechał pan prezydent Kwaśniewski. I trzeci mój sen: żeby Senat naprawdę wziął pod uwagę wolę naszego bardzo prężnego, dynamicznie rozwijającego się województwa oraz nie zepsuł dobrze funkcjonującego mechanizmu i nie dołączył go do innego, źle funkcjonującego.

(Tytuł pochodzi od redakcji)

„NTO” 22.06.1998

Nie zajmujemy się gadulstwem

Wystąpienie senatora **BOGDANA TOMASZKA** na posiedzeniu Senatu 17.06.1998 r.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Checiałbym zacząć od tego, że w naszych dyskusjach jest dużo negatywnych wypowiedzi, mimo tych samych poruszanych problemów. Ja się często zastanawiam – a jako że jestem senatorem pierwszy raz, to, jak mi się wydaje, mam do tego prawo – dlaczego była koalicja, byli przedstawiciele poprzedniego rządu, a więc obecna opozycja, tak obraźliwie i z dużym impetem atakują wszystko to, co chce zrobić obecny rząd, obecna koalicja? Tak się zastanawiam, czy to nie jest przypadkiem ukrycie czy jakieś za-

kamufłowanie tego, czego nie udało się zrobić, czego nie można było doprowadzić do końca, czy to z powodu własnej niemocy, czy ze składanych obietnic? Ja znam takie obietnice poprzedniej koalicji, a zwłaszcza SLD, z sierpnia 1993 r., gdzie wyraźnie było powiedziane, że tak dalej być nie musi. Piękne hasła, konkretne rozwiązania. I gdyby część z nich była dotrzymana, to wówczas na temat tej reformy, tych dwunastu czy siedemnastu województw, nie dyskutowalibyśmy dzisiaj, tylko byłibyśmy już o krok dalej. W związku z tym nie

rozumiem tej zajadłej furii, z którą atakujecie wszystko to, co chce zrobić rząd.

Jeszcze jeden taki przykład z ostatnich dni. Atakuje się nas z powodu tych 30 milionów ECU pomocy z Unii Europejskiej, których nie uzyskaliśmy. A ja sobie przypominam, bo byłem tym wtedy żywotnie zainteresowany, że w ubiegłym roku był program Unii Europejskiej pod nazwą SCI-TECH 2, gdzie było 35 milionów ECU przeznaczonych na restrukturyzację nauki, zaplecza naukowo-badawczego. Był to już konkretny program, konkretne transze,

Nie zajmujemy się gadulstwem

jeśli chodzi o napływ środków. I chciałbym wiedzieć, dlaczego one do nas nie spłynęły? Program ten miał być uruchomiony już w ubiegłym roku.

A teraz powrócę do sprawy podziału. Jestem Ślązakiem nie z urodzenia, a z wyboru. I jako człowiek z zewnątrz nieco inaczej patrzę na sprawę Śląska Opolskiego, nieco inaczej postrzegam to, co widzi pani profesor Simonides. Patrzę również inaczej niż ci, którzy uważają, że nowy podział administracyjny jest nowym rozbiorem Polski. Nie zgadzam się zwłaszcza z tymi z moich kolegów, którzy uważają, że utworzenie województwa w nowym podziale administracyjnym jest prezentem dla Niemców. Chciałbym powiedzieć, że to, jakim kto jest Polakiem i jakim będzie, niech wykaże prawdziwa, konkretna praca na rzecz reform, na rzecz naszej ojczyzny. Osobiście z dwóch powodów identyfikuję się z Śląskiem Opolskim, z ziemią, z której wyszedłem.

Po pierwsze, mieszkańcy Śląska Opolskiego – zarówno ci, których los rzucił w ten rejon Europy, a jest ich bardzo dużo, jak i ci, którzy z dziada pradziada tu mieszkają – nie zajmują się gadulstwem, a po prostu pracują i to ciężko. Widać to po obejściach, ale także po sposobie rozwiązywania problemów w przeszłości i obecnie. Widoczne to było zwłaszcza w czasie ostatniej powodzi, kiedy ludzie, a nie rząd, zdali egzamin z tego, jak należy bronić własnej ziemi. Inne argumenty, inne dowody na to, że Opolszczyzna spełnia kryteria związane z nowym podziałem administracyjnym kraju, macie państwo w licznych materiałach dostarczonych w ciągu ostatniego czasu, zwłaszcza przez naukowców i ludzi z nauką związanych.

Po drugie, jest sprawa, która szczególnie mnie interesuje, zwłaszcza z tego powodu, że związana jest

z konkretną pracą, konkretnym działaniem. Kiedy padło hasło: „tworzymy program rozwoju, program reformy, program naprawy naszej Rzeczypospolitej”, to w czasie, gdy nad programem AWS pracowało czterystu osiemdziesięciu ludzi, nad programem rozwoju Śląska Opolskiego pracowało około tysiąca osób. W wyniku tej pracy powstał program AWS (strategia dla Opolszczyzny). Proszę państwa, to, z czym mamy do czynienia na co dzień, to tylko część tego, co jest zapisane w naszym programie gospodarczym. W tej części, w której tworzeniu miałem zaszczyt uczestniczyć, na dwudziestu ośmiu stronach jest podany dokładny zapis tego, co AWS chce zrobić.

Opolszczyzna natomiast w tym czasie przygotowała program strategii rozwoju Śląska Opolskiego. Tysiąc ludzi, pracujących przez kilka lat, opracowało misję, wizję, bliższe i dalsze cele strategiczne Opolszczyzny. Ten program dobrze się komponuje z programem rozwoju gospodarczego Akcji Wyborczej Solidarność. Misją Opolszczyzny jest budowanie mostu w czasie i w przestrzeni, między tym, co było i tym, co będzie. Mamy wizję regionu, który będzie otwarty, dzięki ludziom o otwartych sercach i umysłach. Zarówno w celach stra-

tegicznych, jak i w tych drugoplanowych, zapisany jest program dla każdej rodziny. W strategii zapisano również, że chcemy być regionem otwartym na współpracę czy to z Górnym, czy z Dolnym Śląskiem. My się nie izolujemy. Chciałbym również wykaazać, że w przyszłości, i jak mi się wydaje, najbliższej, możliwa jest współpraca z sejmikami samorządowymi czy z gminami zarówno Górnego, jak i Dolnego Śląska.

W związku z tym dziękuję tym województwom, które walczyły o to, żeby zaistnieć na nowej mapie administracyjnej, ponieważ pokazały, czego chcą. Pokazały, że mają swe wizje i cele.

Niedosyt odczuwam w stosunku do tych dwunastu województw, które chciałyby być dużymi, nie przedstawiają jednak programu rozwoju tych mniejszych, które mają wejść w ich skład. Jeżeli reforma będzie wprowadzona od 1 stycznia, to w przypadku Opolszczyzny mogą powiedzieć, że od jutra siadamy i piszemy programy konkretne, operacyjne. Możemy tu czy tam występować po pieniądze.

Jesteśmy natomiast otwarci na opracowanie wspólnej strategii rozwoju całego Śląska. Dziękuję.

(Tytuł pochodzi od redakcji)

„NTO” 22.06.1998



Senat zaproponował 15 nowych województw

Opolskie poszerzone

– Województwo opolskie nie tylko zostaje uwzględnione na mapie przyszłego podziału kraju, ale poszerzone będzie o sześć dodatkowych gmin. Będą to: Olesno, Dobrodzień, Gorzów Śląski, Praszka, Radłów i Rudniki. Takich korekt wojewódzkich granic dokonał wczoraj Senat – informuje opolski senator Bogdan Tomaszek.

W nocy z czwartku na piątek Senat poparł utworzenie 15 województw, w tym opolskiego, kujawsko-pomorskiego i lubuskiego. W głosowaniu wzięło udział 97 senatorów. Za poprawką głosowało 55 osób, 35 było przeciw, 5 wstrzymało się, a dwóch – mimo obecności – nie wzięło udziału w głosowaniu.

Z wyników senackich decyzji zadowolony jest **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego. – *W oczekiwaniu na głosowanie przeżywałem ogromne emocje, ale warto było czekać na wynik – mówi.*

Senator Tomaszek z kolei twierdzi, że od początku był spokojny o wynik głosowania, denerwowały go natomiast te przepychanki, odwlekanie i oczekiwanie na głosowanie, do którego doszło dopiero po w pół do drugiej w nocy. Głosowano najpierw wnioski najdalej idące – podział kraju na 49, 27, 17 lub 16 województw. Kiedy większością głosów przeszła „piętnastka”, do głosowania „dwunastki” w ogóle nie doszło.

Izba przyjęła też poprawkę, zgodnie z którą w ustawie znajdzie się

załącznik z listą gmin wchodzących w skład poszczególnych województw. Tym samym ich granice określałaby ustawa, a nie – jak proponował Sejm – rozporządzenie Rady Ministrów.

Dyscyplinę klubową złamało 5 senatorów AWS, 3 z UW i jeden z SLD. Wicemarszałek **Donald Tusk** (UW) zapowiedział, że będzie wnosił o usunięcie niezdyscyplinowanych kolegów z klubu. Podobną karę rozważa klub SLD. **Marcin Tyrna**, szef klubu senatorów AWS, ograniczył się do wniosku o udzielenie nagany. Senator Tomaszek mówi, że doskonale rozumie rozterki swoich kolegów, którzy głosowali za liczbą 17, by nie stracić swojego województwa. – *Sam też bym tak postąpił – twierdzi.*

Marian Krzaklewski, szef klubu AWS, który do końca śledził obrady Senatu, uważa, że ustalenia koalicji AWS-UW wypełnione zostały perfekcyjnie.

– *Odejdzie od koncepcji 12 województw oznacza, że decydują nie tylko czynniki ekonomiczne, ale także społeczne. A jak społeczne, to dlaczego 15, a nie 17? – pytał wczoraj rano w radiowych „Sygnałach*

dnia” prezydent Aleksander Kwaśniewski. Dodał też, że utworzenie 17 województw uwzględnia oczekiwania społeczne i zapewnia zaplecze polityczne dla programów reformy. Jednak nie wypowiedział się jednoznacznie, czy ustawę zawetuje.

Marian Krzaklewski stwierdził, że jeśli prezydent tak uczyni, to on będzie się czuł okłamany. Bowiem w rozmowach Aleksander Kwaśniewski wielokrotnie podkreślał, że nie będzie przeszkadzał reformie, jeśli liczba województw będzie oscylować od 12 do 17. Zdaniem Krzaklewskiego, weto byłoby krokiem do blokady reformy administracyjnej kraju.

Marszałek Sejmu, **Maciej Płażyński** zapytany, czy dojdzie do spotkania na szczycie z prezydentem, odpowiedział, że sensownym terminem byłby początek nowego tygodnia.

W przyszłą środę zbiera się Sejm, który wypowie się na temat rekomendowanych przez Senat poprawek.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 20–21.06.1998

WETO NA „15”

Zawetuję ustawę, która wprowadza podział kraju na piętnaście województw – zapowiedział wczoraj Aleksander Kwaśniewski. Koalicja ma nadzieję, że prezydent zmieni zdanie

W nocy z czwartku na piątek Senat głosami koalicji przyjął poprawkę o podziale Polski na 15 województw. Przypomnijmy: dwa tygodnie temu koalicji udało się przepchnąć w Sejmie podział na 12 województw. Było to możliwe

dzięki temu, że koalicyjnym posłom przeciwnym tej koncepcji obiecano, iż Senat ostatecznie uchwali 15 województw. W Sejmie z powodów proceduralnych nie można było wprowadzić „15” od razu. Teraz Sejm będzie głosować

nad propozycją Senatu, a potem ustawa trafi do prezydenta.

Jednak wczoraj rano prezydent zapowiedział, że zawetuje „15”, bo lepsza jest koncepcja 17 województw lansowana przez SLD. W radiowych „Sygnałach dnia” Kwa-



Wariant 15 województw

(12 = opolskie, kujawsko-pomorskie, lubuskie)



WETO NA „15”



śniewski mówił, że bliska była mu koncepcja wielkich regionów. Dlatego gdyby dostał propozycję 12 województw, to poważnie by się zastanawiał, czy takiej ustawy nie podpisać.

— Prowadziliśmy z prezydentem poważne rozmowy polityczne — mówił lider AWS Marian Krzaklewski. — Prezydent deklarował poparcie dla 12–17 województw. Jeżeli zawetuje „15”, to będę się czuł okłamany — dodał.

Wczoraj wieczorem z prezydentem rozmawiał premier. Szefowa Kancelarii Prezydenta Danuta Hübner oświadczyła, że Kwaśniewski podtrzymał decyzję i zawetuje „piętnastkę”. Złożył też własny projekt ustawy o utworzeniu 17 województw.

Niektórzy politycy koalicji rozważali też, czy nie wrócić do „12”, skoro Kwaśniewski jest skłonny ją zaakceptować. Jednak zdaniem Hübner na temat „12” prezydent nie rozmawiał z premierem.

Wiadomo, że poznańscy i śląscy posłowie SLD chcą 12 województw. Co więcej, SLD ma dylemat: jeżeli zgłoszą poprawkę Senatowi, to poprze „15”. Jeżeli przeciw — poprze „12”. — Chyba będziemy za odrzuceniem poprawki Senatu — powiedział nam szef SLD Leszek Miller. To oznaczałoby, że „12” może mieć szansę, gdyby koalicja chciała wrócić do tej koncepcji.

DOM, ML

„GW” 20–21.06.1998

Rozmowa dnia

Tuzin może wrócić

Z KAZIMIERZEM SZCZYGIELSKIM, opolskim posłem Unii Wolności, rozmawia **Bogusław Mrukot**

— 12, 15, 17 województw, prezydenckie weto... Trwa zażarta licytacja na liczby i groźby, następuje przetasowanie argumentów: tych samych używa raz opozycja, raz koalicja, tylko że każda ze stron do uzasadnienia innych racji. O co chodzi w tym sporze, czy jeszcze o dobro kraju?

— Spór jest, a o co? Odpowiem tak: moim zdaniem spór przeniesie się w sferę polityczną, a racje ekonomiczne zostaną zepchnięte na dalszy plan, jeśli podział na 15 województw będzie zawetowany przez prezydenta.

— Dlaczego „17” ma mieć podtekst polityczny?

— Bo to próba zapewnienia bytu regionowi, który jest w stanie tylko

w połowie wypracować środki na swoje funkcjonowanie. Myślę tutaj o województwie koszalińskim. Przy tworzeniu nowych województw muszą być spełnione przesłanki społeczne i ekonomiczne — które przykładowo spełnia Opolszczyzna. W wariantcie powyżej „15” do przyjęcia byłby od biedy jeszcze region staropolski, ale już koszaliński wyraźnie nie spełnia kryteriów ekonomicznych. Same więzy społeczne nie wystarczą.

— To dlaczego opozycja i koalicja nie mogłyby zawrzeć kompromisu na poziomie „16”?

— Nie ma poprawki senackiej w sprawie szesnastu województw. Senat nie zostawił pola manewru, jego stanowisko jest jednoznaczne: „15”.



Obroniliśmy!

Po decyzji Senatu zapanował nastrój bliski entuzjazmowi. Naszą rubrykę będziemy jednak kontynuować aż do ostatecznego zwycięstwa, czyli do zatwierdzenia ustawy o podziale kraju na 15 województw przez prezydenta.

Józef Lewczak z Kędzierzy-na-Koźla: — Czuję satysfakcję, że mamy województwo, ale i gorycz, że trzeba było walczyć aż tak ostro. Nie lubię Buzka, ale cieszę się, że wygrał w czwartkowej „Linii specjalnej”, bo to przecież premier naszego rządu. Cieszę się, bo z satysfakcją przeczytałem w „NTO” wystąpienie pani senator Simonides — nie uległa nikomu, a kundelki, które ją obszczekują, od niej powinny się uczyć kultury i wiedzy. Cieszę się, że województwo będzie, ale też obawiam, byśmy nie zostali jednak przy 49...

Mariusz Wojciechowski z Opola: — Chciałem zachować dystans do bieżącej sytuacji. Sądziłem, że czas oraz błędy popełniane przez rządzącą koalicję pozwolą na ochłonięcie zaciętrzewionym politykom i na wypracowanie sensownego kompromisu. Niestety, bardzo mocno się zawiodłem. Nie uważam, by na obecnym etapie Opolszczyzna była bezpieczna ze swą tożsamością. Obawiam się najbardziej perfidnego zwrotu w tej batalii loteryjnej 12, 15 czy 17 województw. Cynizm i głupota sięgnęły już zenitu chyba we wszystkich dziedzinach. Z ogromną goryczą obserwuję ten cyrk, ponieważ byłem kiedyś działaczem „Solidarności” i ponosiłem tego konsekwencje. Jedynymi metodami funkcjonowania tej koalicji są nonszalancja, skłócanie ludzi, kłamstwo i brak

Brońmy swego



pojęcia o zarządzaniu państwem. Dlatego myślę, że najlepszą reformą dla Polski byłaby dymisja tego rządu i rozpisanie przedterminowych wyborów parlamentarnych.

Krystyna Markiewicz z Suchej (gm. Strzelce Opolskie): – To, co chcę powiedzieć, nie dotyczy bezpośrednio obrony Opolszczyzny, ale jakoś się też z nią wiąże. Chciałam więc wczoraj zadzwonić do „Linii specjalnej”, w której występował premier Buzek, i oddać swój głos na „nie”. Przez 15 minut kręciłam, ale cały czas słyszałam, że numer uszkodzony. Tak, jakby ktoś chciał, by ludzie nie mogli się opowiedzieć przeciwko premierowi!

Brakuje procentu

Sylvia Krupnicka z Opola: – Chciałam potwierdzić słowa pani Markiewicz z Suchej, zamieszczone w sobotnim wydaniu. Ja też próbowałam w czwartek oddać głos na „nie” w „Linii specjalnej” z premierem Buzkiem. Między 20.05 a 20.45 cały czas słyszałam „numer abonenta uszkodzony”. Wreszcie udało mi się, mój głos negatywny został przyjęty, ile osób jednak straciło wcześniej cierpliwość i zrezygnowało? Nic dziwnego, że premier w sumie otrzymał więcej głosów na „tak” – inaczej być nie mogło. Podobny przypadek miałam, gdy gościem „Linii specjalnej” był Krzaklewski. I dla kogo jest ta telewizja? A jeszcze podawała przed tygodniem, że na spotkaniu z Kwaśniewskim w Opolu przyszło 3 tysiące osób – byłam tam i wiem, że było ich dużo więcej. Czy komuś prze-

Tuzin może wrócić

– Nie obawia się pan, że to wszystko może się skończyć powrotem do rządowej dwunastki?

– To moje zmartwienie. Gdyby w Sejmie przepadła senacka poprawka, to automatycznie przechodzi „12”. Uchwalona już kilka tygodni wcześniej. Jeśli poprawka przejdzie, ale ustawę zawetuje prezydent, to bardzo możliwe jest – co zresztą sugeruje już premier Buzek – że rząd wróci ponownie do koncepcji tuzina regionów. Obawiam się tego, bo w SLD jest dużo zwolenników „12”. Dlatego chcę wystąpić z apelem do wszystkich opolskich parlamentarzystów, by w interesie Opolszczyzny bez względu na przynależność klubową poparli w najbliższy piątek poprawkę Senatu.

– Czy w ogóle trwają jakieś rozmowy między koalicją rządową i opozycją nad zawarciem jakiegokolwiek kompromisu?

– Zawsze były rozmowy, nawet gdy chodziło o „15” podczas pamięt-

nego posiedzenia Sejmu, poświęconego ustaleniu liczby województw. Tylko opozycja mogła wtedy nie wierzyć w realność „15”.

– Obawia się pan prezydenckiego weta, ale nawet przy nim Opolszczyzna nie traci szans. Aleksander Kwaśniewski zapowiedział przecież, że wnieśli swój projekt – z 17 województwami.

– A po co te 17? To w ogóle hazard polityczny. Pewnie, jest możliwe, że w końcu zostanie przegłosowane 17, 19 czy nawet jeszcze więcej województw. I co? Zostanie szara rzeczywistość. Popatrzmy realnie, komu co damy. Za dwa, trzy lata ludzie mogą zapytać: gdzie są te pieniądze?

– Z pana wypowiedzi nie widać optymizmem...

– Ja jednak jestem optymistą. Wierzę, że przejdzie „15”. Po prostu rozsądek musi zwyciężyć. Dla dobra wszystkich.

„NTO” 23.06.1998

Do wszystkich parlamentarzystów województwa opolskiego

(List otwarty)

Szanowni Państwo!

W najbliższych dniach w Sejmie odbędzie się głosowanie nad senackimi poprawkami dotyczącymi ostatecznego kształtu podziału terytorialnego Polski. Oznacza to, że powoli dobiegają końca wielomiesięczne starania tysięcy Opolan o utrzymanie województwa. Aby mieć pewność, że walka o miejsce Opolszczyzny na nowej mapie administracyjnej Polski nie pójdzie na marne, uważam, iż wszyscy parlamentarzyści Śląska Opolskiego powinni głosować za rozwiązaniem, w którym przewiduje się istnienie naszego regionu. Zarówno projektowane weto, jak i prawdopodobne nowe propozycje podziału nie mogą być usprawiedliwieniem, aby w nadchodzącym głosowaniu opowiedzieć się przeciwko Opolszczyźnie. Głosowanie przeciwko wariantowi 15 regionów, w którym przewiduje się pozostawienie regionu opolskiego może wywołać powrót do propozycji 12 regionów – bowiem liczba zwolenników takiego rozwiązania jest znaczna wśród wszystkich opcji politycznych w Sejmie. Mój niepokój o taki obrót sytuacji również wynika z wypowiedzi Pana Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, który stwierdził, iż racje ekonomiczne najbardziej uzasadniają istnienie 12 regionów, pozostałe powstają ze względów społecznych. Opinia ta, krzywdząca dla Opolszczyzny, może wpłynąć na głosowanie w Sejmie, co powoduje, iż parlamentarzyści opolscy w obronie naszego regionu powinni być jednomyślni.

Z poważaniem
Kazimierz Szczygielski

„NTO” 24.06.1998

Dwunastka to historia

Z Jerzym Szteligą, posłem SLD z Opola, rozmawia
Bogusław Mrukot

– Trwa zamieszanie i niepewność wokół ostatecznej liczby przyszłych województw. Rządząca koalicja i opozycja stawiają wszystko na ostrzu noża oraz chcą zepchnąć drugą stronę pod ścianę, nie stroniąc przy tym od szantażu. Dlaczego tak się dzieje?

– To hipokryzja i chuligaństwo polityczne AWS doprowadza do tego, że w parlamencie Rzeczypospolitej nie istnieje formuła cywilizowanej demokracji parlamentarnej. A powinno to wyglądać tak: siada paru chłopa do stołu, pogada, jeden trochę ustąpi, drugi z czegoś zrezygnuje...

– Koalicja twierdzi, że trudno tu z czegoś ustępować, bo każda liczba województw powyżej piętnastu jest pozbawiona racjonalnych uzasadnień i obala reformę. Wy natomiast nie chcecie zrezygnować z „17”.

– A niby dlaczego? Kiedy rząd i koalicja upierały się przy „12”, uzasadniały to niepodważalnym kryterium ekonomicznym. Potem, jak pamiętamy, doszło kryterium społeczne i z dwunastki zrobiła się piętnastka. Skoro brane są już pod uwagę kryteria społeczne, to czemu ma być złe siedemnaście województw? Tym bardziej, że chcą ich mieszkańcy Koszalina i Kielc.

– Choćby dlatego, co wyjaśniał wczoraj Kazimierz Szczygielski, opolski poseł Unii Wolności: takie województwo kosztowałoby nie będzie w stanie wypracować nawet połowy środków potrzebnych na jego funkcjonowanie.

– O zgrozo! Tak politykowi nie wolno patrzeć. Rzeczywistość polityczna i społeczna nie składa się tylko z ekonomii. A gdzie są ludzie? To dla kogo w końcu jest ta władza: dla nich, czy polityków? Kryteria ekonomiczne są dobre w Nagrodzie Nobla, w życiu potrzeba szerszego spoj-

zenia, uwolnienia się od doktrynerskich rozwiązań.

– Jak w piątek zagłosuje SLD: poprze, wstrzyma się od głosu, czy będzie przeciw senackiej poprawce, korygującej liczbę województw na piętnaście?

– Nie wiem. Dzisiaj o godzinie 17.30 spotyka się klub SLD, będziemy radzić, co zrobić z poprawką.

– Trudno przypuszczać, byście ją poparli, skoro prezydent już zapowiedział weto dla „15”. Ale – nie obawia się pan, że te wszystkie gry i licytacje mogą się skończyć fatalnie dla Opolszczyzny, gdyby koalicja wróciła do „12”?

– To prezydent ją zawetuje. „12” to historia. Koalicja wie o tym, wie także, że nie ma w Sejmie trzech piątych głosów, a jednak ignoruje opozycję i prezydenta.

– Rzeczywiście tak trudno wam się porozumieć, choćby już tylko w tej jednej sprawie?

– Pamiętnego piątku w Sejmie, kiedy była ta cała awantura z liczbami, proponowaliśmy koalicji rozmowy. Ale do nich nie trafiały żadne argumenty. Choć chyba w poniedziałek nastąpił przełom – kiedy marszałek Płażyński zaproponował trójstronne rozmowy: koalicji, opozycji i przedstawicieli prezydenta. Marszałek to pierwsza osoba z tamtej strony barykady, która chce z nami poważnie rozmawiać.

– To w końcu ile będzie tych województw – 15, 17, a może 16?

– Każdy wariant dogadany, którego nikt nie będzie potem kontestował, należy uznać za dobry.

– Także bez Opolszczyzny?

– No, nie! My bezwzględnie jesteśmy za tym, by istniała jako samodzielne województwo, a myślę, że i koalicja również rozumiała już potrzebę bytu Opolszczyzny.

„NTO” 24.06.1998

szkadzamy? Ciągłe przecież brakuje nam tego jednego procenta pewności, że województwo opolskie pozostanie. Kiedy zaś w ratuszu chciałam złożyć podpis pod petycją do prezydenta, nie potrafiono mi powiedzieć, gdzie to mogę zrobić. W końcu udało mi się – kwestionariusze leżały u funkcjonariusza ochrony. Czy już nikomu nie zależy na obronie do końca?

Bogdan M. z Prudnika: – A już było tak dobrze! Wcale nie cieszy mnie natomiast zapowiedź pana prezydenta, że zawetuje ustawę wprowadzającą mniej niż 17 województw. Wszystko więc może zacząć się od nowa – pod obrady Sejmu trafi prezydencka tym razem „siedemnaastka” i koalicyjna „piętnastka” (jak zapowiadają), a może jednak wróci „dwunastka”. I wcale nie jest powiedziane, że w efekcie województwo opolskie się obroni. A obawiam się, że zmęczeni półrocznym bojem Opolanie (w dodatku uspieni nadzieją zwycięstwa) nie znajdą już w sobie wigoru do dalszej batalii... Lepiej nie dajmy się więc zwieść obietnicami i bądźmy nadal czujni.

Piotr z Opola: – Pan prezydent Kwaśniewski powiedział w piątkowym wywiadzie dla programu I Polskiego Radia, że długo zastanawiałby się nad zaawetowaniem podziału kraju na 12 regionów. Ja też długo zastanawiałem się, czy iść na spotkanie prezydenta z mieszkańcami Opolszczyzny, ponieważ prezydent wywodzi się z formacji, która nie należy do moich ulubionych. Tak bardzo chciałem, by Opolszczyzna pozostała na mapie kraju, że przemogłem się i poszedłem na plac Wolności. Często biłem brawo, a szczególnie gorąco, gdy z ust prezydenta padły słowa, że „nie ma ojczyzny bez Opolszczyzny”. Od tamtego czasu minęło kilka dni i cały czas mam nadzieję, że prezydenckie słowa były bardziej szczerze niż moje okłaski.

**Brońmy
swego**



Czuwamy

Jerzy B. z Opola: – *Tu solidaruchy, tam komuchy. Tu najwyżej dwunastka, tam twarda siedemnastka. Tu trudne reformowanie, tam głosów ciutanie. Tu nieudane rządzenie, tam rządu przewrócenie. Tu chrześcijanie, tam poganie. Tu Sekuła, tam Sekuła. Tu i tam jeden chłam.*

Jadwiga Leszczyńska z Opola: – *Już wiele miesięcy wytrwale dążymy do utrzymania swojego województwa. Wykazaliśmy swą jedność, zgodę i silną motywację istnienia w regionie Śląska Opolskiego. Swoim głosem i czynem udowodniliśmy, że nie tylko elity są za utrzymaniem województwa, ale wszyscy mieszkańcy. Jeszcze na gorze trwają przepychanki, aby zepchnąć Opole z pozycji miasta wojewódzkiego. Choć wysunęto hipotezę, że sejmowe 12 równa się senackiemu 15, jednak nadal nie ma pewności, więc nie jesteśmy uśpieni obietnicą. Dziękuję pani senator Simonides za wspaniałe wystąpienie w Senacie. Nasze racje w obronie województwa nie mogą być zlekceważone ze względów gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Razem nad tym czuwamy, bo jedna jest Polska. Mimo ciągle trwających sprzeciwów rządu co do utworzenia więcej niż 12 regionów nie wierzę w możliwość zrealizowania tego projektu. Od początku boju nie tracę przekonania, że Opole pozostanie miastem wojewódzkim. Spodziewam się, że na naj-*

Rozmowa dnia

Nie wierzę komunistom

Z postem AWS **FRANCISZKIEM SZELWICKIM** rozmawia
Maria Szylska

– **Ze strony członków pana klubu parlamentarnego padają sugestie, że prezydent, wetując ustawę o podziale kraju na 15 województw, chce obalić rząd. Czy pan też tak uważa?**

– Jak może prezydent obalić rząd, skoro Sejm póki co przyjął podział na 12 regionów? Poprawka Senatu uwzględniająca wariant 15 województw nie była przecież jeszcze głosowana. Trudno natomiast zrozumieć poczynania lewicy. Skoro chcieli większej ilości województw, to czemu wycofali poprawkę posłanki Jakubowskiej, uwzględniającą podział na 15 województw, w tym właśnie opolskie? My też uważaliśmy, że jest to optymalny podział. Gdyby pani Jakubowska nagle nie wycofała się, od piątego czerwca byłibyśmy na mapie pewniakami.

– **Przewodniczący Krzaklewski stwierdził, że osobiście czuje się oszukany postawą prezydenta, który wcześniej zapewniał, że zaakceptuje każdy podział w granicach pomiędzy 12 a 17...**

– Ja nigdy komunistom nie wierzyłem i nie wierzę. Ojciec powtarzał zawsze, że jak komuniści czegoś potrzebuje, to będzie z ręki jadł, a jak tę potrzebę załatwi, to stara się ręce odtrącać. Ale

myślę, że prezydent Kwaśniewski nie jest tak nierozważny, by blokować reformę. Jeśli nie zaakceptuje piętnastki, to wrócimy do dwunastki, w której Opolszczyzny niestety nie ma. Niech więc posłowie SLD w końcu powiedzą społeczeństwu jednoznacznie, czy są za Opolszczyną, czy są jej przeciwni, bo słowa nie idą w parze z prawdą.

– **Czy kompromis jest jeszcze możliwy?**

– Sądzę, że tak – mimo różnic poglądów politycznych i odmiennych korzeni. Być może jakieś ustalenia zapadną na najbliższym posiedzeniu klubu parlamentarnego AWS i potem na dwudniowej sesji Sejmu. Na pewno nie przejdzie wariant 17 województw, bo nie można na siłę tworzyć województwa koszalińskiego – ono jest zbyt słabe ekonomicznie. Może – jak obliczano – swoje potrzeby pokrywać w zaledwie 30–40 procentach. Posłowie AWS i UW z pewnością nie zgodzą się, by powstał tak słaby region. Co do szesnastki? Województwo staropolskie – z Radomiem, Kielcami, Częstochową – spełniałoby kryteria ekonomiczne, ale tam z kolei brak jest zgody społecznej. Na razie sytuacja nie jest zbyt klarowna. Zobaczymy, co przyniosą najbliższe dni.

„NTO” 25.06.1998

Plażyński: Żle się stało, że spór o liczbę województw, zastąpił spór o to, czy chcemy więcej wolności czy nie

Prezydencie, nie wetuj

O niewetowanie ustaw dotyczących podziału administracyjnego kraju zaapelowali w czwartek do Aleksandra Kwaśniewskiego uczestnicy II Konwencji Powiatowej.

Ponad 100 prezydentów i burmistrzów miast oraz przedstawicieli związków komunalnych zapowiedziało poparcie dla rządu i parlamentu w „realizacji historycznych reform”.

W trakcie Konwencji, której patronowali marszałek Sejmu Maciej Plażyński i premier Jerzy Buzek, samorządowcy omawiali m.in. przyszły podział kompetencji między gminami, powiatami i województwami oraz stan zaawansowania przygotowań do wprowadzenia nowego podziału kraju 1 stycznia 1999 r.

Według Plażyńskiego, „źle się stało, że spór o liczbę województw, zastąpił spór o to, czy chcemy więcej wolności czy nie”. W odpowiedzi przewodniczący Konwencji Kazimierz Barczyk zarządził głosowanie, kto z jej uczestników jest za uszczupleniem kompetencji powiatów? Nie podniosła się ani jedna ręka.

PAP

„NTO” 26.06.1998

Obrońcy Opolszczyzny!

Istnieje zagrożenie odrzucenia przez prezydenta RP koncepcji utworzenia 15 nowych województw, w tym województwa opolskiego. Wymaga to od nas zmanifestowania poparcia dla wprowadzenia w życie rządowego projektu podziału administracyjnego Polski przyjętego już uchwałą Senatu.

Głosowanie nad poprawką Senatu odbędzie się już 1 lipca, dlatego zwracamy się o zmanifestowanie naszej jedności.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców na wiec organizowany przez Zarząd Regionu „Solidarności”, AWS i RR UW w sobotę 27 czerwca br. o godz. 16.00 przy schodach kościoła „Na Górcie” (obok Muzeum Śląska Opolskiego).

Bądź z nami

Bądźmy z rządem

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego
Jan Kurasiewicz
„NTO” 26.06.1998

blizszym posiedzeniu Sejmu województwo zostanie zatwierdzone. Głębokim zaangażowaniem i troską o nasze sprawy zapewniamy rząd i wszystkich, którzy chcą nas podzielić, że czuwamy. I tak, jak zaczęliśmy, będziemy bronić swego Opolskiego do końca, czyli do zatwierdzenia w nowym podziale administracyjnym kraju.

Zbigniew Ł. z Brzegu: – Rada RMF podało, że jest w posiadaniu dokumentu rządowego, z którego wynika, że przy podziale kraju na 12 regionów koalicja rządząca wygrałaby w siedmiu, zaś opozycja – w pięciu. Tak wynika ponoć z symulacji przeprowadzonej na podstawie wyników chyba ostatnich wyborów parlamentarnych. Przy podziale na więcej województw wyniki mogłyby być mniej korzystne dla rządzącej ekipy politycznej. Wprawdzie rewelacji tych nie potwierdził nikt z AWS i UW, można domniemywać, że w całym wojewódzkim tołolotku chodzi nie o ekonomiczne, społeczne i inne szumne względy, a jedynie o utrzymanie się koalicji przy półce z konfiturami. My zaś – parę milionów obywateli – i nasze racje liczą się w tej grze najmniej.

Kto nas pytał?

L. S. z Raciborza: – Czy Rada Miasta miała prawo podjąć decyzję o przynależności do województwa katowickiego bez pytania nas, mieszkańców, o zdanie? Nie wiem, czy efekt referendum byłby korzystny dla Opolskiego, ale przecież mamy demokrację i ludzie powinni mieć prawo głosu. Ja głosowałbym za Opolem – należymy do diecezji opolskiej i u biskupa Nossola źle nam nie jest. W gminie Krzyżanowice władze spytały mieszkańców, do którego województwa chcą należeć. U nas, w takim dużym mieście, rada na wniosek prezydenta, za plecami ludzi opowiedziała się

Brońmy swego



za województwem katowickim. Tak być nie powinno.

Stanisław Szymański z Opoia: – Minister Kulesza był łaskaw udzielić wywiadu tygodnikowi „Wprost”. Przedstawia się w nim jako osoba głęboko zatroskana o spokój społeczny i zadowolenie wszystkich obywateli z przygotowanej przez niego reformy. To z tego względu nie zdecydowano się ponoć na wyjście od propozycji podziału kraju na pięć regionów. Według Kuleszy optymalne jest 12 regionów, a im więcej województw, tym więcej konfliktów... Mini-strze, gdzie pan był przez ostatnie miesiące? Skąd pan zaczerpnął te rewelacje? Nie zauważył pan, że to właśnie przeciwko owej wspaniałej dwunastce, nie uwzględniającej ich racji, buntują się niemal wszyscy mieszkańcy Opolszczyzny i kilku innych lekceważonych województw? Ano nie, bo pan, panie ministrze, woli się spotykać z samorządowcami zadowolonymi, że będą mieć powiat. I jeszcze się pan dziwi, że tych spotkań nie nagłaśniają media. Ale cóż – najprzyjemniej przekonywać przekonanych i słuchać braw ku swojej czci. Znacznie trudniej byłoby przedstawiać swoje argumenty Opolanom, mieszkańcom Bydgoskiego czy Kieleckiego – tam więc pan nie raczył się pokazać. Pretensje za ewentualne niepowodzenie reformy powinien pan więc mieć nie do prezydenta, opozycji czy broniącego się przed uszczęśliwianiem na siłę społeczeństwa, ale do siebie.

Czy się dogadają w sprawie województw?

Stoczyć kilka bitew

– Trzeba dyskusję rozpocząć od zaraz, jak najszybciej rozmawiać o wszystkich możliwych wariantach. Po prostu chcielibyśmy już tę sprawę mieć za sobą – skomentował premier Jerzy Buzek zapowiadane na dzisiaj spotkanie liderów koalicji z opozycją w sprawie podziału terytorialnego kraju.

Już wiadomo, że w spotkaniu nie weźmie udziału prezydent RP, który w tym czasie przebywa na Ukrainie. Tymczasem koalicja – jak informował marszałek **Maciej Płażyński**, główny inicjator spotkania – ma nadzieję, że uda się jej nakłonić opozycję do zaakceptowania podziału kraju na 15 województw. – Taka też będzie rekomendacja sejmowych Komisji Samorządu Terytorialnego oraz Administracji – mówi poseł **Henryk Kroll**. Na wczorajszym ich posiedzeniu rozkład głosów był następujący: 33 posłów głosowało za „piętnastką”, 15 było przeciwnych, a 18 wstrzymało się od głosu. W tej ostatniej grupie najwięcej było członków SLD. „Piętnastkę” poparło najwięcej unitów i AWS-owców, ale też najwięcej posłów z tych klubów było jej przeciwnych.

Posel Kroll uważa, że jeśli w głosowaniu sejmowym nie będzie obowiązywała dyscyplina klubowa, to istnieje realne niebezpieczeństwo, że „piętnastka” może przepaść. Wtedy zostałby wariant podziału kraju na 12 województw. Podobne niepo-

koje wyraża poseł **Kazimierz Szczypiński** z UW. – Jeśli się będzie majstrować przy „piętnastce”, to zostanie „dwunastka” – zgłasza obawy. – Jestem pełen obaw. Stąd mój apel, by opolscy posłowie głosowali za 15, zwłaszcza koledzy z klubu SLD. „Piętnastka” jest już naprawdę kompromisem. Gdyby w czasie głosowania poparł ją przynajmniej częściowo Sojusz Lewicy, to byłby to też argument dla prezydenta. Już nie tak łatwo byłoby mu zawetować ustawę.

Posel SLD **Jerzy Szteliga** wyraża nadzieję, że w trakcie rozmów strony spotkają się w pół drogi. – Dobrze, że w ogóle do tego spotkania doszło – mówi. To jest cywilizowana forma demokracji. Muszę więc być optymistą.

Posel **Henryk Kroll** nie wierzy, by spór można było tak szybko zakończyć. – Ostatecznie na pewno się dogadają – przewiduje. – Ale najpierw kilka małych bitew trzeba będzie stoczyć.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 26.06.1998

Trzeba kończyć ten temat – mówi marszałek Płażyński

Zawsze tam, gdzie Opolszczyzna

– Mam spore wątpliwości co do tego, czy właśnie dzisiaj będzie w Sejmie głosowana poprawka Senatu zwiększająca liczbę nowych województw do piętnastu – mówi poseł **Henryk Kroll**, członek sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego.

Opolscy posłowie mają cichą nadzieję, że coś konkretnego wreszcie wyniknie z prowadzonych rozmów koalicji z opozycją. Posel Kroll spekuluje, że jeśli do głosowania nie doszłoby w środę, tylko później, to istnieje realna szansa, że piętnastka województw przejdzie. Jeśli głosowanie odbędzie

się dzisiaj, głosy zwolenników dwunastki i piętnastki mogą się rozłożyć po równo. – Nawet nie dopuszczam do siebie myśli, że Opolszczyzna mogłoby zabraknąć – mówi.

– Głosuję tylko na ten wariant, w którym będzie nasze województwo. Co do tego nie ma chyba wątpliwości – twierdzi poseł **Helmut Paździor**, który też wcale nie jest przekonany, że do głosowania dojdzie w środę. – Przeciąga druga strona, bo ma sporo do ugrania. A czasu pozostało już niewiele. Może wkrótce zabraknąć kalendarza na wdrażanie reformy i wybory. Szkoda tyl-

Zawsze tam, gdzie Opolszczyzna

ko, że marnuje się tyle energii, a wszystkich ta sytuacja kosztuje немало emocji.

— Wierzę w mądrość polityków i to, że do spotkania na szczycie dojdzie — mówi poseł **Jerzy Szteliga** (SLD). — Na razie tylko marszałek **Plażyński** wykazuje dużo dobrej woli, politycy koalicji idą w zaparte. Możemy wszyscy sobie zrobić „kuku”, bo do reformy w ogóle nie dojdzie.

Zapytany o głosowanie poseł **Szteliga**, odpowiada, że na razie ma za mało faktów, musi wiedzieć, czy przygotowany jest projekt prezydencki, jak się zachowają koledzy klubowi. — *Zagłosuję tak, żeby była Opolszczyzna* — deklaruje.

Podobną deklarację składa poseł **Tadeusz Jarmuziewicz** (Unia Wolności). — *Ostatnie dwa dni rozmów koalicyjnych i opozycji nie kulowały dobrze, ale też były one całkowicie utajnione i tak naprawdę niewiele osób poza liderami partii zna ich szczegóły* — mówi.

Debatę nad poprawkami Senatu do ustawy o nowym podziale terytorialnym kraj Sejm ma przeprowadzić dzisiaj. Głosowanie — jak wstępnie zapowiadano — powinno się odbyć jeszcze tego samego dnia. — *Nie sądzę, by był sens odwlekania tego. Wręcz przeciwnie, raczej trzeba kończyć ten temat* —

powiedział wczoraj przed rozpoczęciem szczytu marszałek Sejmu **Marcin Plażyński**.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 1.07.1998

Premier nie przekonał prezydenta w sprawie liczby województw

Weto czeka

Weto do ustawy o podziale kraju na 15 województw jest przygotowane, ale prezydent nie chce podjąć decyzji, dopóki nie porozumie się z głównymi siłami politycznymi — poinformowała wczoraj Danuta Huebner, szefowa Kancelarii Prezydenta.

Dodała, że spotkania Aleksandra Kwaśniewskiego z szefami klubów parlamentarnych zaplanowano na czwartek.

Po śródowych rozmowach z premierem **Jerzym Buzkiem** prezydent nie zmienił zdania w kwestii liczby województw, nadal uważa, że „siemdemastka” jest najlepsza — powiedziała Huebner.

PAP

„NTO” 2.07.1998

Sejm przyjął podział kraju na 15 województw

Zabawa zaczyna się od nowa?

Wczoraj Sejm przyjął poprawkę Senatu zwiększającą liczbę przyszłych województw z 12 do 15, w tym o opolskie, lubuskie i kujawsko-pomorskie. Za przyjęciem poprawki głosowało 195 posłów.

Opolscy posłowie komentują wyniki głosowania z niepokojem. Od głosu wstrzymał się klub SLD, a 25 posłów Unii Wolności i 13 AWS było za odrzuceniem poprawki, a weto do ustawy zapowiedział prezydent. — *Trudno będzie z tych targów koalicyjno-opozycyjno-prezydenckich wyjść z twarzą, bo urosły one do monstrualnych rozmiarów* — mówi poseł **Henryk Kroll**, reprezentujący mniejszość

niemiecką. Poseł **Kazimierz Szczygalski** (UW) boi się najgorszego, czyli powrotu 12. **Jerzy Szteliga** z SLD swoje wstrzymanie się od głosu tłumaczy tym, że jego podpis figuruje pod projektem podziału kraju na 17 województw. — *Trzeba też brać pod uwagę skalę społecznych protestów* — mówi.

SZYL

„NTO” 2.07.1998

Co jest najważniejsze?

Stanisław Mazur z Opola: — *Dziwi mnie satysfakcja pana Króla z Kępy ze słów premiera, że liczba województw nie jest najważniejsza. Według mnie to kolejny przejaw schizofrenii politycznej koalicji i rządu. Władza widać łatwo zapomina, co jeszcze niedawno głosiła. Społeczeństwo jednak pamięta, że parę tygodni temu najważniejsza była liczba dwanaście. Kiedy w ciągu jednego wieczoru zmieniła się w piętnaście, naród dowiedział się, że właśnie tyle jest najważniejsze. Jeszcze parę dni temu przekonywano nas, że na tyle tylko rząd może przystać i ani jednego regionu więcej, bo reforma się nie uda. Jeśli teraz Buzek głosi coś wręcz przeciwnego, to można wysnuć wniosek, że szykuje sobie pole do ustępstw w rozmowach z opozycją i prezydentem. I bardzo dobrze, po co jednak robić ludziom wodę z mózgu?*

Henryk S. z Kędzierzyna-Koźla: — *Walka jeszcze nie dobiegła ostatecznego końca, a OKOOP już przymierza się do sięgnięcia po władzę. Rozumiem, polityka ma swoje prawa i szczytem naiwności byłoby oczekiwać, by główni rozgrywający w półrocznym meczu zrezygnowali z odcinania kuponów od zdobytej popularności, ale może skromniej poczekaliby, aż zwycięstwo stanie się faktem. W obecnej sytuacji przymierzanie się do wyborów, zwłaszcza do sejmiku wojewódzkiego, przypomina dzielenie skóry na niedźwiedziu, który — choć raniony i słaby — jeszcze jednak biega po lesie. Ja też mam nadzieję, że jego dni są policzone, ale poczekajmy, aż padnie i wyzionie ducha. Zgarnąć łupy jeszcze będzie czas.*

**Brońmy
swego**



O co tutaj chodzi?

Adam z Opola: – *To, co wyprawiają z nami rządzący, powinno być karalne. Zresztą nie tylko z nami, Opolanami, chodzi przecież o kilka milionów mieszkańców województw, które raz są, raz ich nie ma na proponowanej mapie. Może na ten temat powstać interesująca praca naukowa, np. dotycząca wzrostu liczby nerwic, przypadków depresji, zawałów lub wylewów krwi do mózgu w województwach zagrożonych w okresie przygotowywania nowego podziału administracyjnego. A ile rozpraw socjologicznych, psychologicznych itd.!! I gdyby to nie byłoby takie tragiczne, byłoby nawet śmieszne. Trudno jednak śmiać się z głupich kawałów, które to nam ktoś urządza. A już szczególnie każdego normalnego człowieka denerwuje, gdy jednego dnia ktoś mu coś daje, a następnego – zabiera.*

Beata Zapotoczna z Nysy: – *Idea pana Jana O. z Namysłowa, ażeby nazwać nasze województwo piastowskim, moim zdaniem jest wspaniała. Będzie to hołd rodowitym właścicielom naszej ziemi – Piastom, jak również hołd tym wszystkim, którzy oddali swe życie za odzyskanie ziemi piastowskiej. Również tym, którzy odbudowali nasze województwo ze zniszczeń wojennych. Tym samym podkreślimy naszą półroczną walkę, ażeby województwo opolskie zostało jed-*

Sejm przyjął poprawkę Senatu zwiększającą liczbę województw do 15

Zabawa zaczyna się od nowa?

Sejm przyjął wczoraj poprawkę Senatu zwiększającą liczbę przyszłych województw z 12 do 15, w tym o opolskie, lubuskie i kujawsko-pomorskie. Poprawkę poparło 195 posłów, 40 było za jej odrzuceniem, a 165 wstrzymało się od głosu.

Wśród opolskich posłów za przyjęciem poprawki głosowali: **Jan Piątkowski i Franciszek Szelwiski (AWS), Tadeusz Jarmuziewicz i Kazimierz Szczygalski (UW)** oraz posłowie mniejszości niemieckiej – **Henryk Kroll i Helmut Paździor**. Wstrzymali się od głosu posłowie SLD: **Aleksandra Jakubowska, Józef Jerzy Pilarczyk i Jerzy Szteliga**. W głosowaniu nie wzięła udziału **Elżbieta Adamska-Wedler (KPN-OP)**, która jest na zwolnieniu lekarskim.

– *Koalicja postępuje konsekwentnie – ocenia wynik środowego głosowania Ryszard Wilczyński, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.* – *A teraz czekają nas kolejne nerwy, bo prezydent najprawdopodobniej zawetuje ustawę. Najgorsze, że cała zabawa zaczyna się od nowa. Możemy zacząć od wariantów skrajnych – osiem i dwanaście województw. Przyszan, że coraz mniej rozumiem tę grę polityczną.*

Wczoraj dyscyplina poselska obowiązywała tylko w klubie parlamentarnym SLD. Spośród 162 posłów od głosu wstrzymało się 154, czterech posłów było za piętnastką, czterech nie wzięło udziału w głosowaniu. Natomiast na sześćdziesięciu posłów Unii Wolności aż 25 poparło podział kraju na 12 województw (33 było za piętnastką, 1 wstrzymał się, 1 nie głosował). W klubie AWS na 192 posłów poprawkę poparło 150 osób, 14 było za jej odrzuceniem, 4 wstrzymało się, a 24 nie głosowało.

Z niepokojem komentuje te wyniki poseł Kazimierz Szczygalski. – *Wygląda na to, że przy wście prezydenta będziemy mieli dwanaście województw. Jest to możliwe zwłaszcza w sytuacji, gdy w klubie SLD nie bę-*

dzie przy głosowaniu dyscypliny. Grono zwolenników dwunastki jest tam spore i rekrutuje się z dużych województw.

Powrotu dwunastki boi się także poseł Henryk Kroll. – *Jest to niewykluźnione w sytuacji, gdy zaczynają się kolejne kombinacje i rozrywanie czegoś, co określam mianem materii politycznej – mówi.* – *Wczoraj poprawka przeszła tylko kilkoma głosami. Większość bezwzględna wynosiła 201 głosów, a za przyjęciem poprawki głosowało 195 posłów. Czekamy wszyscy na ruch prezydenta. Uważam, że mógłby ustawę podpisać, powołując się na to, że opozycja nie głosowała przeciwko wariantowi podziału na 15, czyli głosowała pozytywnie. Ale chyba tak się nie stanie, bo te turgi opozycyjno-koalicyjno-prezydenckie urosły do monstrualnych rozmiarów i teraz trzeba dobrej woli, by jakoś z tego pata wyjść z twarzą.*

– *Poprawki Senatu przyjmuje się bezwzględną liczbą głosów. Moje wstrzymanie się w głosowaniu za poprawką znaczyło tyle, że podwyższam ilość potrzebnych głosów, które musieli uzyskać głosujący przeciwko poprawce – tłumaczy Jerzy Szteliga.*

I dodaje: – *Nie mogłem zagłosować ani za 12, ani 15, bo to są zabawne flirtys premiera Buzka i jego towarzysztwa. Konsekwentnie podpisuję się za projektem siedemnastki. Jest określona skala protestów społecznych i musimy ją też uwzględnić. Nie znaczy to wcale, że jesteśmy przywiązani do swojego stanowiska. Możemy spotkać się w pół drogi i znaleźć jakiś złoty środek.*

MARIA SZYLSKA
„NTO” 2.07.1998

Prezydent odrzucił ustawę o terytorialnym podziale kraju

Weto dla „15”

Wczoraj prezydent Aleksander Kwaśniewski zawetował ustawę o podziale terytorialnym kraju przewidującą utworzenie 15 województw, w tym opolskiego.

Jego zdaniem, ustawa nie spełnia kryteriów społecznych – nie uwzględnia woli lokalnych społeczności do wzięcia odpowiedzialności za rozwój swego regionu. – Prezydent nie zamierza przedstawić własnego projektu ustawy o podziale kraju na województwa – poinformowała Danuta Huebner, szefowa Kancelarii Prezydenta.

Choć decyzję poprzedziły rozmowy z liderami klubów parlamentarnych, to właściwie nikt nie miał złudzeń, że decyzja o prezydenckim wecie zapadła dużo wcześniej.

– *Apelowałem do prezydenta, żeby podpisał tę ustawę – mówił po spotkaniu z prezydentem lider AWS, Marian Krzaklewski.*

Zdaniem Leszka Millera, szefa klubu SLD, prezydent teraz przyjmuje taki wariant podziału kraju, który zyska zgodę parlamentu. Natomiast, według Krzaklewskiego, jednym z lepszych rozwiązań prowadzących do kompromisu może być ponowne głosowanie liczby województw bez dyscypliny klubowej. – *Chodzi o to, by stworzyć okoliczność, w której nie ma wygranych i przegranych, w wolny sposób ludzie wybraliby liczbę województw – wyjaśniał.*

– *Nie wierzę, by doszło w Sejmie do „wolnego” głosowania – skomentował wypowiedź lidera AWS, Tadeusz Syryjczyk, lider Unii Wolności. Zapytany, czy rozwiązaniem kompromisowym mogłoby być szesnaste województw, odpowiedział, że nie chce uprzedzać faktów. Lider UW uważa, że po zawetowaniu*

przez prezydenta ustawy dobrą rzeczą byłoby przyjęcie trybu i wariantów głosowania. Jego wynikiem powinny podporządkować się wszystkie siły polityczne oraz prezydent.

Decyzją prezydenta nie jest zaskoczony opolski poseł SLD **Józef Jerzy Pilarczyk**. – *Posiedzenie Sejmu w tej sprawie prawdopodobnie zwołane zostanie na przyszły tydzień. Nie wiem, na jakiej liczbie województw ostatecznie stanie, ale wierzę, że kompromis jest możliwy.*

Tego optymizmu nie podziela poseł AWS, **Franciszek Szelwicki**: – *Jestem niemile zaskoczony wetem prezydenta. Tyle wysiłku i zachodu poszło na marne – mówi. – Szkoda, że przepadła „piętnastka”, bo reforma była w tym wariantcie naprawdę klarowna. Gdyby nie wycofanie poprawki przez SLD mielibyśmy Opolszczyznę już od 5 czerwca. Teraz wcale nie jestem pewny, czy nie zwycięży podział na 12 województw. Zwłaszcza gdyby miało w głosowaniach nie być dyscypliny. Grono zwolenników „dwunastki” jest duże i rekrutuje się z wielkich województw.*

Prawdopodobnie jeszcze dzisiaj Sejm zbierze się, by przyjąć lub odrzucić weto prezydenta. Klub PSL uważa, że skuteczność prezydenckiego weta zależy od tego, jak zagłosują jego członkowie. Decyzje w tej sprawie miały zapadnąć w klubie wczoraj wieczorem.

MARIA SZYLSKA
„NTO” 3.07.1998

nak samodzielnym regionem. Czekam na głosy Opolan w tej sprawie.

Marian K. ze Śliwic (gm. Otmuchów): – Kończy się ta rosyjska ruletka – 12, 15 albo 17. To poniżające, co ogląda całe społeczeństwo – i prawica, i lewica, obie siebie warte. I znów widać, jak odbija się brak dobrego gospodarza i potwierdzają słowa Bismarcka, że Polakom wystarczy pozwolić się samym rządzić... A wiadomo, że nasze województwo musi pozostać: mocne ekonomicznie, zadbane, społeczeństwo zżyte. Według mnie oni tylko udają, że się kłócą. Najgorsze, że nie ma żadnej symulacji, nie wiadomo, ile ta reforma będzie kosztowała, a o jedno województwo więcej – tyle rwetusu.

Kończcie ten cyrk!

Bogusław K. z Opola: – To już woła o pomstę do nieba! Kiedy SLD był u władzy, chciał 12 regionów, teraz każdą liczbę zaproponowaną przez rząd oprotestują. Podejrzewam, że gdyby koalicja potrzebowała zatwierdzić 49 województw, SLD chciałby 51. A gdyby pani Jakubowska nie wycofała wtedy swojej poprawki, pewnie już byłoby po wszystkim. Oni nam wszystkim grają na nosie. Wszystko, co proponuje rząd, jest dla SLD złe, a gdzie był i co zrobił przez poprzednie cztery lata? Prezydent zaś, jak jasno z tego wszystkiego wynika, jest przedstawicielem jednej partii i boję się, że ci panowie przerzną nasze województwo. Nie wierzę też, by opolskim postom SLD naprawdę zależało na Opolszczyźnie. Mimo wszystko mam nadzieję, że prezydent nie ugnie się przed Millerem i podpisze ustawę. Bo chyba Polski nie stać na zaczynanie całej zabawy znów od 12 regionów...

Brońmy swego



Edward Cudecki z Szymiszowa (gm. Strzelce Opolskie):

– Obronę naszej Opolszczyzny przed likwidacją można porównać do wspinaczki na wielką górę, której szczyt się zdobywa lub z góry spada. Do osiągnięcia szczytu jest potrzebny jeszcze tylko jeden krok, który przy naszej pomocy musi wykonać prezydent Kwaśniewski. Jeśli tego nie uczyni, wszyscy wspinający się spadną w przepaść. Wierzę mocno, że górę zdobędziemy. Mieszkańcy Szymiszowa uczczą zwycięstwo podczas „Spotkania Pokoleń” 19 lipca.

Wiesław G. z Opola: – Szlag mnie trafia! A wysłać cały rząd na bezrobocie, niech wiedzą, jak ludzie cierpią. Wybrać nowy rząd i nowego prezydenta, a dotychczasowi, jak koniecznie chcą grać w totolotka, to niech to robią prywatnie, a nie kosztem społeczeństwa. Naszą krwawicą wyrabiają sobie stołki. Prezydent odwiedził nas i obiecał nam województwo, a teraz przygrywa sobie w kulki. Zaś Krzaklewski, jeśli tak lubi kabalet, to czemu nie przyjechał obejrzeć go do Opola, przez co zmarnowały się cztery miejsca w amfiteatrze? Popieram natomiast propozycję nazwania naszego województwa piastowskim. Jeśli ci specjaliści z Warszawy nie potrafią się dogadać, to pokażmy im, że my umiemy.

Lucjan z Grodkowa: – Niech politycy przestaną robić cyrk z podziału administracyjnego kraju, a zajmą się innymi, ważniejszymi sprawami. Cała ta reforma to mydlenie oczu zwykłym obywatelom, to tylko walka elit.

Premier: Dyskusję trzeba zacząć od nowych wariantów

Weto przyjęte

Sejm przyjął w piątek weto prezydenta do ustawy o podziale kraju na 15 województw. W przyszłym tygodniu politycy koalicji i opozycji będą rozmawiać o nowym projekcie. Prezydent nadal czeka na porozumienie sił politycznych.

Do odrzucenia weta potrzebna była większość 3/5 (263 głosy). Koalicji zabrakło 16. Za ponownym uchwaleniem ustawy głosowało 247 osób – zdecydowana większość AWS, wszyscy obecni posłowie UW, a także czterech posłów KPN-OP, wykluczonych niedawno z klubu Akcji, jeden z PSL i pięciu niezrzeszonych.

Weto poparło 190 posłów (głównie z SLD i PSL oraz trzy osoby z AWS). Nikt nie wstrzymał się od głosu.

W dyskusji poprzedzającej głosowanie koalicja zarzuciła prezydentowi, że wetując ustawę uległ głosom mniejszości, która „nie chce reformy i mówi «nie, bo nie»”. – Aleksander Kwaśniewski usiłuje wymusić na demokratycznie wybranym parlamencie rozwiązanie niezgodne z wolą większości, w imię wątpliwego i być może pyrrusowego zwycięstwa własnego obozu politycznego – mówił Jacek Rybicki (AWS).

Opozycja zrewanżowała się zarzutem „spaprania reformy”. Jej uchwalenie byłoby „ponurą farsą i kpina elit politycznych ze społecze-

ństwa”; do tego PSL nie przyłożył ręki – oświadczył Eugeniusz Kłopotek (PSL). Krzysztof Janik (SLD) zachęcał do zawarcia kompromisu nie tylko wewnątrz koalicji, lecz także z opozycją – kompromisu, w wyniku którego „nikt nie będzie mógł się pokazać w telewizji z tabliczką «ja, ojciec reformy», ale na którym zyska Polska”.

Po przyjęciu przez Sejm weta prezydencki prawnik Ryszard Kalisz powiedział, że Kwaśniewski nadal oczekuje porozumienia głównych sił politycznych.

O potrzebie konsensusu mówił też premier Jerzy Buzek. – Wracamy do punktu wyjścia. Moglibyśmy jeszcze raz zaproponować „piętnastkę”, ale trzeba szukać rozwiązania, które zaakceptowałyby i większość parlamentarna, i prezydent; dyskusję trzeba rozpocząć od nowych wariantów – uważa szef rządu.

Nie wiadomo na razie, ile projektów nowego podziału kraju trafi ponownie do parlamentu, kiedy to się stanie ani kto je zgłosi.

PAP
„NTO” 4-5.07.1998

Oto, co na temat piątkowych wydarzeń w Sejmie powiedzieli nam opolscy posłowie:

Franciszek Szelwicki (AWS)

– Przede wszystkim mam pretensje do posłów SLD z Opolszczyzny. Mimo zapewnień o tym, że będą

bronić województwa, głosując za przyjęciem weta prezydenta, zagłosowali przeciw pozostawieniu na nowej mapie naszego regionu. Teraz

Oto, co na temat piątkowych wydarzeń w Sejmie powiedzieli nam opolscy posłowie:

wszystko rozpoczyna się od nowa. Znowu pojawiają się różne propozycje podziału – na 17, 12, 10, a nawet na 8 województw. Są też tacy, którzy chcą jeszcze raz wrócić do 15. Trudno wyrokować, czym to się skończy. Zobaczymy jeszcze, co postanowi Trybunał Konstytucyjny, do którego zaskarżyliśmy weto prezydenta. Można się też próbować porozumieć z opozycją, tyle że jak się rozmawia, to trzeba dojść do konsensusu i nie robić potem po swoim. Ja w każdym razie jestem optymistą. Myślę, że skończy się na 14 województwach, oczywiście z opolskim włącznie.

Jerzy Szteliga (SLD)

– Zaistniał fakt polityczny. Koalicja przekonała się, że jeśli się nie ma 3/5 głosów w Sejmie, trzeba się dogadywać. My na razie nie będziemy rejestrować swojego projektu podziału kraju na 17 województw, choć już dzisiaj pojawiały się kolejne warianty reformy, na przykład propozycja posła Bieleckiego podziału na 10 województw. My zastanawiamy się nad każdą taką propozycją, ale też czytamy uważnie dokumenty rządowe, w tym założenia reformy samorządowej, gdzie napisano, że do przyjęcia każdego rozwiązania konieczne jest przyzwolenie społeczne. Uważamy, że wszystkie siły polityczne powinny razem usiąść do stołu i dyskutować, próbować się porozumieć. Mamy na to cały przyszły tydzień, aż do następnego posiedzenia plenarnego. Myślę, że 16 to byłoby takie spotkanie się w pół drogi.

Henryk Kroll (Mniejszość Niemiecka)

– Wszystkie strony są dzisiaj przegrane, łącznie z prezydentem, i myślę, że doskonale zdają sobie z tego sprawę. I wiedzą, że trzeba rozmawiać. Ja raczej jestem spokojny, co do efektów tych rozmów, jeśli chodzi o utrzymanie opolskiego. Według moich informacji, w tej chwili możliwa jest „14”, „16”, a także „15”, o której – co może dziwić – dużo mówi akurat SLD. Szkoda, że opolscy posłowie SLD podczas głosowania nad wetem nie opowiedzieli się za jego odrzuceniem. Szkoda też, że z posłów AWS aż 11 w ogóle nie stawiało się na to głosowanie. W każdym razie i przewodniczący Krzaklewski, i Syryjczyk, z którymi rozmawiałem wczoraj, zapewniali mnie, że Opolskie będzie. Za fatalny uważam natomiast pomysł ze zwolnieniem posłów z dyscypliny. Moim zdaniem, wtedy wygrałoby bardzo silne w AWS lobby optujące za 12 regionami.

MAK

„NTO” 4–5.07.1998

Już najwyższy czas kończyć to wszystko i zająć się innymi sprawami. Społeczeństwo ma już tego wszystkiego dość!

Iwona K. z Opola: – Uważam, że pan prezydent, zamiast wetować ustawę przyjętą przez Sejm, powinien zawetować rząd. Bo rząd urządził z całego państwa dom wariatów. Wszyscy mamy już tego dosyć.

Jan Ogonowski z Namysłowa: – Była Rada Gminy w Bierawie chce wprowadzić tabliczki z niemieckimi nazwami miejscowości. Lider tamtejszej mniejszości, pan Niemann, mówi w „Gazecie w Opolu”, że nazwy z okresu hitlerowskiego „traktuje użytkowo” i że to gest wobec ziomków mieszkających w Niemczech. Te nazwy faktycznie nas by nie raziły, gdyby były w języku francuskim lub angielskim – wówczas naprawdę służyłyby zagranicznym turystom. Jednocześnie chciałbym przypomnieć, że każda mniejszość ma swoje prawa – i my ich przestrzegamy – jednak mieszka w państwie polskim i jest, także na Opolszczyźnie, mniejszością. Pan Niemann mówi: „Nie chcemy tu robić Jugosławii”. Nie chcę mu przypominać historii II wojny światowej – w Jugosławii była najsilniejsza partyzantka. Niech więc nas pan Niemann nie straszy. Obroniliśmy Opolszczyznę, poradźmy sobie i z nazewnictwem naszych opolskich miejscowości.





Z powrotem w piekle

Jan L. z Opola: – W pełni solidaryzuję się z opinią Bogusława K. we wczorajszej gazecie. To, że prezydent nie podpisał ustawy, nie jest przecież winą rządu, a tylko SLD. To przecież oni sami chcieli początkowo 12 regionów, a teraz robią szum, że ma być 17. Im nie chodzi wcale o województwo takie czy inne, a tylko o władzę.

Dorota Wieszolek z Ozimka: – Jak długo będziemy jeszcze żyć w niepewności, czy Opolszczyzna będzie czy nie? Mam jednak nadzieję, że tak, w końcu nie na darmo prezydent Kwaśniewski podczas pobytu w Opolu szeptał coś z posłem Krollem i się obaj śmiali. A co do nazwy województwa, którą już parę osób proponuje ochrzcić piastowskim: przecież to Piastowie nazwali miasto Opolem, od tego pochodzi słowo Opolszczyzna. Po co więc mącić, cieszymy się tym, co mamy. Powinna być nadal Ziemia Opolska, gdzie mieszkają wspólnie rodowici Ślązacy, Ślązacy pochodzenia niemieckiego, Polacy, kresowiaczy. Niech będzie województwo opolskie, jak jest, i nie „żryjmy” się o nazwę.

Jacek W. z Opola: – Jeszcze przedwczoraj byliśmy w niebie. Ustawa o podziale kraju z województwem opolskim została przegłosowana przez parlament i czekała tylko na podpis prezydenta Kwaśniewskiego. Weto prezydenta sprowadziło nas z powrotem na ziemię. Znowu zaistniała realna groźba likwidacji Opolszczy-

zny. Niech przestrożą będą wypowiedziane ostatnio słowa posłów z Katowic, że małe województwo nie poradzi sobie ze swoimi problemami, dlatego nie dadzą obgryźć województwa katowickiego. Stanowisko Opola jest jasne: nie obgryzamy, ale i nie dokładamy, bronimy tylko swego. W walce o nasz region mieliśmy chwile radości i chwile wątpliwości. To już pół roku. Jesteśmy trochę zmęczeni. Niewykluczone, że szykują nam nowe piekło. Ale prędzej piekło zamarnie niż my zrezygnujemy z dalszej walki.

Tomasz Schmidt z Głubczyc: – Wczorajszy głos pana Ogonskiego jest już chyba drugim, proponującym angielskie lub francuskie – obok polskich – nazwy miejscowości. To jakaś schizofrenia, histeria godna najwyższej ZChN-u. Ciekawe, jak Głubczycy brzmiałyby po angielsku? We wszystkich cywilizowanych krajach na pograniczu używa się nazw miejscowości w językach dwu narodowości je zamieszkujących i nikogo to nie razi. Druga sprawa: w Głubczycach do 57 roku władze pochodziły z Katowickiego. Ich przedstawiciele doprowadzili do rozebrania wielu budynków w Ryнку (niektórych w idealnym stanie) pod hasłem gromadzenia cegieł na odbudowę stolicy. Inna rzecz, że te cegły wędrowały do woj. katowickiego... Ciekaw jestem, czy warszawscy radni, domagający się odszkodowań za zniszczenia od Niemców, zdają sobie sprawę, że ta sama Warszawa przyczyniła się do zagłady zespołów staro-

miejskich w wielu miastach na Śląsku...

Bogusław K. z Opola: – Niestety, nie pomyliłem się we wczorajszej ocenie prezydenta. Swoim wetem potwierdził on, że jest obrońcą interesów jednej partii, zaś interes Polski znajduje się na dalekim miejscu. Przecież niedawno z ust prezydenta padły słowa, że dobra jest każda liczba między 12 a 17. Zapomniał widać dodać: każda oprócz 15. Na tym wiecie Opolszczyzna może znowu uciepieć. A już prawie mieliśmy województwo... Jego traceniu zaczęło się od pani Jakubowskiej, skończyło na panu prezydencie. To żałosne, żałosne i jeszcze raz żałosne.

Wojciech S. z Kluczborka: – Szkoda, że rząd nigdy nie zaprezentował mapy uwzględniającej tylko 8 regionów. Taki podział podobno był punktem wyjścia do kompromisowej, zdaniem koalicyjnych speców od reformy, „dwunastki”. Jak wówczas zachowaliby się owi butni obrońcy rządowych koncepcji, np. z Katowic, gdyby mieli się znaleźć w jednym regionie także z Wrocławiem? Czy i wówczas taki pan Dietmar Brehmer, ubolewający w „Gazecie w Opolu” nad zaprzepaszczeniem – przez „lokalny egoizm Opolan” – historycznej szansy połączenia w jednym regionie polskich Niemców, byłby również usatysfakcjonowany? Niewykluczone, że niebawem przyjdzie się nam o tym przekonać, koalicja rządowa nie wyklucza bowiem wyjścia w drugim rozdzianie własnie „ósemką”...

Zdaniem posła Szczypińskiego, kwestia podziału kraju rozstrzygnie się między 15 a 18 lipca

Za jednym zamachem

Z rozmów w sejmowych kuluarach wynika, że dwa warianty podziału administracyjnego kraju są do przyjęcia – na 14 i na 16 województw, oba z Opolszczyzną – poinformował wczoraj poseł UW Kazimierz Szczypiński.

– Obawiam się jednak, że jesteśmy w gorszej sytuacji niż poprzednio – powiedział poseł. Zwłaszcza że „szesnastkę” będą prawdopodobnie ostro torpedować posłowie katowicki, gdyż ten wariant oznacza znaczne uszczuplenie regionu górnośląskiego (odpada Opolszczyzna i Częstochowskie).

Pocieszać się możemy jedynie społecznym poparciem dla samodzielnej Opolszczyzny. Z badań CBOS wynika, że właśnie dla naszego województwa – jako tego dodatkowego, trzynastego, w stosunku do pierwot-

neg projektu rządowego – jest największe przyzwolenie.

Prawdopodobnie zgłoszonych zostanie kilka projektów poselskich, popierających od 8 do 17 województw. Ponownie pojawi się też ten sam projekt „piętnastki”, co do którego można mieć pewność, że nie ma wad prawnych. „Ósemka”, zdaniem Szczypińskiego, jest czysto hipotetyczna, natomiast „dziesiątka”, za którą zbiera podpisy Czesław Bielecki, jest propozycją „beznadziejną”, bo „nieperspektywiczną”.

Sejm będzie się starał uporać z kwestią podziału kraju „za jednym zamachem” w czasie najbliższego posiedzenia, które potrwa od 15 do 18 lipca.

Generalnie, zdaniem posła Szczypińskiego, w Sejmie największe po-

parcie jest dla podziału na duże regiony, gdyż większość posłów właśnie z nich pochodzi, a ich głosy zasilane są jeszcze stanowiskiem tych, którzy i tak nie mogą liczyć na własne województwa, więc popierają duże regiony, przy których mogą zyskać. – Gdyby nie było dyscypliny klubowej „dwunastka” już dawno byłaby przegłosowana – powiedział.

Posł Szczypiński wyraził też swoje rozgoryczenie postawą opolskich posłów SLD, którzy mimo publicznych deklaracji nie poparli wariantu z Opolszczyzną – w głosowaniu nad stanowiskiem Senatu i wetem prezydenta – gdyż inne było stanowisko klubu.

IWONA KŁOPOCKA
„NTO” 7.07.1998

Brońmy swego



Tadeusz Augustynek z Opola:

– Totalizator sportowy wprowadził nową grę – „Twój Szczęśliwy Numer” od 1 do 36 liczb. Rząd i Sejm zafundowały nam podobną grę, z tą tylko różnicą, że od 12 do 49 województw. Jako mieszkańiec województwa walczący od początku o jego przetrwanie uważam, że prezydent słusznie zawetował ustawę szczęśliwego numerka 15, bo jako jedyny z naczelnych władz miał odwagę przyjąć wspólnie pięć delegacji likwidowanych województw i spotkać się z ich społecznością, wysłuchując ich argumentów. Prezydent uznał, że przy 17 województwach rząd i Sejm uzyskają poparcie bez walki i konfliktów. A co najważniejsze – przy mniejszych kosztach, od których właśnie winna się rozpocząć dyskusja, a nie od gry liczbowej. Może teraz pan prof. Kulesza wyjaśni społeczeństwu, jak

Gra w numerki

liczył koszty reformy, przekonując nas, że na jednego obywatela wyniesie to tylko 3 zł, a dziś mówi się o kilkudziesięciu. Może rząd wyjaśni również, dlaczego miał czas i pieniądze na symulację swego poparcia w nowych województwach, a nie dokonał symulacji kosztów reformy. Uważam, że rządzący liczą się z opinią społeczeństwa tylko przed wyborami, a później stajemy się dostarczycielami podatków na realizację ich „wspaniałych” pomysłów.

Krzysztof Z. z Opola: – 26, 17, 16, 15 i 12. A teraz grupa posłów AWS z pomysłodawcą Czesławem Bieleckim mówi – 10 regionów. Siedemnastka pełniej oddaje samorządowe aspiracje społeczności lokalnych, dlatego prezydent wetuje podział na 15 województw, a jednocześnie przychylnie mruga do dopiero co wysuniętej dziesiątki. SLD z tych samych co prezydent przyczyn jest też za siedemnastką, by za chwilę, ustami Danuty Waniek, wyrazić zainteresowanie propozycją posła Bieleckiego. Niedawno TVN po uprzednim zepchnięciu na godziny nocne zredukował do jednego wydania program „Kropka nad i”. Taki

sam los spotkał szereg politycznych audycji. Nadawcy tłumaczą swoje decyzje małym zainteresowaniem telewizorów. Daje tu o sobie znać przypominana przez polityków, szczególnie po wyborach, „zbiorowa mądrość narodu”. Ludzie tego po prostu nie chcą oglądać. Wolą mieć złudzenia, oglądając miernie, z kryształowymi bohaterami seriale, niż patrzeć na polityczne „gadające głowy”, co do których już żadnych złudzeń nie mają.

Rajmund Marek z Tarnowa Opolskiego: – Panu Ogonowskiemu z Namysłowa odpowiadam: jeszcze niczego nie obroniliśmy. Bój zaczyna się jakby od nowa i kto wie, czy nie będzie bardziej zażarty niż dotychczas. Ogarnięty fobią antyniemiecką, czyli antyniemiecką, skoro tylko wydawało mu się, że nasze województwo pozostanie, już zaczyna groźnie wywijać szabelką. Było to strzelanie gola do własnej bramki, gdyż głównym argumentem na naszą korzyść, dostrzeżonym również w Warszawie, była harmonijna i zgodna współpraca większości i mniejszości.

Ad vocem (3)
Konia kuja, a żaba...

W obronie polskiej racji stanu

Publikujemy list otwarty skierowany do Marszałek Senatu p. Alicji Grześkowiak, podpisany przez środowiska Polaków zamieszkających na Śląsku, zaniepokojonych występującymi tam tendencjami sprzecznymi z polską racją stanu. Materiały poruszające tę tematykę wciąż będziemy sukcesywnie prezentować na łamach „Głosu” (red.).

Senat Rzeczypospolitej Polski
Marszałek Senatu
Pani Alicja Grześkowiak

Dotychczasowa konsekwentna i spokojna polityka rządu premiera Jerzego Buzka w zakresie reformy ustrojowej Polski usprawiedliwiała naszą bierność wobec demagogicznej, pełnej obłudy i fałszu demonstracji niewielkiej, ale hałaśliwej grupy ludzi w Opolu. Jednak nieoczekiwana volta rządu (a także AWS i UW) wykonana w czasie obrad Sejmu, wymuszająca na Senacie podział kraju na 15 województw spowodowała do przedstawienia naszego apelu.

Decyzja rządu jest tym bardziej niepokojąca, iż poprzedzona została nieoczekiwaną wizytą w Polsce wysokiego rangą polityka CDU/CSU. Jako żywo staje przed oczyma historia XVIII w., ingerencje Repninów, Stackelbergów, Igeltroemów, Buchholtzów i ta niedawna Aristowów. Czyżby Polska nierządem stała? Czyżby obiektem przetargu na forum Unii Europejskiej była niepodległość naszego kraju? Świadomi zagrożeń płynących ze strony sił proniemieckich, skupionych głównie w **Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Mniejszości Niemieckiej** działającym na

terenie województwa opolskiego, dla ludności zamieszkującej na tym obszarze, a w szerokim wymiarze dla interesów Państwa Polskiego, wobec równoległych działań z tzw. mniejszością niemiecką władz niemieckich oraz wobec nieuregulowanych do końca niektórych spraw w stosunkach Polski z zachodnim sąsiadem, **apelujemy do Senatu Rzeczypospolitej Polski o wykreślenie z mapy nowego podziału administracyjnego kraju województwa opolskiego!**

Pozostawienie tego województwa w obecnych granicach lub poszerzenie go o przyszłe powiaty olecki i raciborski, jak pragnie tego pan poseł Kroll, wzmocni organizacyjnie siły dążące do germanizacji społeczeństwa. Nastąpi eskalacja terroru psychicznego (szkoły) i ekonomicznego, odczuwalnego już obecnie na wsiach i w małych miastach Śląska. W dalszej perspektywie grozi to stopniowym demontażem Państwa Polskiego.

Uchwała sejmiku samorządowego województwa opolskiego z dnia 20 kwietnia br. upoważniająca **Gerharda Bartodzieja** do działania na forum **Zgromadzenia Rady Regionów Europy** na rzecz obrony województwa opolskiego przed jego likwidacją jest tego znakomitą przykładem. Pomijając konflikt etniczny i polityczny samego plenipotenty, decyzję organu samorządowego z obszaru państwa polskiego mobilizującą struktury instytucji państw obcych przeciw rządowi polskiemu należy uznać za rzecz wysoce naganną. Poczynaniom lokalnych germanofilów dzielnie wtóruje Bundestag, który zobowiązuje rząd federalny do kontynuacji aktywnej polityki po-

pierającej żądania przesiedleńców i mniejszości niemieckiej na Wschodzie. Gdybyż to rzeczywiście chodziło o niemiecką mniejszość w Polsce.

W opinii samych Ślązaków zrzeszonych w **Stowarzyszeniu Patriotycznym „Śląsk”** mniejszość niemiecka jest sztucznym tworem, wyrosłym z koniunkturalnych pobudek, a nie na gruncie racji historycznych i etnicznych. W świetle tych faktów tworzenie województwa opolskiego jest narzędziem do powstania enklawy, której interesy będą w sprzeczności z interesami naszego niepodległego państwa.

Uważamy, że jedyną formą neutralizacji progermańskich wpływów na terenie tego województwa będzie jego likwidacja. Jego pozostawienie upoważnia nas do desperackiego wołania, aby Kędzierzyn-Koźle wraz z przyległymi terenami zostało jako powiat przyłączone do województwa katowickiego.

Polską racją stanu jest integracja Śląska. Przywołać tu należy owocone rezultaty poczynąń rządów II Rzeczypospolitej, sprawujących władzę w jakże nieporównywalnie gorszej sytuacji.

Ruch Katolicko-Narodowy
Ogniwa Terenowego
w Kędzierzynie-Koźlu

Stowarzyszenie
Rodzin Katolickich
w Kędzierzynie-Koźlu

Klub Inteligencji Katolickiej
w Kędzierzynie-Koźlu

Komitet Obywatelski
Ziemi Kozielskiej

„GŁOS”, 18.06.1998

- Województwo kujawskie bez Torunia
- Niemcy wygrali Opolszczyznę?

W Sejmie i w Senacie

Senat obraduje nad ilością i kształtem województw. Do marszałek Alicji Grzeškowiak wpłynęły petycje organizacji społecznych i politycznych z Opolszczyzny domagających się przywrócenia jedności Śląska lub włączenia ich terenów do Śląska Dolnego. Minął pracowity dzień w obu izbach parlamentu.

Liczni mieszkańcy Opolszczyzny obawiają się dominacji mniejszości niemieckiej w sztucznie wyodrębnionym województwie opolskim, tymczasem sen. Dorota Simonides (UW) poparła odrębność opolskiego.

Zaostrza się konflikt wokół ilości województw i ich kształtu. Senat chce, by województwo kujawsko-pomorskie, tj. bydgoskie, o ile w ogóle powstanie, oddało toruńskie, Chojnice i Rypin do województwa gdańskiego. Przeciwno podporządkowaniu Torunia Bydgoszczy jest silne prawicowe lobby

mieszkańców i... sama marszałek Grzeškowiak.

„Województw będzie 15 albo nie z tej reformy nie wyjdzie” – powiedział GŁOSOWI członek kierownictwa klubu AWS. Oznacza to, że AWS nie ulegnie presji Kwaśniewskiego i ani nie zgodzi się na 17 województw (jak chce SLD), ani nie zawrze z komunistami „kompromisu”. Stanowisko przeciwne ustępstwom zajął też pos. Bogdan Pęk (PSL), który przestrzegał przed tym Kwaśniewskiego przemawiając do kilkuset zgromadzonych przed Sejmem zwolenników województwa kieleckiego. PSL ma nadzieję, że spór między AWS i SLD doprowadzi do upadku reformy w ogóle, a wtedy wróci koncepcja 49 województw samorządowych.

Możliwość kompromisu sugerował natomiast niedawno związany z Radio Maryja poseł Jan M. Jackowski (AWS), który przekonywał, że 16 województw pogodziłoby

żądania prezydenta z wymogami koalicji rządowej. Zapewne głosowanie w Senacie nie przesądzi sprawy i w piątek dojdzie do dalszych rozmów zapowiadanych wczoraj po mediacji Marszałków Sejmu i Senatu. Można ubolewać, że spierający się o ilość województw w niewielkiej tylko mierze kierują się polskim interesem narodowym, lecz raczej partykularnymi układami posłów i senatorów dbających o poparcie lokalnych grup wpływu. Dotychczas nikt nie odważył się powiedzieć głośno w Senacie, że utworzenie samorządowego województwa opolskiego oznaczać będzie przywileje dla mniejszości niemieckiej i potwierdzenie przegranej przez Polskę przed niemal 80 laty plebiscytu oraz zagrożenie dla reszty terenów zachodnich.

JAN WOJSKI
„GŁOS” 18.06.1998

Listy

Są granice bredni

Jeśli jest do wyobrażenia jakikolwiek tekst, który byłby syntezą ciemnogradu, obskurantyzmu, nietolerancji, chorobliwej ksenofobii, pseudopatriotyzmu, świadomej manipulacji i dezinformacji, to żywym przykładem jest apel z dnia 10.06.1998 r. pięciu organizacji podanych z nazwy (których z wyjątkiem Komitetu Obywatelskiego Ziemi Kozielskiej nie sposób umiejscowić), przesłany na ręce marszałka Senatu, pani Alicji Grzeškowiak.

Apel ów, sygnowany także przez Ruch Katolicko-Narodowy, Ruch Społeczny Akcja Wyborcza „Solidarność”, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Klub Inteligencji Ka-

tolickiej, zawiera protest przeciwko zachowaniu woj. opolskiego w nowym podziale administracyjnym kraju. Autorzy sugerują, że zmiana stanowiska koalicji co do liczby województw pozostaje w ścisłym związku z „nieoczekiwaną wizytą w Polsce wysokiego rangą polityka CDU/CSU”, co przywołuje im analogie do przedzobiorowych ingerencji mocarstw ościennych w wewnętrzne sprawy Polski. Piszą dalej, że zagrożeniem dla ludności woj. opolskiego są „siły proniemieckie, skupione głównie w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Mniejszości Niemieckiej (sic!)”.

Zdaniem autorów, tylko pan poseł Kroll pragnie poszerzenia

woj. opolskiego o przyszłe powiaty oleski i raciborski, co wzmocni organizacyjnie siły dążące do germanizacji społeczeństwa, gdyż „nastąpi eskalacja terroru psychicznego (szkoły) i ekonomicznego”, co grozi stopniowym demontażem państwa polskiego. Dowodem tego demontażu jest jakoby „uchwała Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego z dnia 20 kwietnia br. upoważniająca Gerharda Bartodzieja do działania na forum Zgromadzenia Rady Regionów Europy na rzecz obrony woj. opolskiego przed likwidacją”.

W konkluzji autorzy stwierdzają, że „tworzenie woj. opolskie-



go jest narzędziem do powstania enklawy, której interesy będą w sprzeczności z interesami naszego niepodległego państwa". „Polską racją stanu jest – w ich opinii – integracja Śląska” (czyżby łącznie z Dolnym Śląskiem i stolicą we Wrocławiu?!).

Sygnatariusze apelu nazywają obrońców woj. opolskiego niewielką, lecz hałaśliwą grupą ludzi z Opola stosującą demonstrację „pełną obłudy i fałszu”.

Cytowany dokument dziwnie koresponduje z treścią notatki pt. „Żądają jednności Śląska”, opublikowanej 17 VI 1998 r. (niewątpliwie w związku z zapowiedzianą debatą senacką) w dzienniku „Głos”, podpisanej inicjałami W.B. W publikacji tej można przeczytać, że rzekomo z Opolszczyzny napływają informacje, iż „liczne organizacje społeczne i polityczne protestują

przeciwko zamiarom dzielenia Górnego Śląska i sztucznego wyodrębniania Opolszczyzny, czego domaga się przede wszystkim mniejszość niemiecka i SLD”. Podobno liczni sołtysi z Opolszczyzny, organizacje społeczne i polityczne z wielu miast (np. Rodziny Radia Maryja, lokalne organizacje Porozumienia Centrum, Konfederacji Polski Niepodległej, Klubu Inteligencji Katolickiej, Ruchu Katolicko-Narodowego, a także organizacje NSZZ „Solidarność” Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” i Browaru „Namysłów”) protestują przeciwko kampanii mniejszości niemieckiej na rzecz utrzymania województwa opolskiego.

Przywołaliśmy wiele cytatów nie po to, aby robić reklamę autorom obu tekstów. Po prostu absurdalność i kłamliwość tych sformułowań przekroczyła wszelkie granice, co zwalnia z poważnej polemiki. Obrońcy Opolszczyzny

stanowią w widoczny sposób ogromną rzeszę jej mieszkańców, skonsolidowanych ponad wszelkimi podziałami, co wykazała wielomiesięczna i narastająca aktywność miażdżącej większości organizacji społecznych i politycznych, wszystkich samorządów lokalnych oraz szerokich rzesz obywateli. Spektakularnym potwierdzeniem tego był masowy udział społeczności z całego obszaru woj. opolskiego w „Łańcuchu Nadziei” w dniu 7 czerwca br. Jeśli zatem o jakiegokolwiek grupie wypowiadającej się na temat dalszych losów woj. opolskiego można by powiedzieć, że jest mała i hałaśliwa, to tylko o autorach tych tekstów.

Pracownicy naukowi PIN-Institutu Śląskiego w Opolu
dr Danuta Berlińska
dr Stanisław Jaluwiecki
prof. dr hab. Wiesław Lesiuk
doc. dr hab. Stanisław Senft

„NTO” 20–21.06.1998

Listy, polemiki

„Są granice bredni”

Terenowa Organizacja
Ruchu Społecznego AWS
Kędzierzyn-Koźle

W odpowiedzi na faks z dnia 23.06.98 w sprawie listu w NTO z dnia 20–21.06.98 r. „Są granice bredni” potwierdzam, iż Ruch Społeczny AWS nie redagował i

nie podpisywał żadnego protestu przeciw woj. opolskiemu w nowym podziale administracyjnym kraju. Tekst protestu kończy się jedynie wydrukowaną listą organizacji z Kędzierzyna-Koźla, również tych skupionych w AWS. Wobec tych ostatnich ich statutowe władze po ustaleniu ewentualnych odpowie-

dzialnych obiecały wyciągnąć konsekwencje organizacyjne.

Za wszelkie nieporozumienia związane z tą ubolewania godną sprawą wszystkich zainteresowanych przepraszam.

Z poważaniem
Ryszard Zembaczyński
„NTO” 25.06.1998

Listy, polemiki

Oświadczenie Rady Regionalnej AWS Śląska Opolskiego (przyjęte na posiedzeniu w dniu 22.06.1998 r.)

Rada Regionalna Akcji Wyborczej „Solidarność” Śląska Opolskiego – w związku z listem opublikowanym w „NTO” z

dnia 20–21.06. br. pt. „Są granice bredni” – jeszcze raz jednoznacznie stwierdza, że jest zdecydowanie za utrzymaniem województwa opolskiego na nowej mapie administracyjnej kraju.

Tekst, do którego odnoszą się pracownicy naukowi Institutu Śląskiego, o bardzo szacownych nazwiskach, jest rzeczywiście wystąpieniem niezwykle bulwer-

ującym i niewątpliwie powinien spotkać się z ostrą krytyką. Ani Ruch Społeczny AWS, ani żadna z organizacji wchodzących w skład AWS Śląska Opolskiego nie mają nic wspólnego z jatrzącymi poglądami osób, które asygnowały wymieniony tekst. Cała sprawa – nawet jeśli nie takie były intencje – ma przed kampanią wyborczą wy-





rażne znamiona prowokacji politycznej.

Jest rzeczą niezwykle przykrą, że szanowni naukowcy nie zechcieli upewnić się co do tego, czy rzeczywiście tak nagle i niespodziewanie AWS Śląska Opolskiego ogłosiła poglądy całkowicie sprzeczne ze swoją dotychczasową polityką, w tym ze stanowiskiem swoich posłów i senatora wyrażanymi w głosowaniach parlamentarnych. W ten sposób – na pewno mimowo-
lnie – w upowszechnieniu prowokacji wzięli udział ludzie powołani do szczególnej dokładności w od-
dzielaniu prawdy od fałszu.

Przewodniczący
Rady Regionalnej AWS
Śląska Opolskiego
Franciszek Szelwicki
„NTO” 25.06.1998

„Są granice bredni”

 W związku z opublikowaniem w magazynie „NTO” z dnia 21 czerwca 1998 r. listu „Są granice bredni” Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej składa stanowczy protest przeciwko takiemu prostac-
kiemu manipulowaniu opinią publicz-
ną przez pracowników nauko-
wych Instytutu Śląskiego, podpisa-
nych pod zamieszczonym listem,
oraz obrażaniu inwektywami, po-
zbawionymi podstawowych zasad
dobrego wychowania, szerokich
kręgów członków Stowarzyszenia
Rodzin Katolickich naszej diecezji,
którzy od początku całym swoim
sercem byli za utrzymaniem woje-
wództwa opolskiego.

Jesteśmy przekonani, że sygnatariusze tego listu w sposób celowy i perfidny wykorzystali fakt (bez sprawdzenia i potwierdzenia u źródła, czyli w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia w Opolu przy ul. Mickiewicza 5), bezprawnego podpisania się pod opisywanym ape-
łem przez jednego z członków lo-
kalnego koła i upublicznili niepra-

„Są granice bredni”

wdziwe stanowisko Stowarzysze-
nia.

Stanowisko Stowarzyszenia w sprawie likwidacji województwa opolskiego od dawna jest stałe, niezmiennie i dla przypomnienia brzmi następująco:

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej jest za utrzymaniem w nowej strukturze administracyjnej RP województwa opolskiego, wspierając duchowo wszystkich angażujących się w jego obronę.

Mamy również nadzieję, że wypowiedziane obraźliwe słowa skierowane przez sygnatariuszy publikowanego w „NTO” listu, także w stosunku do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej, zostały wypowiedziane pod wpływem nadmiernych emocji i bez głębszego przemyślenia. Sąd-
zimy więc, iż doczekamy się przynajmniej ludzkiego PRZEPRASZAM. Jest bowiem rzeczą ogólnie wiadomą, że dobitne i obraźliwe wy-
powiadane słowa świadczą przede wszystkim negatywnie o osobach je wypowiadających.

Jednocześnie informujemy, iż w stosunku do osoby, która podpisała się pod krytykowanym ape-
łem (zgodnie ze Statutem SRK do wy-
dawania oświadczeń w imieniu Stowarzyszenia upoważniony jest Zarząd Główny Stowarzyszenia, § 35), zostaną wyciągnięte konsekwencje dyscyplinarne, po zbadaniu sprawy przez Sąd Koleżeński.

Z poważaniem
Prezes Stowarzyszenia
mgr Zenon Charczuk

Szanowny Panie Redaktorze!

 Odpowiadając na pismo Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej skierowane do nas – podpisanych z imienia i nazwiska autorów komentarza (opublikowanego pod redakcyjnym tytułem „Są granice bred-
ni” w „NTO” nr 143 z 20-21.06.1998 r.) – stwierdzamy, co następuje:

Komentarz sformułowaliśmy na prośbę Wojewody Opolskiego, który przekazał nam treść apelu adresowanego do Pani Marszałek Senatu RP Alicji Grzeškowiak.

(...) Nie mamy możliwości i nie było naszym zadaniem sprawdzenie, kto jest rzeczywistym autorem apelu. Tym zajmują się stosowne urzędy.

Komentowany przez nas tekst ma wszelkie znamiona uchwały czy rezolucji skierowanej do konkretnego organu władzy w konkretnym celu i dlatego nie mógł pozostać bez odpowiedzi.

Kierowanie odium tej sprawy na nas jako autorów komentarza jest paradoksalne, ponieważ to nie my jesteśmy autorami apelu i nie my bezprawnie podaliśmy nazwy organizacji jako jego sygnatariuszy. My tylko cytowaliśmy i ocenialiśmy tekst. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego i napisaliśmy to wyraźnie, że autorami apelu „jest mała i hałaśliwa” grupa, a nie masowe organizacje, do jakich zalicza się m. in. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej.

Komentując jednocześnie notatkę zamieszczoną w „Głosie”, w której mowa jest o protestach licznych sołtysów i organizacji, rozmyślnie użyliśmy sformułowań podających to w wątpliwość: „rzekomo”, „podobno”, „jakoby”.

Raz jeszcze podkreślamy, że nasz komentarz nie obraża nikogo, lecz dezawuuje i ośmiesza treści, które przez nieznaną nam osobę zostały przypisane organizacji wymienionym pod apelem. Nazwy organizacji podaliśmy w brzmieniu sformułowaniem przez autorów apelu. Nigdzie nie ma tam mowy o Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej. Podobnie ma się rzecz z trzema innymi orga-

inizacjami, mającymi przeciwieństwo swoje lokalne i regionalne struktury. Nie czujemy się zatem winni zaistniałej sytuacji, a pod adresem wymienionych w apelu organizacji przesyłamy wyrazy ubolewania z powodu naruszenia z premedytacją przez osoby trzecie ich dobrego imienia.

Jest nam przykro, że nasze intencje zostały tak opacznie zrozumiane, gdyż kierowaliśmy się racją nadrzędną, jaką jest obrona województwa opolskiego. Rozumiemy rozgoryczenie organizacji, których dobre imię zostało nadużyte. Pragniemy z naciskiem podkreślić, że nadużycie to przypisać należy wyłącznie rzeczywistym autorom

komentowanego przez nas apelu. Organizacje, których dobro zostało w ten sposób naruszone, mogą zidentyfikować autorów apelu i zastosować wobec nich przewidziany prawem tryb postępowania.

dr Danuta Berlińska
dr Stanisław Jaloiewicz
prof. dr hab. Wiesław Lesiuk
doc. dr hab. Stanisław Senft

Dzielenie przez podział

Fakt 1: W rządowym pomysle 12 województw (regionów) nie ma województwa opolskiego.

Fakt 2: W senackim pomysle 15 województw jest województwo opolskie.

Fakt 3: W SLD-owskim pomysle 17 województw jest województwo opolskie. Tak samo – w pomysle prezydenta Kwaśniewskiego.

Wniosek: Koalicja AWS–UW raz jest przewodniczką (w rządzie), a raz zwolenniczką (w Senacie) województwa opolskiego. SLD i prezydent są zdania, że na nowej mapie administracyjnej Polski województwo opolskie powinno być osobnym regionem.

Fakt 4: 10 czerwca pani marszałek Senatu, Alicja Grzeškowiak (AWS), dostała apel na piśmie, podpisany przez Ruch Katolicko-Narodowy, Ruch Społeczny, Akcja Wyborcza „Solidarność”, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Klub Inteligencji Katolickiej i Komitet Obywatelski Ziemi Kozłowskiej. Apel ten jest protestem przeciwko utrzymaniu województwa opolskiego w nowym podziale administracyjnym Polski. Autorzy apelu twierdzą, że województwo opolskie chce *niewielką, ale hłaśliwą grupę*, składającą się głównie z mniejszości niemieckiej. Mniejszość ta broni województwa w celu germanizacji Śląska Opolskiego i Polski. Polską racją stanu jest natomiast integracja całego Śląska, ponieważ *tworzenie województwa opolskiego jest narzędziem do powstania enklawy, której interesy będą w sprzeczności z interesami niepodległego Państwa Polskiego*.

Fakt prasowy 1: 17 czerwca, w narodowochrześcijańskim dzienniku „Głos” opublikowano notę nt. „Żądają jednoci Śląska”. Cytat: *Liczne organizacje społeczne i polityczne protestują przeciwko zamiarom dzielenia Górnego Śląska i sztucznego wyodrębniania Opolszczyzny, czego domaga się przede wszystkim mniejszość niemiecka i SLD. Protestujące organizacje to: Rodzina Radia „Maryja”, lokalne organizacje Porozumienia Centrum, Konfederacji Polski Niepodległej, Klubu Inteligencji Katolickiej, Ruchu Katolicko-Narodowego, a także NSZZ „Solidarność” Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” i Browaru „Namysłów”.*

Fakt prasowy 2: 20 czerwca, w „Nowej Trybunie Opolskiej”, ukazało się omówienie apelu do Grzeškowiakowej, podpisane przez czwórkę uczonych z Instytutu Śląskiego w Opolu. Naukowcy nazywają ów apel i ludzi, którzy go napisali, *syntezą ciemnogrodu, obskurantyzmu, nietolerancji, chorobliwej ksenofobii, pseudopatriotyzmu, świadomej manipulacji i dezinformacji*. Tytuł publikacji: „Są granice bredni”.

Fakt prasowy 3: 25 czerwca, w „Nowej Trybunie Opolskiej”, ukazały się oświadczenia Rady Regionalnej AWS Śląska Opolskiego oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej. W oświadczeniach tych obie organizacje deklarują, że popierają województwo opolskie i nigdy nie występowały przeciwko niemu. Prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Opolskiej, mgr Zenon Chareczuk, przyznaje jednakowoż, że pod apelem do Grzeškowiakowej podpisała się jedna osoba

ze stowarzyszenia, w stosunku do której *zostaną wyciągnięte konsekwencje dyscyplinarne, po zbadaniu sprawy przez Sąd Koleżeński*.

Fakt prasowy 4: W odpowiedzi na oświadczenia czworo naukowców z Instytutu Śląskiego napisało: *Komentarz sformulowaliśmy na prośbę Wojewody Opolskiego, który przekazał nam treść apelu adresowanego do pani Marszałek Senatu RP Alicji Grzeškowiak*.

Fakt prasowy 5: Wojewoda opolski, pan Ryszard Zembażyński, napisał: *... potwierdzam, iż Ruch Społeczny AWS nie redagował i nie podpisywał żadnego protestu przeciw województwu opolskiemu w nowym podziale administracyjnym kraju... Z tego, co nam wiadomo, Zembażyński nie jest członkiem RS AWS, nie wiemy zatem, dlaczego wypowiada się w imieniu RS AWS. Wojewoda wie natomiast, że pod apelem podpisywały się organizacje z Kędzierzyna-Koźla, również te skupione w AWS. Wie również, iż wobec tych ostatnich ich statutowe władze po ustaleniu ewentualnych odpowiedzialnych obiecały wyciągnąć konsekwencje statutowe*.

Wniosek ze wszystkich faktów: Nie sposób ustalić, kto napisał apel do Grzeškowiakowej – tak samo, jak nie sposób ustalić czy AWS i wspierające ją organizacje są za utrzymaniem województwa opolskiego, czy przeciw. Jedno jest pewne: wobec niektórych członków tych organizacji zostaną wyciągnięte konsekwencje.

P.Č.
„NIE”, 09.07.1998

Na barykadzie

Władze samorządowe gmin tworzących przyszły powiat kozielski wystosowały do Sejmu, Senatu i rządu „Rezolucję w sprawie obrony Opolszczyzny”.

Nie rezygnują z walki o województwo opolskie mieszkańcy przyszłego powiatu kozielskiego. W ich imieniu władze samorządowe wchodzących w skład tego powiatu gmin wystąpiły z oficjalnym protestem do parlamentu i rządu przeciw likwidacji Opolszczyzny. W ich piśmie czytamy m.in. „Stanowczo sprzeciwiamy się likwidacji województwa opolskiego. Plany te wywołały zrozumiały protest wśród mieszkańców naszego regionu. (...)

Protestujemy przeciwko planowanemu wcieleniu Opolszczyzny do województwa katowickiego. Funkcjonowanie samorządu wielkiego województwa górnośląskiego zostanie zdominowane potrzebami przemysłowej części dzisiejszego katowickiego. Chcemy funkcjonować samodzielnie i niezależnie, ponieważ dysponujemy potrzebnym do tego potencjałem zarówno gospodarczym, naukowym jak i społecznym.”

Walka prowadzona będzie również w bardziej bezpośredni sposób. – *W czwartek jedziemy na manifestację do Warszawy a w niedzielę przyłączymy się do „łańcuszka nadziei”* – mówi **Jerzy Wantuła**, sekretarz Urzędu Miasta w Kędzierzynie-Koźlu – *Na trasę A4 pojedą o godz. 14.00 dwa autobusy. Jeden spod Urzędu Miasta, a drugi z dworca PKS w Kędzierzynie.*

MOD
„NTO” 4.06.1998

Brońmy swego



Brońmy swego



Brońmy swego



Marian K. ze Śliwic (gm. Otmuchów): – *To już normalna targowica! Chodzi tylko o stolki, nie o Opolszczyznę ani o Polskę. My, społeczeństwo, akurat najmniej polityków obchodzimy, liczy się tylko władza i pokazanie, kto ważniejszy. A nasze województwo jest naprawdę wydolne pod każdym względem, wątpliwe jednak, by to polityków interesowało. Zmiany w podziale administracyjnym kraju muszą być, to każdy wie, ale przeprowadzone nie w ten sposób i nie*

w tym stylu. Na początku trzeba było wyjść z piętnastoma regionami (w tym oczywiście z opolskim), a tak wszystko odbywa się kosztem społeczeństwa, które niepotrzebnie traci nerwy.

Witold Jasiński z Kędzierzyna-Koźla: – *W pamiętny piątek 5 czerwca przedstawiciele AWS i UW zgodnie zapewniali, że będą popierać wariant 15 województw. W nocnym „Centrum uwagi” potwierdził piętnastkę sam premier Buzek. Tę samą liczbę uchwalił Senat.*

Jednocześnie prezydent, będąc w Opolu, poparł dalsze istnienie naszego regionu. Teraz słyszę, że niektórzy przedstawiciele rządu i koalicji mówią o powrocie do koncepcji 12 regionów. A i prezydent chwali ekonomiczne walory takiego podziału. Przerażające – czy nic się nie wydarzyło w ciągu ostatnich tygodni? Dano nam przecież nadzieję. Po co utaskawiano, skoro znów chce się uśmiercić?!

Dokumenty

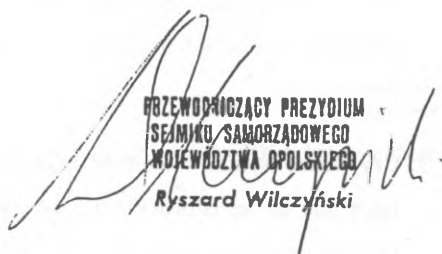
Apel

do Prezydenta i parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej

Wobec kwestii podniesionych w Apelu do posłów i senatorów Akcji Wyborczej Solidarności i Unii Wolności oraz parlamentarzystów województwa katowickiego (w załączeniu) mających fundamentalne znaczenie dla powodzenia reform decentralizacyjnych kraju oraz pomyślności Śląska, Prezydium Sejmiku zwraca się o wypracowanie przez kluby koalicji rządzącej i opozycji konsensusu w sprawie podziału terytorialnego kraju i liczby województw.

Prezydium Sejmiku Województwa Opolskiego zwraca się z gorącym apelem do Prezydenta RP o przyjęcie roli mediatora w tej sprawie.

Opole, dnia 03.06.1998r.


PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
SEMIKU SAMORZĄDOWEGO
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
Ryszard Wilczyński

Apel

Do posłów i senatorów Akcji Wyborczej Solidarności i Unii Wolności oraz parlamentarzystów województwa katowickiego.

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego, będąc wyposażony w mandat samorządów terytorialnych oraz społeczeństwa województwa opolskiego, uznaje, iż **partie polityczne oraz parlamentarzyści** opowiadający się za podziałem kraju na 12 województw, **stojąc wobec historycznej decyzji przesądzającej o losach Opolszczyzny winni odpowiedzieć przed własnym sumieniem oraz społecznością Śląska Opolskiego na następujące pytania:**

1. Czy cel reformy decentralizacyjnej kraju jakim jest upodmiotowienie społeczeństwa, może być realizowany poprzez odmówienie społeczności Opolszczyzny możliwości samorealizacji w ramach odrębnego województwa, a więc w drodze uprzedmiotowienia tej społeczności?
2. Czy reforma podziału terytorialnego, której celem jest utworzenie w Polsce układu województw-regionów ma polegać na likwidacji istniejącego i modelowego regionu jakim jest Śląsk Opolski?
3. Czy dotychczasowy brak dialogu ze strony rządu oraz polityków koalicji rządzącej można pogodzić z ideami i programami AWS i UW oraz ich solidarnościowym etosem?
4. Czy reforma decentralizacyjna kraju, w sposób fundamentalny i na wiele pokoleń zakreślająca ramy współpracy obywateli oraz kooperacji struktur: samorządowych, społecznych, politycznych i innych ma odbyć się w atmosferze podejrzeń o manipulacje i gorszących targów politycznych?
5. Czy wobec wyników sondaży opinii publicznej wykazujących, iż społeczeństwo w przewadze opowiada się za istnieniem 17 województw, przegłosowanie minimalną większością głosów podziału terytorialnego kraju na 12 województw, służyć będzie idei reformy oraz zwiększy zaufanie obywateli do zmian ?
6. Czy wobec deklaracji partii opozycyjnych o działaniu na rzecz odtworzenia w przyszłości kilku województw, przyjęcie koncepcji 12 województw przysłowiowym jednym głosem zaowocuje w społeczeństwie poczuciem trwałości dokonanych zmian?

7. Czy fakt spełnienia przez Śląsk Opolski oraz kilku innych obszarów w kraju, rządowych kryteriów tworzenia województw oraz determinacja z jaką są tam zgłaszane dążenia do dalszego funkcjonowania w ramach odrębnych struktur wojewódzkich, nie są wystarczającym powodem aby odstąpić od rządowej koncepcji, której pierwotnym mandatem były jedynie wizje ekspertów?
8. Czy brak istotnej argumentacji przeciw utworzeniu województwa opolskiego i kilku innych godzi się zastępować partyjną dyscypliną łamiącą przekonania i poselski obowiązek reprezentowania wyborców?
9. Czy znane są i czy były publicznie prezentowane oraz przedstawione społeczności Opolszczyzny powody, dla których nie może być utworzone województwo opolskie?
10. Czy włączenie Śląska Opolskiego w skład wielkiego województwa śląskiego, wbrew jednoznacznym i zdeterminowanym dążeniom społeczeństwa Opolszczyzny, może być odebrane inaczej niż jako gwałt polityczny?
11. Czy wobec faktu, że skutkiem gwałtu jest zerwanie wszelkich dotychczasowych więzi, można zakładać, iż główna przesłanka utworzenia wielkiego województwa śląskiego, jaką jest odtworzenie historycznego Górnego Śląska, jest realna?
12. Czy nie należy liczyć się z tym, że odmówienie Opolszczyźnie możliwości rozwoju w ramach odrębnego województwa będzie utożsamiane z faktem, iż znaczna część obecnych liderów życia politycznego kraju wywodzi się z województwa katowickiego?
13. Czy w interesie kraju i Śląska jest podejmowanie ryzyka stworzenia wielkiego województwa śląskiego jako obszaru społecznych antagonizmów i tendencji odśrodkowych?
14. Czy miast uzyskania na Opolszczyźnie obszaru społecznej depresji nie lepsze jest utworzenie województwa opolskiego - regionu, który oferuje swą współpracę województwu katowickiemu na rzecz rozwiązywania problemów jego restrukturyzacji i modernizacji?

Opole, dnia 03.06.1998r.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
Ryszard Wilczyński

Ad. 4. Sprawa dalszego istnienia województwa opolskiego

a) podziękowania osobom, instytucją działającym na rzecz dalszego istnienia województwa

W nawiązaniu do treści projektu uchwały w spr. dalszego istnienia województwa opolskiego R. Wilczyński zapoznał zgromadzonych z treścią listu - zał. nr 3, jaki skierował do osób i instytucji, które czynnie włączyły się w obronę Opolszczyzny. Ponadto złożył podziękowania:

- Wojewodzie Opolskiemu - za to, że wbrew zaleceniom przełożonych w dziesiątkach rozmów i wystąpień mówił prawdę o Opolszczyźnie i przekonywał do naszych argumentów,
- ks. biskupowi Alfonsowi Nossolowi - za zaangażowanie swojego wielkiego autorytetu w sprawę obrony województwa opolskiego
- Panu Januszowi Wójcikowi za 200 tys. podpisów na rzecz istnienia województwa i dowody, iż sprawa opolska to nie obrona elit lecz wola mieszkańców regionu.
- Miastu Opole - prezydentowi Leszkowi Poganowi i przewodniczącemu Rady - Andrzejowi Namysło - za przyjęcie na siebie ciężaru organizacji szeregu przedsięwzięć i manifestacji, przypominających rządzącym i opinii publicznej, że Opolszczyzna broni się dalej, a Opole jest miastem godnym miana stolicy regionu
- pracownikom nauki - profesorom: Wiesławowi Lesiukowi, Stanisławowi Malarskiemu, Robertowi Rauzińskiemu, doktorom: Stanisławowi Jałowieckiemu, Danucie Berlińskiej - za ogromny wkład w opracowanie argumentacji na rzecz istnienia województwa i dzielne jej prezentowanie, oraz pracownikom Wydawnictwa „Instytut Śląski” za udokumentowanie obrony Opolszczyzny w „Białej Księdze”
- paniom: Danucie Berlińskiej, Urszuli Cieloszyńskiej, Elżbiecie Kurek - za Opolski Łańcuch Nadziei
- Danucie Jazłowieckiej i Wydziałowi Rozwoju Regionalnego UW za opracowanie danych i materiałów promocyjnych o województwie opolskim
- na ręce pana Andrzeja Balcerka, szefa opolskiej loży BCC - dla 28 firm, które ofiarowały kwotę 42 tys. zł na szereg akcji promujących obronę Opolszczyzny
- mediom opolskim: Nowej Trybunie Opolskiej - za rubrykę „Brońmy swego” i setki artykułów oraz Radiu Opole
- gminom województwa opolskiego, które na apel Sejmiku podjęły uchwały jednoznacznie opowiadające się za istnieniem województwa
- zarządom gmin - za współuczestnictwo wraz z Sejmikiem i ZGŚO w Samorządowej Obronie Województwa Opolskiego
- mieszkańcom Opolszczyzny, których postawa była decydująca w obronie województwa.

Szczegółową treść wystąpienia R. Wilczyńskiego stanowi zał. nr 2a.

Oświadczenie w sprawie negocjacji parlamentarnych określających podział terytorialny kraju.

Przedstawiciele głównych sił politycznych oraz organizacji samorządowych i społecznych działających na rzecz utworzenia województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym kraju stwierdzają, iż ewentualny powrót do koncepcji reformy bez województwa opolskiego oznaczać będzie złamanie obietnicy politycznej danej społeczeństwu Opolszczyzny, a wyrażającej się przyjęciem przez Sejm i Senat ustawy uwzględniającej istnienie województwa opolskiego.

Przyjęcie w toku negocjacji parlamentarnych rozstrzygnięcia eliminującego województwo opolskie zostanie uznane przez społeczeństwo Śląska Opolskiego za akt kompromitujący siły polityczne oraz sprzeniewierzenie dobrych obyczajów politycznych w imię grupowych i partykularnych interesów.

Autorytet państwa, naczelnych organów władzy państwowej oraz interes kraju wymagają utworzenia województwa opolskiego jako jedyne rozwiązanie zapewniającego spokój społeczny oraz warunkującego harmonijny i dynamiczny rozwój Śląska.

Wyrażona wielokrotnie i jednoznacznie determinacja mieszkańców Opolszczyzny w działaniach na rzecz utworzenia województwa opolskiego, będąca wyrazem jej regionalnej tożsamości i świadomości obywatelskiej, upoważnia sygnatariuszy oświadczenia do stwierdzenia, iż społeczeństwo Śląska Opolskiego, wszelkie jego struktury polityczne i społeczne nie zaakceptują rozstrzygnięcia likwidującego województwo opolskie oraz rozwiązanie takie, o charakterze gwałtu politycznego, zaowocuje nurtem głębokiej kontestacji cementującym ideę odtworzenia Opolszczyzny jako odrębnego województwa.

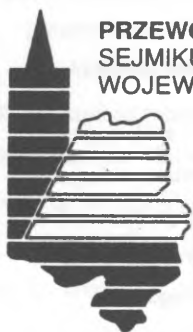
Kierując się troską o losy reformy i jej społeczną akceptację, mając na względzie autorytet Rzeczypospolitej, pozytywny rozwój stosunków społecznych i etnicznych na Śląsku, eliminujący dążenia autonomistyczne, zwracamy się o przyjęcie projektu ustawy uwzględniającego istnienie województwa opolskiego.

Przedstawiciele organizacji
samorządowych i społecznych

Jerzy Hoj. S.
Grzegorz Jomadek
Eugeniusz Cichy
Stanisław Ryndak
Andrzej Namiński
Leonard Celuła
Krzysztof Waldeemar

Posłowie
ziemi opolskiej

Józef Janusz Pitarczyk
Włodzisław Skrzypczak



**PRZEWODNICZĄCY
SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO**

Szanowni delegaci, radni

Pragnę zaapelować o osobisty udział i aktywne włączenie się w najbliższe manifestacje naszej woli zachowania województwa opolskiego.

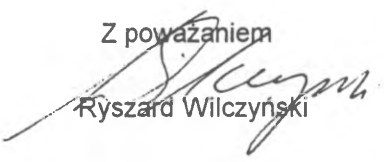
Proszę w kwestiach organizacyjnych o osobisty kontakt ze swoimi burmistrzami i wójtami gmin, którzy działają w ramach struktury i uzgodnień Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego.

Manifestacja przed sejmem w dniu 4.06.98 r. o godz. 12⁰⁰ oraz łańcuch nadziei wzdłuż trasy A-4 w dniu 7.06.98 stanowią ostatnią szansę na wykazanie zwolennikom koncepcji 12 województw aspiracji społeczeństwa Opolszczyzny dla funkcjonowania w ramach odrębnego regionu.

Argument determinacji społecznej jest naszą najpoważniejszą bronią, bez niego trudno liczyć na satysfakcjonujące rozstrzygnięcie w Sejmie i korzystną decyzję Prezydenta RP.

Ufam, iż po czterech latach pracy na rzecz naszych małych ojczyzn - gmin i regionu opolskiego jesteśmy moralnie zobowiązani by osobiście włączyć się do obrony naszych racji i wyrażanie protestu wobec przedmiotowemu traktowaniu społeczeństwa tej ziemi i naszej woli wyrażonej w 65 uchwałach rad gmin domagających się istnienia województwa.

Z poważaniem


Ryszard Wilczyński

Opole, 1.06.1998 r.

Panie Prezydencie

Opolszczyzna zadziwiła kraj skalą determinacji w obronie dalszego istnienia swego województwa.

Spójność poglądów wszystkich sił politycznych, stanowiska wszystkich struktur społecznych, uchwały wszystkich rad gmin mają jednoznaczną wymowę, tak jak 200 tys. podpisów na rzecz istnienia województwa, manifestacje w Warszawie i w Opolu, Biała Księga Obrony Województwa, Opolski Łańcuch Nadziei.

Myślę, że broniąc dalszego istnienia swojego regionu przeszliśmy na trwałe do historii polskiego i europejskiego regionalizmu.

Rodzi się pytanie - dlaczego mieszkańcy Opolszczyzny tak jednoznacznie i dramatycznie zmanifestowali swą wolę i aspiracje do utworzenia odrębnego województwa ?

Przywołam kilka powodów z długiej listy argumentów:

- 1) Śląsk Opolski jest po prostu regionem, niewielkim ale za to modelowym, podawanym przez regionalistów jako podręcznikowy przykład. Byłoby absurdem tworzenie polskich regionów przez likwidację już istniejących, tym bardziej gdy spełniają wszelkie ustalone przez rząd kryteria.
- 2) Mieszkańców Opolszczyzny wyróżnia poczucie więzi z regionem i świadomość swej regionalnej tożsamości. Mieszkaniec Śląska Opolskiego z dziada pradziada może użyć pojęcia Ojczyzna z myślą o Opolszczyźnie - to trudno zrozumieć z pozycji Warszawy.
- 3) Wszelkie analizy wykazują, iż efektywność i funkcjonalność Śląska będzie większa gdy Opolszczyzna pozostanie odrębnym regionem, zdolnym, przez współpracę, wspierać restrukturyzację w obszarze katowickim.
- 4) Likwidując województwo opolskie uzyska się obszar społecznej depresji. Tworząc to województwo Polska zyska dynamicznie rozwijający się region, zdolny do międzynarodowej kooperacji i wykorzystania szans jakie niesie za sobą proces integracji z Unią Europejską.

Istnieje teza, że liczba województw jest kwestią wtórną, niemal nieistotną z punktu widzenia reformy. To absurd, liczba województw jest immanentną częścią reformy.

Granica województwa to nie kreska na mapie. Granica ta wyznaczy zakres kooperacji, przez wiele pokoleń wszelkich struktur społecznych, politycznych i samorządowych.

To również granica filozofii i stylu zarządzania, sprawowania "służby publicznej".

Właśnie z tych powodów Opolszczyzna kwitnie, szybciej niż ościenne obszary, rozwiązuje problemy, błyskawicznie dźwignęła się z klęski powodzi, przyjmuje europejskie standardy, jest zorganizowana, ma strategię rozwoju na poziomie regionu gmin a nawet sołectw. To dlatego największa w Polsce mniejszość narodowa cieszy się akceptacją odważając się współpracą i lojalnością wobec Państwa Polskiego.

Panie Prezydencie, nie mając wystarczających instrumentów i ram prawnych własnym pomysłem i wolą stworzyliśmy polski region. Z tych powodów broniliśmy i bronić będziemy naszych aspiracji.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami reformy gdyż wiemy, iż ona może dodać mieszkańcom tej ziemi skrzydeł. Ufamy, iż Prezydent RP nie dopuści aby nasz dorobek został zmarnowany. Opolszczyzna za trud przewycięzania ram historii, budowanie ładu i zgody społecznej, gospodarczy wysiłek dla Polski zasługuje na uznanie i nagrodę.

(Przemówienie Ryszarda Wilczyńskiego na spotkaniu z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim 14.06.1998 r.)

UCHWAŁA Nr XXIV/127/98
Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego
z dnia 15 czerwca 1998 r.

w sprawie obrony istnienia województwa opolskiego

Na podstawie art. 77 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. z 1996r., Nr 13, poz. 74 z póź. zm.) Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego uchwała :

§ 1

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego stwierdza, iż pomyślność rozwoju kraju i Śląska wymaga dalszego istnienia województwa opolskiego.

Zachowanie Śląska Opolskiego - jako odrębnego regionu - stanowi moralne zobowiązanie dla społeczeństwa oraz wszelkich struktur samorządowych, społecznych i politycznych Opolszczyzny.

§ 2

Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego wyraża najwyższe uznanie tym wszystkim, którzy zmanifestowali swą tożsamość i przywiązanie do regionu oraz stanęli w obronie wartości, jaką jest Śląsk Opolski.

Obrona dalszego istnienia województwa opolskiego, będąca dowodem świadomości i dojrzałości mieszkańców Opolszczyzny, jest wielkim zwycięstwem demokracji lokalnej w Polsce. Osiągnięta jedność i mobilizacja społeczeństwa na rzecz zachowania województwa stanowią wielki kapitał dla dalszego rozwoju Śląska Opolskiego, którego maksymalne spożytkowanie będzie obowiązkiem osób, organizacji i instytucji kreujących życie w regionie.

§ 3

Sejmik wyraża wolę szerokiego współdziałania województwa opolskiego z sąsiednimi regionami dla rozwiązania palących problemów Śląska i pomyślności kraju.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Prezydium Sejmiku.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

RADCA PRAWNY

Prof. dr hab. Andrzej Górecki

PRZEWODNICZĄCY
Sejmiku Samorządowego/
Województwa Opolskiego
Ryszard Wilczyński



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 5.30578438

ZG/806/98

Opole, dnia 20 maja 1998 r.

**Panowie
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie
Członkowie Zespołu Wykonawczego
Samorządowej Obrony Województwa
Opolskiego**

dot. przygotowania manifestacji społeczeństwa Opolszczyzny w dniu 24 maja br.

W załączeniu przesyłamy pismo pana Andrzeja Namysła, przewodniczącego Rady Miasta Opola dotyczące powołania Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego (SOWO) i manifestacji w dniu 24 maja br.

W nawiązaniu do ustaleń ze spotkania przewodniczących rad i zarządów gmin z dnia 19 maja br. prosimy o zorganizowanie w ramach wspólnot powiatowych:

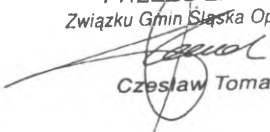
- 1) rozestania faxem pisma, stanowiska i informacji do wszystkich gmin tworzących Państwa powiat,
- 2) koordynacji przygotowań poszczególnych gmin w ramach powiatu do udziału w manifestacji (dotyczy w szczególności organizacji przyjazdu autobusów z delegacjami gmin).

Wyrażamy przekonanie, że nasza współpraca w przygotowaniu manifestacji będzie potwierdzeniem determinacji i sprawności gmin tworzących Samorządową Obronę Województwa Opolskiego.

Serdecznie zapraszamy Państwa do udziału w manifestacji w Opolu.

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU
Związku Gmin Śląska Opolskiego


Czesław Tomalik

PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA OPOLA



Przewodniczący
Zarządów Gmin Opolszczyzny

W załączeniu przesyłam tekst stanowiska przyjętego 19 maja br. na spotkaniu przewodniczących rad i zarządów gmin Opolszczyzny, które odbyło się w opolskim ratuszu. Przesyłam także składy osobowe zespołów roboczych utworzonych w ramach powołanej na tym spotkaniu Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego (SOWO).

Jednocześnie informuję, że zgodnie z przyjętym scenariuszem działań w obronie naszego województwa, władze miasta Opola organizują manifestację społeczeństwa Opolszczyzny, która odbędzie się w opolskim amfiteatrze w niedzielę 24 maja o godz. 16⁰⁰.

Proszę o zorganizowanie przyjazdu na tę manifestację co najmniej jednego autobusu z mieszkańcami gminy.

Z upoważnienia SOWO

i wyrażeni szacunku

dr inż. Andrzej Namysło

Opole, 20 maja 1998 r.

Rada Miasta Opola, 45-015 Opole, Rynek Ratusz
tel. (077) 54 53 22, fax (077) 54 38 45, tlx 73 38 77

Stanowisko
przewodniczących rad i zarządów gmin województwa opolskiego
w sprawie miejsca Opolszczyzny na mapie administracyjnej kraju po reformie

Zebrani w opolskim ratuszu przedstawiciele gmin Opolszczyzny domagają się utworzenia województwa opolskiego w nowym podziale terytorialnym kraju i nie godzą się na podział obecnego województwa. Pomysł włączenia Opolszczyzny do proponowanego przez rząd województwa śląskiego ze stolicą w Katowicach traktujemy jako zamach na wolę samorządów.

Reforma o tak zasadniczym znaczeniu powinna być przeprowadzona nie tylko sprawnie i kompetentnie, ale także zgodnie z oczekiwaniami lokalnych i regionalnych społeczności, przy ich aprobach. Oczekiwania te społeczeństwo Opolszczyzny wyraziło w licznych stanowiskach i uchwałach przesłanych do władz państwowych wszystkich szczebli i zebranych w „Białej Księdze Obrony Województwa Opolskiego” przedłożonej sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przez opolską delegację 12 maja br. W księdze tej zawarte są także wypowiedzi polityków, naukowców, działaczy samorządowych oraz ogromnej rzeszy mieszkańców Opolszczyzny, uzasadniające aspiracje Śląska Opolskiego do samodzielnego bytu w przyszłej strukturze administracyjnej naszego kraju.

Oczekujemy, że głębokie racje mieszkańców Opolszczyzny, wynikające z troski o integralność Ziemi Opolskiej, warunkującą jej pomyślny rozwój ekonomiczny i harmonię stosunków społecznych w interesie kraju, zostaną uwzględnione i znajdą wyraz w nowym podziale administracyjnym Polski, uwzględniającym istnienie województwa opolskiego.

Jednocześnie protestujemy przeciwko różnym formom nacisku na opolskie gminy, by wyrażały wolę włączenia się do innych województw.

Opole, dnia 19 maja 1998 roku

**SAMORZĄDOWA OBRONA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
(SOWO)**

Zespół koordynacyjny

Gerhard Bartodziej	delegat do Zgromadzenia Regionów Europy, przewodniczący Rady Miasta Strzelce Opolskie
Mirosław Borzym	prezydent Kędzierzyna Koźla
Andrzej Namysto	delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, przewodniczący Rady Miasta Opola
Stanisław Rakoczy	delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego, przewodniczący Rady Miasta Kluczbork
Leszek Pogan	prezydent Opola
Czesław Tomalik	prezes Zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego
Ryszard Wilczyński	przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego

Zespół wykonawczy

Romuald Durecki	zastępca prezydenta miasta Opola
Krzysztof Fabianowski	burmistrz Strzelec Opolskich
Ginter Jendrszczok	burmistrz Kluczborka
Dariusz Kaśków	burmistrz Głubczyc
Alojzy Kokot	wójt Dobrzemia Wielkiego
Adam Maciąg	burmistrz Namysłowa
Jan Roszkowski	burmistrz Prudnika
Marek Sidor	burmistrz Brzegu
Piotr Solloch	burmistrz Krapkowic
Jerzy Wantuła	sekretarz miasta Kędzierzyn-Koźle
Mieczysław Warzocha	burmistrz Nysy



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO
UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 530578438

ZG/826/98

Opole, dnia 24 maja 1998 r.

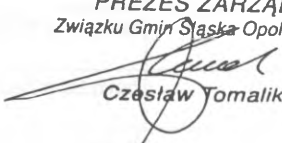
Panie i Panowie
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie
Gmin Śląska Opolskiego

dot. koncepcji działań Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego (SOWO)

W załączeniu przekazujemy materiały dotyczące koncepcji działania Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego. Materiały zostały opracowane w Związku Gmin Śląska Opolskiego na podstawie własnych propozycji i ustaleń z narady zespołu koordynacyjnego SOWO, która odbyła się w Urzędzie Miasta Opola w dniu 22 maja 1998 r.

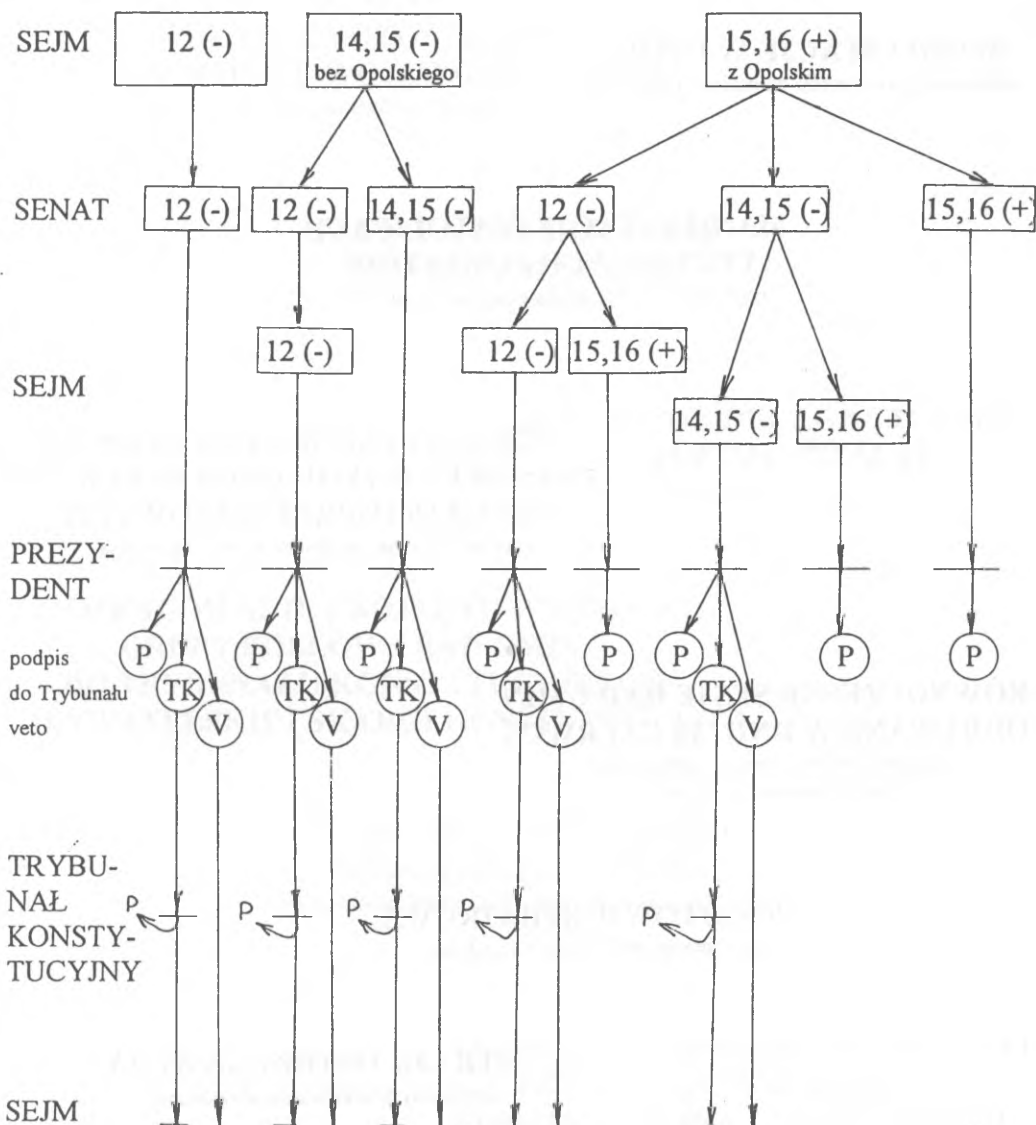
Prosimy o zgłaszanie uwag i propozycji faxem na adres Związku Gmin Śląska Opolskiego do dnia 28 maja br.

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU
Związku Gmin Śląska Opolskiego

Czesław Tomalik

SOWO
Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego

WARIANTY PRAC LEGISLACYJNYCH



opracowano w Związku Gmin Śląska Opolskiego

INSTRUMENTARIUM

MANIFESTACJE W OPOLU

nagłośnione przez media centralne i regionalne

MANIFESTACJE W STOLICACH PRZYSZŁYCH POWIATÓW

nagłośnione przez media centralne i regionalne

SPEKTAKULARNE KONFERENCJE PRASOWE I WYPOWIEDZI PUBLICZNE PODCZAS IMPREZ MASOWYCH

nagłośnione przez media centralne i regionalne

RÓWNOCZESNE SESJE RAD GMIN ODBYWANE W DNIU 18 CZERWCA

podjęcie uchwały o uzgodnionej treści,
przy akompaniamencie syren

POGOTOWIE STRAJKOWE

ogłoszone przez Związki Zawodowe

STRAJK OSTRZEGAWCZY

ogłoszony przez Związki Zawodowe

*opracowano w Związku Gmin Śląska Opolskiego na podstawie własnych propozycji
i ustaleń zespołu koordynacyjnego SOWO z dnia 22 maja 1998 r.*

INSTRUMENTARIUM C.D.

**MILCZĄCA MANIFESTACJA W WARSZAWIE
WSPÓLNIE Z POZOSTAŁYMI
BRONIĄCYMI SIĘ WOJEWÓDZTWAMI**
nagłośniona przez media centralne

**PETYCJA BURMISTRZÓW
DO PREZYDENTA RP**
z upoważnienia rad gmin

**SPOTKANIE DELEGACJI SOWO
Z PREZYDENTEM RP
W WARSZAWIE**

**OPRACOWANIE PROJEKTU WNIOSKU
GRUPY POSŁÓW I RAD GMIN
DO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO
I OBYWATELSKIEJ SKARGI KONSTYTUCYJNEJ**

**OPRACOWANIE PROJEKTU
NOWELIZACJI USTAWY
O TRÓJSZCZEBŁOWYM PODZIALE KRAJU**

**ZBIERANIE PODPISÓW OBYWATELI
POPIERAJĄCYCH SKARGĘ
KONSTYTUCYJNĄ I NOWELIZACJĘ**

*opracowano w Związku Gmin Śląska Opolskiego na podstawie własnych propozycji
i ustaleń zespołu koordynacyjnego SOWO z dnia 22 maja 1998 r.*

INSTRUMENTARIUM C.D.

**ZŁOŻENIE WNIOSKU GRUPY POSŁÓW I RAD GMIN
DO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO
I OBYWATELSKIEJ SKARGI KONSTYTUCYJNEJ**

**ZŁOŻENIE SKARGI DO
DO KONGRESU WŁADZ LOKALNYCH I
REGIONALNYCH EUROPY PRZY RADZIE EUROPY**

**ZŁOŻENIE SKARGI OBYWATELSKIEJ
DO EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU
PRAW CZŁOWIEKA**

**SPEKTAKULARNE WYPOWIEDZI
W CENTRALNYCH PROGRAMACH
TELEWIZYJNYCH**
o dużej oglądalności

REFERENDA GMINNE

STRAJKI GŁODOWE

*opracowano w Związku Gmin Śląska Opolskiego na podstawie własnych propozycji
i ustaleń zespołu koordynacyjnego SOWO z dnia 22 maja 1998 r.*

WARUNKI KONIECZNE

PIENIĄDZE

**WSPÓLDZIAŁANIE
Z OPOLSKIMI POSŁAMI**

**ZAANGAŻOWANIE SIĘ
MIAST I GMIN**

SOJUSZNICY SOWO

**POSŁOWIE I SENATOROWIE
ZIEMI OPOLSKIEJ**

WOJEWODA OPOLSKI

BISKUP ORDYNARIUSZ

OKOOP

**DZIENNIKARZE REGIONALNI
Z WPŁYWAMI CENTRALNYMI**

**SPRZYJAJĄCY NAM
DZIENNIKARZE KRAJOWI**

**ZWIĄZKI ZAWODOWE
NA OPOLSZCZYŹNIE**

**PRZEDSIĘBIORCY
NA OPOLSZCZYŹNIE**

**POSŁOWIE I DZIAŁACZE
SAMORZĄDOWI Z INNYCH
ZAGROŻONYCH WOJEWÓDZTW**

**POZOSTALI SPRZYJAJĄCY
NAM POSŁOWIE
I SENATOROWIE**

PREZYDENT KWAŚNIEWSKI

*opracowano w Związku Gmin Śląska Opolskiego na podstawie własnych propozycji
i ustaleń zespołu koordynacyjnego SOWO z dnia 22 maja 1998 r.*

ZARYS HARMONOGRAMU

- 24 MAJA - MANIFESTACJA W AMFITEATRZE W OPOLU**
- 26 MAJA - WIZYTA p. KALINOWSKIEGO, PREZESA PSL W OPOLU,**
- 27 MAJA - GŁOSOWANIE PROJEKTU W KOMISJACH SEJMOWYCH**
- 29 MAJA - NARADA ZESPOŁÓW ROBOCZYCH SOWO W OPOLU**
- 31 MAJA - ŚWIĘTO LUDOWE W LEWINIE BRZESKIM**
- 4 CZERWCA - KONFERENCJA PRASOWA SOWO PRZED TARGAMI
POMOCY POWODZIANOM W OPOLU**
- 4 CZERWCA - GŁOSOWANIE USTAWY W SEJMIE**
- 11 CZERWCA - IMPREZA W KLUCZBORKU**
- 15 CZERWCA - OSTATNIA SESJA SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO**
- 18 CZERWCA - OSTATNIE SESJE RAD GMIN W CAŁYM REGIONIE**
- 19 CZERWCA - przypuszczalny termin GŁOSOWANIE USTAWY W SENACIE**
- 23-24 CZERWCA - ZGROMADZENIE ZWIĄZKU GMIN ŚLĄSKA
OPOLSKIEGO**
- do 18 LIPCA - ROZPATRZENIE POPRAWEK SENATU PRZEZ SEJM**
- 20 LIPCA - ZŁOŻENIE WSZYSTKICH PROJEKTÓW USTAW
REFORMY ADMINISTRACYJNEJ DO PREZYDENTA RP**
- do 7 SIERPNIA - CZAS DLA PREZYDENTA RP NA DECYZJĘ:
PODPISANIE USTAWY LUB SKIEROWANIE DO TRYBUNAŁU
KONSTYTUCYJNEGO ALBO ZAWETOWANIE USTAWY**

*opracowano w Związku Gmin Śląska Opolskiego na podstawie własnych propozycji
i ustaleń zespołu koordynacyjnego SOWO z dnia 22 maja 1998 r.*

Rezolucja
podjęta przez przewodniczących rad gmin i przewodniczących zarządów gmin
Opolszczyzny w obecności senatorów i posłów Ziemi Opolskiej
podczas spotkania w Ratuszu w Opolu w dniu 15 marca 1998 r.

1. W imieniu społeczeństwa Opolszczyzny **apelujemy** do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o umieszczenie województwa opolskiego w gronie polskich województw powstałych w wyniku reformy ustroju państwa i nowego terytorialnego podziału kraju.
2. **Jesteśmy przekonani**, że Śląsk Opolski w pełni zasługuje na pozycję samodzielnego regionu na mapie nowego terytorialnego podziału państwa. Opolszczyzna spośród polskich województw wyróżnia się siłą więzi regionalnych. Charakteryzuje ją spokojne współzycie poszczególnych grup mieszkańców, zróżnicowanych etnicznie, ale silnie identyfikujących się ze swoim regionem.
3. **Przypominamy**, że województwo opolskie jest dobrze rozwinięte pod względem przemysłowym, rolniczym i usługowym, zaliczane jest do grupy dziesięciu najsilniejszych pod względem gospodarczym polskich regionów. Opolszczyzna różni się wyraźnie od sąsiednich województw, zwłaszcza od województwa katowickiego, poprawną strukturą gospodarczą i przestrzenną.
4. **Podkreślamy**, że Śląsk Opolski posiada znaczący potencjał naukowo-dydaktyczny i własną strategię rozwoju wyrastającą z międzygminnych strategii rozwoju opracowanych przez przedstawicieli władz lokalnych, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych.
5. W imieniu społeczeństwa Opolszczyzny stanowczo **sprzeciwiamy** się planowanej likwidacji województwa opolskiego. Plany te wywołały zrozumiałe oburzenie i powszechny protest bardzo wielu mieszkańców naszego regionu. Już 50^o rad gmin wyraziło swój sprzeciw w podjętych uchwałach.
6. **Protestujemy** przeciwko planowanemu wcieleniu Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego. Wyrażamy uzasadnione obawy, że funkcjonowanie samorządu wielkiego regionu górnośląskiego zostanie zdominowane potrzebami przemysłowej części dzisiejszego województwa katowickiego, a niezbędna restrukturyzacja tego obszaru byłaby prowadzona naszym kosztem.
7. **Domagamy** się, aby najwyższe organy władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej: Sejm, Senat i Prezydent uszanowały wolę społeczeństwa Opolszczyzny wyrażoną przez demokratycznie wybrane reprezentacje wspólnot lokalnych.
8. **Popieramy** działania Związku Gmin Śląska Opolskiego w obronie województwa opolskiego, upoważniając Związek do podejmowania dalszych działań w naszym imieniu.

Rezolucja została poparta przez mieszkańców Opolszczyzny - uczestników wielotysięcznej manifestacji w obronie województwa opolskiego zgromadzonych pod pomnikiem Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego w dniu 15 marca 1998 r.

** do dnia 16 kwietnia 1998 r. uchwały wyrażające sprzeciw zostały podjęte przez wszystkie 65 rad gmin*



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole

tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 530578438

ZG/634/98

Opole, dnia 25 maja 1998 r.

**Panie i Panowie
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie
Gmin Śląska Opolskiego**

dot. sesji Rad Gmin odbywanych równocześnie w dniu 18 czerwca br. o godz. 10.00

1. W nawiązaniu do materiałów dotyczących koncepcji działania Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego, przesłanych pismem nr ZG/826/98, zwracamy się do Państwa z uprzejmą prośbą o ustalenie we wszystkich gminach Śląska Opolskiego jednolitego terminu ostatnich sesji Rad Gmin kończących II kadencję samorządu terytorialnego. **Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego proponuje, aby sesje Rad Gmin odbyły się równocześnie w dniu 18 czerwca 1998 r. o godz. 10.00.**

2. Proponujemy, aby w porządku obrad wymienionej sesji uwzględnić omówienie sprawy obrony województwa opolskiego i **podjęcie przez Radę Gminy uchwał dotyczących:**

1) **stanowiska Rady Gminy w sprawie ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa** (na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym),

2) **zmian w budżecie gminy** umożliwiających Zarządowi Gminy sfinansowanie działań służących obronie województwa opolskiego.

3. Pozwalamy sobie przypomnieć, że **zakończenie kadencji rad gmin powoduje, że:**

a) **kompetencje zastrzeżone do wyłącznej właściwości rady gminy** (art. 18 ust. 2 ustawy o samorządzie terytorialnym) **nie mogą być scedowane na zarząd gminy,**

b) **zarząd gminy, zgodnie z art. 30 ust. 1 ustawy o samorządzie terytorialnym, wykonuje jedynie „...uchwały rady gminy i zadania gminy określone przepisami prawa”,**

c) **reprezentowanie gminy na zewnątrz przez wójta, burmistrza lub prezydenta** (art. 31 ustawy o samorządzie terytorialnym) **odnosi się do woli wspólnoty samorządowej wyrażonej w głosowaniu powszechnym lub za pośrednictwem organów gminy** (art. 11 ust. 1 ustawy o samorządzie terytorialnym), a w szczególności do uchwał rady gminy.

4. Z powyższej interpretacji wynika, że dla dalszych działań zarządów gmin i ich przewodniczących w obronie województwa opolskiego **kluczowe znaczenie mają treści uchwał Rady Gminy, które zostaną podjęte do zakończenia kadencji.**

SOWO

*Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
25 maja 1998 r.*

5. W przypadku uchwalenia przez Sejm niekorzystnego dla Opolszczyzny wariantu ustawy o trójstopniowym podziale terytorialnym **proponujemy podjęcie przez Rady Gmin w dniu 18 czerwca br. uchwały w sprawie wniosku Rady Gminy do Trybunału Konstytucyjnego w trybie art. 191 ust. 1 pkt. 3 Konstytucji RP z powodu niezgodności wymienionej ustawy z art. 15 ust. 2 Konstytucji RP.**

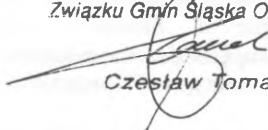
6. Wkrótce prześlemy Państwu **nasze propozycje projektów uchwał**, które mogłyby być podjęte przez Rady Gmin w całym regionie.

7. W przypadku przyjęcia proponowanego przez nas terminu równoczesnych sesji Rad Gmin w dniu 18 czerwca br. o godz. 10.00 - proponujemy uwzględnienie dodatkowych elementów wyrażających nasz sprzeciw wobec planowanej likwidacji województwa opolskiego, na przykład **włączenie syren o godz. 10.00.**

Prosimy o nadsyłanie uwag i propozycji dotyczących powyższych zagadnień faxem na adres Związku Gmin Śląska Opolskiego w Opolu.

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU
Związku Gmin Śląska Opolskiego



Czesław Tomalik

SKO
Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
25 maja 1998 r.



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnct.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 530578438

ZG/ 835/98

Opole, dnia 26 maja 1998 r.

**Panie i Panowie
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie
Gmin Śląska Opolskiego**

dot. kolejnych działań w ramach Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego

W nawiązaniu do wcześniejszych pism przedstawiamy informacje o kolejnych działaniach planowanych przez Samorządową Obronę Województwa Opolskiego (SOWO):

1. Na stronie 6 materiałów SOWO (nasze pismo nr ZG/826 z dnia 24 maja br.) przedstawiliśmy zarys harmonogramu działań. Z najnowszych informacji i analiz wynika, że prace nad ustawą o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa mogą się zakończyć wcześniej niż prace nad pozostałymi ustawami reformy administracyjnej. Prezydent RP oczekuje, że ustawy ustrojowe, kompetencyjne i finansowe zostaną mu przekazane do rozpatrzenia do 20 lipca br. Jednakże od zakończenia prac nad wymienioną ustawą zależy uruchomienie procedur wyborczych dotyczących wyborów do rad powiatów i sejmików województw. Stąd należy zakładać przyspieszenie prac w Senacie i w Sejmie (dla rozpatrzenia ewentualnych poprawek Senatu) i presję Rządu na Prezydenta dla wcześniejszego podpisania ustawy. Sprawa ta ma bardzo duże znaczenie dla realizacji planów Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego. Może bowiem oznaczać, że prace w parlamencie nad tą ustawą mogą zakończyć się znacznie wcześniej niż do 18 lipca br., bo na przykład do końca czerwca br.

2. W dniu 24 maja br. w opolskim amfiteatrze odbyła się udana manifestacja z udziałem 5 tysięcy osób. Planujemy organizację cyklu manifestacji i wystąpień publicznych w poszczególnych powiatach. W tym celu Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego zamierza wykorzystać obchody Święta Ludowego w Lewinie Brzeskim w dniu 31 maja br. Planuje się imprezy w Strzelcach Opolskich w dniach 5-6 czerwca br. i w Kluczborku w dniu 11 czerwca br. Prosimy o pilne przesłanie informacji o kolejnych przedsięwzięciach w poszczególnych powiatach.

3. Nasze przedsięwzięcia mają podwójne znaczenie:

- pokazują decydom w Warszawie naszą determinację,
- mobilizują i ujmują w ramy organizacyjne działania poszczególnych obywateli.

SOWO

*Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
26 maja 1998 r.*

Z powyższych względów ogromne znaczenie ma **prezentacja poszczególnych działań w mediach centralnych jak również w regionalnej i lokalnej telewizji, radiu i prasie.**

4. Prosimy o nawiązanie **współpracy z organizacjami związków zawodowych, stowarzyszeniami i partiami politycznymi na Państwa terenie.** Liczymy na poparcie związków zawodowych w poszczególnych firmach i na szczęblu województwa dla takich działań jak organizacja manifestacji, a następnie zbieranie podpisów popierających ewentualny wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. W razie ostateczności **silnym argumentem byłoby przeprowadzenie przez związki zawodowe akcji protestacyjnych w postaci ogłoszenia pogotowia strajkowego, a następnie strajku ostrzegawczego.**

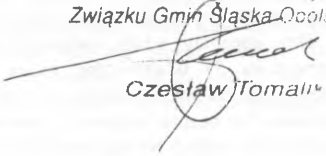
12. Związek Gmin Śląska Opolskiego przygotowuje **spotkanie w Warszawie delegacji Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego z panem Aleksandrem Kwaśniewskim, Prezydentem RP.**

13. Prosimy o uwzględnienie ewentualnego terminu **kolejnego spotkania przewodniczących rad gmin i zarządów gmin w Urzędzie Miasta Opola,** które może być zwołane po uchwaleniu przez Sejm ustawy o trójstopniowym podziale terytorialnym. W zależności od sytuacji podejmiemy na nim kolejne decyzje. **Jeśli Sejm uchwali wspomnianą ustawę w dniu 4 czerwca br., to spotkanie w Opolu może odbyć się w poniedziałek 8 czerwca br.** O ostatecznym terminie naszego spotkania powiadomimy Państwa z odpowiednim wyprzedzeniem za pośrednictwem urzędów miejskich w stolicach przyszłych powiatów (dla powiatu opolskiego za pośrednictwem Ozimka, Dobrzecza Wielkiego i Niemodlina).

Prosimy o nadsyłanie uwag i propozycji dotyczących powyższych zagadnień faxem na adres Związku Gmin Śląska Opolskiego w Opolu.

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU
Związku Gmin Śląska Opolskiego


Czesław Tomaliński

SOWO
Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
26 maja 1998 r.



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole

tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000

NIP 754-11-16-864

REGON 530578438

ZG/ 850/98

Opole, dnia 27 maja 1998 r

**Panie i Panowie
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie
według rozdzielnika**

**dot. spotkania organizacyjnego w dniu 28 maja br. o godz. 16.00 na temat
„łańcucha nadziei” - manifestacji w obronie województwa opolskiego
przeprowadzonej wzdłuż drogi krajowej nr 4**

W nawiązaniu do wcześniejszych pism nt. Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego uprzejmie informujemy, że zgłoszono nam projekt przeprowadzenia manifestacji, która polegałaby na ustawieniu ludzkiego łańcucha wzdłuż drogi krajowej nr 4 na obszarze gmin: Brzeg - gmina, Brzeg - miasto, Olszanka, Lewin Brzeski, Dąbrowa, Opole, Tarnów Opolski, Izbicko, Strzelce Opolskie. Autorki projektu proponują, aby „łańcuch nadziei” o długości 85 km został ustawiony w niedzielę 7 czerwca br. równocześnie na czas 15 minut.

W uzgodnieniu z autorkami projektu zapraszamy Państwa na spotkanie organizacyjne, które odbędzie się w czwartek 28 maja o godz. 16.00 w budynku Instytutu Śląskiego w Opolu, ul. Piastowska 17, sala 201.

Ze swojej strony proponujemy rozważenie następujących korekt w wymienionym projekcie:

1. Proponujemy, aby manifestacja odbyła się w dniu 14 czerwca br. (przypuszczalnie 4 czerwca odbędzie się głosowanie w Sejmie, manifestacja 14 czerwca poprzedzi głosowanie w Senacie lub rozpatrzenie poprawek Senatu przez Sejm), późniejszy termin pozwoli na lepsze przygotowanie.
2. Bez aprobaty władz samorządowych wymienionych gmin realizacja tego projektu jest niemożliwa. To władze gmin mogą załatwić formalności związane z przeprowadzeniem takiej manifestacji na swoim terenie i w obszarze drogi krajowej, zapewnić liczny udział mieszkańców, zapewnić im bezpieczeństwo i przeciwdziałać próbom naruszenia porządku publicznego (próby niekontrolowanych blokad drogi krajowej).
3. Dla powodzenia tego przedsięwzięcia konieczne jest zapewnienie odpowiedniej jego prezentacji w mediach centralnych, zwłaszcza w audycjach telewizyjnych. Z kolei z punktu widzenia telewizji ma mniejsze znaczenie, czy utworzymy pełen 85 kilometrowy łańcuch ludzki (również przez tereny niezabudowane), czy też skupimy się na utworzeniu szpalców przez tereny zabudowane - co ułatwi organizację i zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W przypadku braku możliwości osobistego udziału Przewodniczącego Rady Gminy i Przewodniczącego Zarządu Gminy prosimy o wydelegowanie upoważnionego przedstawiciela. Pragniemy podkreślić kluczowe znaczenie udziału władz samorządowych w tym przedsięwzięciu.

Prosimy o telefoniczne potwierdzenie udziału w spotkaniu

Z poważaniem Związek Gmin Śląska Opolskiego

SOWO
Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
27 maja 1998 r.

PREZES ZARZĄDU

Czesław Tomalik



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 530578438

ZG/864/98

Opole, dnia 29 maja 1998 r.

**Panie i Panowie
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie**

dot. manifestacji w Warszawie w czwartek 4 czerwca br. o godz. 12.00

Uprzejmie informujemy, że w dniu dzisiejszym odbyło się w Opolu spotkanie robocze Zespołu Koordynacyjnego i Zespołu Wykonawczego Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego.

Omówiono kolejne działania SOWO. Postanowiono m.in. o przyłączeniu się do demonstracji, którą w Warszawie organizuje bydgoskie Stowarzyszenie „Region”. Demonstracja odbędzie się pod Sejmem w dniu, w którym odbędzie się głosowanie w sprawie ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, tzn. w czwartek 4 czerwca br. o godz. 12.00.

Organizatorzy z Bydgoszczy uzyskali zgodę Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy na przeprowadzenie demonstracji na trasie od Sejmu RP (przy ul. Wiejskiej) po Kancelarię Prezesa Rady Ministrów (przy Al.Ujazdowskich). W ramach demonstracji planuje się przekazanie petycji dla Marszałka Sejmu, Prezydenta RP i Prezesa Rady Ministrów. Ponadto Stowarzyszenie Region z Bydgoszczy planuje zorganizowanie stałej kilkuosobowej pikiety pod gmachem Sejmu, która pozostanie w tym miejscu przez kolejne dni (wyposażona w transparenty i przyczepę kempingową). Wyrażamy przekonanie, że do bydgoskiej demonstracji dołączy się nie tylko województwo opolskie, ale również pozostałe zagrożone likwidacją województwa z grupy „siedemnastu”.

Wobec powyższego prosimy o wstępne przygotowanie grup uczestników demonstracji w Warszawie, którzy w dniu 4 czerwca reprezentowaliby poszczególne gminy i powiaty Śląska Opolskiego. Prosimy o zapewnienie środków transportu dla uczestników demonstracji. W poniedziałek otrzymacie Państwo dalsze szczegółowe informacje nt. wyjazdu autokarów do Warszawy i organizacji opolskiej grupy podczas demonstracji w stolicy.

Powyższe wiadomości przesyłamy do urzędów miejskich w stolicach przyszłych powiatów. Prosimy o przesłanie niniejszego listu do wszystkich gmin wchodzących w skład Państwa powiatu.

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU
Związku Gmin Śląska Opolskiego

Czesław Tomalik

SOWO
Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
29 maja 1998 r.



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole

tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 530578438

ZG/877/98

Opole, dnia 1 czerwca 1998 r.

**Panie i Panowie
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie**

dot. działań protestacyjnych w dniu 4 czerwca br. o godz. 12.00

Uprzejmie informujemy, że w dniu dzisiejszym Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego wystosowała apel do mieszkańców Opolszczyzny o wzięcie udziału w działaniach protestacyjnych w czwartek 4 czerwca br. Działania będą obejmowały:

- manifestację w Warszawie z udziałem przedstawicieli regionów bydgoskiego, opolskiego, lubuskiego, koszalińskiego i kieleckiego; manifestacja rozpocznie się przed gmachem Sejmu RP o godz. 12.00,
- wstrzymanie w całym regionie o godz. 12.00 przez jedną minutę ruchu drogowego i pieszego oraz włączenie syren alarmowych i klaksonów samochodowych.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów o koordynację przygotowań i przeprowadzenia działań protestacyjnych obejmujących:

- 1) poinformowanie mieszkańców Gminy o celach i organizacji akcji protestacyjnej,
- 2) utworzenie w Urzędzie Gminy punktu dla udzielania informacji i przyjmowania od mieszkańców Gminy zgłoszeń udziału w manifestacji w Warszawie,
- 3) wyznaczenie osoby odpowiedzialnej w Gminie za koordynację działań protestacyjnych,
- 4) przygotowanie środków transportu dla grup udających się na manifestację do Warszawy,
- 5) przygotowanie transparentów na manifestację w Warszawie,
- 6) przeprowadzenie wyjazdu do Warszawy w dniu 4 czerwca br. (dla autobusów przyjeżdżających do Warszawy na manifestację wyznaczono parking obok TORWAR-u),
- 7) przeprowadzenie na terenie Gminy akcji polegającej na wstrzymaniu w dniu 4 czerwca o godz. 12.00 ruchu drogowego i uruchomieniu syren alarmowych.

Prosimy o przekazanie do Związku Gmin Śląska Opolskiego nazwiska osoby odpowiedzialnej za koordynację działań protestacyjnych na terenie Państwa Gminy oraz planowanej liczby osób udających się na manifestację do Warszawy. Powyższe informacje prosimy przekazać telefonicznie lub faxem do dnia 3 czerwca br.

Nasze pismo przesyłamy do Państwa za pośrednictwem Urzędów Miejskich w miastach będących stolicami przyszłych powiatów. Prosimy o skoordynowanie działań gmin w ramach wspólnoty powiatowej.

SOWO
Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
1 czerwca 1998 r.

Z poważaniem
PREZES ZARZĄDU
Związku Gmin Śląska Opolskiego

Czesław Tomalik

Pan Aleksander Kwaśniewski
Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

W imieniu społeczeństwa Śląska Opolskiego apelujemy o zawetowanie ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego kraju, jeżeli pomijałaby ona województwo opolskie.

Ufamy, iż Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie dopuści do rozstrzygnięć naruszających Konstytucję.

Pragniemy skierować na ręce Pana Prezydenta serdeczne zaproszenie do złożenia wizyty na Opolszczyźnie, w trakcie której społeczeństwo Opolszczyzny miałoby możliwość przekazać swe argumenty oraz ogrom oczekiwań i nadziei na dalsze budowanie swych małych ojczyzn w ramach odrębnego województwa.

Opolszczyzna od kilku miesięcy wykazuje, iż jest modelowym regionem spełniającym kryteria tworzenia województw. Dalsze jej istnienie jako odrębnego województwa jest całkowicie zgodne z założeniami reformy decentralizacyjnej kraju oraz leży w interesie Polski.

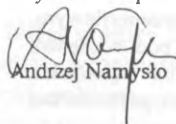
Społeczeństwo Opolszczyzny wielokrotnie i w wieloraki sposób dało dowody swej determinacji na rzecz utworzenia województwa w nowym podziale terytorialnym kraju.

Opolski łańcuch nadziei, jaki miał miejsce 7 czerwca br., który połączył kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Śląska Opolskiego, tak jak ponad 200 tys. podpisów na rzecz zachowania województwa, jednoznacznie dowodzą obecności niezwykle trwałych więzi społecznych i utożsamienia z regionem.

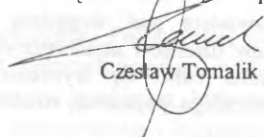
Z wyrazami szacunku

Za Samorządową Obronę Województwa Opolskiego

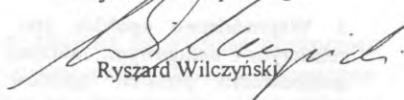
Przewodniczący
Rady Miasta Opola


Andrzej Namysło

Prezes Zarządu
Związku Gmin Śląska Opolskiego


Czesław Tomalik

Przewodniczący Sejmiku Samorządowego
Województwa Opolskiego


Ryszard Wilczyński

Opole, 8 czerwca 1998 r.



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 530578438

ZG/913/98

Opole, dnia 10.06.1998 r.

Pan
Aleksander Kwaśniewski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

W imieniu Związku Gmin Śląska Opolskiego zwracamy się do Pana Prezydenta, najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej, z apelem o spowodowanie zmiany przygotowywanej ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa polegającej na wpisaniu województwa opolskiego do grona nowych polskich województw.

UZASADNIENIE

I. ARGUMENTY PRAWNE

1. Wymieniona ustawa w kształcie uchwalonym przez Sejm w dniu 5 czerwca 1998 r. pomija województwo opolskie. Narusza to postanowienia art. 15 ust. 2 Konstytucji RP. Przyjęty w ustawie podział terytorium naszego kraju nie uwzględnia istniejących na Opolszczyźnie silnych więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych. Te więzi sprawiają, że na mapie polskich województw powinno znaleźć się województwo opolskie w granicach obejmujących również Ziemię Oleską, Ziemię Dobrodzieńską i gminy, które zgłosiły akces do naszego województwa.

II. ARGUMENTY DOTYCZĄCE POTENCJAŁU WEWNĘTRZNEGO REGIONU

2. Śląsk Opolski w pełni zasługuje na pozycję samodzielnego regionu na mapie nowego terytorialnego podziału państwa. Opolszczyzna spośród polskich województw wyróżnia się siłą więzi regionalnych. Charakteryzuje ją spokojne współzycie poszczególnych grup mieszkańców, zróżnicowanych etnicznie, ale silnie identyfikujących się ze swoim regionem.

3. Województwo opolskie jest dobrze rozwinięte pod względem przemysłowym, rolniczym i usługowym, zaliczane jest do grupy dziesięciu najsilniejszych pod względem gospodarczym polskich regionów. Opolszczyzna różni się wyraźnie od sąsiednich województw, zwłaszcza od województwa katowickiego, poprawną strukturą gospodarczą i przestrzenną.

4. Śląsk Opolski posiada znaczący potencjał naukowo-dydaktyczny i własną strategię rozwoju wyrastającą z międzygminnych strategii rozwoju opracowanych przez przedstawicieli władz lokalnych, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych.

III. ARGUMENTY POLITYCZNE O WYMIARZE REGIONALNYM (ODNOSZĄCE SIĘ DO SKALI PROTESTÓW SPOŁECZNYCH)

5. Plany likwidacji województwa opolskiego wywołały powszechne oburzenie bardzo wielu mieszkańców Opolszczyzny. Zebrano ponad 200 tysięcy podpisów pod protestem w tej sprawie. W całym regionie odbyły się wielotysięczne manifestacje. **Wszystkie 65 rad miast i gmin wyraziło swój sprzeciw w podjętych uchwałach.** Należy podkreślić spontaniczny i masowy charakter wystąpień mieszkańców Śląska Opolskiego.

6. Szczególnie silne protesty wywołało planowane wcielenie Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego. Zarówno mieszkańcy, jak i politycy, samorządowcy i naukowcy wyrazili obawy, że funkcjonowanie samorządu wielkiego regionu górnośląskiego zostanie zdominowane potrzebami przemysłowej części dzisiejszego województwa katowickiego, a niezbędna restrukturyzacja tego obszaru byłaby prowadzona naszym kosztem. Należy podkreślić, że w pełni racjonalny jest opór Opolan przed wcieleniem do województwa katowickiego, które przeżywa i przeżywać będzie przez kilkanaście lat poważne problemy gospodarcze i społeczne. Zagłębie Ruhry w Północnej Nadrenii-Westfalii (RFN) jest restrukturyzowane za ogromne pieniądze od 1968r., pozycja tego landu na mapie gospodarczej Niemiec od tamtej pory systematycznie spada. Polska nie ma ani tego czasu ani tych pieniędzy. Skazuje się więc mieszkańców Opolszczyzny i innych regionów wcielanych do Górnego Śląska na taki regres.

7. Protesty przybrały w ogromnej większości formy praworządne. W licznych wystąpieniach publicznych wyrażono powszechne oczekiwania, że najwyższe organy władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej: Sejm, Senat i Prezydent uszanują wolę społeczeństwa Opolszczyzny wyrażoną bezpośrednio oraz poprzez demokratycznie wybrane reprezentacje wspólnot lokalnych. Obecnie w całym województwie zbierane są podpisy mieszkańców pod apelem do Prezydenta RP o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa w przypadku, gdyby ustawa ta pomijała województwo opolskie.

IV. ARGUMENTY POLITYCZNE O WYMIARZE OGÓLNOPOLSKIM

8. Cała Polska poniesie straty w wyniku likwidacji dobrze funkcjonującego, gospodarnego województwa, które mogłoby nadal wносить swój znaczący wkład do budżetu państwa. Jaką korzyść dla kraju przyniesie podzielenie Opolszczyzny pomiędzy dwa regiony wrocławski i katowicki oraz marginalizacja jej pozycji jako odległych peryferii Dolnego Śląska i Górnego Śląska? **A przecież Opolszczyzna chce jako samodzielne województwo uczestniczyć w rozwiązywaniu problemów całego kraju,** w tym w restrukturyzacji przemysłu województwa katowickiego.

9. Im bliżej granicy zachodniej Polski, tym proponowane regiony są większe obszarowo (poznański, wrocławski), demograficznym molochem będzie katowickie. Jest to nielogiczne. Potencjał polskich regionów powinien być porównywalny. A przecież to województwa wschodnie są najsłabsze gospodarczo i ludnościowo. W ramach wyrównywania potencjałów regionalnych to wschodnie regiony powinny być obszarowo większe niż zachodnie.

Proponowana przez Rząd mapa 12 nowych województw spotęguje dramatyczny podział na Polskę A i B.

10. Czy zachowana będzie równowaga pomiędzy różnymi regionami w Polsce? Czy tworzone wielkie województwo katowickie, porównywalne pod względem liczby ludności do kilku państw europejskich, nie będzie za duże, czy nie będzie stanowić samo w sobie poważnego problemu dla polskiego państwa, zważywszy na skalę jego wewnętrznych problemów, których przecież samo nie rozwiąże. Czy górnośląska mieszanina iluzorycznej samorządności, ogromnego potencjału demograficznego i ostrych problemów społecznych i gospodarczych nie stanie się mieszaniną wybuchową?

11. Po co Rząd wywołał takie emocje, doprowadził do zantagonizowania poważnej części polskiego społeczeństwa, poruszonej zapowiedzią likwidacji wielu województw, w tym województw dynamicznie rozwijających się. Czy ten ostry konflikt społeczny ułatwi nam rozwiązanie najważniejszych polskich problemów, takich jak:

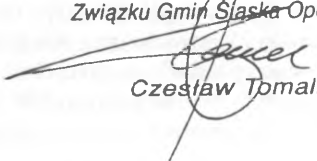
- pilna reforma systemu emerytalnego, już dziś obciążającego ponad miarę budżet państwa,
- konieczność wyrównania możliwości rozwoju wschodniej części Polski w stosunku do zachodniej,
- bolesna restrukturyzacja polskiego górnictwa i hutnictwa,
- niezbędna modernizacja polskiego rolnictwa,
- uzdrowienie finansów publicznych, zmniejszenia deficytu budżetu państwa,
- dokończenie prywatyzacji.

Po co Rząd, zamiast szukać sojuszników dla rozwiązania tych palących problemów, wywołuje wojny wojewódzkie z Bydgoszczą, Opolem, Kielcami, Zieloną Górą i Koszalinem?

Wierzmy, że Prezydent RP, który czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, spełni oczekiwania mieszkańców Opolszczyzny.

Z poważaniem

PREZESZARZADU
Związku Gmin Śląska Opolskiej


Czesław Tomalik



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole

tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000

NIP 754-11-16-864

REGON 530578438

ZG/914.../98

Opole, dnia 12 czerwca 1998 r.

**Panie i Panowie
Przewodniczący Rad Gmin
Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie
Gmin Śląska Opolskiego**

**dot. projektów uchwał na sesje Rad Gmin odbywane równocześnie w dniu 18 czerwca br.
o godz. 10.00**

W nawiązaniu do naszego pisma nr ZG/834/98 z dnia 25 maja br. uprzejmie informujemy, że na dzisiejszym posiedzeniu Zespołu Koordynacyjnego i Zespołu Wykonawczego Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego (SOWO) przyjęto przygotowane w Związku Gmin Śląska Opolskiego **projekty uchwał rad gmin:**

1) w sprawie wyrażenia stanowiska na temat ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa,

2) w sprawie wniosku do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa.

Teksty wymienionych projektów uchwał przesyłamy Państwu w załączeniu z uprzejmą prośbą o ich rozpatrzenie na ostatnich sesjach rad gmin odbywanych równocześnie w dniu 18 czerwca 1998 r. o godz. 10.00.

Ostatnie deklaracje rządzącej koalicji i Prezydenta RP wskazują na to, że województwo opolskie zostanie włączone do grona nowych polskich województw. **Treści uchwał oparte są jednak na założeniu, że należy być przygotowanym na niepomyślny dla Opolszczyzny przebieg wydarzeń.** Jest to tym ważniejsze, że uchwały podjęte do końca kadencji przez rady gmin będą dla zarządów gmin i ich przewodniczących podstawą do dalszych działań w obronie województwa opolskiego, które mogą trwać w najgorszym wypadku nawet kilka miesięcy.

Pierwsza uchwała stanowi wyraz woli wspólnoty samorządowej i będzie podstawą do dalszego działania Zarządu Gminy w przypadku, gdyby w toku dalszych prac w Senacie i w Sejmie RP nad ustawą (i listą województw) do grona nowych polskich województw nie zostało włączone województwo opolskie. Formuła upoważnienia Zarządu Gminy jest szeroka, aby umożliwić kolejne działania w okresie do października br.

SOWO

*Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
12 czerwca 1998 r.*

Druga uchwała dotyczy wniosku do Prezydenta RP o zawetowanie ustawy w jej dzisiejszym kształcie (uchwalonej w dniu 5 czerwca br.). Dopiero w dniach 17-18 czerwca br. odbędzie się posiedzenie Senatu, na którym rządząca koalicja ma wprowadzić poprawkę do ustawy polegającą na dopisaniu do listy dwunastu województw trzech kolejnych, w tym opolskiego. Następnie poprawka ta zostanie rozpatrzona przez Sejm. Dlatego treść uchwały odnosi się do wersji sejmowej, obowiązującej do dnia 17 czerwca br.

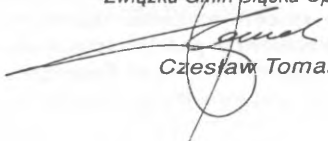
Treści uchwał ściśle korespondują z „Apelem do Prezydenta RP”, pod którym w całym województwie zbierane są podpisy mieszkańców (tekst apelu został również przygotowany w Związku Gmin Śląska Opolskiego). Podjęcie uchwał przez Radę Gminy wzmocni akcję zbierania podpisów.

Proponujemy podjęcie wymienionych uchwał we wszystkich Gminach Śląska Opolskiego na ostatnich sesjach rad gmin kończących II kadencję samorządu terytorialnego. Ponadto proponujemy, aby równocześnie z rozpoczęciem sesji Rady Gminy w dniu 18 czerwca br. o godz. 10.00 nastąpiło włączenie syren alarmowych.

Jednocześnie prosimy o kontynuację akcji zbierania podpisów mieszkańców Opolszczyzny pod „Apelem do Prezydenta RP”. Planujemy zakończenie akcji do dnia 20 czerwca br. Prosimy o dostarczanie wypełnionych formularzy do portierni Urzędu Miasta Opola, Rynek-Ratusz.

Z poważaniem

PREZES ZARZĄDU
Związku Gmin Śląska Opolskiego



Czesław Tomalik

SOWO
Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego
12 czerwca 1998 r.

UCHWAŁA Nr/..../98

Rady Gminy w

z dnia 18 czerwca 1998 r.

**w sprawie wyrażenia stanowiska na temat
ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa**

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622 oraz z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775) Rada Gminy w uchwala co następuje:

§ 1

Działając w imieniu wspólnoty samorządowej Gminy wyrażamy protest przeciwko ustawie o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa w kształcie uchwalonym przez Sejm RP w dniu 5 czerwca 1998 r. Ustawa ta, pomijająca województwo opolskie, narusza naszym zdaniem postanowienia art. 15 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjęty w ustawie podział terytorialny naszego kraju nie uwzględnia istniejących na Opolszczyźnie silnych więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych. Te więzi sprawiają, że na mapie polskich województw powinno znaleźć się województwo opolskie. Domagamy się odpowiedniej zmiany wymienionej ustawy.

§ 2

1. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.
2. W przypadku, gdyby dalsze prace nad ustawą w Senacie i w Sejmie RP nie przyniosły postulowanych przez Radę Gminy zmian w jej treści, zobowiązuje się Zarząd do podjęcia skutecznych działań dla:
 - 1) przekazania uchwały wszystkim posłom na Sejm, senatorom i Prezydentowi RP oraz Związkowi Gmin Śląska Opolskiego i Sejmikowi Samorządowemu Województwa Opolskiego,
 - 2) poinformowania o proteście mieszkańców gminy i dziennikarzy prasy, radia i telewizji,
 - 3) przedstawienia Sejmowi, Senatowi i Prezydentowi RP propozycji zmiany wymienionej ustawy w dalszych pracach legislacyjnych.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA Nr/..../98

Rady Gminy w

z dnia 18 czerwca 1998 r.

w sprawie wniosku do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622 oraz z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775) Rada Gminy w uchwala co następuje:

§ 1

Działając w imieniu wspólnoty samorządowej Gminy wnioskujemy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa w kształcie uchwalonym przez Sejm RP w dniu 5 czerwca 1998 r. Ustawa ta, pomijająca województwo opolskie, narusza naszym zdaniem postanowienia art. 15 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjęty w ustawie podział terytorialny naszego kraju nie uwzględnia istniejących na Opolszczyźnie silnych więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych. Te więzi sprawiają, że na mapie polskich województw powinno znaleźć się województwo opolskie.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

APEL DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

My, niżej podpisani mieszkańcy Śląska Opolskiego zwracamy się do Prezydenta RP, najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej, z apelem o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa.

Ustawa w kształcie uchwalonym przez Sejm pomijająca województwo opolskie narusza postanowienia art. 15 ust. 2 Konstytucji RP. Przyjęty w ustawie podział terytorium naszego kraju nie uwzględnia istniejących na Opolszczyźnie silnych więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych. Te więzi sprawiają, że na mapie polskich województw powinno znaleźć się województwo opolskie w granicach obejmujących również Ziemię Oleską, Ziemię Dobrodzieńską i gminy, które zgłosiły akces do naszego województwa.

Wierzymy, że Prezydent RP, który czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, spełni oczekiwania mieszkańców Opolszczyzny.

Lp.	Imię i nazwisko	Adres zamieszkania (miejscowość, ulica, numer domu)	Nr dow. osobistego/PESEL	Podpis
1				
2				
3				
4				
5				
6				
7				
8				
9				
10				

Prosimy o przekazanie podpisanego apelu do najbliższego Urzędu Gminy.



ZWIĄZEK GMIN ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

UNION OF OPOLE SILESIA MUNICIPALITIES

ul. Piastowska 17, 45-082 Opole

tel./fax (077) 54 59 11, 54 63 78 e-mail: zgso@opolnet.pl

Konto: Bank Zachodni I/O Opole nr 11201359-4372-132-3000
NIP 754-11-16-864 REGON 530578438

Przemówienie Andrzeja Spóra, Przewodniczącego Zgromadzenia Związku Gmin Śląska Opolskiego,
Wójta Gminy Wilków na spotkaniu z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej
Aleksandrem Kwaśniewskim w Opolu w dniu 14 czerwca 1998 r.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej !

W imieniu Związku Gmin Śląska Opolskiego, w imieniu samorządowców Opolszczyzny zwracam się do Pana Prezydenta z apelem o wsparcie naszych dążeń. Pragniemy wpisania województwa opolskiego do grona nowych polskich województw.

Postulujemy zmianę przygotowywanej ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. Ustawa ta w kształcie uchwalonym przez Sejm w dniu 5 czerwca pomija województwo opolskie. Narusza to naszym zdaniem postanowienia Konstytucji. Przyjęty w ustawie podział terytorium naszego kraju nie uwzględnia istniejących na Opolszczyźnie silnych więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych. Te więzi sprawiają, że na mapie polskich województw powinno znaleźć się województwo opolskie w granicach obejmujących również Ziemię Oleską, Ziemię Dobrodzieńską i gminy, które zgłosiły akces do naszego województwa.

Panie Prezydencie !

Śląsk Opolski w pełni zasługuje na pozycję samodzielnego regionu na mapie nowego terytorialnego podziału państwa. Opolszczyzna spośród polskich województw wyróżnia się siłą więzi regionalnych. Charakteryzuje ją spokojne współzycie grup mieszkańców, zróżnicowanych etnicznie, ale silnie identyfikujących się ze swoim regionem.

Województwo opolskie jest dobrze rozwinięte pod względem przemysłowym, rolniczym i usługowym, zaliczane jest do grupy dziesięciu najsilniejszych pod względem gospodarczym polskich regionów. Opolszczyzna różni się wyraźnie od sąsiednich województw, zwłaszcza od województwa katowickiego, poprawną strukturą gospodarczą i przestrzenną.

Śląsk Opolski posiada znaczący potencjał naukowo-dydaktyczny i własną strategię rozwoju wyrastającą z międzygminnych strategii rozwoju opracowanych przez przedstawicieli władz lokalnych, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych.

Panie Prezydencie !

Plany likwidacji województwa opolskiego wywołały powszechne oburzenie bardzo wielu mieszkańców Opolszczyzny. Zebrano ponad 200 tysięcy podpisów pod protestem w tej sprawie. W całym regionie odbyły się wielotysięczne manifestacje. Wszystkie 65 rad miast i gmin wyraziło swój sprzeciw w podjętych uchwałach.

Szczególnie silne protesty wywołało planowane wcielenie Opolszczyzny do nowego województwa katowickiego. Wyrażamy obawy, że funkcjonowanie samorządu wielkiego regionu górnośląskiego zostanie zdominowane potrzebami przemysłowej części dzisiejszego województwa katowickiego, a niezbędna restrukturyzacja tamtego obszaru byłaby prowadzona naszym kosztem.

Protesty na Śląsku Opolskim przybrały w ogromnej większości formy praworzadne. W licznych wystąpieniach publicznych wyrażono powszechne oczekiwania, aby najwyższe władze naszego kraju uszanowały wolę społeczeństwa Opolszczyzny wyrażoną bezpośrednio oraz poprzez demokratycznie wybrane reprezentacje wspólnot lokalnych. Obecnie w całym województwie zbierane są podpisy mieszkańców pod apelem do Pana Prezydenta o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa w przypadku, gdyby ustawa ta pomijała województwo opolskie.

Panie Prezydencie !

Cała Polska poniosłaby straty w wyniku likwidacji dobrze funkcjonującego, gospodarnego województwa opolskiego, które mogłoby nadal wносить swój znaczący wkład do budżetu państwa. Jaką korzyść dla naszego kraju przyniosłoby podzielenie Opolszczyzny pomiędzy dwa regiony wrocławski i katowicki, w których pełnilibyśmy rolę mało znaczących peryferii?

Po co Rząd wywołał takie emocje, doprowadził do zantagonizowania poważnej części polskiego społeczeństwa, poruszonej zapowiedzią likwidacji wielu województw. Czy ten ostry konflikt społeczny ułatwi nam rozwiązanie najważniejszych polskich problemów. Po co Rząd wywołuje wojny wojewódzkie z Opolem, Bydgoszczą, Zieloną Górą, Kielcami i Koszalinem?

Wierzimy, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, spełni oczekiwania mieszkańców Opolszczyzny. Jesteśmy wdzięczni, że przyjechał Pan do Opola, aby wysłuchać naszych racji.

RADA GMINY
w Lubszy

Związek Gmin Śląska Opolskiego
ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
tel./fax 54-58-11, tel. 54-63-78
centr. 53-64-44, 53-64-42 wew. 54,55,74
Regon 530578438

UCHWAŁA Nr ~~XXXIX~~ 283/98

Rady Gminy w Lubszy

z dnia 18 czerwca 1998 r.

w sprawie wyrażenia stanowiska na temat
ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622 oraz z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775) Rada Gminy w Lubszy uchwala co następuje:

§ 1

Działając w imieniu wspólnoty samorządowej Gminy Lubsza wyrażamy protest przeciwko ustawie o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa w kształcie uchwalonym przez Sejm RP w dniu 5 czerwca 1998 r. Ustawa ta, pomijająca województwo opolskie, narusza naszym zdaniem postanowienia art. 15 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjęty w ustawie podział terytorialny naszego kraju nie uwzględnia istniejących na Opolszczyźnie silnych więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych. Te więzi sprawiają, że na mapie polskich województw powinno znaleźć się województwo opolskie. Domagamy się odpowiedniej zmiany wymienionej ustawy.

§ 2

1. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.
2. W przypadku, gdyby dalsze prace nad ustawą w Senacie i w Sejmie RP nie przyniosły postulowanych przez Radę Gminy w Lubszy zmian w jej treści, zobowiązuje się Zarząd do podjęcia skutecznych działań dla:
 - 1) przekazania uchwały wszystkim posłom na Sejm, senatorom i Prezydentowi RP oraz Związkowi Gmin Śląska Opolskiego i Sejmikowi Samorządowemu Województwa Opolskiego,
 - 2) poinformowania o proteście mieszkańców gminy i dziennikarzy prasy, radia i telewizji,
 - 3) przedstawienia Sejmowi, Senatowi i Prezydentowi RP propozycji zmiany wymienionej ustawy w dalszych pracach legislacyjnych.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICĄCY
Rady Gminy w Lubszy
Stanisław Kasza
inż. Stanisław Kasza

RADA GMINY
w Lubszy

Związek Gmin Śląska Opolskiego
ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
tel./fax 54-59-11, tel. 54-63-78
centr. 53-64-41, 53-64-42 wew. 54,55,74
Regon 530578438

UCHWAŁA Nr ~~XXXIX~~ ^{XXIX} 281/98

Rady Gminy w Lubszy.....

z dnia 18 czerwca 1998 r.

w sprawie wniosku do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622 oraz z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775) Rada Gminy w Lubszy..... uchwala co następuje:

§ 1

Działając w imieniu wspólnoty samorządowej Gminy Lubsza..... wnioskujemy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o odmówienie podpisania ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa w kształcie uchwalonym przez Sejm RP w dniu 5 czerwca 1998 r. Ustawa ta, pomijająca województwo opolskie, narusza naszym zdaniem postanowienia art. 15 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Przyjęty w ustawie podział terytorialny naszego kraju nie uwzględnia istniejących na Opolszczyźnie silnych więzi społecznych, gospodarczych i kulturowych. Te więzi sprawiają, że na mapie polskich województw powinno znaleźć się województwo opolskie.

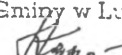
§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY
Rady Gminy w Lubszy


inż. Stanisław Kasza

Od Wydawnictwa: zamieszczamy jedynie uchwały Rady Gminy Lubsza, jako przykład realizacji tej inicjatywy. Podobne uchwały podjęła większość rad gmin w województwie opolskim. Na szczęście nie musiały być wykonywane.

Opole 5.07.1998

STANOWISKO

ZARZĄDU

OBYWATELSKIEGO KOMITETU OBRONY OPOLSZCZYZNY

OKOOP

w sprawie reformy administracyjnej naszego kraju

Wobec ostatnich decyzji najwyższych organów władzy państwowej odrzucających ostatecznie propozycje podziału kraju na 15 województw podkreślamy, że stanowisko mieszkańców Opolszczyzny w sprawie zachowania województwa opolskiego jest niezmienne.

Udział tysięcy mieszkańców Opolszczyzny w blisko półrocznej obronie regionu nie miał charakteru incydentalnego i nie był tylko gestem w ochronie własnego partykularnego interesu.

Zachowanie odrębnego województwa opolskiego jest uzasadnione ekonomicznie i społecznie, w niczym nie zagraża interesowi całego kraju a wręcz mu służy.

Nadal aktualny pozostaje protest mieszkańców województwa opolskiego wyrażony zebraniem 200 tysięcy podpisów, udziałem w wielu manifestacjach na Opolszczyźnie i strefie blokadach dróg i udziałem w wieloletnim „ścianieniu nadziei”.

Protesty mieszkańców potwierdzane były wielokrotnie stanowiskami i oświadczeniami organizacji społecznych a także wszystkich opolskich gmin.

Pojawiające się nowe pomysły dotyczące administracyjnego podziału kraju na 8, 10, 12, 14, 15, 16, czy 17 województw niweczące dotychczasowe ustalenia kazać mieć pewność, że pomysły te są bardzo odległe od meritum spraw związanych z tak potrzebną reformą a skupiają się przede wszystkim na doraźnej grze politycznej.

W tej sytuacji uważamy za stosowne zgłosić naprawdę merytoryczną propozycję aby zarówno Prezydent RP wetuując w mało umotywowany sposób ustawę o podziale kraju na 15 województw, jak i Parlament RP nie potrafiący poza licytacją kolejnych liczb zająć się meritum reformy – rozważyli, obok kolejnej propozycji liczby województw, także projekt skrócenia swoich kadencji i podali się do dymisji.

Powierzchniowość uprawianych gier politycznych na tle niezbędnych reform przez Prezydenta i Parlament pozwalają przypuszczać iż niezbędne koszty i straty wynikające ze skrócenia ich kadencji będą jednak korzystne dla Polski i jej mieszkańców.

za Zarząd OKOOP

Janusz Wojcik
Stanisław Wedler
Ewa Chłap

**W oczekiwaniu
na ostateczne
rozstrzygnięcie**

Już nas chcą

– Odczułem zdecydowaną poprawę atmosfery, a pytania, które padały były bardzo sprzyjające – takie są wrażenia Ryszarda Wilczyńskiego, przewodniczącego opolskiego sejmiku po wizycie na posiedzeniu senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego.

Do udziału w posiedzeniu komisji zaproszeni zostali przedstawiciele pięciu zagrożonych likwidacją województw. Motywowano to tym, że właśnie one występowały z propozycją zmiany koncepcji dwunastu na siedemnaście.

– *Żadnych kontrowersji związanych z naszym istnieniem nie usłyszałem. Padły natomiast pytania o mniejszość niemiecką* –

mówił marszałek. – *Powtórzył się też konflikt środowisk bydgoskich i toruńskich, które nie mogą dojść do porozumienia.*

Na pytanie, czy postawa prezydenta RP, który opowiada się za siedemnastoma województwami, nie uszytni koalicji i nie zaszkodzi opolskiej sprawie, Ryszard Wilczyński odpowiedział, że dotąd żadne słowa nie padły bezpośred-

nio z ust Aleksandra Kwaśniewskiego, wypowiada się tylko jego prawnik Ryszard Kalisz. – *Prezydent zachowuje rezerwę, zapowiada szybkie wizyty w pięciu zagrożonych województwach. To świadczy o tym, że ostateczną decyzję podejmie uzbrojony w argumenty.*

SZYL

„NTO” 12.06.1998

Druga odsłona

Z RYSZARDEM WILCZYŃSKIM, przewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego rozmawia Marla Szyłska

– Jak określiłby pan kondycję samorządu terytorialnego po dwóch kadencjach?

– Samorząd ma się dobrze. Mimo niestabilności prawnych i finansowych, mimo niedofinansowania przez państwo, gminy w drugiej kadencji poczyniły postęp porównywalny albo nawet większy, niż w latach 1990–94. Aby nie przesłodzić powiem również tak: samorząd okrzepł, a miejscami niestety nawet skostniał. Widać większą stabilność rad i zarządów. W tej kadencji gminy nie dzieliły się, nie zmieniały swoich granic. Odkryto tylko jedno referendum w sprawie odwołania rady gminy. W pierwszej kadencji wymieniono 19 przewodniczących rad, w drugiej – dziesięciu. Także wójtowie i przewodniczący zmieniali się znacznie rzadziej. W latach 1990–94 było szesnaście zmian, teraz jedynie sześć.

– Ale to jeszcze nie świadczy o skostnieniu.

– Mówiąc o skostnieniu samorządu, tu i ówdzie, mam na myśli odżywianie starych schematów. Ze społecznością często postępuje

się z mniejszą wrażliwością. Pokułuje model centralistycznej gminy, w której jej organy są „władzą”, a nie „służbą” publiczną. Na taki stan rzeczy złożyło się między innymi kilka lat klientelizmu politycznego, kiedy to gmina była petentem wiszącym u ministerialnej klamki, by wyprosić jakieś dodatkowe pieniądze. Taki był styl rządów PSL–SLD. Nawet powódź tego nie zmieniła. Część pieniędzy na usuwanie szkód dostały gminy z klucza politycznego. Środki im się należały, ale innym też. Trzeba stwierdzić, że negatywy równoważone były przez przykłady pozytywne. Wiele gmin wykonało głęboki zwrot w kierunku problematyki społecznej i aktywnej współpracy z mieszkańcami.

– Zmierz pan do tego, że potrzebna jest reforma samorządu i jego drugi szczebel?

– Owszem, od lat mówilem, że należy dokończyć reformę. Wprowadzić powiaty i samorządowe województwa.

– Na świecie odchodzi się już od takiego podziału terytorialnego. Naukowcy udawniają,

że każdy pośredni szczebel władzy zmniejsza sprawność funkcjonowania państwa o 25 procent.

– Nam powiat potrzebny jest na co najmniej osiem lat. Czy się wobec tego opłaca go wprowadzać? Tak. Bo przez ostatnie dziesięciolecie wiele sfer życia pozostawało poza kontrolą społeczną. To jest prawdziwa stajnia Augiasza, którą teraz trzeba wysprzątać. Sieć powiatów będzie wpływać stymulując na rozwój elit, cementować je. Powstaną instytucje rozwojowe związane z biznesem, będzie kontrola społeczna wydawanych pieniędzy. Powiat ma szansę wzmocnić sieć średnich miast. Jest to bardzo ważne ze względu na rozwój leżących w otoczeniu tych ośrodków obszarów wiejskich. Każdy impuls rozwojowy jest ważny. Rozwijające się miasta będą mogły absorbować siłę roboczą uwalnianą z rolnictwa.

– A samorząd gminny dojrzał do tego, by dzielić się władzą z powiatem?



Druga odłona

Z RYSZARDEM WILCZYŃSKIM, przewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego rozmawia **Maria Szyłska**



– Nie będzie musiał. Kompetencje są rozłączne.

– **Czy nie uważa pan, że obie kadencje samorządu, niezależnie od krzepy, o której wspominaliśmy, różnią też społeczne oczekiwania. Ludzie bardzo szybko zapomnieli, że kiedyś nie było w ich domach wody, teraz chcą od samorządu czegoś więcej.**

– Rzeczywiście tak jest. W pierwszej kadencji gminy zajęły się przede wszystkim rozwojem własnej infrastruktury – budowały wodociągi, dobijały się o telefony, nadrabiały zapóźnienia cywilizacyjne. W tej kadencji dały o sobie znać potrzeby wyższego rzędu, w szczególności społeczne. Już nie tylko potrzebny jest wodociąg, ale kanalizacja, oczyszczalnia ścieków, wiejska świetlica, dom przedpogrzebowy, nowa szkoła, sala gimnastyczna i boisko. Również ludzie „wyszli” z domów, zaczęli dbać o swoje posesje. Potrzeba ładu stała się modna.

– **Tę różnicę w kierunkach działania było też widać w pracach sejmiku.**

– To naturalne. Koncentrowaliśmy się na problemach rozwoju regionu oraz palących problemach społecznych. Aktywność sejmiku była niemal dwukrotnie wyższa. Zrealizowaliśmy, oprócz swoich obowiązków ustawowych, szereg przedsięwzięć. Wymienię choćby program odnowy wsi. Sejmik pierwszej kadencji zaczynał pracę na fali złudzeń i zachłyśnięcia się samorządnością. Obecny startował w bardzo złym klimacie rządów Waldemara Pawlaka, potem za rządów SLD było w miarę normalnie, o ile klientelizm polityczny obecny od wielu lat można uznać za normalny, ale głos samorządu nie był wykorzystywany. Ubiegłoroczna powódź przedstawiła priorytety naszej pracy. No, a teraz po zalewie wody

mamy zalew głupoty i omamienie liczbą dwanaście. Jest to drugie nieszczęście, które nas dotknęło i zmieniło hierarchię ważności opolskich problemów. Za Pawlaka mieliśmy rządy kontrreformatorów, Teraz mamy narwanych reformatorów, do wczoraj głuchych na aspekty społeczne. Tamten rząd, tak jak i obecny, marginalizował sejmiki. Rząd Pawlaka te, które chciały reform. Rząd Buzka te, które nie godziły się na koncepcję 12 województw.

Przypadek opolski to jakiś fenomen, który zapisze się w historii regionalistyki europejskiej. Mieszkańcy Opolszczyzny udowodnili, że są dojrzały do stworzenia wspólnoty regionalnej. Potrzebowaliśmy warunków, by dojrzeć do regionu. Stało się to w tak ekstremalnych warunkach.

– **Ale chyba nie u nas. To przecież sejmik wziął na siebie ciężar argumentacji, szukania sojuszników...**

– Rzeczywiście nie daliśmy się zepchnąć. Sejmik w walce o województwo dzwigał wraz z innymi ciężar odpowiedzialności za argumentację i lobbying. Mieliśmy za sobą wsparcie całego społeczeństwa oraz wszystkich gmin. I to dawało skrzydeł. Przypadek opolski to jakiś fenomen, który zapisze się w historii regionalistyki europejskiej. Mieszkańcy Opolszczyzny udowodnili, że są dojrzały do stworzenia wspólnoty regionalnej. Potrzebowaliśmy warunków, by dojrzeć do regionu. Stało się to w tak ekstremalnych warunkach. Na początku mieliśmy przeciwko sobie niemal wszystkich: rząd, ekspertów, media, krajową opinię publiczną, organizacje samorządowe, katowickie lobby, a nawet nasze pismo – „Wspólnotę”.

– **Dość krytycznie wyraża się pan o twórcach reformy. A przecież jest pan politykiem związanym z Unią Wolności, partią, która jest u steru władzy.**

– Jako polityk związany z Unią Wolności czuję zawód, podobnie jak senator Simonides i wielu innych parlamentarzystów. Unia dała się uwieść pozornie atrakcyjnym koncepcjom. Jej liderzy powinni się zastanowić, czy prowadząc jedynie intelektualne spekulacje można osiągnąć „rząd dusz”. Trzeba się wsłuchiwać w nury społeczne i aspiracje. W sprawie podziału kraju na województwa UW popadła w konflikt z własnymi ideałami oraz w sprzeczność z normami europejskimi.

– **Przez pół roku krążył pan po całej niemal Polsce, prowadził rozmowy, pukał do różnych drzwi, zorganizował konferencje prasowe, zabiegał o spotkania z liderami partii, pisał do prasy. Był czas, gdy ta argumentacja w obronie Opolszczyzny odbijała się jak od ścian. Co pan wtedy czuł?**

– Rzeczywiście przez długi czas miałem wrażenie, że nasze argumenty do nikogo nie docierają. Ale bez nich nie byłyby rozważane żadne inne warianty podziału kraju oprócz rządowej dwunastki. Wspólne działania pięciu sejmików z zagrożonych województw sprawiły, że opozycja podchwyciła hasło siedemnastki i mając społeczne zaplecze mogła je wyartykułować w formie projektu poselskiego. Argumenty te stanowiły również uzupełniający oręż dla naszych posłów i senatorów. Zrobili olbrzymią robotę. Wytrwali wbrew własnej koalicji, którą zdołali zmiekczyć. Stąd w Sejmie rządowa 12 poniosła porażkę. Także w końcowej fazie decyzji o reformie do Senatu zaproszono przedstawicieli pięciu województw. Motywowano to tym, że



Druga odsłona

Z RYSZARDEM WILCZYŃSKIM, przewodniczącym
Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego
rozmawia **Maria Szylska**



właśnie one występowały z propozycją zmiany koncepcji 12 na 17. Nigdy w tych działaniach nie byłem sam. Powtarzałem i nadal powtarzam, że jeśli Opolszczyzna się uchowa, to będzie to dzieło tysięcy ludzi. Każdy coś dla istnienia swego województwa zrobił. Jedni poprzez fakt bycia w wielotysięcznych manifestacjach, inni – w tym także sejmik – poprzez dostarczanie argumentów merytorycznych, jeszcze inni przebijali się do świadomości swoich kolegów parlamentarzystów. Dlatego wynik głosowań był taki, jaki był. Wszystko wskazuje na to, że Opolszczyzna będzie. A jeśli Ziemia Opolska nie zaistnieje na mapie nowego podziału kraju, to tylko dlatego, że nie dojdzie do reformy.

– Ludziom jednak trudno zrozumieć, że parę dni temu nikt nie słuchał ich argumentów, a dzisiaj okazuje się, że spełniamy równie dobrze ustalone kryteria, jak dwanaście „pewniaków”.

– To jest błąd rządu, który nie potrafił zrozumieć aspiracji ludzi, nie potrafił też zrozumieć, że nie ma powodu ponosić aż tak wysokich kosztów politycznych, żeby przeforsować koncepcję dwunastu woje-

wództw. Wystarczyło zaproponować alternatywę np. 12 albo 17 lub 12 albo 15 regionów. Kiedy rząd stanął pod ścianą zmienił radykalnie front. Stało się to aż śmieszne. Kiedy opanowałem emocje po sejmowych głosowaniach, doszedłem do wniosku, że dobrze się stało, iż posłom pomieszało języki. Dobrze też, że rozstrzygnięcie liczby województw miało miejsce w atmosferze totalnego skandalu, bo rząd już nie miał wyboru. Musiał obiecać piętnaście województw. Teraz, żeby zachować twarz, sam jest obrońcą tej piętnastki. Jest to chyba jakaś spektakularna „zemsta” pomijanych i przez wiele miesięcy niesłuchanych regionów.

– Jeszcze może się coś nieprzewidzianego wydarzyć..

– Dlatego nie cieszę się przedwcześnie, choć chciałbym już z całą mocą włączyć się w budowanie nowej twarzy samorządu z powiatem i samorządowym województwem. Na Opolszczyźnie będzie wiele do zrobienia, aby przygotować się do naszej małej regionalnej samodzielności. Liczę również, że tak jak obrona województwa, tak jego budowanie będzie dziełem tysięcy mieszkańców Opolszczyzny.

Ostatnia sesja sejmiku samorządowego

Koniec wieńczy dzieło

„Historia rację przyzna – zwycięży Opolszczyzna” – taki napis witał wczoraj delegatów Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego przybyłych na ostatnią w tej kadencji sesję.

Kiedy odegrano hymn Opola, **Ryszard Wilczyński**, przewodniczący sejmiku, nie omieszczał zauważyć, iż ma nadzieję, że taki sam sygnał odegrany zostanie na pierwszej sesji nowego parlamentu regionalnego.

Także atmosfera wczorajszej sesji znacznie różniła się od niedawnej,

kiedy to ważyły się losy naszego województwa. Kolejni mówcy podkreślali, że co prawda sukces nie jest jeszcze w stu procentach pewny, ale ten procent niepewności pozostaje bardzo mały. Ryszard Wilczyński



Za i przeciw

Jan S. z Opola: – Po przeczytaniu artykułu „Krokodyle łzy pani Jakubowskiej” długo się zastanawiałem, dlaczego pan redaktor M. Szczurek nie lubi pani poseł ziemi opolskiej Aleksandry Jakubowskiej. Czytając ten artykuł, można odnieść wrażenie, że pani Jakubowska jest straszną egoistką, kieruje się tylko wytycznymi swojej partii, a sprawa istnienia województwa opolskiego jest jej obca. Nie – po tym, co dotychczas pani poseł zrobiła, widać, że Opolszczyzna nie jest jej obca i nie da się tego wymazać. Pani poseł jest posłem RP i leży jej na sercu, aby mieszkańcy Kielecczyny i ziemi kosałińskiej również mieli swoje województwa. Jeśli można utworzyć ich 15, to czemu nie 17? Dotychczasowa teza – 12 i ani kroku do przodu – została całkowicie skompromitowana.

Marian K. ze Śliwic (gm. Otmuchów): – To obrzydliwe, że pan Kwaśniewski i pani Jakubowska robią sobie kampanię wyborczą naszym kosztem. Ja walczyłem o nasze województwo, bo gdyby ono padło, wielu ludzi straciłoby miejsca pracy, oni zaś uprawiają politykierstwo. Ich los opolskiego i pozostałych zagrożonych województw wcale nie obchodzi, a tylko własna kariera i korytka. Polsce potrzeba tymczasem nie polityka, ale dobre go gospodarza.

Engelbert S. z Opola: – Byłem w niedzielę na spotkaniu z prezydentem. Czy OKOOP i SOWO są już tak pewne wygranej, że nie mogły nawet zadbać o lepsze nagłośnienie placu Wolności? Stałem w okolicy pizzerii – tam nic nie było słychać. Na dodatek nasza telewizja z wizyty prezydenta w Opolu – na kilku kanałach – pokazała jedynie skromne migawki, za to z Kielc – szerokie relacje. Czyżby już nas pogrzebali? Ale my się nie damy! Inna sprawa – pomysł

Brońmy swego



nazwania ulicy Katowickiej imieniem posłanki Adamskiej-Wedler, wysunięty przez jednego z czytelników: nie mam nic przeciw tej pani, faktycznie położyła dla obrony województwa duże zasługi, szkoda jednak marnować społeczne pieniądze na przemianowanie ulicy.

Józef Szczerbiński z Wawrzyniowic (gm. Strzelcecki): – Gdy już AWS doprowadził do takiej niezgody – a do jeszcze większej doprowadził, bo małe województwa będą gnębione – może by wyszedł z propozycją utworzenia sześciu wielkich regionów, takich jak Śląsk, Wielkopolska, Pomorze, Warmia i Mazury, Małopolska i Ziemia Lubuska? Ludność tych regionów sama by się opowiedziała, które miasto ma być stolicą każdego z nich. Ja osobiście popieram wariant 17 województw, w tym opolskiego. AWS nie dopuści drugiej strony do głosu, a my nie dopuścimy AWS-u do władzy w wyborach samorządowych i następnych parlamentarnych.

Roman Kujawski z Opola: – Nie zgadzam się z krytyką Unii Wolności i poset Jakubowskiej wyrażoną w artykule M. Szczurka „Krokodyl i pani Jakubowskiej”. Gdyby osuszyć wszystkie łąki, nie tylko pani Jakubowskiej, i spojrzeć chłodnym okiem na wydarzenia z 5 czerwca, dostrzeżemy nie łamańce Unii Wolności, ale konsekwencję i słowność tej partii. UW jest partią propaństwową, opowiadającą się za reformami, a przede wszystkim stojącą za

Ostatnia sesja sejmiku samorządowego

Koniec wieńczy dzieło

obronę tożsamości regionu uznał za najważniejsze zadanie mijającej kadencji. Podziękowaniom nie było końca. Delegaci i zaproszeni goście – przybyli między innymi posłowie **Elżbieta Adamska, Henryk Kroll, Helmut Paździor, Franciszek Szelwicki, Kazimierz Szczygalski** oraz senator **Bogdan Tomaszek** – kilkunastu owacją zareagowali na słowa przewodniczącego, który zwracając się do wojewody opolskiego, **Ryszarda Zembaczyńskiego**, powiedział: – Chcę panu podziękować za to, że wbrew życzeniom swych przełożonych odbył pan dziesiątki spotkań, by tłumaczyć prawdę o Opolszczyźnie. Dziękowano także biskupowi **Alfonsovi Nossolowi**, który zaangażował cały swój autorytet w obronę regionu. Szef OKOOP, **Janusz Wójcik**, otrzymał podziękowania za zebranie 200 tysięcy podpisów i udowodnienie, że na Opolszczyźnie nie protestują elity, ale całe społeczeństwo. Wyrazy uznania zebrały organizatorzy Opolskiego Łańcucha Nadziei oraz naukowcy za dostarczanie argumentów na obronę, a autorzy i wydawcy „Białej księgi” – za pomysł i inicjatywę udokumentowania społecznych działań. **Specjalne podziękowania Ryszard Wil-**

czyński skierował też pod adresem naszej redakcji za setki artykułów w obronie województwa oraz za rubrykę „Brońmy swego”, w której mógł głos zabrać każdy. Wśród wymienianych indywidualnie znalazł się **Maciej Stefański**, szef brzeskiej rady miasta, który „ocalił Brzeg dla Opolszczyzny”.

Wojewoda **Ryszard Zembaczyński**, mówiąc o współpracy administracji rządowej z samorządem, stwierdził, że sejmik odegrał wielką misję integracyjną. – Zawsze staraliśmy się wspólnie rozwiązywać problemy, a nie spierać o kompetencje. Zrezy polityki społecznej i gospodarczej stworzone przez obecnych delegatów są podstawą do sprawowania nowych funkcji w ramach parlamentu regionalnego – stwierdził wojewoda, mówiąc, że wystawia samorządowcom certyfikat z oceną celującą.

Na wniosek wojewody odznaki „Zasłużonemu Opolszczyźnie” otrzymali wczoraj: **Edward Cybulka, Ewa Gajek, Kazimierz Górski, Manfred Gabelus, Norbert Krajczyk, Józef Popko, Halina Łaski-Winiarska, Stanisława Rakoczy, Jacek Suski**.

MARIA SZYLSKA

Ambasador Republiki Francuskiej: – Dziś mam wrażenie, że doszło już do konsensusu, że Opole wygrało

Strategia nas wyróżnia

Z kurtuazyjną wizytą gościł wczoraj w Opolu ambasador Republiki Francuskiej, **Benoit d'Aboville**, w towarzystwie konsula generalnego Francji w Krakowie, **Yvesa Barrelli**.

Amabasador d'Aboville w Polsce rezyduje niespełna rok. Jak wspominał, przyjechał do naszego kraju w najbardziej dramatycznym mo-

mentcie, podczas powodzi. Przypomniał o spontanicznej pomocy Francuzów dla powodzian.

W Opolu był jednak wczoraj po raz pierwszy. Ze specyfiką naszego regionu zapoznał gościa wicewojowa **Maciej Piróg**. Mówił o najnowszych wojewódzkich inwestycjach, m.in. o programie odnowy

Ambasador Republiki Francuskiej: – Dziś mam wrażenie, że doszło już do konsensusu, że Opole wygrało

Strategia nas wyróżnia

Wsi, który ma nas zbliżyć do Unii Europejskiej i o programie strategii regionalnej.

– Posiadanie takiej strategii jest sprawą oczywistą w Europie, ale w Polsce jeszcze nie. To jeden z powodów, który wyróżnia Opolszczyznę spośród innych regionów w kraju – powiedział wojewoda, nawiązując do naszej „obrony tożsamości regionalnej”.

Ambasador d’Aboville przyznał, że z okien swojej rezydencji, która sąsiaduje z siedzibą polskiego parlamentu, obserwował manifestantów z zagrożonych województw, w tym opolskiego. – Dziś mam wrażenie, że

doszło już do konsensusu, że Opole wygrało – powiedział.

Podczas spotkania mówiono także o polsko-francuskiej współpracy gospodarczej i jej zadowalających efektach. Wojewoda Piróg nie ukrywał, że Opolszczyznę także zależy na poszerzaniu i zacieśnianiu współpracy z francuskimi partnerami. Ważnym i znaczącym przejawem takiej współpracy były, jego zadaniem, niedawne Dni Francuskie w Opolu. Wieść o nich dotarła też do ambasadora, który wczoraj spotkał się także z ich organizatorami. Dziękując im za tegoroczne święto Francji w Opolu, zaofertował swoje wsparcie przy organizowaniu kolejnego, za rok.

MAK

Wybory w OKOOP-ie

Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny na sobotnim Walnym Zebraniu zamierza wybrać władze i omówić strategię wyborczą.

– Skończyliśmy naszą walkę w obronie województwa, bo zrobiliśmy wszystko, co zrobić można było, teraz zajmiemy się naszymi organizacyjnymi sprawami. W końcu wybierzemy władze stowarzyszenia, ustalimy też na jakich zasadach przyjmować będziemy kolejnych

członków – powiedział nam Janusz Wójcik, prezes tymczasowego zarządu OKOOP-u. Dodał, że teraz komitet zajmie się przygotowaniami do wyborów samorządowych i że ich sojusznikiem, tak jak w walce o Opolszczyznę, będzie Mniejszość Niemiecka.

W zebraniu wezmą udział założyciele OKOOP-u i najaktywniejsi członkowie stowarzyszenia.

JON

Obroncy Opolszczyzny będą walczyć o mandaty radnych

OKOOP na front wyborczy

Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny weźmie udział w najbliższych wyborach samorządowych. Swoich kandydatów chce wystawić w całym województwie, hasłem wyborczym OKOOP ma być „Los Opolszczyzny spoczywa w naszych rękach i tylko od nas zależy, by życie w regionie było tanie, zdrowe i bezpieczne”.

W sobotę skończył się „połowy” okres w działalności OKOOP-u. Uporządkowano sprawy statutowe, m.in. w miejsce tymczasowego

zarządu wybrano stały. Przewodniczącym został Janusz Wójcik, a

rzędem, który współtworzyła. Trzeba być ślepym, żeby nie dostrzec racjonalności w działaniu tej partii. Jej wewnętrzna komisja opowiedziała się za Opolszczyzną, jeśliby miało powstać więcej niż 12 regionów. W dramatycznych wydarzeniach z 5 czerwca był moment, gdy klub AWS godził się na 14 województw, byle tylko pominąć Opolszczyznę, i jedynymi naszymi obrońcami po prawej stronie sceny politycznej byli premier Buzek i właśnie Unia Wolności. Co do posłanki Jakubowskiej: zwolennicy 12 regionów, i to wcale liczni, są także w SLD i gdyby nie żelazna ręka Millera, Opolszczyzna przepadłaby już w pierwszym głosowaniu. Nie dziwię się wycofaniu przez panią Jakubowską wniosku w sprawie 15 województw – wszak było to równanie szeregów.

Filip Pirazzi (Internet): – Zastanawiam się czasem, czy mam się śmiać czy też płakać, gdy słyszę, że Częstochowa pragnie połączenia z Opolszczyzną (...). Niepotrzebne nam jest województwo piastowskie – kolejny wielki, sztuczny twór jakiegoś szalonego polityka, bo mamy już nasz REGION – podkreślam: region, bo jest to więcej niż jednostka administracyjna. To wielki, piękny i prężny organizm, na który pracowały całe pokolenia, nieważne, czy Ślązaków, czy też przybyszów ze Wschodu. Ważne, że pracowały w zgodzie, co jest ewenementem w skali kraju. (...) Broniliśmy (i nadal bronimy) naszego REGIONU w sposób kulturalny: śpiewem, zabawą i pokazywaniem naszej jedności. Ślę podziękowania i słowa uznania panu Wójcikowi z OKOOP-u, który już na początku batalii o województwo mówił, że tylko kulturą coś osiągniemy.

Zwycięstwo tuż – tuż?

Eugeniusz Marczyk z Opola: – Chcę podziękować wam

Brońmy swego



(redakcji) za okazane zaangażowanie w obronę naszego województwa. Z miejscowych publikatorów najbardziej wyróżniła się właśnie „NTO”. Druga sprawa – przeczytałem w poniedziałkowej gazecie na pierwszej stronie hasło: „Historia rację przyzna – zwycięży Opolszczyzna”. Moim zdaniem, to najlepsze z publikowanych dotąd haseł. Było kilkakrotnie eksponowane w programach TV i chyba dobrze spełniło rolę propagandową. Jestem ciekaw, kto jest autorem tego slogana. Należy mu się nagroda!

Anna ze Strzelec Opolskich: – Ludzie (a właściwie – panowie, bo to tylko oni sobie dogryzają), przestańcie sobie skakać do oczu i to na widoku publicznym, bo na łamach! Te polemiki, polemiki z polemikami – to już zaczyna nie tylko mnie napełniać niesmakiem. Zrozumiałe, że nie wszyscy mamy podobne poglądy polityczne, że wiele nas różni, ale pamiętajmy też, że wygrywamy (bo myślę, że województwo już się obroniło) właśnie dzięki zgodzie i jedności. Wytrwajmy więc w tej zgodzie do samego końca, nie wykopujemy toporów wojennych teraz, kiedy zwycięstwo jest tuż, tuż, ale jeszcze nie w garści.

Krzysztof B. z Prudnika: – Ustawy jeszcze nie ma (i w gruncie rzeczy nie jest pewne, jak to się skończy), a już rozpoczął się wyścig po ordery i licytowanie, kto więcej się zasłużył dla obrony Opolszczyzny. Po pierwsze – poczekajmy, aż przyszedł samodzielny byt re-

Obroncy Opolszczyzny będą walczyć o mandaty radnych

OKOOP na front wyborczy

oprócz niego w zarządzie znaleźli się **Stanisław Wedler** i **Ewa Chłap**. Wcześniej członkowie-założyciele OKOOP zastanawiali się, co dalej.

– *Czy można jeszcze uczynić coś sensownego dla obrony Opolszczyzny?* – pytał Janusz Wójcik. – *Nie wyobrażam sobie, byśmy założyli kosa na sztorc i poszli walczyć. Co ponadto, co już zrobiliśmy, może wymyślić obywatel w OKOOP-ie, aby rzucić politykami i rządem ościanę? Wydaje mi się, że nie. Zostaje tylko czekać i pilnować, by decyzje polityków spełniły oczekiwania mieszkańców naszego regionu.*

Względnej opinii zebranych politycy wielu orientacji nie sprawdzili się w ogniu walki o utrzymanie województwa. Niektórzy obudzili się na koniec, ale tylko po to, by zdążyć upiec swoją pieczęć polityczną. Jak stwierdził Wójcik, mieszkańcy Opolszczyzny są zdegustowani postawą i

działalnością polityków. OKOOP natomiast się sprawdził i ludzie, którzy w nim działali, powinni dalej funkcjonować w życiu społecznym i politycznym regionu. Droga do tego celu wiedzie przez jesienne wybory do rad. Decyzja w tej sprawie zapadła jednomyślnie.

Zarząd OKOOP ma powołać wkrótce sztab wyborczy, już w sobotę jednak ustalono kilka regul, które mają obowiązywać przed i po wyborach. M.in. taką, że listy OKOOP będą udostępniane wyłącznie jego członkom. Wcześniej kandydaci muszą się również zobowiązać, iż po wyborze przeznaczą 2,5 procenta z diety radnego na fundusz wyborczy OKOOP oraz drugie tyle na cele statutowe. – *Oczywiście, takie zobowiązanie nie będzie mieć wagi prawnej* – przyznał Wójcik – *a jedynie znaczenie honorowe.*

BOGUSŁAW MRUKOT
„NTO” 29.06.1998

W sobotę o godz. 16.00 – na schodach kościoła „na górcę” w Opolu

Manifestacja ostatniej szansy

– **Uważamy, że istnieje zagrożenie, iż prezydent RP zawetuje koncepcję utworzenia 15 województw, w tym opolskiego. Dlatego chcemy zmanifestować poparcie dla rządowego projektu podziału administracyjnego Polski, przyjętego poprawką Senatu** – mówi Jan Kurasiewicz, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego.

Manifestacja zaplanowana jest na sobotę, godzina 16.00, przy schodach prowadzących do kościoła „na górcę”. Udział w niej zapowiedział przewodniczący NSZZ „Solidarność”, a zarazem szef największego klubu parlamentarnego – AWS, **Marian Krzaklewski**. Opolscy dzia-

łacze liczą też na obecność przedstawicieli wszystkich ogniw związkowych opolskiej „Solidarności”, na udział członków Rady Regionalnej Unii Wolności oraz liczną obecność społeczeństwa Opolszczyzny. – *Chcemy zmanifestować naszą jedność na parę dni przed ostatecznym głosowaniem podziału terytorialnego kraju, które planowane jest na 1 lipca* – informuje przewodniczący Kurasiewicz.

– *Plac obok Muzeum Śląska Opolskiego – tłumaczy – nie został wybrany przypadkowo. Spotykamy się obok miejsca, gdzie zgromadzone zostały dokumenty historyczne świad-*

W sobotę o godz. 16.00 – na schodach kościoła „na górcie” w Opolu

Manifestacja ostatniej szansy

czące o naszej tożsamości, oraz w pobliżu miejsca spoczynku pierwszego senatora ziemi opolskiej, Edmunda Osmańczyka. Chcemy przy okazji manifestacji uczcić jego pamięć.

Jan Kurasiewicz uważa, że obecność Mariana Krzaklewskiego będzie wyrazem tego, iż szef związku solidaryzuje się ze społecznością Opolszczyzny. – *Liczymy – zapowiada – że zabierze głos i przedsta-*

wi swój punkt widzenia na sprawę podziału kraju. Mamy też świadomość, że decyzja nie zależy od jednego polityka, ale od woli całego Sejmu.

Marian Krzaklewski zapowiedział drugą, dłuższą wizytę na Opolszczyźnie w pierwszej dekadzie lipca, ale jej termin – ze względu na tempo prac parlamentarnych – może się przesunąć.

SYZL
„NTO” 27-28.06.1998

Solidarność Opolszczyzny

Krzaklewski zmanifestuje za naszym województwem

Opolska „S” wzywa mieszkańców regionu do poparcia rządowej koncepcji podziału kraju na 15 województw i zaprasza dziś na wiec o godz. 16 przy schodach kościoła „na górcie”.

Zdaniem opolskiej „S” istnieje zagrożenie, że prezydent Kwaśniewski odrzuci projekt utworzenia 15 województw, w tym opolskiego, a to zagraża reformie w ogóle.

– Dlatego chcemy jeszcze przed głosowaniem w Sejmie 1 lipca, by doszedł do niego głos społeczeństwa, że zależy nam, by nasze województwo było samodzielne, ale też popieramy reformę – wyjaśnia Jan Kurasiewicz, nowo wybrany przewodniczący zarządu regionu opolskiej „Solidarności”.

Demonstracja organizowana wspólnie z AWS i Unią Wolności odbędzie się w historycznym dla opolan miejscu: obok Muzeum Śląska Opolskiego, miejsca wiecznego spoczynku pierwszego senatora Ziemi Opolskiej Edmunda Jana Osmańczyka, a także pierwszego kościoła w Opolu.

Zbiorą się tam przede wszystkim delegacje zakładowe „S”, reprezen-

tujące wszystkie grupy zawodowe. Poza tym opolscy politycy partii koalicyjnych. Odczytany zostanie apel, złożone będą kwiaty na grobie senatora. Głos zabiorą zaproszeni goście, w tym szef „Solidarności” i AWS Marian Krzaklewski, który już zapowiedział swój udział w manifestacji. Wszystko potrwa około pół godziny.

Zarząd regionu „S” przygotował też stanowisko, w którym przypomina, iż województwo opolskie spełnia wszystkie kryteria samodzielnego regionu i że powinno się utworzyć więcej niż 12 regionów. – Uważamy, że AWS popierając koncepcję „12” popielania polityczny błąd, który doprowadzi do przegranych wyborów i samorządowych, i prezydenckich. Zwróciliśmy się jako zarząd do Komisji Krajowej, by poparała wariant podziału kraju na co najmniej 16 województw, w tym opolskiego – mówi Kurasiewicz. – Jeśli Sejm tego nie uwzględni, na najbliższym posiedzeniu zarządu regionu podejmiemy decyzję, czy nie trzeba będzie inaczej bronić Opolszczyzny, nie wykluczając strajku generalnego – dodaje przewodniczący.

JON
„GW” 27–28.06.1998

gionu zostanie przypieczętowany, po drugie – uznajmy, że w tej batalii wszyscy w jakimś stopniu się zasłużyli. A zamiast wypinać piersi, lepiej będzie uczcić zwycięstwo jakąś wspólną zabawą.

Roman Kujawski z Opola: – *Będę pisał hymny na cześć Unii Wolności. Bo właśnie dzięki działaczom kojarzonym z obecną UW mogę swobodnie bronić naszego województwa. Bo mogę dzisiaj zaistnieć w regionalnej gazecie, nie biorąc udziału w propagandowej, prorządowej imprezie zorganizowanej w amfiteatrze przez miejscowy PZPR-owski aktyw. Bo mdli mnie widok spienionego opozycjonisty ostatniej godziny, który bawił się z koleżanką w doktora w przydomowej piaskownicy w czasie, gdy Jacek Kuroń i Adam Michnik siedzieli w więzieniu, walcząc o jego prawa.*

Ryszard Kowalewski z Suchocho Boru (gm. Chrzastowice): – *Bardzo mi się podobało hasło: „Historia rację przyzna – zwycięży Opolszczyzna”. Jest ładne, zgrabne, zwłaszcza na tle innych sloganów o częstochowskich rymach, którymi się przedtem posługiwaliśmy. Broniąc pewnych prawd, lepiej korzystać z dobrych metod, a skutek też będzie pewniejszy.*

Trzeba się porozumieć

Piotr Figura z Opola: – *Według marszałka Płażyńskiego nie chodzi o to, czy chcemy więcej województw czy nie, tylko czy więcej wolności, czy nie. Moje pytanie do niego brzmi: czy zniewolenie jest wolnością? Kolejna sprawa. Panie Kurasiewicz! Ja też spałem na styropianie, lecz moje przebudzenie było wcześniejsze od pańskiego, zdążyłem wcześniej manifestować i bronić mego ukochanego Opola. Teraz pan zwołuje manifestację naszej jedności z*

Brońmy swego



rzędem. Tym rządem, który oszukał wszystkich mieszkańców Opolszczyzny (i nie tylko).

Jan O. z Namysłowa: – Jako uczestnik wszystkich dotychczasowych manifestacji i tym razem przyjechałem do Opola na sobotni wiec. Choć byłem zaskoczony, że organizuje go ten sam AWS, który był za 12 regionami, a teraz broni „piętnastki”. Tu już naprawdę trudno się połapać, o co chodzi. A Opolszczyzna była i będzie, sama obecność na festiwalu pani Kwaśniewskiej świadczy o tym, że jest ona bliska sercu pana prezydenta. Może jednak nasze województwo, do którego chcą się przyłączyć ościennie miasteczka z woj. wrocławskiego i kaliskiego, przemianować na piastowskie? Oddalilibyśmy tym samym hołd polskiemu Piastom. A imprezę wieńczącą ostateczne zwycięstwo województwa proponuję urządzić w Namysłowie. Bo blisko mieliby mieszkańcy Bierutowa i Rychtała, a burmistrz Maciąg jest najlepszym burmistrzem na Opolszczyźnie.

Jerzy C. z Opola: – Przyczyną tak niskiej frekwencji na sobotniej manifestacji wcale nie jest zmęczenie opolskiego społeczeństwa walką. To tylko odpowiedź na hipokryzję polityków. Przecież wszyscy pamiętamy, że propozycja 12 regionów wyszła od rządu – manifestowanie obecnie poparcia dla rządowego projektu 15 to obłuda najwyższej próby. Ja już zresztą nie widzę alternatywy dla podważenia samodzielności

– Nie cieszymy się za wcześnie – przestrzegali opolscy parlamentarzyści

Jeszcze raz za Opolszczyną

– Nie jest jeszcze tak dobrze, jak się już wydawało – mówił poseł Henryk Kroll. – To co się dalej dzieje z reformą, te targi, to rzecz niespotykana. Ja nie uwierzę w zachowanie Opolszczyzny, dopóki nie zobaczę papieru z pieczątką prezydenta.

Opolanie spotkali się w sobotę pod schodami kościoła „Na Górze”, by po raz ostatni zmanifestować swoje poparcie dla województwa opolskiego. Niezawodnie przybyli opolscy parlamentarzyści. Byli też m.in. wojewoda, szef sejmiku, były przewodniczący Rady Miasta. Gospodarz manifestacji, szef opolskiej „S” **Jan Kurasiewicz**, zapowiedział, że Zarząd Regionu „S” podejmie decyzję o strajku w wypadku niekorzystnej dla Opolszczyzny decyzji parlamentu i prezydenta. – Ale mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, że zwycięży rozsądek, polska racja stanu, czyli Opolszczyzna – stwierdził.

– My ciągle mówimy o nadziei, a chcemy mieć wreszcie pewność – powiedział poseł Unii Wolności **Kazimierz Szczygielski**. – Nie wyobrażam sobie, aby ktokolwiek mógł w najbliższy czwartek lub piątek nacisnąć inny przycisk niż „tak” za wariantem „15”.

Wszystko, co mogliśmy przesłać do Warszawy, tośmy przesłali – mówiła senator **Dorota Simonides**. – Stworzyliśmy w czasie tej walki wartość niepowtarzalną w innych rejonach Polski – jest to jedność Polan w walce o utrzymanie woje-

wództwa. Ale widzę, że ciągle zależy komuś, żeby rozbić to, co jest dla nas najważniejsze. Żeby nas skłócić, żeby wyszarpać jakieś polityczne interesy. Apeluję do wszystkich: pokażmy, że do końca jesteśmy zwarci.

Według posła AWS **Franciszka Szelwickiego**, nie ma wątpliwości, jak zachowa się za kilka dni Sejm: „oczywiście zgłoszę za poprawką Senatu, 15 województw”. Gorzej jednak z podpisem prezydenta. – Gdzie pojedzie, to tylko obiecuje – mówił Szelwicki. – A to wszystko brudna gra polityczna.

Opolska „Solidarność” zapowiedziała sobotnie spotkanie obrońców Opolszczyzny jako manifestację poparcia dla rządu w dążeniu do utworzeniu piętnastu regionów, w tym Opolszczyzny. – Ludzie pamiętają, co jeszcze niedawno o Opolszczyźnie mówił rząd, dlatego woleli spacer – uśmiechali się pod kościołem działacze lewicy. – Ja myślę, że ludzie są już zmęczeni, już się nawiecowali, już nie mają siły po raz „enty” słuchać tego samego – tak niską frekwencję pod kościołem skomentowała jedna z mieszanek Opola.

KRZYSZTOF ZYLIK
„NTO” 29.06.1998

Do Opolskiego chcą władze dwóch gmin dawnej Kongresówki

Gdzie nam będzie lepiej

– Życzylbym sobie, żeby nasi ludzie byli tak porządni i pracowici jak opolscy Ślązacy. Znam dobrze Opolszczynę, dlatego bardzo mi leży na sercu, żeby Rudniki Wieluńskie należały do Opolszczyzny – mówi Edward Gładysz, członek zarządu gminy.

Senat zdecydował w ubiegłym tygodniu, że Opolszczyzna po reformie

administracyjnej zostanie poszerzona o powiat Olesno, w którego skład wejdzie prawdopodobnie siedem gmin: Olesno, Dobrodzień, Gorzów Śląski, Radłów, Zębówice, Praszka i Rudniki Wieluńskie. Dwie ostatnie gminy nigdy nie miały nic wspólnego nie tylko z Opolszczyną, ale i ze Śląskiem.

Gdzie nam będzie lepiej

► To tereny dawnej Kongresówki, rejonu nieprzerwanie polskie.

– Nikt tutaj nikogo nigdy nie wypędzał – mówi wójt **Andrzej Pyziak**. – Nikt też się u nas nie osiedlał, żyjemy tutaj w Rudnikach sami Polacy – z dziada pradziada.

Burmistrz Praszki **Jerzy Gryglewski** dodaje: – 50 lat żyje na pograniczu i faktycznie, zawsze to funkcjonowało na zasadzie: my Polacy, i oni, tam z opolskiego – Niemcy. Na rzekę Prosnę, która była granicą, mówiło się zawsze Jordan...

Obaj szefowie gmin zgadzają się, że nowe pokolenie już nie zwraca uwagi na takie szczegóły jak pochodzenie. – Już tego nie ma, choć pokutuje obawa, że będziecie nas tam w opolskim traktować jak biednych kuzynów, nie wiadomo skąd – mówi szef Praszki.

Wójt Rudników: – Nasza gmina, choć biedna, maszeruje do Europy. Wszystko na to wskazuje, że przez Opole...

Nie chcą do Wielunia

Praszka i Rudniki Wieluńskie przed reformą administracyjną z 1975, jako gminy powiatu Wieluń, były w województwie... łódzkim. Kiedy wprowadzono 49 województw, rozbito ukształtowane przez lata więzy lokalne. Wieluń trafił do woj. sieradzkiego, zaś Praszka i Rudniki pomaszzerowały do Częstochowy. Wtedy to zaczął się ich romans ze Śląskiem.

– Trafiliśmy do rejonu oleskiego, właśnie oderwanego od Opolszczyzny – mówi Edward Gładysz. – I od razu, mimo początkowego dystansu, nabrał się wielkiego szacunku do tamtejszych ludzi. Oni mieli powody do goryczy, ale nie poddali się, tylko pilnowali, po dawnemu, własnego podwórka. To fantastyczni ludzie, w urzędach, szpitalu – zawsze przyjmują nas bardzo ciepło. Ślązacy z Olesna są życzliwi, słowni i punktualni. Myślimy się powoli uczyli od nich tej zaradności i odpowiedzialności.

O reformie administracyjnej i przywróceniu powiatów zaczęło się mówić za rządu Hanny Suchockiej. Wtedy to, na szczeblu lokalnym, zaczęły się ciche konsultacje, badanie gruntu. Gmina Wieluń wystosowała pisma do Praszki i Rudników – zaproszenie do

przyszłego powiatu, powrót do nie tak dawnej przeszłości. Jednak obie gminy powiedziały stanowczo: „nie”.

– Przeprowadziliśmy wtedy sondaż wśród mieszkańców – mówi Zygmunt Chwaliński, były przewodniczący rady Praszki, dyrektor jakości firmy Visteon (dawny Polmo). – I okazało się, że zdecydowana większość ludzi chce należeć do powiatu Olesno. My mieliśmy tę komfortową sytuację, że mogliśmy porównać współpracę z Wieluniem i Olesnem. I Olesno wychodziło zdecydowanie na plus. Po prostu bardziej pracowici i odpowiedzialni ludzie. Poza tym, baliśmy się kolejnej przeprowadzki. Teraz wszystkie dokumenty mamy w rejonie Olesno. Pamiętamy, jak ciężko było to przenieść z Wielunia, ile rzeczy się po drodze pogubiło. Powrót do Wielunia i do województwa łódzkiego, byłby dziś dla nas jak przenosiny operowanego pacjenta z otwartą raną do innego szpitala. Bez historii choroby...

Ambitne Rudniki

Powiedzmy otwarcie: Rudniki Wieluńskie mają znakomite warunki ku temu by być biedną, zabita dechami gminą. Aż 84 proc. powierzchni gminy to użytki rolne. Gleby lichutkie – 5 i 6 klasy. Gospodarstwa rolne także liche – drobne i przestarzałe. Na domiar złego miejscowe Spółdzielcze Kółko Rolnicze jest niewyplacalne, zalega gminie z podatkami. Mimo to gmina należy do produkujących w województwie częstochowskim. Na pewno pod względem zarządzania skromnym inwentarzem.

– Mają tam dobrego wójta, który sobie dobrał młodych i otwartych współpracowników – mówią w Olesnie. – Potrafią wyciągać pieniądze od rozmaitych fundacji i dobrze je inwestować.

W Rudnikach chętnie się chwala: – Sto procent wsi zwodociągowanych, dwie wsie skanalizowane, dwie nowoczesne oczyszczalnie ścieków – wylicza Edward Gładysz. – Mamy też 148 przydomowych oczyszczalni – absolutnie pionierski projekt. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska przeznaczył dla województwa częstochowskiego pewną pulę na jego realizację. Z wszy-

Opolszczyzny i niczego poniżej piętnastki. Nawet ona może zostać zakwestionowana, co dopiero dwunastka. Nasz sejmik opolski zawarł swego czasu porozumienie z sejmikami pozostałych zagrożonych województw i także ta wspólna walka pomogła nam znaleźć się wśród piętnastki. Teraz więc, broniąc tej piętnastki, występujemy przeciw dwóm niedawnym sojusznikom. To zakłamanie. 29 maja delegacje pięciu województw przyjęły tylko – Kancelaria Prezydenta i sejmowe kluby opozycyjne. Wtedy one były dobre. Nie mówmy więc dziś, kiedy koalicja zmieniła zdanie, że to prezydent i lewica jest „be”.

Józef Król z Kępy (gm. Łubniani): – Wytrwajcie z tą rubryką do końca, to już niedługo. Ja z satysfakcją przyjąłem ostatnią wypowiedź premiera, że nie liczba województw jest najważniejsza, a sama reforma. Opolszczyzna zaś spełnia wszystkie wymogi stawiane nowym regionom, na pewno więc się obroni. Także dzięki wam.

Grzegorz M. z Opola: – Przebywający w Charkowie prezydent Kwaśniewski dał do zrozumienia, że zaakceptuje podział kraju na 16 województw, jeżeli tylko w tej sprawie dojdzie do porozumienia głównych sił politycznych w parlamencie. Po piątkowym spotkaniu u marszałka Piątyńskiego oczekiwaliśmy konkretnych ustaleń co do liczby województw. Nic z tego. Panowie, dogadajcie się wreszcie! Klótnia o to, kto przejdzie do historii jako ojciec takiego czy innego podziału kraju, może popsuć reformę. I jeżeli tak dalej pójdzie, to oczekiwane dziecię przypominając będzie oglądane ostatnio w TV Quasimodo. Ale wtedy ojca próżno będzie szukać.

Gdzie nam będzie lepiej

stkich gmin, które się zgłosiły na placu boju pozostaliśmy tylko my. Dziś system znakomicie się sprawdza, dostaliśmy nagrodę ministra.

Opolskie, czemu nie?

W Rudnikach, barze „Rudniczan-ka”, nad pianką, debatuje kilku piwo-szy. – Opolskie? Mnie tam jest, panie, wsio ryba – mówi Zdzisław. – Raz żem był w Opolu, na meczu bokser-skim Polska - DDR. I muszę powie-dzieć, że mnie się podobało.

– Ja mogę stwierdzić tylko na wy-czucie, bo się nie znam na polityce – zaznacza bufetowa Maria Kałwak, – że opolskie będzie lepsze od łódzkie-go.

– Nigdy my nie bylim w opolskim, to czemu nie spróbować? W życiu trzeba wszystkiego posmakować – twierdzi pan Czesław, wychodzący z pawilonu handlowego.

Krystyna Musiał, ogrodniczka, uważa tak: – Mnie tam jest niby wszy-stko jedno, do Wielunia i Olesna taka sama droga. Ale w głębi serca, jako Polka, to bym wolała do łódzkiego, a nie opolskiego. Tak mi podpowiada instynkt.

Z kolei Iwona Rozik, właścicielka hurtowni twierdzi, że łódzkie, śląskie, czy opolskie, każde będzie tak samo złe. – Przecież Rudniki będą zawsze na koniuszku. Kto się nami za-interesuje, wy macie swoje problemy.

Praszka się wybija

O Praszce było głośno na całą Pol-skę tylko raz. Pięć lat temu mieszkań-cy miasta, głównie robotnicy zakła-dów „Polmo”, wtargnęli na teren urzę-du miasta, załadowali burmistrza na taczkę i wywieźli poza urzęd. Typo-we polskie piekielko okresu transfor-macji – zobaczyli ludzie w „Wiado-mościach”.

Praszka przez minione pięć lat do-konała ogromnego skoku. Dzisiaj jest w pierwszej piątce najbogatszych gmin województwa częstochowskie-go (na 56 gmin). Sam zakład „Polmo” zmienił się nie do poznania. Jaskrawe

kolory, dumnie trzepoczące flagi. No i nie ten właściciel.

– Wtedy nastąpił krach, bo 95 pro-cent produkcji kierowaliśmy do byłego ZSRR, a konkretnie przesta-rzałego Kamaza – mówi dyrektor Chwaliński. – Oni nagle przestali nam płacić. Na bruk poszło 2700 lu-dzi. To był dramat dla gminy. Potem zaczęło się zmieniać na lepsze – firmę kupił warszawski Polmot, zaczęliśmy coraz więcej sprzedawać, także na Zachód. Od najbliższego ponie-działku zmieniamy nazwę na „Viste-on”. To jedna z najważniejszych firm amerykańskiego koncernu Forda...

Pięć lat temu bezrobocie w Praszce sięgało 30 procent. Dziś wynosi dokładnie 9,2 i ciągle spada. – Obok amerykańskiego „Visteonu” mamy w gminie inne bogate firmy – mówi bur-mistrz Jerzy Gryglewski. – Odlewnia metali kolorowych „Metkol”, która zatrudnia 110 osób, jest znana w Eu-ropie, robiła m. in. odlew krzyża i po-staci Jana z Dukli, specjalnie na wi-zytę papieża. Mamy konfekcyjną fir-mę „Sara”, która zatrudnia 150 ko-biet.

Praszka, podobnie jak Rudniki, jest gminą w 100 procentach zwodo-ciagowaną, częściowo już skanalizo-waną. Ma nowoczesną oczyszczalnię ścieków, która obsługuje też sąsied-nią gminę Gorzów Śląski. Mimo tego pracuje na pół gwizdka. Jest wielkie i nowoczesne wysypisko śmieci – z miejscem na co najmniej 40 lat. – Nie wejdzimy na Opolszczyznę jak biedny kuzyn – mówi burmistrz.

Piękne, ale niemieckie...

Mieszkańcy Praszki nie są już tak pewni Opolszczyzny, jak władze. Ciągnie ich na wiele stron.

– Piękne województwo, bywałam często w Opolu, bo mąż tam studio-wał – mówi Bogdana Baros, urzęd-niczka pocztowa. – Chciałabym żeby nas przyłączyli do Opolszczyzny, bo jesteśmy bogaci i dobrze zorganizo-wani.

Marzena Famulska, właścicielka firmy zajmującej się dystrybucją ga-zu, optuje za wielkim województwem śląskim: – Mamy więcej powiązań z

Katowicami, choćby kolejowych – mówi. – Poza tym funkcjonuje jeszcze obawa przed Opolszczyzną, na której żyje dużo Niemców. To pewnie ste-reotyp, ale jest jakiś niepokój... – W gronie koleżanek rozmawialiśmy o tym wiele – mówi Bożena Mateja, pracownica Rejonowego Urzędu Pra-cy w Praszce. – I wszystkie opowie-działyśmy się za województwem Śląskim. U Ślązaków z Katowic moż-na wszystko szybko załatwić. No i mają znakomite szpitale i kliniki.

– Wolę województwo łódzkie – mówi Maria Zadworna, świeżo upieczona absolwentka pedagogiki Uniwersytetu Opolskiego. – Z Łodzi, Wielunem i Sieradzem łączą nas silne więzy kulturowe. Poza tym miałam wiele styczności z różnym in-stytucjami w Sieradzu i Łodzi i bardzo odpowiada mi życzliwość i uczynność tamtejszych ludzi.

Opolskie na zdrowie

Andrzej Zajac, były przewod-niczący rady gminy Rudniki, mówi, że ludzie mają jeszcze wiele obaw przed opolskiem, ale jest głęboko przekonany, że w interesie gmin Rud-niki i Praszka jest przynależność właśnie do Opolszczyzny.

– Ja mam nawet pretensje do władz Olesna, że nie wciągnęły na-szej gminy do walki o obronę wojewó-dztwa opolskiego – mówi. – Chętnie byśmy zbierali podpisy, pod prośbą o przyłączenie, przekonywałbym ludzi, że to Opolskie im wyjdzie na zdrowie.

Zajac wiele lat przepracował w województwie opolskim. Mówi, że urzekła go opolska pracowitość i dys-cyplina. Ma porównanie z łódzkim i częstochowskim. Opolskie wypada najlepiej. Dlatego teraz walczy o przyłączenie Rudników do powiatu Olesno i do Opolszczyzny.

– O powrót, nie przyłączenie – po-prawia się. – Bo w 1370 roku – wyja-snia, – Książę Władysław Opolczyk miał nasze ziemie w lennie. Tak że można powiedzieć, że my też, jak Ole-sno, chcemy powrócić na Opolszczy-znę.

KRZYSZTOF ZYZIK
„NTO” 3.07.1998

Końcowe akordy

Nie wszyscy w koalicji są zadowoleni z kompromisu

Prezydent podpisze „szesnastkę”

Aleksander Kwaśniewski zapowiedział, że podpisze ustawę o podziale kraju na szesnaście województw. Będzie ona efektem kompromisu, który zawarły AWS, SLD i UW. Pod projektem ustawy podpisało się w czwartek 22 posłów z tych klubów, w pierwszej kolejności – trójka liderów. Formalnego zgłoszenia dokumentu do laski marszałkowskiej spodziewano się wieczorem.

Prezydent wydał wczoraj oświadczenie, że uszanuje kompromis osiągnięty przez przywódców koalicji i opozycji. Sejmowe porozumienie rodziło się długo – od weta prezydenckiego w sprawie „piętnastki” upłynęły dwa tygodnie. Dziennikarzy poinformowano o zawarciu porozumienia w czwartek o wpół do drugiej nad ranem. Nieoczekiwanie Tadeusz Syryjczyk, przewodniczący Klubu UW, zgodził się na szesnaście województw, mimo iż wcześniej Unia (twardo mówiła, że granicą kompromisu jest piętnastka. Syryjczyk miał zmienić stanowisko przekonywany przez koalicyjnego partnera, że jeśli nie będzie porozumienia, to reforma upadnie).

Po ogłoszeniu wspólnego komunikatu spotkanie trwało jeszcze godzinę. Syryjczyk pośpiesznie z niego wyszedł. – Tadeusz, chodź tutaj. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego – wołał do niego Marian Krzaklewski, lider AWS. Szefa Klubu UW pytano, dlaczego zmienił zdanie. – Zdania nie zmienilem i zachowuję obawy. Do zaakceptowania porozumienia skłoniła mnie wola opozycji do współpracy przy wdrażaniu reform.

Marian Krzaklewski przekonywał, że koalicja zgodziła się na szesnastkę, gdyż „trzeba było dać już spokój ludziom, którzy byli miotani obawami”. Jego zdaniem „szesnastka nie zaszkodzi reformom, bo mieści się w warunkach kryterium ekonomicznego i społecznego”. Krzaklewski sądził, że obecność na spotkaniu marszałek Alicji Grześkowiak (AWS) oznacza, że „Senat przyłącza się do tego porozumienia”.

Wicemarszałek Sejmu Marek Borowski (SLD) mówił: „Wszyscy są średnio zadowoleni, bo nasze kluby i elektoraty oczekiwały czegoś innego”. W czwartek po południu przyznał jednak: „Gdybym miał powiedzieć, że jestem zupełnie nie-

zadowolony, to bym skłamał. Doszło przecież w parlamencie do pierwszego porozumienia SLD z AWS”. Według Borowskiego, większość posłów SLD poprze ustawę, ale są parlamentarzyści, np. z Koszalina, których „nie możemy zobowiązać, żeby głosowali za”. Leszek Miller, szef Klubu SLD: – To była ciężka decyzja. Forsowaliśmy siedemnaście województw, ale gdy opinia publiczna czeka na pozytywne rozstrzygnięcie, trzeba pójść na kompromis.

Premier Jerzy Buzek powiedział dziennikarzom, że rząd przyjął do wiadomości kompromis. – Będziemy realizować reformę, bo są w niej rzeczy daleko ważniejsze niż liczba województw – powiedział premier. Według premiera kompromisowa „szesnastka” pogarsza jednak reformę.

Niecała Unia Wolności jest jednak zadowolona z porozumienia. Prawdopodobnie nie zostanie wprowadzona dyscyplina w głosowaniu nad szesnastką. – Strategia przed rozmowami była taka: niech SLD z AWS dojdą do porozumienia w sprawie szesnastu regionów. My mielibyśmy stać z boku. Nie rozumiem, dlaczego Tadeusz Syryjczyk zmienił zdanie – mówi Paweł Piskorski, wiceprzewodniczący Klubu Unii Wolności. Sam zamierza głosować przeciw porozumieniu albo wstrzyma się od głosu. Andrzej Potocki, rzecznik Unii, też jest niezadowolony z porozumienia. – Porozumienie musi być jednak przestrzegane – mówi z zalem.

Pierwsze trzy podpisy pod projektem ustawy złożyli liderzy klubów: Marian Krzaklewski (na którego przez dłuższy czas czekało puste miejsce), Leszek Miller i Tadeusz Syryjczyk. Projekt zakłada, że do końca 2000 roku Sejm, Senat i rząd ocenią, jak działa nowy podział administracyjny. Ustawa ma wejść w życie w dniu ogłoszenia.

W ramach protestu przeciwko porozumieniu Adam Słomka zrezygnował z wiceprzewodniczenia AWS. – Uwiarygodniono komunistów. Nie mogłem przyjąć tej decyzji – powiedział lider KPN-OP.

M.D.Z., K.O., R.W.
„Rz” 17.07.1998

Rząd przyjął wczoraj do wiadomości decyzję ugrupowań politycznych o powołaniu 16 województw. Co o tym myślimy – zapytaliśmy opolan.

Jan Drozd, budowlaniec: – Bardzo dobrze, wreszcie się w tym Sejmie dogadali, tylko myślę, że Częstochowa to też powinna być województwem, tam przecież mają Jasną Górę, tyle ludzi tam przyjeżdża. Ale dobrze, że my wywalczyliśmy swoje, bo gdybyśmy nic nie zrobili nikt nie oglądałby się na to, czy Opolanie chcą województwa czy nie. I poszlibyśmy do Katowic, do kopalń i hut.

Marian Błoński, pracownik poczty: – Jestem za! Nie będziemy musieli oddawać pieniędzy Katowicom, zostaną w naszym opolskim budżecie. Jeśli znajdą się np. pieniądze na remonty dróg to będą szły do nas, do Opolskiego, bo gdybyśmy byli w Katowickiem długo trzeba by na nie czekać. I myślę, że wielki ukłon powinniśmy złożyć tym, którzy tak aktywnie walczyli o obronę województwa, że się nie poddaliśmy i nie przyjmowaliśmy do wiadomości kolejnych decyzji płynących ze stolicy o liczbie województw, w której Opolszczyzna nie istniała. Myślę, że w dużej mierze właśnie tam w Warszawie, podczas podejmowania decyzji o „szesnastce”, wzięto pod uwagę wolę Opolan.

Anna Nowak, mama: – Mieszkam tutaj od 15 lat i bardzo się cieszę, że Opolskie zostanie. Na sto procent. Nie chciałabym wychowywać swojego dziecka w Katowickiem, choć przecież nie uważam tamtych Ślązaków za wrogów. Jednak gdybyśmy do niego należeli, na pewno o wiele trudniej młodym ludziom byłoby znaleźć pracę.

Roman Wojas, emeryt: – A ja związany jestem z Opolem od 1964 roku, kiedy przyjechałem tutaj z Krakowa. Dziś nie wyob-

Brońmy swego



rażam sobie, aby Opolskiego nie było, musielibyśmy wtedy ładować w te kopalnie. Cieszę się, że zostaniemy, myślę, że dziesięć trzeba naszym posłom i pani senator Simonides i ludziom, którzy podpisywali się pod protestami przeciw likwidacji województwa. Ja też podpisałem. I dobrze, że to już koniec. Ludzie mają dość, walka i dyskusje o województwach już ludzi nudzą.

Stanisław Wąchała, nauczyciel: – Czekałem w napięciu na koniec. Cieszę się, że nasze status quo zostanie zachowane. Myślę, że cały okres walki o utrzymanie województwa pokazał, że jesteśmy społecznością mocno zintegrowaną, mimo różnych podziałów. Ponadto nadal będziemy partnerem dla ościennych województw, przekonaliśmy też tych, którzy twierdzili, że w Opolu rządzą Niemcy, że nie mają racji. Dzięki temu, że województwo zostanie zachowane pewniejsi staną się ludzie piastujący w województwie stanowiska – mogą się odprężyć i przestać zastanawiać, czy ich urząd będzie zlikwidowany czy nie.

Radość półgębkiem

Opolanie cieszą się z zachowania samodzielnego województwa. Jednak na razie wiele osób wstrzymuje się z wiwatowaniem. Poczekajmy aż wszystko będzie na 100 procent zatwierdzone – mówią mieszkańcy województwa.

Ewa i Piotrek z Opola: – Wydaje nam się, że to dobrze, że

Wygraliśmy bitwę o Opolszczyznę. Obyśmy nie przegrali pokoju

Szczęśliwa szesnastka

Wczoraj rano krążyła już w sejmowych kuluarach nieoficjalna mapa z 16 województwami. – Do Opolszczyzny wróci Olesno, ale Racibórz pozostanie w Katowickiem – powiedział nam poseł Helmut Paździor.

Choć uzgodniona przez główne siły polityczne „szesnastka” wydaje się już nie do obalenia, jednak ewentualna dyscyplina klubowa podczas głosowania może zostać złamana przez posłów z regionów tracących wojewódzki status. „Szesnastkę” szczególnie mocno kontestują posłowie z koszalińskiego, bydgoskiego i katowickiego. W Opolu wynik całonocnej debaty szefów AWS, UW i SLD przyjęto z umiarkowanym optymizmem.

Zdaniem **Janusza Wójcika**, przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu Obrony Opolszczyzny, choć możemy mieć powody do satysfakcji, to zbyt długa „zimna wojna wojewódzka” zaszkodziła krajowi: – Żle się stało, że główne siły polityczne w Polsce nie potrafiły dogadać się nie tylko między sobą, ale przede wszystkim z lokalnymi społecznościami. Ten przedłużający się ponad wszelką miarę stan zawieszenia i towarzyszący mu zamęt poważnie nadszarpnęły wiarę społeczeństwa w to, że jesteśmy państwem prawa, rządonym przez kompetentnych ludzi.

W opinii Wójcika, o sukcesie OKOOP zadecydowali mieszkańcy Opolszczyzny, którzy z wielką determinacją uczestniczyli we wszystkich akcjach wymierzonych przeciwko próbom likwidacji regionu: – Teraz trzeba na tyle umiejętnie wyjść

z naszych okopów, by nie zaprzepścić wywalczonej szansy. Fenomen OKOOP polegał na tym, że było w nim miejsce dla wszystkich, niezależnie od poglądów politycznych i narodowości. Wystawimy swoją listę w wyborach samorządowych po to, by sprawnie zarządzana Opolszczyzna miała przyzwoite miejsce w rankingu przyszłych województw.

Z ostrożnym optymizmem komentował „szesnastkę” **Czesław Tomalik**, prezes Zarządu Związku Gmin Śląska Opolskiego, jeden z liderów Samorządowej Obrony Województwa Opolskiego: – To ważny sygnał, że najważniejsi polscy politycy uznali nasze prawo do samodzielności. Wszyscy mieszkańcy Śląska Opolskiego mają powody do satysfakcji. Już teraz powinniśmy jednak pomyśleć o takim urządzeniu regionu, by pokazać, że w pełni zasłużyliśmy na miejsce na mapie województw. Pamiętać trzeba, że po 11 października, a zwłaszcza od nowego roku będziemy rywalizować z pozostałymi 15 województwami, zwłaszcza z katowickim i wrocławskim między innymi o dostęp do środków pomocowych z UE i przyciąganie nowych inwestorów. To wielkie pole do popisu. Oby nie zdarzyły nam się takie kompromitujące wpadki, jak ta ministra Czarneckiego. A dla inwestorów nasi sąsiedzi będą nie tylko więksi od nas, ale też o tyle atrakcyjniejsi, że wyposażeni w specjalne strefy ekonomiczne. Jest więc wiele do zrobienia i na tym trzeba się skupić.

MOL

„NTO” 17.07.1998

Bez euforii

Z RYSZARDEM ZEMBACZYŃSKIM, wojewodą opolskim, rozmawia Mirosław Olszewski

– Koalicja „klepnęła” „szesnastkę”. Cieszy się pan?

– Jak wszyscy, choć te miesiące targów i niepewności mocno nas zmęczyły, więc i radość nie jest taka, jakiej można by się spodziewać.

– Na liście szesnastu regionów będziemy raczej średniakami?

– Tak. Ale to dobra pozycja. A jeśli uda nam się zrealizować wszystkie zamierzenia i plany, będzie szansa na poprawienie lokaty.

– Co jest najpilniejsze?

– Powinniśmy jak najszybciej powołać Bank Regionalny. W tej chwili większość znaczących na naszym terenie firm płaci podatki poza granicami województwa. Dlaczego tej śmietanki nie mielibyśmy spijać my tutaj?

– Sądzi pan, że uda się na Opolszczyźnie utrzymać tę jedność, jaka panowała do tej pory?

– Z tą jednością to przesada. Owszem, gdy szło o obronę woje-

wództwa wszyscy byliśmy po jednej stronie barykady. Ale przecież wiadomo, że Opolanie się różnią nie tylko w kwestiach politycznych. Ważne zatem wydaje mi się nie tyle dbanie o jakąś sztuczną jedność na pokaz, lecz utrzymanie tego, co okazało się cenniejszą wartością: zdolności do tolerancji dla odmienności.

– „Szesnastka” została zaakceptowana, ale w umowie znalazł się zapis, że za dwa lata ten układ zostanie „oceniony i ewentualnie skorygowany”. Nie obawia się pan, że takie inicjatywy jak kędzierzyńska będą się nasilać?

– Nie obawiam się. Większość ludzi na Opolszczyźnie jest rozsądna. Natomiast do pomysłu, by za dwa lata oceniać kondycję powołanych województw odnoszę się sceptycznie. Moim zdaniem, skutki reformy będą mogły być widoczne dopiero za pięć–sześć lat.

„NTO” 17.07.1998

„Szesnastka” uchwalona

Sejm uchwalił w sobotę ustawę o podziale kraju na 16 województw. Ustawa trafi do Senatu, a następnie do prezydenta. Aleksander Kwaśniewski zapowiedział, że podpisze „szesnastkę”.

Nowymi województwami mają być: dolnośląskie (siedziba wojewody i sejmiku – Wrocław), kujawsko-pomorskie (wojewoda – Bydgoszcz, sejmik – Toruń), lubelskie (Lublin), lubuskie (wojewoda – Gorzów, sejmik – Zielona Góra), łódzkie (Łódź), małopolskie (Kraków), mazowieckie (Warszawa), opolskie (Opole), podlaskie (Białystok), pomorskie (Gdańsk), śląskie (Katowice), świętokrzyskie (Kielce), warmi-

ńsko-mazurskie (Olsztyn), wielkopolskie (Poznań), podkarpackie (Rzeszów), zachodniopomorskie (Szczecin).

Ustawę poparło 326 posłów (większość AWS, SLD i UW).

Wśród 45 osób głosujących „przeciw” było 29 posłów z trzech największych klubów, których szefowie zawarli kompromis w sprawie „16”.



Opolszczyzna pozostała samodzielna. W końcu jest to specyficzny, odrębny region. Nie pochodzę z Opolszczyzny, ale widzę tę specyfikę. Na pewno na tym zyskamy gospodarczo, no i sami będziemy dzielić wypracowane pieniądze. – Chyba źle bym się czuła jako Katowiczanka. Po prostu nasze województwo jest zupełnie inne od Śląska.

Wojtek Klusa z Opola: – Zobaczymy co będzie, czy coś się poprawi. Pewnie, że jestem zadowolony, ale trzeba pamiętać, że Opolszczyzna to nie tylko Opole, ale i gminy ościenne, w których często niewiele się robi, bo nie ma pieniędzy.

Piotr Komuszyński z Opola: – Cieszę się, że to się już skończyło. Ludzie są chyba zmęczeni tą batalią. Chociaż jeszcze do końca nie możemy być pewni swego, bo jeszcze Senat może coś zmienić. Wystarczy sobie przypomnieć, co się działo kilka tygodni temu, jak gwałtownie z godziny na godzinę zmieniały się opcje podziału kraju.

Irena z Opola: – Bardzo się cieszę, że utrzymaliśmy samodzielność, że Sejm to zatwierdził. Brałam czynny udział we wszystkich manifestacjach i nie wyobrażam sobie, byśm nie byli województwem. Oby tylko nic się nie zmieniło.

Jerzy Simonides, Opole: – Jeszcze tak do końca nie możemy się cieszyć. Trzeba zacząć, aż podpis pod ustawą złoży prezydent, aż wszystko będzie do końca „przyklepane”. O Senacie się nie boję. Tam mamy silną pozycję. Bardzo istotne jest to, że Olesno, a zwłaszcza Praszka, która nigdy nie była powiązana z Opolszczyzną, chce być z nami.

„NTO” 20.07.1998

Brońmy swego



Jak się czujemy w nowym województwie?

Ernest Hober, dyrektor Domu Kultury w Oleśnie: – *Zawsze czułem swą przynależność do Opolskiego. Mam brata w Opolu i opolskie sentymenty. Mieszkam w Oleśnie 43 lata i pamiętam tę żalostkę, kiedy moją ulubioną „Trybunę Opolską” musiałem zamienić na „Trybunę Śląską”. Na wieść o przyłączeniu Oleśna do Opolszczyzny poczułem się więc świetnie. I mam nadzieję, że zmiany wyjdą nam na korzyść, a na rozwój kultury w Oleśnie będzie jeszcze więcej pieniędzy...*

Bernard Kus, wójt gminy Radłów: – *Było to naszym marzeniem. Nie dlatego, jakoby Częstochowa nas dyskryminowała, ale dlatego, że zawsze czuliśmy się z Opolszczyzną związani. Decyzja z 1975 roku była dla nas wielkim szokiem. Stąd decyzję o powrocie do rodzimego regionu przyjęliśmy z wielką satysfakcją.*

Piotr Kobiółka, jeden z liderów mniejszości niemieckiej w Oleśnie: – *Sercem związany byłem z Opolszczyzną przez cały czas. Kiedyś prenumerowałem „Trybunę Opolską” i „Trybunę Odrzańską”, a teraz kupuję w kiosku „NTO”. Bardzo się więc cieszę, że ziemia oleśka powróci wreszcie do dawnego województwa. Spodziewam się zmian na lepsze. Mam m.in. nadzieję, że znajdą się wreszcie pieniądze na zainwestowanie w modernizację*

„Szesnastka” uchwalona



Wstrzymało się od głosu 41 posłów, w tym aż 31 z AWS.

W klubach koalicji nie obojętnie wiązała dyscyplina. Klub SLD zobowiązał swoich posłów do poparcia „szesnastki”.

W głosowaniu nie brało udziału całe koło ROP i prawie całe KPN-OP. Wśród posłów nie zrzeszonych 6 było za, 2 przeciw, 1 nie głosował.

W stosunku do projektu wyjściowego Sejm dokonał kilku zmian granic.

Toruń i 41 gmin otaczających to miasto znajdzie się w woj. kujawsko-pomorskim, a nie (jak proponowały komisje) w pomorskim. Bydgoszcz będzie siedzibą wojewody kujawsko-pomorskiego, a Toruń – sejmiku samorządowego.

Połączenie skonfliktowanych miast wzbudziło najwięcej emocji. „Senat to wszystko rozpatrzy i być może wprowadzi zmiany” – skomentował po głosowaniach premier Jerzy Buzek.

Lider AWS Marian Krzaklewski uważa, że szefowie trzech klubów, którzy podpisali porozumienie, nie dopilnowali jego przestrzegania. „Dotyczy to zwłaszcza SLD” – mówił. Krzaklewski zamierza sprawdzić imienną listę głosowań i, jeżeli potwierdzi się, że za poprawką głosowała większość posłów Sojuszu, ogłosić, iż SLD porozumienie złamał.

Zgodnie z ugodą zawartą przez szefów AWS, SLD i UW w nocy z 15 na 16 lipca, w projekcie miało się znaleźć „15 uprzednio uchwalonych województw plus województwo staropolskie ze stolicą w Kielcach – bez częstochowskiego, z możliwością korekt o gminy graniczne”.

Skoro między Toruniem i Bydgoszczą są duże sprzeczności, „nie

ma sensu uszczęśliwiać ich na siłę” – uważa przewodniczący klubu UW Tadeusz Syryjczyk.

„Jak się patrzy na mapę, lepiej wyglądają razem” – ocenił natomiast połączenie Bydgoszczy i Torunia szef SLD Leszek Miller.

Posłowie wprowadzili kilka innych zmian na mapie administracyjnej kraju:

- miasto Głogów oraz gminy: Głogów, Jerzmanowa, Kotla, Pęcław i Żukowice będą należeć do woj. lubuskiego, zamiast do dolnośląskiego;

- miasto Wałcz wraz z gminami: Wałcz, Człopa, Mirosławiec i Tuczna znajdą się w woj. zachodniopomorskim a nie w wielkopolskim;

- gmina Uniejów „przewędrowała” z woj. wielkopolskiego do łódzkiego, gmina Secemin – ze śląskiego do świętokrzyskiego, a gmina Szerzyny – z małopolskiego do podkarpackiego.

Sejm zmienił nazwę przyszłego woj. wschodniomazowieckiego (ze stolicą w Rzeszowie) na podkarpackie. Nie zgodził się natomiast na przemianowanie woj. małopolskiego na „Małopolska i Podbeskidzie”, ani na przeniesienie Bielska-Białej ze Śląska do Małopolski. Odrzucił też propozycję umieszczenia Częstochowy we wspólnym województwie z Kielcami.

W przedpołudniowej dyskusji ustawę i całą reformę skrytykował PSL. „Ten kompromis może nie jest zgnity, ale z pewnością robaczywy” – podsumował układ zawarty przez szefów AWS, SLD i UW poseł Stronnictwa Eugeniusz Kłopotek.

Po długich dyskusjach prace nad ustawą o nowym podziale administracyjnym kraju nabrały ostrego tempa. Projekt wpłynął do Sejmu w



„Szesnastka” uchwalona

czwartek wieczorem. Po piątkowym pierwszym czytaniu sejmowe komisje z dnia na dzień przygotowały sprawozdanie.

W przyszłym tygodniu ustawą zajmie się Senat, a następnie trafi ona do prezydenta.

Premier nie zgadza się z Milerem, że ewentualne poprawki Senatu do ustawy opóźnią wprowadzenie reformy. „Mamy jeszcze dwa posiedzenia Sejmu przed przerwą wakacyjną, a prezydent obiecał, że ustawę podpisze jak najszybciej” – powiedział Buzek.

PAP

„NTO” 20.07.1998

Senat rozdzielił Toruń i Bydgoszcz, komisje sejmowe je połączyły

Bój o poprawki

Toruń i Bydgoszcz nie będą w jednym województwie – postanowił w piątek Senat, przyjmując jedną z poprawek do ustawy o podziale kraju na 16 województw.

Izba przychyliła się do wniosku AWS i przyłączyła Toruńskie (w sumie 46 miast i gmin) do województwa pomorskiego ze stolicą w Gdańsku.

Zgodnie z inną przyjętą poprawką, Skierniewice wraz z kilkoma sąsiednimi gminami znajdą się w woj. mazowieckim, zamiast w łódzkim. Przyszły powiat głogowski, który Sejm umieścił w woj. lubuskim, Senat przypisał do dolnośląskiego.

W woj. zachodniopomorskim Szczecin i Koszalin podzielią się stołecznością – pierwsze miasto będzie siedzibą wojewody, a drugie sejmiku samorządowego.

Ku ogólnemu zaskoczeniu, zdominowany przez AWS Senat nie przyjął poprawki, na której zależało liderowi Akcji Marianowi Krzaklewskiemu, zmieniającej nazwę przyszłego województwa podkarpackiego na rzeszowskie (reporterzy ochrzczili je przejściowo mianem województwa „krzaklewskiego” lub, wymiennie, „mariańskiego”). Za zmia-

ną głosowało 40 senatorów, tyle samo było przeciw, 14 wstrzymało się od głosu. Poprawka nie uzyskała zatem większości.

Izba nie zgodziła się też na przemianowanie woj. małopolskiego na małopolsko-beskidzkie oraz przeniesienie do niego Bielska-Białej i 21 gmin otaczających to miasto.

Podobny los spotkał propozycję odłączenia Częstochowskiego od Śląska i połączenia go z Kieleckiem we wspólnym woj. staropolskim.

Izba oddaliła też kilka wniosków dotyczących zmian stolic województw, za które dziennikarze chcieli przyznać autorom Order Uśmiechu. Czwórka senatorów AWS, SLD i PSL proponowała, by stolicą Mazowsza była nie Warszawa, ale wspólnie Radom i Płock. Ryszard Jarzembowski domagał się zaś, by przeniesiony do Pomorza Toruń był jego stolicą – zamiast Gdańska.

Odrzucono również wnioski dotyczące zmiany liczby województw z 16 na 17 lub 27.

Sejmowe komisje Samorządu i Administracji opowiedziały się w piątek za odrzuceniem większości poprawek Senatu, zmieniających

zacje dróg i ciągów pieszo-rowerowych...

Roman Walasiak z Olesna: – Nawet nie wiedziałem, że kłamka zapadła. I wcale nie jestem z tego zadowolony. Nie lubię Opola, bo to niemieckie miasto. A ja jestem patriotą i Częstochowa bardziej mi się podoba. Uważam więc, że najlepiej by było, gdyby to Opole zostało przyłączone do Częstochowy.

Agnieszka Jędrosek z Korzonek k. Łołoszowa: – Cały czas chciałam do Opolskiego i na okrągło słuchałam opolskiego radia. Przecież wszystko co dostaliśmy, to właśnie z Opola: moja mama pobierała stamtąd rentę, chodziliśmy tam do okulisty, załatwialiśmy wszystkie ważne sprawy. Chodziłam więc po sąsiadach z listą i zebrałam ponad setkę podpisów. Nikt nie odmówił. Więc teraz bardzo, bardzo się cieszę. Aż mi się śmieje serce...

Małgorzata i Edward Bartoszkowie z Olesna: – Rodzice opowiadali, że kiedyś, nim jeszcze nas od Opolskiego odłączyli, było naprawdę dobrze. Był powiat i miasto miało swoją rangę w województwie. Myślmy więc, że znów będzie dobrze, lepiej niż w Częstochowskim. Liczymy też, że znajdą się wreszcie pieniądze na budowę parkingów i ścieżek dla rowerzystów.



Bój o poprawki

granicę przyszłych 16 województw.

Komisje nie popierają poprawki rozłączającej Bydgoszcz i Toruń. Sejm umieścił oba miasta w jednym województwie kujawsko-pomorskim; Senat opowiedział się za przeniesieniem dzisiejszego Toruńskiego do przyszłego woj. pomorskiego ze stolicą w Gdańsku. W ko-

misjach poprawka padła stosunkiem głosów 33 do 37.

Aprobata komisji nie uzyskała propozycja, by Szczecin – stolica Pomorza Zachodniego – podzielił się tą funkcją z Koszalinem (wedle Senatu, w pierwszym mieście miałby się znaleźć urząd wojewody, w drugim – siedziba sejmiku samorządowego).

Tylko dwie korekty granic zyskały akceptację komisji. Pierwsza – to umieszczenie gmin przyszłego powiatu głogowskiego w woj. dolnośląskim, zamiast – jak wcześniej uchwalili Sejm – w lubuskim. Druga przesuwa 4 gminy powiatu olkuskiego ze Śląska do Małopolski. Do chwili zamknięcia wydania gazety Sejm nie głosował nad poprawkami senatu.

PAP

„NTO” 25–26.07.1998

REFORMA

Parlament zdecydował – prezydent nie odmówi

Województw będzie szesnaście

Sejm przesądził, że województw będzie szesnaście, określił ich granice i siedziby władz. Ustawa czeka na podpis prezydenta. Za najbardziej kontrowersyjne rozwiązanie przyjęte przez parlament uważa się pozostawienie Torunia w jednym województwie z Bydgoszczą, a nie z Gdańskiem. Mapę powiatową określi Rada Ministrów rozporządzeniem. Być może nastąpi to jeszcze w tym tygodniu. Rząd proponował początkowo około 310 powiatów, a gdyby chciał uwzględnić opinie komisji sejmowej, liczba ta przekroczyłaby 320 (w obu przypadkach bez miast na prawach powiatów). Nicoficjalnie mówi się, że powiatów może być nieco ponad 290. Odpadły jednostki najstarsze finansowo oraz te, do których chce należeć niewiele gmin. (R.W.)



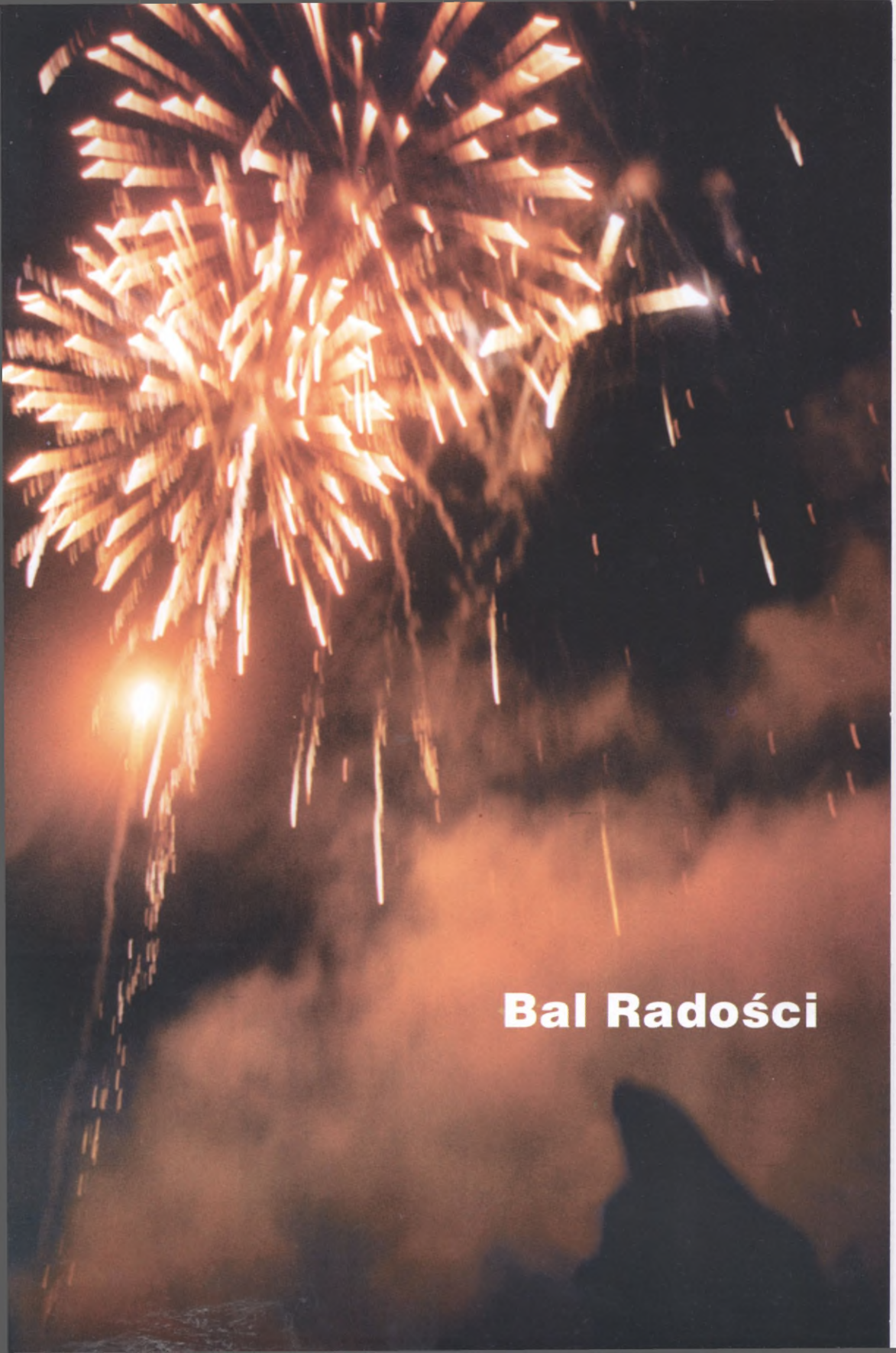
KRAJ

Prezydent podpisał „16”

Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę o podziale administracyjnym kraju na 16 województw oraz ordynację wyborczą do rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich. „Prezydent wyraża nadzieję, że podpisane ustawy sprawdzą się w życiu i za-

pewnia rozpoczęcie procesu decentralizacji państwa, umocnienie samorządności i pozycji obywateli od 1 stycznia przyszłego roku” – napisano w komunikacie Biura Informacji i Komunikacji Społecznej Kancelarii Prezydenta.

„Rz” 27.07.1998



Bal Radości















Kalendarium

Obroniliśmy swoje

Już tylko jakiś niesamowity i nieprawdopodobny spłot wydarzeń mógłby sprawić, że na nowej mapie administracyjnej kraju nie znalazłaby się Opolszczyzna. Dzisiaj niemal ze stuprocentową pewnością można powiedzieć: Obroniliśmy województwo!

W żadnym innym regionie zaplanowanym do likwidacji opór i determinacja mieszkańców nie były tak silne, powszechne oraz spektakularne jak u nas. Zaskoczyliśmy tym rozmachem „warszawkę” i chyba trochę siebie samych. Udało się, ale walka nie stanowiła nieustającego marszu do sukcesu; często jak sinuoida raz rosły, raz opadały nastroje euforii i przygnębienia. Choć nigdy w sercach Opolan nie zagościło uczucie rezygnacji. Warto jeszcze raz przypomnieć kalendarium tej ponadpółrocznej „walki o swoje”.

Grudzień 1997 roku. W rządzie koalicji AWS-UW zwycięża koncepcja 12 regionów, oficjalnie jednak premier Buzek i ministrowie przekonują, iż wciąż trwa burza mózgów. Z góry wiadomo, że w projekcie „12” nie znajdzie się Opolszczyzna.

Jasności co do przyszłego podziału kraju nie ma w AWS. Unia praktycznie jednoznacznie (poza parlamentarzystami z kilku województw przeznaczonych do likwidacji) opowiada się za wariantem min. Kuleczy, czyli – dwunastu regionów. Zgodnie z tą koncepcją na mapach kreślonych przez ministerialnych urzędników Opolszczyzna w całości ma zostać wchłonięta przez woj. katowickie lub – jak kto woli – „śląskie”.

Przecieków nie da się uniknąć, informacje o zamierzonej likwidacji województwa docierają na Opolszczyznę. Budzą niezadowolenie i sprzeciw, nikt jednak nie wie, kto, gdzie, kiedy i w jakiej formie miałby wyrazić protest przeciwko wymazaniu regionu z mapy.

5 stycznia 1998 r. Jarosław Majcher, rzecznik prasowy wojewody opolskiego, informuje, iż władze Opolszczyzny chcą, by po reformie administracyjnej pozostała ona województwem. Opracowany „plan obrony” zakłada powiększenie Opolskiego o tereny byłych powiatów oleskiego (obecnie częstochowskie) i raciborskiego (katowickie) oraz niektórych rejonów woj. wrocławskiego i kaliskiego. Autorzy planu (poparcie dla niego zgłasza mniejszość niemiecka) wyjaśniają, że dzięki temu będzie możliwe zbudowanie silnego i nowoczesnego regionu Śląska Opolskiego.

9 stycznia. Janusz Tomaszewski, wicepremier i szef MSWiA, grozi wojewodom dymisją, jeśli będą mieli odmienne niż rząd poglądy w sprawie nowego podziału kraju. To m.in. aluzja pod adresem Ryszarda Zembaczyńskiego. Trzy dni wcześniej stwierdza on: „Ci, którzy podejmą decyzję o ewentualnym rozbiórce Opolszczyzny, wezmą na swoje sumienie ciężki grzech”.

W korytarzu opolskiego Urzędu Wojewódzkiego z inicjatywy Sejmiku Samorządowego zostaje ustawio-

na skrzynia. Ludzie wrzucają do niej kartki z argumentami przemawiającymi za zachowaniem województwa.

10 stycznia. Powstaje Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny. Janusz Wójcik, jeden z jego założycieli i późniejszy przewodniczący, tłumaczy: – *Nie chcemy czwartego powstania śląskiego, ale też nie zamierzamy biernie przyglądać się, jak warszawscy mędrzy kroją nasze województwo na plasterki.*

OKOOP jest ponadpartyjny, przez spektakularne manifestacje oraz inne akcje obywatelskie zamierza skłonić polityków do odstąpienia od planów likwidacji Opolszczyzny.

15 stycznia. Opolscy posłowie mniejszości niemieckiej przekazują Jerzemu Buzkowi opracowanie ekonomiczne, uzasadniające dalsze istnienie województwa. Jednak według Henryka Krolla premier zdecydowanie skłania się ku 12 regionom.

17 stycznia. OKOOP w kilku największych miastach Opolszczyzny rozpoczął zbieranie podpisów pod protestem przeciwko likwidacji województwa.

19 stycznia. Sejmik Samorządowy Opolszczyzny podejmuje uchwałę stwierdzającą, iż dalsze istnienie województwa opolskiego jest polską racją stanu.

Rozmachu nabiera akcja OKOOP; formularze protestu przeciwko likwidacji Opolszczyzny drukuje „NTO”, kserują je też i przekazują innym sami mieszkańcy. Redakcja naszej gazety uruchamia numer telefonu, pod który czytelnicy mogą dzwonić z opiniami (nazajutrz je drukujemy) na temat planów likwidacji województwa. Telefonów jest ogrom; tylko nieliczni popierają pomysł włączenia nas do Katowickiego. Dominujące hasło: NIE CHCEMY DO KATOWIC!

25 stycznia. OKOOP zebrał już 20 tys. podpisów. Na karoseriach samochodów pojawiają się słynne później nalepki „Wolę O niż K!”, a na antenach – wstążki w barwach Opolszczyzny. Ludzie i niektóre firmy za-



Obroniliśmy swoje



czynają szyc żółto-niebieskie flagi, które następnie masowo zwisają z okien i ścian domów.

28 stycznia. Na spotkaniu w Warszawie przewodniczący sejmików samorządowych województw bydgoskiego, kieleckiego, koszalińskiego, opolskiego i zielonogórskiego (a więc tych, których zabrakło w rządowej „12”) opowiadają się za utworzeniem 17 regionów.

6 lutego. Delegacja OKOOP przekazuje w Warszawie marszałkowi Sejmu 50 tysięcy podpisów pod protestem przeciwko likwidacji opolskiego.

11 lutego. Marszałek Sejmu Maciej Płażyński walkę o obronę Opolszczyzny nazwał „walką o stolki licznych elit, gdyż społeczeństwu jest to obojętne”.

12 lutego. Kilkudziesięciometrowa żółto-niebieska szarfa zawisła na pomniku Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego przy pl. Wolności w Opolu. OKOOP zainaugurował w ten sposób serię spektakularnych akcji w obronie województwa.

14 lutego. Już 30 gmin Opolszczyzny podjęło uchwały protestujące przeciwko likwidacji województwa. W ogóle podobne uchwały będą się mnożyć – nie tylko gmin, ale wszelkich związków, stowarzyszeń, organizacji. Społecznych, branżowych i politycznych.

16 lutego. Opolscy biznesmeni obiecują, że wspomogą finansowo działania zmierzające do ocalenia naszego regionu.

Premier Buzek otrzymuje „List otwarty ludzi spod znaku Rodła”. protestujący przeciwko planom likwidacji Opolszczyzny. Do akcji włączają się również samorządowcy – zapowiadają przemarsze, pikety i msze w intencji zachowania regionu. Zgodne również są wszystkie partie: opolscy posłowie i senatorowie jednogłośnie chorem zapewniają raz po raz, że nie przyłożą ręki do rozbioru województwa, nawet gdyby miało ich to kosztować utratę stanowisk i wyrzucenie z klubów poselskich.

23 lutego. Bp Alfons Nossol, ordynariusz diecezji opolskiej, po powrocie z Rzymu (i spotkaniu z papieżem) stwierdza: – *Mam obowiązek zapobiec społecznym dysonansom.*

Biskup popiera działania zmierzające do zachowania samodzielności Śląska Opolskiego. – *Skoro takie jest życzenie społeczeństwa...* – wyjaśnia Alfons Nossol.

26 lutego. OKOOP zebrał 95, a mniejszość niemiecka blisko 70 tysięcy podpisów pod protestem przeciwko likwidacji Opolszczyzny. Leszek Pogan, prezy-

dent Opola (SLD), zapowiada „pelzającą rewolucję”. A w jej ramach: oflagowanie ratusza, otwarcie „Hyde Parku” i zezwolenie na codzienne (o godz. 12) włączenie syren strażackich.

1 marca. Ponad 600 osób bawiło się na prze-BOJO-WYM koncercie w Filharmonii Opolskiej. Największy show (wśród wielu wykonawców) dał Paweł Kukiz z zespołem „Piersi” – „Tu jest moja ziemia i mój Heimat”.

6 marca. Z premierem Buzkiem spotkał się bp Alfons Nossol. Nie trzeba tłumaczyć, czego dotyczył temat rozmowy. Ale końcowego komunikatu nie było.

8 marca. Manifestacja w obronie województwa pod opolskim ratuszem. Demonstrowało 4 tysiące ludzi. Skala protestu wywołuje w kraju szok.

15 marca. 10 tysięcy ludzi uczestniczy w manifestacji na pl. Wolności w Opolu. Hasło przewodnie: „Nie ma Ojczyzny bez Opolszczyzny”.

16 marca. Ryszard Zembaczyński informuje Janusza Tomaszewskiego, wicepremiera i szefa MSWiA, że „wytrzymałość społeczna na Opolszczyźnie jest bliska wybuchu”.

18 marca. W absolutnej tajemnicy Marek Kempski, wojewoda katowicki, przyjeżdża do Opola i spotyka się z bp. Nossolem.

W pasmanteriach na Opolszczyźnie zabrakło wstążek w kolorze żółtym i niebieskim.

20 marca. Rząd przedstawił projekt podziału kraju na 12 regionów i mapę powiatów.

22 marca. Sześć tysięcy Opolan gromadzi się na „Biesiadzie śląskiej” w opolskim rynku. Bez komentarza.

23 marca. SLD zapowiada wniesienie do Sejmu projektu podziału kraju na 17 województw. To polityczny przełom, bo także prezydium klubu AWS opowiada się za takim rozwiązaniem.

OKOOP drukuje dziesiątki tysięcy wielkanocnych kartek świątecznych ze swoim logo, autorstwa naszego redakcyjnego grafika Andrzeja Czyczyły. Rozchodzą się w mig. Mniejszość niemiecka, ustami Henryka Krolla, po raz kolejny oznajmia, że wykorzysta wszelkie środki, by ocalić Opolszczyznę.

2 kwietnia. „NTO” wydaje specjalną wkładkę, z tytułowym motywem „Nie ma Ojczyzny bez Opolszczyzny”. Wkładka będzie rozdawana mieszkańcom Warszawy podczas demonstracji Opolan w stolicy – pod URM i Sejmem. Na manifestację pojechało ponad



Obroniliśmy swoje

2 tysiące ludzi. Kto był, wie jak wszystko wyglądało. Kto nie był, widział w telewizji. Krótko: kolosalny sukces! Cała Polska powtarza później nasze hasło: „Niech Kulesza nam nie miesza!”. W stolicy stało się coś, co na długie lata (może na zawsze?) określi tożsamość i więzy mieszkańców naszego regionu.

5 kwietnia. Premier Buzek zabronił wystąpienia publicznych ministrów Michałowi Kuleszy.

6 kwietnia. Irena Lipowicz, posłanka UW, stwierdza: „Opolskie okazało spójność w walce o swój region”. To dramatyczny przełom, choć wówczas mało kto na Opolszczyźnie zdaje sobie z tego sprawę.

7 kwietnia. Na Opolszczyznę przyjeżdża marszałek Sejmu Maciej Płażyński; życzy nam optymizmu. Już powszechnie wiadomo, że nasze szanse rosną.

29 kwietnia. Rząd zdecydował, że po reformie administracyjnej przysze trzy powiaty: namysłowski, brzeski i nyski będą należeć do woj. wrocławskiego.

3 maja. Wojewoda Ryszard Zembaczyński na Górze Świętej Anny apeluje: „Uszanujcie naszą małą ojczyznę, zostawcie nas w spokoju!”.

4 maja. W Wydawnictwie Instytut Śląski Sp. z o.o. dobiegają końca prace nad „Białą księgą obrony województwa opolskiego”.

8 maja. Sejm skierował do prac w komisjach projekty podziału kraju na 12 i 17 województw (z Opolszczyzną).

13 maja. Marian Krzaklewski ogłasza, że AWS chce 14 lub 16 regionów (w obu przypadkach z Opolszczyzną).

18 maja. OKOOP grozi radykalnymi działaniami, jeśli Sejm nie zgodzi się na zachowanie naszego województwa.

19 maja. Sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji przegłosowuje, że pod obrady Sejmu trafi projekt „17”.

24 maja. Blisko 5 tysięcy Opolan gromadzi się w amfiteatrze opolskim na kolejnej manifestacji protestu. Niezależna komisja klubu UW umieszcza Opolszczyznę na rezerwowej liście województw. Z kolei prezydium klubu AWS chce, by wszyscy opowiedzieli się za rządową „12”.

29 maja. Biskup Nossol popiera ideę utworzenia „łańcucha nadziei”.

30 maja. OKOOP organizuje przez godzinę w Walidrogach blokadę międzynarodowej trasy A-4.

5 czerwca. Sejm wrze, wszyscy oglądali to na ekranach telewizorów. Najpierw pada rządowa „12”, potem koalicja mówi, że Senat proponuje „15”. SLD upiera się przy „17”. Tego samego zdania jest prezydent.

7 czerwca. Opolanie ustawiają się w „Łańcuch Nadziei”, na całym odcinku E-40 biegnącym przez Opolszczyznę.

14 czerwca. Opole odwiedza prezydent Aleksander Kwaśniewski, gromadzi się 5 tysięcy Opolan. Prezydent zapowiada, że chce Opolszczyzny, ale zawetuje „15”.

19 czerwca. Senat przegłosowuje „15”.

Wiadomo że ustawę zawetuje prezydent. Wiadomo że AWS i UW musi się dogadać z SLD co do liczby województw. Dni niepewności się przeciągają, w końcu opozycja i koalicja rządowa dobijają targu: będzie 16 województw. Z Opolszczyzną.

18 lipca. Sejm przyjmuje wariant „16”, Senat ma ją „przyklepać”, a prezydent obiecuje, że ustawę podpisze. Wygraliśmy, jesteśmy!

Kalendarz przeglądał

BOGUSŁAW MRUKOT
„NTO” 20.07.1998

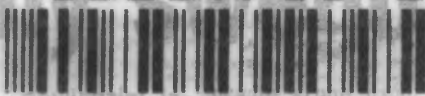
SPIS TREŚCI

***	5
RZĄDOWY KLIN	7
RESZTKI WIARY W ARGUMENTY	17
JEŚLI NIE ARGUMENTY, TO CO	49
<i>AD VOCEM</i> (1)	
WOJEWÓDZTWO PIASTOWSKIE	87
ŁAŃCUCH NADZIEI	93
<i>AD VOCEM</i> (2)	
SONDAŻE OPINII	123
WIDZIANE Z KATOWIC	129
CZAS PARLAMENTU I PREZYDENTA	139
<i>AD VOCEM</i> (3)	
KONIA KUJĄ, A ŻABA ...	185
DOKUMENTY	193
W OCZEKIWANIU NA OSTATECZNE ROZSTRZYGNIĘCIE	237
KOŃCOWE AKORDY	249
BAL RADOŚCI (WKŁADKA)	
KALENDARIUM	257



Znów bronim

15519/II/3



001-015835-02-0

- Jeszcze nie czas na zasypywanie nusz Wójcik, prezes zarządu Obywatelskiej Organizacji Opolczyzny na wczorajszej konferencji prasowej. Działacze stowarzyszenia nie zostawili suchej nitki na wojewodzie katowickim Marku Kempskim, który zapowiedział rychłe wcielenie Opolczyzny do województwa śląskiego.

W poniedziałkowym programie katowickiej stacji telewizji publicznej, w którym relacjonowano spotkanie przedstawicieli trzech sejmików samorządowych - z Częstochowy, Katowic i Bielska-Białej - wojewoda Marek Kempski powiedział, że „wcielenie województwa opolskiego do województwa śląskiego jest tylko kwestią czasu”. Ta wypowiedź rozsierdziła działaczy OKOOP-u.

- Ja czuję się osobiście obrażona - mówi posłanka KPN-OP Elżbieta Adamska-Wedler. - Wojewoda obraził wszystkich posłów, którzy uchwalili ustawę o nowym podziale terytorialnym kraju.

Janusz Wójcik uważa, że podobne wypowiedzi nie przysłużą się

budowaniu współpracy międzyregionalnej.

- Wydawało nam się, że główny cel, obrona Opolczyzny, został osiągnięty. Tymczasem okazuje się, że są takie kręgi, w których mówi się o włączeniu nas do Katowickiego. Chcieliśmy powołać zasypywać OKOOP, nie pogłębiać sporów, budować współpracę, bo nigdy nie negowaliśmy osiągnięć i aspiracji mieszkańców województwa katowickiego. Jednak takie wypowiedzi budują tylko napięcie na Opolczyźnie - podsumowuje Wójcik.

W czerwcu OKOOP postanowił, że wystartuje w jesiennych wyborach samorządowych.

- Zdajemy sobie sprawę, że wojewoda Kempski reprezentuje

nie była rangi. Jest to tym groźniejsze, że wojewoda katowicki i jego koledzy mogą mieć wpływ na podział pieniędzy w państwie - uważa poseł Adamska.

Nie tylko zdanie o wcieleniu Opolczyzny zbulwersowało OKOOP. Kempski mówił także o finansach państwa. W OKOOP-ie obawiają się, że za dwa lata, które mają być sprawdzianem funkcjonowania nowych województw i w tym czasie będą możliwe korekty granic, poprzez manipulacje finansami i wynikami osiąganymi przez regiony, grupa polityków skupiona wokół wojewody Kempskiego będzie chciała udowodnić nierentowność Opolczyzny.

OKOOP na razie chce wysłać do premiera Jerzego Buska list, w którym zwróci uwagę na niestosowność wypowiedzi wojewody Kempskiego.

KRZYSZTOF STECKI

R. K. z Opola: - Oglądałem katowickie „Aktualności”, gdzie wojewoda Kempski mamrotał o wcieleniu w przyszłości Opolczyzny do Górnego Śląska. Nie przejąłem się tą pozbawioną racjonalnych podstaw wypowiedzią. Nie jest ona jedyna na przesłuchaniu ostatnich miesięcy. Uczępił się Opolczyzny jak pijak latarni. Jakiś czas temu obserwowałem takiego przez okno. Mocno podchmielony gość, co rusz kotłując się na nogach, odchodził, by za chwilę powrócić i objąć ponownie latarniowy słup. Upadał i podnosił się. Trwało to na tyle długo, by trochę wytrzeźwieć i w przebłyku otaczającego świata zebrać się w sobie i odejść. Z takim pobłażaniem jak tego pijaczynę obserwuję czepiającego się naszego województwa Kempskiego. I jego pomrocność jasna nie potrwa wiecznie.

Edward Cudecki, sołtys Szymiszowa, gmina Strzelce Opolskie: - Od początku do końca walczyłem w obronie województwa opolskiego, towarzyszyli mi w działaniach inni mieszkańcy gminy, którym jeszcze raz dziękuję. Denerwuje mnie jednak wojewoda katowicki - pan Kempski, który nie może lub nie chce zrozumieć i pogodzić się z tym, że nie udało mu się przegarnąć województwa opolskiego do swojego. Jego zakusy trwają nadal. My robimy swoje, a póki co cieszymy się naszym województwem. To, że nasze województwo jest uwielbiane, miałem okazję się przekonać na festynach w Krośnicy, Gogolinie, no i oczywiście w moim ukochanym Szymiszowie, podczas Drugiego Spotkania Pokoleń, gdzie tłumy okazywały swoją radość z życia. Festyny te pokazały, jak blisko do wspólnej Europy. Tak trzymać, Panie burmistrzu Urbaniec z Gogolina i Panie wójcie Grabelus z Izbicka!